

REGIONALNE TOWARZYSTWO KULTURY
IM. J. M. GOSLARA W KOLBUSZOWEJ

ROCZNIK
KOLBUSZOWSKI

NR 17

KOLBUSZOWA 2017

„Rocznik Kolbuszowski” ukazuje się od 1986 r.

RADA NAUKOWA

ks. Włodzimierz Bielak, Maria Dębowska, Jacek Chachaj, Agnieszka Januszek-Sieradzka, Jolanta Lenart, Beata Lorens, ks. Wiesław Matyskiewicz, ks. Tomasz Moskał, ks. Roman Nir, Grzegorz Ostasz, Kazimierz Ożóg (przewodniczący), Krzysztof Ożóg, Waldemar Pałęcki MSF, ks. Stanisław Ludwik Piech, Rusłana Popp, Józef Półćwiartek, ks. Józef Szymański, Waclaw Wierzbieniec, Robert Zapart, ks. Waldemar Witold Żurek SDB

REDAKCJA

Grażyna Bołcun (zastępca redaktora naczelnego), ks. Rafał Flak, Andrzej Dominik Jagodziński, Zbigniew Lenart, Wojciech Mrocza, ks. Marcin Nabożny, Marian Piórek, Barbara Szafraniec, Bartosz Walicki, ks. Sławomir Zych (redaktor naczelny)

REDAKTOR JĘZYKOWY, TŁUMACZENIA OBCOJĘZYCZNE

Aneta Kiper

RECENZENCI

ks. prof. dr hab. Jan Walkusz
ks. dr hab. Dominik Zamiatąła CMF, prof. UKSW

PROJEKT OKŁADKI

Laura Rokicka

FOTOGRAFIE

Autorzy poszczególnych artykułów, zbiory Miejskiej i Powiatowej Biblioteki Publicznej w Kolbuszowej

ADIUSTACJA I KOREKTA

Ewa Kłeczek-Walicka

REDAKCJA TECHNICZNA

Marta Kośmider

ISSN 0860-4584

WYDAWCA

Regionalne Towarzystwo Kultury im. J. M. Gosłara w Kolbuszowej
przy wsparciu Miejskiej i Powiatowej Biblioteki Publicznej w Kolbuszowej

Wydanie numeru zostało dofinansowane przez Starostwo Powiatowe w Kolbuszowej
oraz Urząd Miejski w Kolbuszowej

Wersja papierowa jest wersją pierwotną czasopisma

REDAKCJA „ROCZNIKA KOLBUSZOWSKIEGO”

ul. J. Piłsudskiego 7, 36-100 Kolbuszowa
tel. 17 227 51 99, e-mail: red.rocz.kol@wp.pl
www.rtk.kolbuszowa.pl/rocznik-kolbuszowski/

DRUK

Zakład Poligraficzny Z. Gajek
39-300 Mielec, ul. Korczaka 23
www.drukarnia.mielec.pl

Składamy podziękowanie
kolbuszowskim władzom samorządowym
na ręce panów: **starosty Józefa Kardysia i burmistrza Jana Zuby**
za serdeczną troskę o materialne podstawy funkcjonowania naszego rocz-
nika.

Redakcja

ARTYKUŁY

Między Wisłą a Sanem

Duszpasterska i społeczno-polityczna posługa ks. Ludwika Ruczki (1814-1896) w Galicji i w stolicy monarchii austriackiej

Postać ks. Ludwika Ruczki, profesora tarnowskiego Seminarium Duchownego (1843-1848), proboszcza kolbuszowskiego (1847-1896) i dziekana mieleckiego (od 26 marca 1866 r.) oraz posła Sejmu Krajowego we Lwowie i wiedeńskiej Rady Państwa doczekała się już sporej ilości artykułów opublikowanych w prasie¹, czasopismach naukowych² i wydawnictwach zwartych³ oraz haseł encyklopedycznych i słownikowych⁴, a także publi-

¹ J. K[i]jas], *Ś. p. dr Adam Ruczka*, „Dziennik Rzeszowski”, 1945, R. 1, nr 83 (z 6 sierpnia), s. 2; M. Micińska, *Ksiądz Ludwik Ruczka – opiekun Sybiraków*, „Ziemia Kolbuszowska” [dalej: ZK], 2006, nr 11, s. 4-8; H. Dudzińska, *Wspomnienia o księdzu kanoniku doktorze Ludwiku Ruczce*, ZK, 2006, nr 11, s. 9-10; Z. Lenart, *Zrozumieć księdza Ruczkę. Kilka słów do portretu ks. Ludwika Ruczki*, ZK, 2006, nr 11, s. 10-11.

² H. Dudzińska, *Ksiądz Ludwik Ruczka, proboszcz kolbuszowski – „Ojciec Sybiraków”*, „Rocznik Kolbuszowski” [dalej: RK], 1987, nr 2, s. 31-44; K. Haptaś, *Ks. Ludwik Ruczka (1814-1896), proboszcz kolbuszowski, dziekan mielecki, poseł Sejmu Krajowego we Lwowie i wiedeńskiej Rady Państwa, „Ojciec” Sybiraków*. W 115. rocznicę śmierci, „Archiwa, Biblioteki i Muzea Kościelne”, 2011, t. 96, s. 345-347; K. Haptaś, *Życiorys proboszcza kolbuszowskiego ks. Ludwika Ruczki, opublikowany po jego śmierci na łamach krakowskiego dziennika „Czas” (2 XII 1896 r.)*, RK, 2011, nr 11, s. 83-89; W. Bałda, *Ksiądz Ludwik Ruczka: „Ojciec Sybiraków”*, „Prace Pienińskie”, 2012, t. 22, s. 263-270; K. Haptaś, *„On to podjął się być pięknego dzieła ułatwienia powrotu wywiezionym na Sybir po r. 1863 poddanym austriackim”. Ksiądz Ludwik Ruczka i jego działalność na rzecz zesłanych na Sybir powstańców styczniowych z zaboru austriackiego*, „Resovia Sacra”, 2017, t. 24, artykuł oddany do druku.

³ K. Haptaś, *Propozycja objęcia probostwa mieleckiego dla ks. Ludwika Ruczki (w 1867 roku)*. Przyczynek do biografii duchownego, w: *Parafia kolegiacka Wszystkich Świętych w Kolbuszowej w latach 1510-2010. Studia, szkice i materiały*, red. S. Zych, Kolbuszowa 2010, s. 302-305.

⁴ B. Kumor, *Ruczka Ludwik*, w: *Polski Słownik Biograficzny*, t. 32, Wrocław-Warszawa-Kraków 1991, s. 595-597; A. Nowak, *Słownik biograficzny kapłanów diecezji tar-*

kacji książkowych jej poświęconych⁵. Ogromną wartość ma również jego życiorys, pozostający w maszynopisie, a skreślony przez stryjecznego wnuka kapłana⁶. Nie znaczy to jednak, że biografia ks. Ruczki jest kompletna, satysfakcjonująca jej odbiorców, w tym i badaczy. Jest wręcz przeciwnie! W zasadzie można stwierdzić, że dobrze rozpoznana jest tylko prowadzona w latach 1863-1875 pomoc duchownego względem zesłanych na Syberię powstańców styczniowych z terenu Galicji. Pozostałe zagadnienia wymagają dogłębnego opracowania, choć wiedza o nich dzięki kolejnym tekstom jest coraz obszerniejsza. Niniejszy artykuł jest próbą przedstawienia posługi duszpasterskiej ks. Ludwika Ruczki oraz działalności społecznej i politycznej kapłana w Galicji, głównie w Kolbuszowej, marginalnie na obszarze dekanatu mieleckiego i w Wiedniu, stolicy cesarstwa austro-węgierskiego.

Na sam początek warto krótko wspomnieć o drodze ks. Ruczki do objęcia probostwa w Kolbuszowej. Zabiegi dotyczące się jego uzyskania, czynione przez kapłana od 12 października 1847 r.⁷, przyniosły efekt 22 grudnia tego samego roku, kiedy to Konstanty Rucki, ówczesny kolator kościoła kolbuszowskiego, wystawił mu prezentę na wspomniane beneficjum. Instytucja na nie nastąpiła 25 stycznia 1848 r., a dokonał jej biskup tarnowski Józef Grzegorz Wojtarowicz. Przejęcie parafii przez ks. Ruczkę miało miejsce 6 maja wspomnianego roku, a kilka miesięcy później, 28 października, nastąpiła jego uroczysta instalacja w parafii kolbuszowskiej⁸.

nowskiej 1786-1985, t. 4, R-Ż, Tarnów 2004, s. 33-34; E. Gigilewicz, *Ruczka Ludwik*, w: *Encyklopedia Katolicka*, t. 17, *Republika – Serbia*, Lublin 2012, kol. 539-540.

⁵ M. Micińska, *Galicjanie – zesłańcy po powstaniu styczniowym. Zesłanie w głąb Cesarstwa Rosyjskiego – Działalność księdza Ludwika Ruczki – Powroty*, Warszawa 2004; K. Haptaś, *Ksiądz Ludwik Ruczka (1814-1896)*, Kolbuszowa 2014; M. Micińska, *Ksiądz Ludwik Ruczka (1814-1896). Opiekun sybiraków z 1863 roku – polityk galicyjski – proboszcz Kolbuszowej*, Warszawa 2015.

⁶ „Życiorys ks. Ludwika Ruczki skreślony przez stryjecznego wnuka dra Adama Ruczkę”, Rzeszów 1942, mps (kserokopia w zbiorach autora).

⁷ W tym dniu ks. Ruczka zwrócił się z prośbą do tarnowskiego Konsystorza Biskupiego o rekomendację na probostwo kolbuszowskie.

⁸ K. Haptaś, *Ksiądz Ludwik Ruczka (1814-1896)*, s. 10-11. Pełniąc posługę duszpasterską w Kolbuszowej, 31 XII 1850 r. ks. Ruczka złożył podanie z prośbą o możliwość objęcia probostwa w Zawadzie k. Dębicy. Zostało ono rozpatrzone negatywnie. Z kolei kilkanaście lat później, w roku 1867, otrzymał propozycję objęcia beneficjum mieleckiego, złożoną przez Paulinę i Ignacego Suchorzewskich, kolatorów tamtejszej świątyni parafialnej. Z bliżej nieznanych powodów ks. Ruczka nie skorzystał ze wspomnianej propozycji. Tamże, s. 11.

Posługa duszpasterska w Kolbuszowej, Galicji i Wiedniu

Pełnienie przez ks. Ruczkę posługi duszpasterskiej w parafii kolbuszowskiej dobitnie w roku 1880 podsumował biskup tarnowski Józef Alojzy Pukalski, pisząc: „X. Ruczka pojął stanowisko duszpasterza w całym tego słowa znaczeniu, ukochał lud, którego jest pasterzem duchownym, starał się i stara o wszechstronne podniesienie dobrobytu tego ludu”⁹.

Na czym więc polegała posługa duszpasterska ks. Ludwika Ruczki? Niewątpliwie na pierwszym miejscu należy wymienić zadbanie o regularne odprawianie Mszy świętych. Wśród nich, po 1863 roku, szczególnie miejsce zajmowały te odprawiane w intencji sybiraków – „(...) ks. Ruczka (...) Miał zwyczaj co sobotę przed ulubionym ołtarzem św. Anny, szczególnie umiłowanej przez siebie świętej, odprawiać mszę na intencję sybiraków. Zwyczaj ten przeszedł w nałóg i przetrwał do końca życia; wiedzieli o tym księża i parafianie i nie nagabywali swego proboszcza o żadne specjalne nabożeństwa w sobotę. Nawet gdy w sobotę wypadało większe święto kościelne, inny ksiądz odprawiał sumę, on zaś zostawał przy swej cichej mszy porannej”¹⁰.

W tym miejscu warto wspomnieć, że w początkowym okresie proboszczowania ks. Ruczki, przez pierwszych kilkanaście lat, z pewnością z odprawianiem Mszy świętych, ale i z pozostałą posługą duszpasterską, nie było najmniejszego problemu. Kapłan przebywał w parafii, stąd osobiście wypełniał tę posługę. Od roku 1861, gdy został wybrany posłem Sejmu Krajowego we Lwowie, a następnie delegatem do wiedeńskiej Rady Państwa, sytuacja zmieniła się znacząco. Wyjazdy do Lwowa i Wiednia powodowały, że posługa duszpasterska w parafii spoczywała wówczas na barkach księdza wikariusza (jeszcze w końcu lat 40. XIX wieku w Kolbuszowej posługiwało dwóch księży wikariuszy, ale ks. Ruczka w związku z niskimi dochodami parafii poprosił biskupa tarnowskiego o przydzielenie mu tylko jednego księdza do pomocy, co zostało uwzględnione). Z pewnością mocniejsze zaangażowanie się proboszcza w życie parafii miało miejsce jeszcze w latach 1866-1873, gdy nie zasiadał on w ławach poselskich. Później, od roku 1873, nieprzerwanie posłował, stąd niewątpliwie musiało się to, chociażby poprzez czasową nieobecność w Kolbuszowej, odbijać na posłudze duszpasterskiej. Pozytywnym akcentem w całej sytuacji był fakt, że od początku lat 70. XIX wieku w parafii kolbuszowskiej pracowało znów dwóch księży wikariuszy¹¹.

⁹ Cyt. za: M. Micińska, *Ksiądz Ludwik Ruczka (1814-1896)*, s. 64.

¹⁰ „Życiorys ks. Ludwika Ruczki”, s. 136-137.

¹¹ M. Micińska, *Ksiądz Ludwik Ruczka (1814-1896)*, s. 61, 69; K. Haptaś, *Ksiądz Ludwik Ruczka (1814-1896)*, s. 16.

Pełnienie posługi duszpasterskiej w parafii nie ograniczało się tylko i wyłącznie do odprawiania Mszy świętych. Życie religijne w Kolbuszowej, ale i w pozostałych miejscowościach okręgu parafialnego, dzięki ks. Ruczce tętniło mocno. Wiadomo, że przykładowo w dniach 8-12 września 1883 r. miał miejsce w świątyni parafialnej swoisty cykl nabożeństw, opisanych w następujący sposób: „Dzień 8 września rozpoczął się solennym nabożeństwem na cześć Narodzenia Matki Boskiej. Dzień 9 września również był uświęcony bardzo wzniosłym dziękczynnym nabożeństwem za szczęśliwe rozwiązanie Arcyksiężny Stefanii. Sumę celebrował X. kanonik z asystencją przybocznego duchowieństwa, przy powtarzających się salwach z moździerzy i śpiewie hymnu austriackiego na cześć Najdostojniejszego domu panującego. Nieszpory odprawiono solenne (...). Dnia 11 września nabożeństwo żałobne za poległych przed dwustu laty bohaterów przy odsieczy Wiednia. Katafalk i trumnę pokrywały wieńce i laury, przy trumnie stało dwóch husarzy skrzydlatych z kopiami, przed katafalkiem sześć panien w bieli z czarnymi szarfami przez ramię, straż ochotnicza pożarna tworzyła szpaler w kościele, salwy moździerzowe powtarzały się podczas świętej ofiary (...). Dzień 12 września zakończył szereg uroczystości, uroczystym nabożeństwem i był jakby koroną uroczystości poprzednich. (...) wstąpił na ambonę X. kanonik Ruczka, a wypowiedziawszy w krótkich słowach znaczenie dzisiejszej uroczystości, zalecił po dwakroć bardzo gorąco wdzięczność dla Cesarza Franciszka Józefa I, w tem bowiem jedynie zakątku wielkiej ojczyzny naszej święcić możemy wyjątkowo dwusetną rocznicę nieśmiertelnej sławy króla i oręża polskiego, potem rozpoczęła się suma celebrowana przez X. kanonika z asystencją duchowieństwa przybocznego przy salwach moździerzowych zakończona *Te Deum laudamus*. Straż pożarna z pięknym swym sztandarem tworzyła szpaler, a 6 dziewic w bieli z niebieskimi szarfami przez ramię stało po stronach ołtarza (...)”¹².

Bardzo ważnym wydarzeniem w życiu religijnym każdej parafii były Misje święte. Po przeanalizowaniu zebranych materiałów źródłowych udało się ustalić, że w parafii kolbuszowskiej we wspomnianym okresie zostały one zorganizowane przynajmniej dwukrotnie, raz w roku 1890, dla dzieci, a kolejny raz w dniach 28 lutego – 14 marca 1891 r. Ksiądz Ruczka do odprawienia tych drugich zaprosił księży redemptorystów z Mościsk. Do Kolbuszowej przybyli wówczas: ks. Antoni Jedek, ks. Paweł Meissner i ks. Bernard Łubieński – teolog, hagiograf, misjonarz ludowy, sługa Boży, kapłan, który uczestniczył w latach 1886-1918 aż w 244 Misjach świę-

¹² „Czas”, 1883, nr 210 (z 16 września), s. 3.

tych¹³. Ich przebieg został opisany w następujących słowach: „(...) Tysiące ludu tak z parafii, jako też i z dalszych okolic, nie uważając na złe drogi i wody, spieszyło słuchać nauk misyjnych; od świtu do późnej nocy tłumy ludu zapełniały kościół wewnątrz i cmentarz. X. Łubieński, misjonarz, korzystając z sposobności, miał 3 konferencje rekolekcyjne dla tutejszej inteligencji. Wszyscy obecni słuchali z wielką korzyścią nauk, a znaczna część panów i pań przystąpiła do spowiedzi wielkanocnej. (...)”¹⁴. Wszelkie koszty związane z przeprowadzeniem Misji świętych pokrył z własnej kieszeni proboszcz kolbuszowski, za co parafianie nie omieszkali podziękować mu w powyższej relacji prasowej¹⁵.

Posługa duszpasterska pełniona przez ks. Ruczkę w parafii kolbuszowskiej związana była również z udzielaniem sakramentów świętych. W ciągu prawie półwiecza kapłan ochrzcił bardzo dużą liczbę dzieci, pobłogosławił wiele par małżeńskich i odprowadził na miejsce wiecznego spoczynku wielu swoich parafian¹⁶. Jako ciekawostkę warto odnotować, że pierwszy pogrzeb w Kolbuszowej, w którym uczestniczył ks. Ruczka jako celebrans, związany był z pochówkiem Jana Bocheńskiego, strażnika miejskiego, który zmarł 2 marca 1848 r. na tyfus, a pochowany został przez proboszcza kolbuszowskiego dwa dni później na miejscowym cmentarzu parafialnym. Z kolei pierwsze dziecko – Kamila, urodzonego 15 marca 1848 r., syna Ludwika Wenera, mandatariusza, i Anny z domu Jugendfein – ks. Ruczka ochrzcił w miejscowej świątyni parafialnej 30 marca 1848 r. (ochrzczony zmarł 24 lutego 1871 r. w Krakowie), natomiast 10 sierpnia 1848 r. pobłogosławił w kościele parafialnym pw. Wszystkich Świętych w Kolbuszowej związek małżeński pomiędzy Aleksandrem Polańskim,

¹³ „Czas”, 1891, R. 44, nr 68 (z 24 marca), s. 2; E. Nocuń, *Misje parafialne redemptorystów polskich w latach 1886-1918*, Kraków 1998, s. 207, 272. W cytowanej pracy została podana informacja, że Misje święte zakończyły się 12 marca.

¹⁴ „Czas”, 1891, nr 68, s. 2.

¹⁵ Tamże.

¹⁶ Przykładowo można odnotować, że w roku 1848 ks. Ruczka ochrzcił 6 dzieci, rok później już 22, a w 1850 r. – 13. Z kolei jeżeli chodzi o śluby, owa statystyka przedstawia się następująco: 1848 – 5, 1849 – 13, 1850 – 11. W przypadku zgonów wygląda ona w ten sposób: 1848 – 11, 1849 – 21, 1850 – 14. Archiwum Parafii pw. Wszystkich Świętych w Kolbuszowej (dalej: AParK), Liber natorum pro oppido Kolbuszowa ab anno 1833-1860 et pago Nowa Wieś ab anno 1833-1841 october, tomus XXIX, s. 92-108; AParK, Liber copulatorum pro oppido Kolbuszowa ab anno 1797-1858, tomus X, s. 63-75; AParK, Liber mortuorum pro oppido Kolbuszowa parochiae Kolbuszoviensis ab anno 1846 – august. 1873, tom 15, s. 10-21.

farmaceutą urodzonym w Wysowej k. Jasła, a Jadwigą Ludwiką Neymanowską¹⁷.

Praca duszpasterska ks. Ruczki w parafii kolbuszowskiej, przedstawiona tutaj w zaledwie kilku przykładach, doceniana była nieustannie przez mieszkańców miasteczka i pozostałych miejscowości wchodzących w skład okręgu parafialnego. W końcu 1882 r. uroczystości obchodzili oni 35. rocznicę duszpasterzowania kapłana w Kolbuszowej, a zarazem 22. rocznicę jego działalności politycznej. Korespondent krakowskiego dziennika „Czas”, a najpewniej jeden z uczestników uroczystości relacjonował: „(...) po zakończeniu uroczystości kościelnych, złożyły deputacje, wybrane z całej parafii kolbuszowskiej wraz z miastem i gminą izraelską, X. kanonikowi, w jego mieszkaniu, z własnego natchnienia Adres, zaopatrzone przeszło stu podpisami wszystkich warstw społeczeństwa tutejszego, jako cześć niezaprzeczonej zasłudze. Rozczulającym było, gdy staruszek, wręczający Adres, drżąc od wzruszenia, przemawiał. X. kanonik i poseł, przyjmując Adres z widocznym wzruszeniem, ile, że na podobną manifestację przygotowanym nie był, odpowiedział rzewnymi słowy. Po ukończonym przemówieniu zagrzmiąło trzykrotne Niech żyje! powtórzone przez niezliczony tłum, towarzyszący deputacji. Rzeczywiście trzeba być mężem głowy i serca, i mieć za sobą nieskalaną przeszłość, by lud tutejszy, tak zresztą twardy, dobrowolnie oddał cześć zasłudze”¹⁸.

Ks. Ludwik Ruczka, będąc proboszczem kolbuszowskim, początkowo pełnił posługę duszpasterską głównie w miasteczku, czasami na terenie dekanatu mieleckiego (szczególnie w przypadku pogrzebów kapłanów z tego terenu, np. 4 marca 1871 r. odprowadził na miejsce wiecznego spoczynku ks. Józefa Mozdzeniowskiego, proboszcza parafii w Rzochowie¹⁹). Sprawowanie mandatu posła, a tym samym znajomość jego osoby, szczególnie od czasu działań na rzecz sybiraków, powodowało jednak, że pełnił ją również poza Kolbuszową – na terenie Galicji i w stolicy cesarstwa. Oczywiście w pierwszym przypadku jej pełnienie związane było z prośbami zainteresowanych, w drugim wpływało z zajmowanej pozycji w Kole Polskim.

¹⁷ AParK, Liber mortuorum pro oppido Kolbuszowa parochiae Kolbuszoviensis ab anno 1846 – august. 1873, s. 12; AParK, Liber natorum pro oppido Kolbuszowa ab anno 1833-1860, s. 92; AParK, Liber copulatorum pro oppido Kolbuszowa ab anno 1797-1858, s. 65.

¹⁸ „Czas”, 1883, nr 2 (z 4 stycznia), s. 2.

¹⁹ Archiwum Parafii pw. św. Marka Ewangelisty w Mielcu-Rzochowie, Liber mort[uorum] p[ro] opp[ido] Rzochów ab anno 1863 ad 1940, tom[us] II, s. 19.

Galicyskie duszpasterzowanie ks. Ruczki wiązało się głównie z udzielaniem sakramentów małżeństwa. Wiadomo, na przykład, że 15 sierpnia 1881 r. związał on w Jasienicy Rosielnej k. Brzozowa węzłem małżeńskim Stanisława Wysockiego, szefa generalnego konsulatu w Janinie, i Zofię hr. Załuską, wnuczkę gen. Załuskiego²⁰. Ostatniego dnia czerwca 1888 roku ks. Ruczka gościł w rezydencji Zygmunta hr. Drohojowskiego w Krukienicach, gdzie pobłogosławił, w asystencji miejscowego proboszcza, związek małżeński córki gospodarza – Heleny – z baronem Franciszkiem Burghardtem von der Klee, rotmistrzem 8. Pułku Dragonów. Duchowny wygłosił przy tej okazji wzruszającą przemowę do młodej pary, a następnie uczestniczył w uroczystej kolacji weselnej, na której wznosił ostatni toast staropolskim „Kochajmy się!”²¹.

Posługa duszpasterska ks. Ludwika Ruczki w stolicy monarchii austro-węgierskiej związana była przede wszystkim, jak to zostało wyżej nadmienione, z jego pracą parlamentarną. Z biegiem lat, wraz z „nabywaniem” przez niego stażu poselskiego, stał się on głównym kapłanem posłów polskich. Odprawiał Msze święte zamawiane przez Koło Polskie, m.in. żałobne. Przykładowo 5 lutego 1881 r. w kościele Zbawiciela za dusze śp. posłów: Andrzeja Rydzowskiego, Kornela Krzeczunowicza i Ludwika Skrzyńskiego, 26 marca 1887 r. w *Votivkirche* za duszę wybitnego polskiego pisarza Józefa Ignacego Kraszewskiego, za zmarłego 16 maja 1887 r. marszałka Sejmu galicyjskiego Mikołaja Zybliekiewicza, 7 grudnia 1892 r. w kościele wotywnym za zmarłego przed paroma dniami posła Alfonsa Czaykowskiego, za zmarłego 9 marca 1894 r. prezesa Koła Polskiego Atanazego Benoëgo (jego ciało przed przewiezieniem do Krakowa żegnał przemową na wiedeńskim Dworcu Północnym, „(...) podnosząc jego nieskazitelny charakter i obywatelskie cnoty”), czy zmarłego w listopadzie 1895 roku byłego prezesa austriackiej rady ministrów – hr. Taaffe²². Z kolei podczas pogrzebu posła Seweryna Smarzewskiego (18 marca 1888 r.) na Cmentarzu Centralnym w Wiedniu, odmówił za niego modlitwy²³. Ksiądz Ruczka był również celebrazem innych Mszy świętych, odprawianych chociażby z racji rocznic patriotycznych, np. w 100. rocznicę uchwalenia Konstytucji 3 Maja w wiedeńskim kościele polskim pw. św. Ruprechta dla Polaków

²⁰ „Czas”, 1881, nr 194 (z 26 sierpnia), s. 2.

²¹ „Czas”, 1888, R. 41, nr 150 (z 4 lipca), s. 3.

²² „Czas”, 1881, nr 29 (z 6 lutego), s. 3; „Czas”, 1892, R. 45, nr 283 (z 10 grudnia), s. 3; „Czas”, 1894, R. 47, nr 57 (z 11 marca), s. 3; „Czas”, 1894, nr 59 (z 14 marca), s. 2; „Czas”, 1895, R. 48, nr 277 (z 1 grudnia), s. 1.

²³ „Czas”, 1888, nr 68 (z 22 marca), s. 3.

zamieszkałych w stolicy cesarstwa – posłów, urzędników, rękodzielników, uczniów i ich rodzin²⁴.

Ksiądz Ludwik Ruczka w Wiedniu błogosławił również związki małżeńskie. Przykładowo w październiku 1891 roku w kaplicy prałackiej benedyktynów szkockich udzielił ślubu Janowi Jordan Stojowskiemu z Zakliczyna, rotmistrzowi 1. Pułku Ułanów, i Teresie Zaleskiej, córce ministra Filipa Zaleskiego oraz „(...) miał do młodej pary przemowę po polsku”²⁵. Z kolei w listopadzie 1892 roku w świątyni pw. św. Piotra związał węzłem małżeńskim Marcjana Woźniakowskiego i Marię Rodakowską, córkę Henryka, wybitnego malarza romantycznego (ich wnukiem był zmarły w roku 2012 Jacek Woźniakowski, historyk sztuki, pisarz, współzałożyciel wydawnictwa „Znak”)²⁶, a 28 kwietnia 1894 r. w kościele pw. św. Salvatora pobłogosławił związek małżeński Mieczysława Turowicza, adiunkta sądownego z Chrzanowa i Heleny Romowicz, córki notariusza z Chrzanowa²⁷.

Działalność społeczna na terenie parafii kolbuszowskiej i nie tylko

Ksiądz Ludwik Ruczka prócz sprawowania posługi duszpasterskiej angażował się również w życie miasteczka i najbliższej okolicy na innych polach. Był marszałkiem powiatu kolbuszowskiego w latach 1891-1896, jednym ze współzałożycieli założonego 18 października 1889 r. Towarzystwa Oświaty Ludowej w Kolbuszowej i jego pierwszym prezesem. W 1872 roku, za zgodą tarnowskich władz kościelnych, podarował plac kościelny pod budowę miejscowej szkoły ludowej (w ogóle dzięki jego inicjatywie na terenie parafii powstało aż sześć szkół). Na niwie kościelnej doprowadził do odbudowania spalonego w 1852 roku kościoła parafialnego, który wyposażył w niezbędne paramenty liturgiczne, czy wybudował w roku 1859 plebanię²⁸.

Zaangażowanie ks. Ruczki na wielu płaszczyznach w pracach na rzecz społeczności lokalnej spowodowało, że w dowód poczynionych zasług 18 października 1889 r. otrzymał on honorowe obywatelstwo miasteczka²⁹. W dyplomie przekazanym mu z tej okazji napisano, iż uczyniono to: „(...) oceniając liczne zasługi około dobra miasta – jako długoletniego

²⁴ „Czas”, 1891, nr 103 (z 6 maja), s. 3.

²⁵ „Czas”, 1891, nr 245 (z 27 października), s. 3.

²⁶ „Czas”, 1892, nr 272 (z 26 listopada), s. 2.

²⁷ „Czas”, 1894, nr 99 (z 2 maja), s. 2.

²⁸ „Życiorys ks. Ludwika Ruczki”, s. 5; K. Haptaś, *Ksiądz Ludwik Ruczka (1814-1896)*, s. 19; B. Kumor, s. 596-597.

²⁹ „Życiorys ks. Ludwika Ruczki”, s. 5.

radnego, a Kościoła jako 41-letniego proboszcza – używane zawsze chętnie i z prawdziwą miłością w doli niepowodzenia i szczęścia, nie uważając na różnicę wyznania (...)”³⁰.

Działalność polityczna we Lwowie i w Wiedniu

Działalność poselska ks. Ludwika Ruczki rozpoczęła się 3 kwietnia 1861 r., kiedy to został on wybrany posłem Sejmu Krajowego we Lwowie (reprezentował okręg wiejski, tzw. małej własności, Ropczyce – Kolbuszowa). Już 26 kwietnia tego samego roku podjął on pracę parlamentarną w wiedeńskiej Radzie Państwa jako delegat lwowskiego Sejmu (jako jeden z 18 wybranych). W Wiedniu spędził lata 1861-1865, pełniąc jednocześnie funkcje poselskie we Lwowie (do 1866 r.). Następne wybory nie przyniosły ks. Ruczce mandatu poselskiego. Wśród członków Izby Poselskiej Rady Państwa pojawił się on w roku 1873 jako delegat z kurii większej własności ziemskiej z okręgu Rzeszów – Kolbuszowa – Nisko – Łańcut – Tarnobrzeg – Ropczyce. Pozostał nim do 1885 roku, w międzyczasie będąc wybranym posłem z tej samej kurii i okręgu kolejny raz, w roku 1879. We wspomnianym 1885 roku znów został wybrany posłem, ale tym razem trafił do Wiednia jako delegat kurii gmin wiejskich okręgu Ropczyce – Mielec – Tarnobrzeg. W ostatnich wyborach, w których wziął udział, w 1891 roku, znów startował z tej samej kurii i okręgu, i znów otrzymał mandat poselski. Kadencja ta kończyła się w roku 1897, ale przed jej upływem ks. Ruczka zmarł. W chwili śmierci był najstarszym wiekiem posłem wiedeńskiej Rady Państwa³¹.

Ksiądz Ruczka chętnie wyjeżdżał do Wiednia na sesje parlamentarne. Nie opuszczał żadnej z nich. Po latach jego stryjeczny wnuk dr Adam Ruczka napisał o nim: „Nie będąc nigdy politykiem z zawodu, stał się nim... z przyzwyczajenia. W czasie długiej pracy parlamentarnej zawarł szereg znajomości, a nawet przyjaźni, (...) a żaden z polityków i działaczy w Austrii tego długiego okresu nie był mu obcy”.

Posłując we Lwowie i Wiedniu, ks. Ruczka zabierał głos w wielu różnych sprawach. W związku z tym, że w 1861 roku został wybrany na posła z okręgu wiejskiego, z początku interesował się kwestią chłopską w Galicji. Kilkakrotnie zabierał głos w sprawach istotnych dla wsi galicyjskiej, m.in. w sporze z posłami ukraińskimi w kwestii roli osób duchownych w agitacji wyborczej (ks. Ruczka był jej przeciwny; twierdził: „Jesteśmy przekonani, że agitacja w kościele musi wywierać jak najgorsze skutki”) czy w dyskusji

³⁰ Tamże, s. 5-6.

³¹ M. Micińska, *Ksiądz Ludwik Ruczka (1814-1896)*, s. 69, 74; K. Haptaś, *Ksiądz Ludwik Ruczka (1814-1896)*, s. 20.

nad sprawą chłopskich serwitutów, czyli praw włościan do wykorzystywania części majątków swych dziedziców, głównie lasów i pastwisk. W tym samym czasie mocno zaangażował się w sprawę prerogatyw i obowiązków posła. Jeszcze w pierwszym roku posłowania postawił wniosek, by kandydatom wybranym do sejmu, których elekcję unieważniono, ale nie z przyczyn merytorycznych, a formalnych, zwracać koszty kampanii wyborczej. Zwrot kosztów miał nastąpić nie z kasy rządowej czy z funduszu krajowego, ale z prywatnej kieszeni urzędników, którzy doprowadzili kandydata do takiej sytuacji. Ponadto ks. Ruczka pod koniec swojej pierwszej kadencji domagał się jawności obrad komisji sejmowych (skutek pozytywny miał miejsce tylko w przypadku lwowskiej komisji wodnej, w pracach której uczestniczył sam zainteresowany)³².

Koniec pierwszej oraz późniejsze kadencje parlamentarne ks. Ruczka poświęcił już głównie Kościołowi katolickiemu oraz duchowieństwu – „(...) jako poseł czuł się przede wszystkim księdzem i występował czynnie w obronie spraw dotyczących Kościoła i duchowieństwa”³³. Podczas jednej z mów parlamentarnych mówił: „(...) ja bowiem tu i w ogóle wszystkich zasad Kościoła bronię silnie, i to tak silnie, że gdybym wobec Izby sam jak palec został, tobym jeszcze przeciw Izbie wystąpił, gdyby ona wystąpiła przeciw zasadom Kościoła; bo jestem przekonany, że Kościół nigdy by XIX wieku nie dożył, gdyby był nie trzymał się ściśle i stale swoich zasad”³⁴.

Podczas posłowania ks. Ruczka m.in. przedłożył wniosek (postawiony przez Wydział Krajowy) o zniesienie tzw. terny, czyli zasady, wedle której biskupi galicyjscy (katolicy, greckokatolicy i ormiańscy) prezentowali świeckim patronom świątyń (w praktyce właścicielom dóbr ziemskich) trzech kandydatów do objęcia wakującego stanowiska kościelnego; wniosek postulował, by przedstawiani byli wszyscy ubiegający się o stanowisko. Podczas burzliwej debaty w tym temacie ks. Ruczka bronił wniosku, przedstawiając argumenty prawne za nim przemawiające, zaczerpnięte z uchwał soboru trydenckiego³⁵. Poruszał również temat mesznego [dziesięciny – K.H.], zabierał głos w sprawie *jura stolae* [opłaty składanej przez wiernych z racji udzielonej im posługi duchownej – K.H.]; w przypadku tej ostatniej domagał się opracowania nowej tabeli opłat dla wiernych w oparciu o takse wprowadzoną jeszcze w 1785 roku, za czasów józefińskich³⁶. Wypowiadał się w kwestii dopuszczenia administratorów diecezji (zwłaszcza krakow-

³² M. Micińska, *Ksiądz Ludwik Ruczka (1814-1896)*, s. 74, 76-77.

³³ „Życiorys ks. Ludwika Ruczki”, s. 17.

³⁴ Tamże.

³⁵ M. Micińska, *Ksiądz Ludwik Ruczka (1814-1896)*, s. 77-78.

³⁶ Tamże, s. 78.

skiej) do Sejmu Krajowego i trzykrotnie w sprawie konkurencji kościelnej (chodziło o świadczenia na rzecz Kościoła ze strony patronów)³⁷. W 1861 roku żarliwie bronił nienaruszalności konkordatu austriackiego z roku 1855 (posłowie liberalni zaproponowali usunięcie paragrafu dotyczącego przynależności majątku funduszu religijnego i naukowego do Kościoła katolickiego, co w praktyce oznaczało pozbawienie władz kościelnych wpływu na nauczycieli i wychowanie młodzieży; wniosek ostatecznie został przegłosowany, a tym samym sprawy nauki i oświaty stopniowo przeszły w gestię państwa)³⁸. W końcu lat 70. XIX wieku zabierał głos w kwestii reaktywowania biskupstwa krakowskiego i ewentualnego wcielenia do niego diecezji tarnowskiej (ostatecznie do likwidacji diecezji tarnowskiej nie doszło, m.in. w wyniku stanowczej postawy papieża Leona XIII)³⁹. Z kolei w 1886 roku przedstawił Kołu Polskiemu „(...) wskutek prośby biskupa tarnowskiego, wniesionej do wysokiego rządu, i wskutek własnego przekonania potrzebę podniesienia sumy na utrzymanie alumnów seminarium tarnowskiego, podwyższenia kwoty na emolumenta [stół, światło, opał itd. – K.H.] dla przełożonych seminarium i przywrócenia zniesionej w r. 1881 posady drugiego prefekta dla tegoż seminarium” (Koło uznało słuszność żądań)⁴⁰.

Sprawy nie dotyczące Kościoła katolickiego i duchowieństwa w działalności parlamentarnej ks. Ruczki były równie istotne, choć w zdecydowanej większości ich ciężar gatunkowy był mniejszy. Wiadomo np., że w grudniu 1865 roku występował on z wnioskiem o przyznanie emerytury w wysokości 2 tysięcy złr. rocznie dla pozbawionego wzroku Wincentego Pola (wniosek niestety przepadł z kretesem w komisji budżetowej)⁴¹. Z kolei w kwietniu 1866 roku postawił on kolejny wniosek, tym razem domagający się ustawy regulującej pobieranie uposażenia nauczycieli szkół trywialnych z funduszu krajowego (ostatecznie niezrealizowany)⁴². Wierząc w rozwój polskiej narodowości pod rządami Habsburgów, podpisał lojalistyczny adres Sejmu galicyjskiego do cesarza Franciszka Józefa I, a następnie w grudniu 1866 roku był z delegacją sejmową w Wiedniu, by wręczyć go monarsze⁴³. Prócz wspomnianych powyżej spraw, które nieraz rozpałały do czerwoności umysły posłów, ks. Ruczka na sesjach parlamentarnych poruszał również

³⁷ Tamże, s. 78-79.

³⁸ Tamże, s. 79.

³⁹ Tamże, s. 79, 85.

⁴⁰ „Czas”, 1886, R. 39, nr 80 (z 8 kwietnia), s. 2.

⁴¹ M. Micińska, *Ksiądz Ludwik Ruczka (1814-1896)*, s. 86-87.

⁴² Tamże, s. 87-88.

⁴³ Tamże, s. 88-89.

tematy związane z okręgami wyborczymi, z których był wybierany posłem. Liczba składanych próśb czy wniosków ich dotyczących była olbrzymia.

Na koniec warto wspomnieć, jakim posłem był ks. Ludwik Ruczka. Należał on do posłów gorliwych i zdyscyplinowanych, cieszył się znacznymi wpływami oraz szacunkiem w poselskim Kole Polskim w Wiedniu. Po jego śmierci prezes parlamentu wiedeńskiego Chlumecky powiedział o nim: „(...) Surowy względem samego siebie, pobłażliwy dla innych, niezachwiany w zasadach i poglądach, które uważał za słuszne, łagodny i wyrozumiały w ocenianiu zapatrywań przeciwników, z wzorowem poczuciem obowiązku i głęboką powagą spełniał swe obowiązki. (...) umiał (...) pozyskać dla siebie miłość i szacunek tych wszystkich, którzy z nim mieli sposobność się zetknąć”⁴⁴. Z kolei poseł Jaworski, przewodniczący Koła Polskiego, mówił: „(...) w całym swoim życiu był gorącym patriotą polskim, gorliwym kapłanem i posłem, a te trzy obowiązki umiał zawsze harmonijnie łączyć; w czynnościach swoich powodował się zawsze miłością Boga i bliźniego”⁴⁵.

Podsumowując, należy jeszcze raz podkreślić, jak niesamowitą osobą był ks. Ludwik Ruczka. Ilość wątków jego życia, chociażby te omówione powyżej w sposób niezwykle skrótowy, wskazuje, jak wiele jest jeszcze pracy przed badaczami zajmującymi się jego postacią. Jak wiele materiałów źródłowych w wielu najróżniejszych archiwach należy jeszcze spenetrować, by w sposób jak najbardziej rzetelny i kompletny przedstawić tak znamienitą osobę, która zdecydowaną większość swojego życia związała z Kolbuszową, małym miasteczkiem położonym na peryferiach Galicji, ale właśnie dzięki niemu znanym, którego nazwa odmieniana była przez wszystkie przypadki w całej monarchii Habsburgów, w Królestwie Polskim, Rosji, a okresowo nawet w całej Europie.

Bibliografia

Źródła rękopiśmienne

Archiwum Parafii pw. św. Marka Ewangelisty w Mielcu-Rzochowie, Liber mort[uorum] p[ro] opp[ido] Rzochów ab anno 1863 ad 1940, tom[us] II.
Archiwum Parafii pw. Wszystkich Świętych w Kolbuszowej (dalej: AParK), Liber natorum pro oppido Kolbuszowa ab anno 1833-1860 et pago Nowa Wieś ab anno 1833-1841 october, tomus XXIX.

⁴⁴ „Czas”, 1896, R. 49, nr 279 (z 3 grudnia), s. 1. Szerzej o tym wspomnieniu pośmiertnym zob. w: K. Haptaś, *Życiorys proboszcza kolbuszowskiego ks. Ludwika Ruczki*.

⁴⁵ „Czas”, 1896, nr 279, s. 1.

AParK, Liber copulatorum pro oppido Kolbuszowa ab anno 1797-1858, tomus X.

AParK, Liber mortuorum pro oppido Kolbuszowa parochiae Kolbuszoviensis ab anno 1846 – august. 1873, tom 15.

Źródła w maszynopisie

„Życiorys ks. Ludwika Ruczki skreślony przez stryjecznego wnuka dra Adama Ruczkę”, Rzeszów 1942, mps (kserokopia w zbiorach autora).

Źródła drukowane

„Czas”, 1881, nr 29 (z 6 lutego).

„Czas”, 1881, nr 194 (z 26 sierpnia).

„Czas”, 1883, nr 2 (z 4 stycznia).

„Czas”, 1883, nr 210 (z 16 września).

„Czas”, 1886, R. 39, nr 80 (z 8 kwietnia).

„Czas”, 1888, R. 41, nr 68 (z 22 marca).

„Czas”, 1888, nr 150 (z 4 lipca).

„Czas”, 1891, R. 44, nr 68 (z 24 marca).

„Czas”, 1891, nr 103 (z 6 maja).

„Czas”, 1891, nr 245 (z 27 października).

„Czas”, 1892, R. 45, nr 272 (z 26 listopada).

„Czas”, 1892, nr 283 (z 10 grudnia).

„Czas”, 1894, R. 47, nr 57 (z 11 marca).

„Czas”, 1894, nr 59 (z 14 marca).

„Czas”, 1894, nr 99 (z 2 maja).

„Czas”, 1895, R. 48, nr 277 (z 1 grudnia).

„Czas”, 1896, R. 49, nr 279 (z 3 grudnia).

K[ijas] J., *Ś. p. dr. Adam Ruczka*, „Dziennik Rzeszowski”, 1945, R. 1, nr 83 (z 6 sierpnia).

Opracowania

Bałda W., *Ksiądz Ludwik Ruczka: „Ojciec Sybiraków”*, „Prace Pienińskie”, 2012, t. 22

Dudzińska H., *Ksiądz Ludwik Ruczka, proboszcz kolbuszowski – „Ojciec Sybiraków”*, „Rocznik Kolbuszowski” [dalej: RK], 1987, nr 2

Dudzińska H., *Wspomnienia o księdzu kanoniku doktorze Ludwiku Ruczce*, „Ziemia Kolbuszowska” [dalej: ZK], 2006, nr 11

Gigilewicz E., *Ruczka Ludwik*, w: *Encyklopedia Katolicka*, t. 17, Republika – Serbia, Lublin 2012

Haptaś K., *Ks. Ludwik Ruczka (1814-1896), proboszcz kolbuszowski, dziekan mielecki, poseł Sejmu Krajowego we Lwowie i wiedeńskiej Rady Państwa, „Ojciec” Sybiraków*. W 115. rocznicę śmierci, „Archiwa, Biblioteki i Muzea Kościelne”, 2011, t. 96

Haptaś K., *Ksiądz Ludwik Ruczka (1814-1896)*, Kolbuszowa 2014

Haptaś K., „*On to podjął się był pięknego dzieła ułatwienia powrotu wywiezionym na Sybir po r. 1863 poddanym austriackim*”. *Ksiądz Ludwik Ruczka i jego działalność na rzecz zesłanych na Sybir powstańców styczniowych z zaboru austriackiego*, „Resovia Sacra”, 2017, t. 24, artykuł oddany do druku

Haptaś K., *Propozycja objęcia probostwa mieleckiego dla ks. Ludwika Ruczki (w 1867 roku). Przyczynek do biografii duchownego*, w: *Parafia kolegiacka Wszystkich Świętych w Kolbuszowej w latach 1510-2010. Studia, szkice i materiały*, red. S. Zych, Kolbuszowa 2010

Haptaś K., *Życiorys proboszcza kolbuszowskiego ks. Ludwika Ruczki, opublikowany po jego śmierci na łamach krakowskiego dziennika „Czas” (2 XII 1896 r.)*, RK, 2011, nr 11

Kumor B., *Ruczka Ludwik*, w: *Polski Słownik Biograficzny*, t. 32, Wrocław-Warszawa-Kraków 1991

Lenart Z., *Zrozumieć księdza Ruczkę. Kilka słów do portretu ks. Ludwika Ruczki*, ZK, 2006, nr 11

Micińska M., *Galicjanie – zesłańcy po powstaniu styczniowym. Zesłanie w głąb Cesarstwa Rosyjskiego – Działalność księdza Ludwika Ruczki – Powroty*, Warszawa 2004

Micińska M., *Ksiądz Ludwik Ruczka (1814-1896). Opiekun sybiraków z 1863 roku – polityk galicyjski – proboszcz Kolbuszowej*, Warszawa 2015

Micińska M., *Ksiądz Ludwik Ruczka – opiekun Sybiraków*, ZK, 2006, nr 11

Nocuń E., *Misje parafialne redemptorystów polskich w latach 1886-1918*, Kraków 1998

Nowak A., *Słownik biograficzny kapłanów diecezji tarnowskiej 1786-1985*, t. 4, R-Ż, Tarnów 2004

Summary

The pastoral and socio-political activity of Rev. Ludwik Ruczka (1814-1896) in Galicia and the capital of the Austrian monarchy

Rev. Ludwik Ruczka (1814-1896) was a priest whose biography, despite the numerous articles and books devoted to him, is still not complete, so it does not satisfy readers, including researchers. In principle, we only know this part of his biography thoroughly which is related to rescuing January insurgents from the Polish land under the Austrian rule who were sent to Siberia. The presented article is an attempt to, at least partially, present the pastoral ministry of Rev. Ruczka and his social and political activity in Galicia, mainly in Kolbuszowa, where he served as the local parish priest in 1847-1896, in the area of the Mielec deanery, and in Vienna, the capital of the Austro-Hungarian Empire. At the same time, the paper reveals further directions of research on the life of this priest, who played an important role in the pages of history.

Keywords: Rev. Ludwik Ruczka (1814-1896) – pastoral and socio-political activity– Galicia – Kolbuszowa – Vienna.

Słowa kluczowe: Ksiądz Ludwik Ruczka (1814-1896) – działalność duszpasterska, społeczna i polityczna – Galicja – Kolbuszowa – Wiedeń.

Nieznany widok nieistniejącego kościoła parafialnego pw. Wszystkich Świętych w Kolbuszowej (z XIX/XX w.)

Historię każdej miejscowości tworzą związane z nią wszelkiego rodzaju instytucje, urzędy, wydarzenia i oczywiście ludzie. Ich opisywanie to nie tylko przedstawianie suchych narracji opartych o rękopiśmienne bądź drukowane materiały źródłowe, to również prezentowanie wraz z nimi, lub nie, wszelkiego rodzaju materiału ilustracyjnego, niezbędnego do lepszego poznania opisywanych tematów. Niestety, często się zdarza, szczególnie wtedy, gdy poruszane zagadnienie jest odległe w czasie, że jest on zbyt ubogi, nie uzupełnia wystarczająco, lub w ogóle, prezentowanej rzeczywistości. Czasami jednak usilne poszukiwania, łut szczęścia potrafią zmienić ten stan rzeczy na lepsze.

W dniu 2 października 1852 r. miał miejsce pożar kościoła parafialnego w Kolbuszowej. Spaleniu uległa prawie cała świątynia. Ks. Ludwik Ruczka (1814-1896), ówczesny proboszcz kolbuszowski, nie załamał rąk z tego powodu, ale niezwłocznie przystąpił do budowy nowej świątyni parafialnej. W ciągu sześciu tygodni stanął dom Boży, na temat którego posiadamy całkiem sporą ilość informacji. Do dnia dzisiejszego nie dysponowaliśmy jednak odpowiednimi przedstawieniami kościoła. Najlepsze, najdokładniejsze, wbrew pozorom, umieszczone zostało na otoku pieczęci parafialnej z czasów ks. Ruczki. Później bryła świątyni została utrwalona na kilku pocztówkach bądź zdjęciach. Na wszystkich w sposób niekompletny, ograniczony ze względu na szpaler otaczających ją drzew. Wydawało się, że taki stan posiadania będzie trwał jeszcze długo, ale z pomocą przyszło Muzeum Regionalne SCK w Mielcu. W zbiorach fotograficznych zgromadzonych w budynku „Jadernówki”, filii mieleckiego Muzeum, Janusz Halisz, kustosz placówki, przygotowując wystawę pt. *August i Wiktor*

Jaderni. Wędrówki galicyjskie, odnalazł na jednej z klisz szklanych autorstwa pierwszego stałego fotografa mieleckiego, wspomnianego Augusta Jadernego (1869-1921), wizerunek nieznanego kościoła. Zeskanowanie kliszy upewniło go, że takiej świątyni w pobliżu Mielca obecnie nie ma. Konsultacja w tej sprawie z autorem niniejszego tekstu pozwoliła na ustalenie, iż jest to fotografia nieistniejącego od prawie dziewięćdziesięciu lat kościoła parafialnego w Kolbuszowej. Najlepsza z dotychczas znanych, pięknie ukazująca jego bryłę od strony kolbuszowskiego rynku. Pełna szczegółów do analizy.



Fot. Kościół parafialny pw. Wszystkich Świętych w Kolbuszowej
z czasów ks. Ludwika Ruczki, fot. A. Jaderny, XIX/XX w.
Ze zbiorów Muzeum Regionalnego SCK w Mielcu

Prezentowana fotografia jest niewątpliwie bardzo ważnym znaleziskiem, szczególnie dla mieszkańców miasteczka. Pokazuje, że usilne poszukiwania starych materiałów ilustracyjnych, szczególnie fotografii dokumentujących lokalne środowiska, są zabiegiem potrzebnym, a co najważniejsze, mogącym przynieść niespodziewane rezultaty. I że należy je czynić nie tylko w najbliższej okolicy, ale również w ościennych powiatach, a nawet poza granicami kraju (na pewno należy zacząć mocniej penetrować archiwa austriackie, szczególnie wiedeńskie).

Summary

The unknown view of the non-existent All Saints Parish Church in Kolbuszowa (the 19th/20th centuries)

Each article or publication gains in value when it is provided with the appropriate illustrative material. The richer it is, the better. Unfortunately, sometimes there is lack of such material. It often seems that such a situation will continue invariably. It turns out, however, that strenuous search allows for great discoveries at times. In this case, it is the photograph (the best at this moment) found in the collections of the Regional Museum in Mielec, depicting All Saints Parish Church in Kolbuszowa. The church ceased to exist nearly ninety years ago.

Keywords: Kolbuszowa, a parish church, an old photography

Słowa kluczowe: Kolbuszowa, kościół parafialny, stara fotografia.

Z dziejów szkoły w Zaczerniu do roku 1918 Przyczynek do dziejów szkolnictwa

Takie będą Rzeczpospolite,
jakie ich młodzieży chowanie.

Rok 2017 przyniósł ze sobą 160. rocznicę oficjalnego powołania w Zaczerniu szkoły trywialnej, która po kolejnych przekształceniach istnieje do dziś jako Zespół Szkół im. Armii Krajowej. Przeżywany jubileusz skłania do podjęcia refleksji na temat historii szkolnictwa w Zaczerniu. Do tej pory jedynym szerszym tekstem poświęconym miejscowej oświacie jest dość popularny w swojej wymowie artykuł Stanisława Rząsy datowany jeszcze na rok 1988¹. Brak natomiast krytycznego opracowania dziejów zaczerskiej szkoły. Niniejszy artykuł próbuje zaspokoić choćby w części tę potrzebę. Przedmiotem rozważań są losy placówki oświatowej w Zaczerniu do chwili odzyskania przez Polskę niepodległości w roku 1918.

1. Szkoła parafialna w Zaczerniu

Szkolnictwo w Polsce sięga swą genezę czasów średniowiecza i nierozzerwalnie związane jest z Kościołem katolickim. Przyjęcie chrześcijaństwa przez Mieszka I w 966 roku wprowadziło nasz kraj w krąg kultury zachodnioeuropejskiej, w której z powodzeniem funkcjonował system szkół kościelnych. Działalność tych szkół wynikała z uchwał III i IV Soboru Laterańskiego z lat 1179 i 1215. W Kanonie 18, ustalonym na Soborze Laterańskim III, czytamy: „Ponieważ Kościół Boży zobowiązany jest troszczyć się, jak sumienna matka, o potrzebujących tak wsparcia, jak i tego, co służy dobru dusz, przeto aby ubodzy, którzy nie mogą liczyć na pomoc

¹ S. Rząsa, *Rozwój oświaty w Zaczerniu*, w: *Zaczernie dawniej i dziś*, red. K. Ruszel, Rzeszów 1988, s. 129-146.

z majątku rodziców, nie byli pozbawieni możliwości czytania i rozwoju, w każdym kościele katedralnym niech zostanie wyznaczone beneficjum, odpowiadające potrzebom nauczyciela, który bezpłatnie ma uczyć kleryków tego kościoła oraz ubogich uczniów. W ten sposób uczącemu zapewni się konieczne środki utrzymania, a uczącym się otworzy drogę do wiedzy”². Kanony Soboru Laterańskiego IV rozszerzyły i uszczegółowiły ten zapis: „(...) dodajemy, że nie tylko w każdym kościele katedralnym, ale także w innych posiadających wystarczające środki, przełożony powinien powołać odpowiedniego nauczyciela (...). Będzie on w miarę swych możliwości bezpłatnie nauczał kleryków tych i innych kościołów gramatyki i innych przedmiotów”³.

Pierwszymi ośrodkami oświaty na ziemiach polskich były zatem biskupstwa i działające przy kościołach katedralnych szkoły. Pod koniec wieku XII działało prawdopodobnie siedem szkół katedralnych: w Kołobrzegu, Wrocławiu, Krakowie, Poznaniu, Gnieźnie, Włocławku i Płocku⁴ oraz kilka szkół kolegiackich i zakonnych. Dane te nie są do końca pewne. W końcu wieku XIII działało już 13 szkół katedralnych, 14 szkół kolegiackich i bliżej nieokreślona liczba szkół zakonnych oraz parafialnych. Sto lat później funkcjonowało już 16 szkół katedralnych, 30 kolegiackich, 37 klasztornych i około 170 szkół parafialnych oraz Akademia Krakowska. W końcu wieku XV było już w Polsce ponad 640 szkół przykościelnych⁵.

Na prowincji jedynym dostępem do edukacji zapewniała szkoła parafialna. Prowadzeniem nauki zajmował się w niej klecha. Był nim często niewyświęcony kleryk, eks zakonnik bądź były student. Nauczyciel był opłacany przez proboszcza, któremu podlegał. Często pełnił też różne funkcje w kościele, niekiedy był równocześnie organistą. Wiejskie placówki oświatowe zapewniały przede wszystkim znajomość ministrantury i śpiewu kościelnego. Podstawy czytania i pisania można było zdobyć raczej w szkołach miejskich⁶. Szkoły przykościelne odgrywały istotną rolę w życiu diecezji i poszczególnych parafii. Nie tylko dawały elementarne wiadomości potrzebne do kontynuowania nauki w kolegiach jezuickich,

² *Dokumenty Soborów Powszechnych*, t. 2: (869-1312) *Konstantynopol IV, Lateran I, Lateran II, Lateran III, Lateran IV, Lyon I, Lyon II, Viennes*, Kraków 2003, s. 193. W dalszej części tekstu w tytułach i cytatach zachowano oryginalną pisownię i interpunkcję.

³ Tamże, s. 247.

⁴ R. Pelczar, *Szkolnictwo w miastach zachodnich ziem województwa ruskiego (XVI-XVIII w.)*, Rzeszów 1998, s. 18.

⁵ K. Bartnicka, I. Szybiak, *Zarys historii wychowania*, Warszawa 2001, s. 73.

⁶ J. S. Bystron, *Dzieje obyczajów w dawnej Polsce. Wiek XVI-XVIII*, t. 1, Warszawa 1993, s. 376-385; M. Ferenc, *Czasy nowożytne*, w: *Obyczaje w Polsce. Od średniowiecza do czasów współczesnych*, red. A. Chwalba, Warszawa 2006, s. 123-124.

pijarskich i na Akademii Krakowskiej, ale też przygotowywały przyszłych pracowników służby kościelnej. Obecność szkół w parafiach przyczyniała się też do ubogacenia ceremonii kościelnych poprzez czynny udział uczniów tych szkół w ceremoniach liturgicznych⁷.

Okres rozkwitu tego typu placówek oświatowych przypadł na wiek XVI i pierwszą połowę wieku XVII. Kryzys rozpoczął się w drugiej połowie XVII stulecia, po „potopie” szwedzkim i trwał niemal przez cały wiek XVIII. Przywołać tu można fragment opisu Jędrzeja Kitowicza: „Dla mieszkających po miastach pierwsza szkoła była parochialna, przy farze lub katedrze: gdzie się znajdowała; po wsiach z trudną gdzie przy farze znajdowała się taka szkoła. Dlatego szlachcic mieszkający na wsi, nim oddał dzieci do szkół, musiał w domu wprzód je nauczyć czytać, przyjmując na ten koniec jakiego nauczyciela, jeżeli między domowymi nie miał nikogo do tej usługi sposobnego. W szkole parochialnej uczono samych chłopców (...). Chłopców w szkole parochialnej uczono czytać na elementarzu i pierwszych początków łaciny na gramatyce: Alwarze lub Donacie. Katechizm, czyli nauka religii, była najpierwszą przed wszystkimi innymi. (...)”⁸.

Diecezja przemyska, na terenie której leżało Zaczernie, powstała w drugiej połowie wieku XIV. Jej formalnej erekcji dokonał w dniu 13 lutego 1375 r. papież Grzegorz XI bullą *Debitum pastoralis officii*. Początkowo istniało tu około 20 parafii. U schyłku wieku XIV było ich 33, zaś na początku XV stulecia powstało dalszych 16. W połowie wieku XVI, a więc w okresie największego rozkwitu szkół parafialnych, w diecezji przemyskiej funkcjonowało około 165-170 placówek duszpasterskich⁹. Powstawanie nowych parafii wiązało się z nasiloną akcją osadniczą. Wynikający z niej rozwój ośrodków miejskich i wiejskich, a co za tym idzie także rozwój handlu, rzemiosła i samorządności stwarzały zapotrzebowanie na ludzi, którzy posiadli przynajmniej sztukę pisania i czytania. Z uwagi na to, że wykształcenie było istotnym czynnikiem umożliwiającym awans społeczny, wzrastało zainteresowanie funkcjonowaniem parafialnych placówek oświatowych.

Pierwsze szkoły parafialne w diecezji przemyskiej powstawały w ośrodkach miejskich. Najwcześniejsze, pochodzące z roku 1380 wzmianki dotyczą szkoły w Sanoku. W dokumencie wydanym w tymże roku przez wójta sanockiego występuje Marek, rektor szkoły¹⁰. Swoją szkołę dość

⁷ R. Pelczar, *Szkolnictwo w miastach*, s. 19.

⁸ J. Kitowicz, *Opis obyczajów za panowania Augusta III*, Warszawa 2003, s. 56.

⁹ H. Błażkiewicz, *Szkolnictwo parafialne w diecezji przemyskiej w latach 1636-1757 w świetle wizytacji biskupich*, „Nasza Przeszłość”, 46 (1976), s. 157; R. Pelczar, *Szkolnictwo w miastach*, s. 20.

¹⁰ H. Błażkiewicz, *Szkolnictwo parafialne w diecezji przemyskiej*, s. 158.

wcześniej posiadała także parafia rzeszowska. Pierwsza informacja o placówce oświatowej pochodzi z roku 1406¹¹. Następne szkoły powstały m.in. w Krośnie, Przeworsku, Jarosławiu, Łańcucie, Przemyśle, Drohobyczu, Samborze. Kolejne lata wieku XV zaowocowały organizacją szkół parafialnych w kolejnych dwudziestu jeden miastach ziemi przemyskiej¹².

Jak zauważył Roman Pelczar, w wieku XV pojawiać się zaczęły pierwsze przyparafialne szkoły wiejskie. W dokumencie z roku 1406 wzmiankowana została szkoła w Bliznem. W roku 1417 w zapiskach księgi gromadzkiej wsi Krościenko Wyżne odnotowano osobę miejscowego nauczyciela. W aktach fundacyjnych parafii w Słocinie, Boguchwale, Laszkach, Miżyńcu i Leszczawie pochodzących z drugiej połowy wieku XV także znalazły się informacje o instytucji szkoły parafialnej. W dokumentach z wieku XVI pojawiły się wzmianki o wiejskich szkołach w: Przybyszówce, Humniskach, Wysokiej Głogowskiej, Dydni, Iwoniczu i Targowiskach¹³.

Wystąpienie Marcina Lutera i reformacja, która ogarnęła Europę po roku 1530, odbiły się echem także w diecezji przemyskiej. Blisko 1/3 parafii (około 50 ze 165 istniejących) uległo wpływom protestantyzmu. Głównym ośrodkiem herezji stało się Dubiecko należące do Stanisława Mateusza Stadnickiego. Tu także powstała pierwsza protestancka szkoła, którą postrzegano jako konkurencję dla szkoły katedralnej w Przemyśle. Podobna szkoła powstała w Łańcucie, również należącym do Stadnickich. Ten ferment religijny, który w istocie spowodował opanowanie przez innowierców szeregu parafii i zamykanie szkół, miał jednak wpływ na decyzje hierarchów kościelnych biorących udział w Soborze Trydenckim. Reforma Kościoła w duchu postanowień tegoż soboru kładła wyraźny nacisk na wychowanie religijne wiernych poprzez katechizację. Kanon 18 ustalony na sesji 23 w roku 1563 nakazywał prowadzenie przy kościołach katedralnych, metropolitalnych i innych większych kościołach szkół, które przygotowywałyby przyszłych kapłanów, ale także prowadziłyby naukę gramatyki, śpiewu, prowadzenia rachunków kościelnych i innych dziedzin nauki¹⁴. To wszystko przyczyniło się do rozwoju elementarnego szkolnictwa parafialnego w drugiej połowie wieku XVI i w początkach wieku XVII. Powstały wtedy m.in. placówki oświatowe w Sokołowie Małopolskim, Rybotyczach,

¹¹ R. Pelczar, *Szkolnictwo w miastach*, s. 21.

¹² Tamże. Zob. też: tenże, *Szkolnictwo parafialne w ziemi przemyskiej i sanockiej (XIV-XVIII w.)*, Warszawa 1998, s. 22-30.

¹³ Tenże, *Szkolnictwo parafialne*, s. 31-32.

¹⁴ *Dokumenty Soborów Powszechnych*, t. 4: (1511-1870) Lateran V, Trydent, Watykan I, Kraków 2005, s. 705-707.

Sieniawie, Krasiczynie, Woli Zarczyckiej, Sarzynie. Istniejące opracowania również w tym okresie sytuują powstanie szkoły parafialnej w Zaczerniu.

Parafia zaczerska powołana została do życia w dniu 29 czerwca 1439 r. Fundatorem kościoła był dziedzic Staromieścia Jan Rzeszowski. Pierwotnie do parafii należały prócz Zaczernia także: Jasionka, Wysoka Głogowska i Szlachcina Wola (dzisiejszy Głogów)¹⁵. O pierwszych wiekach istnienia parafii wiadomo niewiele. Jak zapisano w kronice parafii, wszelkie dokumenty, metryki i akty donacyjne zniszczył pożar w roku 1624 spowodowany napadem Tatarów. Spaliły się wówczas kościół i plebania. Według Stanisława Rząsy pomimo klęsk elementarnych i najazdów, które w początkach wieku XVII dały się odczuć na ziemi rzeszowskiej, parafia zaczerska należała do bogatszych w okolicy, miała stałego duszpasterza (w roku 1617 odnotowano nazwisko Jana Mydlarzowica, zaś w roku 1624 Macieja Kotkowicza¹⁶) oraz rozbudowane zaplecze kościelne.

Te informacje dały podstawy do wysnucia hipotezy, iż pierwszą szkołę parafialną w Zaczerniu zorganizowano już około roku 1600¹⁷. To przypuszczenie można by potwierdzić, przywołując zapisy *Album studiosorum Universitatis Cracoviensis* (spis studentów Uniwersytetu Krakowskiego). Otóż właśnie w roku 1600 odnotowano informacje o pochodzącym z Zaczernia studencie tej uczelni¹⁸. Trzeba jednak pamiętać o tym, że na wydziale sztuk wyzwolonych Akademii Krakowskiej nauczanie studentów odbywało się od podstaw¹⁹, nie było koniecznym uczęszczanie wcześniej do jakiejś szkoły. Naukę w szkole parafialnej pobierać mogli tylko chłopcy, synowie chłopcy w wieku od 5 do 20 lat. Zwykle było ich najwyżej kilku. Za możliwość nauki płacili tzw. salaria pieniężne zwane inaczej kwartałą, po 2 grosze od ucznia za kwartał. Mogli pobierać naukę za darmo, ale wówczas musieli pełnić posługę względem kościoła: służyć do mszy, przygotowywanie ognia, udział w procesjach i pilnowanie dobytku kościelnego.

Pewne, udokumentowane informacje o szkołach parafialnych w diecezji rzeszowskiej, a zatem także w Zaczerniu, odnaleźć można w przechowywanych w Archiwum Archidiecezji Przemyskiej protokołach z trzech XVII-wiecznych biskupich wizytacji kanonicznych. Pierwszą z nich była wizytacja Fryderyka Alembeka z lat 1636-1642. Dokumentacja

¹⁵ L. Pietraszek, *Zarys dziejów Zaczernia do roku 1918*, w: *Zaczernie dawniej i dziś*, s. 34; M. Lech, B. Skała, *Dzieje parafii w Zaczerniu*, Rzeszów 1999, s. 7.

¹⁶ L. Pietraszek, *Zarys dziejów Zaczernia do roku 1918*, s. 34

¹⁷ S. Rząsa, *Rozwój oświaty w Zaczerniu*, w: *Zaczernie dawniej i dziś*, s. 129.

¹⁸ J. Chachaj, *Łacińskie szkoły parafialne na terenie metropolii lwowskiej w epoce nowożytnej*, Lublin 2005, s. 170.

¹⁹ J. Baszkiewicz, *Młodość uniwersytetu*, Warszawa 1963, s. 58.

tej wizytacji nie dochowała się w całości do naszych czasów, ale znamy ją z odpisów zamieszczanych jako tzw „status antiquus” przez prowadzących kolejne wizytacje, zwłaszcza w latach 1721-1722. Wedle tych zapisów szkoła w Zaczerniu istniała w roku 1623²⁰. W przywoływanej już publikacji Jacka Chachaja pod roczną datą 1639 odnotowano informacje o wygodnym domu szkolnym²¹.

Kolejna wzmianka o zaczerskiej parafialnej placówce oświatowej pojawia się pod datą 1646. Prócz niej wyliczono jeszcze szkoły w Albigowej, Chmielniku, Handzlówce, Kraczkowej, Krasnem, Lubeni, Łące, Markowej, Pietraszówce, Przybyszówce, Słocinie, Staromieściu, Świlczy, Woli Rafałowskiej, Wysokiej i Zabierzowie²². W zapisie z wizytacji przeprowadzonej w roku 1721 z polecenia bpa Jana Krzysztofa Szembeka pojawiła się informacja o tym, że szkoła zaczerska znajdowała się na organarii²³. Opis kościoła i beneficjum zaczerskiego sporządzony podczas wizytacji generalnej w dniu 14 maja 1721 r. niósł ze sobą garść wiadomości o szkole zaczerskiej. Zapisano wówczas, że kantor i dyrektor szkoły od niepamiętnych czasów nie był utrzymywany, a parafianie nie chcieli szkoły. Wizytator ubolewał, że w związku z brakiem uczniów nie miał kto służyć do mszy św., a w nadzwyczajnych sytuacjach szukać trzeba było pomocy wśród słuchaczy rzeszowskiego kolegium pijarów²⁴.

Kolejne wzmianki o Zaczerniu odnaleźć można w dokumentach z wizytacji przeprowadzanych za czasów bpa Wacława Hieronima Sierakowskiego. Pierwsza z nich miała miejsce w latach 1743-1745, zaś druga – w latach 1753-1757. Objęły one swym zasięgiem całą diecezję przemyską. Niestety, należy stwierdzić, że dokumenty te ujawniły upadek szkolnictwa parafialnego. W latach 1743-1745 szkoły działały jedynie w 12 parafiach miejskich i tylko 8 wiejskich. Późniejsza wizytacja nie odnotowała żadnej szkoły w dekanatach: rzeszowskim, leżajskim i tarnogrodzkim. Istnienie szkoły wiejskiej odnotowano tylko w trzech zwizytowanych parafiach. W Zaczerniu wzmiankowana została obecność organisty, który przejął część mienia szkoły. Relacja z roku 1745 przekazała, że organista posiadał dom wzniesiony własnym kosztem na miejscu, gdzie dawniej była szkoła,

²⁰ Zob. R. Pelczar, *Szkolnictwo parafialne*, s. 191; H. Błażkiewicz, *Szkolnictwo parafialne*, s. 204.

²¹ J. Chachaj, *Łacińskie szkoły parafialne na terenie metropolii lwowskiej*, s. 170.

²² H. Błażkiewicz, *Szkolnictwo parafialne w diecezji przemyskiej*, s. 204.

²³ Tamże.

²⁴ Archiwum Archidiecezjalne w Przemyśle [dalej: AAPrz], Księga parafii Zaczernie, Księga nr 1921, s. 26. Por. J. Chachaj, *Łacińskie szkoły parafialne na terenie metropolii lwowskiej*, s. 170.

która przed kilkoma laty spłonęła. Korzystał on również ze znajdującego się tamże ogrodu należącego do szkoły²⁵. Podczas następnej wizytacji z roku 1754 stwierdzono: „or[ganista] opłacany według dawnych zapisów”²⁶. Ten ostatni zapis odnosił się do faktu, iż organiści mogli w szkołach parafialnych pełnić funkcję nauczycieli. Zwykle na wsi pracował jeden tylko nauczyciel określany mianem rektora szkoły lub bakałarza. W większości przypadków nie miał on żadnych wyższych kwalifikacji. Najczęściej nauczyciele byli absolwentami szkół parafialnych, którzy po kilku latach służby kościelnej jako tzw. adstantes, obejmowali stanowiska kierowników szkół.

Program nauczania w szkołach parafialnych na terenie diecezji przemyskiej ze szczegółami określał synod diecezjalny zwołany za czasów bpa Krzysztofa Szembeka, w roku 1723. Kwestii tej został poświęcony osobny rozdział statutów synodalnych²⁷. Nakazywano zatem „uczyć nauki świętej i religijności, czyli katechizmu, 10 Bożych przykazań”, w określonych dniach uczniowie mieli słuchać żywotów świętych i wybranych fragmentów Ewangelii. Ich zadaniami były także: śpiewanie różańca i urządzenie nabożeństw ku czci Matki Bożej. Prócz tego nauczyciele mieli przekazywać „wiedzę o literach, kaligrafię, sztukę czytania i pisania oraz deklinację i koniugację”²⁸. Niestety, te zapisy w większości przypadków były niemożliwe do realizacji, gdyż szkolnictwo parafialne w diecezji przemyskiej już na początku wieku XVIII przeżywało kryzys. Zobrazował go S. Garczyński w pracy *Anatomia Rzeczypospolitej Polskiej*, gdzie zanotował m.in. takie słowa: „ (...) miseria ludu naszego stąd pochodzi, iż bakałarzów alias szkolników dla informacji dzieci nigdzie nie chowają, przeto też ludzie jak bydłeta żyją w prostocie, a nawet artykułów wiary nie są świadomi”²⁹.

Podstawowymi przyczynami tego regresu w szkolnictwie parafialnym były braki kadrowe, plebani dość niechętnie bowiem utrzymywali nauczycieli. Dało się również zauważyć zubożenie szkół, które nie posiadały dostatecznego uposażenia i nie były dotowane. Kolejnym powodem upadku szkolnictwa parafialnego była postawa mieszczan, a przede wszystkim chłopów. Bardzo dosadnie na ten temat wypowiedział się wizytator parafii zaczerskiej, który stwierdził, iż rodzice wolą mieć „pasterzy trzody niż

²⁵ AAPrz, Księga parafii Zaczernie, Księga nr 1921, s. 42.

²⁶ Cyt. za: J. Chachaj, *Łacińskie szkoły parafialne na terenie metropolii lwowskiej*, s. 170.

²⁷ *Statuta synodi a. 1723 celebratae*, w: J. Sawicki, *Concilia Poloniae. Źródła i studia krytyczne*, t. VIII: *Synody diecezji przemyskiej obrządku łacińskiego i ich statuty*, Wrocław 1955, s. 336-338.

²⁸ Cyt. za: H. Błażkiewicz, *Szkolnictwo parafialne w diecezji przemyskiej*, s. 193.

²⁹ S. Garczyński, *Anatomia Rzeczypospolitej Polskiej*, Warszawa 1751, s. 229.

doktorów praw³⁰. Nie bez związku pozostawało tu też zachowanie szlachty, która w oparciu o uchwały sejmowe stosowała coraz częściej zakaz nauczania, przede wszystkim na wsi. Przykładowo dziedzic dóbr sokołowskich Stadnicki nakazał zamknąć szkołę w tym miasteczku, zaś we wsi Dudenice szkołę po prostu zniszczył. Ograniczona została również możliwość opuszczania wsi przez synów chłopskich np. w celu kontynuowania nauki³¹. Ten stan rzeczy utrzymywał się niemal przez całe osiemnaste stulecie.

2. Zacherska szkoła ludowa pod zaborami w dobie przedautonomicznej

W roku 1772 Austria, jako jeden z trzech zaborców, zajęła południowo-wschodnie ziemie Rzeczypospolitej. Obszar ten, nazywany Królestwem Galicji i Lodomerii – w skrócie Galicją, pozostawał pod jej panowaniem aż do roku 1918. Przez większość tego okresu na tych terenach trwały absolutystyczne rządy austriackie. Zaraz po dokonaniu zaboru polskich ziem władze te podjęły zdecydowane kroki w celu odebrania Kościołowi katolickiemu opieki nad oświatą parafialną. Już w sierpniu 1772 roku do konsystorza biskupich z terenu Galicji wysłano ankietę na temat stanu szkół parafialnych. Bardzo negatywny raport na temat polskiego szkolnictwa przygotował nowo mianowany lwowski starosta Franciszek Vato Milbacher. Stwierdził on m.in., że sieć szkół elementarnych (w tym parafialnych) na podległym mu terenie była bardzo rzadka, ich uposażenie bardzo słabe, niewystarczające, nauczyciele nie mieli odpowiednich umiejętności³².

W grudniu 1774 roku w Austrii została wprowadzona, na życzenie cesarzowej Marii Teresy, nowa ustawa oświatowa. Trzy lata później rozciągnięto ją także na ziemie zaborowe. Na mocy tych przepisów wprowadzono nową organizację szkół elementarnych, nazywanych ludowymi. W małych miasteczkach i wsiach będących przede wszystkim siedzibami parafii powstały jednoklasowe szkoły trywialne, zatrudniające 1-2 nauczycieli. Mieli oni uczyć religii, historii biblijnej, czytania, pisania, rachunków i zasad gospodarstwa, zaś głównym celem nauczania miało być wychowanie najniższych warstw społecznych na wiernych poddanych monarchii. W miastach powiatowych miały to być szkoły trzyklasowe, zaś w stolicach prowincji powstać miały czteroklasowe szkoły ludowe. Wzmiankowana już ustawa znosiła zwierzchnictwo Kościoła nad szkołami i podporządkowy-

³⁰ AAPrz, Księga nr 1921, s. 26. Por. R. Pelczar, *Szkolnictwo parafialne*, s. 151.

³¹ R. Pelczar, *Szkolnictwo parafialne*, s. 151.

³² R. Pelczar, *Szkoły parafialne na pograniczu polsko-ruskim (ukraińskim) w Galicji w latach 1772-1869*, Lublin 2009, s. 21.

wała je administracji państwowej. Ciężar utrzymania szkół trywialnych oraz pozyskania dla nich odpowiednio przygotowanych nauczycieli władze nakładały na gminy lub dominia (majątki szlacheckie)³³. Niestety, szlachcie nie zależało zbyt na oświacie chłopów, a gminy ze swych niewielkich dochodów nie zawsze były w stanie pokrywać wydatki szkolne, a zatem sieć tych szkół i ich działalność pozostawiała wiele do życzenia.

Sytuacji tych szkół nie zmieniły w zasadzie reformy Józefa II, które w rzeczywistości zmierzały do zgermanizowania galicyjskich poddanych. W styczniu 1781 roku wprowadzony został patent cesarski, który nakładał na dzieci w wieku 6-12 lat obowiązek szkolny. Na rodziców nie stosujących się do tego obowiązku miały być nakładane kary. Plebani oraz kaznodzieje otrzymali zaś nakaz głoszenia z ambon zachęty do posyłania dzieci do szkół. W roku 1790 zabroniono przyjmowania chłopców na naukę rzemiosła bez ukończonej szkoły ludowej³⁴. Także i te decyzje nie były właściwie realizowane.

Niemожność stworzenia na terenie Galicji sieci państwowych szkół trywialnych sprawiła, że władze jednak odwołały się do polskiego duchowieństwa katolickiego, powierzając proboszczom troskę o szkolnictwo elementarne, które zostało poddane ich kontroli. Oni także, wespół z dziedzicami i kolatorami parafii zostali obciążeni obowiązkiem budowy i utrzymania szkół trywialnych na wsiach. Ponadto władze diecezjalne zobowiązały proboszczów do składania corocznych sprawozdań odnośnie realizacji obowiązku szkolnego w podległych im parafiach. W roku 1834 wiedeńska Nadworna Komisja Studiów poleciła duchowieństwu katolickiemu zakładanie szkół wszędzie tam, gdzie mieszkali katolicy. Dziesięć lat później Komisja ta ponownie nakazała powiększenie liczby szkół w Galicji. W liczbie szkół, które wówczas powstały znalazła się także szkoła w Zaczerniu. Jej powstanie społeczność Zaczernia zawdzięczała właścicielowi wsi Janowi Kantemu Jędrzejowiczowi.

Rodzina Jędrzejowiczów była rodziną ziemiańską o stosunkowo „krótkiej” metryce urodzenia. Protoplastów tego rodu szukać należy wśród ormiańskich kupców osiadłych na terenach Rzeczypospolitej. Szlachecką nobilitację uzyskał w roku 1786 Jan Kazimierz, warszawski kupiec korzenny. Przeniósł się on rok wcześniej do Galicji, zamieniając kamienicę w Warszawie na dobra ziemskie: Nieborów, Hyżne i Dylągówka³⁵. Jędrzejowicz

³³ Tamże, s. 22.

³⁴ E. Podgórska, *Sytuacja szkolnictwa i oświaty w zaborze austriackim. Szkolnictwo elementarne*, w: *Dzieje szkolnictwa i oświaty na wsi polskiej*, t. 1, red. S. Michalski, Warszawa 1982, s. 250.

³⁵ D. Pustelak, *Ród Jędrzejowiczów w okresie autonomii Galicji*, Rzeszów 2011, s. 8, 15.

miał czworo dzieci: Zofię, Dawida, Grzegorza i Ludwika, który dał początek zaczerskiej gałęzi rodu, nabywszy w roku 1820 w drodze licytacji tę wieś wraz z Trzebowniskiem, Nową Wsią i Górką Zaczerską. W roku 1842 włość zaczerską przejął od ojca wspomniany już Jan Kanty. On to w dwa lata później nakazał odremontowanie starej zaczerskiej organistówki i przystosowanie jej do potrzeb szkoły. Śledząc dzieje rodu Jędrzejowiczów, można wysnuć hipotezę, że działania Jana Kantego mogły zostać zainspirowane działalnością jego wuja – Grzegorza, który już w roku 1826 w rodzimym gnieździe – Hyżnem założył szkółkę dla zdolniejszych chłopców. Wieczorami dzieci gromadziły się w dworskim czworaku, gdzie urzędnik dworski uczył je czytać, pisać i liczyć. Czasem naukę dzieci prowadziła sama dziewczynka – żona Grzegorza, Zofia³⁶.

Nauka w zaczerskiej szkole rozpoczęła się w dniu 3 listopada 1844 r. Tak to wydarzenie zaprezentowane zostało w „Księdze ewidencji i wizytacji szkoły w Zaczeraniu”: „We wsi Zaczeraniu do roku 1844 żadnej szkoły, a więc żadnej nauki dzieciom udzielać nie można było. Dopiero w roku tym Wielmożny Pan Jan Kanty Jędrzejowicz właściciel Zaczerania, Trzebowniska, Załęża i Pobitna, a kolator i Patron kościoła zaczerskiego oświadczył, że życzeniem jest jego, szkołę zaprowadzić. W tym celu dobroczynny Pan ten kazał restaurować dom stary organistówką zwany – zrobić ławki – sprawić tablicę, zaopatrzyć książkami potrzebnymi niezbędnie dla młodzieży”³⁷. Jak wynika z cytowanego wcześniej dokumentu, nauczanie w tej szkole prowadził nowy proboszcz zaczerski, ks. Józef Maziarkiewicz. Wcześniej posługiwał on jako proboszcz w nieodległej Stobiernej. W roku 1845 otrzymał od kolatora parafii zaczerskiej, Jana Kantego Jędrzejowicza, prezentę na plebanię zaczerską i „(...) mając zamiłowanie do kształcenia dzieci rozpoczął z gorliwą pilnością nauczać w szkole (...)”³⁸.

W schematyzmie szkolnym łacińskiej diecezji przemyskiej zaczerska placówka edukacyjna została wymieniona po raz pierwszy w roku 1845. Uznano ją jednocześnie za szkołę parafialną. Uczęszczało do niej wówczas 63 dzieci. Instytucja ta przynależała do rzeszowskiego obwodu szkolnego podległego powiatowi rzeszowskiemu³⁹. Współpracownikiem ks. Józefa

³⁶ Tamże, s. 22-23.

³⁷ Historia szkoły zaczerskiej [odpis], w: Zbiory archiwalne Zespołu Szkół im. Armii Krajowej w Zaczeraniu [dalej: AZSZ], Księga ewidencji i wizytacji szkoły w Zaczeraniu, b.s.

³⁸ Tamże.

³⁹ *Schematismus der Volksschulen und des Lehrpersonals in der Przemysler lat. Dioesese für das Jahr 1846*, Przemysł 1845, s. 15.

Maziarkiewicza był ówczesny organista Jan Tryczyński, który „nauczał dziatwę od roku 1852 do 1856”.

Powyższe informacje potwierdziła także relacja z dziekańskiej wizytacji parafii zaczerskiej z dnia 5 sierpnia 1845 r. Odnotowano w niej, że szkoła parafialna została niedawno zaprowadzona. Nie posiadała żadnej fundacji, jakkolwiek dużo przychylności okazywał patron parafii, właściciel dóbr zaczerskich Jan Jędrzejowicz. Szkoła została wyposażona w konieczne księgi. Obowiązki nauczyciela pełnił miejscowy organista Jan Tryczyński. Jego utrzymanie zapewniał kolator. W szkole pobierało naukę 60 uczniów⁴⁰. Podobne informacje pochodzą ze sprawozdania wizytacyjnego z 7 lipca 1846 r. Przy tej okazji odnotowano zarazem, że liczba uczniów zdobywających wiedzę w zaczerskiej placówce oświatowej wzrosła do 73 osób⁴¹.

W roku 1853 naukę pobierało w Zaczerniu 42 dzieci⁴². Dwa lata później ilość uczniów wzrosła już do 104⁴³. Po śmierci Jana Tryczyńskiego obowiązki nauczycielskie przejął na krótko jego brat – Florian Tryczyński⁴⁴. W roku 1856 nauczycielem był proboszcz ks. Józef Maziarkiewicz. Pod jego kierunkiem kształciło się w Zaczerniu 52 chłopców⁴⁵.

Nauka prowadzona była dość regularnie przez piętnaście lat, od 1845 do 1860 roku. Jak zapisano w materiałach źródłowych, działalność edukacyjna nie cieszyła się jednak uznaniem ze strony rodziców, którzy bardzo często nie posyłali dzieci na naukę, a za próby uczestnictwa w lekcjach łajali nawet i karali potomstwo. Godna podziwu jest wytrwałość nauczających, którzy mimo wielu nieprzyjemności społecznie kontynuowali dzieło zaprowadzenia oświaty w Zaczerniu. Dodać w tym miejscu należy, że nauczyciele nie pobierali żadnej ustalonej pensji finansowanej przez państwo⁴⁶, a nauka w szkole zaczerskiej miała raczej charakter nieformalny.

Taki stan rzeczy trwał do roku 1857. Na mocy reskryptu C.K. Urzędu Powiatowego w Głogowie L. 248 z dnia 25 stycznia 1857 r. oficjalnie ustanowiono szkołę trywialną w Zaczerniu. Była to jedna z trzech takich placówek – obok Tyczyna i Zgłobnia – w obwodzie rzeszowskim. Uczęszczało do niej 89 dzieci. Obowiązki nauczyciela tej szkoły połączone zostały

⁴⁰ AAPrz, Księga parafii Zaczernie, Księga nr 1925, s. 129.

⁴¹ Tamże, s. 155.

⁴² *Szematyzm Szkół Ludowych i Ich Nauczycieli pod kierunkiem Konsystorza Przemyskiego obr. łac. na rok 1853*, Przemysł 1853, s. 14.

⁴³ *Szematyzm Szkół Ludowych i ich Nauczycieli pod kierunkiem Konsystorza Przemyskiego obr. łac. na rok 1855*, Przemysł 1855, s. 14.

⁴⁴ AZSZ, Kronika szkolna, b.s.

⁴⁵ *Szematyzm Szkół Ludowych i ich Nauczycieli pod kierunkiem Konsystorza Przemyskiego obr. łac. na rok 1857*, Przemysł 1857, s. 11.

⁴⁶ AZSZ, Kronika szkolna, b.s.

z obowiązkami organisty z roczną pensją 181 złr. Na tę kwotę składały się datki mieszkańców Zaczerania – 92 złr oraz Górki Zaczerskiej – 9 złr, co dawało ogółem sumę 101 złr. Brakującą część stanowić miały dochody z pracy organisty. Do zapewnienia opału dla szkoły zobowiązał się dziedzic zaczerski. On także, wspólnie z plebanem zaczerskim, miał prawo prezentowania nauczyciela⁴⁷.

Początkowo prowadzeniem nauki zajmował się wspomniany już Florian Tryczyński. W roku 1858 stanowisko nauczyciela pozostawało nieobsadzone⁴⁸. Podobna sytuacja miała miejsce w roku następnym. Ilość uczniów spadła wtedy do 80⁴⁹. Po roku w zaczerskiej placówce oświatowej kształciło się 94 chłopców. Dochód wzrósł nieznacznie do 189 złr 85 krajarów⁵⁰.

W roku 1860 ks. Józef Maziarkiewicz, widząc niedostatek pomieszczeń szkolnych, podjął działania na rzecz budowy nowej szkoły. Budynek powstał na gruntach kościelnych, na części ogrodu przynależącego do uposażenia organisty. Szkoła składała się „z jednej izby do nauki, drugiej tak samo wielkiej na pomieszkanie dla nauczyciela. Cała szkoła miała 12 łokci w szerz i 12 łokci długości”⁵¹. Dekretem nr 932 z dnia 10 listopada 1860 r. Konsystorz Biskupi w Przemyślu ustanowił Jana Chmiela tymczasowym nauczycielem w Zaczeraniu⁵². Był on jednocześnie organistą w tej parafii i dlatego do pomocy w szkole powołał pomocnika Michała Sińskiego⁵³. Dostawał on od gminy 25 złr rocznie. Prócz tego rodzice posyłający dzieci do szkoły obowiązani byli wspomagać go, przekazując na jego utrzymanie produkty rolne.

Zarówno organista, jak i jego pomocnik, pomimo braku fachowego przygotowania, ofiarnie pracowali na zaczerskiej niwie edukacyjnej, co zostało dostrzeżone przez wizytującego szkołę w grudniu 1864 roku radcę szkolnego: „Po odpowiedziach dziątek widać było, że organista i nauczyciel Pan Chmiel jako i pomocnik tegoż Pan Siński lubo kwalifikacyi formalnej nie mają – gorliwie pracowali, o ile tylko siły i zdolności wystarczyły”.

⁴⁷ AZSZ, Historia szkoły zaczerskiej, b.s.

⁴⁸ *Szematyzm Szkół Ludowych i ich Nauczycieli pod kierunkiem Konsystorza Przemyskiego obr. łac. na rok 1858*, Przemyśl 1858, s. 11.

⁴⁹ *Szematyzm Szkół Ludowych i ich Nauczycieli pod kierunkiem Konsystorza Przemyskiego obr. łac. na rok 1859*, Przemyśl 1859, s. 11.

⁵⁰ *Szematyzm Szkół Ludowych i ich Nauczycieli pod kierunkiem Konsystorza Przemyskiego obr. łac. na rok 1860*, Przemyśl 1860, s. 12.

⁵¹ AZSZ, Kronika szkolna, b.s.

⁵² AZSZ, Historia szkoły zaczerskiej, b.s.

⁵³ W szkicu S. Rząsy *Rozwój oświaty w Zaczeraniu* na s. 136 błędnie zapisano dane tegoż pomocnika: Jan Siciński.

Wizytator wskazał jednak konieczność rozdzielenia funkcji organisty i nauczyciela, które „dotąd nie bez uszczerbku dla Kościoła i szkoły na jednej osobie połączone są”⁵⁴.

Kolejne zapisy powizytacyjne rzucają nieco światła na czas trwania nauki. Lekcje odbywały się w miesiącach jesienno-zimowych – od listopada do kwietnia. Rzeszowski nadzorca szkolny wizytujący szkołę w końcu czerwca 1865 roku zapisał takie słowa: „Wizytując dnia dzisiejszego tutejszą szkołę trywialną, przekonałem się, iż Organista Nauczyciel, również jak jego pomocnik wiele pracy przy nauczaniu młodzieży sobie zadawali, postęp uczniów jeszcze wiele do życzenia zostawia z tej osobliwie przyczyny, iż dzieci już od trzech prawie miesięcy do szkoły nie uczęszczali”⁵⁵.

3. Szkolnictwo zaczerskie w okresie autonomii galicyjskiej

Duże zmiany w galicyjskiej oświacie przyniósł rok 1867. Po uzyskaniu autonomii przed polskim szkolnictwem pojawiły się szersze możliwości rozwoju. W tym też roku powołana została do życia Rada Szkolna Krajowa – najwyższa władza nadzorcza i wykonawcza w kraju w zakresie oświaty. Na jej czele stał namiestnik Galicji. Zgodnie ze statutem Radzie podlegać miały wszystkie typy szkół, od elementarnych po wyższe. W kolejnych latach władze austriackie ograniczyły jednak uprawnienia Rady w zakresie szkolnictwa wyższego i średniego. Jednym z głównych osiągnięć Rady było przyjęcie, jeszcze w 1867 roku, ustawy o wprowadzeniu języka polskiego do nauczania w szkołach średnich i ludowych⁵⁶. Dokument ten miał niebagatelne znaczenie dla rozwoju tożsamości narodowej Polaków, także młodych zaczerńian.

W roku 1867 stanowisko nauczyciela w Zaczerniu objął Antoni Radwański. Na jego utrzymanie gmina i dwór zaczerski wypłacały rocznie 189 złr. Ponadto dziedzic zobowiązał się dostarczać sześć fur drewna na opał. Nowy nauczyciel wkładał sporo pracy w nauczanie dziatwy szkolnej, wizytatorzy wskazywali jednak na niedostatki metod nauczania. Przyczyn takiej sytuacji doszukiwali się przede wszystkim w młodym wieku nauczyciela i braku doświadczenia. Ponadto mierne postępy nauczania nadal powodowane były niechęcią rodziców⁵⁷, którzy czasie letnim „za-

⁵⁴ AZSZ, Księga ewidencji i wizytacji szkoły w Zaczerniu, b.s.

⁵⁵ Tamże.

⁵⁶ E. Juško, *Wpływ szkolnictwa ludowego autonomicznej Galicji na kształt polskiej szkoły powszechnej w latach 1918-1922*, Lublin 2006, s. 53-58.

⁵⁷ Sytuacja taka nie była niczym niecodziennym. Ludność wiejska nie dostrzegała potrzeby kształcenia dzieci, skupiając się raczej na prowadzeniu swoich gospodarstw. Dodać można, że jeszcze u schyłku XIX wieku analfabetyzm w społeczeństwie galicyjskim

trudniali dzieci do pasienia bydła; tym sposobem zapominają dzieci o tem, czego się w zimowym nauczyły czasie⁵⁸.

Wizytujący szkołę zaczerską w czerwcu 1869 roku za ten stan rzeczy winił także sytuację polityczną: „Jeszcze nie zdołano dotychczas pozbyć się mechanizmu przy nauczaniu. Wszakże nie można o to zupełnie winić nauczyciela i jego nieumiejętności lub nieuctwu przypisywać spostrzeżone braki, główną winę w tej mierze mają rodzice (...). To co w zimie weszło w głowy dziecinne, w lecie zupełnie wywietrzeje, nie dziw więc, iż popisy szkolne wcale nie pomyślnie wypadają. Dziś nadto autonomia głowy chłopskie przewróciła, nie ma karności i posłuszeństwa zwierzchności. Słowa i namowy gorliwego dusz pasterza rozbijają się o twarde głowy i serca chłopskie, a nauka stoi zupełnie⁵⁹.

Według wspomnianego już Stanisława Rząsy chłopci dostrzegli jednak w końcu potrzebę nauki czytania i pisania. „(...) do szkoły w Zacerniu zaczęło napływać coraz więcej dzieci chłopskich. Nauczyciel Radwański, mając dużo roboty z trzema oddziałami za to samo wynagrodzenie, zniechęcił się i odszedł do Staromieścia na organistę, a w szkole uczył ks. Józef Maziarkiewicz⁶⁰.

Wymieniony Radwański był nauczycielem szkoły trywialnej w Zacerniu do roku 1872⁶¹. Od roku 1873 edukację prowadził Stanisław Krokowski⁶². Z jego inicjatywy w roku 1873 podjęto działania na rzecz budowy nowej szkoły, gdyż „izba przeznaczona do nauki nie mogła w miesiącach zimowych dziatwy garnącej się do nauki pomieścić”. Głównie za staraniem księdza kanonika Maziarkiewicza, który wyznaczył z gruntu plebańskiego plac pod szkołę naprzeciw kościoła i Henryka Jędrzejowicza, zarządcy dóbr Zacernie, który z kolei przekazał drewno budowlane i zadbał o fachową robociznę, gmina wystawiła większy budynek drewniany, kryty gontem, składający się z dwóch sal lekcyjnych i mieszkania nauczyciela.

sięgał aż 64%. Jeszcze w 1903 roku na 6.240 gmin aż 933 nie posiadało w ogóle żadnej szkoły. W niektórych powiatach 30-40% dzieci nie pobierało w ogóle nauki, a niekiedy odsetek ten był jeszcze wyższy. Por. A. Haratyk, *Rozwój opieki nad dziećmi i młodzieżą w Galicji doby autonomicznej*, Wrocław 2002, s. 30-31.

⁵⁸ AZSZ, Księga ewidencji i wizytacji szkoły w Zacerniu, b.s.

⁵⁹ Tamże.

⁶⁰ S. Rząsa, *Rozwój oświaty*, s. 137.

⁶¹ *Szematyzm królestwa Galicji i Lodomeryi z wielk. księstwem krakowskiem na rok 1870*, Lwów 1870, s. 460; *Szematyzm królestwa Galicji i Lodomeryi z wielkiem księstwem krakowskiem na rok 1871*, Lwów 1871, s. 421; *Szematyzm królestwa Galicji i Lodomeryi z wielkiem księstwem krakowskiem na rok 1872*, Lwów 1872, s. 406.

⁶² *Szematyzm królestwa Galicji i Lodomeryi z wielkiem księstwem krakowskiem na rok 1873*, Lwów 1873, s. 412; *Szematyzm królestwa Galicji i Lodomeryi z wielkiem księstwem krakowskiem na rok 1874*, Lwów 1874, s. 444.

Następcą Krokowskiego w roku 1875 był Józef Tworek⁶³. Później obowiązki pedagogiczne objął Tomasz Krzyś, który pełnił tę funkcję przez następne lata⁶⁴. Na progu przedostatniej dekady XIX wieku stanowisko nauczyciela zajął Antoni Gogojewicz⁶⁵. W roku 1882 pracował tu Zdzisław Krzywka⁶⁶. Od roku 1884 krzewieniem oświaty w Zaczerniu zajmował się Józef Cebula. Nauczyciel ten wypełniał zadania pedagoga przez szereg następnych lat⁶⁷.

Początkowo działania podejmowane przez nauczyciela nie spotykały się z uznaniem wizytatorów. W roku 1885 odnotowane zostało, iż „P. Nauczyciel nie dość gorliwie przestrzega przepisanych planów nauki i polecanej metody nauczania, skutkiem czego stan nauki w obydwu oddziałach klasy I bardzo wiele przedstawia do życzenia”⁶⁸. Poprawę tego stanu rzeczy odnotowano dwa lata później, choć i wówczas wizytator miał uwagi co do sposobu nauki pisania. W roku 1889 zauważone zostały zaniedbania w dziedzinie nauki gramatyki⁶⁹. W kolejnych latach nie odnotowano większych uwag co do pracy zaczerskiego nauczyciela.

Przez pierwsze lata autonomiczne szkoła zaczerska posiadała rangę trywialnej. W roku 1874 przedstawiono ją – podobnie jak w niedalekich Głogowie, Wysokiej Głogowskiej czy Zgłobniu – jako ludową, inaczej niż

⁶³ Szematyzm królestwa Galicyi i Lodomeryi z wielkiem księstwem krakowskiem na rok 1875, Lwów 1875, s. 444.

⁶⁴ Szematyzm królestwa Galicyi i Lodomeryi z wielkiem księstwem krakowskiem na rok 1877, Lwów 1877, s. 437; Szematyzm królestwa Galicyi i Lodomeryi z wielkiem księstwem krakowskiem na rok 1878, Lwów 1878, s. 426; Szematyzm królestwa Galicyi i Lodomeryi z wielkiem księstwem krakowskiem na rok 1879, Lwów 1879, s. 419.

⁶⁵ Szematyzm królestwa Galicyi i Lodomeryi z wielkiem księstwem krakowskiem na rok 1881, Lwów 1881, s. 433.

⁶⁶ Szematyzm królestwa Galicyi i Lodomeryi z wielkiem księstwem krakowskiem na rok 1882, Lwów 1882, s. 433.

⁶⁷ Szematyzm królestwa Galicyi i Lodomeryi z wielkiem księstwem krakowskiem na rok 1884, Lwów 1884, s. 414; Szematyzm królestwa Galicyi i Lodomeryi z wielkiem księstwem krakowskiem na rok 1885, Lwów 1885, s. 414; Szematyzm królestwa Galicyi i Lodomeryi z wielkiem księstwem krakowskiem na rok 1886, Lwów 1886, s. 414; Szematyzm królestwa Galicyi i Lodomeryi z wielkiem księstwem krakowskiem na rok 1887, Lwów 1887, s. 415; Szematyzm królestwa Galicyi i Lodomeryi z wielkiem księstwem krakowskiem na rok 1888, Lwów 1888, s. 415; Szematyzm królestwa Galicyi i Lodomeryi z wielkiem księstwem krakowskiem na rok 1892, Lwów 1892, s. 477; Szematyzm królestwa Galicyi i Lodomeryi z wielkiem księstwem krakowskiem na rok 1897, Lwów 1897, s. 477; Szematyzm królestwa Galicyi i Lodomeryi z wielkiem księstwem krakowskiem na rok 1898, Lwów 1898, s. 575; Szematyzm królestwa Galicyi i Lodomeryi z wielkiem księstwem krakowskiem na rok 1899, Lwów 1899, s. 575; Szematyzm królestwa Galicyi i Lodomeryi z wielkiem księstwem krakowskiem na rok 1900, Lwów 1900, s. 575.

⁶⁸ AZSZ, Księga ewidencji i wizytacji szkoły w Zaczerniu, b.s.

⁶⁹ Tamże.

w Słocinie, Staromieściu czy Trzebowniku, gdzie działały szkoły parafialne. Od roku 1875 placówkę określano jako etatowa szkoła jednoklasowa. Od roku 1879 szkołę traktowano jako etatową, ludową pospolitą⁷⁰. Przez cały czas szkoła zaczerska pozostawała oczywiście placówką męską. Od początku lat 90. XIX wieku była to już szkoła etatowa mieszana⁷¹. Wicedziekan wizytujący parafię zaczerską pod koniec 1892 roku zauważył: „W szkołach nauczyciele dobrzy. Księża uczą katechizmu pilnie i skutecznie”⁷².

Zgodnie z ustawą krajową z dnia 24 kwietnia 1894 r. gmina Zaczernie została zobowiązana do prestatji, tj. świadczenia w gotówce na płacę nauczyciela miejscowej szkoły. Wynagrodzenie to miało wynosić 109 złr 77 ct. Podczas posiedzenia Rady Gminnej w Zaczerniu⁷³ uchwalono, by środki te zamieniono na odpowiadający wymienionej wartości procent dodatków do podatków bezpośrednich i były opłacane przez podatników z gminy jako 8% dodatku do podatków wprost do c.k. urzędu podatkowego na rzecz funduszu szkolnego krajowego⁷⁴.

W listopadzie tegoż roku Rada Szkolna Krajowa wydała orzeczenie w sprawie reorganizacji szkoły ludowej w Zaczerniu. Zmieniając swoją decyzję z 26 marca 1874 r. orzekła, że w Zaczerniu istnieje 4-klasowa szkoła ludowa pospolita. Do jej zasięgu należała gmina Zaczernie i miejscowy obszar dworski. Obowiązkiem tej gminy i obszaru wiejskiego było pokrywać wszystkie wydatki na rzeczowe potrzeby szkoły, w tym: wystawienie i wyposażenie budynku szkolnego, a także mieszkania dla nauczyciela oraz zakup lub wynajem gruntu pod ten gmach, boisko gimnastyczne, ogród i pole, jak również utrzymanie budynku szkolnego i jego wewnętrznego urządzenia, dostarczenie opału i oświetlenia oraz obsługę sal szkolnych. W wydatkach

⁷⁰ Szkołę ludową w Zaczerniu zauważał m.in. *Słownik geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich* z roku 1895. Por. *Słownik geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich*, t. XIV, red. B. Chlebowski, Warszawa 1895, s. 218.

⁷¹ Przynajmniej od roku 1894 szkoła zaczerska funkcjonowała jako czteroklasowa. Niezrozumiała zatem i błędna jest informacja podana w kronice szkolnej, że dopiero reskrytem z dnia 24 listopada 1909 r. zaczerska szkoła przemianowana została z jednoklasowej na czteroklasową. Por. AZSZ, Kronika szkolna, b.s.

⁷² AAPrz, teczka: „Dekanat Rzeszowski – 2”, sygn. XXII/2, Sprawozdanie z wizyty dziekańskiej odbytej przez wicedziekana w d. 17 i 18 listopada i 12, 13, 14, 15 grudnia 1892.

⁷³ Na zebraniu tym obecni byli: wójt Marcin Kloc oraz radni: Marcin Prusak, Walenty Szkoła, Wojciech Szkoła, Szczepan Kot, Jan Tybura, Józef Szkoła, Sebastian Pyrcz, Marcin Porada i Walenty Kloc.

⁷⁴ Centralne Państwowe Archiwum Historyczne Ukrainy we Lwowie [dalej: CPAHU], Fond 178, opis 2, nr 167, Opis organizacji i działalności ludowej szkoły w Zaczerniu, Protokół posiedzenia Rady gminnej w Zaczerniu z dnia 31/8 1894 r.; CPAHU, Fond 178, opis 2, nr 167, Deklaracja gminy Zaczernie z dnia 31 sierpnia 1894 r.

partycypować miały gmina i obszar dworski proporcjonalnie do podatków bezpośrednich opłacanych w roku 1893. W praktyce oznaczało to, że na każde 100 złr obszar dworski uiszcział kwotę 43 złr 12 ct, a gmina 56 złr 88 ct. Obszar dworski miał zapewnić 6 fur drewna na opał, ale jego wyrębem i dostarczeniem miała zająć się gmina. Rada Szkolna Krajowa deklarowała dostarczać przybory szkolne oraz wypłacać z funduszu szkolnego krajowego kwotę 10 złr rocznie na kredę, gąbki, papier, atrament i inne potrzeby szkolne i urzędowe⁷⁵.

W latach 1890-1901 ilość uczniów w Zaczerniu oscylowała wokół liczby 216, a do szkoły uczęszczały również dzieci z Tajęciny⁷⁶. Jeden nauczyciel miał trudności z podołaniem obowiązkom edukatora takiej rzeszy uczniów, dlatego też w roku 1901 Józef Cebula i pracujący jako katecheta ks. Józef Grzywa zwrócili się do C.K. Rady Szkolnej Okręgowej z prośbą o zamianowanie drugiej siły nauczycielskiej. Z zapisów kronikarskich wynika, iż warunkiem oddelegowania do Zaczernia drugiego nauczyciela było pozyskanie jeszcze jednej sali lekcyjnej. Pierwotnie zamierzano wykorzystać kancelarię gminną, użytą tylko raz w tygodniu i to wieczorem. Przychylny temu pomysłowi był sam ówczesny wójt – Antoni Prusak. Dwukrotnie zwoływał on posiedzenie Rady Gminy w celu przegłosowania stosownej uchwały. Próby te były jednak bezskuteczne z powodu braku quorum. Radni obawiali się, że w wypadku zatrudnienia drugiego nauczyciela, koszty jego utrzymania złożono by na barki gminy.

Ostatecznie Rada Szkolna miejscowa wynajęła izbę w domu Antoniego Kasiaka, a C.K. Rada Szkolna okręgowa przeznaczyła do Zaczernia nauczycielkę Marię Kopaczównę, która od 1 grudnia 1901 r. rozpoczęła nauczanie. Te działania spotkały się ze sprzeciwem zaczerskich radnych, którzy na posiedzeniu 3 grudnia 1901 r. podjęli działania mające na celu usunięcie nauczycielki. Wysłano delegacje do: księdza proboszcza, dziedzica zaczerskiego, starosty i inspektora szkolnego. Rozmowy te zakończyły się jednak fiaskiem. Postanowiono jedynie odstąpić na salę lekcyjną wspomnianą już kancelarię gminną, aby nie mnożyć kosztów związanych z funkcjonowaniem szkoły⁷⁷.

⁷⁵ CPAHU, Fond 178, opis 2, nr 167, Orzeczenie Rady Szkolnej Krajowej w sprawie reorganizacji szkoły ludowej w Zaczerniu z dnia 28 listopada 1894 r.

⁷⁶ S. Rząsa, *Rozwój oświaty*, s. 138.

⁷⁷ AZSZ, Kronika szkolna, b.s. Nieco inaczej przedstawia te wydarzenia S. Rząsa, podając inne daty i nazwisko nauczycielki. Z uwagi na to, że przy tej partii tekstu w szkicu S. Rząsy nie podano źródła, trudno te informacje ostatecznie zweryfikować.

Szematyzm galicyjski z roku 1905 oprócz Józefa Cebuli wymieniał jako nadetatową nauczycielkę Marię Kopacz⁷⁸. Z dniem 1 lutego 1905 r. pracę w zaczerskiej szkole, jako nauczycielka nadetatowa, podjęła także Emilia Pelicówna⁷⁹, córka miejscowego organisty. Jednocześnie wynajęto też kolejne pomieszczenie na salę szkolną. Tym razem była to izba w domu prywatnym, u Franciszka Guzka, który wyemigrował do Ameryki. Rok później, 1 września 1906 r. decyzją Rady Szkolnej Okręgowej Maria Kopaczówna przeniesiona została do Bratkowic, a jej miejsce zajął Tadeusz Szeliga. Ten po roku, we wrześniu, skierowany został do Zabratówki, zaś posadę trzeciego nauczyciela w Zaczerniu objął Walenty Wójcik. W październiku 1907 roku do grona pedagogicznego jako czwarty nauczyciel dołączył rodak zaczerski Wojciech Guzek⁸⁰.

W roku szkolnym 1907/1908 do szkoły uczęszczało 263 uczniów spośród 340 zobowiązanych do obowiązku szkolnego. Do klasy 1 zapisano 51 chłopców i 38 dziewcząt. W klasie drugiej było 31 chłopców i 38 dziewcząt. W klasie trzeciej pozostawało 17 chłopców i 18 dziewcząt (pierwszy rok nauki). W tej samej klasie trzeciej na drugim roku nauki było 10 chłopców i 14 dziewcząt. W klasie czwartej naukę pobierało 13 chłopców i 14 dziewcząt – pierwszy rok nauki oraz 11 chłopców i 8 dziewcząt – drugi rok nauki⁸¹.

Z uwagi na powiększającą się ilość dzieci (w roku 1907 funkcjonowały cztery klasy z kompletem uczniów, a wieczorem prowadzono jeszcze naukę uzupełniającą) kierownik szkoły Józef Cebula i zaczerski wikariusz ks. Paweł Szarek podjęli starania o budowę nowej szkoły. Jak podano w materiałach źródłowych, rozprawę konkurencyjną w tej sprawie przeprowadzono pierwotnie w roku 1904. Początkowo projektowana była szkoła o dwóch salach szkolnych, jednak wzrost liczby uczniów spowodował zmianę planów i zwiększenie liczby przydatnych pomieszczeń do czterech.

Jak pisano w roku 1907: „Rada szkolna okręgowa przedkłada ponownie sprawę budowy szkoły w Zaczerniu, albowiem dopiero teraz po bardzo usilnych zabiegach udało się c.k. Radzie szkolnej okręgowej zabezpieczyć odpowiedni grunt pod budowę szkoły w Zaczerniu. Grunt ten uznany przez c.k. lekarza powiatowego za nadający się w zupełności pod bu-

⁷⁸ Szematyzm królestwa Galicyi i Lodomerji z wielkiem księstwem krakowskiem na rok 1905, Lwów 1905, s. 630.

⁷⁹ Szematyzm królestwa Galicyi i Lodomerji z wielkiem księstwem krakowskiem na rok 1906, Lwów 1906, s. 665.

⁸⁰ AZSZ, Kronika szkolna, b.s.

⁸¹ CPAHU, Fond 178, opis 2, nr 167, Sprawozdanie Zarządu Szkoły Zaczerniu do c.k. Rady Szkolnej Okręgowej w Rzeszowie z dnia 6 września 1907 r.

dowę szkoły. Jakkolwiek rozprawę konkurencyjną w sprawie budowy szkoły w Zaczerniu przeprowadzono jeszcze w roku 1904, to jednak wówczas rozchodziło się o budowę szkoły o dwóch salach naukowych, tymczasem obecnie okazuje się konieczna potrzeba budowy szkoły o czterech salach naukowych, dlatego raczy c.k. Rada szkolna krajowa nadesłać plan na szkołę czteroklasową i upoważnić c.k. Radę szkol. okręgową do przeprowadzenia ponownej rozprawy konkurencyjnej⁸².

Ze strony Rady Szkolnej Krajowej padła obietnica przyznania 15.000 koron na rzecz budowy szkoły. Jeszcze w roku 1907 zakupiono pół morgi gruntu od czwórki właścicieli: Marcina⁸³ Mierzwy, Marii Błoniarz, Magdaleny Paško i Marii Puc za sumę 2.360 koron. Jako budowniczy zaangażowany został pochodzący z Rzeszowa nieznany z imienia Czadek⁸⁴. Budowę rozpoczęto w roku 1908, a zakończono w następnym roku. Kolaudacja, czyli oficjalny odbiór nowego gmachu szkolnego, została przeprowadzona w dniu 4 września 1909 r.⁸⁵

Okazały budynek szkolny stał się wkrótce wizytówką wsi. Nowa szkoła była piętrowa, mieściły się w niej: cztery duże sale szkolne, kancelaria, mieszkanie dla nauczyciela oraz dwa oddzielne pokoje dla samotnych nauczycieli. Staraniem Rady Gminy i wójta Antoniego Prusaka do budynku szkolnego dobudowano także wieżyczkę z zegarem. We wrześniu 1909 roku nastąpiła zmiana wśród kadry nauczycielskiej. Emilia Pelicówna została odwołana z funkcji, a posadę objęła jej siostra – Eugenia. Rok później drugą nauczycielką nadetatową była ponownie Emilia Pelicówna. W roku 1910 obsada szkoły była już czteroosobowa. Tworzyli ją: Józef Cebula jako kierownik oraz Eugenia Pelicówna, Wojciech Guzek i Walenty Wójcik⁸⁶. W następnym roku kadrę pedagogiczną w dalszym ciągu stanowili Józef Cebula i Walenty Wójcik, a oprócz nich Helena Jakubowska i Leokadia Podstawska⁸⁷, zaś Wojciech Guzek i Eugenia Pelicówna przeniesieni zostali do innych szkół.

Sprawozdanie przedwizytacyjne parafii zaczerskiej z roku 1911 ujawniło, że na jej terenie funkcjonowały dwie placówki oświatowe. W przy-

⁸² CPAHU, Fond 178, opis 2, nr 167, Pismo Rady Szkolnej Okręgowej w Rzeszowie do Rady Szkolnej Krajowej w sprawie budowy szkoły Zaczerniu z dnia 10 lipca 1907 r.

⁸³ U S. Rząsy błędnie: Mariana. Zob. S. Rząsa, *Rozwój oświaty*, s. 140.

⁸⁴ Pisownia nazwiska niepewna.

⁸⁵ CPAHU, Fond 178, opis 2, nr 167, Pismo Rady Szkolnej Okręgowej w Rzeszowie do Rady Szkolnej Krajowej z dnia 6 listopada 1909 r.

⁸⁶ *Szematyzm królestwa Galicyi i Lodomeryi z wielkiem księstwem krakowskiem na rok 1911*, Lwów 1911, s. 775.

⁸⁷ *Szematyzm królestwa Galicyi i Lodomeryi z wielkiem księstwem krakowskiem na rok 1912*, Lwów 1912, s. 771.

należącej wówczas do parafii zaczerskiej Wysokiej szkoła była 2-klasowa. W Zaczeraniu odnotowano istnienie 4-klasowej szkoły, gdzie tygodniowo były realizowane 4 godziny nauki religii.⁸⁸ Ponadto interesujące, choć dość skąpe wiadomości na temat szkoły pochodzą z drukowanego sprawozdania z wizytacji kanonicznej przeprowadzonej w dniach 24-25 maja tegoż roku przez biskupa pomocniczego z Przemyśla Karola Józefa Fischera. Relacjonowano wówczas m.in.: „W Zaczeraniu jest szkoła o 4 (...) siłach nauczycielskich. (...) Lud gospodarny, trzeźwy i żądny oświaty. (...) Ks. Biskup odprawił Mszę św., jak zwykle o godz. 7 rano. Potem katechizmował dzieci w przytomności Nauczycielstwa; dzieci dawały dobre odpowiedzi. Po katechizacji zwiedził szkołę miejscową, dziś pięknie udekorowaną; dzieci popisywały się pięknymi śpiewami i deklamacjami”⁸⁹.

Rotacja na stanowiskach nauczycielskich w Zaczeraniu była dość duża. Z dniem 8 lutego 1912 r. Helena Jakubowska przeniosła się do Tyczyna, zaś jej miejsce zajął ponownie Wojciech Guzek. Była to jednak zamiana krótkotrwała, bo nauczyciel ten we wrześniu 1912 roku przeniesiony został do Lecki, zaś do szkoły zaczerskiej skierowano Stanisławę Synowiecką z Trzyciany. Wkrótce Walenty Wójcik zastąpiony został przez Henryka Hampela, a Stanisława Synowiecka przez Katarzynę Kasprzykównę. Te zmiany były ostatnimi przed wybuchem I wojny światowej.

W dniu 5 sierpnia 1914 r. do Zaczerania przybyły oddziały węgierskie. Szkoła zamieniona została na koszary. Jak odnotowano: „W jednej sali szkolnej mieli lekarza, w drugiej kancelaryję, a w trzeciej na dole skład prowiantów”⁹⁰. Jedna z sal stała się też aresztem dla dwóch mężczyzn podejrzewanych o szpiegostwo. W kwestię ich oczyszczenia z tego poważnego zarzutu i uwolnienia zaangażował się sam kierownik szkoły Józef Cebula. Żołnierze wyjechali po dwóch dniach, nie pozostawiając po sobie miłych wspomnień.

Dnia 1 września 1914 r. rozpoczęto naukę w szkole, jednak nie trwała ona długo, gdyż już 15 września rozeszła się wieść o odwrocie wojsk austriackich, a 16 września Józef Cebula, zamknąwszy szkołę, wraz z rodziną udał się do brata do Łączek. 21 września 1914 roku Zaczeranie zajęte zostało przez wojska rosyjskie. Ta okupacja trwała do 6 października. Szkoła, choć zajęta przez Rosjan, nie ucierpiała wiele. Trzy dni później do mieszkania

⁸⁸ AAPrz,teczka: „Parafia Zaczeranie – 1”, sygn. 317/1, Memoriale continens interrogationes, ad quas tempore Visitationis canonicae Ecclesiarum Rectores responsa sua in scripto exarata Visitatori admanuere tenentur z roku 1911.

⁸⁹ *Wizytacje kanoniczne dokonane przez Najprzew. Ks. Biskupa Sufragana Karola Józefa Fischera w roku 1911*, KDP, 11 (1911), z. 10-11, s. 588.

⁹⁰ AZSZ, Kronika szkolna, b.s.

w budynku szkolnym wrócił kierownik Józef Cebula. Wobec nieobecności innych nauczycieli i niepewności jutra naukę w szkole zawieszono na bliżej nieokreślony czas. W kolejnych miesiącach w Zaczerniu pojawiały się na przemian oddziały Czechów, Austriaków i Kozaków.

Wreszcie w dniu 8 kwietnia 1915 r. rozpoczęto na nowo naukę. Do szkoły uczęszczało wówczas około 150 dzieci. Zajęcia prowadzili: Józef Cebula, Leokadia Podstawska oraz dwie córki kierownika. Jedna z nich była absolwentką seminarium nauczycielskiego, zaś druga ukończyła drugi rok tegoż seminarium. Niestety, po tygodniu do kierownika przybył wachmistrz rosyjskiej żandarmerii z żądaniem okazania stosownego zezwolenia naukę. Wobec braku takiego naukę trzeba było znów przerwać. Na nic zdało się też pismo wystosowane przez naczelnika gminy z prośbą o ponowne otwarcie szkoły. Wkrótce, bo 18 kwietnia, budynek szkolny znów zajęty został na potrzeby rosyjskiego wojska – Kozaków i Czerkiesów. W sali na dole urządzono prawosławną kaplicę. Pozostałe pomieszczenia zajęto na potrzeby rosyjskiego pułkownika, lekarza i dwóch kancelarii. „Byli to ludzie z dobrem sercem, nie tak straszni, jak się spodziewano”. Po rozpoczęciu ofensywy gorlickiej stacjonujący w Zaczerniu żołnierze skierowani zostali na front. W wyniku działań wojsk austro-węgierskich i niemieckich przez Zaczernie wędrowały w kolejnych dniach różne formacje rosyjskie cofające się przed atakiem.

11 maja 1915 r. wieś ponownie zajęta została przez Rosjan. Zarekwirowano wszystkie sale szkolne, nawet kancelarię kierownika szkoły. 12 maja natomiast do Zaczernia wkroczyły pierwsze patrole austriackie. Budynek szkolny ponownie został zajęty, tym razem przez żołnierzy 30. Pułku Lwowiaków, w kilka dni później szkoła zamieniona została na szpital. Za namową przybyłego do Zaczernia w dniu 8 czerwca 1915 r. inspektora szkolnego Józef Cebula zdecydował o rozpoczęciu 14 czerwca nauki w dostępnych pomieszczeniach: jednej sali szkolnej i sali Kółka Rolniczego. Frekwencja na zajęciach nie była duża. Na początku w szkole pojawiło się około połowy zapisanych dzieci, zaś w lipcu i sierpniu było ich coraz mniej. Od 21 sierpnia trwały skrócone wakacje, a naukę rozpoczęto 1 września 1915 r. W kolejnych wojennych latach, jak podaje kronika szkolna, odbywała się regularna nauka według planu szkół czteroklasowych. W tym okresie zaczerska placówka była dwukrotnie (w latach 1916 i 1917) wizytowana przez inspektorów szkolnych⁹¹.

⁹¹ Tamże.

Bibliografia

Źródła archiwalne

Archiwum Archidiecezjalne w Przemyślu

Księga parafii Zaczernie, Księga nr 1921

Księga parafii Zaczernie, Księga nr 1925

teczka: „Dekanat Rzeszowski – 2”, sygn. XXII/2

teczka: „Parafia Zaczernie – 1”, sygn. 317/1

Centralne Państwowe Archiwum Historyczne Ukrainy we Lwowie

Opis organizacji i działalności ludowej szkoły w Zaczerniu, Fond 178, opis 2, nr 167

Zbiory archiwalne Zespołu Szkół im. Armii Krajowej w Zaczerniu

Kronika szkolna

Księga ewidencji i wizytacji szkoły w Zaczerniu

Źródła drukowane

Dokumenty Soborów Powszechnych, t. 2: (869-1312) Konstantynopol IV, Lateran I, Lateran II, Lateran III, Lateran IV, Lyon I, Lyon II, Vienne, Kraków 2003

Dokumenty Soborów Powszechnych, t. 4: (1511-1870) Lateran V, Trydent, Watykan I, Kraków 2005

Kitowicz J., *Opis obyczajów za panowania Augusta III*, Warszawa 2003

Schematismus der Volksschulen und des Lehrpersonals in der Przemysler lat. Dioesese für das jahr 1846, Przemyśl 1845

Słownik geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich, t. XIV, red. B. Chlebowski, Warszawa 1895

Statuta synodi a. 1723 celebratae, w: J. Sawicki, *Concilia Poloniae. Źródła i studia krytyczne*, t. VIII: Synody diecezji przemyskiej obrządku łacińskiego i ich statuty, Wrocław 1955

Szematyzm królestwa Galicyi i Lodomeryi z wielk. księstwem krakowskiem na rok 1870, Lwów 1870

Szematyzm królestwa Galicyi i Lodomeryi z wielkiem księstwem krakowskiem na rok 1871, Lwów 1871

Szematyzm królestwa Galicyi i Lodomeryi z wielkiem księstwem krakowskiem na rok 1872, Lwów 1872

Szematyzm królestwa Galicyi i Lodomeryi z wielkiem księstwem krakowskiem na rok 1873, Lwów 1873

Szematyzm królestwa Galicyi i Lodomeryi z wielkiem księstwem krakowskiem na rok 1874, Lwów 1874

Szematyzm królestwa Galicyi i Lodomeryi z wielkiem księstwem krakowskiem na rok 1875, Lwów 1875

Szematyzm królestwa Galicyi i Lodomeryi z wielkiem księstwem krakowskiem na rok 1877, Lwów 1877

Szematyzm królestwa Galicyi i Lodomeryi z wielkiem księstwem krakowskiem na rok 1878, Lwów 1878

Szematyzm królestwa Galicyi i Lodomeryi z wielkiem księstwem krakowskiem na rok 1879, Lwów 1879

Szematyzm królestwa Galicyi i Lodomeryi z wielkiem księstwem krakowskiem na rok 1881, Lwów 1881

Szematyzm królestwa Galicyi i Lodomeryi z wielkiem księstwem krakowskiem na rok 1882, Lwów 1882

Szematyzm królestwa Galicyi i Lodomeryi z wielkiem księstwem krakowskiem na rok 1884, Lwów 1884

Szematyzm królestwa Galicyi i Lodomeryi z wielkiem księstwem krakowskiem na rok 1885, Lwów 1885

Szematyzm królestwa Galicyi i Lodomeryi z wielkiem księstwem krakowskiem na rok 1886, Lwów 1886

Szematyzm królestwa Galicyi i Lodomeryi z wielkiem księstwem krakowskiem na rok 1887, Lwów 1887

Szematyzm królestwa Galicyi i Lodomeryi z wielkiem księstwem krakowskiem na rok 1888, Lwów 1888

Szematyzm królestwa Galicyi i Lodomeryi z wielkiem księstwem krakowskiem na rok 1892, Lwów 1892

Szematyzm królestwa Galicyi i Lodomeryi z wielkiem księstwem krakowskiem na rok 1897, Lwów 1897

Szematyzm królestwa Galicyi i Lodomeryi z wielkiem księstwem krakowskiem na rok 1898, Lwów 1898

Szematyzm królestwa Galicyi i Lodomeryi z wielkiem księstwem krakowskiem na rok 1899, Lwów 1899

Szematyzm królestwa Galicyi i Lodomeryi z wielkiem księstwem krakowskiem na rok 1900, Lwów 1900

Szematyzm królestwa Galicyi i Lodomeryi z wielkiem księstwem krakowskiem na rok 1905, Lwów 1905

Szematyzm królestwa Galicyi i Lodomeryi z wielkiem księstwem krakowskiem na rok 1906, Lwów 1906

Szematyzm królestwa Galicyi i Lodomeryi z wielkiem księstwem krakowskiem na rok 1911, Lwów 1911

Szematyzm królestwa Galicyi i Lodomeryi z wielkiem księstwem krakowskiem na rok 1912, Lwów 1912

Szematyzm Szkół Ludowych i Ich Nauczycieli pod kierunkiem Konsystorza Przemyskiego obr. łac. na rok 1853, Przemyśl 1853

Szematyzm Szkół Ludowych i ich Nauczycieli pod kierunkiem Konsystorza Przemyskiego obr. łac. na rok 1855, Przemyśl 1855

Szematyzm Szkół Ludowych i ich Nauczycieli pod kierunkiem Konsystorza Przemyskiego obr. łac. na rok 1857, Przemyśl 1857

Szematyzm Szkół Ludowych i ich Nauczycieli pod kierunkiem Konsystorza Przemyskiego obr. łac. na rok 1858, Przemyśl 1858

Szematyzm Szkół Ludowych i ich Nauczycieli pod kierunkiem Konsystorza Przemyskiego obr. łac. na rok 1859, Przemyśl 1859

Szematyzm Szkół Ludowych i ich Nauczycieli pod kierunkiem Konsystorza Przemyskiego obr. łac. na rok 1860, Przemyśl 1860

Wizytacje kanoniczne dokonane przez Najprzew. Ks. Biskupa Sufragana Karola Józefa Fischera w roku 1911, KDP, 11 (1911), z. 10-11

Opracowania zwarte

Bartnicka K., Szybiak I., *Zarys historii wychowania*, Warszawa 2001

Bystroń J. S., *Dzieje obyczajów w dawnej Polsce. Wiek XVI-XVIII*, t. 1, Warszawa 1993

Chachaj J., *Łacińskie szkoły parafialne na terenie metropolii lwowskiej w epoce nowożytnej*, Lublin 2005

Ferenc M., *Czasy nowożytne*, w: *Obyczaje w Polsce. Od średniowiecza do czasów współczesnych*, red. Chwalba A., Warszawa 2006

Garczyński S., *Anatomia Rzeczypospolitej Polskiej*, Warszawa 1751

Haratyk A., *Rozwój opieki nad dziećmi i młodzieżą w Galicji doby autonomicznej*, Wrocław 2002

Juško E., *Wpływ szkolnictwa ludowego autonomicznej Galicji na kształt polskiej szkoły powszechnej w latach 1918-1922*, Lublin 2006

- Lech M., Skała B., *Dzieje parafii w Zaczerniu*, Rzeszów 199
- Pelczar R., *Szkolnictwo parafialne w ziemi przemyskiej i sanockiej (XIV-XVIII w.)*, Warszawa 1998
- Pelczar R., *Szkolnictwo w miastach zachodnich ziem województwa ruskiego (XVI-XVIII w.)*, Rzeszów 1998
- Pelczar R., *Szkoły parafialne na pograniczu polsko-ruskim (ukraińskim) w Galicji w latach 1772-1869*, Lublin 2009
- Pietraszek L., *Zarys dziejów Zaczernia do roku 1918*, w: *Zaczernie dawniej i dziś*, red. Ruszel K., Rzeszów 1988
- Podgórska E., *Sytuacja szkolnictwa i oświaty w zaborze austriackim. Szkolnictwo elementarne*, w: *Dzieje szkolnictwa i oświaty na wsi polskiej*, t. 1, red. Michalski S., Warszawa 1982
- Pustelak D., *Ród Jędrzejowiczów w okresie autonomii Galicji*, Rzeszów 2011
- Rzasa S., *Rozwój oświaty w Zaczerniu*, w: *Zaczernie dawniej i dziś*, red. Ruszel K., Rzeszów 1988

Wydawnictwa ciągłe

- Błażkiewicz H., *Szkolnictwo parafialne w diecezji przemyskiej w latach 1636-1757 w świetle wizytacji biskupich*, „*Nasza Przeszłość*”, 46 (1976)

Summary

The history of the school in Zaczernie until 1918. An article on the history of education

The history of education in Zaczernie dates back to the Old Polish times when there was a parish school in this village. Its existence was confirmed as early as in 1623. The records from the canonical visitations of the 18th century reported that the school had been liquidated. Reopening the educational institution took place in 1844. At that time, 63 children started education. The first teachers were parish priest Rev. Józef Maziarkiewicz and organist Jan Tryczyński. On 25 January 1857, a trivialis school was established in Zaczernie. Eighty-nine students attended it. In 1860 a new school building was erected. After 12 years, a new building was erected for the purpose of teaching. At the beginning of the 20th century, there were 216 students. The growing number of children and young people being educated was the motive for building a new building in the years 1908-1909. Over time, the school was transformed into a 4-class one. The teaching staff also increased up to four people.

Keywords: Zaczernie, education, a school

Słowa kluczowe: Zaczernie, oświata, szkoła

Nadania tytułu Honorowego Obywatela Miasta Sokołowa w okresie międzywojennym

W drugiej połowie XIX i na początku wieku XX coraz bardziej powszechne stało się nadawanie godności honorowego obywatelstwa poszczególnych miast i miasteczek galicyjskich. Wyróżnienia te przyznawano wyższym dostojnikom, jakimi byli np. namiestnicy Galicji oraz przedstawicielom władz lokalnych, tj. władz powiatowych i gminnych. Tytuły honorowego obywatela dla wyższych urzędników stanowiły swego rodzaju modę na honorowanie władz, czego najlepszym przykładem są godności honorowego obywatelstwa przyznane namiestnikowi Galicji hrabiemu Agenorowi Romualdowi Gołuchowskiemu. Część tytułów przyznawanych jednak było ludziom zasłużonym dla lokalnego środowiska, burmistrzom czy prezesom organizacji społecznych. Również i w Sokołowie w okresie tym uchwalono pierwsze dyplomy Honorowego Obywatela. W końcu XIX i na początku XX wieku tytułem tym obdarzeni zostali m.in. prezes kolbuszowskiej Rady Powiatowej, poseł do Rady Państwa i Sejmu Krajowego, hrabia Zdzisław Tyszkiewicz oraz wieloletni burmistrz Sokołowa Piotr Podstawski, a także miejscowy notariusz, członek Rady Gminy i prezes sokołowskiego gniazda „Sokoła” Karol Rampelt¹.

W okresie międzywojennym w przynależnym do powiatu kolbuszowskiego Sokołowie przyznano łącznie dziesięć tytułów Honorowego Obywatela Miasta. Pierwsze takie nadanie nastąpiło już w 1919 roku, zaś ostatnie w styczniu roku 1939. Warto również nadmienić, iż zdecydowana większość uchwał o nadaniu honorowego obywatelstwa podjęta została w ostatnich latach poprzedzających wybuch II wojny światowej, tj. w drugiej połowie lat 30. XX wieku. Radni miejscy wyróżnili wówczas godnością Honorowego Obywatela Sokołowa pięć osobistości oraz jedną

¹ A. Dańczak, *Monografia Sokołowa Małopolskiego*, tom I, Sokołów 1990, s. 154.

jednostkę wojskową. W pierwszym dziesięcioleciu II Rzeczypospolitej uchwalono trzy takie wyróżnienia, zaś w pierwszej połowie lat 30. tylko jedno. W tym ostatnim przypadku nie doszło jednak do realizacji uchwały i pamiątkowy dyplom poświadczający honorowe obywatelstwo nie został oficjalnie wręczony.

Spośród wszystkich obdarzonych w okresie międzywojennym tytułem Honorowego Obywatela Sokołowa tylko jedna osoba była rodowitym sokołowianinem. Mowa tu o Janie Ożogu, długoletnim burmistrzu, działaczu ludowym i kandydacie na posła. Wśród wyróżnionych tą godnością przez sokołowskich radnych znalazł się również inny przedstawiciel lokalnego samorządu, mianowicie starosta powiatu kolbuszowskiego Michał Sienkiewicz. Godnym uwagi jest również fakt przyznania honorowego obywatelstwa trzem naczelnikom bądź radcom Sądu Powiatowego w Sokołowie. Oprócz uhonorowania ich pracy na rzecz lokalnej społeczności dostrzec w tym można również podkreślenie znaczenia funkcjonowania w mieście urzędu sądowego, o którego zachowanie zabiegały sokołowskie władze przez cały okres międzywojnia. W latach 1938-1939 radni miejscy uchwalili zaś cztery kolejne tytuły honorowego obywatela dla najwyższych dostojników państwowych i wojskowych, co niewątpliwie miało wydźwięk propagandowy i stanowić miało symboliczne wsparcie władz Polski w obliczu narastającego wówczas zagrożenia ze strony III Rzeszy².

Pierwszym obdarzonym tytułem Honorowego Obywatela miasta Sokołów w omawianym okresie był radca sądowy Kazimierz Albrycht, który wyróżniony został tą godnością na mocy uchwały Rady Gminy z dnia 29 sierpnia 1919 roku. Wniosek, złożony przez ówczesnego zastępcę burmistrza Walentego Pielę, został zaakceptowany jednogłośnie. Równocześnie zobligowano sokołowską Zwierzchność Gminną do przygotowania i wręczenia Kazimierzowi Albrychtowi stosownego dyplomu. Jak podkreślał wnioskodawca uchwały Walenty Piel, tytuł ten miał stanowić dowód „uznania zasług położonych około dobra gminy i ludności”³.

² Inną formą dowodu zaufania lokalnego samorządu do władz państwowych było nazywanie ulic miejskich imieniem najwyższych dostojników państwowych i wojskowych. W Sokołowie, na dwa dni przed wybuchem wojny, radni miejscy powzięli decyzję o przemianowaniu głównej ulicy w mieście, tj. ul. Rzeszowskiej, na ulicę imienia Marszałka Edwarda Rydza-Śmigłego. Por. Archiwum Państwowe w Rzeszowie [dalej: APRz], Akta Miasta Sokołowa [dalej: AMS], zespół nr 193, Księga Posiedzeń Rady Gminnej 1936-1939 [dalej: Księga 1936-1939], sygn. 30, Protokół spisany z odbytego posiedzenia Rady Miejskiej w dniu 29 sierpnia 1939 roku.

³ APRz, AMS, Księga Uchwał Gminy Wspólnej w Sokołowie 1915-1921 [dalej: Księga 1915-1921], sygn. 25, Protokół posiedzenia Rady Gminnej z dnia 24 sierpnia 1919 roku.

Co warte odnotowania, Kazimierz Albrycht był członkiem Rady Gminnej, która przyznała mu godność Honorowego Obywatela Sokołowa, ale we wspomnianym posiedzeniu, na którym zdecydowano o wyróżnieniu go wspomnianym tytułem, nie uczestniczył⁴. Funkcję radnego miejskiego Kazimierz Albrycht pełnił od listopada 1918 roku do sierpnia 1920 roku. Jego aktywność w pracach Rady nie była jednak zbyt widoczna. Kiedy uczestniczył w pracach Rady, odbyło się łącznie 21 posiedzeń, zaś Kazimierz Albrycht obecny była tylko na trzynastu. Pięciokrotnie zgłaszał wcześniej swą nieobecność na posiedzeniu, zaś trzykrotnie nie uczestniczył w obradach, nie usprawiedliwiając się z nieobecności. Pomimo dość licznych absencji w posiedzeniach Kazimierz Albrycht był wnioskodawcą kilku uchwał zaakceptowanych później przez większość Rady. Na jednym tylko posiedzeniu w dniu 25 lutego 1919 r. akceptację większości radnych znalazły dwa wnioski przez niego złożone. Kazimierz Albrycht piastował także różnorakie funkcje w powoływanych przez Radę Gminy komisjach. Przykładowo, w grudniu 1918 roku powołany został do trzyosobowej komisji mającej zbadać stan majątku i gospodarki gminnej⁵. Zasiadał również w komisji powołanej do sprawdzenia i zamknięcia rachunków gminnych za 1918 rok⁶. Jego praca w sokołowskiej Radzie zakończyła się wiosną 1920 roku, kiedy to przeniesiony został na stałą posadę do Tarnowa, gdzie objął urząd sędziego w tamtejszym sądzie. W kwietniu tegoż roku w jego miejsce do Rady Gminnej powołany został z grona zastępców Andrzej Rzeszutek⁷. Kolejnym, po Tarnowie, miejscem pracy Kazimierza Albrychta był sąd w Tuchowie.⁸

W październiku 1925 roku godnością honorowego obywatelstwa Sokołowa obdarzony został naczelnik sokołowskiego sądu Jan Kukulak. Funkcję naczelnika sądu w Sokołowie pełnił on zaledwie przez trzy lata, niemniej w uznaniu Rady Miejskiej zasługiwał na wpisanie go do grona Honorowych Obywateli Miasta. Impulsem do uhonorowania Jana Kukulaka było zakończenie przez niego pracy w sokołowskim sądzie i zbliżający się tym samym jego wyjazd z miasta. Pierwotnie radni miejscy obradowali tylko nad organizacją uroczystego pożegnania naczelnika Kukulaka. W toku

⁴ W cytowanym protokole z posiedzenia Rady Gminnej odnotowano natomiast, iż jego nieobecność w obradach nie została usprawiedliwiona.

⁵ APRz, AMS, Księga 1915-1921, sygn. 25, Protokół z posiedzenia pierwszej Polskiej Rady Gminnej z dnia 5 grudnia 1918 roku.

⁶ APRz, AMS, Księga 1915-1921, sygn. 25, Protokół z posiedzenia Rady Gminnej z dnia 21 stycznia 1919 roku.

⁷ APRz, AMS, Księga 1915-1921, sygn. 25, Protokół z posiedzenia Rady Gminnej z dnia 24 kwietnia 1920 roku; *Kalendarz sądowy na rok 1930*, Warszawa 1930, s. 80.

⁸ *Dziennik Urzędowy Ministerstwa Sprawiedliwości*, nr 16, Warszawa 1933, s. 257.

dyskusji na przygotowaniu wieczorku pożegnalnego złożono również wnioski o uhonorowanie go tytułem Honorowego Obywatela. Wniosek ten, złożony przez Walentego Pielę, został jednogłośnie zaakceptowany. Do czasu wyjazdu naczelnika Kukulaka z miasta nie udało się jednak przygotować pamiątkowego dyplomu, niemniej specjalnie wybrana przez radnych komisja zdołała przygotować uroczysty wieczór pożegnalny⁹. Ostatecznie dyplom Honorowego Obywatela Miasta Sokołowa został przygotowany i przekazany wiosną roku następnego, tj. 1926. W celu jego przygotowania powołana została specjalna „komisja dyplomowa”, w skład której wszedł burmistrz Jan Ożóg oraz Walenty Piel, dr Maurycy Neufeld i dr Abraham Kamiło. Zgodnie z ustaleniami powyższej komisji na dyplomie zawarto szerokie uzasadnienie nadania tytułu: „Rada Miasta Sokołowa jednomyślną uchwałą z dnia 26 października 1925 r. nadaje W.P. Janowi Kukulakowi, naczelnikowi Sądu Powiatowego w Sokołowie, w uznaniu zasług położonych dla dobra miasta Dyplom Honorowego Obywatela”¹⁰.

Kolejnym przedstawicielem sokołowskiego sądu, który wyróżniony został tytułem Honorowego Obywatela Miasta, był dr Marian Czarnek, obdarzony tą godnością w 1932 roku, podczas specjalnie zwołanego z tej okazji posiedzenia sokołowskiej Rady¹¹. W przypadku tytułu dla Mariana Czarnka nie doszło jednak do wręczenia pamiątkowego dyplomu Honorowego Obywatela. Do tematu tego powrócili sokołowscy radni podczas jednego z posiedzeń Rady Miejskiej w maju 1933 roku, ale większością głosów kwestię realizacji wcześniejszej uchwały z listopada poprzedniego roku zdjęto z obrad. Brak jakiegokolwiek wzmianki w protokołach z kolejnych posiedzeń Rady wskazuje, iż do tematu honorowego obywatelstwa dra Czarnka już nie powrócono i pomimo wcześniejszej uchwały nie doszło do wręczenia uhonorowanemu pamiątkowego dyplomu.

Uchwalenie honorowego obywatelstwa dla dr Czarnka stanowić miało, podobnie jak w przypadku naczelnika sądowego Jana Kukulaka, dowód uznania i podziękowania za jego pracę na rzecz społeczności lokalnej w związku z jego przenosinami do Krosna. W sokołowskim sądzie dr Czarnek pracował od momentu uzyskania aplikacji adwokackiej w 1927

⁹ APRz, AMS, Księga Uchwał Gminy Wspólnej w Sokołowie 1922-1925 [dalej: Księga 1922-1925], sygn. 26, Protokół z posiedzenia Rady Gminnej w dniu 26 października 1925 roku.

¹⁰ APRz, AMS, Księga uchwał Rady Gminnej i Zwierzchności Gminnej w Sokołowie 1926-1931 [dalej: Księga 1926-1931], sygn. 27, Protokół z posiedzenia Zwierzchności Gminnej w dniu 21 marca 1926 roku.

¹¹ APRz, AMS, Protokoły z posiedzeń Rady Gminnej i Zwierzchności Gminnej 1931-1935 [dalej: Protokoły 1931-1935], sygn. 29, Protokół posiedzenia Rady Gminnej spisany dnia 9 listopada 1932 roku.

roku do jesieni 1932 roku, kiedy to objął posadę naczelnika krośnieńskiego Sądu Grodzkiego. Warto nadmienić, iż w okresie od września 1930 roku do wiosny 1932 roku pełnił również funkcję radnego miejskiego. Wybrany do grona radnych został już w trakcie trwania kadencji ówczesnej Rady jako zastępca zmarłego radnego Michała Śmietany. Jego wybór zatwierdzony został podczas posiedzenia Rady Miejskiej w dniu 3 września 1930 roku przez specjalnie w tym celu powołaną trzyosobową komisję, w skład której weszli: ks. Leon Szado, Jakub Schratte oraz Wawrzyniec Jabłoński. Komisja w powyższym składzie przeprowadziła losowanie pomiędzy dwoma zastępcami radnych, którzy uzyskali równą liczbę głosów. W okresie piastowania przez dra Czarnka godności radnego miejskiego Rada odbywała swe posiedzenia dziewiętnastokrotnie. Radny Czarnek uczestniczył w czterestu posiedzeniach, zaś wszystkie jego nieobecności w obradach były wcześniej zgłaszane i usprawiedliwane. Protokoły z posiedzeń Rady wskazują, iż dr Czarnek był aktywnym radnym, wielokrotnie składał wnioski, które, uzyskując poparcie radnych, przegłosowywane były jako uchwały. Marian Czarnek był również autorem memoriału, jaki sokołowskie władze wystosowały do władz powiatowych w celu ostatecznego uregulowania diet i kosztów podróży powiatowego lekarza weterynarii dojeżdżającego do Sokołowa w celu nadzoru miejscowych targów¹². Zapewne jego doświadczenie w zawodzie adwokackim spowodowało, iż wszedł on również w skład specjalnej komisji powołanej przez Radę do zawarcia ugody z Izaakiem Brinbachem o zapłatę przez niego zaległego czynszu dzierżawy opłat targowych za rok budżetowy 1931/1932¹³. Jego konflikt z ówczesnym burmistrzem, jaki miał miejsce podczas jednego z posiedzeń w sierpniu 1931 roku, dowodzić może, iż był on osobą twardo stojącą przy swoim zdaniu i występującą często z własnymi pomysłami na funkcjonowanie Rady i całego urzędu miejskiego¹⁴. Ostatnim posiedzeniem sokołowskiej Rady, w którym uczestniczył dr Czarnek, było wspomniane posiedzenie,

¹² APRz, AMS, Protokoły 1931-1935, sygn. 29, Protokół posiedzenia Rady Gminnej spisany dnia 4 listopada 1931 roku.

¹³ APRz, AMS, Protokoły 1931-1935, sygn. 29, Protokół posiedzenia Rady Gminnej spisany dnia 8 czerwca 1932 roku.

¹⁴ Przyczyną nieporozumienia było złożenie przez dra Czarnka wniosku, wedle którego burmistrz zobowiązany był do przedstawiania Radzie wszelkiej korespondencji zaadresowanej i dotyczącej Rady Miejskiej. Wzbudziło to sprzeciw burmistrza Dostycha, który twierdził, iż niektóre pisma przekierowuje bezpośrednio do podległych mu urzędników i agend, a Radzie przedstawia tylko i wyłącznie najważniejsze sprawy, zależne od jej decyzji. Na skutek zaistniałej różnicy zdań dr Czarnek opuścił wówczas salę obrad.

na którym oddano mu wyrazy uznania za jego pracę na rzecz miasta poprzez przyznanie mu tytułu Honorowego Obywatela.

Podczas jego pracy w Sokołowie, oprócz posady naczelnika sądu i miejskiego radnego, dr Czarnek pełnił również stanowisko wiceprezesa Związku Strzeleckiego oraz Towarzystwa Szkoły Ludowej. Te same funkcje piastował także później w Krośnie, a w 1938 roku został mianowany członkiem Zarządu Głównego Towarzystwa Szkoły Ludowej w Krakowie. Będąc w Krośnie, pełnił także funkcję radnego w tamtejszej Radzie Miejskiej¹⁵. Przejawiał także aktywność polityczną, czego uwieńczeniem było wybranie go w 1938 roku z listy Obozu Zjednoczenia Narodowego na posła V kadencji Sejmu. Startując z okręgu wyborczego w Sanoku, uzyskał ponad 15 tysięcy głosów. W sejmie zasiadał zaś w Komisji Prawniczej oraz przewodniczył Kołu Parlamentarnemu Posłów Ziem Górskich¹⁶. Po wybuchu II wojny światowej dr Czarnek został aresztowany przez NKWD i okresowo więziony w Mościskach. Po zakończeniu wojny prowadził kancelarię adwokacką w Rozwadowie, a następnie pracował jako adwokat w Krakowie i Rzeszowie, gdzie zmarł w 1967 roku¹⁷.

Jedyny nagrodzony tytułem Honorowego Obywatela sokołowianin, burmistrz Jan Ożóg, był osobą niewątpliwie zasłużoną dla lokalnego społeczeństwa, udzielającą się na wielu płaszczyznach życia społecznego miasteczka, ale równocześnie osobą kontrowersyjną i inspirującą wiele konfliktów i sporów. Posiadał on liczne grono swych zwolenników, ale równocześnie wiele osób nie darzyło go zaufaniem, zarzucając mu częste zmiany poglądów i sympatii politycznych.

Jan Ożóg urodził się w 1874 roku w Sokołowie. Wykonywał zawód kowala, ale równocześnie przejawiał aktywność, działając nie tylko w Radzie Gminy, ale także w komitecie parafialnym, Komitecie Mieszczańskim

¹⁵ M. Drwięga, *Samorząd Gminy Miasta Sanoka 1918-1939*, „Zeszyty Archiwum Ziemi Sanockiej”, nr 8, 2008, s. 59; *Kto był kim w Drugiej Rzeczypospolitej*, red. J. Majchrowski, Warszawa 1994, s. 257.

¹⁶ „Gazeta Lwowska”, 1938, nr 255, s. 1-2; M. Drwięga, s. 59.

¹⁷ Wartą odnotowania jest również wcześniejsza, tj. przed okresem jego pobytu w Sokołowie, działalność dr Mariana Czarnka. Podczas I wojny światowej Czarnek zgłosił się do Legionów Polskich, ale został z nich zwolniony ze względu na zbyt młody wiek. Ponownie zgłosił się do Legionów w 1916 roku i ponownie został z nich zwolniony ze względu na zbyt słaby stan zdrowia. Po aresztowaniu w Tarnowie przez okres dwóch miesięcy przetrzymywany był w więzieniu Montelupich w Krakowie. Do Legionów zaciągnął się w lutym 1917 roku i służył w 2 pp. do czerwca tegoż roku, kiedy to został odesłany na urlop zdrowotny. W czasie wojny polsko-bolszewickiej ponownie próbował zaciągnąć się do wojska i ponownie, ze względu na stan zdrowia, nie został do niego przyjęty. Studia prawnicze odbył na Uniwersytecie Jagiellońskim, a aplikację adwokacką odbył w Rzeszowie.

Kościoła Ducha Świętego oraz w Kasie Stefczyka. W sokołowskiej Radzie Gminnej zasiadał przez cały okres międzywojnia i był jednym z najaktywniejszych radnych. Po wyborze w 1920 roku pierwszej powojennej Rady Jan Ożóg, uzyskując 28 głosów spośród 31 głosujących radnych, wybrany został burmistrzem Sokołowa¹⁸. Urząd ten piastował do lutego 1928 roku, kiedy to Rada Miejska została rozwiązana, a w jej miejsce wprowadzono zarząd komisaryczny. Kontrowersje i konflikty, jakie towarzyszyły jego rządowi w miasteczku, doprowadziły do tego, iż część radnych systematycznie i demonstracyjnie nie uczestniczyła w obradach Rady. W obozie przeciwników burmistrza znalazł się m.in. późniejszy jego następca i były legionista Jan Dostych oraz miejscowy proboszcz ks. Leon Szado. Na skutek częstej absencji w posiedzeniach Rady Miejskiej przeciwników burmistrza Ożoga, na posiedzeniu w dniu 13 października 1923 roku jednogłośnie zatwierdzono dla niego godność Honorowego Obywatela¹⁹. Dowodem zaufania i poparcia radnych głosujących za wyróżnieniem dla burmistrza Ożoga była również dedykacja zawarta na pamiątkowym dyplomie, na którym zapisano, iż jest on dowodem „nadzwyczajny zasług położonych przez niego jako burmistrza miasta dla dobra i rozwoju”²⁰. Z niewyjaśnionych przyczyn cytowany powyżej dyplom nie został burmistrzowi Ożogowi wręczony. W marcu 1926 roku, gdy radni miejscy ponownie przegłosowali godność honorowego obywatela dla naczelnika miejscowego sądu Jana Kukulaka, Jan Ożóg przypomniał, iż uchwała o wyróżnieniu go jako Honorowego Obywatela nie została zrealizowana. Radni miejscy ponowili wówczas uchwałę o nadaniu tegoż tytułu dla Jana Ożoga i uchwalili przygotowanie kolejnego dyplomu oraz oficjalne wręczenie go burmistrzowi²¹.

Po okresie urzędowania komisarza Kajetana Wałęgi funkcję burmistrza miasta objął dotychczasowy oponent Ożoga Jan Dostych, późniejszy poseł z ramienia BBWR. Wraz z odsunięciem Jana Ożoga z funkcji burmistrza władze powiatowe nałożyły na niego zakaz sprawowania funkcji członka Zwierzchności Gminnej przez okres trzech kolejnych lat²². Zasia-

¹⁸ APRz, AMS, Księga 1915-1921, sygn. 25, Protokół spisany w kancelarii Magistratu miasta Sokołowa 31 października 1920 roku w sprawie wyboru naczelnika gminy.

¹⁹ APRz, AMS, Księga 1922-1925, sygn. 26, Protokół z posiedzenia Rady Gminnej dnia 13 października 1923 roku.

²⁰ APRz, Archiwum profesora Andrzeja Dańczaka z Sokołowa Małopolskiego, zespół nr 832, Teka Dańczaka II, Dyplom Honorowego Obywatela Miasta Sokołowa dla pana burmistrza Jana Ożoga.

²¹ APRz, AMS, Księga 1926-1931, sygn. 27 Protokół z posiedzenia Zwierzchności Gminy w dniu 21 października 1927 roku.

²² APRz, AMS, Księga 1926-1931, sygn. 27, Protokół z posiedzenia Rady Przybocznej członków Tymczasowego Zarządu Gminy z dnia 25 lipca 1928 roku.

dający jednak w dalszym ciągu w Radzie Miejskiej Jan Ożóg pozostawał w opozycji do burmistrza i jego zaplecza. Kulminacją sporu było powołanie przez radnych specjalnej komisji, która zająć się miała rozpowiadanyimi przez Ożoga pomówieniami na temat burmistrza Dostycha²³. Ostatecznie Jan Ożóg odwołał swoje pomówienia i do zaskarżenia go do sądu nie doszło. Również i w innych formach aktywności Ożoga zauważyć można liczne konflikty z jego udziałem. Wedle ówczesnego proboszcza sokołowskiego Jan Ożóg postrzegany był jako „sławny w całej okolicy wichrzyciel i agitator”²⁴. Również i w ocenie władz powiatowych z okresu kampanii wyborczej 1930 roku: „Ożóg nie jest lubiany w kołach klerykalnych jako do niedawna ich przeciwnik, a także na ustawiczną zmianę swych przekonań politycznych i manię wiecznego kandydowania”²⁵. W 1935 roku Ożóg był kontrkandydatem Jana Dostycha w wyborach do sejmiku. Kandydujący z listy ludowców Ożóg nie uzyskał jednak szerszego poparcia, zaś jego sokołowski konkurent wybrany został posłem na Sejm IV kadencji. Również i w trakcie prowadzenia kampanii wyborczej dochodziło do wielu incydentów z jego udziałem. Od początku lat dwudziestych Jan Ożóg zasiadał także w Zarządzie Kasy Stefczyka, najpierw jako zastępca przełożonego, zaś od roku 1935 jako przełożony. Funkcję tę piastował do swej śmierci w 1941 roku²⁶. Udzielał się także w pracach Komitetu Mieszczańskiego Kościoła Ducha Świętego, gdzie od 1922 roku pełnił funkcję zastępcy przewodniczącego, a następnie przewodniczącego²⁷. Pomimo kontrowersji, które budziła działalność i postawa Jana Ożoga, uznanie jednak budzić musi jego zaangażowanie i wieloaspektowa działalność na rzecz miasta.

Jesienią 1937 roku godnością Honorowego Obywatela Miasta obdarzony został przez sokołowskich radnych starosta kolbuszowski Michał Sienkiewicz. Podobnie jak w przypadku naczelników sokołowskiego sądu, impulsem do jego nadania były przenosiny starosty Sienkiewicza na nową posadę. W związku zapowiedzianą zmianą starosty radni miejscy zdecydowali podczas posiedzenia w dniu 18 października 1937 roku

²³ APRz, AMS, Księga 1931-1935, sygn. 29, Protokół z posiedzenia Rady Gminnej spisany dnia 21 grudnia 1932 roku.

²⁴ Archiwum Parafialne w Sokołowie Małopolskim, *Pamiętnik parafii sokołowskiej*, rps, b.s.

²⁵ APRz, Starostwo Powiatowe w Kolbuszowej [dalej: SPK], zespół nr 512, Sprawozdania sytuacyjne, meldunki starostwa 1928-1939 [dalej: Sprawozdania], sygn. 5, Tygodniowe sprawozdanie sytuacyjne za czas od 15 do 22 października 1930 roku.

²⁶ B. Walicki, *Dzieje Banku Spółdzielczego w Sokołowie Małopolskim 1905-2005*, Sokołów Młp. 2005, s. 104-105, 125.

²⁷ Tegoż, *Komitet Mieszczański Kościoła Ducha Świętego w Sokołowie w świetle swoich statutów*, „Rocznik Sokołowski”, nr 12, 2015, s. 158.

o podziękowaniu dotychczasowemu staroście za pracę na rzecz całego powiatu i tutejszej gminy, przyznając mu honorowe obywatelstwo miasta. Na wniosek Zarządu Miejskiego, popartego przez radnego Jana Ożoga i Jana Bazyłskiego, tytuł ten został jednogłośnie zaakceptowany. Do realizacji uchwały upoważniono Zarząd, który to m.in. miał przygotować pamiątkowy dyplom i pokryć związane z tym koszty. Radni zadecydowali również, aby uczestniczyć w uroczystościach pożegnania starosty, które odbyć się miały następnego dnia, tj. 19 października w Kolbuszowej²⁸.

Michał Sienkiewicz kierował pracami Starostwa Powiatowego w Kolbuszowej przez cztery i pół roku. Do Kolbuszowej przybył w maju 1933 roku z Mościsk, gdzie również sprawował urząd starosty. W jego miejsce do Mościsk skierowany został jego poprzednik na urzędzie w Kolbuszowej starosta Jan Pamiankowski²⁹. Jesienią 1937 roku, na mocy rozporządzenia Ministra Spraw Wewnętrznych, Michał Sienkiewicz przeniesiony został na posadę starosty przeworskiego. Jego miejsce w starostwie kolbuszowskim zajął dotychczasowy wicestarosta w Sokalu Jan Scherff³⁰. Godnym odnotowania wydają się również fakt przyznania Michałowi Sienkiewiczowi, w okresie jego urzędowania w Kolbuszowej, Złotego Krzyża Zasługi za działalność w administracji publicznej. Wręczenie wyróżnienia odbyło się w dniu święta niepodległości w 1936 roku³¹.

Największą liczbę nadań tytułu Honorowego Obywatela Sokołowa odnotowano w ostatnich kilkunastu miesiącach poprzedzających wybuch II wojny światowej. Wiosną 1938 roku tytułem tym wyróżniono rzeszowski 17 pułk piechoty, noszący nieformalną nazwę pułku „Ziemi Rzeszowskiej”, nazwa ta bowiem nie została nigdy oficjalnie zatwierdzona.

Formacja ta wywodzi się z pułków piechoty „Ziemi Rzeszowskiej” organizowanych w Rzeszowie w listopadzie 1918 roku. Z początkiem 1919 roku 1 pp. „Ziemi Rzeszowskiej” przemianowano pierwotnie na 14 pp., zaś w lutym tegoż roku ostatecznie na 17 pp. Podczas kampanii ukraińskiej w 1919 roku jego żołnierze walczyli na terenie Małopolski Wschodniej i Wołynia. W 1920 roku zajmował pozycje pod Berezyną, by następnie wycofać się pod Warszawę i brać udział w ofensywie znad Wieprza, a w jesieni tegoż roku kontynuować walki pod Lwowem. W grudniu pułk powrócił do Rzeszowa, gdzie zajmował koszary im. Sobieskiego przy ulicy Langiewicza, koszary im. Kilińskiego przy pl. Kilińskiego oraz koszary im. L. Li-

²⁸ APRZ, AMS, Księga 1936-1939, sygn. 30, Protokół spisany z odbytego posiedzenia Rady Miejskiej w dniu 18 października 1937 roku.

²⁹ „Gazeta Lwowska”, 1937, nr 124, s. 3.

³⁰ „Gazeta Lwowska”, 1937, nr 223, s. 2.

³¹ „Wschód”, 1936, nr 30, s. 5.

sa-Kuli przy ulicy Lwowskiej. Pułk stanowił część składową jarosławskiej 24. Dywizji Piechoty. We wrześniu 1939 roku został przydzielony do armii „Karpaty” i skierowano pod Dunajec. W dniu 12 września 1939 roku pułk został okrążony i rozbity w Borownicy koło Birczy. Zginął wówczas dowódca pułku pułkownik dyplomowany Beniamin Kotarba³².

Z rzeszowskim 17 pp. związany był przez szereg lat Władysław Ciepielowski, sokołowski legionista i jeden z organizatorów Komendy Miejskiej Wojska Polskiego pełniący funkcję straży bezpieczeństwa w rodzinnym mieście w listopadzie 1918 roku. Władysław Ciepielowski służył w tymże pułku w okresie od 1919 do 1934 roku. W czasie służby w Rzeszowie zyskiwał kolejne awanse od stopnia podporucznika do stopnia majora. Po uzyskaniu stopnia majora w 1928 roku pełnił funkcję Komendanta Obwodu Wychowania Fizycznego i Przeposobienia Wojskowego w Rzeszowie do roku 1934, kiedy to przeniesiony został do Korpusu Ochrony Pogranicza „Czortków”. W dziejach rzeszowskiego pułku zapisał się również jako autor pierwszych opracowań dotyczących historii jednostki, które ukazały się drukiem w 1924 i 1928 roku³³. Dzięki staraniom mjra Ciepielowskiego uroczystość odsłonięcia w Sokołowie pomnika Matki Bożej, stanowiącego wotum za odzyskaną niepodległość, została uświetniona występem orkiestry wojskowej oraz obecnością kompanii honorowej 17 pp. Sam mjr Władysław Ciepielowski, jako przedstawiciel rzeszowskiego garnizonu wojskowego, był jednym z mówców przemawiających ze stopni udekorowanego pomnika³⁴.

Oficjalnego zatwierdzenia honorowego obywatelstwa dla 17 pp dokonano podczas obrad Rady Miejskiej w dniu 28 maja 1938 r. Wniosek został uchwalony jednogłośnie, podobnie jak kolejna uchwała, na mocy której zadecydowano przekazać datek w wysokości 100 złotych na karabin maszynowy dla 17 pp³⁵. Podobne datki wyasygnowały także inne gminy powiatu kolbuszowskiego. Wręczenie dyplomu honorowego obywatelstwa odbyło się podczas przypadającego w dniu 5 czerwca 1938 r. święta pułkowego, będącego zarazem jubileuszem 20-lecia powstania jednostki.

³² J. Majka, *Dzieje 17 pułku piechoty*, Rzeszów 2009, s. 17-18 i nn.

³³ Por. *Jednostki 17 pułku piechoty wydana z okazji wręczenia sztandaru 17 pp i święta pułkowego*, Rzeszów 1924; W. Ciepielowski, *Zarys historii wojennego 17-go pułku piechoty*, Warszawa 1929.

³⁴ Ł. Ożóg, *Pułkownicy w rodzie Ciepielowskich*, w: *Ciepielowscy z Dzikowca*, red. M. Piórek, Dzikowiec-Rzeszów 2015, s. 80-90; tegoż, *Podpułkownik Władysław Ciepielowski, „Z przeszłości Rzeszowa”*, tom V, Rzeszów 2014, s. 157-161.

³⁵ APRz, AMS, Księga 1936-1939, sygn. 30, Protokół spisany z odbytego posiedzenia Rady Miejskiej w dniu 28 maja 1938 roku.

Ponieważ wręczenia dyplomu dokonano podczas wspomnianego święta, zachowały się szersze sprawozdania z teje uroczystości.

Obchody rocznicowe odbyły się w Kolbuszowej i trwały przez dwa dni, tj. 4 i 5 czerwca. 17 pp przybył marszem do Kolbuszowej w dniu 4 czerwca witany na granicy powiatu przez ówczesnego starostę Jana Scherffa i miejscową ludność. Również w samej Kolbuszowej tłum mieszkańców, w tym dzieci szkolne rzucające kwiaty, powitały żołnierzy rzeszowskiej piechoty. Po przybyciu na stadion w Kolbuszowej, w godzinach wieczornych odbył się apel poległych ku pamięci byłych żołnierzy 17 pp. Uroczystości następnego dnia rozpoczęła msza św. koncelebrowana na kolbuszowskim stadionie przez ks. biskupa Edwarda Komara z Tarnowa. We mszy św. i późniejszych uroczystościach uczestniczyli mieszkańcy całego powiatu i ościennych miejscowości w liczbie szacowanej na około 10 tysięcy. W obchodach udział wzięli również: dowódca piechoty dywizyjnej 24 DP płk Bolesław Schwarzenberg-Czerny, który reprezentował także Dowództwo Okręgu Korpusu nr X w Przemyślu, przedstawiciel Komendanta Głównego Związku Strzeleckiego nr X i Kierownika Okręgowego Urzędu Wychowania Fizycznego i Przysposobienia Wojskowego mjr Stanisław Franciszek Kopec oraz dowódca 20 p.uł. płk Andrzej Kunachowicz. W obchodach święta pułkowego brali ponadto udział przedstawiciele wszelkich władz i urzędów oraz organizacji społecznych działających na terenie powiatu. Po zakończonej eucharystii, połączonej z okolicznościowym kazaniem wygłoszonym przez biskupa Komara, odbyło się uroczyste wręczenie dwóch ciężkich karabinów maszynowych wraz z wózkami i końmi, które zakupione zostały ze składek przeprowadzonych na terenie całego powiatu kolbuszowskiego. Następnie na ręce dowódcy 17 pp. płk Stanisława Siudy złożony został dyplom Honorowego Obywatelstwa Sokołowa oraz podobne wyróżnienie wręczone przez burmistrza Kolbuszowej i wójtów innych gmin powiatu. Uroczystości zakończyła defilada oraz wręczenie pamiątkowych odznak pułkowych. Wśród wyróżnionych znalazł się m.in. proboszcz sokołowskiej parafii ks. dziekan Ludwik Bukala³⁶.

Ostatnie cztery nadania tytułu Honorowego Obywatela Sokołowa w okresie międzywojennym dotyczyły najwyższych państwowych dostojników³⁷. Odczytać to można jako symboliczne wspieranie i poparcie władz państwowych w sytuacji rosnącego zagrożenia ze strony niemieckiej III Rze-

³⁶ APRz, SPK, Sprawozdania, sygn. 5, Meldunek nr 128/38 z dnia 4, 5 i 6 czerwca 1938 roku; „Zew Rzeszowa”, 1938, nr 18, s.140.

³⁷ Ponieważ powszechnie znane są ich życiorysy, autor zrezygnował z przybliżania ich sylwetek, a skupił się tylko na okolicznościach przyznania im honorowego obywatelstwa Sokołowa.

szy. Jesienią 1938 roku honorowym obywatelem Sokołowa został premier dr Felicjan Sławoj-Składkowski. Uchwała podjęta została na posiedzeniu Rady w dniu 29 września, jednogłośnie poprzez powstanie, co stanowić miało dowód uznania „za Jego niestrudzoną i owocną pracę dla dobra Państwa oraz tutejszego miasta”³⁸. Wręczenia dyplomu Honorowego Obywatela dokonała specjalnie w tym celu wydelegowana do Warszawy reprezentacja sokołowskiej Rady Miejskiej. Warto dodać, iż niewiele później, bo w dniu 26 października 1938 r. premier Sławoj-Składkowski wizytował gminy powiatu kolbuszowskiego, przyznając każdej z nich subwencję na zakładanie kas bezprocentowych w celu wsparcia drobnego przemysłu i handlu. Ponadto premier przekazał do każdej gminy aparat radiowy oraz zestawy książek na cele biblioteczne³⁹.

Ostatnie trzy godności honorowego obywatelstwa przyznano na pierwszym posiedzeniu Rady Miejskiej w 1939 roku. Na specjalnie w tym celu zwołanej sesji w dniu 5 stycznia 1939 r. radni zadecydowali o nadaniu tytułów dla prezydenta prof. Ignacego Mościckiego, marszałka Edwarda Rydza-Śmigłego oraz wicepremiera i Ministra Skarbu Eugeniusza Kwiatkowskiego. Jak uzasadniono, uchwała ta podjęta została jednogłośnie poprzez powstanie „w poczuciu głębokiej wdzięczności za utworzenie Centralnego Okręgu Przemysłowego i wcielenie do tegoż Powiatu Kolbuszowskiego”⁴⁰. W dniu 17 stycznia uchwałę sokołowskiej Rady przekazano staroście kolbuszowskiemu Janowi Scherffowi.

Tytuły honorowego obywatelstwa przyznawano również w okresie powojennym. Wśród wyróżnionych znaleźli się ludzie wywodzący się z Sokołowa i zasłużeni dla tego miasteczka. Jako przykład można podać tu tytuł nadany w 1946 roku księdzu profesorowi Szczepanowi Szydelskiemu z okazji 50. rocznicy jego święceń kapłańskich⁴¹. Równie zasłużony dla lokalnej społeczności był dziejopis Sokołowa Andrzej Dańczak, któremu przyznano tytuł Honorowego Obywatela w czerwcu 1964 roku, w trakcie trwania obchodów 400-lecia miasta Sokołowa, które zorganizowane zo-

³⁸ APRz, AMS, Księga 1936-1939, sygn. 30, Protokół spisany z odbytego posiedzenia Rady Miejskiej w dniu 29 września 1938 roku.

³⁹ APR, SPK, Sprawozdania, sygn. 5, Sprawozdanie z zakresu społeczno-politycznego za miesiąc październik 1938 roku.

⁴⁰ APRz, AMS, Księga 1936-1939, sygn. 30, Protokół z odbytego posiedzenia Rady Miejskiej w dniu 5 stycznia 1939 roku.

⁴¹ APRz, Zarząd Miejski w Sokołowie Małopolskim 1944-1950, zespół nr 334, Księga Uchwał Miejskiej Rady Narodowej w Sokołowie Małopolskim, sygn. 3, Protokół z posiedzenia Miejskiej Rady Narodowej odbytego w Sokołowie Młp. dniu 15 lutego 1946 roku.

stały pod szyldem obchodów Tysiąclecia Państwa Polskiego⁴². W okresie powojennym równie często nadawano tytuły honorowego obywatelstwa dla ówczesnych dygnitarzy państwowych i partyjnych. Jako przykład podać można nadanie tejże godności Przewodniczącemu Wojewódzkiej Rady Narodowej Michałowi Ostrowskiemu, który odebrał tytuł „zasłużonego” dla miasta wspólnie z Andrzejem Dańczakiem w 1964 roku.

Bibliografia

Źródła archiwalne

Archiwum Państwowe w Rzeszowie:

Akta Miasta Sokołowa (zespół nr 193):

- Księga uchwał gminy wspólnej w Sokołowie 1915-1921, sygn. 25,
- Księga uchwał gminy wspólnej Sokołowie 1922-1925, sygn. 26,
- Księga uchwał Rady gminnej i Zwierzchności gminnej w Sokołowie 1926-1931, sygn. 27,
- Protokoły z posiedzeń Rady gminnej i Zwierzchności gminnej 1931-1935, sygn. 29,
- Księga posiedzeń rady gminnej 1936-1939, sygn. 30,

Archiwum profesora Andrzeja Dańczaka z Sokołowa Małopolskiego (zespół nr 832):

- Teka Dańczaka II, sygn. 33,

Starostwo Powiatowe w Kolbuszowej (zespół nr 512):

- Sprawozdania sytuacyjne, meldunki starostwa 1928-1939, sygn. 5,

Archiwum Parafialne w Sokołowie Małopolskim:

Pamiętnik parafii sokołowskiej

Opracowania zwarte

Ciepielowski W., *Zarys historii wojennego 17-go pułku piechoty*, Warszawa 1929

Dańczak A., *Monografia Sokołowa Małopolskiego*, tom I, Sokołów 1990

Kto był kim w Drugiej Rzeczypospolitej, red. Majchrowski J., Warszawa 1994

Majka J., *Dzieje 17 pułku piechoty*, Rzeszów 2009

⁴² APRz, Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Sokołowie Małopolskim 1950-1972, zespół nr 358, Protokoły z sesji Miejskiej Rady Narodowej w Sokołowie Małopolskim w 1964 roku, sygn. 11, Protokół z uroczystej wspólnej sesji Powiatowej Rady Narodowej i Miejskiej Rady Narodowej odbytej w Sokołowie Młp. w dniu 21 czerwca 1964 roku.

Ożóg Ł., *Podpułkownik Władysław Ciepielowski*, „Z przeszłości Rzeszowa”, tom V, Rzeszów 2014

Ożóg Ł., *Pułkownicy w rodzie Ciepielowskich*, w: *Ciepielowscy z Dzikowca*, red. Piórek M., Dzikowiec-Rzeszów 2015

Walicki B., *Dzieje Banku Spółdzielczego w Sokołowie Małopolskim 1905-2005*, Sokołów Młp. 2005

Wydawnictwa ciągłe

Drwięga M., *Samorząd Gminy Miasta Sanoka 1918-1939*, „Zeszyty Archiwum Ziemi Sanockiej”, nr 8, 2008

„Gazeta Lwowska”, 1937, 1938

Jednodniówka 17 pułku piechoty wydana z okazji wręczenia sztandaru 17 pp i święta pułkowego, Rzeszów 1924

„Wschód”, 1936

Walicki B., *Komitet Mieszkański Kościoła Ducha Świętego w Sokołowie w świetle swoich statutów*, „Rocznik Sokołowski”, nr 12, 2015

Summary

Bestowing the title of Honorary Citizenship of Sokołów in the interwar period

Bestowing the first title of Honorary Citizenship of Sokołów took place at the end of the 19th century. Among those honoured with this dignity was Count Zdzisław Tyszkiewicz, the president of the Kolbuszowa Poviát Council, the member of the Council of State and the Diet of the Kingdom of Galicia and Lodomeria. At the beginning of the 20th century, the Honorary Citizenship was bestowed on the long-standing members of the Commune Council of Sokołów: Piotr Podstawski and Karol Rampelt. The article presents the circumstances of awarding successive titles of Honorary Citizenship of Sokołów in the interwar period. Within two decades, the Sokołów Council bestowed ten such titles. Among the honoured were the representatives of local authorities, the heads of the Sokołów court and the highest state and military dignitaries. Honorary Citizenship was also bestowed on the 17th Infantry Regiment stationed in Rzeszów.

Keywords: Sokołów Małopolski, Honorary Citizenship, the Second Republic of Poland

Słowa kluczowe: Sokołów Małopolski, honorowi obywatele, II Rzeczpospolita

Podstawy prawne i materialne bractw działających w diecezji tarnowskiej w latach 1915-1939

1. Dokumenty Stolicy Apostolskiej

Bractwo kościelne jest to zrzeszenie religijne erygowane formalnym dekretem przez władzę kościelną i pozostające pod jej zwierzchnością jako stała fundacja, mająca osobowość prawną, własną administrację oraz statuty regulujące strukturę, cele i charakter bractwa, a także sposoby ich realizacji. Celem bractwa jest rozwój kultu publicznego w Kościele, pogłębienie, zaktywizowanie chrześcijańskiego życia członków bądź prowadzenie określonej działalności religijnej lub społecznej. Najczęściej bractwo realizuje różne cele, z których jeden określa jego specyfikę¹. Bractwa, oprócz celów czysto dewocyjnych, kontynuowały także cele charytatywne, gospodarcze, oświatowe i katechetyczne. Rozwinęły się niebywale w wiekach XV-XVIII².

Bractwa kościelne sięgają starożytności chrześcijańskiej, ale ich renesans nastąpił od połowy XIX wieku w porewolucyjnej Francji i Włoszech oraz krajach niemieckich. Niektóre z nich przeszczepiono na teren Polski, ale zaczęto też zakładać nowe bractwa o charakterze kultowo-charytatywnym, zwłaszcza bractwa trzeźwościowe oraz bractwa o charakterze religijno-oświatowym³.

Od VIII wieku bractwa stawały się przedmiotem ustawodawstwa kościelnego. Spośród rozporządzeń prawnych wydanych przez Kościół w sprawie bractw, szczególne znaczenie miały postanowienia podjęte

¹ K. Kuźmak, *Bractwa kościelne*, w: *Encyklopedia Katolicka*, t. 2, Lublin 1985, kol. 1013.

² B. Kumor, *Kościelne stowarzyszenia świeckich na ziemiach polskich w okresie przedrozbiorowym*, w: *Księga 1000-lecia katolicyzmu w Polsce*, t. 1, Lublin 1969, s. 503.

³ K. Kuźmak, *Bractwa*, kol. 1015.

na sesji XXII Soboru Trydenckiego oraz konstytucja *Quaequumque* papieża Klemensa VII z 1604 roku.

Sobór Trydencki w czasie wspomnianej sesji uznał bractwa kościelne za osobę moralną, wziął je pod opiekę prawną i zezwolił na posiadanie własnych, niezależnych od proboszcza i parafii, funduszy i majątków. Bractwa mogły swobodnie przyjmować i nabywać zarówno dobra ruchome jak i nieruchomości oraz rozporządzać nimi zgodnie z założonymi celami bractwa. Dotyczyło to także dóbr duchowych: odpustów i przywilejów, które bractwa mogły zyskiwać dla swoich członków. Równocześnie z przyznaniem bractwu osobowości prawnej sobór podporządkował je władzy ordynariusza. Podporządkowanie to przejawiało się w tym, że biskupi otrzymali wyłączną władzę erygowania bractw. Poza nimi mogły to czynić jedynie osoby delegowane i upoważnione przez Stolicę Apostolską. Ordynariusze otrzymali także prawo wizytowania bractw na terenie diecezji. Nadto administratorzy bractw zostali zobowiązani do składania biskupowi raz w roku sprawozdania z zarządzania dobrami brackimi⁴.

Do decyzji Soboru Trydenckiego nawiązywało wiele późniejszych decyzji papieskich w sprawie bractw. Szczególne znaczenie wśród dekretów posoborowych dotyczących bractw zajmuje konstytucja *Quaequumque* papieża Klemensa VII z 8 grudnia 1604 r., której postanowienia zachowują moc prawną częściowo do dnia dzisiejszego⁵. Postanowienia tej konstytucji należy krótko przypomnieć ze względu na fakt, iż obowiązywały one aż do czasu wydania Kodeksu Prawa Kanonicznego przez papieża Benedykta XV w 1917 roku, a także w tym kodeksie zostały umieszczone. Konstytucja stwierdzała że:

1. Do powstania każdego bractwa konieczna jest formalna erekcja z osobna dokonana przez Stolicę Apostolską lub biskupa ordynariusza. Należy przypomnieć, że do erygowania niektórych bractw Stolica Apostolska upoważniła przełożonych generalnych z zakonów męskich, jednakże w sprawach kultu publicznego i zarządzania majątkiem brackim wszystkie bractwa podlegały biskupowi ordynariuszowi.
2. Erygowane bractwo stawało się osobą moralną pełnoprawną w kościele, czyli posiadało prawo nabywania własności i dysponowania nią oraz liczne uprawnienia i przywileje w zakresie działalności religijno-moralnej.

⁴ *Sacrosancti Oecumenici et generalis Concilii Tridentini Paulo III, Julio III et Pio IV Pontificibus Maximi celebrati. Canones et Decreta*, Editio W. Smets, Bielfieldiae 1854, s. 119-120.

⁵ K. Kuźmak, *Bractwa*, kol. 1015.

3. Bractwo wyniesione przez Stolicę Apostolską do rangi arcybractwa z prawem agregacji mogło przekazywać niektóre własne uprawnienia i przywileje bractwom agregowanym, przy czym każde agregowane bractwo zachowywało autonomię, czyli rządziło się według swoich statutów zatwierdzonych przez prawodawcę. Jako instytucja religijna bractwo nabywało prawa do miejsca i kultu czyli kaplicy lub przynajmniej ołtarza, gdzie były odprawiane nabożeństwa brackie pod kierunkiem kapelana wyznaczonego przez kompetentną władzę.
4. Zarząd bractwa działał pod kierunkiem moderatora i był wybierany spośród członków i aprobowanych przez Ordynariusza.
5. Członkowie bractwa byli zobowiązani do przestrzegania statutów, które nie obowiązywały pod grzechem ciężkim⁶.
6. Występowali oni w kulcie publicznym, na nabożeństwach i procesjach parafialnych z własnym sztandarem, godłem czy odznaką albo w przepasanych wstęgami szatach, posiadali należne sobie miejsce wśród zrzeszeń kościelnych określane prawem kanonicznym i zwyczajowym⁷.
7. Konstytucja *Quaecumque* regulowała też sprawę spowiedników brackich i ich uprawnień, zgadzając się na to, by bractwa miały swoich spowiedników. Papież żądał jednak, aby wybrani do tej funkcji otrzymali zgodę i zatwierdzenie biskupa w przypadku księży diecezjalnych lub przełożonego w stosunku do zakonników. Uzyskanie zgody i zatwierdzenie w/w stawiła wspomniana konstytucja jako warunek ważnego udzielenia rozgrzeszenia, określając równocześnie konkretne przypadki, w których spowiednicy nie mogli braci rozgrzeszyć, niezależnie od tego, kim by spowiadający się bracia byli⁸.

Należy jeszcze wspomnieć encyklikę *Etsi minime* Benedykta XIV z 7 lutego 1742 r., w której papież zalecał, aby powstające po parafiach bractwa ku czci Najświętszego Sakramentu oraz bractwa Nauki Chrześcijańskiej były przyłączone do bractw tej samej nazwy powstałych w Rzymie. To

⁶ Tamże, kol. 1015-1016.

⁷ Tamże, kol. 1016.

⁸ *Bullarium privilegiorum ac diplomatum Romanorum Pontificum amplissima collectio-opera et studio. Caroli Coquelines*, t. 5, pars 3 ab anno XIII Clementis VIII usque ad annum VI Pauli V, silicet ab anno 1603 usque ad 1610, Romae 1753 s. 86-87))§ 9.

oświadczenie świadczy o wielkiej wadze, jaką Stolica Święta przywiązywała do propagowania kultu Eucharystii oraz rozwoju nauki chrześcijańskiej⁹.

W ciągu wieków uległ ewolucji charakter bractw. Bractwo według Kodeksu Prawa Kanonicznego było pobożnym związkiem w formie ciała organicznego, założonego dla pomnożenia kultu publicznego¹⁰. Wspomniany Kodeks nakazywał ordynariuszom diecezji dbać o to, by w każdej parafii założono stowarzyszenie albo też bractwo Najświętszego Sakramentu, oraz bractwo Nauki Chrześcijańskiej¹¹.

Kodeks Benedykta XV omówił ważne kwestie dotyczące bractw. Dotyczą one zebrań brackich, które miały się odbywać w miejscach do tego wyznaczonych, a także w kościołach i kaplicach należących do zakonników. Zebraniom miał przewodniczyć osobiście miejscowy ordynariusz lub przez swego delegata [ale bez prawa głosowania]. Miał też prawo zatwierdzania wyboru poszczególnych urzędników bractwa, a niegodnych i niezdatnych usunąć lub odsunąć. Miał on też prawo popierać i zatwierdzać statuty lub inne przepisy nie potwierdzone przez Stolicę Świętą¹².

Bractwo powinno w odpowiednim czasie zawiadomić miejscowego ordynariusza lub jego delegata o nadzwyczajnych zebraniach, w przeciwnym razie mógł on nie dopuścić do nich lub ich uchwały unieważnić¹³.

Prawodawca zastrzegł sobie również, aby członkowie bractwa [confratres] biorący udział w nabożeństwie jako bractwo byli przybrani w habit lub oznaki swego bractwa¹⁴.

Zastrzegł wyraźnie, że bractwom zaprowadzonym przez zakonników nie wolno w publicznych nabożeństwach występować w habitach i oznakach własnych bez specjalnego pozwolenia ordynariusza miejscowego¹⁵. Żadne bractwo nie mogło bez jego pozwolenia zmieniać lub porzucać habitu i oznak¹⁶. Zmiana zaś dokonana za jego pozwoleniem nie powodowała utraty przywilejów zwłaszcza prawa precedencji i odpustów¹⁷. Odnosnie przywilejów Prawodawca nakazywał, aby przełożeni zakonni dopuścili bractwa i inne związki pobożne przez nich założone do łask duchowych, lecz tylko tych, o których Stolica Apostolska imiennie orzekła, że mogą być

⁹ Benedykt XIV, *Etsi minime*, 7.II.1742, w: *Codici Iuris Canonici Fontes*, Romae 1923, s. 715-720.

¹⁰ KPK, kan. 707.

¹¹ KPK, kan. 707 § 1.

¹² KPK, kan. 710.

¹³ KPK, kan. 711.

¹⁴ KPK, kan. 711 § 1.

¹⁵ KPK, kan. 711 § 2.

¹⁶ KPK, kan. 714.

¹⁷ AAS, [1939], 321, Odpowiedź Papieskiej Komisji Interpretacyjnej z dnia 24 VII 1939.

udzielone innym. Dwa przywileje miały być wymienione w akcie erekcyjnym. Gdyby w Rzymie nie były ogłoszone np. przez umieszczenie je w Acta Apostolice Sedis, nie wolno ich ogłaszać bez odniesienia się do ordynariusza miejsca. Nie wolno było też bez jego pozwolenia wydawać książek, spisów książeczek, kartek z odpustami itp.¹⁸

Bractwa i związki pobożne można było zaprowadzić tylko w kościele lub kaplicy publicznej albo przynajmniej półpublicznej, a w kościele katedralnym za zgodą kapituły¹⁹. Bractwa miały też swoje nabożeństwa. Czasem posiadały własne kościoły, a czasem musiały korzystać z kościołów parafialnych. Prawo określało tutaj ściśle, jak owe nabożeństwa miały być odprawiane, aby nie było kolizji czy zgrzytów między bractwami a miejscowym duchowieństwem. Zostało postanowione, że jeśli bractwa i związki pobożne miały własne kościoły, to mogły one z zachowaniem przepisów kościelnych niezależnie od proboszcza odprawiać w nich nabożeństwa nieparafialne, byleby nie przynosiło to szkód w pracy duszpasterskiej w kościele parafialnym. Te same przepisy obowiązywały, jeśli kościół należący do bractwa był zarazem kościołem parafialnym. W razie wątpliwości, gdyby nabożeństwa brackie przeszkadzały w pracy duszpasterskiej, powinien ordynariusz kwestie te rozstrzygnąć i podać praktyczne wskazówki postępowania²⁰. Jeżeli zaś bractwa były zaprowadzone w kościołach nie należących do nich, mogły odprawiać swe nabożeństwa kościelne tylko w kaplicy lub przy ołtarzu, przy którym zostały zaprowadzone²¹.

Należy jeszcze wspomnieć o agregacji bractw do arcybractw. Bractwa, które miały prawo przyłączać do siebie inne bractwa, czyli agregować je, nazywały się arcybractwami²². Prawa agregacji udzielała tylko Stolica Apostolska²³. Arcybractwo mogło agregować bractwo o tym samym tytule i celu, chyba że indult papieski co innego postanawiał²⁴. Na mocy agregacji bractwo uczestniczyło we wszystkich odpustach, przywilejach, łaskach duchowych, które wolno komunikować innym, a które Stolica Apostolska dała wprost i po imieniu agregującemu stowarzyszeniu, o ile w indulcie czegoś innego nie zastrzeżono. Przez dopuszczenie do uczestnictwa agregujące bractwo nie nabywało żadnego prawa nad stowarzyszeniem agregowanym²⁵.

¹⁸ KPK, kan. 713 § 1, 919, 1388 § 1.

¹⁹ KPK, kan. 712.

²⁰ KPK, kan. 717 § 1.

²¹ KPK, kan. 718.

²² KPK, kan. 720.

²³ KPK, kan. 721 § 1, kan. 725.

²⁴ KPK, kan. 721 § 1.

²⁵ KPK, kan. 722.

Warunki konieczne do agregacji były następujące:

1. Stowarzyszenie, które miało być agregowane, winno być kanonicznie erygowane, a nie mogło być już agregowane do innego arcybactwa lub macierzystego stowarzyszenia.
2. Agregacja musiała być odbyta za pisemnym pozwoleniem ordynariusza miejscowego i na podstawie jego pisma polecającego.
3. Stowarzyszeniu agregowanemu należało przesłać spis odpustów, przywilejów i łask duchowych przez agregacje udzielonych. Spis ten musiał być potwierdzony przez ordynariusza miejsca, w którym arcybactwo się znajdowało.
4. Pismo agregujące należało wydać bezpłatnie, nie wolno było pobierać żadnego wynagrodzenia nawet dobrowolnie ofiarowanego poza wpłatą na wydatki kanoniczne²⁶. Od powyższych przepisów wyjęte były bractwa Najświętszego Sakramentu i Nauki Chrześcijańskiej, które na mocy aktu erekcyjnego były agregowane do arcybactw w Rzymie.

Kodeks Prawa Kanonicznego z 1917 roku ustalił porządek pierwszeństwa między bractwami. Był on następujący:

1. Arcybactwa,
2. Bractwa,
3. Trzecie zakony,
4. Macierzyste związki pobożne,
5. Zwykłe związki pobożne.

Bractwo Najświętszego Sakramentu miało podczas procesji z Najświętszym Sakramentem pierwszeństwo przed arcybactwami. Prawo pierwszeństwa przysługiwało stowarzyszeniom wtedy tylko, gdy występowało jako stowarzyszenie z własnym krzyżem, sztandarem czy też oznakami stowarzyszenia. Pomiędzy różnymi stowarzyszeniami tego samego rodzaju pierwszeństwo miało to stowarzyszenie, które było w posiadaniu pierwszeństwa. Wątpliwości i spory rozstrzygał w nagłych przypadkach ordynariusz miejsca²⁷.

Kodeks Prawa Kanonicznego to najważniejsze orzeczenie Stolicy Apostolskiej w kwestii bractw. Obszernie zostały omówione warunki tworzenia bractw, przywilejów, nabożeństw, agregacji. Ale i po 1917 roku ukazało się kilka orzeczeń papieskich aprobujących działalność poszczególnych bractw i zalecających nowe kierunki rozwoju.

²⁶ KPK, kan. 723.

²⁷ KPK, kan. 711 § 2.

Stolica Apostolska baczny okiem śledziła rozwój bractw. Wydawane przepisy regulowały działalność bractw. Należy tu wspomnieć, że Ojciec św. Leon XIII zatwierdził ustawy Stowarzyszenia Apostolstwa Modlitwy czyli Najśłodszego Serca Jezusowego 11 lipca 1896 r.²⁸

Wiele o Apostolstwie Modlitwy i czci Najświętszego Serca Jezusowego napisał papież Pius XI w encyklice *Miserentissimus* z 8 maja 1928 r. W tej encyklice wspomina, że: „Duch ekspijacji, czyli zadośćuczynienia, odgrywa w nabożeństwie do Serca Jezusowego główną rolę i nic tak nie odpowiada pochodzeniu, istocie, skuteczności i praktykom właściwym tej formie nabożeństwa jak to potwierdzają dzieje i zwyczaje a niemniej liturgia święta i akty najwyższych Pasterzy Kościoła”²⁹.

Ojciec święty Pius X w liście do generalnego Dyrektora Apostolstwa Modlitwy z dnia 5 kwietnia 1911 r. nie wahał się stawić Apostolstwa Modlitwy na czele katolickich stowarzyszeń. Oto jego słowa: „Aby przyjąć z pomocą społeczeństwu cierpiącemu na tyle i tak ciężkie choroby, gorliwość katolicka powołała do życia wiele instytucji nader pożytecznych, żadne z nich jednak nie sprosta, co do użyteczności dziełu Apostolstwa Modlitwy”³⁰. Papież Pius X we wrześniu 1927 roku tak mówił do Dyrektorów Apostolstwa Modlitwy: „Apostolstwo wasze łatwe jest, gdyż ponad inne sposoby apostolstwa ten sposób jest dostępny wszystkim ludziom, owszem jest obowiązujący. Przeto każdy z osobna i wszyscy wobec powinni do niego należeć. I nie będzie spełnione wasze zadanie, ani dzieło dokonane, dopóki choćby jedna pozostała dusza, którą by jeszcze dla tego apostolstwa pozyskać należało”³¹. Pius XI wysłał z Watykanu list gratulacyjny, który został wydrukowany w „Posłańcu Serca Jezusowego” z czerwca 1932 roku. Czytamy w nim: „Cieszę się, że wśród katolickich narodów Polska zajmuje pod względem poświęcania się Najświętszemu Sercu Pana Jezusa niemal pierwsze miejsce. Życzymy sobie, by pomnażały się coraz bardziej rodziny poświęcone Sercu Jezusowemu, aby tym rychlej nadeszło królestwo Chrystusa, które utwierdzać i rozszerzać jest całkowitym i istotnym celem tak Stowarzyszenia Apostolstwa Modlitwy jak i Waszej ohotnej pracy”³².

²⁸ Karta wpisowa Apostolstwa Modlitwy, Kraków 1899, s. 1.

²⁹ J. Roztworowski, *Rola nabożeństwa do Serca Jezusowego w dzisiejszym kościele*, w: *Apostolstwo Modlitwy w teorii i praktyce. Pamiętnik I Zjazdu Księży Dyrektorów od 19-21 września 1938 r.*, red. J. Andrasz, Kraków 1938, s.16.

³⁰ K. Lubianiec, *Wewnętrzny duch i zewnętrzna organizacja Apostolstwa Modlitwy*, w: *Apostolstwo*, s. 69.

³¹ J. Pachucki, *Miejscowe ognisko Apostolstwa Modlitwy przy pracy*, w: *Apostolstwo*, s. 80.

³² „Posłaniec Serca Jezusowego”, Kraków 1932, R. IV, s. 62.

Z przedstawionych dokumentów widać, że Stolica Święta w latach międzywojennych, gdy Europa była zniszczona, troszczyła się o pobudzenie bractw kościelnych do życia i ożywienie ich działalności oraz wskazanie kierunku i zasad rozwoju bractw na dalsze lata. Jak pokazuje historia, niektóre bractwa działały bardzo prężnie, skupiając w swoich szeregach wielkie rzesze wiernych, inne jakby w swej działalności uległy zahamowaniu.

Przejawem realizacji postanowień Stolicy Apostolskiej odnośnie bractw, wyrażonej w Kodeksie Prawa Kanonicznego, były uchwały Synodu diecezjalnego z 1928 roku i dekrety biskupów tarnowskich, a także zatwierdzenie statutów niektórych bractw.

2. Postanowienia tarnowskich synodów diecezjalnych i Synodu Plenarnego.

Kodeks Prawa Kanonicznego promulgowany przez Benedykta XV w 1917 roku stwierdzał zasadę, że „w każdej diecezji przynajmniej co 10 lat winien odbywać się synod diecezjalny celem omówienia potrzeb duchowieństwa i wiernych” (kan. 323 §1). Synod taki winien zwołać biskup do kościoła Katedralnego i on tylko mu przewodniczy (kan. 357). Równocześnie prawo wyznaczało uczestników synodu (kan. 358) i przebieg obrad³³.

Biskup tarnowski Leon Wałęga 4 kwietnia 1927 r. ogłosił zwołanie synodu diecezjalnego i powołał 8 komisji synodalnych. Druga komisja duszpasterska, której przewodniczył ks. Tomasz Włoch, miała się zająć problemem kaznodziejstwa parafialnego, nauczaniem katechetycznym, problemami współczesnych błędów w zakresie wiary i moralności, sposobami przeciwdziałania im, szafarstwem sakramentów świętych, prasą katolicką, bractwami i stowarzyszeniami kościelnymi³⁴.

Na synodzie uchwalono łącznie 275 statutów synodalnych, wydrukowanych tego samego roku i dołączono do nich 19 dodatków. 4 dodatek dotyczył Stowarzyszeń Wzajemnych Modłów o Śmierć Szczęśliwą, 9 dodatków - Towarzystwa Wstrzemięźliwości³⁵.

Istniało też stowarzyszenie kapłanów diecezji tarnowskiej pod wezwaniem św. Józefa. Oparte ono zostało na statucie z dnia 22 września 1891 r.³⁶ Członkami tego stowarzyszenia byli kapłani nazwani członkami

³³ F. Bączkiewicz, *Prawo Kanoniczne*, t. 1, s. 522-525.

³⁴ „Currenda. Urzędowe Pismo Diecezji Tarnowskiej”, [dalej: Curr.], IV, 1928, s. 23-27, *Pierwszy Synod Diecezji Tarnowskiej*, s. 9-11.

³⁵ Curr., IV, 1928, *Pierwszy synod*, s.121.

³⁶ *Stowarzyszenie kapłanów diecezji tarnowskiej pod wezwaniem św. Józefa*, w: *Pierwszy synod*, s. 126.

rzeczywistymi. Członkiem wspomagającym był każdy katolik świecki, który zobowiązywał się wspierać stowarzyszenie, a honorowym członkiem mógł być tylko ten, kto położył zasługi dla stowarzyszenia i został nim zamianowany przez jego Zarząd³⁷. Synod mówił też o Towarzystwie Wstrzemięźliwości i polecał zaprowadzić je tam, gdzie nie istniało, wskazując na jego potrzebę w życiu religijnym parafii.

Synod w 6 statutach postanawiał, że Świętem Towarzystwa Wstrzemięźliwości miało być święto Niepokalanego Poczęcia NMP³⁸, Towarzystwo Wstrzemięźliwości tam, gdzie zostało już zaprowadzone, należało otaczać opieką, a tam gdzie nie istniało, trzeba je było jak najszybciej zaprowadzić po dłuższym i systematycznym przygotowaniu, ale nigdy pośpiesznie i bez przygotowania. To przygotowanie polegało na tym, aby przez dłuższy czas z amfony, na katechezie i w konfesjonale mówić o pięknie życia trzeźwego, o błogosławieństwie, które życie trzeźwe sprowadza na ciało i duszę, dobrobycie w rodzinach, gminie, kraju oraz o tym, ile to nieszczęść spada na tych, którzy hołdują alkoholizmowi. Nauki te należało objaśniać przykładami czerpanymi z Pisma Świętego, historii biblijnej i powszechnej.

Do przygotowania należały także odczyty w czytelnich parafialnych, kółkach rolniczych na temat spustoszenia, jakie czyni alkoholizm w organizmie ludzkim, jak niszczy duszę i ciało. Ustawy synodalne proponowały, aby z odczytem zaprosić osobę świecką, poważaną w środowisku, nauczyciela, lekarza czy sędziego, aby przekonać słuchacza, by wyciągnął wniosek z tych nauk, że pijaństwo jest grzechem ciężkim i obraża Boga, który stworzył człowieka na obraz i podobieństwo swoje. Każdy kandydat miał poprosić sam o dopuszczenie go do ślubowania, a w konsekwencji do zapisu w księgi Towarzystwa Wstrzemięźliwości³⁹. Następnie należało uświadomić, na czym polega istota ślubu, czyli, że ślub to nie przysięga, ale to jest dobrowolna ofiara, którą człowiek składa z miłości do Boga, Jemu na chwałę, a sobie na pożytek. Przed przyjęciem ślubu kapłan winien pouczyć wiernych o tym, co mają ślubować, że grzeszą, gdy pomimo złożonego ślubu odważyliby się pić alkohol. W każdej parafii powinna istnieć księga wpisowa z napisem „Księga Towarzystwa Wstrzemięźliwości zaprowadzona w parafii dnia miesiąca roku” Na pierwszej stronie winna mieć formułę ślubowania: „Ja N.N. ślubuję Bogu Wszzechmogącemu i Wszystkowiedzącemu w Trójcy świętej Jedynemu, Najświętszej Maryi Pannie i mojemu Aniołowi Stróżowi, że przy pomocy Bożej od używania wódki zupełnie się wstrzymać, zaś w używaniu innych trunków zawsze

³⁷ Tamże, s. 126.

³⁸ Tamże, s. 163.

³⁹ Tamże, s. 164.

miarę zachować”. Jest pożyteczne, aby ślubujący otrzymali pamiątkę złożonego ślubu, patent lub obrazek, w którym będzie umieszczona modlitwa do NMP o uproszenie łaski wytrwania w uczynionym ślubie, imię i nazwisko ślubującego, dzień, miesiąc i rok oraz imię kościoła, w którym ślub został złożony⁴⁰. Samo ślubowanie członkowie stowarzyszenia składali w kościele, przed ołtarzem i na ręce kapłana, proboszcza lub jego zastępcy. Po odebraniu ślubu kapłan mógł dodać te słowa „Niech Cię (Was) Bóg utwierdza w Twoich (Waszych) dobrych postanowieniach, a ja Cię (Was) błogosławię w imię Ojca i Syna i Ducha Świętego. Amen”. Po zakończeniu ślubowania kapłan miał pobłogosławić tych, którzy złożyli ślub, podać krzyż do ucałowania i pokropić ich wodą święconą. Stosowną porą do spełniania ślubu był czas, gdy znalazła się większa liczba ślubujących, a więc w niedzielę i święta ku czci NMP lub jakiegokolwiek inne święto⁴¹.

Duszpasterze winni troszczyć się o tych, którzy złożyli ślub. Należało w kazaniach i naukach katechizmowych przypominać wartość uczynionego ślubu oraz konieczność unikania okazji i zachęcać do powstawania z upadków.

Uchwały synodalne zalecały, by od czasu do czasu, w rocznicę założenia Towarzystwa, urządzać nabożeństwo w intencji tych, którzy ślubowali w celu wyproszenia łaski wytrwania w dotychczasowych dobrych postanowieniach. Zalecano, by duszpasterz urządzał nabożeństwo w sposób uroczysty i odmówił formułę ślubowania, litanie do NMP i modlitwę „Najświętsza Maryjo, Matko Zbawiciela”, wygłosił odpowiednie przemówienie, a w razie potrzeby zaprosił kapłanów do pomocy w spowiedzi⁴². Zalecano, by duszpasterz oprócz nabożeństw za żywych, odprawił nabożeństwo za zmarłych członków Towarzystwa, najlepiej po święcie Niepokalanego Poczęcia NMP.

Księża dziekani zobowiązani byli podczas wizytacji dziekańskich żądać przedłożenia książki Towarzystwa Wstrzemięźliwości, by się przekonać, ile osób z parafii wstąpiło w szeregi Towarzystwa i napisać w sprawozdaniu, jak rozwija się ono w dekanacie⁴³.

Dziesięć lat później, w 1938 roku, przeprowadzono Drugi Synod Diecezji Tarnowskiej. Synod ten miał wprowadzić w diecezji uchwały Synodu Plenarnego, które to uchwały wydrukowano w „Currendzie” w 1938 roku. Dokumenty II Synodu Diecezjalnego zaginęły, ale warto przypomnieć, co na temat bractw mówiły uchwały Synodu Plenarnego z 1936 roku.

⁴⁰ Tamże, s. 163.

⁴¹ Tamże, s. 165.

⁴² Tamże, s. 166.

⁴³ Tamże, s. 166.

Odnosnie bractw i stowarzyszeń kościelnych wypowiedział się Synod Plenarny odbyty w 1936 roku w Częstochowie. Uchwały synodalne mówiły, że katolicy powinni łączyć się w zrzeszeniach statutowo opartych na nauce Chrystusowej i pielęgnować w nich ducha i zasady katolickie. Duchowieństwo zostało zobowiązane do otaczania staranną opieką trzecich zakonów, bractw, sodalicii i innych organizacji pobożnych. Biskupi zebrani na Synodzie przestrzegali przed wprowadzaniem tych organizacji w nadmiernej ilości a położyli nacisk na ich żywotność i ścisłe zachowywanie statutów. W każdej parafii miał być „Dom Katolicki”, jako siedziba Akcji Katolickiej i stowarzyszeń parafialnych⁴⁴ Oprócz uchwał synodalnych odnośnie bractw wypowiedzieli się biskupi tarnowscy, już to nakazując ich zakładanie, już to popierając ich działalność, już to zatwierdzając ich statuty czy nadając właściwy ton ich działalności.

3. Dokumenty biskupów.

Biskupi tarnowscy troszczyli się o rozwój bractw, czego wyrazem są dokumenty normujące i popierające życie bractw oraz zatwierdzanie statutów brackich. Bp Ignacy Łobos czujnym okiem śledził rozwój bractw na świecie i był bardzo przychylny ich przeszczepianiu na teren swojej diecezji. Gdy duchowość rodziny była zagrożona, powstało we Francji Arcybractwo Matek Chrześcijańskich. Bp Łobos w liście pasterskim z 1893 roku dał wyraz swej aprobaty dla tego arcybractwa, które zawiązało się nade wszystko po to, by „radzić o dobrym wychowaniu”⁴⁵. W liście tym omawiał także wartości ascetyczno-duszpasterskie arcybractwa. Zachęcał kapłanów do kanonicznej erekcji bractw, udzielając równocześnie potrzebnych w tym względzie informacji⁴⁶.

Tenże biskup 1 kwietnia 1897 r. zatwierdził Statuty Adoracji Przenajświętszego Sakramentu przy kościele parafialnym w Bochni⁴⁷, a w uroczystość św. Stanisława Kostki 13 listopada 1898 r. wydał list pasterski, w którym wspominał, iż jego pragnieniem jest, aby w diecezji tarnowskiej zaprowadzono Arcybractwo Wiczyestej Adoracji Najświętszego Sakramentu ku Wspieraniu Ubogich Kościołów⁴⁸. Dodać należy, że miało to miejsce w 50. rocznicę założenia Arcybractwa w Belgii. Życzenie to zostało spełnione.

⁴⁴ Curr., I, 1938, *Pierwszy Synod Polski Plenarny*, s. 9-14.

⁴⁵ *List pasterski (Stowarzyszenie Matek Chrześcijańskich)*, Curr., IV, 1893, s.v39.

⁴⁶ Tamże, s. 37-46.

⁴⁷ Archiwum Parafii Bochnia, Statuty Adoracji Przenajświętszego Sakramentu, Teczka „Bractwa Adoracji Przenajświętszego Sakramentu”.

⁴⁸ *List pasterski*, Curr., IV, 1898, s. 105.

Za rządów biskupa Łobosa erygowano przy kościele NMP Wniebowziętej w Gręboszowie w 1890 roku bractwo Niepokalanego Serca Maryi dla nawrócenia grzeszników. Tenże biskup osobnym pismem zatwierdził jego Statuty 14 sierpnia 1890 r.⁴⁹

Po śmierci biskupa Łobosa (+15 kwietnia 1900 r.) ordynariuszem tarnowskim został Leon Wałęga (1901-1933). Z jego przybyciem do Tarnowa rozpoczął jeden z największych pontyfikatów w dziejach tej diecezji⁵⁰. Przyszło mu rządzić diecezją w czasie I wojny światowej. W tym trudnym czasie nastąpił zastój w rozwoju bractw tak charytatywnych jak i dewocyjnych. Bp Wałęga zwrócił uwagę, że przestało wśród wiernych działać Arcybractwo Wieczystej Adoracji Najświętszego Sakramentu, które szerzyło i pogłębiało kult Eucharystii. Powołując się na Kodeks Prawa Kanonicznego z 1917 roku, położył mocno na sercu kapłanom, którzy poświęcili się nauczaniu wiernych prawd wiary jako kaznodzieje i wychowawcy młodzieży, aby wzbudzali wśród wiernych nabożeństwo do Najświętszego Sakramentu. Obowiązani byli zachęcać wiernych do częstego uczestnictwa we Mszy świętej, i do nawiedzenia Najświętszego Sakramentu w dni powszednie. (kan. 1273). Rządca diecezji w Eucharystii upatrywał lekarstwa na wszystkie choroby ówczesnego świata W liście na Wielki Post w 1924 roku napisał: „Najgroźniejszym z nich jest upadek wiary – Sakrament Eucharystii umacnia ją. Społeczeństwo gnębi zanik miłości Boga i bliźniego – stół Pański jednoczy wszystkich. Wobec pychy świata – Eucharystia jest szkołą pokory i posłuszeństwa. Lekarstwem na zmysłowość jest wino, które rodzi dziewice. Wielu ludzi pożera chciwość i żądza bogactwa. Kto zasmakuje w Komunii św. dla tego bogactwa doczesne nie mają już powabu”⁵¹. Wezwał on także do wskrzeszenia i rozwoju działalności Arcybractwa Wieczystej Adoracji Przenajświętszego Sakramentu. W 1926 roku wystosował do diecezjan specjalną odezwę, w której pisał „Życzeniem naszym jest, by Arcybractwo najszerzej i najżywiej rozwijało się w diecezji. Niech znowu najlichniesze rzesze wiernych wraz ze swymi kapłanami na czele gromadzą się u stóp Jezusa utajonego w Najświętszym Sakramencie. Niech Go najczęściej uwielbiają przeprasząc i dziękując za otrzymane łaski i proszą o nowe dla siebie, Ojczyzny i Kościoła”⁵². W tym to okresie kult Eucharystii przeżywał swój renesans. Wierni otrzymywali podbudowę teologiczną w listach pa-

⁴⁹ Curr., VII, 1913, s. 59.

⁵⁰ B. Kumor, *Diecezja tarnowska. Dzieje ustroju i organizacji*, Kraków 1985, s. 287.

⁵¹ *List pasterski bpa L. Wałęgi na Wielki Post 1924 r.*, Curr., III, 1924, s. 7.

⁵² *W sprawie Arcybractwa Wiecznej Adoracji Przenajświętszego Sakramentu*, Curr., I, 1926, s. 3-4.

sterskich, a przez nabożeństwa ku czci Najświętszego Sakramentu duchowo się umacniali⁵³.

22 kwietnia 1933 r. w Tuchowie zmarł abp Leon Wałęga po uprzedniej rezygnacji ze stanowiska biskupa ordynariusza. Jego następcą został profesor dogmatyki i biskup pomocniczy lwowski Franciszek Lisowski. Jemu też nie były obojętne organizacje katolików świeckich, czyli bractwa. Miał wielkie nabożeństwo do Najświętszego Serca Jezusowego i Matki Bożej. W 1934 roku, gdy objął rządy w diecezji, zaraz poświęcił ją Najświętszemu Sercu Jezusowemu, co powtórzono nieco później w każdej parafii. W tym samym roku dokonał uroczystej koronacji łaskami słynącego obrazu NMP w Bochni, a w 1936 roku – obrazu M. B. Odporyszowskiej⁵⁴. Na jego rządy diecezją przypada bardzo bujny rozwój Apostolstwa Modlitwy i kultu Serca Jezusowego. Bp Lisowski wydatnie popierał rozwój Apostolstwa Modlitwy i Arcybractwa Najświętszego Serca Jezusowego. W liście na II niedzielę Wielkiego Postu 1935 roku pisał: „Intronizacja Najświętszego Serca Jezusowego powinna mieć miejsce tam, gdzie jej jeszcze nie było. W domach, zakładach pracy. Wszędzie. To jest moje gorące życzenie od pierwszej chwili objęcia stolicy biskupiej w tarnowskiej diecezji. Ufam, że ono najsumienniej będzie spełnione. Szczęśliwa będzie to rodzina, w której Pan Jezus będzie królował. Wszak sam przyobiecał pobłogosławić tym domom, gdzie obraz Jego Serca będzie czczony. A co Bóg obiecał tego dotrzyma. I ty sam apostołe miej gorące nabożeństwo do Najświętszego Serca Jezusowego, gdyż – stosownie do obietnicy – kto jest czcicielem Najświętszego Serca Bożego, otrzyma moc do skruszenia dusz, nawet najbardziej zatwardziałych, a jego imię będzie w Sercu Bożym zapisane i nigdy nie będzie wymazane. Zdarzy się wypadek, że nie będziesz mógł żadnym sposobem trafić do duszy grzesznika, pomódl się gorąco do Serca Jezusowego, a znajdziesz sposób najlepszy i najłatwiejszy”⁵⁵. W 1939 roku Apostolstwo Modlitwy istniało prawie w każdej parafii.

Kilka tylko parafii w diecezji tarnowskiej za rządów tego biskupa nie mogło poszczycić się prężnie działającymi bractwami różańcowymi. Wzrost kultu Matki Bożej, wielki szacunek dla różańca św., troska o rozwój bractw różańcowych to dzieło tego biskupa. Bp Lisowski wyraził to w wyżej wspomnianym liście na II niedzielę Wielkiego Postu 1935 roku, gdzie pisał o potędze różańca w następujący sposób: „Rozszerzajcie też prześliczny sposób wspólnej modlitwy, zwanej Żywym Różańcem”. Biskup przypomniał

⁵³ J. Janas, *Obowiązki duchownych w świetle prawa partykularnego Diecezji tarnowskiej w okresie międzywojennym*, Tarnów 1978, s. 39 (maszynopis).

⁵⁴ B. Kumor, *Diecezja*, s. 291.

⁵⁵ *List pasterski bpa Fr. Lisowskiego na Wielki Post 1935 r.*, Curr., II, 1935, s. 48-56.

w tym liście słowa papieża Piusa IX, który pisał: „Dzieci, dopomagajcie mi zwalczać zło grożące kościołowi i społeczeństwu nie mieczem, lecz Różaniem. Różaniec bowiem jest małą Ewangelią, a sprowadza na tych, co go odmawiają, pokój obiecany w Ewangeli. Jeśli pragniecie, aby pokój panował w naszych sercach i rodzinach, to codziennie odmawiajcie różaniec”. Bp. Lisowski, kończąc zachętę do odmawiania różańca i rozwoju bractw różańcowych, napisał: „Przeciw zorganizowanej armii Antychrysta, niech stanie armia Rycerzy Maryi z różańcem w rękę, a z pewnością zwycięży”⁵⁶.

W świetle powyższych dokumentów, biskupi tarnowscy poprzez zatwierdzanie statutów brackich, wydawanie zezwoleń na ich powstanie, czy też zachęty skierowane do wiernych zwłaszcza w listach pasterskich, usilnie popierali rozwój bractw, ponieważ widzieli w religijnym ruchu katolików świeckich lekarstwo na ateizację, którą próbowano wtedy rozwijać na wielką skalę. Te działania wydały pożądane owoce, których skutki przetrwały zwłaszcza w czasie okupacji hitlerowskiej, a nawet tu i ówdzie są do dzisiaj zauważane.

4. Majątek bractw.

Bractwa w średniowieczu i czasach nowożytnych czerpały liczne dochody z fundacji, z zapisów, składek lub innych jeszcze źródeł. Po dokładnej analizie ksiąg brackich, które znajdują się w parafiach diecezji tarnowskiej oraz Teczce Bractw będącej w posiadaniu Archiwum Diecezjalnego w Tarnowie, należy stwierdzić, że jedynymi źródłami dochodów były składki członkowskie, ale również i tych nie można dokładnie wykazać, ponieważ księgi kasowe albo zaginęły, albo też zostały poważnie uszkodzone.

Majątek Arcybractwa Matek Chrześcijańskich składał się ze składek, które „Każda z członkiń wpisując się do Bractwa – stosownie do możliwości swojej złożyła ofiarę pieniężną, która do Księgi Ofiar – zostanie wpisana”⁵⁷. Każda z członkiń miała obowiązek uiszczać roczną składkę w kwocie 2 korony i 40 halerzy (najmniej) służącą na potrzeby administracyjne, nabożeństwa, ozdobę kościoła i ołtarza, bibliotekę, druki, korespondencję Bractwa oraz sfinalizowanie prac właściwych Bractwu⁵⁸. Składka ta obowiązywała wszystkie Bractwa, które związane były przez agregację z Arcybractwem krakowskim. Po 1917 roku składka ta wynosiła 12 zł.

⁵⁶ Tamże, Curr., II, 1935, s. 49.

⁵⁷ M. Lisowska, Bractwo Matek Chrześcijańskich na Ziemiach Polskich (1860-1939), Lublin 1971, s. 115 (maszynopis).

⁵⁸ *Ustawy Bractwa Matek Chrześcijańskich*, Kraków 1915, s. 5; *Ustawy Bractw*, Kraków 1917 (przedruk z 1917), s. 5.

Również Arcybractwo Wieczystej Adoracji Najświętszego Sakramentu ku wspieraniu ubogich kościołów utrzymywało się ze składek członkowskich⁵⁹. Członkowie uroczyście wpisani do księgi brackiej, obowiązani byli do odprawiania godziny adoracji raz w miesiącu oraz do jałmużny na rzecz ubogich kościołów w wysokości 1 zł. Była jednak i taka ewentualność, że członkowie nie zobowiązujący się do godziny adoracji, mogli płacić składkę wyższą, a mianowicie 3 zł rocznie i wtedy zaliczano ich do członków dobrodziejów. Tworzyli tzw. oddział datkujący. Osoby zamożniejsze oprócz nakazanej wpłaty 1 zł, mogły ofiarować o wiele więcej, gdy było je było stać. Było wiele takich osób, które mimo szczerych chęci nie były w stanie wpłacić powyższej gotówki. Aby im umożliwić przynależność do Arcybractwa, wprowadzono dla nich taryfę ulgową, byleby ofiarowali 40 groszy rocznie⁶⁰. Składki roczne wraz ze spisem członków mieli zbierać zelatorzy, aby przesłać je Radzie Głównej Arcybractwa, która kierowała Bractwem⁶¹. Zelatorami byli głównie księża proboszczowie. Trzeba jednak stwierdzić, że mieli wiele kłopotów z zbieraniem składek, ponieważ same parafie były bardzo ubogie, a członkowie czasem nie mogli zapłacić wymaganej jałmużny. A nawet jeśli udało się zebrać te pieniądze, to potrzeby miejscowego kościoła były tak wielkie, że zużywano je na swoje wydatki, zamiast odprowadzać do Rady Głównej Arcybractwa. Mimo tych trudności składki z większości parafii trafiały na ręce ks. Dyrektora i były przeznaczone na materiały potrzebne do sporządzania aparatów kościelnych i stanowiły fundusz bracki⁶².

Dokumenty znajdujące się we wspomnianej wcześniej Teczce, w której są zawarte opracowania z działalności tego bractwa w parafiach, potwierdzają, że czasem te bardzo drobne składki zbierane po parafiach i przesyłane na ręce ks. Dyrektora zebrane w jedno, stanowiły dość pokaźny kapitał, którym operując, można było zrobić wiele dobrego. Wskazują na to poniższe tabele.

Tabela nr 1. Składki złożone przez parafie należące do diecezji tarnowskiej w latach 1927-1933 na rzecz Arcybractwa Najświętszego Sakramentu.

Lp.	Parafia	Data złożenia składki	Wartość
1.	Gnojnik	1928	13, 40 zł
2.	Bruśnik	1928	29,60 zł
3.	Wola Baranowska	11 X 1928	5,20 zł
4.	Wola Baranowska	1929	83,40 zł

⁵⁹ *Ustawy bractwa Najświętszego Sakramentu ku wspieraniu ubogich kościołów, Tarnów 1936, s. 4.*

⁶⁰ *Ustawy, s. 4.*

⁶¹ *Ustawy, s. 4.*

⁶² ADT, Teczka „Stowarzyszenia”. Sprawozdanie z działalności Bractwa w parafiach.

5.	Kamionka Mała	1928	22,10 zł
6.	Okulice	1929	23 zł
7.	Gręboszów	1927	113 zł
8.	Odporyszów	7 I 1930	43 zł
9.	Ujanowice	1927	17,10 zł
10.	Lubzina	5 II 1929	64,50 zł
11.	Lubzina	23 I 1930	50 zł
12.	Tymowa	1928	18,30 zł
13.	Jurków	10 VI 1927	31 zł
14.	Jastrząbka Nowa	1926	61 zł
15.	Czchów		10 zł
16.	Tuchów	1927	54 zł
17.	Stróże k. Gorlic		59,40 zł
18.	Zaborów	1926	21 koron i 2 marki
19.	Wola Przemyskowska	4 V 1931	37,70 zł
20.	Sędziszów	30 XI 1931	21 zł
21.	Żegocina	17 XII 1931	31 zł
22.	Zaborów	28 XII 1931	14 zł
23.	Wola Przemyskowska	1932	52 zł
24.	Sędziszów	30 XI 1933	15 zł
25.	Sędziszów	1934	10 zł
26.	Sromowce Niżne	1929	36,80 zł

Źródło: Teczka „Stowarzyszenia”. Sprawozdanie z działalności Bractwa w parafiach.

Niektóre z prezentowanych wyżej parafii, były bardzo hojne, gdy chodziło o wspomniany wcześniej cel. Przykładem jest Wola Baranowska, która przez 2 lata składała ofiary na rzecz Arcybractwa. W 1929 roku z tej parafii odprowadzono do Tarnowa 83 zł, co było sumą znaczną. Parafia Sędziszów aż 3 razy składała ofiary na ten cel.

Podczas zebrania Rady Arcybractwa Wieczystej Adoracji Najświętszego Sakramentu 1 kwietnia 1932 r. przyjęto sprawozdanie rachunkowe za okres od 11 czerwca 1930 r. do 11 czerwca 1932 r. i dokonano rozdziału aparatów i bielizny liturgicznej między ubogie kościoły i kaplice. Rachunek przedstawiał się następująco:

Tabela nr 2.

Suma składek złożonych latach 1930-1932	Rozchody
ze składek od 12 VI 1930 r. do końca 1930 r	- 341 zł. 30 gr.
ze składek z roku 1931 r.	- 624 zł. 60 gr.
ze składek z roku 1932 r. do 11 VI 1932 r.	- 1558 zł. 10 gr.
	razem 2524 zł 00 gr.

Rozchody: Materiał na szaty i bieliznę liturgiczną	- 2444.00
Szycie, pranie i prasowanie	- 80.00
	razem 2524.00

Źródło: Teczka „Stowarzyszenia”. Sprawozdanie z działalności Bractwa w parafiach.

Jak widać, majątek Bractwa był pokaźny, ale składał się ze składek czasem bardzo biednych ludzi, którzy dla wzniesłego celu być może rezygnowali z tego, co im się słusznie należało.

Także majątek Arcybractwa Różańca Świętego w parafiach diecezji tarnowskiej pochodził ze składek. Księga kasowa Arcybractwa Różańca Św. w parafii pw. św. Małgorzaty w Nowym Sączu jest tego wymownym dowodem. W 1938 roku członkowie wpłacili na rzecz arcybractwa 390 zł 86 gr, a dochód ze skarbonki przyniósł 318 zł. Całkowity przychód tego Arcybractwa wyniósł w tym roku 708 zł 86 gr. Składki, jak wykazuje księga kasowa, były niewielkie, bo wynosiły 2 zł, 4 zł, 10 zł 55 gr, 13 zł 99 gr, a wielka suma, która stanowiła majątek tego Arcybractwa mówi o hojności członków⁶³. Podobnie było również w Bochni. Tamtejsze bractwo różańcowe miało majątek, którego podstawę stanowiły składki składane bądź to przez róże różańcowe, bądź też przez prywatne osoby, co przedstawia poniższa tabela.

Tabela nr 3. Składki róż różańcowych i osób prywatnych na rzecz Arcybractwa Różańca św. w Bochni w latach 1916-1928.

Lp.	Ofiarodawca	Data donacji	Suma
1.	róża Niepokalanego Poczęcia	7 VII 1916	18 koron
2.	róża Niepokalanego Poczęcia	6 III 1917 r.	18 koron
3.	I róża Panien	3 VII 1916 r.	18 koron
4.	I róża Panien	8 IX 1921 r.	170 zł.
5.	15 róża Pań	19 I 1916 r.	3 korony
6.	Ta sama	5 I 1917 r.	10 koron
7.	Ta sama	18 I 1918 r.	6 koron
8.	Ta sama	22 II 1919 r.	12 koron
9.	Ta sama	1 XII 1919 r.	8 koron
10.	Ta sama	4 I 1920 r.	12 koron
11.	Ta sama	28 I 1922 r.	100 marek
12.	Ta sama	28 II 1923 r.	1000 marek
13.	Szczechel Rozalia	28 XI 1921 r.	5 złotych
14.	Curyłowicz Józefa	3 VIII 1922 r.	60 marek
15.	Drożdż Ewa	1921 r.	11 marek
16.	Dudowa Alicja	13 IX 1926 r.	19 złotych
17.	Dudowa Alicja	4 X 1928 r.	16 złotych
18.	Jurek Magdalena	16 XII 1926 r.	16 koron

⁶³ ADT, Teczka „Stowarzyszenia”. Sprawozdanie z działalności Bractwa w parafiach.

19.	Rachmecka Michalina	4 VIII 1926 r.	1 złoty
20.	Kaczmarek Zofia	4 VIII 1926 r.	2 złote
21.	Maskowa Teresa	5 IX 1925 r.	9 złotych
22.	Dzika Maria- gospodyni z Okulic	28 VII 1926 r.	700 marek
23.	Duda Józefa – gospodyni z Kurowa	3 VIII 1922 r.	2800 marek
24.	Kółko Dziewcząt	14 IX 1925 r.	9 złotych.

Źródło: APB, Księga Kasowa Bractwa Różańca św. w Bochni.

Majątek poszczególnych róż różańcowych arcybractwa Różańca św. w Bochni w latach 1926-1928 obrazuje poniższa tabela.

Tabela nr 4. Majątek bractwa różańcowego w Bochni w latach 1926-1928.

Rok	Róża	Wysokość składki
1927 r.	I róża	12 złp
1927 r.	II róża	7 złp
1928 r.	III róża	7 złp 50 gr
1928 r.	V róża	14 złp
1928 r.	VI róża	25 złp 50 gr
1927 r.	VII róża	15 złp (dane z 14 III)
25 I 1927 r.	XVII róża	18 złp 50 gr
9 II 1926	XVI róża	10 złp

APB, Księga Kasowa Bractwa Różańca św. w Bochni.

Podobna sytuacja miała miejsce w innych bractwach, jednakże nie można tego problemu dokładnie przedstawić, ponieważ księgi kasowe brackie zaginęły lub znajdują się w stanie szczątkowym i uniemożliwiają pełne przedstawienie tego zagadnienia. Jednakże powyższe dane rzucają światło na majątek bracki, który był wykorzystywany na prowadzenie działalności właściwej danemu bractwu.

Wykaz skrótów

- AAS - Acta Apostolicae Sedis
 ADT - Archiwum Diecezji Tarnowskiej
 Bp - biskup
 Złp - Złoty polski

Summary

Legal and financial basis of the brotherhoods in the diocese of Tarnów in the years 1915-1939

Brotherhoods were always looked after by the church authorities. This is confirmed by the resolutions of the Council of Trent and the constitution *Quaequaque* of Pope Clement VII of 1604, the canons included in the Code of Canon Law of 1917, and other church regulations on the associations of lay Catholics commonly called brotherhoods. The members of brotherhoods had the opportunity to take advantage of relatively numerous indulgences or other privileges.

In addition, the Tarnów bishops in 1915-1939 (Bishop L. Wałęga and Bishop Fr. Lisowski) often encouraged the development or foundation of various brotherhoods (mainly devotional), especially in those parishes where they did not exist. They did not have to wait long for the effect of this type of incentives. The members of brotherhoods were characterized by holy life, which had a positive impact on their surroundings.

Brotherhoods had also their property, which, in the period under study, came primarily from the contributions of the members or those who wanted to support the brotherhood financially, although they - for various reasons - did not join it. They knew that brotherhood's financial support would help its members to achieve their goals.

Nowadays, the church brotherhoods are being reactivated to a smaller or larger extent, and that is why it is worth looking back and say - sometimes with shame - that those who lived before us were often more involved in deepening their religious life through active participation in, among others, devotional, charity and catechetical brotherhoods. It is worth thinking about it today, knowing that „*historia vitae magistra est*”, which turns out to be true also in this matter.

Keywords: Brotherhoods in the diocese of Tarnów, Bishop Leon Wałęga, Bishop Ignacy Łobos, Bishop Franciszek Lisowski, I Synod of the diocese of Tarnów

Słowa kluczowe: Bractwa w diecezji Tarnowskiej, Bp Leon Wałęga, Bp Ignacy Łobos, Bp Franciszek Lisowski, I Synod Diecezji Tarnowskiej

Tematyka sokołowska na łamach tygodnika „Kuryer Rzeszowski” (1894-1898)

Koniec XIX wieku wraz z ogólnym rozkwitem społeczno-kulturalnym na ziemiach galicyjskich przyniósł również rozwój czasopiśmiennictwa. Bez wątplenia wpływ na to miała autonomia polityczna. Pojawiały się zatem liczne nowe tytuły prasowe, a tematyka podejmowana na łamach periodyków oscylowała wokół spraw ekonomicznych, politycznych, społecznych, religijnych. Oprócz prasy fachowej oraz społeczno-politycznej nie brakło pism urzędowych, drukowanych cyklicznych sprawozdań, jak również jednodniówek i kalendarzy. Osobne czasopisma powstawały nie tylko w dużych centrach miejskich, jak Lwów czy Kraków, ale także w mniejszych ośrodkach prowincjonalnych, jak Gorlice, Jarosław, Jasło, Przemyśl czy Sanok. Proces ten zaznaczył się również w środowisku rzeszowskim.

Początki prasy rzeszowskiej sięgają roku 1883. To wówczas na rynku pojawiły się niemal jednocześnie trzy czasopisma. Pierwszym z nich był dwutygodnik „Przegląd Rzeszowski”. Ukazywał się on od 6 stycznia 1883 r. do 20 czerwca 1886 r. Był to periodyk społeczno-ekonomiczny i literacki. Drugie pismo stanowił „Kuryer Rzeszowski”. Wychodził on od 12 stycznia 1883 r. do 15 grudnia 1890 r. Tytuł ten posiadał taką samą tematykę i również miał charakter dwutygodnika. Oba czasopisma były wydawane przez Jana Andrzeja Pelara¹ i drukowane w jego drukarni; ukazywały się

¹ Jan Andrzej Pelar urodził się 18 lipca 1822 r. w Bobrku koło Cieszyna. Ukończył Gimnazjum Ewangelickie w Cieszynie. Odbył praktykę w księgarni Jana Milikowskiego we Lwowie. Przez 1,5 roku odbywał studia handlowe w Wiedniu. Przez krótki czas kierował filią księgarni Milikowskiego w Stanisławowie. Następnie uzyskał koncesję na prowadzenie księgarni w Rzeszowie. Placówką tą zarządzał jego pełnomocnik. W roku 1854 Jan Andrzej Pelar zamieszkał na stałe w Rzeszowie. W tym mieście odkupił dawną oficynę wydawniczą po Franciszku Siekielskim i otworzył nową drukarnię. Był zasłużonym drukarzem, inicjatorem pierwszego stałego czasopisma

naprzemiennie co drugą sobotę. Tak naprawdę stanowiły jedno pismo – tygodnik, ale ukazywały się pod różnymi tytułami z uwagi na obostrzenia prawa austriackiego. W końcu czerwca 1886 roku te dwa wydawnictwa ciągle zostały scalone w jedno, przyjmując tytuł „Kuryer Rzeszowski”².

W tym samym roku co wspomniane pisma, także w dniu 6 stycznia, pojawił się w Rzeszowie trzeci periodyk. Był nim „Tygodnik Rzeszowski”, posiadający podtytuł „Czasopismo ekonomiczno-rolniczo-przemysłowe”. Wydawcą i redaktorem był Edward Franciszek Arvay³, właściciel drugiej drukarni w Rzeszowie. Początkowo numery tego wydawnictwa tłoczono w krakowskiej drukarni Antoniego Koziańskiego, a następnie w drukarni samego Arvaya. „Tygodnik Rzeszowski” ukazywał się do zawieszenia w dniu 26 grudnia 1883 r. Po rocznej przerwie reaktywowano go i wydawano w latach 1885-1888 pod redakcją Edwarda Novaka, poszerzając jednocześnie założenia programowe i podejmowaną tematykę. Kolejnym pismem rzeszowskim był: tygodnik, a następnie dwutygodnik „Gazeta Rzeszowska”. Ukazywał się on w latach 1891-1892 pod redakcją Zygmunta Jaśkiewicza i nawiązywał do wcześniejszego „Przeglądu Rzeszowskiego”⁴.

Od czerwca 1892 roku do września roku 1894 środowisko rzeszowskie nie posiadało żadnego wydawnictwa ciągłego. Lukę tę wypełnił tygo-

rzeszowskiego. Przez wiele lat zasiadał w rzeszowskiej Radzie Miejskiej, angażował się też w działalność Rady Powiatowej. W roku 1886 kierownikiem drukarni Pelara i wydawcą zainicjowanych czasopism został jego kuzyn Henryk Czerny. Jan Andrzej Pelar zmarł 8 czerwca 1894 r. w Rzeszowie. Por. S. Darłakowa, *Prasa Rzeszowa XIX i XX wieku*, Rzeszów 1966, s. 120; A. Jagusztyn, *Pelar Jan Andrzej*, w: *Encyklopedia Rzeszowa*, red. J. Draus, G. Zamoyski, wyd. 2, Rzeszów 2011, s. 531-532. We wszystkich tytułach i cytatach zachowano pisownię oryginalną.

² S. Darłakowa, „Kuryer Rzeszowski” [dwutygodnik], w: *Encyklopedia Rzeszowa*, s. 340; tejsze, „Przegląd Rzeszowski”, w: *Encyklopedia Rzeszowa*, s. 611-612.

³ Edward Franciszek Arvay urodził się 15 października 1850 r. w Stanisławowie. Ukończył 4 klasy gimnazjum w Brzeżanach. Następnie w latach 1864-1869 praktykował w księgarni swego ojca chrzestnego, Jana Andrzeja Pelara w Rzeszowie. Kolejno podjął praktykę w księgarni Gebethnera i Wolffa w Warszawie. W roku 1878 Pelar oddał mu zarząd nad swoją rzeszowską księgarnią. Niedługo później Edward Franciszek Arvay założył własną księgarnię, a w roku 1883 drukarnię. Otrzymał stosowne zezwolenie i rozpoczął wydawanie osobnego czasopisma. Z biegiem czasu założył w Rzeszowie własną drukarnię. W roku 1906 nabył ją Leon Piller, ale dawny właściciel odkupił ją z powrotem w roku 1911. Prowadził ją do roku 1923, kiedy nabyła ją Spółka Udziałowa i utrzymywała jako Drukarnię Udziałową. Edward Franciszek Arvay był zasłużonym społecznikiem; działał w licznych instytucjach i organizacjach. Wchodził w skład rzeszowskiej Rady Miejskiej. Zmarł 23 marca 1926 r. w Rzeszowie. Por. tejsze, *Prasa Rzeszowa XIX i XX wieku*, s. 124; J. Hoff, *Arvay Edward Franciszek*, w: *Encyklopedia Rzeszowa*, s. 30.

⁴ S. Darłakowa, *Prasa, czasopisma, pisma*, w: *Encyklopedia Rzeszowa*, s. 598.

dnik „Kuryer Rzeszowski”. Pierwszy numer tego pisma ukazał się w dniu 29 września 1894 r., a ostatni 2 stycznia 1898 r. Periodyk miał charakter społeczno-polityczny i literacki. Obowiązki wydawcy i redaktora pełnił Józef Ziemiński. „Kuryer” był tłoczony w dawnej drukarni Pelara przejętej przez Henryka Czernego⁵. Od roku 1897 zajmowała się tym drukarnia Ludwika Styryny w Jarosławiu⁶.

Kolejne numery „Kuryera Rzeszowskiego” trafiały do rąk czytelników w soboty o godz. 19⁰⁰, a po zmianie drukarni w niedziele. Do końca 1895 roku wydano 66 numerów, w latach 1896-1897 po 52 numery, a w ostatnim roku istnienia pisma tylko jeden numer. Każdy egzemplarz posiadał cztery strony formatu 49 x 35 cm. Znaczyć należy, że wiele numerów periodyku podlegało konfiskacie z uwagi na ingerencję cenzury. Niekiedy były wydawane drugie nakłady. Pojawiały się również dodatki nadzwyczajne⁷.

W pierwszym numerze tygodnika z 29 września 1894 r. Redakcja ujawniała przyświecające jej motywy: „Wiadomo, do jakiego znaczenia doszło w czasach dzisiejszych dziennikarstwo; wiadomo, jak wielki wpływ wywiera ono na wszystkie sprawy życia publicznego. Dziś stało się faktem, że wyższą oświatę i większy postęp widzimy w tych krajach, w których dziennikarstwo do wyższego doszło rozkwitu. Zdążać za tym postępem, jaki widzimy u narodów najwyżej w cywilizacji stojących – to warunek naszej egzystencji. Zakładać dzienniki tak po miastach głównych jak i prowincjonalnych, a zakładać je w tym celu, by one zdawały rachunek ze wszystkich objawów w naszym życiu publicznym i by przyczyniały się do rozwoju wszystkich naszych stosunków tak na polu ekonomicznym jakoteż społecznym – to nasz obowiązek wobec kraju. Tem zaś gorliwiej ten obowiązek spełniać winniśmy, gdy zważymy, że od stu lat pozbawieni politycznej udzielnosci, daliśmy się uprzedzić w wielu względach narodom

⁵ Henryk Czerny urodził się 21 lipca 1861 r. w Krakowie. Ukończył tamtejsze gimnazjum, przez rok studiował prawo. W latach 1881-1883 praktykował w księgarni swego kuzyna, Jana Andrzeja Pelara w Rzeszowie. Uzyskawszy koncesję, od roku 1886 kierował jego firmą. W roku 1904 sprzedał księgarnię Marianowi Matuli. Drukarnią zarządzał aż do śmierci. W roku 1925 przyjął do spółki Jana Uzarskiego; odtąd firma występowała jako J. A. Pelar i S-ka. Henryk Czerny prowadził intensywną działalność wydawniczą. Angażował się w życie organizacji społecznych, oświatowych i kulturalnych. Przez kilka kadencji zasiadał w rzeszowskiej Radzie Miejskiej. Zmarł 29 maja 1941 r. w Rzeszowie. Por. tamże, s. 128; A. Jagusztyn, *Czerny Henryk*, w: *Encyklopedia Rzeszowa*, s. 100.

⁶ S. Darłakowa, „Kuryer Rzeszowski” [tygodnik], w: *Encyklopedia Rzeszowa*, s. 340. Por. Ł. Błąd, *Prasa galicyjskiego Rzeszowa. Zasięg, znaczenie, rola redakcji w życiu miasta*, Kwartalnik Internetowy „Komunikacja Społeczna”, 2012, nr 3, s. 53 i in.

⁷ S. Darłakowa, *Prasa Rzeszowa XIX i XX wieku*, s. 29-30.

Zachodu, a nadto zasklepiliśmy się w wielu wadach, których dotąd pozbyć się nie możemy, i zrośliśmy z przesadami, które się nie godzą z dzisiejszym stanem nauki i postępu. Przez kilkanaście lat pojawiały się w naszym mieście usiłowania, by utrzymać pismo polityczne, ale usiłowania te nie doznawały powodzenia, ponieważ wspierała je przeważnie ofiarność jednostek a ogół za mało poczuwał się jeszcze do obowiązku podtrzymywania organu, który brał na się obronę jego interesów”⁸.

W tym samym tekście nakreślono ogólne założenia programowe pisma: „(...) występujemy z nowym tygodnikiem politycznym. Nauczeni doświadczeniem i świadomi zadania, jakie pismo prowincjonalne spełniać winno, imamy się tej Syzyfowej pracy, jedynie dobro obywateli mając na celu. Zadaniem naszym będzie, troszczyć się o interesa powiatu, przedstawiać działalność organów rządowych i autonomicznych, oceniać usiłowania jednostek zmierzające do podniesienia ogółu, podtrzymywać ducha do spraw publicznych tam gdzie on podupada, wreszcie budzić poczucie obywatelskie w najszerszych warstwach tych mieszkańców, którzy dotąd potrzeby narodowe za mało odczuwają. Wyznajemy, iż w piśmie naszym pilnie strzedz będziemy moralnego i materyalnego dobra wszystkich spółobywateli bez różnicy wyznań lub stanu; nawzajem żądamy od tych obywateli również moralnego i materyalnego poparcia. Wspierajcie więc to pismo moralnie, dostarczając mu wiarogodnych informacji i korespondencji; wspierajcie też materyalnie, przystępując jak najliczniej do prenumeraty. Pamiętajcie o tem, że przystępując do wydawnictwa tego pisma, nie szukamy w tem zysków dla siebie, jedynie powodujemy się starą dewizą: «A jako kto może, do publicznego dobra niechaj dopomoże!»”⁹.

Na przestrzeni lat treść pisma zawierała artykuły dotyczące życia publicznego miasta, działalności Rady Miejskiej i Rady Powiatowej, tematyki rolniczej i przemysłowej. Podejmowano wątki polityki polskiej i europejskiej. Poza luźnymi tekstami wyodrębnione zostały osobne działy: „Przegląd polityczny”, „Z Rady Miejskiej”, „Z Rzeszowa i okolicy”, „Korespondencya”, „Kronika”, „Dział ekonomiczny”, „Ogłoszenia”. W roku 1897 zrezygnowano z „Działu ekonomicznego”. Nieregularnie pojawiały się natomiast rubryki: „Nauka, Literatura i Sztuka”, „Z izby sądowej”, „Nadesłane” i „Podziękowania”. Ponadto na łamach czasopisma drukowano felietony oraz opowiadania Elizy Orzeszkowej i Teodora Tomasza Jeża¹⁰.

Interesującą opinię o „Kuryerze”, a zarazem informacje o funkcjonowaniu pisma zawarto w połowie okresu międzywojennego, w dniu

⁸ Słowo od Redakcyi, „Kuryer Rzeszowski” [dalej: KRz], 1 (1894), nr 1, s. 1.

⁹ Tamże.

¹⁰ S. Darłakowa, *Prasa Rzeszowa XIX i XX wieku*, s. 30.

18 stycznia 1930 r. w „Gazecie Rzeszowskiej”. Zapisano wówczas oto: „Od września 1894 do stycznia 1898 wychodził w Rzeszowie tygodnik p.t. «Kurjer rzeszowski». Redakcja tego świetnie redagowanego pisma prowincjonalnego, którego niektóre numery w całości, aż do ostatnich notatek kronikarskich, były przedrukowane przez dzienniki krajowe, które cytował aż – «Kraj» Petersburski i z którymi polemizował «Czas krakowski» – zgromadziła liczną młodszą generację rzeszowską w swoich «apartamentach», kolejno przy ul. Sokoła – 3 Maja itd. a składających się z jednego pokoju – czasem zaś i z przedpokoju. W skład tego grona wchodziłi zmarli do dziś śp. Zawilski Józef, Marcinkiewicz Adam, Als Rudolf, Hawliczek, Mikiiewicz, Temicki itd. oraz żyjący, ale rozbiegli po świecie pp. Turowicz, Szukiewicz Maciej, Ziemiński i wielu innych: auskultantów sądowych, koncypientów, suplentów, nauczycieli itp. Nie było żadnych systematycznych posiedzeń redakcyjnych, ale dorywcze zebrania, które czasami gromadziły z górą 20 osób tego rzeszowskiego ruchliwego, myślącego światka”¹¹.

Podobnie jak inne, zarówno ukazujące się wcześniej, jak i później czasopisma rzeszowskie, również tygodnik „Kurjer Rzeszowski” nie zamykał się tematycznie tylko do spraw wyłącznie rzeszowskich. Zamieszczanie w nim teksty dotyczyły okolicznych miejscowości, w tym także Sokołowa. Miasteczko to wymienione zostało już pierwszym, okazowym numerze periodyku datowanym na dzień 29 września 1894 r.¹² Jakkolwiek tematyka sokołowska nigdy nie stanowiła ważnego elementu treściowego pisma, to nie sposób tego ignorować. Jest to ważne już choćby z tego powodu, że publikowane artykuły, notki prasowe i ogłoszenia wnoszą wiele informacji o życiu miasteczka w końcu XIX wieku.

Poniżej omówiono teksty prasowe zamieszczone na łamach „Kurjera Rzeszowskiego”. Dla czytelnego przedstawienia tych treści przyjęto nieco zmodyfikowany podział właściwy dla bibliografii regionalnych. Zaznaczyć tu należy, że analizowane publikacje niejednokrotnie wiązały się jednocześnie z różnymi zagadnieniami, dlatego zastosowane kryterium jest dość subiektywne

* * *

Zagadnienia polityczne i prawno-administracyjne

Druga połowa XIX wieku wraz z autonomią przyniosła Galicji znaczne ożywienie życia politycznego. W wymiarze powiatowym i krajo-

¹¹ *Silva rerum resoviensium (Zbiorek rzeczy rzeszowskich). II-III. Picta et scripta (Malowane i pisane)*, „Gazeta Rzeszowska”, 4 (1930), nr 3, s. 2.

¹² *Z Rady miejskiej*, KRz, 1 (1894), nr 1, s. 1.

wym trwały dyskusje pomiędzy stronnictwami i partiami. Podobnie było w rzeczywistości gminnej, gdzie dużą popularnością cieszyły się wiece i demonstracje polityczne. W ścieraniu się różnych poglądów i stanowisk tworzyły się rozmaite, niekiedy całkowicie ze sobą sprzeczne modele funkcjonowania społeczeństwa polskiego, w tym przekonania lojalistyczne względem władz w Wiedniu, czy też skłanianie się ku obraniu dróg poszerzenia autonomii bądź odzyskania niepodległości. Do środowiska lokalnego polityka wkraczała przede wszystkim w okresach okołowyborczych.

To wszystko nie pozostawało oczywiście bez śladu w publikowanych wówczas tekstach prasowych. Zaskakujące, że w tym kontekście Sokołów został wymieniony na łamach „Kuryera Rzeszowskiego” zaledwie dwukrotnie, a i to niejako przypadkowo. Okazją do tego były przygotowania związane z wyborami do Sejmu w roku 1895¹³. Pierwsza z tych informacji pojawiła się w piśmie rzeszowskim w dniu 15 września 1895 r. Pochodzący ze środowiska kolbuszowskiego autor odnośnego tekstu w dość stronnicy tonie podjął temat ewentualnego kandydowania do sejmu przez radcę Michniewicza. W jego ocenie głosy oddane na tę osobę miały przynieść większą korzyść społeczeństwu, niż na Stanisława Jędrzejowicza¹⁴, którego kandydatura miała być „sztuczną i większej części tutejszej inteligencji niesympatyczną”. Stąd pisał m.in.: „Bardzo nas ucieszyła wiadomość, że centralny komitet ludowy wezwał okręgowy komitet w naszym powiecie o uproszenie radcy Michniewicza do kandydowania z naszego okręgu”. Relacja ta została opatrzona komentarzem redakcyjnym: „Podobnej bardzo treści korespondencję otrzymaliśmy także ze Sokołowa, nie umieszczamy jednak, nie chcąc się powtarzać”¹⁵.

Drugi tekst o treści politycznej mówiący o Sokołowie datowany był na niedzielę 2 września 1895 r. I tym razem Sokołów został wymieniony w kontekście osoby wspomnianego wyżej Michniewicza: „W korespondencjach naszych informowaliśmy czytelników o przebiegu akcji przedwyborczej w powiecie Kolbuszowskim. Na ostatniem zebraniu delegatów stronnictwa ludowego podniesiono, iż działalność panów Potoczków w powiecie Kolbuszowskim przyczyniła się do takiego rozstroju, iż niemal 12 chłopów

¹³ Wybory do Sejmu rozpoczęły się w środę 5 września 1895 r., kiedy to wybierana była 74-osobowa reprezentacja z kurii włościańskiej. W dniu 30 września wybieranych było 23 posłów z miast i izb handlowych, zaś 2 października 44 przedstawicieli większej własności. Ponadto w Sejmie zasiadało 11 dygnitarzy duchownych i świeckich, którzy piastowali mandat z racji pełnionych urzędów. Por. *Sprawy wyborcze*, KRZ, 2 (1895), nr 53, s. 2.

¹⁴ Ostatecznie do nowego Sejmu został wybrany w powiecie kolbuszowskim właśnie Stanisław Jędrzejowicz. Uzyskał on 117 głosów na 134 głosujących. Por. tamże.

¹⁵ *Korespondencje „Kuryera Rzeszowskiego”*, KRZ, 2 (1895), nr 51, s. 2.

kandyduje przeciwko p. Stanisławowi Jędrzejowiczowi. Mimo tego jednak wyrażono na posiedzeniu nadzieję, że wszystkie te żywioly rozstrzelone uda się skupić wobec postawionej i popieranej silnie przez stronnictwo ludowe kandydatury tut. radcy p. Michniewicza. Jakoż faktycznie p. Michniewicz, który za swoją postępową działalność uzyskał obywatelstwo honorowe dwóch miast galicyjskich, cieszy się w powiecie Kolbuszowskim, w samej Kolbuszowie, Sokołowie sympatją ludzi wpływowych i gdyby silną ręką rozpoczął akcję, mógłby jeszcze wielką dywersję zrobić kandydatowi sejmowego komitetu centralnego¹⁶.

Liczne noty prasowe rzeszowskiego pisma wiązały się z tematyką samorządową oraz administracji cywilnej. Dotyczyło to m.in. postaci burmistrza Piotra Podstawskiego¹⁷. Korespondent z roku 1894 wystawił mu bardzo pozytywną opinię: „Dorwawszy chwilkę wolnego czasu donieść Wam muszę z całą przyjemnością, że pod rządami nowego burmistrza Sokołów zaczyna przychodzić do siebie”¹⁸.

Z kart „Kuryera Rzeszowskiego” dowiedzieć się można też nieco o sokołowskich pracownikach Urzędu Podatkowego¹⁹. Oto numer tego czasopisma z 9 grudnia 1894 r. informował, że nowym poborcą podatkowym w miasteczku został Emil Garczyński z Tarnowa. Mianowania tego dokonało prezydium Krajowej Dyrekcji Skarbu. Jednocześnie dotychczasowy poborca Zygmunt Skąpski skierowany został do pracy w Lesku²⁰. Wiosną 1896 roku wspomniany Emil Garczyński przeniesiony został do Dębicy²¹. Wiadomo również, iż w sierpniu następnego roku Krajowa Dyrekcja Skarbu powierzyła stanowisko kontrolera w Sokołowie Janowi Rzuchowskiemu²².

Sądownictwo

Mnogie, choć szczątkowe informacje dotyczyły związanych z ziemią sokołowską spraw sądowych oraz członków palestry. Zaangażowany w prace redakcyjne „Kuryera Rzeszowskiego” dziennikarz pisał w styczniu 1895 roku, że według urzędowego wykazu z końcem minionego roku w Sokołowie rezydował tylko jeden adwokat należący do krakowskiej Izby

¹⁶ *Sprawy wyborcze*, KRz, 2 (1895), nr 52, s. 1.

¹⁷ O Piotrze Podstawskim zob.: B. Walicki, *Piotr Podstawski*, w: *Postacie z sokołowskiej ziemi. Szkice biograficzne*, t. 1, red. tenże, Sokołów Małopolski 2013, s. 170-174.

¹⁸ *Korespondencje „Kuryera Rzeszowskiego”*, KRz, 1 (1894), nr 9, s. 2.

¹⁹ Na temat Urzędu Podatkowego w Sokołowie zob.: B. Walicki, *Historie z tatarskich stron. Materiały do dziejów ziemi sokołowskiej*, Sokołów Małopolski 2013, s. 158-161. *Kronika. Mianowania i przeniesienia*, KRz, 1 (1894), nr 11, s. 2.

²⁰ *Kronika. Przeniesienia*, KRz, 3 (1896), nr 15, s. 2.

²² *Kronika. Mianowania*, KRz, 4 (1897), nr 34, s. 2.

Adwokackiej²³. W lutym 1896 roku minister sprawiedliwości zamianował sędziego powiatowego w Sokołowie Tadeusza Gutkowskiego sekretarzem rady dla sądu obwodowego w Wadowicach. Jednocześnie jako nowy sędzia powiatowy w Sokołowie wskazany został Hugo Henocho²⁴. W sierpniu 1897 roku tenże sędzia, pełniący podówczas funkcję naczelnika sądu sokołowskiego, mianowany został radcą sądu krajowego, przy jednoczesnym pozostawieniu na zajmowanym do tej pory stanowisku²⁵.

Numer „Kuryera Rzeszowskiego” z 24 marca 1895 r. donosił, że nowym adiunktem w Sądzie Powiatowym w Sokołowie został Konstanty Nowaczyński. Jego poprzednik na tym stanowisku, Ferdynand Ferens przeniesiony został natomiast do Żywca²⁶. Niewiele później inny sokołowski adiunkt powiatowy Jan Fabian skierowany został decyzją ministra sprawiedliwości do Podgórze. Jego miejsce w Sokołowie zajął z kolei Michał Skorusa z Żywca²⁷. W lipcu 1896 roku krakowski Wyższy Sąd Krajowy udzielił kanceliście do prowadzenia ksiąg gruntowych przy sądzie sokołowskim Adamowi Wanickiemu nominacji na kancelistę Sądu Powiatowego w Podgórzu²⁸. W październiku 1897 roku pracownik Sądu Powiatowego w Gorlicach Stanisław Majka mianowany został oficjałem w X klasie rangi dla Sokołowa²⁹. Miesiąc później sierżant powiatowy w Chrzanowie Samuel Guttenberg decyzją Wyższego Sądu Krajowego w Krakowie został woźnym Sądu Powiatowego w Sokołowie³⁰.

Znana jest też tożsamość przynajmniej niektórych pochodzących z Sokołowa sędziów przysięgłych przy Sądzie Obwodowym w Rzeszowie. Oto na marcową kadencję w roku 1896 jako główni sędziowie przysięgli wylosowani zostali m.in. sokołowianie Stanisław Zagórski i Michał Woś³¹. W czerwcu tegoż roku to samo spotkało Józefa Bazyłskiego i Jakuba Wosia z Sokołowa³², a w wrześniu mieszczanina Józefa Stąpora (starszego)³³. W następnym roku na trzecią zwyczajną kadencję, rozpoczynającą się w dniu 1 września 1897 r., wylosowani zostali m.in. sokołowski przemysłowiec Berl

²³ *Kronika. Do krakowskiej Izby adwokackiej*, KRz, 1 (1895), nr 18, s. 3.

²⁴ *Kronika. Mianowania*, KRz, 3 (1896), nr 7, s. 2.

²⁵ *Kronika. Mianowania i przeniesienia*, KRz, 4 (1897), nr 38, s. 2.

²⁶ *Kronika. Mianowania i przeniesienia*, KRz, 1 (1895), nr 24, s. 2.

²⁷ *Kronika. Mianowania i przeniesienia*, KRz, 1 (1895), nr 32, s. 2.

²⁸ *Kronika. Mianowania*, KRz, 3 (1896), nr 29, s. 2.

²⁹ *Kronika. Mianowania*, KRz, 4 (1897), nr 44, s. 3.

³⁰ *Kronika. Mianowania*, KRz, 4 (1897), nr 47, s. 3.

³¹ *Z izby sądowej. Losowanie sędziów przysięgłych*, KRz, 3 (1896), nr 8, s. 3.

³² *Z izby sądowej. Losowanie sędziów przysięgłych*, KRz, 3 (1896), nr 21, s. 3.

³³ *Z izby sądowej. Losowanie sędziów przysięgłych*, KRz, 3 (1896), nr 35, s. 3.

Kramer i kowal z tegoż miasteczka Konstanty Ryś³⁴. W kadencji grudniowej tegoż roku obowiązki takie powierzono zaś sokołowianinowi Ignacemu Darosze³⁵.

Na łamach czasopisma rzeszowskiego, w numerze z dnia 28 lipca 1895 r., odnaleźć można również informację o pochodzącym z miasteczka Jakubie Darosze. Pełnił on podówczas funkcję praktykanta sądowego w Opawie. Jak przekazano, sokołowianin ten otrzymał na Uniwersytecie Jagiellońskim stopień naukowy doktora praw³⁶. Nie można przemilczeć, że rok później doktorem praw na tejże uczelni został wywodzący się z Sokołowa Julian Józef Wronka³⁷.

Gospodarka

W ciekawy sposób zaznaczone zostało na łamach „Kuryera Rzeszowskiego” istnienie przemysłu garbarskiego w Sokołowie u schyłku XIX wieku³⁸. Numer periodyku z 14 czerwca 1896 r. przekazywał: „Radca rząd. dr Eitner, naczelnik stacyi doświadczalnej dla przem. garbarskiego we Wiedniu oraz p. Arnulf Nawratil, c. k. nadinspektor przemysłowy we Lwowie, bawili 12 b. m. w Rzeszowie, w celu zwiedzenia tutejszej akcyjnej garbarni. Zwiedzający, których po całym zakładzie oprowadzał zarządca fabryki p. Wurm w towarzystwie członków rady nadzorczej, odnieśli jak najlepsze wrażenie, nie szczędząc technicznemu kierownikowi zasłużonych pochwał. Po zwiedzeniu zakładu udali się obaj dygnitarze do Sokołowa, w celu zwiedzenia tamtejszych zakładów garbarskich”. Ta wizyta dwóch wysoko postawionych urzędników w małym miasteczku najlepiej świadczy o randze sokołowskich garbarni. Zaznaczono bowiem również: „Radca dr Eitner i nadinspektor p. Nawratil z inicjatywy wydziału kraj. wydelegowani zostali przez ministerstwo handlu do zbadania przemysłu garbarskiego i białoskórniczego w Galicyi, poczem podania wskazówek, w jaki sposób te gałęzie przemysłu w kraju podniesione być mogą”³⁹.

Interesujące ogłoszenia zamieszczone zostały wiosną 1896 roku. Zawiadamiały one o możliwości wydzierżawienia dwóch wsi i folwarku w dobrach sokołowskich. Były to wsie: Stobierna o powierzchni 478 morgów i Trzebuska o powierzchni 570 morgów, a prócz tego Folwark Podmiejski

³⁴ *Kronika. Z izby sądowej*, KRz, 4 (1897), nr 28, s. 2.

³⁵ *Kronika. Z izby sądowej*, KRz, 4 (1897), nr 47, s. 3.

³⁶ *Kronika. Doktorat*, KRz, 2 (1895), nr 44, s. 2.

³⁷ *Kronika. Doktorat*, KRz, 3 (1896), nr 27, s. 2.

³⁸ O prężnym rozwoju przemysłu garbarskiego w Sokołowie pisał już wcześniejszy „Kuryer Rzeszowski” w dniu 15 września 1887 r. Por. *Korespondencye „Kuryera Rzeszowskiego”*, „Kuryer Rzeszowski”, 5 (1887), nr 36, s. 3.

³⁹ *Kronika. Wiadomości osobiste*, KRz, 3 (1896), nr 24, s. 2.

o powierzchni 175 morgów. Zaznaczono też, że dokładniejszych informacji udziela zarząd dóbr w Trzebusce. Dzierżawa była proponowana od dnia 1 kwietnia 1896 r.⁴⁰ Mimo kilkukrotnego zamieszczania ogłoszenia nie znaleźli się chętni do podjęcia dzierżawy. W późniejszym czasie ponawiano to ogłoszenie, podając jednak zmienioną powierzchnię Stobiernej, określając ją na 490 morgów⁴¹.

Swoją obecność w tygodniku zaznaczyła również sokołowska Kasa Zaliczkowa⁴². Przejawem tego było zamieszczenie w numerze z dnia 29 marca 1896 r. komunikatu o mającym się odbyć walnym zgromadzeniu członków. Zebranie to wyznaczono na dzień 2 kwietnia tegoż roku, na godz. 15⁰⁰. Miejscem spotkania miało być biuro spółki. Ogłoszenie to zawierało dokładny przebieg dzienny zgromadzenia. Zebranie miało otworzyć odczytanie protokołu z ostatniego posiedzenia. Po nim zaplanowano sprawozdanie Dyrekcji z czynności i rachunków za rok 1895 oraz sprawozdanie Komisji Lustracyjnej. W programie były ponadto: wniosek Rady Nadzorczej w sprawie rozdziału zysku za miniony rok, zatwierdzenie kupna realności „Ratusz”, uzupełnienie wyboru jednego członka do Rady Nadzorczej i wybór na roczną kadencję nowej Komisji Lustracyjnej. Spotkanie miały zamknąć wnioski składane przez członków spółki. Samo obwieszczenie przygotowano przez Radę Nadzorczą Kasy Zaliczkowej w Sokołowie w dniu 24 marca 1896 r., a podpisał je prezes Stanisław Jędrzejowicz⁴³.

Komunikacja. Transport

Z łamów „Kuryera Rzeszowskiego” można dowiedzieć się, że pod koniec XIX wieku istniała szansa na budowę linii kolejowej wiodącej przez Sokołów. Oto we wrześniu 1894 roku rozważano taką inwestycję kolejową. W grę wchodziła linia z Przeworska do Rozwadowa oraz linia z Rzeszowa do Rozwadowa. W przypadku wyboru tej drugiej alternatywy trasy prowadzącej przez Leżajsk była właśnie trasa przez Sokołów⁴⁴. Dylemat pomiędzy Przeworskiem a Rzeszowem został rozstrzygnięty na korzyść tego drugiego, niemniej środowiska związane z cukrownią przeworską próbowały zmie-

⁴⁰ [Reklama „W dobrach Sokołowskich”], KRz, 3 (1896), nr 9, s. 4; toż, KRz, 3 (1896), nr 10, s. 4; ; toż, KRz, 3 (1896), nr 11, s. 3.

⁴¹ [Reklama „W dobrach Sokołowskich”], KRz, 3 (1896), nr 19, s. 4; toż, KRz, 3 (1896), nr 20, s. 4; toż, KRz, 3 (1896), nr 21, s. 3; toż, KRz, 3 (1896), nr 22, s. 3; toż, KRz, 3 (1896), nr 23, s. 3.

⁴² O sokołowskiej Kasie Zaliczkowej zob.: B. Walicki, *Dzieje Banku Spółdzielczego w Sokołowie Małopolskim 1905-2005*, Sokołów Małopolski 2005, s. 23-36.

⁴³ *Obwieszczenie*, KRz, 3 (1896), nr 13, s. 4.

⁴⁴ *Z Rady miejskiej*, KRz, 1 (1894), nr 1, s. 1.

nić tę decyzję. Taką wymowę miał też artykuł opublikowany we lwowskiej „Gazecie Narodowej”⁴⁵.

Polemika z tym tekstem i obrona interesów Rzeszowa była motywem opublikowania w dniu 27 stycznia 1895 r. rozważań argumentujących zasadność wyboru właśnie tego miasta. Przy tej okazji dwukrotnie wymieniano także Sokołów. Pisano zatem m.in.: „Przyznajemy, że grunta, przez które miałyby przechodzić kolej z Przeworska do Rozwadowa są żyźniejsze, aniżeli grunta położone wzdłuż projektowanego szlaku Rzeszów-Rozwadów, lecz to właśnie przemawia za budową linii rzeszowskiej, bo ta budowa przyczyni się do podniesienia dobrobytu odnośnych okolic i co za tem idzie do użyczenia jałowych teraz gruntów. Lasy, których aż 100.000 morgów naliczył się autor rzeczonoego artykułu w rejonie linii przeworskiej, należą w większej części, bo tylko z wyjątkiem lasów ordynacyi łańcuckiej i przeworskiej, z równą słusnością do rejonu linii rzeszowskiej. Rejon ten obejmuje natomiast doskonale zagospodarowane lasy w Budach, Zaczerniu, Głogowie, Sokołowie, Nartach, Kamieniu, Bojanowie, Stanach i t. d., które nie mogłyby odnieść absolutnie żadnej korzyści z linii przeworskiej, podczas gdy wspomniane lasy ordynacyi łańcuckiej i przeworskiej nie tak bardzo potrzebują linii przeworskiej, bo mają w bliskości spławny San, który jak dotąd tak i nadal umożliwi wywóz drzewa za granicę”⁴⁶.

Na innym miejscu odnotowano zaś: „Taką samą słusność, jak co do lasów, ma autor artykułu *Gazety Narodowej* także co do handlu i przemysłu rejonu linii rzeszowskiej. Niechajby on się tylko na krótki czas pofatygował do nas, toby się w tutejszej stacyi kolejowej rychło przekonał, że jego informacje w tym względzie są, jeżeli nie ze złej wiary pochodzące, to nader mylne. Weźmy naprzykład Głogów. Ruchliwe to, choć małe miasteczko, prowadzi wcale pokaźny handel bydłem i mięsem, które wywozi do Wiednia, posiada kilka garbarń dobrą opinię zażywających i *last not least* wyrabia sztuczne korale najrozmaitszego gatunku, które idą aż do Anglii. To samo prawie da się powiedzieć o Sokołowie, Kolbuszowy, Rudniku i Nisku, które to wszystkie miasteczka od dawien dawna rozliczne mają stosunki z Rzeszowem – sam pocztowy ruch wynosi przeszło 100.000 przesyłek do roku – i wcaleby się nie poczuwały do wdzięczności dla niepowołanych orędowników à la *Gazeta Narodowa*, którzy je gwałtem chcą z Przeworskiem połączyć”⁴⁷.

Inne teksty poruszały infrastrukturę drogową. Przy okazji prezentacji nowego włodarza sokołowskiego, niewymienionego z imienia i nazwiska

⁴⁵ *Rzeszów czy Przeworsk*, „Gazeta Narodowa”, 35 (1895), nr 23, s. 1.

⁴⁶ *Rzeszów czy Przeworsk?*, KRz, 1 (1895), nr 18, s. 1.

⁴⁷ Tamże.

Piotra Podstawskiego, pisano we wrześniu 1894 roku w pochwalnym tonie: „Nikt nie zaprzeczy, że dobre drogi są dobrodziejstwem dla publiczności. To też dzięki energii burmistrza przy pomocy rady gminnej w okolicy Sokołowa wszelkie drogi gminne są w takim stanie, w jakim jeszcze nigdy nie były. Sokołów wszedł na nowe koleje życia”⁴⁸. Po roku, w dniu 20 października 1895 r., donoszono, iż Wydział Krajowy przyznał na budowę i naprawę drogi powiatowej Kolbuszowa-Sokołów subwencję bezzwrotną w wysokości 5.000 złr.⁴⁹

Łączność

Z kwestią komunikacji i transportu powiązana była problematyka łączności. Z roku 1895 pochodzi dość krytyczna uwaga o sposobie przewozu przesyłek nadawanych w sokołowskim urzędzie pocztowym. W dniu 28 kwietnia tegoż roku pisano w nawiązaniu do tego: „Zażalenia na pocztę wozową z Głogowa czy Sokołowa dochodzą nas często od mieszkańców ulic Sandomierskiej i Trzeciego Maja. Co noc bowiem po północy, woźnica wiozący pocztę z jednego z pomienionych miasteczek, nie zważając na to, iż mieszkańcy rzeczonych ulic pogrążeni są w głębokim śnie, całą siłą swych zdrowych płuc wygrywa na trąbce pocztowej naprzód różne sygnały wojskowe, a potem pobudkę pocztową. Rzecz oczywista, że spoczywający błogo w ramionach Morfeusza lokatorzy ulic Sandomierskiej i Trzeciego Maja co noc prawie zrywają się przerażeni z łóżek i dopiero przekonawszy się, że to nie trąbka straży ogniowej, lecz niewinna trąbka pocztowa była przyczyną ich strachu, układają się do dalszego, tak niemile przerwane go snu. Nam się zdaje, że takie bezcelowe trąbienie po nocy nie może polegać na jakichś przepisach pocztowych, a gdyby nawet i tak było, to względ na zdrowie mieszkańców powinienby spowodować zmianę owych przepisów; to też z pełną otuchą zwracamy się do znanego nam ze swej sprężystości p. naczelnika tutejszego urzędu pocztowego, ażeby zarządził co potrzeba, celem usunięcia rzeczzonego nadużycia”⁵⁰.

Dwie inne, krótkie notki dotyczyły już nie samego miasteczka, ale powiązanych z nim okolicznych miejscowości. Wiązały się one z uruchomieniem nowych placówek pocztowych: w Medyni Głogowskiej, w powiecie rzeszowskim oraz w Jasionce, w powiecie rzeszowskim. Pierwszy z tych urzędów został otwarty w dniu 16 maja 1895 r. Swoim zasięgiem obejmował gminy i obszary dworskie: Medynię Łańcucką, Pogwizdów, Węgliska

⁴⁸ *Korespondencje „Kuryera Rzeszowskiego”*, KRz, 1 (1894), nr 9, s. 2.

⁴⁹ *Kronika. Subwencye na budowę dróg powiatowych i gminnych*, KRz, 2 (1895), nr 57, s. 2.

⁵⁰ *Kronika. Zażalenia na pocztę wozową*, KRz, 1 (1895), nr 31, s. 2.

i Zalesie oraz sąsiadującą z Trzebosią Medynię Głogowską⁵¹. Rok później, z dniem 16 lipca 1896 r., uruchomiony został urząd pocztowy w Jasionce. Jak pisano, do okręgu doręczeń tej placówki należały gmina i obręb dworski Jasionka oraz gminy: Wólka pod Lasem, Nowa Wieś Zaczerska i związana z Sokołowem Stobierna z Pukłówką. Dodatkowo pisano: „Urząd ten będzie połączonym za pomocą dziennie dwurazowych jazd posłańczych, kursujących między Rzeszowem a Sokołowem”⁵².

O wiele więcej uwagi poświęcono natomiast przypadkowi zaginięcia przesyłki pocztowej z Sokołowa. Wydarzenie to miało miejsce w nocy z 29 na 30 października 1897 r. na drodze pomiędzy Jasionką a Rzeszowem. Zaistniałą szkodę szacowano na kwotę 3.000 złr. Początkowo incydent traktowano jako „śmiałą kradzież” i informowano o niewykryciu sprawców⁵³. Kolejny artykuł poruszający ten wątek utrzymany był już w tonie bliskim teorii spiskowej. Autor tekstu relacjonował bowiem: „Tajemnicze okradzenie poczty sokołowskiej, o czym pisaliśmy w poprzednim numerze wchodzi na nowe fazy. Wóz pocztowy, jak skonstatowano, został otwarty między Jasionką a Rzeszowem. Z wozu skradziono jedynie dwa worki z listami (w jednym z nich było 3 600 złr⁵⁴), nadane przez pocztę w Rudniku, podczas gdy inne worki nadane przez poczty Nisko, Kamień, Sokołów, Jasionka, sprawca pozostawił nietknięte. Jak się obecnie okazało w jednym z worków, nadanych przez pocztę Rudnik, znajdował się testament zmarłego niedawno hr. Hompesza, wysłany w liście poleconym do małżonki zmarłego. Tajemnicze to zabranie worków jedynie poczty Rudnika daje wiele do myślenia wobec faktu, że hr. Hompesch zmarł bezdzietnie, a w testamencie zamianował uniwersalną spadkobierczynią swoją małżonkę, zapisując przy tem znaczne sumy na cele dobroczynne. Poszukiwania za sprawcą kradzieży są w toku, ze względu więc na prowadzone śledztwo nie możemy podać bliższych szczegółów. Jak dzienniki doniosły, przytrzymano w Krakowie podejrzanego o tę kradzież Franciszka Bisa z Raclawic. Jechał on w dniu popełnienia kradzieży owym wozem pocztowym. Aresztowanego odstawiono do krakowskiego sądu krajowego”⁵⁵.

Późniejsze publikacje prasowe poświęcone temu tematowi nie wymieniały już Sokołowa. Nadmienić jednak warto, że teoria kradzieży szybko została zarzucona i od tej pory skłaniano się raczej ku niefortunnemu zbiegowi okoliczności. Tak też pisano: „W sprawie zaginionego testamentu śp. hr.

⁵¹ *Kronika. Nowa poczta*, KRz, 1 (1895), nr 34, s. 3.

⁵² *Kronika. Nowy urząd pocztowy*, KRz, 3 (1896), nr 29, s. 2.

⁵³ *Kronika. Śmiała kradzież*, KRz, 4 (1897), nr 44, s. 3.

⁵⁴ Późniejsza publikacja prasowa mówiła o kwocie 360 złr.

⁵⁵ *Kronika. Tajemnicze okradzenie poczty*, KRz, 4 (1897), nr 45, s. 2.

Hompecha otrzymujemy z autentycznego źródła następujące wyjaśnienie: «Wedle przedstawienia stanu sprawy przez osoby zajęte przesyłką tegoż testamentu, nie jest rzeczą prawdopodobną, aby testament rzeczywiście skradziono. Najprawdopodobniej wory, znajdujące się we wozie pocztowym, wskutek nienależytego zamknięcia wozu wypadły podczas jazdy, gdyż niektóre przedmioty znalezione później zostały po drodze. Zdaje się też, iż testament śp. hr. Hompescha (którego były dwa egzemplarze) wyleciał wraz z innymi przedmiotami z wozu i znajduje się u jakiegoś niewiadomego znalazcy, który może nawet nie zna zawartości znalezionej przesyłki lub który takowego nie oddaje, spodziewając się na tem co zarobić (...)»⁵⁶.

Po pewnym czasie opublikowano również obwieszczenie o poniższej treści: „W nocy z 29-go na 30-go października b. r. z karyolki pocztowej w drodze między miasteczkiem Rudnikiem a Rzeszowem zginął worek z listami i jeden worek w którym był list pieniężny z kwotą 360 złr adresowany do niejakiego Gotlieba w Krakowie. W worku listowym znajdował się list nadany 29-go października b. r. na pocztce w Rudniku za recepisem i per express adresowany do hr. Hompeschowej w Ioslowitz, a w liście tym rozporządzenie ostatniej woli ś. p. hr. Hompescha, tudzież dokumenta odnoszące się do fidei komisu w Ioslovitz i inne prywatne dokumenta hr. Hompescha. Wzywa się o doniesienie tut. Sądowi wszelkich okoliczności mogących posłużyć do wykrycia sprawcy lub odnalezienie zgubionych dokumentów. Rzeszów, dnia 15 listopada 1897”⁵⁷.

Pożarnictwo

Jedną z formacji porządku i bezpieczeństwa istniejących w Sokółowie u schyłku XIX stulecia była Straż Ogniowa⁵⁸. Kwestii tej nie pominął „Kuryer Rzeszowski”. Ze źródła tego wiadomo, że w pierwszej połowie listopada 1894 roku ukonstytuował się wydział, tj. zarząd tej ochotniczej drużyny. Na jego czele jako prezes stanął miejscowy burmistrz Piotr Podstawski⁵⁹.

⁵⁶ *Kronika. W sprawie zaginionego testamentu śp. hr. Hompescha*, KRz, 4 (1897), nr 46, s. 2.

⁵⁷ *Obwieszczenie*, KRz, 4 (1897), nr 48, s. 3.

⁵⁸ O sokołowskiej Straży Pożarnej zob.: B. Walicki, *W cieniu powiatu. Życie gospodarcze i społeczno-kulturalne Sokółowa w okresie przynależności do powiatu kolbuszowskiego (1867-1975)*, w: *Pięć wieków Kolbuszowej 1500/1508-2008. Studia, szkice i materiały z dziejów miasta i powiatu*, red. S. Zych, Kolbuszowa 2009, s. 374-376.

⁵⁹ *Korespondencje „Kuryera Rzeszowskiego”*, KRz, 1 (1894), nr 9, s. 2.

Służba zdrowia (Lecznictwo. Higiena)

„Kuryer Rzeszowski” w odniesieniu do Sokołowa nie milczał również na temat służby zdrowia⁶⁰. Dzięki temu poznać można tożsamość dwóch lekarzy sokołowskich: pracującego do roku 1894 nieznanego z imienia Lippela i jego następcy, sokołowianina Michała Wosia⁶¹. Sprawozdawca z miasteczka relacjonował 17 listopada tegoż roku: „Mamy także nowego lekarza, który jest zarazem lekarzem okręgowym, jakkolwiek dotąd urzędowania nie objął. Z całą zaś pewnością spodziewamy się, że nowy lekarz jako rodak nasz i obywatel miasta Sokołowa, starać się będzie zawsze i wszędzie zużytkować swą wiedzę i naukę na korzyść mieszkańców, spiesząc z szybką i chętną pomocą wszędzie, gdzie go cierpiąca ludzkość i obowiązek powołają. Miasteczko nasze nowego witając lekarza i rodaka swego p. dra M. Wosia, szle mu staropolskie «Szczęść Boże» na nowem i trudnem stanowisku. W dniach tych opuścił miasteczko nasze poprzedni lekarz dr Lippel, przenosząc się do Stryja⁶². Wiadomo także, iż w roku 1895 lekarz powiatowy, sokołowianin dr Kazimierz Ciepeliowski, decyzją Namiestnictwa został przeniesiony z Turki do Kolbuszowej⁶³.

Prócz tego wiadomo, że w roku 1894 mieszkańcy Sokołowa zostali uchronieni przed panującą w regionie cholera. Oto podkreślając starania władz samorządowych⁶⁴ pisano: „Czystość i porządek są na pierwszym planie, nic też dziwnego, że taki srogi gość jak cholera, który prawie wszędzie w okolicy zapuszczał swoje zagony, Sokołów musiał ominąć⁶⁵. Trzy lata później w okolicy Sokołowa szerzyły się natomiast choroby zakaźne zwierząt hodowlanych. I tak, według sprawozdań starostw sporządzonych we wrześniu 1897 roku, w Mazurach, Sokołowie i w Turzy, w powiecie kolbuszowskim oraz w Stobiernej, w powiecie rzeszowskim odnotowano „zarazę pyskową i racicową”, a ponadto w Mazurach wystąpił pomór świn⁶⁶.

⁶⁰ Szerzej na temat opieki zdrowotnej w dawnym Sokołowie zob.: B. Walicki, *Opieka zdrowotna i epidemie w Sokołowie do roku 1939*, „Rocznik Sokołowski” [dalej: RS], 6 (2004), s. 97-154.

⁶¹ Por. Schematyzm Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem na rok 1897, Lwów 1897, s. 516.

⁶² *Korespondencye „Kuryera Rzeszowskiego”*, KRz, 1 (1894), nr 9, s. 2.

⁶³ *Kronika. Mianowania i przeniesienia*, KRz, 1 (1895), nr 22, s. 2.

⁶⁴ Szerzej o działalności burmistrza Piotra Podstawskiego w Sokołowie na rzecz popularyzacji czystości, zdrowia i higieny zob.: B. Walicki, *Historie z tatarskich stron*, s. 168-172.

⁶⁵ *Korespondencye „Kuryera Rzeszowskiego”*, KRz, 1 (1894), nr 9, s. 2.

⁶⁶ *Kronika. Wykaz chorób zaraźliwych zwierzęcych*, KRz, 4 (1897), nr 39, s. 3.

Rzeszowski periodyk wspominał również o funkcjonowaniu w Sokołowie apteki Jędrzeja Dańczaka⁶⁷. Okazją do tego była reklama maria-celskich kropli żołądkowych przygotowywanych w Aptece „Pod Aniołem Stróżem” C. Brady w Kromieryżu. Jak pisano, był to „stary i znany środek leczniczy, działający znakomicie przeciw wszelkiego rodzaju chorobom żołądka”. Medykament ów można było nabyć właśnie m.in. w sokołowskim punkcie farmaceutycznym⁶⁸.

Zagadnienia społeczne

Na kartach „Kuryera Rzeszowskiego” swój ślad pozostawiła głośna w tamtym czasie sprawa rzekomego opętania dziewczyny z Nienadówki⁶⁹. O przypadku tym rozpisywała się zarówno prasa krajowa, jak i zagraniczna. Dziwne więc byłoby, gdyby nie zagościł on również w tygodniku rzeszowskim. Opublikowany tekst brzmiał następująco: „W niedzielnym numerze «Kurjera Lwowskiego» wyczytaliśmy odpis raportu żandarma z Kolbuszowy, którego treść mniej więcej przedstawia się następnie: W Sokołowie⁷⁰, w powiecie kolbuszowskim, mieszka gospodarz nazwiskiem Andrzej Chorzempa, mający 13-letnią córkę już od dwóch miesięcy dziewczyna zwraca na siebie uwagę tem, że w jej obecności zdarzają się «nadprzyrodzone zjawiska»: garnki przesuwiają się z miejsca na miejsce, różne przedmioty latają w powietrzu itd. Ojciec dziewczynki zwracał się do księdza, który dom poświęcił, co jednakowoż nic nie pomogło. Wtedy wmieszała się do sprawy żandarmerya i raz w chacie Chorzempy zanocował wachmistrz Bajgel z Kolbuszowy. W raporcie, złożonym starostwu, Bajgel potwierdził, iż w domu u Chorzempy zachodzą niezwykle objawy, ale tylko w obecności jego córki, która zresztą jest normalnie rozwiniętą i zupełnie zdrową. Chorzempa bardzo się tem martwi, ponieważ cała wieś unika go, jako ojca dziewczyny «opętanej przez dyabła»... *Pour passer le temps* udało się następnego dnia, t. j. w poniedziałek na miejsce wypadku kilka osób z Rzeszowa, lecz tamże po przeszło godzinę trwającym pobycie w izbie Chorzempy wśród zmierzchu nic nie zauważono i okazało się, że cała opowieść Chorzempów o nadprzyrodzonych zjawiskach widocznie ma jakiś cel ukryty⁷¹.

Akcent sokołowski posiadał również tekst z 6 stycznia 1895 r. ukazujący wstrząsający przejaw patologii społecznej. Jakkolwiek dotyczył

⁶⁷ Szerzej na ten temat zob.: B. Walicki, *Jędrzej Dańczak – pierwszy sokołowski aptekarz, poczmistrz, burmistrz*, „Czasopismo Aptekarskie”, 18 (2011), nr 8-9, s. 21-25.

⁶⁸ [Reklama „Mariacelskie krople żołądkowe”], KRz, 1 (1895), nr 28, s. 4.

⁶⁹ Szerzej na ten temat zob.: E. Winiarski, *Diabeł w Nienadówce*, RS, 3 (2001), s. 216-255.

⁷⁰ Informacja błędna; oczywiście chodziło tu o podsokołowską wieś Nienadówka.

⁷¹ *Kronika. Opętana*, KRz, 4 (1897), nr 50, s. 3.

on mieszkanki Zielonki, niemniej to właśnie Sokołów został wskazany jako geograficzny punkt odniesienia. W przedstawianej nocie prasowej zapisano: „Z Raniżowa piszą nam: W Zielonce pod Sokołowem zadusiła Maryanna Sądej nowonarodzone swe dziecię płci męskiej, a zwłoki jego zaniósła do chlewka w tym celu, aby je znajdujący się tamże wieprz pożarł. Mimo że zwłoki te 8 dni w chlewku leżały, wieprz nie ruszył ich i tym sposobem zbrodnia ta na jaw wyszła. Potworna matka z całym cynizmem przyznała się do zbrodni”⁷².

Dla zachowania równowagi warto jednak zauważyć, że pismo rzeszowskie zamieszczało też informacje o pozytywnym wydźwięku. Przykładem tego było poparcie udzielane polskiemu gimnazjum w Cieszynie. Akcja ta była bardzo ważna z uwagi na antypolską działalność zawiązanego przez Niemców w Poznaniu „Towarzystwa ku popieraniu rozwoju niemieckości w prowincjach wschodnich”. Stąd w społeczeństwie galicyjskim organizowano akcje gromadzenia funduszy koniecznych do funkcjonowania szkół polskich w regionach z mniejszością polską. Na tę potrzebę odpowiedział m.in. jeden z mieszkańców Sokołowa. Był nim niewymieniony z imienia Dańczak⁷³ z Sokołowa, który w grudniu 1894 roku złożył w Redakcji „Kuryera Rzeszowskiego” kwotę 12 koron 44 groszy. Środki te zostały zebrane z przeznaczeniem na cel gimnazjum cieszyńskiego przy okazji spotkania opłatkowego u Rampeltów⁷⁴.

Oświata

Swoje miejsce na stronach rzeszowskiego czasopisma znalazła również oświata. Korespondencja prasowa z listopada 1894 roku stanowiła świadectwo, że w Sokołowie mieszkało wówczas kilkadziesiąt osób związanych z Towarzystwem Szkoły Ludowej⁷⁵. Jak zaznaczano, istniała zarazem możliwość, że grupa tych działaczy utworzy w miasteczku osobny oddział organizacji⁷⁶.

Liczne noty prasowe informowały o zamianowaniu nauczycieli i podjęciu przez nich obowiązków zawodowych w szkołach w Sokołowie i okolicznych wsiach. Aby pedagodzy mogli wykonywać zawód nauczycieli szkół ludowych, każdy z nich musiał przystąpić i zdać stosowny egzamin kwalifikacyjny. Zachowane publikacje prasowe informują, że jeden z takich egzaminów zorganizowany został w dniach 10-15 lutego 1896 r. Zgłosiło

⁷² *Kronika. Dzieciobójstwo*, KRZ, 1 (1895), nr 15, s. 3.

⁷³ Prawdopodobnie chodziło tu o aptekarza Jędrzeja Dańczaka bądź jednego z jego synów, Stanisława Dańczaka.

⁷⁴ *Kronika. Ofiarność publiczna*, KRZ, 1 (1894), nr 14, s. 3.

⁷⁵ Por. B. Walicki, *W cieniu powiatu*, s. 378.

⁷⁶ *Korespondencje „Kuryera Rzeszowskiego”*, KRZ, 1 (1894), nr 9, s. 2.

się do niego jako kandydaci i zdało go pomyślnie m.in. dwoje mieszkańców Sokołowa: Maria Bursztynówna i Rafał Jarecki⁷⁷.

Podjęcie pracy uzależnione było od decyzji władz oświatowych. I tak dla przykładu w kwietniu 1895 roku Rada Szkolna Krajowa zamianowała Wojciecha Czajowskiego nauczycielem kierującym w 2-klasowej szkole w Trzebosi⁷⁸. Podczas posiedzenia dnia 15 lipca 1895 r. to samo gremium zamianowało Szymona Święcickiego nauczycielem w szkole ludowej w Sokołowie⁷⁹. W dniu 3 lutego 1896 r. stanowisko nauczycielki szkoły w Stobiernej powierzono Paulinie Gardzielównie⁸⁰. Z dniem 1 marca 1897 r. Paulina Hugel została młodszą nauczycielką w 5-klasowej szkole w Sokołowie⁸¹, a w maju tegoż roku Jan Krawiec nauczycielem w szkole ludowej w Wólce Sokołowskiej⁸². W tym samym roku, w dniu 5 lipca, Rada Szkolna Krajowa przyjęła do wiadomości nominację Jana Kubetiusza na nauczyciela 1-klasowej szkoły w Sokołowie⁸³.

Ze wzmiankowanymi wyżej mianowaniami wiązało się ogłoszenie konkursów na wakujące stanowiska pedagogiczne. I tak w sierpniu 1897 roku Rada Szkolna Okręgowa w Kolbuszowej rozpisała konkurs na stałą posadę młodszego nauczyciela przy 2-klasowej szkole ludowej w Trzebosi. Jak pisano, do stanowiska tego przypisana była płaca w wysokości 300 złr. Termin zgłaszania kandydatur mijał w połowie września tegoż roku⁸⁴. W tymże roku, w listopadzie, kolbuszowska Rada Szkolna Okręgowa ogłosiła konkurs na posadę nauczyciela w Sokołowie. W tym przypadku termin zgłoszeń upływał w dniu 29 grudnia 1897 r.⁸⁵

Inne wzmianki dotyczyły kierownika sokołowskiej szkoły Bolesława Chodzińskiego⁸⁶. W dniu 15 października 1894 r. Rada Szkolna Krajowa podjęła decyzję o zatwierdzeniu reprezentanta zawodu nauczycielskiego do Rady Szkolnej Okręgowej w Kolbuszowej. Funkcję tę powierzono właśnie Bolesławowi Chodzińskiemu, nauczycielowi kierującemu w 5-klasowej szkole w Sokołowie⁸⁷. Nadto numer rzeszowskiej gazety z 22 sierpnia

⁷⁷ *Kronika. Do egzaminu kwalifikacyjnego*, KRz, 3 (1896), nr 8, s. 2.

⁷⁸ *Kronika. Rada szkolna krajowa*, KRz, 1 (1895), nr 30, s. 2.

⁷⁹ *Kronika. Rada szkolna krajowa*, KRz, 2 (1895), nr 44, s. 2.

⁸⁰ *Kronika. Rada szkolna krajowa*, KRz, 3 (1896), nr 7, s. 2.

⁸¹ *Kronika. Rada szkolna krajowa*, KRz, 4 (1897), nr 10, s. 3.

⁸² *Kronika. Rada szkolna krajowa*, KRz, 4 (1897), nr 20, s. 2.

⁸³ *Kronika. Rada szkolna krajowa*, KRz, 4 (1897), nr 28, s. 3.

⁸⁴ *Kronika. Konkurs*, KRz, 4 (1897), nr 33, s. 3.

⁸⁵ *Kronika. Konkurs*, KRz, 4 (1897), nr 48, s. 3.

⁸⁶ O Bolesławie Chodzińskim zob.: B. Walicki, *Bolesław Chodziński*, w: *Postacie z sokołowskiej ziemi*, s. 27-30.

⁸⁷ *Kronika. Z krajowej Rady szkolnej*, KRz, 1 (1894), nr 4, s. 2.

1897 r. przekazywał informacje o jubileuszu 30-lecia jego pracy zawodowej. Wydarzenie to miało miejsce w dniu 11 sierpnia tegoż roku⁸⁸.

Kultura

Kolejną kwestią sokołowską omawianą na łamach „Kuryera Rzeszowskiego” były zagadnienia z dziedziny kultury. Pierwszy tekst poruszający tę tematykę był datowany na 25 listopada 1894 r. Była to zapowiedź wieczorku Mickiewiczowskiego⁸⁹ planowanego na początek grudnia tegoż roku. Jako miejsce wydarzenia wskazano salę Towarzystwa Kasynowego⁹⁰. Druga, nieco obszerniejsza informacja zwiastująca spotkanie opublikowana została tydzień później, w dniu 2 grudnia. Podawano wówczas do wiadomości: „W Sokołowie urządza tamtejsze Towarzystwo gimnastyczne «Sokół» w sobotę dnia 8 b. m. w sali kasynowej wieczorek Mickiewiczowski z następującym programem: 1) Odczyt. 2) Marsz Sokołów, chór męski. 3) Deklamacja. 4) «Wisła», kwartet męski. 5) Deklamacja. 6) «Wilia», chór mieszany. Początek o godzinie 6½ wieczorem. Dochód przeznaczony na cele Towarzystwa”⁹¹.

Sport

Z tematyką kultury wiązała się też problematyka kultury fizycznej i sportu. Noty prasowe dotyczyły przede wszystkim istnienia i działalności Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół”⁹². Korespondencja z 17 listopada 1894 r. informowała o zawarciu się w Sokołowie gniazda tej organizacji, a także o przesłaniu statutu C. K. Namiestnictwu do formalnego zatwierdzenia. Nie zabrakło przy tej okazji zastosowania gry słownej: „Przyznajcie sami, czy to nie pięknie wygląda: «Sokół» w Sokołowie”⁹³. Jeden z przykładów działalności tej organizacji podano przy okazji omawiania zagadnień z działy kultury.

Również i w późniejszym czasie podnoszono dobrą opinię sokołowskiego Towarzystwa Gimnastycznego. Miało tak miejsce przy okazji krytykowania sytuacji panującej w o wiele większym Tarnobrzegu. Kore-

⁸⁸ *Kronika. Jubileusz 30-letniej pracy*, KRZ, 4 (1897), nr 38, s. 2.

⁸⁹ Pierwszy z takich wieczorków Mickiewiczowskich w Sokołowie został zorganizowany w sobotę 8 grudnia 1894 r. Dodatkowo w dniu 22 maja 1898 r. odbyły się w miasteczku uroczyste obchody z okazji stulecia urodzin wieszczka. Por. L. Walicki, B. Walicki, *W biało-niebieskich barwach. Towarzystwo Gimnastyczne „Sokół” w Sokołowie Małopolskim i jego dziedzictwo 1894-2004*, Sokołów Młp. 2005, s. 23.

⁹⁰ *Korespondencje „Kuryera Rzeszowskiego”*, KRZ, 1 (1894), nr 9, s. 2.

⁹¹ *Kronika. W Sokołowie*, KRZ, 1 (1894), nr 10, s. 3.

⁹² Szerzej o tej organizacji w Sokołowie Małopolskim zob.: L. Walicki, B. Walicki, *W biało-niebieskich barwach*.

⁹³ *Korespondencje „Kuryera Rzeszowskiego”*, KRZ, 1 (1894), nr 9, s. 2.

spondent z tego miasta pisał bowiem w dniu 1 września 1897 r.: „Jak mało nasza inteligencja jeszcze dorosła do przeciętnej inteligencji małomiasteczkowej, dowodem tego, że mimo bliskości lasów, Wisły i spacerów, przez całe lato ani jednej z zapowiadzianych wycieczek nie urządziła. Ba, co gorsza: podczas gdy w najdrobniejszych miasteczkach, jak np.: Tyczyn, Przeworsk, Sokołów, Krosno, Łańcut, a nawet po wsiach – Sokół krzewi się i stawia sobie gmachy, przez co wzrasta siła terażniejszej i przyszłej generacji – podczas tego w Tarnobrzegu jakby na pośmiewisko dano Sokołowi skonać, a aparata zużyto w kasynie kto wie na co... Czy to z zagranicy zawiął taki prąd, czy to apatya ludzi najędzonych, którym wystarczy wieczór zagrać w wista lub krótkiego? (...)”⁹⁴.

Wiele miejsca na stronicach „Kuryera Rzeszowskiego” zajęły zapowiedzi, a później relacje ze zorganizowanego w roku 1895 wyścigu kolarskiego Rzeszów-Sokołów⁹⁵. Budził on duże zainteresowanie już choćby z tej przyczyny, że zainicjował zawody tego typu na ziemi rzeszowskiej. Pierwsza informacja na temat wyścigu ukazała się w dniu 25 sierpnia 1895 r. Zapowiadaną imprezę miało rozpocząć tzw. „«corso» kwiatowe” z udziałem wszystkich zawodników. Następnie zaplanowano start przy rogatkach miejskich od strony Sokołowa. Kolarze mieli do wyboru dwie trasy. Dłuższa liczyła 46 km; start miał być pierwotnie o godz. 14³⁰. Dla pierwszych trzech miejsc przewidziano nagrody w wysokości odpowiednio: 20 koron, 16 koron i 12 koron, a dla dwóch kolejnych listy pochwalne. Krótsza trasa biegła na długości 20 km; wyścig na niej miał rozpocząć się o godz. 15⁰⁰. Zwycięzca miał otrzymać nagrodę w wysokości 15 koron, zawodnik uplasowany na drugim miejscu nagrodę w wysokości 10 koron, a trzej kolejni listy pochwalne. Wręczenie nagród zaplanowano w gmachu „Sokoła”, gdy po zakończonym wyścigu odbywać się miał wjazd do miasta. Imprezę miał wieńczyć wspólny bankiet w godzinach wieczornych w cukierni Krzeczowskiego. Co prawda zawody ogłaszano jako „wyścig dystansowy oddziału kolarzy «Sokoła» w Rzeszowie”, ale uczestniczyć w nim mogli również inni kolarze. Do zgłaszania swoich zawodników uprawnione były oddziały kolarskie „Sokoła” i kluby miast: Bochnia, Jarosław, Jasło, Przemyśl, Rzeszów, Sanok i Tarnów, jak również okolicznych miasteczek. Opłata za udział w wyścigu na dłuższej trasie wynosiła 2 złr, a na krótszej 1 złr, zaś za udział w bankiecie 3 złr. Zgłoszenia przyjmowano do dnia 4 września, w tym samym terminie trzeba było uiścić wpłaty; przyjmował je sekretarz kolarskiego oddziału „Sokoła” niewymieniony z imienia Serwacki. Zastrzegano

⁹⁴ *Korespondencja*, KRz, 4 (1897), nr 36, s. 2.

⁹⁵ Por. B. Walicki, *Historie z tatarskich stron*, s. 205-208.

jednocześnie, że w przypadku niesprzyjających warunków pogodowych zawody zostaną przełożone o tydzień, na niedzielę 15 września, deklarując przy tym wcześniejsze powiadomienie telegraficzne⁹⁶.

Kolejna, szeroka zapowiedź z 8 września 1895 r. głosiła: „Wyścigi cyklistów, które się odbędą w niedzielę dnia 8 b. m. na przestrzeni Rzeszów-Sokołów, budzą niezmiernie zaciekawienie u szerszego ogółu, obserwującego rozwój «kolarstwa» w naszym grodzie. Bezstronnie przyznać należy, że rzeszowski oddział kolarzy «Sokoła» rozwinął w tym kierunku niebywałą energię, by zdrowy ten, szlachetny i piękny sport rozpowszechnić i coraz większą ilość zwolenników temuż zjednywać. Pierwszy ten wyścig w naszym grodzie zapowiada się świetnie. Udział w wyścigu zgłosiło wielu kolarzy z Tarnowa, Pilzna, Przemyśla i Sanoka. Nasi kolarze wyznaczony tor «trenowali» z zapałem i młodzieńczą werwą w nadziei, że niedzielny wyścig ozdobi ich pierś złotymi medalami. To też kto ciekaw, jak błyskawiczną szybkość osiągnąć można siłą mięśni, dla których jedyną podniętą jest ambicja i silna wola, niech spieszy w niedzielę na miejsce startu przy rogatce sokołowskiej. W sprawie powyższych wyścigów otrzymujemy od zarządu oddziału kolarzy «Sokoła» zawiadomienie, że program wyścigu o tyle zmieniony, iż zapowiedziane «corso» kwiatowe odbędzie się wprost od mety po skończonym wyścigu o godz. 6 wieczorem, nadto zamiast zapowiedzianego bankietu, odbędzie się w gmachu «Sokoła» wieczornica i przyjęcie gości-uczestników. Porządek jazdy będzie następujący: O godzinie 2½ po południu wyjadą z gmachu «Sokoła» wszyscy uczestnicy do mety przy rogatce sokołowskiej, gdzie będzie już urzędowała komisja w tym celu wybrana. Bieg I, 46 kilometrów, o godz. 2¾, bieg II, 20 kilometrów, o godz. 3¾ po południu. Powrót z biegu II oczekiwany najpóźniej w przeciągu 1 godziny, poczem spodziewać się należy pierwszego zwycięzcy z biegu I za ½ godz. po powrocie seryi pierwszej. O godz. 6 «corso» przez Ruską wieś obok kolei na Nowe miasto, ulicą Gałęzowskiego na rynek, ulicą Farną, Trzeciego Maja, Zamkową, skąd powrót Trzeciego Maja do gmachu «Sokoła» na wieczornicę⁹⁷.

Nie można tu pominąć relacji z już odbytych zawodów. Zamieszczono ją w numerze rzeszowskiego czasopisma z niedzieli 15 września 1895 r. Z uwagi, że Sokołów został w niej wymieniony kilkakrotnie, a jednocześnie wspomniano miejscowy oddział Towarzystwa Gimnastycznego, warto ten tekst przytoczyć w całości: „Urządzone przez tutejszy oddział kolarzy «Sokoła» wyścigi zgromadziły w dniu 8 b. m. przy starcie przed

⁹⁶ *Kronika. Wyścig dystansowy*, KRz, 2 (1895), nr 48, s. 3.

⁹⁷ *Kronika. Wyścigi cyklistów*, KRz, 2 (1895), nr 50, s. 3.

rogatką sokołowską mnóstwo publiczności, dowód, że sport ten coraz więcej zjednywa sobie zwolenników i wielbicieli. Punktualnie o godzinie 2³/₄ cykliści nadjechali z «Sokoła» do startu i wkrótce rozpoczęli wyścigi. Do pierwszego biegu na przestrzeni Rzeszów-Sokołów i z powrotem (48 klm) stanęło siedmiu konkurentów. W biegu tym Rzeszowiakom nie dopisało szczęście, bo Zauderer, któremu już w 4 klm maszyna się popsuła, musiał biegu zaprzestać, a Smoleński, otrzymawszy w powrocie z Sokołowa od jakiegoś pastucha silne uderzenie kamieniem w nogę, o jednym tylko pedale mógł wracać, wskutek czego też ostatni przybył do Rzeszowa. Wynik pierwszego biegu był następujący: 1. Kostecki Karol (Tarnów) wrócił w 1 godz. 40 min. 33 sek., 2. Mozłowski Wiktor (Sanok) wrócił w 1 godz. 57 min. 45 sek., 3. Czajkowski Kazimierz (Przemyśl) w 2 godzinach 2 min. 15 sek., 4. Ruczka Aleks. Junior (Sanok) w 2 godz. 4 min. 30 sek., 5. Szczurkiewicz Władysław (Pilzno) w 2 godz. 18 min. 40 sek. Na pół godziny przed przybyciem Kosteckiego wrócili cykliści, którzy brali udział w wyścigu do Jasionki i z powrotem (20 klm). W biegu tym palmę pierwszeństwa wziął Rzeszów, bo Piętka Józef odbył jazdę w 41 min. i 50 sek. Zaraz, bo po upływie 10 sek., przybył za nim Burgielski Józef z Tarnowa. Następują: Folner Tadeusz (Tarnów) 43 min., Thelen Gustaw (Rzeszów) 47 min. 13 sek., Lewiński Klemens (Rzeszów) 50 min. 5 sek., Mokrański Bazyli (Tarnów) 51 min. 50 sek., Lewicki Józef (Rzeszów) 53 min. 15 sek. i Ruczka senior (Sanok) 53 min. 45 sek. W obu tych biegach wrócili wszyscy przed wyznaczonym czasem. Nadmienić należy, że Ruczka, który w biegu krótszym brał udział, jest weteranem z 1863 r. Jeżeli się zważy, że teren wyścigowy prawie w połowie był górzysty, a pogoda bardzo fatalna, bo nadzwyczaj silny był wiatr z prochem, wyniki wyścigów, zwłaszcza pierwszego, bardzo zadowalające. Kostecki, który przebył drogę 48 klm w 100 min., śmiało stanąć może obok zwycięzcy z wyścigów lwowskich, które w tym samym dniu się odbywały, gdzie i teren zupełnie był równy i pogoda znośniejsza. W Sokołowie, gdzie była urządzona stacya kontrolna, pełnił służbę przy mecie w gustownie udekorowanym kiosku tamtejszy «Sokół» z prezesem Rampeltem na czele. Każdego przybywającego cyklistę witano marszem generalnym i strzałami z moździerzy. W Jasionce stacyę kontrolną objęli cykliści z Rzeszowa. Po ukończonym szczęśliwie wyścigu, jęli się cykliści żywo do przystrajania swych maszyn i około godziny 6. dwójkami, mając na czele prezesa cyklistów rzeszowskich Stanisza i kapitana Serwackiego, w powolnem tempie przejechali prawie wszystkie ulice miasta, gdzie licznie zebrana publiczność szczerymi darzyła ich oklaskami i wiwatami. «Corso» to bardzo śliczny i efektowny przedstawiało widok, bo niektóre maszyny były bardzo elegancko poubierane. Wprost z korowodu kwiatowego zaję-

chali cykliści do gmachu «Sokoła», gdzie już dla gości i «Sokołów» stoły na wieczornicę zastawiono. Podczas wieczornicy rozdzielono gustowne nagrody honorowe dla 3 pierwszych zwycięzców z biegu pierwszego i dwóch z biegu drugiego. Nadto przyznano prawie wszystkim honorowe odznaki tutejszego oddziału cyklistów i 5 dyplomów honorowych. Wybrana zaś *ad hoc* komisja przyznała dar honorowy, przez założycieli oddziału kolarzy ze Lwowa dla właściciela najpiękniej udekorowanej maszyny nadesłany, kapitanowi Serwackiemu, w uznaniu dodatniej działalności około urzędzenia wyścigu i gustownego udekorowania swej maszyny, przyczem jednak nadmieniała komisja, że do najgustowniej ubranych maszyn należała bezsprzecznie maszyna Schweigerta, a następnie Stanisza. Przy ożywionej rozmowie spędzono parę godzin i powszechnie żałowano, że około północy trzeba się było rozejść, gdyż goście musieli koleją wracać do zawodowych zajęć. Nie brakło naturalnie i toastów, a z pośród nich udał się najlepiej wzniesiony przez druha dra Midowicza na pomyślność naszego gimnazjum w Cieszynie, który też miał ten skutek, że obecni złożyli 23 koron do rąk redaktora *Kuryera Rzesz.* na stypendium dla jednego ucznia gimnazjum w Cieszynie⁹⁸.

Rok później pojawiła się w „Kuryerze Rzeszowskim” jeszcze jedna wzmianka o Sokołowie z dziedziny kolarstwa. Była to informacja o wycieczkach rowerowych członków rzeszowskiego gniazda Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół”. Zapowiedziano wówczas pięć takich eskapad: w sobotę 13 czerwca do Przybyszówki, w niedzielę 14 czerwca do Sokołowa, we wtorek 16 czerwca do Boguchwały, w czwartek 18 czerwca do Boru Głogowskiego i w sobotę 20 czerwca do Łańcuta. Wyjazdy te rozpoczynały się w dni powszednie o godz. 18⁰⁰, a w niedzielę o godz. 15⁰⁰. Miejscem startu za każdym razem był plac przed gmachem rzeszowskiego „Sokoła”⁹⁹.

Religia

Istotne miejsce w zestawieniu sokołowskich tematów podejmowanych na łamach „Kuryera Rzeszowskiego” zajmowała tematyka związana z ludźmi Kościoła. Wzmianki o przyszłym plebanie sokołowskim, a ówczesnym proboszczu w Stobiernej ks. Stanisławie Nyrkowskim¹⁰⁰ znaleźć można w tekstach dotyczących tematyki samorządowej. Ze źródła tego wiadomo, iż podczas wyborów w dniach 19–20 października 1896 r. kapłan ten został wybrany do Rady Powiatowej w Rzeszowie. Mandat otrzymał z tzw. kurii

⁹⁸ *Kronika. Wyścigi cyklistów*, KRz, 2 (1895), nr 51, s. 3.

⁹⁹ *Kronika. Wspólne wycieczki cyklistów*, KRz, 3 (1896), nr 24, s. 2.

¹⁰⁰ Szerzej o ks. Stanisławie Nyrkowskim zob. B. Walicki, *Fundacja mszalna pamięci ks. Stanisława Nyrkowskiego*, „Rocznik Kolbuszowski” [dalej: RK], 13 (2013), s. 103–114.

wiejskiej¹⁰¹. Ponadto podczas posiedzenia w następnym miesiącu duszpa-sterzowi stobierskiemu powierzono stanowisko zastępcy członka wydziału Rady. Odnośnie do tej kwestii relacjonowano w dniu 22 listopada 1896 r.: „W Rzeszowie dnia 17 b. m. po nabożeństwie, odprawionem w kościele farnym przez ks. kanonika Fischera, posła do rady państwa i członka rady powiatowej, przystąpiono do ukonstytuowania rady powiatowej rzeszowskiej. Prezesem został wybrany jednogłośnie p. Stanisław Jędrzejowicz, wiceprezesem p. Jan Pogonowski; z mniejszych posiadłości członkiem wydziału p. Wojciech Wiśniewski, z większych posiadłości p. Władysław Wojnarowski, z miast dr Włodzimierz Piliński, z pełnej rady dr St. Dąbski i włościanin Antoni Bomba; zastępcami: z większej posiadłości ks. kan. St. Nyrkowski, z miast dr Józef Fechtdegen, z gmin wiejskich Jan Nowakowski, z pełnej rady dr Roderyk Als i St. Dydyński. (...)”¹⁰².

Bardzo ważną dla sokołowian notą prasową było wspomnienie pośmiertne proboszcza sokołowskiego ks. Leona Stokowskiego¹⁰³ opublikowane 8 sierpnia 1897 r. Stanowi ono do dziś znaczący tekst popularyzujący postać tego kapłana. Pisano wówczas: „Z Sokołowa nam piszą: Dnia 25 lipca b. r. zmarł w naszym mieście proboszcz, kanonik, jubilat ks. Leon Stokowski, były więzień stanu, w 91. roku życia. Wyświęcony w r. 1831 obchodził przed 16 laty sekundycye. W r. 1846 był proboszczem w Jaćmierzu w Sanockiem, tam aresztowany za kazanie – we Lwowie skazany na 6 lat i do Berna (Spielberg) w 1847 wywieziony. Rok 1848 otworzył więzienia polityczne. W tym samym roku było opróżnione probostwo w Sokołowie. Prezentę dawało wówczas Forum Nobilium w Tarnowie i z pomiędzy proponowanych przez konsystorz, nadało uchwałą z ostatnich dni października 1848 jemu to probostwo. W tydzień później, po zbombardowaniu Lwowa 1 listopada, inny wiatr wionął po całym kraju. Na przyszły rok byłby obchodził 50 letni jubileusz probostwa w Sokołowie. Do ostatnich dni pełnił obowiązki kapłańskie. Umarł po krótkiej chorobie”¹⁰⁴.

Stosunkowo liczne informacje związane z regionem sokołowskim odszukać można w tekstach dotyczących księży¹⁰⁵, m.in. w notkach o świę-

¹⁰¹ *Kronika. Wybory do rady powiatowej*, KRz, 3 (1896), nr 43, s. 3.

¹⁰² *Kronika. Z rad powiatowych*, KRz, 3 (1896), nr 47, s. 3.

¹⁰³ O ks. Leonie Stokowskim zob.: B. Walicki, *Ks. Leon Stokowski (1807-1897)*, RS, 11 (2014), s. 201-212.

¹⁰⁴ *Kronika. Z Sokołowa*, KRz, 4 (1897), nr 32, s. 3.

¹⁰⁵ Szerzej na temat niektórych z tych księży zob. m.in.: E. Kłeczek-Walicka, *Ks. Emil Sworzeński (1869-1929)*, RS, 12 (2015), s. 231-250; B. Walicki, *Słudzy ołtarza. Duszpasterze sokołowscy pierwszej połowy XX wieku. Szkice biograficzne*, Sokołów Małopolski 2012, passim; tenże, *Katecheci parafii w Sokołowie Małopolskim na początku XX wieku (1900-1920)*, „Archiwa, Biblioteki i Muzea Kościelne”, 95 (2011), s. 317-340; tenże,

ceniał kapłańskich. Z przekazów takich dowiedzieć można się m.in., że przyszły wikariusz, a następnie katecheta sokołowski ks. Wojciech Karaś oraz sokołowianin ks. Marcin Murdza przystąpili do subdiakonatu 5 lipca, do diakonatu 7 lipca, a do prezbiteratu 9 lipca 1895 r.¹⁰⁶ W dniu 19 lipca następnego roku Mszę św. prymicyjną odprawił w Błazowej przyszły wikariusz dirigens górnieński ks. Emil Sworzeński. Jak zapisano tydzień później: „W zeszłą niedzielę dnia 19 b. m. odbyły się w Błazowie prymicye ks. Sworzeńskiego, tutejszego rodaka, którego rodzice mieszkają w Rzeszowie, a tu mają realność. Ks. Borek z Rzeszowa wygłosił piękne kazanie. Miejscowy kanonik ks. Leon Kwiatkowski podejmował u siebie na obiedzie ks. primicyanta oraz rodzinę jego i przyjaciół. Wieczorem rodzice ks. prymicyanta przyjmowali liczne grono tutejszych gości po staropolsku w plebańskim ogrodzie”¹⁰⁷. W dniu 7 lipca 1897 r. subdiakon, 9 lipca diakon, a 11 lipca prezbiterat przyjęli natomiast: przyszły wikariusz sokołowski ks. Stanisław Horowicz oraz przyszły wikariusz sokołowski i proboszcz w Trzebosi ks. Józef Szpila¹⁰⁸.

Ważne treści niosły ze sobą też artykuły o egzaminach, mianowaniach szkolnych, bądź odznaczeniach duchownych. Stąd przykładowo wiadomo, że jesienią 1896 roku egzamin konkursowy na proboszcza zdał kooperator w Sokołowie ks. Wojciech Karaś¹⁰⁹. Na posiedzeniu Rady Szkolnej Krajowej w dniu 15 lipca 1895 r. uchwalono zamianować nauczycielem religii rzymskokatolickiej w 5-klasowej szkole w Sokołowie ks. Jana Mindowicza¹¹⁰. W listopadzie 1894 roku władza duchowna przyznała byłemu wikariuszowi sokołowskiemu ks. Marcinowi Karpiszowi kościelne odznaczenie *Expositorium Canonicali*¹¹¹. Na początku następnego roku w ten sam sposób uhonorowano proboszcza w Medyni Głogowskiej i dziekana leżajskiego ks. Jana Łokietka¹¹². Jesienią 1896 roku ekspozytorium kanonickie otrzymali dawni wikariusze sokołowscy: ks. Andrzej Gardziel¹¹³ i ks.

Proboszczowie parafii w Sokołowie Małopolskim w XX wieku, „Studia Regionalne”, 3-4 (2009-2010), s. 127-147; tenże, *Wikariusze parafii w Sokołowie na początku XX wieku (1900-1918)*, RK, 12 (2012), s. 271-326; tenże, *Ks. Andrzej Gardziel (1840-1920)*, RS, 10 (2013), s. 257-261; tenże, *Ks. Antoni Momidłowski (1817-1901)*, RS, 10 (2013), s. 263-269; tenże, *Ks. Szczepan Drzewicki (1861-1927)*, RS, 12 (2015), s. 277-287; tenże, S. Zych, *Z kart historii parafii w Sękowej, w: Sękowa. Z kart 650 lat historii wsi*, red. P. Gryglaszewski, Sękowa 2013, s. 150-151.

¹⁰⁶ *Kronika. Wiadomości kościelne*, KRz, 2 (1895), nr 45, s. 2.

¹⁰⁷ *Kronika. Prymicye*, KRz, 3 (1896), nr 30, s. 2.

¹⁰⁸ *Kronika. Wiadomości kościelne*, KRz, 4 (1897), nr 29, s. 3.

¹⁰⁹ *Kronika. Wiadomości kościelne*, KRz, 3 (1896), nr 43, s. 2.

¹¹⁰ *Kronika. Rada szkolna krajowa*, KRz, 2 (1895), nr 44, s. 2.

¹¹¹ *Kronika. Wiadomości kościelne*, KRz, 1 (1894), nr 10, s. 2.

¹¹² *Kronika. Wiadomości kościelne*, KRz, 1 (1895), nr 21, s. 3.

¹¹³ *Kronika. Wiadomości kościelne*, KRz, 3 (1896), nr 43, s. 2.

Władysław Amelikowski¹¹⁴. Rok później godność szambelana papieskiego otrzymał proboszcz w Nienadówce ks. Antoni Momidłowski¹¹⁵.

O wiele liczniejsze były wiadomości o zmianach duszpasterskich. I tak w październiku 1894 roku do Medyni trafił ks. F. Zajac z Rzepienika Biskupiego, a do Stobiernej ks. J. Łonicki ze Stobiernej¹¹⁶. Niewiele później wikariusz górnieński ks. Jan Rurka otrzymał aplikatę do Grodziska¹¹⁷, gdzie pozostał przez następne lata¹¹⁸. W lutym 1895 roku przyszyły wikariusz górnieński, administrator sokołowski i ekspozyt w Wolce Niedźwiedzkiej, a ówczesny wikariusz w Raniżowie ks. Stanisław Fróg został w tej ostatniej parafii mianowany administratorem. Jednocześnie na wikariat raniżowski miał zostać skierowany późniejszy proboszcz nienadowski i sokołowski ks. Ludwik Bukała z Miechocina¹¹⁹. Decyzja ta została jednak wstrzymana¹²⁰ i kapłan pozostał dalej w Miechocinie, a nowym kooperatorem raniżowskim został ks. Józef Grzywa z Zaczernia¹²¹. Latem 1895 roku wspomniany ks. Wojciech Karaś został przeznaczony jako neoprezbiter do Szebni, a ks. Marcin Murdza do Lubeni. Dotychczasowy wikariusz w Świlczy ks. Jędrzej Kielar przeniósł się natomiast do Górna¹²².

Na początku 1896 roku wymieniony wyżej ks. Stanisław Fróg skierowany został z Raniżowa na wikarówkę w Dydni¹²³, a niewiele później do Mrowli¹²⁴. Tę ostatnią placówkę zmieniono jednak na Słocinę. Jednocześnie były wikariusz sokołowski ks. Szczepan Drzewicki przeniesiony został z Połomi do Dobromila. Jego miejsce w Połomi zajął z kolei dotychczasowy wikariusz nienadowski ks. Paweł Smoczeński, którego zastąpił ks. Jan Kozak z Błozwii¹²⁵. W lecie tegoż roku wspomniany ks. Emil Sworzeński objął wikariat w Brzyskach. Ks. Wojciech Giemza został przeniesiony do Sokołowa, zastępując ks. Jana Owczarskiego skierowanego do parafii sędziszowskiej. Ks. Stanisław Fróg wyjechał natomiast z posługą duszpasterską do Brazy-

¹¹⁴ *Kronika. Wiadomości kościelne*, KRz, 3 (1896), nr 45, s. 2.

¹¹⁵ *Kronika. Wiadomości kościelne*, KRz, 4 (1897), nr 43, s. 3.

¹¹⁶ *Kronika. Wiadomości kościelne*, KRz, 1 (1894), nr 4, s. 2.

¹¹⁷ *Kronika. Wiadomości kościelne*, KRz, 1 (1894), nr 6, s. 2.

¹¹⁸ *Kronika. Wiadomości kościelne*, KRz, 4 (1897), nr 38, s. 2.

¹¹⁹ *Kronika. Wiadomości kościelne*, KRz, 1 (1895), nr 22, s. 2.

¹²⁰ Ostatecznie aplikata ta nie doszła do skutku. Ks. Ludwik Bukała pracował w Miechocinie do 25 lipca 1898 r., a następnie został wikariuszem w Przeworsku. Por. Archiwum Archidiecezjalne w Przemyślu, Akta Personalne Kapłanów. Tabele Służbowe, Tabela służbowa ks. Ludwika Bukaly.

¹²¹ *Kronika. Wiadomości kościelne*, KRz, 1 (1895), nr 24, s. 2.

¹²² *Kronika. Wiadomości kościelne*, KRz, 2 (1895), nr 46, s. 2.

¹²³ *Kronika. Wiadomości kościelne*, KRz, 3 (1896), nr 3, s. 2.

¹²⁴ *Kronika. Wiadomości kościelne*, KRz, 3 (1896), nr 18, s. 2.

¹²⁵ *Kronika. Wiadomości kościelne*, KRz, 3 (1896), nr 21, s. 2.

lii¹²⁶. Powierzono mu tam administrowanie parafią w Świętym Mateuszu¹²⁷. Pod koniec 1896 roku ks. Jan Kozak z Nienadówki zamienił się miejscem pełnienia posługi duszpasterskiej z ks. Franciszkiem Ziembą z Mrowli¹²⁸.

Wiosną 1897 roku ks. Paweł Smoczeński opuścił Połomię i po raz drugi zawitał do Nienadówki, a ks. Franciszek Ziemba zajął jego miejsce w Połomi. Równocześnie wikariusz górnieński ks. Klemens Kochmański przeznaczony został na wikariat w Krzemienicy¹²⁹. W lecie wyświęcony w tymże roku ks. Stanisław Horowicz objął wikariat w Sokołowie, a ks. Józef Szpila w Dębowcu. Jednocześnie ks. Marcin Murdza przeniesiony został z Lubeni do Jasionowa, ks. Jan Jakubowski z Lutczy do Stobiernej, a ks. Stanisław Fróg po powrocie z Ameryki do Górna. Wikariusz sokołowski ks. Wojciech Giemza został mianowany tam administratorem po śmierci ks. Leona Stokowskiego. Ogłoszono zarazem konkurs na to probostwo z terminem do 15 września¹³⁰. Jesienią 1897 roku zwierzchnicy kościelni podjęli decyzję o przeniesieniu ks. Marcina Murdzy z Jasionowa do Sanoka, a ks. Franciszka Zająca z Medyni do Jodłowej¹³¹. Nieco później ks. Józef Szpila trafił z Dębowca do Dobrzechowa¹³².

W zbliżonym czasie prezentę na probostwo sokołowskie otrzymał ks. Stanisław Nyrkowski kierujący do tej pory parafią w Stobiernej¹³³. Administratorem w tej ostatniej parafii został wikariusz w Jeżowie ks. Maksymilian Hajduk, a termin składania kandydatur na to probostwo określono na dzień 15 stycznia 1898 r. Warto zaznaczyć, że tymczasowy rządcą parafii sokołowskiej ks. Wojciech Giemza podjął wówczas analogiczną posługę w Radenicach¹³⁴.

Bibliografia

Źródła archiwalne

Archiwum Archidiecezjalne w Przemysłu

Akta Personalne Kapłanów. Tabele Służbowe, Tabela służbowa ks. Ludwika Bukały.

¹²⁶ *Kronika. Wiadomości kościelne*, KRz, 3 (1896), nr 33, s. 2.

¹²⁷ *Kronika. Księża Polscy w Paranie*, KRz, 3 (1896), nr 49, s. 3.

¹²⁸ *Kronika. Wiadomości kościelne*, KRz, 3 (1896), nr 48, s. 2.

¹²⁹ *Kronika. Wiadomości kościelne*, KRz, 4 (1897), nr 11, s. 2.

¹³⁰ *Kronika. Wiadomości kościelne*, KRz, 4 (1897), nr 33, s. 2-3.

¹³¹ *Kronika. Wiadomości kościelne*, KRz, 4 (1897), nr 43, s. 3.

¹³² *Kronika. Wiadomości kościelne*, KRz, 4 (1897), nr 44, s. 3.

¹³³ *Kronika. Wiadomości kościelne*, KRz, 4 (1897), nr 46, s. 3.

¹³⁴ *Kronika. Wiadomości kościelne*, KRz, 4 (1897), nr 49, s. 3.

Źródła drukowane

Szematyzm Królestwa Galicji i Lodomeryi z Wielkim Księstwem Krakowskim na rok 1897, Lwów 1897

Opracowania zwarte

Darłakowa S., „Kuryer Rzeszowski” [dwutygodnik], w: *Encyklopedia Rzeszowa*, red. Draus J., Zamoyski G., wyd. 2, Rzeszów 2011

Darłakowa S., „Kuryer Rzeszowski” [tygodnik], w: *Encyklopedia Rzeszowa*, red. Draus J., Zamoyski G., wyd. 2, Rzeszów 2011

Darłakowa S., *Prasa Rzeszowa XIX i XX wieku*, Rzeszów 1966

Darłakowa S., „Przegląd Rzeszowski”, w: *Encyklopedia Rzeszowa*, red. Draus J., Zamoyski G., wyd. 2, Rzeszów 2011

Hoff J., *Arvay Edward Franciszek*, w: *Encyklopedia Rzeszowa*, red. Draus J., Zamoyski G., wyd. 2, Rzeszów 2011

Jagusztyn A., *Czerny Henryk*, w: *Encyklopedia Rzeszowa*, red. Draus J., Zamoyski G., wyd. 2, Rzeszów 2011

Jagusztyn A., *Pelar Jan Andrzej*, w: *Encyklopedia Rzeszowa*, red. Draus J., Zamoyski G., wyd. 2, Rzeszów 2011

Walicki B., *Bolesław Chodziński*, w: *Postacie z sokołowskiej ziemi. Szkice biograficzne*, t. 1, red. Walicki B., Sokołów Małopolski 2013

Walicki B., *Dzieje Banku Spółdzielczego w Sokołowie Małopolskim 1905-2005*, Sokołów Małopolski 2005

Walicki B., *Historie z tatarskich stron. Materiały do dziejów ziemi sokołowskiej*, Sokołów Małopolski 2013

Walicki B., *Piotr Podstawski*, w: *Postacie z sokołowskiej ziemi. Szkice biograficzne*, t. 1, red. Walicki B., Sokołów Małopolski 2013

Walicki B., *Słudzy ołtarza. Duszpasterze sokołowscy pierwszej połowy XX wieku. Szkice biograficzne*, Sokołów Małopolski 2012

Walicki B., *W cieniu powiatu. Życie gospodarcze i społeczno-kulturalne Sokołowa w okresie przynależności do powiatu kolbuszowskiego (1867-1975)*, w: *Pięć wieków Kolbuszowej 1500/1508-2008. Studia, szkice i materiały z dziejów miasta i powiatu*, red. Zych S., Kolbuszowa 2009

Walicki B., S. Zych, *Z kart historii parafii w Sękowej*, w: *Sękowa. Z kart 650 lat historii wsi*, red. Gryglaszewski P., Sękowa 2013

Walicki L., Walicki B., *W biało-niebieskich barwach. Towarzystwo Gimnastyczne „Sokol” w Sokołowie Małopolskim i jego dziedzictwo 1894-2004*, Sokołów Młp. 2005

Wydawnictwa ciągłe

Błąd Ł., *Prasa galicyjskiego Rzeszowa. Zasięg, znaczenie, rola redakcji w życiu miasta*, Kwartalnik Internetowy „Komunikacja Społeczna”, 2012, nr. 3
Kłęczek-Walicka E., *Ks. Emil Sworzeński (1869-1929)*, „Rocznik Sokołowski”, 12 (2015)

Korespondencje „Kuryera Rzeszowskiego”, „Kuryer Rzeszowski”, 5 (1887), nr 36

„Kuryer Rzeszowski”, 1 (1894), 2 (1895), 3 (1896), 4 (1897) [całość]

Rzeszów czy Przeworsk, „Gazeta Narodowa”, 35 (1895), nr 23

Silva rerum resoviensium (Zbiorek rzeczy rzeszowskich). II-III. Picta et scripta (Malowane i pisane), „Gazeta Rzeszowska”, 4 (1930), nr 3

Walicki B., *Fundacja mszalna pamięci ks. Stanisława Nyrkowskiego*, „Rocznik Kolbuszowski”, 13 (2013)

Walicki B., *Jędrzej Dańczak – pierwszy sokołowski aptekarz, poczmistrz, burmistrz*, „Czasopismo Aptekarskie”, 18 (2011), nr 8-9

Walicki B., *Katecheci parafii w Sokołowie Małopolskim na początku XX wieku (1900-1920)*, „Archiwa, Biblioteki i Muzea Kościelne”, 95 (2011)

Walicki B., *Ks. Andrzej Gardziel (1840-1920)*, „Rocznik Sokołowski”, 10 (2013)

Walicki B., *Ks. Antoni Momidłowski (1817-1901)*, „Rocznik Sokołowski”, 10 (2013)

Walicki B., *Ks. Leon Stokowski (1807-1897)*, „Rocznik Sokołowski”, 11 (2014)

Walicki B., *Ks. Szczepan Drzewicki (1861-1927)*, „Rocznik Sokołowski”, 12 (2015)

Walicki B., *Opieka zdrowotna i epidemie w Sokołowie do roku 1939*, „Rocznik Sokołowski”, 6 (2004)

Walicki B., *Proboszczowie parafii w Sokołowie Małopolskim w XX wieku*, „Studia Regionalne”, 3-4 (2009-2010)

Walicki B., *Wikariusze parafii w Sokołowie na początku XX wieku (1900-1918)*, „Rocznik Kolbuszowski”, 12 (2012)

Winiarski E., *Diabeł w Nienadówce*, „Rocznik Sokołowski”, 3 (2001)

Summary

The issues concerning Sokołów in the weekly magazine Kuryer Rzeszowski (1894-1898)

At the end of the 19th century, there was the development of the periodical press in Galicia. One of the magazines that appeared in Rzeszów at that time was Kuryer Rzeszowski, published in 1894-1898. The texts included in it also concerned the nearby towns, including Sokołów. The articles and paragraphs focused on various issues. They raised political, legal, administrative, judicial, economic, communication, social problems as well as health care, education, culture, sport and the Church. Nowadays, these press publications are an important source of information about the town's life at the end of the 19th century.

Keywords: the periodical press, Kuryer Rzeszowski, Sokołów

Słowa kluczowe: Czasopiśmiennictwo, „Kuryer Rzeszowski”, Sokołów

Ks. Wojciech Lorenc (1899-1987)

Ks. Wojciech Lorenc urodził się w dniu 19 kwietnia 1899 r. w Rymanowie, w powiecie sanockim. Był synem Jana, z zawodu rzemieślnika oraz Bronisławy z Ryglewiczów. Po zakończeniu nauki w stopniu podstawowym, w latach 1910-1918 uczył się w gimnazjum w Sanoku. W pierwszych czterech klasach należał do oddziału „C”, następnie uczęszczał do oddziału „B”, a przez dwa ostatnie lata klasy były jednooddziałowe. Oceniano go jako „uzdolnionego” i „na ogół uzdolnionego”. Warto tu zaznaczyć, że przez cały rok szkolny 1914/1915 gimnazjum sanockie było nieczynne z uwagi na okupowanie miasta przez wojska rosyjskie¹. Po ośmiu latach nauki w Sanoku przyszły kapłan uzyskał pełne wykształcenie gimnazjalne. Z dniem 6 czerwca 1918 r. złożył pomyślnie maturę². W tym też czasie coraz bardziej rozpoznawał własne powołanie. Na pewno duży wpływ na to miał proboszcz rymanowski ks. Józef Wolski, cechujący się dużą wrażliwością społeczną i głębokim życiem wewnętrznym, a także cieszący się wielkim poważaniem i sympatią wśród parafian³.

Po zdaniu egzaminu dojrzałości młodzieniec wstąpił do Seminarium Duchownego w Przemyślu. Tam przez cztery lata przygotowywał się

¹ XXX Sprawozdanie Dyrektora c.k. Gimnazjum w Sanoku za rok szkolny 1910/11, Sanok 1911, s. 47; XXXI Sprawozdanie Dyrektora c.k. Gimnazjum w Sanoku za rok szkolny 1911/12, Sanok 1912, s. 53; XXXIII Sprawozdanie Dyrektora c.k. Gimnazjum w Sanoku za rok szkolny 1913/14, Sanok 1914, s. 67; XXXIV Sprawozdanie Dyrektora c.k. Gimnazjum w Sanoku za rok szkolny 1915/16, Sanok 1916, s. 61, 68; XXXV Sprawozdanie Dyrekcji Państwowego Gimnazjum w Sanoku za rok szkolny 1920/21 wraz z dodatkiem za lata: 1917, 1918, 1919 i 1920, Sanok 1921, s. 10, 21.

² Sprawozdanie jubileuszowe z działalności Państwowego Gimnazjum w Sanoku w latach 1888-1938 wydane z okazji wielkiego zjazdu wychowawców i wychowanków zakładu w 50 rocznicę pierwszego egzaminu dojrzałości, [Sanok 1938], s. 51; Sprawozdanie Dyrekcji Państwowego Gimnazjum w Sanoku za rok szkolny 1920/21.

³ Por. P. Macnar, *Parafia Rymanów w latach 1918-1939*, Rzeszów 2006, s. 109-114 i in.

do kapłaństwa. Rektorem seminarium były wówczas ks. Teofil Łękawski, a wicerektorem ks. Józef Stachyrak. Nad sprawami życia wewnętrznego czuwał ojciec duchowny ks. Jan Lasek. Obowiązki prefektów spełniali z kolei: ks. Stanisław Biernat i ks. Franciszek Czyżewicki, którego później zastąpił ks. Alojzy Sierżęga⁴. Do święceń prezbiteratu⁵ rymanowianin przystąpił w katedrze przemyskiej w dniu 11 czerwca 1922 r.⁶

Przyjęcie sakramentu kapłaństwa nie oznaczało końca formacji duchowej i intelektualnej. Na młodych księży prawo kanoniczne nakładało obowiązek pogłębiania wiedzy teologicznej i zdania tzw. „egzaminów trzyletnich”. Było to bardzo ważne, ponieważ zaświadczenie ich pomyślnego złożenia było warunkiem dopuszczenia do egzaminu konkursowego lub katechetycznego, a zrazem stanowiło podstawę do nadania stałej katechetury czy też probostwa. Egzaminy trzyletnie, do których przystąpił ks. Wojciech Lorenc, trwały od roku 1923 do roku 1925. Zdawali je kapłani wyświęceni w latach 1920-1924. W dniu 3 lipca 1923 r. księża ci zdawali egzaminy z teologii fundamentalnej i z części teologii moralnej. Były to traktaty: *De actibus*, *De constientia*, *De legibus*, *peccatis et virtutibus*, *De praeceptis*, *De iustitia et iure* oraz *De contractibus*. Dnia 3 września 1924 r. kapłani przystąpili do egzaminów z teologii dogmatycznej szczegółowej oraz pozostałych traktatów teologii moralnej (*De praeceptis ecclesiae*, *De Eucharistia* i *De penitentia*). W dniu 1 września 1925 r. złożyli natomiast egzaminy z prawa kanonicznego (*Ius matrimoniale*), a także z teologii pastoralnej (*De poenis ecclesiasticis*). Przed dopuszczeniem do egzaminów trzeciej serii kandydaci musieli również przedłożyć pięć własnoręcznie napisanych kazań, które także miały wpływ na ogólny wynik egzaminów. Z egzaminami trzyletnimi związane były rekolekcje kapłańskie, jakie egzaminowani księża odprowadzali w budynku Seminarium Duchownego. Po pierwszej serii egzaminów były to rekolekcje dwudniowe, po drugiej i trzeciej zaś – trzydniowe⁷.

⁴ *Elenchus Cleri Dioeceseos rit. lat. Premisliensis iuxta statum de Mense Aprili a. D. 1919*, Premisliae MCMXIX, s. 12-13; *Elenchus pro anno Domini 1921*, Premisliae MCMXXI, s. 12-13.

⁵ Zastanawiające, że przyszłego kapłana pominięto w ogłoszeniu o święceniach zamieszczonym na łamach urzędowego pisma diecezjalnego. Por. *Ogłoszenie święceń wyższych*, „Kronika Diecezji Przemyskiej” [dalej: KDP], 22 (1922), z. 5-6, s. 65.

⁶ Archiwum Archidiecezjalne w Przemysłu [dalej: AAPrz], Akta Personalne Kapłanów. Tabele Służbowe, Tabela służbowa ks. Wojciecha Lorenca.

⁷ *Egzamina i rekolekcje kapłanów święconych w latach 1918-1922*, KDP, 23 (1923), z. 1-2, s. 61-62; *Egzamina i rekolekcje kapłanów święconych w latach 1921-23*, KDP 24 (1924), z. 3-4, s. 44-45; *Egzamina i rekolekcje kapłanów święconych w latach 1922-1924*, KDP, 25 (1925), z. 2-4, s. 44-45.

Jako neoprezbiter ks. Wojciech Lorenc został skierowany do parafii w Dydni⁸. Pracował tam w charakterze wikariusza od dnia 1 sierpnia 1922 r. do 22 kwietnia 1924 r.⁹ Była to parafia należąca do dekanatu jaćmierskiego. Kierował nią były wikariusz sokołowski ks. Kazimierz Lach. Słowo Boże było głoszone w murowanej świątyni konsekrowanej w roku 1882 pod wezwaniem św. Anny i św. Michała Archanioła. Kapłani niesli posługę duchową aż 7.900 wiernym zamieszkującym: Dydnię, Falejówkę, Jabłonicę Ruską, Jabłonkę, Końskie, Krzemienną, Krzywe, Obarzym, Raczkową, Temeszów, Witryłów i Wydrnę. W miejscowościach tych funkcjonowało łącznie aż 12 szkół¹⁰.

Drugą placówką duszpasterską rymanowianina była Wolanka-Borysław w dekanacie i powiecie drohobyckim. Tam przez ponad cztery lata posługiwał również jako kooperator¹¹. Jego następcą w Dydni został ks. Marcin Szymański z Humnisk, poprzednikiem w Wolance był natomiast przydzielony tam czasowo ekspozyt z Laszek Murowanych, sokołowianin ks. Franciszek Łuszczki¹². Również i parafią w Wolance zarządzał były wikariusz sokołowski, ks. Wojciech Karaś. W roku 1927 w duszpasterstwo angażował się także drugi wikariusz, ks. Piotr Grądalski. Pracowało tam ponad kilku katechetów: Józef Borcz, Adam Chlebiński, Józef Dąborowski i Franciszek Markowicz. Na okręg parafialny składały się: Wolanka z Tustanowicami, miasteczko Borysław oraz wsie: Bania Kotowska, Mraźnica, Horodyszczce, Hubice i Popiele. Odnotowano tam obecność aż 20.200 katolików, 1.015 protestantów i 14.370 Żydów. Głównym budynkiem sakralnym był murowany kościół pw. św. Barbary, konsekrowany w roku 1903. Oprócz dwóch szkół męskich i dwóch żeńskich oraz pięciu szkół w wioskach działały tam również: prywatne gimnazjum na prawach publicznego, a także szkoły przemysłowe w Wolance i Borysławiu¹³.

Z dniem 8 sierpnia 1928 r. ks. Wojciech Lorenc został przeniesiony na wikariat do Dubiecka w dekanacie dynowskim. Dotychczasowy wikariusz dubiecki ks. Adam Czubek został zarazem mianowany katechetą miej-

⁸ *Zmiany na stanowiskach i urzędach duchownych* [dalej: *Zmiany*], KDP, 22 (1922), z. 7-8, s. 137.

⁹ AAPrz, Tabela służbowa ks. Wojciecha Lorencia.

¹⁰ *Elenchus pro anno Domini 1923*, Premislae MCMXXXIII, s. 34; *Elenchus pro anno Domini 1924*, Premislae MCMXXXIV, s. 32.

¹¹ AAPrz, Tabela służbowa ks. Wojciecha Lorencia.

¹² *Zmiany*, KDP, 24 (1924), z. 6-7, s. 92.

¹³ *Schematismus uviversi venerabilis Cleri saecularis et regularis Dioecesis rit. lat. Premisliensis pro anno Domini 1925*, Premislae MCMXXXV, s. 46; *Schematismus pro anno Domini 1927*, Premislae MCMXXXVII, s. 45-46.

scowej szkoły¹⁴. Proboszczem dubieckim był ks. Michał Górnicki. Służba Boża była sprawowana w drewnianej kaplicy, zastępującej XVIII-wieczny kościół zniszczony w roku 1926. 8.210 wiernych zamieszkiwało: Drohobyckę, Dubiecko, Hucisko Nienadowskie, Hutę Drohobycką, Nienadową, Połchowę i Słonne, Przedmieście z Czerwonką, Ruską Wieś i Śliwnicę; mieszkało tam również 1.620 grekokatolików, 1 akatolik i 1.150 Żydów. Prawdy wiary były przekazywane w 10 szkołach¹⁵. W parafii tej młody kapłan nie zagrzał jednak długo miejsca. Już po kilku miesiącach pobytu, w dniu 12 kwietnia 1929 r. został pozbawiony stanowiska¹⁶. Jego obowiązki podjął wówczas ks. Ludwik Kudła powracający z urlopu¹⁷.

Po odbytej karze kościelnej w dniu 18 lipca 1929 r. ks. Wojciech Lorenc otrzymał aplikatę na wikariat w Grodzisku Dolnym, w dekanacie leżajskim. W parafii tej pełnił obowiązki duszpasterskie ponad cztery lata, do dnia 24 kwietnia 1934 r.¹⁸ Na zajmowanym stanowisku zastąpił ks. Jana Skoczyńskiego skierowanego do Dobromiła¹⁹. Grodzisko było dość sporą parafią administrowaną przez proboszcza ks. Stanisława Kmiotka. Obejmowała ona kilka miejscowości: Grodzisko Dolne, Grodzisko Dolne i Grodzisko Miasteczko, Chałupki, Chodaczów, Laszczyny, Opaleniska, Wólkę Grodziską i Zagrody. Mieszkało tam ogółem 8.105 wiernych i 247 Żydów. Miejscem celebr liturgicznych był murowany kościół pw. św. Barbary z roku 1755. Prawdy wiary przekazywano w siedmiu szkołach²⁰.

Kolejnym miejscem, w którym kapłan z Rymanowa głosił naukę Chrystusową, było Górnio w dekanacie sokołowskim. Był tam następcą ks. Kazimierza Antosza przeniesionego do Starej Soli²¹. Można przypuszczać, że współpraca wikariusza z proboszczem układała się dość poprawnie, skoro pobyt tego pierwszego trwał tam ponad trzy lata²². Parafia górnieńska była administrowana przez proboszcza ks. Kazimierza Smólskiego. Liczyła 3.297 wiernych z Górna, Łowiska, Markowizny oraz Biedaczowa i Korczowisk, obok których żyło 116 wyznawców religii mojżeszowej. Parafianie korzystali z murowanego kościoła konsekrowanego w roku 1929 pod wezwaniem

¹⁴ *Zmiany*, KDP, 28 (1928), z. 6-7, s. 138-139.

¹⁵ *Schematismus pro anno Domini 1928*, Premisliae MCMXXVIII, s. 55.

¹⁶ AAPrz, Tabela służbowa ks. Wojciech Lorenc.

¹⁷ *Zmiany*, KDP, 29 (1929), z. 3-4, s. 65.

¹⁸ AAPrz, Tabela służbowa ks. Wojciecha Lorenc.

¹⁹ *Zmiany*, KDP, 29 (1929), z. 5-9, s. 137.

²⁰ *Schematismus pro anno Domini 1930*, Premisliae MCMXXX, s. 90.

²¹ *Zmiany*, KDP, 34 (1934), z. 5, s. 212.

²² AAPrz, Tabela służbowa ks. Wojciecha Lorenc.

Ofiarowania Najświętszej Maryi Panny. Obowiązkiem kapłanów było katechizowanie w czterech szkołach²³.

Jak odnotowano, ks. Wojciech Lorenc z oddaniem pracował duszpastersko wśród młodzieży. Zachęcał ją m.in. do uczestniczenia w rekolekcjach zamkniętych, traktując je jako jedną z możliwości pogłębienia życia duchowego. Pełnił też obowiązki pierwszego dyrektora górnińskiej wspólnoty III Zakonu św. Franciszka. Owa gmina tercjarska została kanonicznie erygowana w dniu 19 stycznia 1936 r.²⁴ W tym samym roku, w sierpniu, rymanowianin wspierał proboszcza w organizacji misji ludowych, które przeprowadzili ojcowie redemptoryści²⁵. Nie można pominąć milczeniem faktu, że ks. Wojciech Lorenc przejawiał zaangażowanie także na różnych zjazdach kapłańskich. Było tak m.in. w przypadku kongregacji dekanalnych. Zachowane świadectwa mówią o jego aktywności m.in. podczas takiego spotkania w Stobiernej w dniu 16 października 1934 r. Zaprezentował wówczas publicznie ujęty w formie referatu temat: „Jak należy skłaniać młodzież i starszych do odprawiania rekolekcji zamkniętych i jak to w dobie obecnej ułatwiać”²⁶.

W dniu 19 czerwca 1937 r. władza kościelna powierzyła ks. Wojciechowi Lorencowi tymczasowy zarząd parafii w Starej Soli, w dekanacie samborskim. Obowiązki administratora *ad personam* pełnił tam do połowy stycznia 1938 r.²⁷ Równocześnie nowym wikariuszem w Górnio został ks. Jan Czekajski z Nowosielec Kozickich²⁸. Parafię w Starej Soli zamieszkiwało 1.101 łacinników, obok których żyło aż 5.369 grekokatolików i 300 Żydów. Okręg parafialny tworzyły: Bilicz, Stara Ropa, Stara Sól, Szumina, Wały i Wołoszczynowa. Ojcem duchowym wiernych był starszy już wiekiem, 74-letni proboszcz ks. Wojciech Owoc. Nabożeństwa odprawiane były w murowanym kościele konsekrowanym w roku 1743 pod wezwaniem św. Michała Archanioła. Prawdy wiary przekazywano także w pięciu szkołach²⁹.

Ze Starej Soli rymanowianin przeniósł się do Hyżnego w dekanacie tyczyńskim. Miejscowy wikariat zajmował od 16 stycznia do 7 listopada 1938 r.³⁰ Był tam następcą ks. Władysława Pyrcaka skierowanego do Majda-

²³ *Schematismus pro anno Domini 1935*, Premisliae MCMXXXV, 95.

²⁴ AAPrz, teczka: „Parafia Górno – 1”, sygn. 69/1, Diploma erectionis et directionis Tertii Ordinis sancti Patris Francisci z 19 stycznia 1936 r.

²⁵ K. Ożóg, *Dzieje parafii Górno 1599-1999*, Górno-Rzeszów 1999, s. 136-137, 140.

²⁶ AAPrz, teczka: „Dekanat Sokołowski – 1”, sygn. XXX/1, Protokół kongregacji dekanalnej dekanatu sokołowskiego odbytej dnia 16 paźdz. 1934 r. w Stobiernej.

²⁷ AAPrz, Tabela służbowa ks. Wojciecha Lorenc.

²⁸ *Zmiany*, KDP, 37 (1937), z. 7-9, s. 185-186.

²⁹ *Schematismus pro anno Domini 1937*, Premisliae MCMXXXVII, s. 137.

³⁰ AAPrz, Tabela służbowa ks. Wojciecha Lorenc.

nu Kolbuszowskiego, a jego samego w Starej Soli zastąpił wikariusz rudnicki ks. Michał Ostafiński³¹. Terytorium parafii hyżneńskiej obejmowało: Dylągową, Grzegorzówkę, Hyżne, Kanadę, Nieborów Mały i Wielki, Nową Wieś, Wólkę Dylągowską i Wólkę Hyżneńską. Mieszkało tam 5.302 łacinników i 78 Żydów. Opiekę duszpasterską nad parafianami sprawował proboszcz ks. Ignacy Łachecki, mający do pomocy również drugiego wikariusza, ks. Antoniego Ziobro. Prócz posługi w kościele zajmowali się oni również nauczaniem religii w pięciu szkołach. Ponadto w Hyżnem rezydował ks. Wojciech Bogdan. Dumą wiernych był murowany kościół konsekrowany w roku 1745 pod wezwaniem Narodzenia Najświętszej Maryi Panny z cudownym obrazem Bogarodzicy koronowanym w dniu 8 września 1932 r.³²

Decyzją zwierzchników kościelnych z dniem 8 listopada 1938 r. ks. Wojciech Lorenc opuścił Hyżne i został administratorem parafii w Tryńczy, w powiecie przeworskim. Jednocześnie do Hyżnego skierowano ks. Franciszka Jarę wracającego z urlopu³³. Zaznaczyć tu należy, że nieco wcześniej dotychczasowy proboszcz tej placówki ks. Maciej Dudek otrzymał instytucję kanoniczną na probostwo w Niewodnej, a jako administratora wskazano tam ks. Marcina Myszka, wikariusza w Gniewczynie. Ogłoszono zarazem konkurs na probostwo tryńczańskie z terminem do końca września 1938 roku³⁴. Jak się okazało, konkurs ten nie przyniósł rozstrzygnięcia, a ks. Marcin Myszak został skierowany do Majdanu Kolbuszowskiego³⁵. Niecały miesiąc po przybyciu do Tryńczy, w dniu 5 grudnia, ks. Wojciech Lorenc objął probostwo w Tryńczy³⁶.

Sama Tryńcza wchodziła w skład przeworskiego wikariatu rejonowego. Mieszkało tam 2.851 katolików obrządku łacińskiego, 51 grekokatolików i 18 Żydów. Wierni uczęszczali na nabożeństwa do nowego, murowanego kościoła pw. św. Kazimierza, poświęconego w roku 1931. Do parafii przynależały: Głogowiec, część Gorzyc, Stróża, Tryńcza, Ubieszyn, Ubieszynek i Wólka Ogrzykowa. Katechizacja była prowadzona w trzech placówkach edukacyjnych. O zaangażowaniu społecznym i głębokim życiu religijnym mieszkańców świadczyć może istnienie w 1938 roku 3 oddziałów Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży Męskiej, 3 oddziałów Katolickiego

³¹ *Zmiany*, KDP, 38 (1938), z. 2-3, s. 150.

³² *Schematyzm Diecezji Przemyskiej ob. łac. na rok 1938*, Przemysł 1938, s. 155.

³³ AAPrz, Tabela służbowa ks. Wojciecha Lorenca; *Zmiany*, KDP, 38 (1938), z. 10-12, s. 326-327.

³⁴ *Zmiany*, KDP, 38 (1938), z. 8-9, s. 290-292.

³⁵ *Zmiany*, KDP, 38 (1938), z. 10-12, s. 327.

³⁶ AAPrz, Tabela służbowa ks. Wojciecha Lorenca; *Zmiany*, KDP, 39 (1939), z. 1, s. 41. Przy tej okazji w informacji o instytucji kanonicznej w „Kronice Diecezji Przemyskiej” błędnie podano imię kapłana, nazywając go „Jan Lorenc”.

Stowarzyszenia Młodzieży Żeńskiej oraz po 1 oddziale Katolickiego Stowarzyszenia Kobiet i Katolickiego Stowarzyszenia Mężów³⁷.

Po wybuchu II wojny światowej Tryńcza pozostała w niemieckiej strefie okupacyjnej, wchodząc w skład Generalnego Gubernatorstwa. W tym trudnym okresie proboszcz śpieszył do wiernych ze wsparciem, przede wszystkim duchowym, ale również i materialnym. Okazało się to bardzo ważne zwłaszcza w pierwszej połowie 1941 roku, gdy w tej nadgranicznej okolicy następowała koncentracja wojsk niemieckich. Dla parafian pozostał bohaterem i wzorem wierności Polsce³⁸. W okresie okupacyjnym kapłan podjął współpracę ze strukturami Polskiego Państwa Podziemnego. Niestety, wyparcie Niemców na Zachód w lipcu 1944 roku nie przyniosło upragnionej wolności. W nowej rzeczywistości społeczno-politycznej żołnierze Armii Krajowej zeszli do ponownej konspiracji³⁹. Rozpracowywanie podziemia poakowskiego przez władzę komunistyczną zbiegło się z działaniami represyjnymi wobec Kościoła. Jedną z ich ofiar padł właśnie były wikariusz górniński⁴⁰.

Po zakończeniu okupacji niemieckiej oraz przejęciu władzy w Polsce przez komunistów ks. Wojciech Lorenc był podejrzewany o sprzyjanie polskiemu podziemiu niepodległościowemu. W dniu 25 maja 1949 r., w wyniku przeprowadzonej rewizji, funkcjonariusze Urzędu Bezpieczeństwa odkryli w kościele w Tryńczy broń i amunicję⁴¹. Militaria te wiosną 1946 roku proboszcz zezwolił składować Janowi Tothowi ps. „Mewa”, którego partyzancki oddział zaprzestał działalności. W ukryciu broni pomagał miejscowy kościelny Franciszek Jakubiec⁴².

³⁷ Schematyzm Diecezji Przemyskiej ob. łac. na rok 1938, s. 113.

³⁸ Por. A. Swatek, *Niezlomny proboszcz*, „Między Sanem a Wisłokiem”, 2009, nr 3, s. 17; K. Pipała, *Ksiądz Wojciech Lorenc – proboszcz niezlomny*, „Głos Polonii. Dwutygodnik Polonii kanadyjskiej w Kolumbii Brytyjskiej”, glospolonii.net/ksiazdz-wojciech-lorenc-proboszcz-niezlomny [dostęp z dn. 30.08.2017 r.].

³⁹ Z. K. Wójcik, *Ks. Wojciech Lorenc*, „Studia Rzeszowskie”, 8 (2002), s. 164.

⁴⁰ Por. H. Borcz, *Represyjna polityka władz komunistycznych wobec diecezji przemyskiej obrządku łacińskiego w latach 1944-1956*, „Premisla Christiana”, 11 (2004-2005), s. 240 i in.; L. Fiejdasz, *Stosowanie prawa przez Wydział do Spraw Wyznań w Rzeszowie wobec duchownych Kościoła katolickiego w latach 1950-1973*, Lublin 2012, s. 216; T. Kostewicz, *Represje karne wobec osób duchownych w latach 1944-1950*, „Niepodległość i Pamięć”, 4 (1997), nr 1, s. 79-80 i in.; S. Nabywaniec, *Sprawa Obiektowa nr 1: Kościół. Kościół przemyski w świetle akt rzeszowskiej bezpieki (1944-1989)*, t. 1, Rzeszów 2011, s. 140-141.

⁴¹ J. Anteczek, *Lorenc Wojciech*, w: *Leksykon duchowieństwa represjonowanego w PRL w latach 1945-1989*, red. J. Myszor, t. 1, Warszawa 2002, s. 154.

⁴² Z. K. Wójcik, *Udział księży diecezji przemyskiej obrządku łacińskiego w działalności podziemia antykomunistycznego w latach 1944-1956. Przyczyny – fakty – represje*,

Wspomniany oddział utworzony został w końcu 1944 roku. Inicjatorem tego był były dowódca Jana Totha, Franciszek Bożek ps. „Ramzes”, komendant placówki AK Tryńcza. Jednostka miała na celu ochronę cywilnej ludności polskiej z powiatów jarosławskiego i przeworskiego przed napadami band ukraińskich. W latach 1944-1946 do oddziału należało przynajmniej 195 osób. W wyniku działań operacyjnych funkcjonariusze aparatu bezpieczeństwa zastrzelili 10 członków oddziału, a aresztowali 66, z których 36 usłyszało wyroki skazujące. Sam Jan Toth od końca 1946 roku pozostawał w ukryciu, zaś w maju 1947 roku opuścił region, przenosząc się do Bystrzycy Kłodzkiej. W dniu 16 lipca tegoż roku został tam aresztowany. Wyrokiem Wojskowego Sądu Rejonowego w Rzeszowie z dnia 3 grudnia 1948 r. skazano go na karę śmierci; wyrok wykonano w dniu 24 czerwca 1949 r.⁴³

Na skutek prowadzonego śledztwa funkcjonariusze bezpieki ustalili powiązania ks. Wojciecha Lorenca z oddziałem Jana Totha. W związku z rozpracowaniem przez komunistów działalności niepodległościowej proboszcza z Tryńczy został on zatrzymany⁴⁴ – podobnie jak trzej inni kapłani: ks. Stanisław Kułak⁴⁵, ks. Henryk Uchman⁴⁶ i ks. Stanisław

„Śląskie Studia Historyczno-Teologiczne”, 36 (2003), z. 1, s. 230.

⁴³ Z. Nawrocki, *Zamiast wolności. UB na Rzeszowszczyźnie 1944-1949*, Rzeszów 1998, s. 168. Por. tegoż, *Oddział Jana Totha „Mewy”*, „Zeszyty Historyczne WiN-u”, 15 (2001), s. 65-87.

⁴⁴ R. Szczęch, *Aparat bezpieczeństwa wobec księży Kościoła rzymskokatolickiego diecezji przemyskiej w latach 1944-1954*, Przemyśl 2006, s. 89-90.

⁴⁵ Ks. Stanisław Kułak urodził się 6 kwietnia 1905 r. w Humniskach. Święcenia kapłańskie otrzymał w roku 1928. Pracował jako wikariusz w Tarnowcu (1928-1932), Jarosławiu (1932-1934) i Przeworsku (1934-1936). W roku 1936 został mianowany proboszczem w Gniewczynie Łańcuckiej. Podczas II wojny światowej współpracował z AK. W czerwcu 1942 roku opuścił parafię, aby uniknąć aresztowania. Przez pewien czas administrował parafią w Malinówce, a następnie ponownie duszpasterzował w Gniewczynie. W roku 1945 zezwolił na czasowe przechowywanie broni oddziału Jana Totha na terenie kościoła. W roku 1949 został aresztowany przez funkcjonariuszy aparatu bezpieczeństwa. Został skazany na 6 lat więzienia, utratę praw publicznych i obywatelskich praw honorowych na 3 lata oraz przepadek mienia. Był więziony w Rzeszowie i Wronkach. Został zwolniony 23 października 1953 r. Pracował jako wikariusz w Tarnowcu (1958-1959). Kolejno został proboszczem w Trzcinicy. Był kanonikiem honorowym kapituły brzozowskiej. Przeszedł na emeryturę w roku 1982. Zmarł 1 kwietnia 1986 r. Por. Z. K. Wójcik, *Kułak Stanisław*, w: *Leksykon duchowieństwa represjonowanego w PRL w latach 1945-1989*, red. J. Myszor, t. 2, Warszawa 2003, s. 145-147.

⁴⁶ Ks. Henryk Uchman urodził się 14 stycznia 1882 r. w Kosinie. Święcenia kapłańskie otrzymał w roku 1908. Pracował jako wikariusz w Stojanicach, Pohorcach i Kolonii Polskiej. Po aresztowaniu przez żandarmerię rosyjską był więziony w Rosji w latach 1915-1918. W roku 1921 został mianowany proboszczem w Sieniawie. Od roku 1942

Zub⁴⁷. Znamienne, że postanowienie o tymczasowym aresztowaniu ks. Wojciecha Lorenca do 25 sierpnia tegoż roku prokurator mjr Filip Barski z Wojewódzkiej Prokuratury Rejonowej w Rzeszowie wydał dopiero w dniu 30 maja. Decyzja ta była w późniejszym czasie dwukrotnie przedłużana. W maju i czerwcu kapłan był przesłuchiwany w Wojewódzkim Urzędzie Bezpieczeństwa Publicznego w Rzeszowie⁴⁸. Przesłuchiwania prowadził przede wszystkim por. Aleksander Chudzik. Włączali się w nie również: Adam Kostyrko, ppor. Ignacy Pacia i kpt. Eustachy Lech⁴⁹.

Dochodzenie przeciw ks. Wojciechowi Lorencowi zamknięto z dniem 20 września 1949 r. Jak ujął w akcie oskarżenia z dnia 17 września 1949 r. śledczy ppor. Aleksander Chudzik, w okresie od wiosny 1945 roku do wiosny 1946 roku ks. Wojciech Lorenc miał wspierać członków Narodowych Sił Zbrojnych, którzy chcieli „przemocą zmienić ustrój Państwa Polskiego”. Udzielana pomoc dotyczyła m.in. przyjmowania na plebanii członków organizacji konspiracyjnej, a także nielegalnego przechowywania broni i amunicji⁵⁰. W odniesieniu do tego zapisano o duchownym m.in.: „(...) w/w w okresie od wiosny 1945 r. do wiosny 1946 r. (...) udzielał pomocy członkom przestępczego związku występującego p.n. NSZ (Narodowe Siły Zbrojne) usiłującego przemocą zmienić ustrój Państwa Polskiego przez

należał do ZWZ-AK, utrzymywał współpracę z NOW. Był oficerem NSZ do spraw politycznych. Po zakończeniu II wojny światowej działał w Zrzeszeniu WiN. Został aresztowany przez aparat bezpieczeństwa w roku 1949. Został skazany na 9 lat więzienia, utratę praw publicznych i obywatelskich praw honorowych na 5 lat oraz przepadek mienia. Był więziony w Przemyślu i Wronkach. Został zwolniony warunkowo 17 stycznia 1954 r. Po roku 1956 duszpasterzował w diecezji wrocławskiej. W latach 60. powrócił do Sieniawy. Zmarł 14 grudnia 1966 r. Por. A. Pazuła, *Uchman Henryk*, w: *Leksykon duchowieństwa represjonowanego*, t. 1, s. 294-295.

⁴⁷ Ks. Stanisław Zub urodził się 4 lipca 1915 r. w Jedliczu. Święcenia kapłańskie otrzymał w roku 1939. Pracował jako wikariusz w Korczynie (1940-1942), Gniewczynie Łańcuckiej (1942-1946), Wiązownicy (1946-1947), Frysztaku (1947-1948) i Niewodnej (od roku 1948). W czasie II wojny światowej był kapłanem ZWZ-AK ps. „Spez”, „Lewita”. Od wiosny 1945 roku współpracował z oddziałem Jana Totha. W roku 1949 został aresztowany przez funkcjonariuszy aparatu bezpieczeństwa. Został skazany na 10 lat więzienia, utratę praw publicznych i obywatelskich praw honorowych na 4 lata oraz przepadek mienia. Był więziony w Rzeszowie i Wronkach. Został zwolniony warunkowo 5 kwietnia 1955 r. Po uwolnieniu został wikariuszem, a następnie od roku 1957 proboszczem w Słocinie. W roku 1960 mianowano go proboszczem w Pstrągowej, a w roku 1968 proboszczem w Izdebkach. W roku 1990 przeszedł na emeryturę. Zmarł 12 czerwca 1994 r. Por. J. Anteczek, *Zub Stanisław*, w: *Leksykon duchowieństwa represjonowanego*, t. 1, s. 329-330.

⁴⁸ J. Anteczek, *Lorenc Wojciech*, s. 154.

⁴⁹ Z. K. Wójcik, *Ks. Wojciech Lorenc*, s. 165.

⁵⁰ J. Anteczek, *Lorenc Wojciech*, s. 154.

to, że d-cę terrorystyczno-dywersyjnego oddziału tegoż związku i kilku innych osób gościł u siebie w mieszkaniu na plebanii (...), a wiosną 1946 r. dopomógł członkom tejże bandy w zmagazynowaniu większej ilości broni palnej w kościele w Tryńcy. W okresie od wiosny 1946 do dnia aresztowania (...) w kościele w Tryńcy przechowywał bez zezwolenia 33 szt. karabinów różnego rodzaju, 1 szt. RKM-«PTR» (...), 1. szt. rusznica przeciwpancerna (...), 2 szt. moździerzy (...) oraz 5 magazynków do RKM-u, 2 granaty, 540 szt. amunicji 9 mm i inne części uzbrojenia należące do w/w bandy NSZ – «Mewy»⁵¹.

Sam proces został wykorzystany przez władze komunistyczne jako element gry politycznej zmierzającej do skompromitowania Kościoła w oczach społeczeństwa. Pokazowemu procesowi nadano charakter spektaklu z dokładnie wyznaczonymi rolami, scenariuszem, a nawet dekoracjami sceny. Zaznaczyć tu trzeba, że już podczas ogólnopolskiej konferencji kierowników wojewódzkich urzędów bezpieczeństwa publicznego zorganizowanej w Ministerstwie Bezpieczeństwa Publicznego w dniach 23-25 marca 1949 r. przyjęto, aby w każdym z województw przeprowadzić jeden głośny proces klerykałny. To wszystko miało za zadanie obniżyć prestiż Kościoła, podkopywać autorytet duchowieństwa wśród wiernych oraz zepchnąć Kościół na margines życia społecznego w kraju⁵².

Rozprawa sądowa została otworzona w dniu 28 grudnia 1949 r. przed Wojskowym Sądem Rejonowym w Rzeszowie. Proces trwał z czterodniową przerwą do 4 stycznia następnego roku. Akt oskarżenia dotyczył łącznie sześciu osób: ks. Wojciecha Lorenca, wspomnianych ks. Stanisława Kułaka i ks. Stanisława Zuba, kościelnego z Tryńcy Franciszka Jakubca, grabarza z Gniewczyny Łańcuckiej Stanisława Niemca oraz rolnika z tejże wsi Stanisława Tytuły. Do kolegium sędziowskiego powołani zostali: mjr Wacław Pietroń jako przewodniczący, kpt. Zygmunt Panas jako sędzia i ppor. Zygmunt Telązek jako ławnik. Obowiązki prokuratora pełnił ppłk Kazimierz Golczewski, zaś obrońców: Józef Winsz i Zdzisław Daniec⁵³. Jako świadków powołano do zeznawania: ks. Henryka Uchmana, Mieczysława Koziarę, Mieczysława Króla, Kazimierza Stockiego i Karola Ziomka⁵⁴.

Proboszcz tryńczański został oskarżony i skazany z artykułu 28 w związku z artykułem 86 § 2 Kodeksu Karnego Wojska Polskie-

⁵¹ Cyt. za: Z. K. Wójcik, *Ks. Wojciech Lorenc*, s. 165-166.

⁵² Por. R. Szczęch, *Skompromitować Kościół, otumanić społeczeństwo*, „Biuletyn Instytutu Pamięci Narodowej”, 2008, nr 10, s. 39 i nn.

⁵³ J. Anteczek, *Lorenc Wojciech*, s. 154.

⁵⁴ Z. K. Wójcik, *Ks. Wojciech Lorenc*, s. 166.

go⁵⁵ oraz dwukrotnie z artykułu 4 § 1 Dekretu z 13 lipca 1946 r.⁵⁶ Kapłanowi wymierzono surową karę 12 lat więzienia, utraty praw publicznych i obywatelskich praw honorowych na 4 lata, jak również przepadek mienia na rzecz Skarbu Państwa, przy czym na poczet kary wliczono okres tymczasowego aresztowania⁵⁷.

Procesowi towarzyszyła nagonka medialna dotycząca oskarżonych kapłanów. Nie tylko wytykano ich współpracę z oddziałem „Mewy”, ale również ukazywano księży jako spekulantów. Rozpoczęcie procesu było zapowiadane w prasie regionalnej. Na jej łamach ukazywały się też szerokie, tendencyjnie opracowane sprawozdania z przebiegu procesu. Oskarżonym przypisywano zbrodnicze motywy oraz piętnowano ich rzekomą działalność bandycką i dywersyjną. Propagandowo wykorzystano także fakt, że ks. Wojciech Lorenc otrzymał od jednej z emigrantek dar w walucie amerykańskiej; były to środki przeznaczone częściowo dla jej rodziny w kraju, a częściowo na rzecz parafii. Niedomówienia, insynuacje i oszczerstwa ukazywały kapłana w wyjątkowo niekorzystnym świetle, co było elementem zamierzonej kampanii propagandowej. Anonimowi autorzy not prasowych przewrotnie odwoływali się do wyższych wartości, zasad moralnych, nauki Kościoła i przykazań Bożych⁵⁸.

Na kilka dni przed procesem „Nowiny Rzeszowskie” informowały czytelników: „W dniu 28 grudnia o godz. 9 rozpocznie się w sali Państwowego Teatru Ziemi Rzeszowskiej – przed Rejonowym Sądem Wojskowym wielka rozprawa publiczna. Na ławie oskarżonych zasiądą 3-ej księża: Wojciech Lorenc, proboszcz z Tryńczy (pow. przeworski), Stanisław Kułak, proboszcz z Gniewczyny Łąncuckiej oraz Stanisław Zub, wikary z Gniewczyny. Obok nich zasiądą dwaj słudzy kościelni: Franciszek Jakubiec, kościelny z Tryńczy i Stanisław Niemiec, grabarz z Gniewczyny oraz jako szósty – Stanisław

⁵⁵ Art. 28 KKWP: „Pomocnictwa dopuszcza się, kto do popełnienia przestępstwa udziela pomocy czynem lub słowem”; art. 86 § 2 KKWP: „Kto usiłuje przemocą zmienić ustrój Państwa Polskiego, podlega karze więzienia na czas nie krótszy od lat 5 albo karze śmierci”. *Dekret Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego z dnia 23 września 1944 r. Kodeks Karny Wojska Polskiego*, „Dziennik Ustaw Rzeczypospolitej Polskiej z 30 września 1944 r.”, Nr 6, poz. 27, s. 37, 43.

⁵⁶ Art. 4 § 1 dekretu: „Kto bez zezwolenia wyrabia, gromadzi lub przechowuje broń palną, amunicję, materiały lub przyrządy wybuchowe albo inne przedmioty mogące spowodować niebezpieczeństwo powszechne podlega karze więzienia na czas nie krótszy od lat 5 lub dożywotnio albo karze śmierci”. *Dekret z dnia 13 lipca 1946 r. o przestępstwach szczególnie niebezpiecznych w okresie odbudowy Państwa*, „Dziennik Ustaw Rzeczypospolitej Polskiej z 12 lipca 1946 r.”, Nr 30, poz. 192, s. 348.

⁵⁷ J. Anteczek, *Lorenc Wojciech*, s. 154.

⁵⁸ Szeroko na ten temat pisała Roksana Szczęch. Zob.: R. Szczęch, *Skompromitować Kościół, otumanić społeczeństwo*, s. 40 i nn.

Tytuła, członek bandy «Mewa». Wszyscy sześciu oskarżeni są o współpracę z NSZ-towską bandą «Mewy» i o przechowywanie broni, magazynowanej w pomieszczeniach kościelnych. Oskarżeni wykorzystywali swój stan duchowny dla działalności wrogiej, skierowanej przeciw Polsce Ludowej. Czynna pomoc okazywana bandytom NSZ-owskiemu «Mewy», którzy mają na sumieniu wielu działaczy demokratycznych i niewinnej ludności – jest jaskrawym przykładem antynarodowej działalności reakcyjnej części kleru. Rozprawa będzie dostępna dla publiczności⁵⁹.

W dniu początku rozprawy sądowej, w środę 28 grudnia 1949 r., można było przeczytać w „Nowinach Rzeszowskich” wyraźnie tendencyjnie podane informacje: „Jak wynika z aktu oskarżenia, wiosną 1945 r. oskarżony ks. Wojciech Lorenc w mieszkaniu swoim na plebanii w Tryńcy (pow. Przeworsk) nawiązał kontakt organizacyjny z dowódcą bandy dywersyjno-terrorystycznej «Mewa». Banda ta zorganizowana była przez reakcyjną klikę i za cel postawiła sobie sabotaż i mordy działaczy demokratycznych. Ks. Lorenc znał doskonale cele bandy i jako duchowny, zamiast nawrócić jej członków na właściwą drogę, udzielał im częstokroć pomocy materialnej, jak i pociechy duchowej. (...) Wiosną 1946 r. «Mewa» przeprowadził demobilizację reszty członków, pozostawiający tylko kilku przy sobie. W związku tym skontaktował się z ks. Lorencem i prosił go, by zezwolił na ukrycie broni w kościele lub na plebanii. Ks. Lorenc zgodził się na ukrycie broni w kościele, a kościelnemu Franciszkowi Jakubcowi polecił pomóc członkom bandy. Po kilku dniach członkowie bandy nocą przywieźli około 20 sztuk karabinów, 5 beczek amunicji i inne części uzbrojenia, którą to broń ks. Lorenc i Jakubiec wspólnie z członkami bandy ukryli w kościele na strychu. (...) Wiosną 1948 r. osk. Ks. Lorenc Wojciech nawiązał również kontakt listowny z ludźmi przebywającymi w USA i we wrześniu 1948 r. za pośrednictwem misjonarza ks. Skrzydelskiego otrzymał od nich 700 dolarów, z czego część rozdał członkom rodzin, a resztę zatrzymał dla siebie i przechowywał razem z bronią w kościele w Tryńcy, gdzie w czasie rewizji znaleziono 100 dol. W okresie amnestyjnym 1947 roku żaden z oskarżonych z amnestii nie skorzystał, a osk. Ks. Lorenc wręcz wrogo ustosunkował się do ustawy amnestyjnej. Gdy w okresie amnestyjnym osk. Jakubiec zapytał ks. Lorenca, czy trzeba się ujawnić i zdać broń, ten mu odpowiedział, że w tym kierunku nie ma rozkazów organizacyjnych, sam nie może decydować, a członków bandy obowiązuje konspiracja i tajemnica. (...) Proces w jaskrawy sposób wykazuje manowce, na jakie wkroczyła część wojującego kleru, która nie

⁵⁹ *Przestępczy księża na ławie oskarżonych. Przed sensacyjnym procesem w Rzeszowie, „Nowiny Rzeszowskie”, 1 (1949), nr 101, s. 4.*

wahała się z kościoła uczynić arsenału broni palnej, służącej bandzie dywersyjnej do mordów na aktywistach Polski Ludowej, części kleru, która pociechy religijnej i swego błogosławieństwa z pełną świadomości udzielała bandytom i dywersantom⁶⁰.

W kolejnych dniach na łamach „Nowin Rzeszowskich” publikowano niezwykle obszerne relacje z przebiegu procesu. Wszystkie te teksty obfitowały w niedomówienia i insynuacje, a jednocześnie usiłowały przybrać ton rzeczowych i wiarygodnych sprawozdań. W zamyśle autorów artykułów sądzeni kapłani mieli pozostać w świadomości czytelników jako pospoliccy przestępcy i zbrodniarze, wrodzy nie tylko panującemu ustrojowi, ale również państwu i narodowi polskiemu. Przytoczyć można tu słowa: „Niezmierne charakterystyczny widok na sali rozpraw stanowią księża w sutannach na ławie oskarżonych, zaś z drugiej strony wielki arsenał broni, jaki z inicjatywy «Mewy» ukryli oni w swych kościołach świadomi, iż jest to broń bratobójcza. Jako dowód przestępstwa zostały również wystawione całe komplety ksiąg metrykalnych, które banda za wiedzą oskarżonego ks. Lorenca ukryła na poddaszu w kościele w Tryńcy. Księgi te zaś zrabowane zostały w celach dywersyjnych, by sabotować pobór wojskowy. (...) Rewizja ujawniła również, że ks. Lorenc jest w posiadaniu dolarów, które sprzedawał na czarnej giełdzie. Oskarżony wyjaśnia, iż pieniądze te otrzymał od pewnej filantropki, która jeszcze po pierwszej wojnie światowej wyjechała do Ameryki. Przewodniczący odczytuje szyfrowaną kartkę, z której jasno wynika, że dolary w kwocie 700 dolarów przywiezione zostały do kraju drogą nielegalną, a oskarżony w dalszym ciągu kontynuował oszustwo dewizowe, handlując nimi na czarnej giełdzie⁶¹.

W kolejnym dniu pisano: „W toku powtórnego przesłuchiwania skarżonych wychodzi również na jaw fakt, iż ks. Lorenc bez żadnych zastrzeżeń natury etycznej zakupił za cenę 1 tys. zł dzwon dla kościoła w Tryńcy, zrabowany przez bandę «Mewy» w cerkwi po drugiej stronie Sanu. Wręcz sensacyjnego posmaku nabierają powtarzane zeznania ks. Lorenca odnośnie wymiany dolarów, jakie otrzymał on na cele kościelne. Oto oskarżony przekazał 100 dolarów ks. Koczotowi z Przeworska, by ten wymienił je na złote⁶².

⁶⁰ Księża – wspólnicy bandy „Mewa” przed sądem w Rzeszowie, „Nowiny Rzeszowskie”, 1 (1949), nr 103, s. 5.

⁶¹ Księża – wspólnicy dywersyjno-rabunkowej bandy „Mewa” przed Wojskowym Sądem Rejonowym, „Nowiny Rzeszowskie”, 1 (1949), nr 104, s. 1, 4.

⁶² Zeznania świadków potwierdzają winę księży – wspólników NSZ-etowskiej bandy „Mewa”, „Nowiny Rzeszowskie”, 1 (1949), nr 105, s. 4.

Następny numer czasopisma dokumentował m.in. rzekome reakcje świadków procesu. Przekaz ten miał za zadanie jeszcze bardziej zdyskredytować oskarżonych kapłanów: „I w trzecim dniu – pod gmachem, w którym odbywa się rozprawa, gromadzą się tłumy ludzi. Jest to świat pracy z miasta, są również i chłopci ze wsi – parafianie oskarżonych księży. Od trzech dni przysłuchują się pilnie rozprawie. Ci, dla których zabrakło już miejsca, przysłuchują się transmisji z procesu, jaką rzeszowski radiowęzeł zorganizował koło sali rozpraw i w śródmieściu. Wysoce charakterystyczne są komentarze chłopów z Gniewczyny i Tryńczy, tj. z tych wsi, w których oskarżeni księża pełnili swe kościelne funkcje. – Patrzenie, patrzenie – mówią. Nam to zakazywali, by nikt nie ważył się synowi czy córce zezwolić by wstąpili do «Wici», grozili piekłem. A co o członkach partii wygadywali... A oni magazynowali broń pod samym poświęcanym ołtarzem, bandytom pomagali broń odwozić, z mordercami pili po weselach, bawili się i odprawiali dla nich msze, śmieją się chłopci»⁶³.

Kolejny tekst prasowy poświęcony procesowi rozszerzał w swojej wymowie winę na szerszą część prezbiterium Kościoła przemyskiego. Świadczyły o tym m.in. słowa: „Trzydniowy, wyczerpujący przewód sądowy, zeznania oskarżonych, zeznania świadków, oględziny dowodów rzeczowych postawiły nam przed oczy cały ogrom zbrodni, które popełnili oskarżeni, wykorzystując do wrogich Państwu i Polsce okrywającą ich szatę duchowną. Proces odsłonił z pełną wyrazistością tło popełnionych przez nich zbrodni, wykazując na szeregu faktów, kto sprzymierza się dziś z wrogami naszego ustroju, stając się sam wrogiem i kto usiłuje zahamować postęp, sięjąc niepokój i nienawiść. Na ławie oskarżonych zasiedli księża, których uznać trzeba za reprezentantów tej części kleru, który nie chce pójść na właściwą i uczciwą drogę, jaką kroczy lojalny obywatel i patriota, a wręcz odwrotnie – kroczy drogą zakłamania, nienawiści i zamętu. (...) Oskarżyciel publiczny analizuje następnie pobudki jakie kierowały oskarżonym ks. Lorencem, gdy przyjął na przechowanie zrabowane księgi parafialne. Uniemożliwienie poboru do Odrodzonego Wojska Polskiego, sabotowanie walki z faszyzmem leżało w intencjach oskarżonego wówczas, gdy chłop, robotnik i inteligent pracujący walczyli na froncie o nową Ludową Polskę. (...) Trzeba stwierdzić raz jeszcze, że towarzystwo, zasiadające na ławie oskarżonych, to właśnie typowi przedstawiciele reakcyjnej części kleru wojującej nie tylko bronią, ale wojującej i listami pasterskimi, kazaniami czy encyklikami, to są wrogowie postępu – wrogowie pokoju i ładu społecznego. Jak daleko odbiegają

⁶³ *Księża – współnicy NSZ-owskiej bandy „Mewa” coraz bardziej płaczą się w zeznaniach*, „Nowiny Rzeszowskie”, 1 (1949), nr 106, s. 6.

ci księża od takich postaci, jak świetlanej pamięci postać ks. Borowca, działającego właśnie tu na terenie województwa rzeszowskiego, jak daleko odbiegali oni od tradycji Kołłontajów, Stasziców czy Ściegiennych. Ludzie ci, opętani nienawiścią do ustroju, podtrzymywani na duchu przez swych przełożonych, ślepi i głusi na to co ich otacza – poszli na drogę zbrodni. Czy zbrodnia ich jest przypadkiem? Nie! Jest to wynik prowadzonej przez nich polityki, polityki która dominuje na osi Watykan – Waszyngton. Jest to wynik polityki, jaką uprawia część kościelnej hierarchii Polski. (...) Każdy z uczciwych ludzi ma dziś moralne prawo napiętnowania ks. Zuba, Kułaka czy Lorencia, jako tych, którzy zbezczęścili kościół i splamili suknię kapłańską, używając tej sukni jako przykrywki dla swej zbrodniczej działalności⁶⁴.

W podobnym tonie opracowany został artykuł drobiazgowo przedstawiający wyroki zapadłe w procesie oraz ich uzasadnienie⁶⁵. Przytoczyć warto również prasowe rozważania o wyjątkowo antyklerykalnym wydźwięku: „Proces rzeszowski nasuwa tym smutniejsze refleksje, ponieważ na ławie oskarżonych zasiedli ludzie, których zadaniem jest, zgodnie z przykazaniami kościoła, krzewienie nauki miłości bliźniego. Ludzie ci, korzystając ze swej szaty duchownej, błogosławili bandytów, udających się na morderstwa, a pod ołtarzem ukrywali narzędzia zbrodni. Jak mogli więc pogodzić takie postępowanie ze swoim powołaniem? Sprawa ta nie ogranicza się do księdza Lorencia, Kułaka czy Zuba i ich kościelnych sług, którzy pod zgubnym wpływem swoich zwierzchników też wstąpili na drogę zbrodni. Działalność księży – współników «Mewy» – to logiczna kontynuacja antyludowej, imperialistycznej i kosmopolitycznej polityki Watykanu, który udziela poparcia i «ojcowskiego» błogosławieństwa występującej przeciwko własnej ojczyźnie reakcyjnej części kleru. (...) Działalność księży – współników «Mewy» byłaby nie do pomyślenia bez milczącej aprobaty reakcyjnej części hierarchii kościelnej, która nie chciała odgrodzić się od przestępczych duchownych. Ta kosmopolityczna, antynarodowa ideologia Watykanu i reakcyjnej części hierarchii kościelnej stanowiła najlepszy grunt pod wrogą działalność księdza Lorencia i innych. Proces rzeszowski jest jeszcze jednym dowodem zaostrej się stale czujności polskiej klasy robotniczej. Każdy uczciwy Polak-patriota, wierzący czy niewierzący potępi z całą surowością wrogą działalność reakcyjnej części kleru, która usiłuje rzucać kłody pod nogi polskim masom pracującym, tworzącym lepszą przyszłość. Komentarze przysłuchujących się procesowi rzeszowskich

⁶⁴ *Prokurator w oskarżycielskiej mowie piętnuje antyludową działalność księży – współników bandy NSZ*, „Nowiny Rzeszowskie”, 2 (1950), nr 4, s. 3-4.

⁶⁵ *Wyrok w procesie księży – współników NSZ-owskiej bandy „Mewa”*, „Nowiny Rzeszowskie”, 2 (1950), nr 5, s. 1-2.

robotników i chłopów są wymownym dowodem najgłębszego oburzenia mas pracujących na tych, którzy osłaniając się sutanną udzielali aktywnej pomocy faszystowskim zbrodniarzom⁶⁶.

Początkowo ks. Wojciech Lorenc odbywał wyrok w więzieniu na rzeszowskim zamku. Następnie od 17 sierpnia 1950 r. został przeniesiony do więzienia we Wronkach. Po kilku latach, dnia 27 maja 1954 r. duchowny zwrócił się z prośbą do Rady Państwa o darowanie pozostałej kary. Na mocy postanowienia Wojskowego Sądu Rejonowego w Rzeszowie z 25 czerwca tegoż roku wniosek ten „pozostawiono bez dalszego biegu”. Bez wątpienia podstawą ku temu była opinia podpisana przez naczelnika więzienia i jego zastępcę do spraw polityczno-wychowawczych. W dokumencie tym zaznaczono m.in.: „Jest to więzień o skrytym charakterze i kłamliwy, w 1950 r. wypowiedział się szkalująco o prasie Polski Ludowej, twierdząc, że nie wierzy, by papież armaty hitlerowskie poświęcał w czasie wojny. Jak również w 1951 r. rozsiewał wrogą propagandę p-ko władzy ludowej (...) nie stwierdzono też, by zerwał z wrogą Polsce Ludowej ideologią, wszak o pozytywności brak dowodu. Ze współwięźniami z którymi przebywa utrzymuje głęboki solidaryzm (...) Sumując powyższe należy stwierdzić że w/w dokładnie jeszcze nie przeanalizował swego przestępstwa gdyż wyrok który otrzymał uważa za krzywdzący⁶⁷. W konsekwencji kapłan został zwolniony z więzienia w dniu 9 kwietnia 1955 r.⁶⁸ Należy tu zaznaczyć, że przez cały czas pozostawał on formalnie proboszczem tryńczańskim. Schematyzm diecezjalny traktował go jako „księdza poza diecezją”, a duszpasterzujący w tym czasie w Tryńczy ks. Roman Opioła posiadał status wikariusza substytutu⁶⁹.

Po wyjściu na wolność ks. Wojciech Lorenc powrócił na teren diecezji przemyskiej. Nie był jednak w stanie od razu podjąć obowiązków duszpasterskich. Leczył się przez dłuższy czas, a zranienia psychiczne dręczyły go aż do śmierci⁷⁰. Z dniem 6 lutego 1956 r. ks. Wojciech Lorenc został administratorem parafii w Warzycach⁷¹. Była to placówka duszpasterska należąca do dekanatu jasielskiego. Zamieszkiwało ją 1.857 katolików z Warzyc i Bierówki. Korzystali oni murowanego kościoła poświęconego w roku 1906 pod wezwaniem św. Wawrzyńca i Matki Bożej Różańcowej⁷².

⁶⁶ Po wyroku, „Nowiny Rzeszowskie”, 2 (1950), nr 6, s. 1.

⁶⁷ Cyt. za: Z. K. Wójcik, *Ks. Wojciech Lorenc*, s. 166.

⁶⁸ J. Anteczek, *Lorenc Wojciech*, s. 154.

⁶⁹ *Rocznik Diecezji Przemyskiej na rok 1952*, Przemyśl 1952, s. 84, 139.

⁷⁰ Z. K. Wójcik, *Ks. Wojciech Lorenc*, s. 166.

⁷¹ AAPrz, Tabela służbowa ks. Wojciecha Lorenca.

⁷² *Rocznik Diecezji Przemyskiej na rok 1958*, Przemyśl 1958, s. 68; *Rocznik Diecezji Przemyskiej na rok 1966*, Przemyśl 1966, s. 76.

W uznaniu zasług na polu duszpasterstwa władza duchowna przyznała ks. Wojciechowi Lorencowi kościelne odznaczenie *Expositorio Canonicali*. W roku 1968 dekretem nr 4090/68 kapłan uzyskał z kolei przywilej używania rakiety i mantoletu⁷³. Z dniem 11 kwietnia 1969 r. przeszedł na emeryturę. Nowym rządcą parafii w Warzycach został z kolei ks. Antoni Nizioł duszpasterzujący do tej pory w Ostrowie koło Radymna⁷⁴. Ksiądz emeryt zamieszkał wówczas w rodzinnym Rymanowie, gdzie spędził resztę życia⁷⁵.

Ks. Wojciech Lorenc zmarł w dniu 27 maja 1987 r.⁷⁶ Pogrzeb kapłana miał miejsce trzy dni później w Rymanowie. W ceremoniach żałobnych wziął udział m.in. bp Stefan Moskwa oraz około 40 księży⁷⁷. Wspomnieć na koniec warto, że historia oddała sprawiedliwość niesłusznie sądzonemu i skazanemu kapłanowi. Stosowną decyzję podjął Sąd Wojewódzki w Rzeszowie w dniu 16 listopada 1996 r. Oto rehabilitując go, orzeczono wówczas m.in.: „(...) z treści powyższego wyroku oraz jego uzasadnienia wynika, że czyny przypisane Wojciechowi Lorencowi były związane z działalnością na rzecz niepodległego bytu Państwa Polskiego”⁷⁸.

Bibliografia

Źródła archiwalne

Archiwum Archidiecezjalne w Przemyślu

Akta dekanalne,teczka: „Dekanat Sokołowski – 1”, sygn. XXX/1

Akta parafialne,teczka: „Parafia Górno – 1”, sygn. 69/1

Akta Personalne Kapłanów, Tabele Służbowe, Tabela służbowa ks. Wojciecha Lorenca

Źródła drukowane

XXX Sprawozdanie Dyrektora c.k. Gimnazjum w Sanoku za rok szkolny 1910/11, Sanok 1911

⁷³ AAPrz, Tabela służbowa ks. Wojciecha Lorenca; *Zmiany w diecezji*, KDP, 55 (1969), z. 2, s. 59.

⁷⁴ AAPrz, Tabela służbowa ks. Wojciecha Lorenca; *Zmiany w diecezji*, KDP, 55 (1969), z. 3, s. 86.

⁷⁵ AAPrz, Tabela służbowa ks. Wojciecha Lorenca; *Rocznik Diecezji Przemyskiej*, Przemyśl 1979, s. 173; *Rocznik Diecezji Przemyskiej na rok 1984*, [Przemyśl 1984], 351.

⁷⁶ *Kapłani zmarli od 1 kwietnia do 25 października 1987 r.*, KDP, 72 (1987), z. 3-4, s. 118.

⁷⁷ AAPrz, Tabela służbowa ks. Wojciecha Lorenca.

⁷⁸ Z. K. Wójcik, *Ks. Wojciech Lorenc*, s. 167.

XXXI Sprawozdanie Dyrektora c.k. Gimnazjum w Sanoku za rok szkolny 1911/12, Sanok 1912

XXXIII Sprawozdanie Dyrektora c.k. Gimnazjum w Sanoku za rok szkolny 1913/14, Sanok 1914

XXXIV Sprawozdanie Dyrektora c.k. Gimnazjum w Sanoku za rok szkolny 1915/16, Sanok 1916

XXXV Sprawozdanie Dyrekcji Państwowego Gimnazjum w Sanoku za rok szkolny 1920/21 wraz z dodatkiem za lata: 1917, 1918, 1919 i 1920, Sanok 1921

Dekret Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego z dnia 23 września 1944 r. Kodeks Karny Wojska Polskiego, „Dziennik Ustaw Rzeczypospolitej Polskiej z 30 września 1944 r.,” Nr 6, poz. 27

Dekret z dnia 13 lipca 1946 r. o przestępstwach szczególnie niebezpiecznych w okresie odbudowy Państwa, „Dziennik Ustaw Rzeczypospolitej Polskiej z 12 lipca 1946 r.,” Nr 30, poz. 192

Egzamina i rekolekcje kapłanów święconych w latach 1918-1922, „Kronika Diecezji Przemyskiej”, 23 (1923), z. 1-2

Egzamina i rekolekcje kapłanów święconych w latach 1921-23, „Kronika Diecezji Przemyskiej”, 24 (1924), z. 3-4

Egzamina i rekolekcje Kapłanów święconych w latach 1922-1924, „Kronika Diecezji Przemyskiej”, 25 (1925), z. 2-4

Elenchus Cleri Dioeceseos rit. lat. Premisliensis iuxta statum de Mense Aprili a. D. 1919, Premisliae MCMXIX

Elenchus pro anno Domini 1921, Premisliae MCMXXI

Elenchus pro anno Domini 1923, Premisliae MCMXXIII

Elenchus pro anno Domini 1924, Premisliae MCMXXIV

Kapłani zmarli od 1 kwietnia do 25 października 1987 r., „Kronika Diecezji Przemyskiej”, 72 (1987), z. 3-4

Ogłoszenie święceń wyższych, „Kronika Diecezji Przemyskiej”, 22 (1922), z. 5-6

Rocznik Diecezji Przemyskiej, Przemyśl 1979

Rocznik Diecezji Przemyskiej na rok 1952, Przemyśl 1952

Rocznik Diecezji Przemyskiej na rok 1958, Przemyśl 1958

Rocznik Diecezji Przemyskiej na rok 1966, Przemyśl 1966

Rocznik Diecezji Przemyskiej na rok 1984, [Przemyśl 1984]

Schematismus uviversi venerabilis Cleri saecularis et regularis Dioecesis rit. lat. Premisliensis pro anno Domini 1925, Premisliae MCMXXV

Schematismus pro anno Domini 1927, Premisliae MCMXXVII

Schematismus pro anno Domini 1928, Premisliae MCMXXVIII

Schematismus pro anno Domini 1930, Premisliae MCMXXX

Schematismus pro anno Domini 1935, Premisliae MCMXXXV

Schematismus pro anno Domini 1937, Premisliae MCMXXXVII

Schematyzm Diecezji Przemyskiej ob. łac. na rok 1938, Przemyśl 1938

Sprawozdanie jubileuszowe z działalności Państwowego Gimnazjum w Sanoku w latach 1888-1938 wydane z okazji wielkiego zjazdu wychowawców i wychowanków zakładu w 50 rocznicę pierwszego egzaminu dojrzałości, [Sanok 1938]

Sprawozdanie Dyrekcji Państwowego Gimnazjum w Sanoku za rok szkolny 1920/21

Zmiany na stanowiskach i urzędach duchownych, „Kronika Diecezji Przemyskiej”, 22 (1922), z. 7-8

Zmiany, „Kronika Diecezji Przemyskiej”, 24 (1924), z. 6-7

Zmiany, „Kronika Diecezji Przemyskiej”, 28 (1928), z. 6-7

Zmiany, „Kronika Diecezji Przemyskiej”, 29 (1929), z. 3-4

Zmiany, „Kronika Diecezji Przemyskiej”, 29 (1929), z. 5-9

Zmiany, „Kronika Diecezji Przemyskiej”, 34 (1934), z. 5

Zmiany, „Kronika Diecezji Przemyskiej”, 38 (1938), z. 2-3

Zmiany, „Kronika Diecezji Przemyskiej”, 38 (1938), z. 8-9

Zmiany, „Kronika Diecezji Przemyskiej”, 38 (1938), z. 10-12

Zmiany, „Kronika Diecezji Przemyskiej”, 39 (1939), z. 1

Zmiany, „Kronika Diecezji Przemyskiej”, 37 (1937), z. 7-9

Zmiany w diecezji, KDP, 55 (1969), z. 2

Zmiany w diecezji, KDP, 55 (1969), z. 3

Opracowania zwarte

Anteczek J., Lorenc Wojciech, w: *Leksykon duchowieństwa represjonowanego w PRL w latach 1945-1989*, red. Myszor J., t. 1, Warszawa 2002

Anteczek J., Zub Stanisław, w: *Leksykon duchowieństwa represjonowanego*, red. Myszor J., t. 1, Warszawa 2002

- Fiejdasz L., *Stosowanie prawa przez Wydział do Spraw Wyznań w Rzeszowie wobec duchownych Kościoła katolickiego w latach 1950-1973*, Lublin 2012
- Macnar P., *Parafia Rymanów w latach 1918-1939*, Rzeszów 2006
- Nabywaniec S., *Sprawa Obiektowa nr 1: Kościół. Kościół przemyski w świetle akt rzeszowskie bezpieki (1944-1989)*, t. 1, Rzeszów 2011
- Nawrocki Z., *Zamiast wolności. UB na Rzeszowszczyźnie 1944-1949*, Rzeszów 1998
- Ozóg K., *Dzieje parafii Górno 1599-1999*, Górno-Rzeszów 1999
- Pazuła A., *Uchman Henryk*, w: *Leksykon duchowieństwa represjonowanego*, red. Myszor J., t. 1, Warszawa 2002
- Szczęch R., *Aparat bezpieczeństwa wobec księży Kościoła rzymskokatolickiego diecezji przemyskiej w latach 1944-1954*, Przemyśl 2006
- Wójcik Z. K., *Kulak Stanisław*, w: *Leksykon duchowieństwa represjonowanego w PRL w latach 1945-1989*, red. Myszor J., t. 2, Warszawa 2003

Wydawnictwa ciągłe

- Borcza H., *Represyjna polityka władz komunistycznych wobec diecezji przemyskiej obrządku łacińskiego w latach 1944-1956*, „Premisla Christiana”, 11 (2004-2005)
- Kostewicz T., *Represje karne wobec osób duchownych w latach 1944-1950*, „Niepodległość i Pamięć”, 4 (1997), nr 1
- Księża – współnicy bandy „Mewa” przed sądem w Rzeszowie, „Nowiny Rzeszowskie”, 1 (1949), nr 103
- Księża – współnicy dywersyjno-rabunkowej bandy „Mewa” przed Wojskowym Sądem Rejonowym, „Nowiny Rzeszowskie”, 1 (1949), nr 104
- Księża – współnicy NSZ-owskiej bandy „Mewa” coraz bardziej płaczą się w zeznaniach, „Nowiny Rzeszowskie”, 1 (1949), nr 106
- Nawrocki Z., *Oddział Jana Totha „Mewa”*, „Zeszyty Historyczne WiN-u”, 15 (2001)
- Pipała K., *Ksiądz Wojciech Lorenc – proboszcz niezłomny*, „Głos Polonii. Dwutygodnik Polonii kanadyjskiej w Kolumbii Brytyjskiej”, glospolonii.net/ksiazd-wojciech-lorenc-proboszcz-niezlomny [dostęp z dn. 30.08.2017 r.]
- Po wyroku, „Nowiny Rzeszowskie”, 2 (1950), nr 6
- Prokurator w oskarżycielskiej mowie piętnuje antyludową działalność księży – współników bandy NSZ, „Nowiny Rzeszowskie”, 2 (1950), nr 4
- Przestępczy księża na ławie oskarżonych. Przed sensacyjnym procesem w Rzeszowie, „Nowiny Rzeszowskie”, 1 (1949), nr 101

Swatek A., *Niezłomny proboszcz*, „Między Sanem a Wisłokiem”, 2009, nr 3
Szczęch R., *Skompromitować Kościół, otumanić społeczeństwo*, „Biuletyn Instytutu Pamięci Narodowej”, 2008, nr 10

Wójcik Z. K., Ks. *Wojciech Lorenc*, „Studia Rzeszowskie”, 8 (2002)

Wójcik Z. K., *Udział księży diecezji przemyskiej obrządku łacińskiego w działalności podziemia antykomunistycznego w latach 1944-1956. Przyczyny – fakty – represje*, „Śląskie Studia Historyczno-Teologiczne”, 36 (2003), z. 1
Wyrok w procesie księży – współników NSZ-owskiej bandy „Mewa”, „Nowiny Rzeszowskie”, 2 (1950), nr 5

Zeznania świadków potwierdzają winę księży – współników NSZ-etowskiej bandy „Mewy”, „Nowiny Rzeszowskie”, 1 (1949), nr 105

Summary

Rev. Wojciech Lorenc (1899-1987)

Rev. Wojciech Lorenc was born on 19 April 1899 in Rymanów. He graduated from the gymnasium in Sanok. In the years 1918-1922, he prepared for the priesthood at the Theological Seminary in Przemyśl. On 11 June 1922, he was ordained. He worked as an assistant curate in Dydnia, Wolanka-Borysław, Dubiecko, Grodzisk Dolny and Górno, later as an administrator in Stara Sól and again as an assistant curate in Hyżne. On 8 November 1939, Rev. Wojciech Lorenc became an administrator, and on 5 December of that same year, he became a parish priest in Tryńcza. During World War II, this priest cooperated with the resistance movement. In 1946, he gave permission to hide weapons of the disbanded guerrilla group of Jan Toth (pseudonym Mewa) in the church in Tryńcza. On 25 May 1949, the Security Office officers searched the church and discovered the weapons. The priest was arrested and then put on a show trial lasting from 28 December 1949 to 4 January 1950. He was sentenced to 12 years' imprisonment. He served his sentence in prison at the castle in Rzeszów, and later in Wronki. He was released on 9 April 1955. On 6 February 1956, he became an administrator in Warzyce. On 11 April 1969, he retired and settled in Rymanów. He died on 27 May 1987. He was rehabilitated posthumously by the Provincial Court in Rzeszów on 16 November 1996,

Keywords: Rev. Wojciech Lorenc, the diocese of Przemyśl, communist repression

Słowa kluczowe: Ks. Wojciech Lorenc, diecezja przemyska, represje komunistyczne

Organy w kościołach dekanatu Gorzyce diecezji sandomierskiej (studium historyczno- instrumentoznawcze)

Wprowadzenie

Dekanat Gorzyce diecezji sandomierskiej obejmuje aktualnie dziewięć parafii: Chwałowice, Gorzyce, Kotowa Wola, Pniów, Radomyśl nad Sanem, Trześń, Wrzawy, Zaleszany i Zbydniów. W pięciu parafiach znajdują się organy piszczałkowe, w pozostałych zaś elektroniczne. Organy piszczałkowe znajdowały się również w parafii Wrzawy, uległy zniszczeniu podczas działań wojennych w 1944 roku.

Niniejsze opracowanie jest trzecim z cyklu artykułów mających za przedmiot organy piszczałkowe w kościołach dekanatów dawnej diecezji przemyskiej, a obecnej sandomierskiej¹. Organy tego dekanatu nie były przedmiotem systematycznego opracowania. Warto nadmienić, że powstały prace magisterskie dotyczące niezachowanych organów w kościołach

¹ Do tej pory zostały opracowane przez autora dekanaty: Raniżów i Rudnik nad Sanem. Por.: A. Widak, *Organy w kościołach dekanatu raniżowskiego diecezji sandomierskiej (studium historyczno-instrumentoznawcze)*, „Rocznik Kolbuszowski”, 15 (2015), s. 137-164; tegoż, *Organy w kościołach dekanatu Rudnik nad Sanem diecezji sandomierskiej (studium historyczno-instrumentoznawcze)*, „Rocznik Kolbuszowski”, 16 (2016), s. 173-199.

obecnego dekanatu gorzyckiego² oraz wzmiankowane są w literaturze przedmiotu³.

Artykuł został opracowany w oparciu o źródła archiwalne, dostępne opracowania oraz inwentaryzację instrumentów przeprowadzoną przez autora w lipcu 2016 i 2017 roku. Kwerenda archiwalna była prowadzona głównie w Archiwum Kurii Metropolitalnej w Krakowie oraz Archidiecezjalnym Archiwum w Przemyślu. Ważnym źródłem informacji, dotyczącym zwłaszcza przeprowadzonych remontów organów, były rozmowy z księżmi proboszczami i organistami.

Tak jak w przypadku dwóch poprzednich artykułów zachowano podział opracowania na dwie części. Pierwsza część omawia krótko historię kościoła, organów niezachowanych i obecnie istniejących. Druga część jest syntezą wyników badań analitycznych. Opis inwentaryzacyjny zachowanych instrumentów został sporządzony według metody wypracowanej w Katedrze Instrumentologii Instytutu Muzykologii KUL.

I. Opis organów w kościołach dekanatu Gorzyce

1. Gorzyce, woj. podkarpackie, pow. Tarnobrzeg, gm. Gorzyce

Kościół pw. św. Franciszka Salezego i św. Andrzeja Boboli

Parafia erygowana w XII wieku.⁴ Obecny kościół wybudowany w latach 1947-1950, z inicjatywy ks. Adama Osetka, według projektu architekta Wawrzyńca Dayczaka. Świątynia konsekrowana 14 września 1958 r. przez

² Niezachowane organy w kościołach obecnego dekanatu Gorzyce były przedmiotem badań A. Chwałka i M. Konopki. Por.: A. Chwałek, *Organy i organiści archidiaconatu zawichojskiego w XVIII wieku* (na podstawie akt wizytacyjnych), Lublin 1997 (mps pracy mgr KUL, promotor ks. prof. dr hab. J. Chwałek, mps AU KUL); M. Konopka, *Organy i organiści w archidiaconacie sandomierskim w XVIII w. na podstawie akt wizytacyjnych*, Lublin 1983 (mps pracy mgr KUL, promotor doc. dr hab. J. Chwałek, mps AU KUL); Taż, *Organy w archidiaconacie sandomierskim w XVIII w. (na podstawie akt wizytacyjnych)*, w: *Organy i muzyka organowa*, T. V, red. J. Krassowski [i in.], Gdańsk 1984, s. 57-70.

³ Organy w Radomyślu nad Sanem, Pniowie, Trzeźni i Zaleszanach wzmiankowane są w pracy dotyczącej organmistrzostwa w Galicji. Por.: M. Babnis, *Kultura organowa Galicji*, Słupsk 2012. Organy firmy Rieger w Trzeźni opisuje B. Wałach. Por.: B. Wałach, *Struktura brzmieniowa organów firmy Gebrüder Rieger wybudowanych na terenie Polski odnotowanych w katalogu „K.U.K. Hof-Orgel-Fabrik Gebrüder Rieger”*, Lublin 1993 (mps pracy mgr KUL, promotor ks. prof. dr hab. J. Chwałek, mps AU KUL). Organy w Radomyślu wymienione są w pracy J. Gołosa. Por.: J. Gołos, *Polskie organy i muzyka organowa*, Warszawa 1972.

⁴ *Jubileuszowy Rocznik Diecezji Sandomierskiej 2000* [dalej: JrDS 2000], Sandomierz 2001, s. 189.

bpa Stanisława Jakiela. Kościół nie ma określonego stylu, jest zbudowany na rzucie krzyża rzymskiego, trzynawowy⁵.

Instrumenty niezachowane

1) Organy sprzed 1727 roku

Informacje o organach zostały odnotowane w Inwentarzach sporządzonych podczas wizytacji parafii Gorzyce. Pierwsza wiadomość dotycząca organów znajduje się w Inwentarzu z roku 1727: „Chorus Musicalis ligneus depictus in quo est Organum Vocum decem”⁶. Były to organy o 10 głosach. W kolejnym Inwentarzu sporządzonym w latach 1736-1738 zanotowano: „Chorus Musicus coloribus depictus cum Organo Majori stabili”⁷. W Inwentarzu z roku 1748 znajduje się tej samej treści informacja z dopiskiem: „Chorus Musicus coloribus depictus cum Organo Majori stabili minor”⁸.

2) Organy sprzed 1764 roku

W Inwentarzu z lat 1764-1766 odnotowano: „Chorus musicalis Simplex, in quo est Organu[m] positivum vocu[m] 8 proportionatu”⁹. Z zapisu wynika, że były to organy o 8 głosach i prawdopodobnie był to nowy instrument. Opisy wyposażenia kościoła z lat 1765 i 1781 zamieszczają podobnej treści informacje: „Chorus Musicalis Simplex, in quo est Organu[m] positivum vocu[m] 8 proportionatu”¹⁰ oraz „Chorus Musicalis simplex in quo est organum positivum Octo vocum proportionatum”¹¹. W aktach wizytacji dekanatu miechocińskiego z roku 1793, w rubryce dotyczącej organów zanotowano krótką adnotację: „Sat”¹². W 1794 roku spalił się kościół, a na jego miejscu wybudowano w 1818 roku nową świątynię¹³. Trudno określić, czy wówczas spłonęły organy, skoro w opisie kościoła sporządzonym w 1798 r. zamieszczono wzmiankę: „Instrumenta Musica. Organa vulgo Pozytyw N° 1”¹⁴.

⁵ Archiwum Archidiecezji Przemyskiej [dalej: AAPrz], b. sygn., Ankieta – Kościoły Diecezji Przemyskiej, Gorzyce, 3.12.1971, s. 1-2.

⁶ AV Cons. 22, k. 12.

⁷ AV Cons. 25, k. 232.

⁸ AV Cons. 42, k. 44R.

⁹ AV Cons. 51, k. 185V.

¹⁰ AAPrz, sygn. 724, s. 25. Jest to opis kościoła sporządzony 2.05.1765 r.

¹¹ Tamże, s. 33. Jest to opis kościoła sporządzony 23.10.1781 r.

¹² AAPrz, sygn. 325, s. 3.

¹³ AAPrz, sygn. TPS 68a/1, Memoriale, Gorzyce, 1902.

¹⁴ AAPrz, sygn. 725, s. 28, 32. Jest to opis kościoła sporządzony 19.11.1798 r.

3) Organy z około 1878 roku

W Kurendzie z 1878 roku odnotowano: „Dekanat Miechociński: Gorzyce: Sprawiono organ nowy, na co parafianie dali 700 złr. a proboszcz 200 złr.”¹⁵ Nie jest wykluczone, że organy zostały wybudowane wcześniej. Brak jednak bliższych szczegółów.

Informacje o stanie tych organów znajdują się w kwestionariuszach wizytacji dziekańskiej z roku 1902: „Organum aliquod desolatum”¹⁶ oraz z roku 1912: „Organum indiget reperatione”¹⁷. Remont organów został przeprowadzony w roku 1933: „Czyszczenie organów i naprawa miecha – 71 zł.”¹⁸ W 1944 roku drewniany kościół z 1818 roku został zniszczony¹⁹. Wówczas zostały zniszczone organy.

Instrument istniejący

4) Organy z 1963 r.

Od czasu wybudowania obecnego kościoła nie było organów piszczałkowych. Używana była fisharmonia²⁰. W 1966 roku starano się o zakup organów elektronicznych. Kuria Biskupa nie wyraziła na to zgody i poleciła, aby zainstalować nagłośnienie do fisharmonii²¹. W opisie wyposażenia kościoła ówczesny proboszcz odnotował: „Organów w kościele nie ma”²². W sprawozdaniach rocznych z lat 1977-1981 odnotowywano: „brakuje organów”²³, „(...) należy jeszcze sprawić organy pneumatyczne”²⁴, „Wyposażyć kościół w organy”²⁵, „W kościele sprawić: (...) organy”²⁶, „W kościele trzeba

¹⁵ „Kurenda Konsystorza Biskupiego Przemyskiego o.l.”, 1878 (2), s. 21.

¹⁶ AAPrz, sygn. TPS 68a/1, Memoriale, Gorzyce, 1902.

¹⁷ Tamże, Memoriale, Gorzyce, 1912.

¹⁸ AAPrz, sygn. TDS XXIII/1, Zestawienie dla Kurii Biskupiej z Kasy kościelnej za r. 1933, Gorzyce, 21.12.1933 r.

¹⁹ AAPrz, b. sygn., Ankieta – Kościoły Diecezji Przemyskiej, Gorzyce, 3.12.1971, s. 1-2.

²⁰ AAPrz, sygn. TPS 68a/2, Inwentarz Rzym.-kat. w Gorzycach Tarnobrzeskich, Gorzyce, 24.09.1954 r. W Inwentarzu odnotowano: „1 fisharmonia 3 rzędowa parafialna i 1 fisharmonia pojedyncza pożyczona”.

²¹ AAPrz, sygn. TPNG 68a/1, Pismo ks. B. Szczupaka do Kurii Biskupiej w Przemyśle, Gorzyce, 2.04.1966 r.; Pismo Kurii Biskupiej w Przemyśle do Urzędu Parafialnego w Gorzycach, Przemyśl, 27.04.1966 r.

²² AAPrz, b. sygn., Ankieta – Kościoły Diecezji Przemyskiej, Gorzyce, 3.12.1971, s. 3.

²³ AAPrz, sygn. TPNS 68a/1, Sprawozdanie z pracy duszpasterskiej w roku 1977, Gorzyce, 7.02.1978 r., s. 4.

²⁴ Tamże, s. 5.

²⁵ Tamże, Kwestionariusz rocznego sprawozdania z pracy duszpasterskiej w roku 1979, Gorzyce, styczeń 1980 r., s. 4.

²⁶ Tamże, Kwestionariusz rocznego sprawozdania z pracy duszpasterskiej w roku 1980, Gorzyce, styczeń 1981 r., s. 4.

sprawić organy²⁷. W 1982 roku zakupiono organy elektroniczne: „W ciągu ostatniego roku sprawiono: (...) organy elektroniczne B-2”²⁸.

Organy firmy Kemper z Lubeki, wybudowane w 1963 roku w miejscowości Titisee Neustadt, zostały sprowadzone do kościoła w Gorzycach w 2010 roku. Montaż instrumentu w latach 2012-2014 został wykonany przez organmistrza Krzysztofa Deszczaka. Szafę organową wykonano w Zakładzie organmistrzowskim Dariusza Zycha²⁹.

Opis inwentaryzacyjny

Instrument usytuowany na murowanym chórze muzycznym, naprzeciw głównego ołtarza. Szafa organowa w kolorze brązowym, przylegająca do tylnej ściany chóru. W balustradzie chóru wbudowany Rückpositiv. Wymiary szafy: wys. ok. 7,00 m, głęb. 2,17 m, szer. 6, 44 m. Prospekt architektoniczny stylizowany na barok, z przednim pozytywem (fot. 1).

34 głosy, 3 Manuały i Pedał. Stół gry wbudowany w szafę organową. Organista siedzi zwrócony plecami do ołtarza głównego. Zakres klawiatur: Manuały C-f³, Pedał C₁-d. Traktura elektromagnetyczna. Wiatrownice stożkowe. Miechy pływakowe o wymiarach: 1,20 x 0,80 m, 1,20 x 0,80 m, 1,20 x 0,85 m, 1,10 x 1,10 m, 0,84 x 1,30 m umieszczone wewnątrz szafy organowej oraz jeden miech umieszczony w Rückpositive³⁰. Dmuchawa elektryczna.

Dyspozycja:

Manuał I (Rückpositiv)	Manuał II (Hauptwerk)	Manuał III (Oberwerk)	Pedał (Pedal)
Gedackt 8'	Gedackt 16'	Grobflöte 8'	Principallbass 16'
Prinzipal 4'	Prinzipal 8'	Salizet 8'	Subbass 16'
Nachthorn 2'	Rohrflöte 8'	Rohrflöte 4'	Oktavbass 8'
Quinte 1 ¹ / ₃ '	Gemshorn 8'	Quintaton 4'	Gedacktbass 8'
Terzimbäl 4f.	Oktave 4'	Oktave 2'	Choralbass 4'
Krummhorn 8'	Flöte 4'	Septime ⁴ / ₇	Nachthorn 2'
Quinte 2 ² / ₃ '	Sesquialtera 2f.	Mixtur 6-8 f.	
	Oktave 2'	Scharff 4f.	Posaune 16'
	Mixtur 4-6 f.	Regal 8'	

²⁷ Tamże, Kwestionariusz rocznego sprawozdania z pracy duszpasterskiej w roku 1981, Gorzyce, styczeń 1982 r., s. 4.

²⁸ Tamże, Kwestionariusz rocznego sprawozdania z pracy duszpasterskiej w roku 1982, Gorzyce, styczeń 1983 r., s. 2.

²⁹ Inf. uzyskana od proboszcza ks. Władysława Drewniaka.

³⁰ Z uwagi na brak możliwości dostępu do miecha znajdującego się w Rückpositive nie zostały podane jego wymiary.

Trompete 8'

Trompete 4'

Połączenia: I/P, II/P, III/P, III/II, I/II, III/I

Urządzenia dodatkowe: Tremolo do Manuału I, Tremolo do Manuału III,
dwie Wolne Kombinacje, Zimbelstern

Registry zbiorowe: Tutti

Uwagi do dyspozycji: w pedale Mixtur 6-8 f w rzeczywistości jest 8f.

Układ Mikstury 8f (Pedał)

1C $2\frac{2}{3}$ ' 2' $1\frac{1}{3}$ ' 1' $2\frac{2}{3}$ ' $1\frac{1}{2}$ ' $1\frac{1}{3}$ ' $1\frac{1}{4}$ 'Układ Terzimbela 4f (Manuał I)³¹1C 1' $2\frac{2}{3}$ ' $1\frac{1}{2}$ ' $1\frac{1}{3}$ '4C# $1\frac{1}{3}$ ' 1' $2\frac{2}{3}$ ' $1\frac{1}{2}$ '4F# 2' $1\frac{1}{3}$ ' 1' $2\frac{2}{3}$ '5C# $2\frac{2}{3}$ ' 2' $1\frac{1}{3}$ ' 1'

Układ Mikstury 4-6f (Manuał II)

1C $1\frac{1}{3}$ ' 1' $2\frac{2}{3}$ ' $1\frac{1}{2}$ '2C $2\frac{2}{3}$ ' 2' $1\frac{1}{3}$ ' 1' $2\frac{2}{3}$ '3C $5\frac{1}{3}$ ' 4' $2\frac{2}{3}$ ' 2' $1\frac{1}{3}$ ' 1'

Układ Scharfu 4f (Manuał III)

1C 1' $2\frac{2}{3}$ ' $1\frac{1}{2}$ ' $1\frac{1}{3}$ '3C $1\frac{1}{3}$ ' 1' $2\frac{2}{3}$ ' $1\frac{1}{2}$ '3F 2' $1\frac{1}{3}$ ' 1' $2\frac{2}{3}$ '4F $2\frac{2}{3}$ ' 2' $1\frac{1}{3}$ ' 1'

Zakres skal brzmienia:

Pozioma skala brzmienia: C₁-f⁶Skala pionowa na 1C: C₁ + C + c + g + c¹ + e¹ + g¹ + b¹ + c² + g² + c³ + g³ + c⁴**2. Pniów, woj. podkarpackie, pow. Stalowa Wola, gm. Radomyśl****Kościół pw. św. Zygmunta**

Parafia erygowana w 1464 roku³². Informacje o drewnianej świątyni pochodzą z 1675 roku. W 1899 roku wybudowano murowany kościół w stylu neogotyku nadwiślańskiego, który został zburzony w 1944 roku.

³¹ Układ wyjściowy i przebieg określony na podstawie analizy słuchowej.

³² JrDS 2000, s. 191.

Obecna świątynia wzniesiona została w latach 1957-1959 na fundamencie zniszczonego kościoła, konsekrowana w 1960 roku przez bpa Stanisława Jakiela³³.

Instrumenty niezachowane

1) Organy sprzed 1718 r.

Pierwsze wzmianki dotyczące organów zostały odnotowane podczas wizytacji w roku 1718: „Chorus Musicus sub fores ad partinem cum Instrumento positivo parvo sex vocum”³⁴. W Inwentarzu z 1727 r. zapisano: „Chorus pro Musicus commodus”³⁵. W Inwentarzu z roku 1748: „Chorum rudem cum organo quinque vocum”³⁶. Inwentarz z 1787 roku zawiera informację: „Chorus Musicus una columna innitur in quo tantum parvulum positivum vocibus 5 et fistulis stanneis pulsantur quod vero minime desolatum inventus et maxima reparatione una cum horo indiget. Florenis Rhenis 20”³⁷. W aktach wizytacji dekanatu miechocińskiego z roku 1793 zanotowano informację dotyczącą organów: „Organum exiguum 5 Vocum reparatum a Moderno Parocho”³⁸. Podczas wizytacji w 1808 roku odnotowano: „Moderno Parochi qui expleto anni in hoc loco se accinxit reparationi Organi Ecclesiastica”³⁹.

2) Organy z około 1850 roku

W protokole z wizytacji dziekańskiej z 1850 roku zanotowano: „Organum novum sat per Parochianos cum audio curati procuratum”⁴⁰. W urzędowym piśmie „Currenda” z 1865 roku w dziale „Spis darów i innych ofiar na cele kościelne i parafialne w przeciągu roku 1864” odnotowano: „W Pniowie: Parafianie sprawili: nowe organy za 600 złr. z przyczynieniem się miejscowego proboszcza X. Kupiackiego kwotą 120 złr.”⁴¹ Informacje te dotyczą tego samego instrumentu.

³³ AAPrz, b. sygn., Ankieta – Kościoły Diecezji Przemyskiej, Pniów, 25.01.1971, s. 1.

³⁴ AV Cap. 58, k. 70.

³⁵ AV Cons. 12, k. 72.

³⁶ AV Cons. 45, k. 121V.

³⁷ AAPrz, sygn. 1395, s. 33. Inwentarz sporządzony 29.03.1787 r.

³⁸ AAPrz, sygn. 325, s. 3.

³⁹ Tamże, s. 90.

⁴⁰ AAPrz, sygn. 326, s. 352.

⁴¹ „Currenda”, 1865 (4), s. 97.

3) Organy z 1903 roku

W protokole z wizytacji dziekańskiej z roku 1902 zanotowano: „Organum non dum adest [...] fischaronium (sic!)⁴². Organy zostały wybudowane w 1903 roku przez firmę Rieger opus 1066⁴³. W protokole z 1912 roku odnotowano informację o nowych organach: „Est novum organum in bono statu”⁴⁴. W latach 1928-1932 organy były remontowane. Informacje te zostały zanotowane w rachunkach zawierających rozliczenia roczne. W roku 1928: „Tomasz Ciastek za naprawę organów 1013 zł 76 gr, Pożyczka pieniędzy Ciastkowi 3,45 gr, 43. Furmankę po puszczalki na kolei i odwiezienie Ciastka 15 zł 40 gr”⁴⁵. W rachunku za lata 1929 i 1930: „2/7 1929 Tomasz Ciastek organmistrz a conto naprawy organów 200 zł; 2/7 za kalikowanie przy organmistrzu 2 zł 50 gr; 10/7 furmanki przywiózł i odwozła Ciastka org 11 zł; 4/8 Listy do organmistrza Ciastka 50 gr; 12/9 Tomasz Ciastek 20 zł; 12/9 Chłopak za kalikowanie przy organmistrzu 1,50 zł; 9/10 Cieśla przy organmistrzu 37,50 zł; 5/11 furmanka z organmistrzem 5,00 zł”⁴⁶ oraz w rozliczeniu z lat 1931-1932: „15/9 naprawa miechu organowego 10 zł”⁴⁷.

Organy uległy zniszczeniu podczas działań wojennych: „W Pniowie, gdzie po kilkakroć stoczono bitwy – kościół przez granaty prawie do połowy zburzony”⁴⁸.

Instrument istniejący

4) Organy z 1960 roku

Od czasu odbudowania świątyni używana była fisharmonia: „Na chórkę fisharmonia już przyniszczona, kupiona w r. 1950”⁴⁹. Organy zostały wybudowane przez Wacława Biernackiego. W ankiecie z 1971 roku: „Organy Biernacki-Warszawa, 1960-1961, 16 głosowy, podwójny manual, pedał, pneumatyk”⁵⁰. Fundatorami instrumentu byli Franciszek i Józefa Czernikowscy. Na chórze znajduje się tablica z napisem: „Pamięci Rodziców

⁴² AAPrz, sygn. TPS 195/1, Memoriale, Pniów, 1902 r.

⁴³ M. Babnis, s. 424.

⁴⁴ AAPrz, sygn. TPS 195/1, Memoriale, Pniów, 1912 r.

⁴⁵ AAPrz, sygn. TDS XXIII/1, Rachunki z pieniędzy kościelnych parafii Pniów za czas od 1/1 - 31/12 1928, Pniów, 22.04.1929 r.

⁴⁶ Tamże, Rachunek z pieniędzy kościelnych na rok 1929 i 1930, Pniów, 20.08.1933 r.

⁴⁷ Tamże, Wykaz przychodów i wydatków kościoła w Pniowie za rok 1931 i 1932, Pniów, 23.08.1933 r.

⁴⁸ Tamże, Relacja w czasie wojny europejskiej od 4 sierpnia 1914 do chwili obecnej, Wielowieś, 12.08. 1915 r.

⁴⁹ AAPrz, b. sygn., „Zwitki”, Protokół przejścia i oddania inwentarzy Kościoła i probostwa parafii Pniów, Pniów, 11.09.1956 r.

⁵⁰ AAPrz, b. sygn., Ankieta – Kościoły Diecezji Przemyskiej, Pniów, 25.01.1971, s. 2.

Jana i Marii Czernikowskich organy dla kościoła w Pniowie ofiarujemy Franciszek i Józefa Czernikowsy. 1960 Chicago. USA⁵¹. W Inwentarzu z 1974 roku zanotowano: „16-głosowe, systemu pneumatycznego, o dwóch manualach, pedale, wykonane przez F-mę W. Biernacki /Kraków – Warszawa⁵². Organy remontowane były w 1981 roku. W sprawozdaniu z pracy duszpasterskiej proboszcz zanotował: „Głównym wysiłkiem parafii przed wizytacją kanoniczną był generalny remont organów⁵³. Remont organów w 2001 roku przeprowadził Remigiusz Cynar z Wrocławia⁵⁴.

Opis inwentaryzacyjny

Instrument usytuowany na murowanym chórze muzycznym naprzeciw głównego ołtarza. Szafa organowa trzyczęściowa, przylegająca do ścian chóru muzycznego. Prospekt otwarty (fot. 2).

16 głosów, dwa Manualy i Pedał. Stół gry wolno stojący. Organista siedzi zwrócony twarzą do ołtarza. Zakres klawiatur: Manualy C-g³, Pedał C₁-f. Traktura pneumatyczna, wiatrownice stożkowe. Miech pływakowy o wymiarach 2,10 x 1,60 m z podawaczem i urządzeniem do kalikowania, umieszczony w osobnym pomieszczeniu. Dmuchawa elektryczna.

Dyspozycja:

Manual I	Manual II	Pedał
Pryncypał 8'	Prync. flet 8'	Violon 16'
Salicet 8'	Aeolini 8'	Subbas 16'
Bourdon 8'	Vox coelestis 8'	Fletbas 8'
Oktawa 4'	Konc. flet 8'	Oktawbas 8'
Mixtura 3ch	Prestant 4'	
	Rurflet 4'	
	Sesquialtera 2ch	

Połączenia: I/P, II/P, II/I, Super II/I, Sub II/I

Urządzenia dodatkowe: Automat Pedalu, Crescendo, jedna Wolna Kombinacja, Tremolo do Manualu II

Registry zbiorowe: P, F, T

⁵¹ Tablica z napisem umieszczona na chórze.

⁵² AAPrz, sygn. TPNI 195/1, Inwentarz, Pniów, 1.01.1974 r., b.s.

⁵³ AAPrz, sygn. TPNS 195/1, Sprawozdanie z pracy duszpasterskiej za rok 1981, Pniów, 30.01.1982 r. Ta informacja odnotowana jest również w kwestionariuszu przed wizytacją kanoniczną: „generalny remont organów”. Por.: Tamże, Kwestionariusz do wypełnienia przed wizytacją kanoniczną, Pniów, 30.04.1982 r.

⁵⁴ Inf. uzyskana od proboszcza ks. Jerzego Pelca.

Układ Mixtury 3ch

1C	1'	$\frac{2}{3}$ '	$\frac{1}{2}$ '
2C	$1\frac{1}{3}$ '	1'	$\frac{2}{3}$ '
3C	2'	$1\frac{1}{3}$ '	1'
4C	$2\frac{2}{3}$ '	2'	$1\frac{1}{3}$ '

Zakres skal brzmienia:

Pozioma skala brzmienia: $C_1 - d^5$

Skala pionowa na 1 C: $C_1 + C + c + g + c^1 + e^1 + g^1 + c^2 + g^2 + c^3$

3. Radomyśl nad Sanem, woj. podkarpackie, pow. Stalowa Wola, gm. Radomyśl n. Sanem

Kościół pw. św. Jana Chrzciciela

Parafia została erygowana w 1614 roku. Kościół drewniany, w którym znajdują się organy, został wybudowany w 1829 roku. Konsekrowany przez bpa Franciszka Wierzchlejskiego w 1850 roku. Poprzednie trzy świątynie spłonęły⁵⁵. Na terenie parafii znajduje się drugi nowy kościół oraz kaplica na „Zjawieniu”⁵⁶.

Instrumenty niezachowane

1) Organy sprzed 1689 roku

W aktach wizytacji z roku 1689 roku zanotowano: „Chorus pro Musicus commodus, Positivum novum in se habet”⁵⁷. W Inwentarzu z 1727 roku zapisano: „Chorus pro Musicus bonus”⁵⁸. W aktach wizytacji dekanatu miechocińskiego z roku 1793 zanotowano informację dotyczącą organów: „Est”⁵⁹. Brak bliższych szczegółów na temat organów prawdopodobnie spłonęły podczas pożaru świątyni.

⁵⁵ AAPrz, b. sygn., Ankieta - Kościoły Diecezji Przemyskiej, Radomyśl nad Sanem, 15.12.1971, s.1; JrDS 2000, s. 191.

⁵⁶ „Na cmentarzu w Radomyślu od XVI wieku istnieje drewniana kaplica cmentarna tzw. «Kościół na Zjawieniu». W połowie XIX wieku w miejsce drewnianej wybudowano murowaną. Z kaplicy tej zostały fundamenty i jedna ściana”. Została ona zburzona w 1944 r. i Parafia ma zamiar przystąpić do jej odbudowy”. Por.: AAPrz, b. sygn. „Zwitki”, Pismo do Kurii Biskupiej w Przemyślu, Radomyśl, 18.11.1957 r.; Parafia Radomyśl w sprawie odbudowy kaplicy cmentarnej w r. 1958, Przemyśl, 10.12.1957 r.

⁵⁷ AV Cap. 55, k. 90.

⁵⁸ AV Cons. 12, k. 68.

⁵⁹ AAPrz, sygn. 325, s. 3.

2) Organy A. Sapalskiego sprzed 1871 roku

W kościółku na „Zjawieniu” znajdowały się również organy. W Inwentarzu z 1871 roku odnotowano: „Organy z 7^{ma} głosami zrobione przez Sapalskiego organmistrza z Krakowa. Kosztowały oprócz przewozu 535 złr⁶⁰. W roku 1909 znajdujące się tam organy zostały uszkodzone. W piśmie do Konsystorza Biskupiego w związku z przekazaniem legatu na kościół na „Zjawieniu” proboszcz zanotował: „Do wnętrza w tamtem roku zawiał piorun do kościółka zniszczył względnie uszkodził znacznie organy⁶¹. Brak informacji, czy zostały wówczas naprawione. W 1915 roku uległy zniszczeniu: „Kościołek zwany na Zjawieniu został mocno zniszczony od ostrzałów armatnich. Zupełnie zrujnowany został dach, płyty, krokwie, sufit, organy – oraz częściowo zostały uszkodzone mury zewnętrzne i wewnętrzne na szkodę oszacowaną przez rzeczoznawcę7732 Koron⁶².”

Instrument istniejący

3) Organy z 1881 roku

W starym, drewnianym kościele znajdują się 8-głosowe organy. W „Kurendzie Konsystorza Biskupiego w Przemyślu” z 1882 roku zanotowano: „Dekanat Miechociński: Radomyśl: Organy za 660 złr. z legatu ś.p. ks. Burdzinskiego, resztę konkurencyą⁶³. Budowniczy nie został ustalony. J. Gołos podaje: „Organy klasycystyczne z I połowy XIX w.”⁶⁴.

Informacje dotyczące tego instrumentu zostały odnotowane w „Wykazie ubytków w majątku rz. kat. probostwa w Radomyślu po ustąpieniu ks. Wojciecha Sapeckiego” sporządzonym w 1911 roku. W punkcie 39 tego dokumentu zapisano: „Pozytyw rozebrany z powodu zniszczenia⁶⁵. W następnym roku organy zostały naprawione. W kwestionariuszu wizytacji dziekańskiej z 1912 roku odnotowano: „Organum adest, noviter reparatum” wraz z dopiskiem: „1200 [1700] Koron⁶⁶. W 1925 roku proboszcz zwrócił się do Konsystorza Biskupiego w Przemyślu z prośbą o możliwość

⁶⁰ AAPrz, sygn. TPS 214/1, Inwentarz Kaplicy pod tytułem Matki Boskiej Bolesnej w Radomyślu na Zjawieniu na Cmentarzu parafialnym, Radomyśl, 24.10.1871 r.

⁶¹ Tamże, Pismo do Konsystorza Biskupiego, Radomyśl, 16.06.1910 r.

⁶² AAPrz, sygn. TDS XVIII/1, Pismo z Urzędu Parafialnego w Radomyślu do Konsystorza Biskupiego w Przemyślu, Radomyśl, 2.09.1915 r. „Kościołek tylko na Zjawieniu całkiem zburzony od bomb i granatów”. Por.: Tamże, Relacya w czasie wojny europejskiej od 4 sierpnia 1914 do chwili obecnej, Wielowieś, 12.08. 1915 r.

⁶³ „Kurenda Konsystorza Biskupiego Przemyskiego o.ł”, 1882 (3), s. 28.

⁶⁴ J. Gołos, s. 351.

⁶⁵ AAPrz, sygn. TPS 214/1, Wykaz ubytków w majątku rz. kat. probostwa w Radomyślu po ustąpieniu ks. Wojciecha Sapeckiego, Lwów, 10.08.1911 r.

⁶⁶ Tamże, Memoriale, Radomyśl, 1912.

sprzedaży pola: „Z uzyskanej ze sprzedaży kwoty chcę poprawić organy”⁶⁷ i zgodę taką otrzymał⁶⁸. Organy były remontowane dwukrotnie w roku 1926: „Stanisław Gułowski organmistrz z Tarnobrzegu za przeprowadzenie remontu organów otrzymał 2/7 1926, 650 zł” oraz „Stanisław Kochański organmistrz za wprawienie zaginionych piszczałek do organów otrzymał 11/7 1928, 65 zł”⁶⁹.

W Inwentarzu z 1937 roku odnotowano: „Organy stare, siedmiogłosowe (7). Po bokach na górze obramowania, ustawiono 2 rzeźby, przedstawiające 2 aniołów, jednego z trąbą, drugiego instrument uległ zniszczeniu. Wartość 2.500 zł”⁷⁰. W Inwentarzu z roku 1958: „Na chórze. Organ stary z jednym manuałem i jednym pedałem 8-głosowy - w roku 1957 zmechanizowany i [...] do prądu elekt.”⁷¹. W ankiecie z 1971 roku zanotowano: „organ mały, stary, z jakiego czasu – nie wiadomo – z pedałem”⁷². W sprawozdaniach z lat 1984-1987 w punkcie dotyczącym prac na przyszłość odnotowywano: „Remont organów”⁷³. Instrument obecnie nieużywany.

Opis inwentarycyjny

Instrument znajduje się na drewnianym chórze muzycznym, naprzeciw głównego ołtarza. Szafa organowa w kolorze brązowym, przylegająca do balustrady chóru. Wymiary szafy: wys. 1,92 m, głęb. 1,50 m, szer. 1,90 m. Prospekt neoklasykistyczny (fot. 3).

8 głosów, Manual i Pedał. Klawiatury wbudowane w szafę organową z prawej strony. Organista siedzi zwrócony bokiem do ołtarza. Zakres

⁶⁷ AAPrz, b. sygn. „Zwitki”, Pismo do Konsystorza Biskupiego w Przemyślu, Radomyśl, 2.11.1925 r.

⁶⁸ Tamże, Pismo Konsystorza Biskupiego do ks. Chudego Feliksa Proboszcza w koś. w Radomyślu n. S., Przemyśl, 23.11.1925 r.

⁶⁹ AAPrz, sygn. TDS XXIII/1, Rok: 1926 Parafia Radomyśl n. Sanem. Rachunek dochodu i rozchodu z legatu ś.p. Marcina Fryka z Nowin., b.m, b.r.

⁷⁰ AAPrz, sygn. TPNI 214/1, Inwentarz, Radomyśl n/Sanem, 15.07.1937 r., s. 8.

⁷¹ AAPrz, b. sygn., „Zwitki”, Inwentarz parafii rzym.-kat. w Radomyślu n/S w dekanacie Rozwadowskim diecezji Przemyskiej, (b.m, b.d). Inwentarz ten został sporządzony w 1958 r. jest dołączony do protokołu zdania i przyjęcia probostwa w Radomyślu. Por.: Tamże, Protokół zdania i przyjęcia probostwa w Radomyślu, Radomyśl, 1.05.1958 r.

⁷² AAPrz, b. sygn., Ankieta - Kościoły Diecezji Przemyskiej, Radomyśl nad Sanem, 15.12.1971, s. 2.

⁷³ AAPrz, sygn. TPNS 214/1, Sprawozdanie z pracy duszpasterskiej za rok 1984, Radomyśl, 28.01.1985 r., s. 4; Sprawozdanie z pracy duszpasterskiej za rok 1985, Radomyśl, 27.01.1986 r., s. 4; Sprawozdanie z pracy duszpasterskiej za rok 1986, Radomyśl, 16.02.1987 r., s. 4; Sprawozdanie z pracy duszpasterskiej za rok 1987, Radomyśl, 10.02.1988 r., s. 3.

klawiatur: Manuał C-f³, Pedał C₁-F. Traktura mechaniczna, wiatrownica klapowo-zasuwową. Miech magazynowy o wymiarach 2,00 x 0,98 m, z podawaczem i urządzeniem do kalikowania, umieszczony na chórze obok szafy organowej. Dmuchawa elektryczna.

Dyspozycja:

Manuał Pedał
Pryncypał 4' Bas (sic!)
Flauto 8'
Amabilis 4'
Dolce 4'
Oktawa 2'
Mixstura (sic!)
Gamba 8'

Urządzenia dodatkowe: Tremolo

Uwagi do dyspozycji: Mikstura prawdopodobnie 2 rzędowa, brak piszczałek. W Pedale Subbas 16'.

Zakres skal brzmienia:

Pozioma skala brzmienia: C₁ – f³

Skala pionowa na 1 C: C₁ + C + c + c¹

4. Trześń, woj. podkarpackie, pow. Tarnobrzeg, gm. Gorzyce

Kościół pw. Świętej Rodziny

Parafia erygowana w XIV wieku⁷⁴. Kościół według projektu Jana Sasa Zubrzyckiego wybudowany został w latach 1893-1899. Konsekrowany przez bpa Karola Fischera w 1902 roku⁷⁵.

⁷⁴ JrDS 2000, s. 193.

⁷⁵ AAPrz, b. sygn., Ankieta - Kościoły Diecezji Przemyskiej, Trześń, 1972, s. 1.

Instrumenty niezachowane

1) Organy sprzed 1727 roku

W Inwentarzu z 1727 roku zapisano: „Chorus Ecclesiae ibidem ligneus deformius in quo est Organum Musicale alias Pozytyw”⁷⁶. W Inwentarzu z roku 1738 zanotowano: „Chorus musicus cum Organo parvo”⁷⁷.

2) Organy z około 1748 roku

W Inwentarzu z 1748 roku: „Chorus musicus cum Organo majori stabili noviter impensis moderni Rectoris constructo”⁷⁸. Inwentarz z lat 1764-1766: „Chorus musicalis necdum perfectū in quo Organum positivum majus continens voces 8 cum binis follibus reparatione indigens”⁷⁹. W roku 1765 zanotowano: „In choro musicali Organum positivum maius continens voces 8 ad quem chorum ingressus per gradus inproportionatus”⁸⁰. W Inwentarzu z 1792 roku zapisano: „Chorus musicus penes portam majorem parieti affixus et duabus columnis sustenatus nullo colore tinctus ad quem ingressus ex Ecclesia per gradua inproportionatus in quo est positivum Organum continens claves Octo cum binis follibus ante annos quatuor ut porta insigniter desolatum et fere vocibus suis non respondens insigni expensa reparatum, quod iterum per motum Campone vitiatur”⁸¹. W aktach wizytacji dekanatu miechocińskiego z roku 1793 w rubryce dotyczącej organów odnotowano: „Sat”⁸². Podczas wizytacji z 1849 roku zanotowano: „Organi (...) in honesta statu [adiuventus?]”⁸³, a w roku 1850: „Organum desolatum”⁸⁴.

Instrument istniejący

3) Organy z 1896 roku

W 1896 roku zostały wybudowane przez firmę Rieger⁸⁵ nowe 12-głosowe organy W protokole z wizytacji dziekańskiej z 1902 roku za-

⁷⁶ AV Cons. 22, k. 7; AAPrz, sygn. 1765, X. W. Kochowski, *Monografia parafii w Trześni*, b.m, b.r., s. 42. Księga ta zawiera wypisy z wizytacji biskupich oraz inwentarze.

⁷⁷ AAPrz, sygn. 1765, X. W. Kochowski, *Monografia parafii w Trześni*, s. 46. Tę informację podaje Inwentarz z 1736-1738. Por.: AV Cons. 25, k. 227.

⁷⁸ Tamże; X. W. Kochowski, s. 49; AV Cons. 42, k. 43.

⁷⁹ AV Cons. 51, k. 181V.

⁸⁰ AAPrz, sygn. 1765, X. W. Kochowski, s. 55.

⁸¹ AAPrz, sygn. 1764, s. 12. Inwentarz z 1792 r.

⁸² AAPrz, sygn. 325, s. 3.

⁸³ AAPrz, sygn. 326, s. 330.

⁸⁴ Tamże, s. 350.

⁸⁵ M. Babnis, s. 422.

notowano: „Organ dobry i nowy”⁸⁶, a w roku 1903 odnotowano: „Ambona jest, organy są nowe”⁸⁷. W kwestionariuszu wizytacji dziekańskiej z roku 1912: „Organum pulchrum in statu bono posteriori anno renovatum”⁸⁸. Z ostatniej informacji wynika, że organy miały być remontowane. Organy były remontowane w latach 1950-1951: „Organ poprawiono, przestrojono w r. 1950/1951 z dodaniem miecha o napędzie elektrycznym oraz tremolo”⁸⁹. W sprawozdaniu za rok 1955 zapisano: „Organ w dobrym stanie, chór zamknięty”⁹⁰. W 1963 roku: „Nastrojono organ”⁹¹. W ankiecie z 1971 roku odnotowano: „Organy Regera (sic!), 12 głosowe, z podwójną klawiaturą. Piszczalki metalowe na froncie. Manual Copel. Pedał Copel – Forte-Wolles-Werk Forte manual 1,II”⁹². W sprawozdaniu za rok 1975 zanotowano: „Gruntowny remont organów/nowy silnik, dmuchawa, miech, wymiana tylnej szafy organowej”⁹³. Brak informacji dotyczących późniejszych remontów organów.

Opis inwentaryzacyjny

Instrument usytuowany na murowanym chórze muzycznym, naprzeciw głównego ołtarza. Szafa organowa w kolorze zielonym, wolno stojąca. Wymiary szafy: wys. 3,50 m, głęb. 1,01 – 1,60 m, szer. 3,08 m, wys. prospektu ok. 4,50 m. Prospekt w stylu neogotyckim (fot. 4).

12 głosów, dwa Manualy i Pedał. Stół gry wolno stojący. Organista siedzi zwrócony twarzą do ołtarza. Zakres klawiatur: Manualy C-f³, Pedał C₁-d. Traktura gry mechaniczna, registrów pneumatyczna, wiatrownice stożkowe. Miech pływakowy o wymiarach 2,46 x 0,98 m, z podawaczem i urządzeniem do kalikowania, umieszczony na chórze za szafą organową. Dmuchawa elektryczna.

⁸⁶ AAPrz, sygn. TPS 277/1, Memoriale, Trześń, 1902 r.

⁸⁷ AAPrz, sygn. TDS XVIII/1, Relatio de visitatione decanali peracta die 14 mensis Decembris a. 1903.

⁸⁸ AAPrz, sygn. TPS 277/1, Memoriale, Trześń, 1912 r.

⁸⁹ AAPrz, b. sygn., „Zwitki”, Uzupełnienia do Inwentarza parafii rzym.-kat. w Trześni w dekanacie Miechocin /poprawka z r. 1949: dek. Tarnobrzeg/ diecezji Przemyskiej ob. łącz. spisane po ustąpieniu ks. prob. Józefa Pęcherka przez b. admin. Ks. Jana Wojnara w roku 1938 dnia 25.VII w obecności ks. dziekana Wincentego Osikowskiego i rady parafialnego p. Józefa Walczyny, Trześń, 14.06.1952 r.

⁹⁰ Tamże, Sprawozdanie z parafii Trześń za r. 1955, Trześń, 20.11.1956 r.

⁹¹ AAPrz, sygn. TPNS 277/1, Sprawozdanie ze stanu parafii za rok 1963, Trześń, 15.01.1963.

⁹² AAPrz, b. sygn., Ankieta – Kościoły Diecezji Przemyskiej, Trześń, 1972 r., s. 2.

⁹³ AAPrz, sygn. TPNS 277/1, Roczne sprawozdanie z pracy duszpasterskiej za rok 1975, b.m., b.r.

Dyspozycja

Manuał I	Manuał II	Pedał
Principal 8'	Gemshorn 8'	Subbass 16'
Liebl. Gedekt 16'	Salicjonal 8'	Octavbass 8'
Bourdon 8'	Spitzflöte 4'	
Octave 4'	Dolce 4'	
Rauschquinte 2fach		
Cymbel 2 fach		

Połączenia: I/P, II/P

Registry zbiorowe: F, F I, F II

Uwagi do dyspozycji: ze względu na trudny dostęp do szafy nie udało się odczytać układu wyjściowego głosu Cymbel 2 fach.

Zakres skal brzmienia:

Pozioma skala brzmienia: $C_1 - f^5$

Skala pionowa na 1 C: $C_1 + C + c + g + c^1$

5. Wrzawy, woj. podkarpackie, pow. Tarnobrzeg, gm. Gorzyce**Kościół pw. Najświętszej Maryi Panny Królowej Polski**

Parafia we Wrzawach powstała w XIII wieku wydzielona z Gorzyc. Obecny kościół wybudowany w latach 1959-1961, poświęcony w 1961 roku przez bpa Stanisława Jakiela⁹⁴. Od czasu powstania parafii istniało prawdopodobnie kilka kościołów. Drewniana świątynia z 1827 roku pod wezwaniem św. Wawrzyńca, w której znajdowały się opisowane organy, została zniszczona podczas działań wojennych w 1944 roku⁹⁵.

Instrument niezachowany

1) Organy z około 1689 roku

Pierwsze informacje o organach we Wrzawach znajdujemy w dokumentach z wizytacji z 1689 roku, w których zanotowano: „Chorus Musicalis ligneus in hoc es Positivum noviter extractus”⁹⁶. W aktach z tego samego roku: „Chorus Musicus commodus Positivum Novum in se habet”⁹⁷. Pod-

⁹⁴ JrDS 2000, s. 194.

⁹⁵ Tamże; *Schematismus Venerabilis Cleri Diocesis Premisliensis rit. lat. pro Anno Domini 1937*, Premisliae 1926, s. 121.

⁹⁶ AV Cap. 55, k. 94.

⁹⁷ AV Cap. 66, k. 94.

czas wizytacji w 1718 roku odnotowano: *Instrumentum Musicum habetur parvum in choro locatum*⁹⁸. W Inwentarzu z 1727 roku zapisano: „*Chorus Musicalis commodus*”⁹⁹. W Inwentarzu z 1748 roku: „*Chorus rudis cum organo minori sex vocum*”¹⁰⁰. W Inwentarzu z roku 1788: „*Ad portam majorem Ecclesiae Chorus musicus a pariete ad parietem extenditur, introitum habet per aliquod gradus foribus et pessulo claudi satis. In hoc situm est Positivum vetus tum vocibus 5 instructum et duobus folibus animaetum et est Dissonum Taxatur*”¹⁰¹. W Inwentarzu z 1792 roku zachowały się: „*Chorus cum Organo minori sex voces habente*”¹⁰² oraz „*Chor na którym pozytew szkatulny o głosach sześciu, przy wejściu na chor Drzwi z zamkiem*”¹⁰³. W aktach wizytacji dekanatu miechocińskiego z roku 1793 zanotowano informację dotyczącą organów: „*Exiguum et Multum Vitiatum*”¹⁰⁴.

Z XIX wieku odnaleziono jedną wzmiankę dotyczącą organów. W aktach z wizytacji z 1842 roku zanotowano: „*Organu[m] parvum sed bonum*”¹⁰⁵. W protokole z wizytacji dziekańskiej z 1903 roku zapisano: „*ambona, organy dzwonki ołtarzowe są lecz organy liche*”¹⁰⁶.

Organy uległy zniszczeniu w 1944 roku.

6. Zaleszany, woj. podkarpackie, pow. Stalowa Wola, gm. Zaleszany

Kościół pw. św. Mikołaja Biskupa

Parafia erygowana około 1250 roku, wydzielona z Gorzyc. Obecny, trzeci już kościół wybudowano w latach 1903-1906, poświęcony w 1912 roku przez bpa Karola Fischera¹⁰⁷.

Instrumenty niezachowane

1) Organy sprzed 1727 roku

W Inwentarzu z 1727 roku zapisano: „*Chorus Musicalis cum Organo trium vocum depictum*”¹⁰⁸. Inwentarz sporządzony w latach 1736-1738: „*Major Chorus in quo scamma ex utraq[ue] parte lignea antiqua. Chorus Musicus cum Organo stabili per immediatum loci Rectorem decenter*

⁹⁸ AV Cap. 58, k. 66.

⁹⁹ AV Cons. 12, k. 70.

¹⁰⁰ AV Cons. 45, k. 119V.

¹⁰¹ AAPrz, sygn. 1879, s.159.

¹⁰² Tamże, s. 251.

¹⁰³ Tamże, s. 254.

¹⁰⁴ AAPrz, sygn. 325, s. 3.

¹⁰⁵ AAPrz, sygn. 326, s. 170.

¹⁰⁶ AAPrz, sygn. TDS XVIII/1, Relatio de visitatione decanali peracta die 3 mensis Decembris a. 1903.

¹⁰⁷ JrDS 2000, s. 195.

¹⁰⁸ AV Cons.22, k. 16.

extractus"¹⁰⁹. W Inwentarzu z roku 1748: „Chorus musicalis decenter per [...] Memoria Predicessorem erectus [...] partim deornatus partim coloribus depictus in quo Organum stabile similiter deornatum"¹¹⁰.

2) Organy z około 1767 roku

W Inwentarzu kościoła zaleszańskiego z 1767 roku: „Pozytyw Nowy z Dwunastu głosami stojący, przy tym wiszący z siedmio głosami wystawiony przez S.P. Imci Księdza Macieja Mroczkiewicza Przeszłego Plebana Zaleszańskiego a przez terażniejszego novo rekratowany y Pozłożony"¹¹¹. Z powyższego zapisu wynika, że organy mogły mieć tzw. pozytyw przedni¹¹². W opisie kościoła sporządzonym w 1787 roku jest mowa o organach 16-głosowych: „Chorus Musicus est parieti affixus duabusque columnis ligneis innititur penes partam majorem Ecclesia colore partim ceruelo partim rubro tinctus habens accessum ex Ecclesia per gradus in dicto choro est positivum Organum a vocibus 16 satis in structura proportionata indiget tamen correctione e vocum hoc Organum valet flor. Rhe 500"¹¹³. W aktach wizytacji dekanatu miechocińskiego z roku 1793 zanotowano informację dotyczącą organów: „Est reparatum"¹¹⁴.

Z XIX w. znaleziono informację w „Kurendzie” z roku 1876, gdzie odnotowano informację dotyczącą naprawy organów: „Zaleszany: odzłożono i nastrojono organ za 120 złr"¹¹⁵. Kolejne informacje o organach zachowały się w kwestionariuszu wizytacji dziekańskiej z 1902 roku, w którym odnotowano: „Organ stary pięknej struktury z pozytywą niedawno cokolwiek odnowiony – ale dalszej reperacji potrzebujący"¹¹⁶. Ostania z odnalezionych informacji o tym instrumencie znajduje się w protokole z wizytacji dziekańskiej z 1906 roku w punkcie 8 dotyczącym między innymi organów zanotowano: „affirmative"¹¹⁷.

¹⁰⁹ AV Cons.25, k. 236.

¹¹⁰ AV Cons.42, s. 25R.

¹¹¹ AV Cons.42, k. 1V.

¹¹² Pozytyw przedni tzw. Rückpositiv to nazwa na oznaczenie zespołu brzmieniowego organów umieszczanych na balustradzie chóru. Por.: J. Chwałek, *Budowa organów. Wprowadzenie do inwentaryzacji i dokumentacji zabytkowych organów w Polsce*, Warszawa 1971, s. 24.

¹¹³ AAPrz, sygn. 1943, s. 126.

¹¹⁴ AAPrz, sygn. 325, s. 3.

¹¹⁵ „Kurenda Przemyskiego Konsystorza Biskupiego 1876”, (1), s. 11.

¹¹⁶ AAPrz, sygn. TPS 319/1, Memoriale, Zaleszany, 29.05.1902 r.

¹¹⁷ AAPrz, sygn. TDS XVIII/1, Relatio de visitatione decanali peracta die 18 mensis Decembris a. 1906.

Instrument istniejący

3) Organy z 1908 roku

Z zachowanych dostępnych informacji wynika, że organy zostały wybudowane przez Alojzego Koniecznego, a sprowadzone do parafii w 1908 roku¹¹⁸. W protokole wizytacji dziekańskiej z 1908 roku zapisano: „Tu do nowo wymurowanego kościoła przybyły organy na 16 głosów za 7000 kor. zakupione w fabryce p. Koniecznego w Przemyślu, pieniądze przeważnie z kolend uzbierane”¹¹⁹. W kwestionariuszu z 1912 roku odnotowano: „Novum organum sumptu 7000 cor. Comparatum”¹²⁰. W roku 1914, podczas działań wojennych kościoł jak i organy zostały uszkodzone: „Kościół: dach, wieża, witraże, mur, zegar wieżowy, organy, ogrodzenie uszkodzone częściowo. Przepuszczalna szkoda 10000 koron. Prowizoryczne poprawki uskutecznione kosztem składek miejscowych”¹²¹. Brak bliższych szczegółów. W Inwentarzu z 1932 roku, sporządzonym przy przekazaniu parafii nowemu proboszczowi, zanotowano: „Organy 16-głosowe – z r. 1908 za cenę 7000 zł”¹²².

Informacje o organach zamieszczone są w Inwentarzu z 1970 roku: „Organy 16-głosowe”¹²³ oraz w Ankiecie dotyczącej historii kościołów diecezji przemyskiej: „Organy 16 głosowe, manualy – 2, pedał. Przeniesione ze starego kościoła. Zakupione przy końcu 19 w[ieku]. Przewożone ze

¹¹⁸ W literaturze dotyczącej historii kościoła w Zaleszanych podaje się informację, że organy pochodzą z Wiednia i że zostały wykonane w 1888 r. Przewieziono organy furmankami z Zarszyna koło Sanoka do Zaleszanych. Jeżeli budowniczym był Alojzy Konieczny z Przemyśla to dlaczego nie dostarczono ich do stacji kolejowej w Zbydniowie albo chłopci nie przywieźli organów z Przemyśla tylko z Zarszyna? Por.: *Jubileusz 100-lecia Kościoła Św. Mikołaja Biskupa w Zaleszanych 1906-2006*, red. M. Cygan, J. Domin, Z. Wandas, Zaleszany 2006, s. 32. Zachowane informacje w dokumentach archiwalnych podają, jako budowniczego A. Koniecznego z Przemyśla. A. Konieczny działał początkowo w Jasionowie (1888-1894) a następnie w Przemyślu (1905-1916). Por.: M. Babnis, s. 383. Organmistrzowie prezentowali wybudowane przez siebie instrumenty na wystawach krajowych. Podawanie daty budowy organów w 1888 r. jest raczej błędne. Taka informacja jest podawana w kwestionariuszu przed wizytacją kanoniczną w 1987 r. „zabytkowe organy z r. 1888”. Por.: AAPrz, sygn. TPNS 319/1, Kwestionariusz do wypełnienia przed wizytacją kanoniczną – Zaleszany, 25.02.1987 r.

¹¹⁹ AAPrz, sygn. TDS XVIII/1, Sprawozdanie z odbytych wizytacji dekanalnych Kościołów do Dekanatu Miechocińskiego przynależnych w r. 1908, Wielowieś, 25.06.1909 r.

¹²⁰ AAPrz, sygn. TPS 319/1, Memoriale, Zaleszany, 1912 r.

¹²¹ AAPrz, sygn. TDS XVIII/1, Sprawozdanie o stanie kościoła i parafii, Zaleszany, 24.11.1915 r.

¹²² AAPrz, b. sygn., „Zwitki”, Inwentarz kościelny, Zaleszany, 22.06.1932 r.

¹²³ AAPrz, sygn. TPNI 319/1, Inwentarz, Zaleszany, 10.07.1969 r.

stacji Zarszyn, pow. Sanok. Brak danych gdzie i przez kogo wykonane¹²⁴. Remont organów został przeprowadzony w 1971 roku. W sprawozdaniu duszpasterskim odnotowano: „gruntowny remont organów”¹²⁵. Planowano remont w 1984 roku. W rocznym sprawozdaniu za 1983 rok w punkcie „Wskazania na przyszłość” zanotowano: „(...) remonty wewnętrzne/organy (...)”¹²⁶. Generalny organów w 2017 roku został rozpoczęty przez Grzegorza Stawowego z Woli Baranowskiej i zakończenie prac planowane na grudzień tegoż roku¹²⁷.

Opis inwentaryzacyjny¹²⁸

Instrument usytuowany na murowanym chórze muzycznym na przeciw głównego ołtarza. Szafa organowa w kolorze brązowym, dwuczęściowa, przylegająca do balustrady chóru. Wymiary każdej z części szafy: wys. 4,26 m, głęb. 3,32 m, szer. 1,24 m. Prospekt architektoniczny neogotycki (fot. 5).

16 głosów, dwa Manuały i Pedał. Stół gry wolno stojący. Organista siedzi zwrócony twarzą do ołtarza głównego. Zakres klawiatury: Manuały C-f³, Pedał C₁-d. Traktura mechaniczna, wiatrownice stożkowe. Miech pływakowy o wymiarach 3,62 x 1,10 m, z podawaczem i urządzeniem do kalikowania, umieszczony w szafie organowej. Dmuchawa elektryczna.

Dyspozycja

Manuał I	Manuał II	Pedał
Princi. 8'	Prin. 8'	Pr. Bass 8'
Gamba 8'	Celeste 8'	Subbas 16'
Fl. Major 8'	Eolina 8'	V. Cello 8'
Bourdon 16'	Amabilis 8'	Puzon
Octava 4'	Salicet 8'	
Travers 4'		

¹²⁴ AAPrz, b. sygn., Ankieta - Kościoły Diecezji Przemyskiej, Zaleszany, 15.12.1971 r., s. 2. Czy organy zostały umieszczone w starym kościele raczej jest to również wątpliwa informacja, ponieważ protokół z 1902 r. odnotowuje informację: „Organ stary...” Por. przypis 116.

¹²⁵ AAPrz, sygn. TPNS 319/1, Kwestionariusz rocznego sprawozdania z pracy duszpasterskiej w r. 1971, Zaleszany, 27.12.1971 r. Ta informacja jest również odnotowana w kwestionariuszu przed wizytacją: „Od ostatniej wizytacji zrobiono (...) remont organów”. Por.: Tamże, Wizytacja kanoniczna, Zaleszany 23-24.V.1972 r.

¹²⁶ Tamże, Sprawozdanie z pracy duszpasterskiej w 1983 r., Zaleszany, 25.01.1984 r.

¹²⁷ Inf. uzyskana od proboszcza ks. Zygmunta Wandasa.

¹²⁸ Opis inwentaryzacyjny podany na podstawie stanu z lipca 2016 r. przed planowanym remontem generalnym.

Mixtura

Połączenia: M/P

Urządzenia dodatkowe: Dzwon, jedna Wolna Kombinacja

Registry zbiorowe: P/F M I, P/F M II, F

Uwagi do dyspozycji: w Pedale Puzon jest w Regał.

Układ Mixtury

1C	2'	$1\frac{1}{3}'$	1'
3C	$2\frac{2}{3}'$	2'	$1\frac{1}{3}'$

Zakres skal brzmienia:

Pozioma skala brzmienia: $C_1 + c^5$

Skala pionowa na 1 C: $C_1 + C + c + c^1 + g^1 + c^2$

II. Synteza wyników badań analitycznych

Druga część artykułu zawiera wyniki badań analitycznych organów w kościołach dekanatu gorzyckiego. Na początku zostało podane zestawienie użytych w źródłach nazw organów. Dalszą syntezę opracowano osobno dla instrumentów niezachowanych i istniejących. Odnośnie do organów nieistniejących zostały omówione: liczba, datowanie, organmistrzowie, wielkość, miechy, ceny instrumentów i stan zachowania. Dla instrumentów istniejących opracowano: liczbę i czas powstania, lokalizację i wygląd zewnętrzny, wielkość organów, liczbę i zakres klawiatur, zakres wysokości brzmienia, budowniczych, trakturę i wiatrownice oraz miechy.

1. Nazewnictwo

W przebadanych źródłach na określenie organów używano dwóch podstawowych terminów: w języku łacińskim *organum* i *positivum* oraz w języku polskim *organy* i *pozytyw*. Użyto 23 różnych nazw organów. Niektóre z nich występują z dookreśleniem przymiotnikowym. 14 nazw pochodzi od łacińskiego słowa *organum*, 7 – od łacińskiego terminu *positivum*. Określenie *instrumentum musicum* dotyczy również organów. Użyte nazwy są następujące:

Instrumentum Musicum

Instrumento positivo parvo

Organ

Organ mały

Organa vulgo Pozytyw

Organi Ecclesiastica

Organo Majori stabili
Organo Majori stabili minor
Organo minori
Organo parvo
Organum
Organum Musicale alias Pozytyw
Organum positivum
Organum positivum majus
Organum stabile
Organy
Parvulum positivum
Positivum
Pozytew stoiacy
Pozytew szkatulny
[Pozytew] wiszący
Pozytyw
Pozytywa

2. Podsumowanie danych o organach niezachowanych

2.1. Liczba instrumentów

Na podstawie analizowanych dokumentów uzyskano informację o 13 instrumentach, które funkcjonowały w sześciu parafiach obecnego dekanatu gorzyckiego. Uwzględniono w tym również organy z parafii Wrzawy, które uległy zniszczeniu wraz ze świątynią w 1944 roku.

Gorzyce – 3 instrumenty
 Pniów – 3 instrumenty
 Radomyśl nad Sanem – 2 instrumenty
 Trześć – 2 instrumenty
 Wrzawy – 1 instrument
 Zaleszany – 2 instrumenty

W przypadku kościoła we Wrzawach trudno jednoznacznie określić, czy na przestrzeni lat 1689-1944, w których zostały znalezione informacje o organach, funkcjonował jeden instrument czy dwa. Sporządzający inwentarz czy opis wyposażenia kościoła często odnotowywali, że zbudowano czy zakupiono nowe organy lub zaznaczali, że organy są małe lub duże. W ten sposób można wnioskować o istnieniu dwóch różnych instrumentów. Ponieważ brak bliższych szczegółów przyjęto, że był to jeden instrument.

2.2. Datowanie

Czas budowy niezachowanych instrumentów możemy określić jedynie w przybliżeniu, podając datę źródła, w którym pierwszy raz odno-

towano informację o danych organach. Na podstawie analizy dokumentów czas powstania instrumentów można określić następująco:

Wiek XVII – Radomyśl (1 instrument), Wrzawy (1 instrument)

Wiek XVIII – Gorzyce (2 instrumenty), Pniów (1 instrument), Trześć (2 instrumenty), Zaleszany (2 instrumenty)

Wiek XIX – Gorzyce (1 instrument), Pniów (1 instrument), Radomyśl (1 instrument)

Wiek XX – Pniów (1 instrument)

W przypadku organów w Pniowie możemy podać dokładną datę ich powstania - rok 1903.

2.3. Organmistrzowie

Z zachowanych dokumentów znane są nazwiska dwóch budowniczych niezachowanych organów. Budowniczym organów sprzed 1871 roku w kościele na „Zjawieniu” był A. Sapalski z Krakowa. Organy w Pniowie z 1903 roku (Opus 1066) zostały wybudowane przez firmę Rieger.

Natrafiono na nazwisko jednego z organmistrzów, który remontował organy. Był nim Tomasz Ciastek, który w latach 1928-1932 naprawiał organy w Pniowie.

2.4. Wielkość organów

Analizowane materiały podają liczbę głosów dla 8 niezachowanych instrumentów:

3 głosy – Zaleszany

5 lub 6 głosów – Pniów, Wrzawy

7 głosów – Radomyśl nad Sanem (kościół na „Zjawieniu”)

8 głosów – Gorzyce, Trześć

10 głosów – Gorzyce

16 lub 19 głosów – Zaleszany

Trudna do określenia jest liczba głosów w organach w Zaleszanych. Raz źródła podają liczbę 12 głosów „stojących” i 7 głosów „wiszących”, co wskazywałoby na organy 19 głosowe z tzw. przednim pozytywem. W innym źródle jest informacja o 16 głosowych organach.

2.5. Miechy

Źródła podają informacje o liczbie miechów w organach i ich naprawach. Organy w Trześci (z około 1748 roku) i we Wrzawach (sprzed 1748 roku) miały dwa miechy. Naprawę miecha przeprowadzono w Gorzycach (organy z 1878 roku) i w Pniowie (organy z 1903 roku).

2.6. Ceny

W przypadku trzech instrumentów zostały podane ich ceny. W Gorzycach organy z około 1878 roku kosztowały 900 złr. Koszt organów

w Pniowie z około 1850 roku wynosił 720 złr. W Radomyślu nad Sanem za organy w kościele na „Zjawieniu” sprzed 1871 roku zapłacono 535 złr. bez kosztów transportu. W kościele w Gorzycach i Pniowie organy zakupiono z ofiar wiernych i księży proboszczów.

2.7. Stan zachowania

Sporządzający inwentarze czy protokoły wizytacyjne często podawali informacje dotyczące stanu zachowania instrumentów. Zły stan organów odnotowano w Gorzycach (organy z około 1878 roku), sporządzający protokół zamieścił uwagę o potrzebie naprawy instrumentu. W Pniowie organy sprzed 1718 roku wymagały naprawy. Organy Sapalskiego w Radomyślu nad Sanem w kościele na „Zjawieniu” uległy uszkodzeniu. W przypadku organów z około 1748 roku w Trześni odnotowano, że są zniszczone i potrzebują naprawy. Organy we Wrzawach sprzed 1689 r. były rozstrojone i określono je jako „liche”.

Informacje o dobrym stanie organów zapisano w kościołach w Gorzycach, Pniowie i Zaleszanach. W Gorzycach stan organów sprzed 1764 roku był wystarczający, zaś organy z około 1878 roku zostały naprawione w 1933 roku. W Pniowie organy sprzed 1718 roku zostały wyremontowane staraniem ówczesnego proboszcza, natomiast o organach z 1903 roku zapisano, że są w dobrym stanie oraz w latach 1928-1932 przeprowadzono remont. O organach w Zaleszanach z około 1767 roku odnotowano informacje o ich kilku remontach.

3. Podsumowanie danych o organach istniejących

3.1. Liczba instrumentów i czas ich powstania

W kościołach dekanatu Gorzyce znajduje się obecnie pięć organów. Dla wszystkich opisywanych instrumentów ustalono czas ich powstania.

1881 rok – Radomyśl nad Sanem

1896 rok – Trześć

1908 rok – Zaleszany

1960 rok – Pniów

1963 rok – Gorzyce

3.2. Lokalizacja i wygląd zewnętrzny

Wszystkie z opisywanych instrumentów są usytuowane na chórze muzycznym nad głównym wejściem, naprzeciw głównego ołtarza. Prospekty organów należą do następujących grup stylistycznych:

Prospekt stylizowany na barok – Gorzyce

Prospekt neoklasycystyczny – Radomyśl nad Sanem

Prospekt neogotycki – Trześć, Zaleszany

Prospekt otwarty – Pniów

W przypadku organów w Gorzycach w balustradzie chóru jest umieszczony tzw. przedni pozytyw. Prospekt organów jest nowy i został wykonany przez firmę D. Zycha.

3.3. Wielkość organów, liczba i zakres klawiatur

Wielkość organów jest określana liczbą głosów i klawiatur. Przedstawia się ona następująco:

8 głosów, jeden Manual (C-f³) i Pedal (C₁-F) – Radomyśl nad Sanem

12 głosów, dwa Manualy (C-f³) i Pedal (C₁-d) – Trześć

16 głosów, dwa Manualy (C-g³) i Pedal (C₁-f) – Pniów

16 głosów, dwa Manualy (C-g³) i Pedal (C₁-f) – Zaleszany

34 głosy, trzy Manualy (C-f³) i Pedal (C₁-d) – Gorzyce

3.4. Zakres wysokości brzmienia

Najszerszą skalę poziomą brzmienia mają organy w Gorzycach C₁ – f⁶ (osiem oktav + kwinta) oraz pionową skalę na 1C (sześć oktav). Najwęższą skalę poziomą mają organy w Zaleszanych C₁ – c⁵ (siedem oktav). Najwęższą skalę pionową na 1C mają organy w Radomyślu i Trześni C₁ – c¹ (dwie oktawy).

3.5. Budownicowie

Na podstawie źródeł archiwalnych oraz inskrypcji ustalono budowniczych czterech z opisywanych organów:

Wacław Biernacki – Pniów

Alojzy Konieczny – Zaleszany

Karl Kemper – Gorzyce

Firma Rieger – Trześć

Nie udało się ustalić budowniczego organów w Radomyślu nad Sanem.

3.6. Traktura i wiatrownice

W przebadanych organach zastosowano trzy rodzaje traktury, dwa rodzaje wiatrownic:

Traktura elektromagnetyczna, wiatrownice klapowo-zasuwowe – Gorzyce

Traktura pneumatyczna, wiatrownice stożkowe – Pniów

Traktura mechaniczna, wiatrownica klapowo-zasuwowa – Radomyśl nad Sanem

Traktura gry mechaniczna, registrów pneumatyczna, wiatrownice stożkowe – Trześć

Traktura mechaniczna, wiatrownice stożkowe – Zaleszany

W przypadku organów w Trześni zastosowano pneumatyczną trakturę registrów.

3.7. Miechy

W opisywanych organach zostały zastosowane dwa rodzaje miechów:

Miech pływakowy – Gorzyce, Pniów, Trześń, Zaleszany

Miech magazynowy – Radomyśl nad Sanem

Oprócz miechów w organach w Gorzycach, we wszystkich pozostałych organach miechy mają podawacz i urządzenie do kalikowania. Wszystkie instrumenty mają dmuchawy elektryczne.

Zakończenie

W niniejszym opracowaniu przedstawiono historię i stan obecny organów w kościołach dekanatu Gorzyce diecezji sandomierskiej. Dane historyczne opracowano na podstawie kwerendy przeprowadzonej głównie w Archiwum Kurii Metropolitalnej w Krakowie oraz Archidiecezjalnym Archiwum w Przemyślu. Informacje dotyczące organów odnaleziono w 45 źródłach. Wykorzystano również dostępne publikacje książkowe. Opis instrumentów sporządzono na podstawie inwentaryzacji przeprowadzonej przez autora.

Odnosnie organów niezachowanych uzyskano informacje o 13 organach, które funkcjonowały w sześciu parafiach obecnego dekanatu Gorzyce. Podano dla nich przybliżony czas powstania. Dla jednego z instrumentów w Pniowie znany jest rok budowy (1903) oraz budowniczy (firma Rieger) a także wymienione jest nazwisko organmistrza przeprowadzającego remont (T. Ciastek). Organy w kościele na „Zjawieniu” zostały zbudowane przez A. Sapalskiego. Dla ośmiu z niezachowanych organów podano liczbę głosów.

W pięciu parafiach dekanatu Gorzyce znajdują się obecnie organy piszczałkowe. Jeden z instrumentów był translokowany (organy w Gorzycach). Dla wszystkich instrumentów ustalono czas budowy. Budowniczych podano dla czterech z nich. Na tym etapie badań nie udało się ustalić budowniczego organów w Radomyślu nad Sanem. Dla każdego z instrumentów został sporządzony opis inwentaryzacyjny. Organy w Radomyślu, Trześni i Zaleszanach z uwagi na czas ich powstania można uznać za zabytkowe.

W niniejszym artykule w sumie opisano 18 instrumentów.



Fot.1. Gorzyce. Organy Karla Kempera z 1963 r.



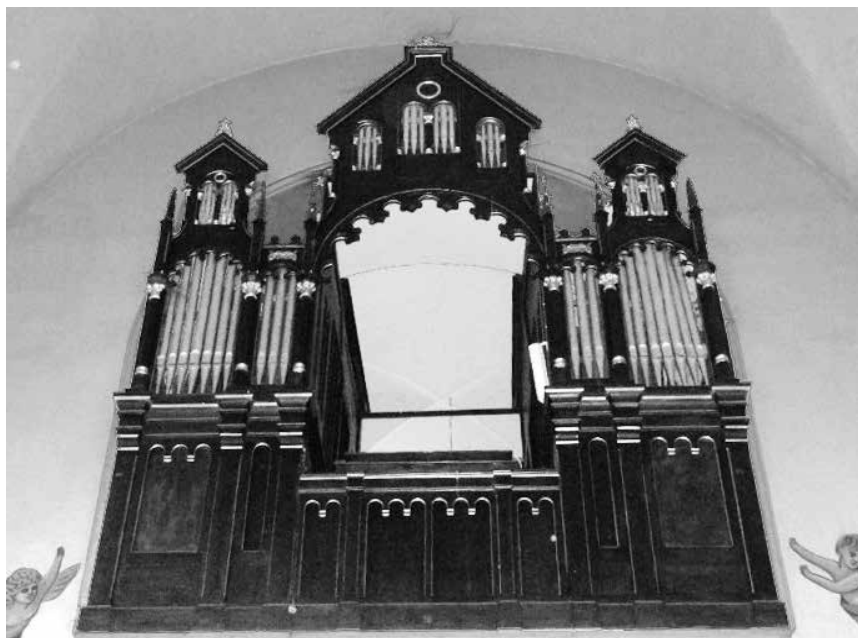
Fot. 2. Pniów. Organy Wacława Biernackiego z 1960 r.



Fot. 3. Radomyśl nad Sanem. Organy z 1881 r.



Fot. 4. Trześń. Organy Firmy Rieger z 1896 r.



Fot. 5. Zaleszany. Organy Alojzego Koniecznego z 1908 r.

Bibliografia

Źródła rękopiśmienne

Archiwum Kurii Metropolitalnej w Krakowie

sygn. AV Cons. 12, AV Cons. 22, AV Cons. 25, AV Cons. 42, AV Cons. 51

Archiwum Kapituły Metropolitalnej w Krakowie

sygn. AV Cap. 55, AV Cap. 58, AV Cap. 66

Archidiecezjalne Archiwum w Przemyślu:

sygn. 325, 326, 724, 725, 1395, 1764, 1765, 1879, 1943

sygn. TDS XVIII/1, XXIII/1

sygn. TPS 68a/1, 68a/2, 195/1, 214/1, 277/1, 319/1

sygn. TPNS 68a/1, 195/1, 214/1, 277/1, 319/1

sygn. TPNG 68a/1

sygn. TPNI 195/1, 214/1, 319/1

bez sygn. „Zwitki”: Pniów, Radomyśl nad Sanem, Trześń, Zaleszany

bez sygn. Ankieta - Kościoły Diecezji Przemyskiej

Źródła drukowane

„Currenda” 1865 (4)

Jubileuszowy Rocznik Diecezji Sandomierskiej 2000, Sandomierz 2001

„Kurenda Przemyskiego Konsystorza Biskupiego”, 1876 (1)

„Kurenda Konsystorza Biskupiego Przemyskiego o.ł.”, 1878 (2)

„Kurenda Konsystorza Biskupiego Przemyskiego o.ł.”, 1882 (2)

Schematismus Venerabilis Cleri Dioecesis Premisliensis rit. lat. pro Anno Domini 1937, Premisliae 1936

Opracowania

Babnis M., *Kultura organowa Galicji*, Słupsk 2012

Chwałek A., *Organy i organiści archidiaconatu zawichojskiego w XVIII wieku (na podstawie akt wizytacyjnych)*, Lublin 1997 (mps pracy mgr KUL, promotor ks. prof. dr hab. J. Chwałek, mps AU KUL)

Chwałek J., *Budowa organów. Wprowadzenie do inwentaryzacji i dokumentacji zabytkowych organów w Polsce*, Warszawa 1971

Konopka M., *Organy i organiści w archidiaconacie sandomierskim w XVIII w. na podstawie akt wizytacyjnych*, Lublin 1983 (mps pracy mgr KUL, promotor doc. dr hab. J. Chwałek, mps AU KUL)

Konopka M., *Organy w archidiaconacie sandomierskim w XVIII w. (na podstawie akt wizytacyjnych)*, w: *Organy i muzyka organowa*, t. V, red. Krassowski J. i in., Gdańsk 1984

Jubileusz 100-lecia Kościoła Św. Mikołaja Biskupa w Zaleszanach 1906-2006, red. Cygan M., Domin J., Wandas Z., Zaleszany 20

Gołos J., *Polskie organy i muzyka organowa*, Warszawa 1972

Szymanowicz M., *Polska bibliografia organów*, t. 1, Lublin 2011

Szymanowicz M., *Polska bibliografia organów*, t. 2, Lublin 2014

Wałach B., *Struktura brzmieniowa organów firmy Gebrüder Rieger wybudowanych na terenie Polski odnotowanych w katalogu „K.U.K. Hof-Organ-Fabrik Gebrüder Rieger”*, Lublin 1993 (mps pracy mgr KUL, promotor ks. prof. dr hab. J. Chwałek, mps AU KUL)

Summary

The organs in the churches of the deanery of Gorzyce in the diocese of Sandomierz (a historical and instrumentalism study)

This study is the third of a series of the articles devoted to the organs in the churches of the former deaneries of the Przemyśl diocese and the current diocese of Sandomierz. So far, the following deaneries have been studied: Raniżów and Rudnik by the River San. The deanery of Gorzyce has nine parishes. Five churches (Gorzyce, Pniów, Radomyśl by the River San, Trześć and Zaleszany) have pipe organs. In other parishes, there are electronic organs (Chwałowice, Kotowa Wola, Wrzawy and Zbydniów).

The article is divided into two parts. The first part, in the form of a catalogue, discusses the history of the organs which survived and have not survived. In addition, it includes the inventory description for the instruments which have been preserved. The other part is a synthesis of analytical results.

The study on the history of the organs is mainly based on the materials which are held in the Archive of the Metropolitan Curia in Cracow and the Archdiocesan Archive in Przemyśl. Information on the organs was found in 45 sources. As far as the organs which have survived are concerned, there is the lack of data on organ builders repairing these instruments.

The author gained information on the thirteen instruments which have not survived; they were in six parishes. The dates of their creation were approximate ones, with the exception of the organ in Pniów, built by the Rieger company in 1903. It was possible to identify the organ builder (A. Sapalski) in the church of "Zjawienie" in Radomyśl by the River San.

As far as the existing instruments are concerned, the organ in Gorzyce was imported from Germany. It was not possible to establish a builder of the organ in Radomyśl by the River San. This instrument is placed in the old church.

Currently, in the deanery of Gorzyce pipe organs are in the following churches:

Gorzyce – 1963, 34 stops, three Manuals and one Pedal, organ builder Karl Kemper

Pniów – 1960, 16 stops, two Manuals and one Pedal, organ builder Waclaw Biernacki

Radomyśl by the River San – 1881, 8 stops, one Manual and one Pedal, the builder is unknown

Trześć – 1896, 12 stops, two Manuals and one Pedal, Rieger company

Zaleszany – 1908, 16 stops, two Manuals and one Pedal, organ builder Alojzy Konieczny

In total, 18 instruments have been described in this article. The organs are primarily used in the liturgical accompaniment. In Gorzyce the organ is used during organ concerts. The organ in Radomysl by the River San is not currently used.

Keywords: organs, history, inventorying

Słowa kluczowe: organy, historia, inwentaryzacja

Salezjański kleryk Józef Maj (1919-1942) – ofiara sowieckich represji wobec ludności polskiej na Sokalszczyźnie

Wywodzący się z niezamożnej rodziny galicyjskiej Józef Maj odczuwał powołanie kapłańskie od wczesnego dzieciństwa. Z nieoczekiwaną pomocą w jego realizacji i uzyskaniu duchownego wykształcenia przyszedł mu proboszcz, udzielając wsparcia finansowego. Kandydat zdecydował się zostać salezjaninem i odbył w tym celu nowicjat zakonny, po czym w ramach seminaryjnych studiów zakonnych ukończył kurs filozofii, a następnie salezjańską praktykę wychowawczo-pedagogiczną. Przed rozpoczęciem przez niego trzeciego roku czteroletnich studiów teologicznych wybuchła druga wojna światowa. Podczas pobytu w domu rodzinnym na Sokalszczyźnie został wraz z całą rodziną wywieziony przez Sowieców na Syberię. Po „amnestii” z 1941 roku dla polskich zesłańców z wielką nadzieją podążał do miejsca zgrupowania tworzonej na terenie Związku Sowieckiego armii polskiej gen. Andersa. Z powodu wycieńczenia ciężką pracą, podróżą w prymitywnych warunkach i chorób nie osiągnął jednak celu i zmarł w czasie drogi. Nieznana jest dokładna data i miejsce jego śmierci oraz pochówku.

1. Atmosfera domu rodzinnego

Józef Maj urodził się 5 maja 1919 r. w galicyjskiej miejscowości Podgrodzie¹ w diecezji tarnowskiej, należącej wówczas do parafii pw. św.

¹ Nekrolog salezjański mylnie podaje jako miejsce urodzenia Józefa Maja Stanisławówkę w archidiecezji lwowskiej (Zob. H. Rogowski, *Nekrolog alfabetyczny salezjanów polskich 1891-2003*, Warszawa 2003, s. 84), podobnie jak ks. Ludwik Kaliński (*Rodzina salezjańska w Polsce*, Warszawa 1988, s. 438). Zob. Archiwum Salezjańskiej Inspektorii Krakowskiej [dalej: ASIK], Zespół: Zm. M 1 Kl. Maj Józef, Testimonium nativitatis et baptismi Joseph Maj z 24 sierpnia 1928 roku – Dębica.

Jadwigi Śląskiej w Dębicy². Był synem Wojciecha i Marii z domu Gęgała. Rodzice utrzymywali się wraz z rodziną z rodzinnego gospodarstwa rolnego. Jak to było w tamtych czasach praktykowane, w dniu urodzin Maj przyjął sakrament chrztu świętego w rodzinnej parafii. Jego rodzicami chrzestnymi byli Antoni Florka i Anna Buszek, a szafarzem chrztu – wikariusz dębickiej parafii, ks. Stanisław Szymanek³.

Siedmioletni Józef rozpoczął naukę w szkole elementarnej w Podgrodziu. W roku następnym przystąpił do pierwszej Komunii Świętej w rodzinnej parafii. Jak napisał później w swoim życiorysie, był to najszczęśliwszy dzień w jego życiu⁴.

Od 1922 roku rodzina Majów przeniosła się z Podgrodzia do miejscowości Stanisławówek, parafia Świtarzów⁵, dekanat Bełz w archidiecezji lwowskiej. Tutaj rodzice Józefa prowadzili gospodarstwo rolne, które stanowiło podstawę utrzymania ich rodziny. Józef Maj mieszkający z rodzicami w Stanisławówce wychowywał się w atmosferze pobożności maryjnej promieniującej z pobliskiego Sokala⁶, gdzie w świątyni-sanktu-

² Kościół św. Jadwigi Śląskiej w Dębicy – kościół parafialny związany z parafią powstała w XIII wieku. Pierwotny drewniany kościół parafialny św. Małgorzaty spłonął w 1554 roku. W 1558 roku rozpoczęto budowę murowanego, jednonawowego kościoła, którego konsekracja odbyła się w 1650 roku. Otrzymał on wezwanie św. Jadwigi Śląskiej. Kościół był wielokrotnie rozbudowywany i remontowany, m.in. w latach 1705-1725, po zniszczeniach z okresu potopu szwedzkiego oraz w 1949 roku, gdy usuwano zniszczenia z czasu drugiej wojny światowej. W podziemiach świątyni jest pochowany m.in. Antoni Mikołaj Radziwiłł (1741-1778), kanonik Archikatedry Gnieźnieńskiej i referendarz wielki koronny. Przy kościele stoi murowana dzwonnica z początku XX w. Najstarszy, gotycki dzwon w tej parafii pochodzi z 1423 roku. Obok dzwonnicy znajduje się mogiła ze szczątkami ludzkimi, prawdopodobnie z przełomu XV i XVI wieku, odkrytymi podczas remontu kościoła w 2010 roku. Zob. Z. Noga, *Zarys osadnictwa i stosunków własnościowych*, w: *Dębica. Zarys dziejów miasta i regionu*, red. J. Buszko, F. Kiryk, Kraków 1995, s. 73; F. Kiryk, *Początki osady i miasta*, w: tamże, s. 96-97.

³ Archiwum Parafii Dębica, T. Księga metrykalna urodzonych, t. 7: Podgrodzie, Zapis chrztu świętego Józefa Maja, s. 102; ASIK, Zm. M 1 Kl. Maj Józef, Testimonium nati-vitatis et baptismi Joseph Maj z 24 sierpnia 1928 roku – Dębica.

⁴ ASIK, Zm. M 1 Kl. Maj Józef, Mój życiorys (b. d.).

⁵ Świtarzów z Rulikówką – wieś w powiecie sokalskim, 7 kilometrów na północny wschód od Sokala. Świtarzów należał do parafii w Sokalu. Parafia w Świtarzowie, wyodrębniona z parafii Sokal i Tartaków, została erygowana w 1910 roku przez abpa Józefa Bilczewskiego. Zob. *Słownik Geograficzny Królestwa Polskiego*, t. 11, Warszawa 1890, s. 722.

⁶ Sokal – miasto w dawnym województwie bełskim, obecnie na Ukrainie. Gród, zbudowany w XI wieku, prawa miejskie otrzymał w 1424 roku. W 1426 roku został przyłączony do Korony, a od 1462 był siedzibą powiatu. Położony na uczęszczanym szlaku tatarskim, narażony był na częste najazdy Tatarów, a także Kozaków (1655) i Szwedów (1702). W 1599 roku, dzięki donacji biskupa chełmskiego (1591-1600) Stanisława Gomolińskiego, w przyległych Żwirkach (obecnie dzielnica Sokala) powstał klasztor

arium był czczony od wieków obraz Matki Boskiej Pocieszenia, patronki Pobuża⁷.

Józef kontynuował naukę w szkole powszechnej, najprawdopodobniej w Sokalu, gdyż w Świtarzowie funkcjonowała jedynie czteroklasowa szkoła elementarna⁸.

W Kolonii Rulikówka, której nazwa pochodzi od jej właścicieli Rulikowskich, stał dwór zakupiony w XIX wieku od Potockich z Krystynopola przez Wincentego Rulikowskiego⁹ dla córki Heleny¹⁰, która w 1912 roku

bernardynów. Ufortyfikowany klasztor i kościół otoczony był murami z 3 bramami, 4 wieżami ochronnymi i fosą oraz stałą załogą wojskową. Dzięki temu stanowił on miejsce schronienia okolicznej ludności podczas wrogich najazdów, m.in. Kozaków. W klasztorze znajdował się obraz Matki Bożej Sokalskiej w typie Częstochowskiej (Matki Boskiej Pocieszenia). Miał go namalować w drugiej połowie XIV wieku nadworny malarz Władysława Jagiełły – Litwin Jakub Węzyk. Otaczany szczególną czcią przez ludność polską, litewską i ruską, w 1723 roku uznany został dekretem biskupa chełmskiego Aleksandra Fredry za słynący łaskami. W 1724 roku został ukoronowany przez arcybiskupa lwowskiego Jana Skarbka koronami papieskimi, które ufundował wojewoda wołyński Michał Potocki (czwarta z kolei koronacja w Rzeczypospolitej po Częstochowie, Trokach i Kodniu). Sanktuarium maryjne w Sokalu było nazywane przez unitów Ruską Częstochową. Sokal, podupadły w okresie zaborów, utracił ostatecznie znaczenie w XIX w., gdy w maju 1843 roku pożar strawił klasztor, kościół i cudowny obraz. W ciągu pięciu lat kościół i klasztor zostały odbudowane, a obraz odtworzony przez lwowskiego artystę Jana Kantego Maszkowskiego. We wrześniu 1848 roku biskup podlaski Marceli Gutkowski dokonał poświęcenia odnowionego kościoła z klasztorem oraz nowego obrazu. W maju 1870 roku kościół i klasztor spłonęły ponownie, lecz obraz udało się uratować. W latach międzywojennych sanktuarium sokalskie promieniowało kultem maryjnym i polskością. Po 1945 Sokal znalazł się w granicach Polski, lecz w roku 1951, decyzją komunistycznych władz sowieckich, został przyłączony do Związku Radzieckiego, co spowodowało kasatę klasztoru i przeznaczenie go wraz z kościołem na cele świeckie. Wówczas obraz przeniesiono do kościoła ojców bernardynów w Krakowie. W sierpniu 2002 roku Ojciec Święty Jan Paweł II pobłogosławił w Kalwarii Zebrzydowskiej wizerunek Matki Bożej Sokalskiej, a także poświęcił nowe korony. We wrześniu tego roku obraz Matki Pocieszenia z Sokala został przeniesiony do Hrubieszowa. Zob. W. Osadczy, *Sokal*, w: *Encyklopedia Kościelna*, t. 18, Lublin 2013, kol. 550.

⁷ Zob. S. Gorczyński, *Sokalska Madonna w Hrubieszowie*, „Jedność. Samorządowy Miesięcznik Gminy Hrubieszów”, nr 7 (60), Rok V, wrzesień 2002, s. 6-7.

⁸ ASIK, Zm. M 1 Kl. Maj Józef, Generalità dell'aspirante ch. Maj Giuseppe.

⁹ Wincenty Rulikowski (1793-1869) – syn Władysława, wnuk senatora kasztelana bełskiego, majora wojsk polskich Wincentego Rulikowskiego herbu Korab (1768-1844). Zob. H. Dylągowa, *Rulikowski Wincenty*, w: *Polski Słownik Biograficzny*, t. 33, Warszawa 1991, s. 78.

¹⁰ Helena Rulikowska (1884-1963) – córka Wincentego i Marii z domu Rulikowskiej (z innej linii).

poślubiła Mariana Obertyńskiego¹¹. Obertyńscy byli ostatnimi (do września 1939 roku) właścicielami liczącego 20 mórg majątku w Świtarzowie¹². Mieli jednego syna Edwarda¹³, urodzonego 3 marca 1913 r. w Warszawie. Dwór był budynkiem dwukondygnacyjnym, z głębokim podpiwniczeniem. W pobliżu stała murowana, cylindryczna wieża, pełniąca funkcję obserwatorium astronomicznego. Za dworem znajdował się ogród spacerowy i sad o powierzchni 20 hektarów z aleją lipową. U wylotu stał zabytkowy trzypiętrowy spichlerz. Cały kwadrat zabudowań dworskich obsadzony był dookoła pasem świerkowego lasu. Obok bramy wjazdowej do majątku wносиła się kaplica neogotycka, będąca kaplicą domową właścicieli. Spełniała ona funkcję świtarzowskiej świątyni parafialnej. Do murowanej kaplicy dobudowano część drewnianą, która zwiększała jej kubaturę. Obowiązki duszpasterskie, zarówno na rzecz właścicieli majątku jak i okolicznych wiernych, spełniał kapłan- administrator, który mieszkał we dworze, w którym mieszkanie i biuro parafialne zajmowały kilka pokoi. Ta, nazwijmy ją, część parafialna, była nieco wydzielona z zabudowań dworskich, z osobnym i niekrępującym wejściem dla proboszcza. Do parafii w Świtarzowie należały miejscowości: Kolonia Rawszczyzna, Kolonia Rulikówka¹⁴, Skomorochy (gmina), Świtarzów oraz położona najdalej Stanisławówka.

¹¹ Marian Obertyński (1888-1962) – syn Józefa i Marii z domu Kownackiej. Rodzice przeznaczili go do stanu duchownego. Gdy sprzeniewierzył się ich woli i ożenił się z Heleną Rulikowską, został wydziedziczony i pozbawiony praw do majątku. W tej sytuacji jego żona Helena pozostała prawowitą właścicielką Świtarzowa jako jej posagu. Zob. W.W. Żurek, *Salezjańscy męczennicy Wschodu*, Lublin 2003, s. 112.

¹² Zob. A. Aftanazy, *Dzieje rezydencji na dawnych kresach Rzeczypospolitej*, t. 6, Wrocław 1996, s. 234.

¹³ Edward Obertyński w roku 1936 wyjechał ze Świtarzowa na studia do Lwowa. W latach 30. XX wieku zafascynowało go miasto Gdynia i morze. Zasadniczą służbę wojskową odbył w marynarce wojennej. Po wojnie przez 20 lat pracował w marynarce handlowej, w Zarządzie Portu Gdynia, w Dziale Sztauerskim, w którym ustalano harmonogramy pracy dla wszystkich użytkowników portu. Był poliglotą (znał angielski, niemiecki, francuski, rosyjski, ukraiński i prawie wszystkie języki skandynawskie), posiadał również ogromną wiedzę marynistyczną. Będąc osobą samotną, uczestniczył aktywnie w organizowaniu i działalności Zakładowego Domu Kultury. Opracował dość obszerną, opatrzoną fotografiami (niewydaną) autobiografię, w której opisał epizody dotyczące rodu Obertyńskich, pochodzenie nazwiska, a także rodzinne koneksje. Jest autorem 28 książek, z których 25 ukazało się drukiem (m.in. *Pirackie przygody*, Gdańsk 1980; *Na kursie wolności*, Warszawa 1987; *Statek wierny banderze*, Warszawa 1987). Zmarł 18 stycznia 2007 r. w wieku 93 lat. Zob. *Obertyński Edward*, w: *Encyklopedia Gdyni*, t. 1, red. M. Sokołowska, Gdynia 2006, s. 503.

¹⁴ Zob. A. Aftanazy, *Dzieje rezydencji na dawnych kresach Rzeczypospolitej*, t. 6, Wrocław 1996, s. 234-237.

W podziemiach kaplicy spoczywały doczesne szczątki kilku ostatnich pokoleń dziedziców Świtarzowa. W sierpniu 1914 roku dwór podpalili Kozacy. Ratowanie całego obiektu okazało się niemożliwe. Spłonęło wyposażenie dworu, biblioteka z czterema tysiącami tomów, archiwum rodzinne, obrazy. Obertyńscy z częścią służby ratowali się ucieczką do Kijowa. Wszyscy powrócili szczęśliwie do Świtarzowa w 1918 roku¹⁵.

Już w młodości u Józefa zrodziło się pragnienie wstąpienia do stanu duchownego. Trudnością w jego realizacji okazało się m.in. ubóstwo w rodzinie. Nieoczekiwanie z pomocą ubogim rodzicom Józefa i jemu samemu przyszedł ówczesny proboszcz parafii świtarzowskiej ks. Jan Woroniewski¹⁶. Dowiedziawszy się o planach młodego parafianina, z radością dopomógł w ich konkretnej realizacji i podjął myśl ufundowania stypendium na kształcenie Józefa w szkole średniej. Jako kapłan lwowski zdecydował o wysłaniu Józefa do salezjańskiego Zakładu Świętej Rodziny w Daszawie koło Stryja, gdzie salezjanie prowadzili Niższe Seminarium Duchowne im. Księcia Augusta Czartoryskiego dla tzw. synów Maryi¹⁷. Czternastoletni

¹⁵ Na tułaczkę do Rosji wraz z Obertyńskimi udało się małżeństwo Jana i Petroneli Rewendów z dziećmi: Janiną i Marianem. Jan Rewenda pełnił we dworze funkcję kamerdynera. Po wybuchu Rewolucji Październikowej, w roku 1918, nie mogli oni powrócić do Polski, gdyż Obertyński nie posiadał stosownego zezwolenia. Dzięki przekupieniu straży granicznej udało się jednak przekroczyć granicę i wszyscy szczęśliwie dotarli do majątku w Świtarzowie. Zob. W. W. Żurek, *Salezjańscy męczennicy*, s. 113.

¹⁶ Ks. Jan Woroniewski (1880-1947) – kapłan archidiecezji lwowskiej. Święcenia kapłańskie przyjął w 1916 roku we Lwowie. w 1926 roku objął jako proboszcz parafię w Świtarzowie. W 1932 roku przejął ją po nim ks. Stanisław Wolanin, a ks. Woroniewski został proboszczem w Brzuchowicach, miejscowości letniskowej oddalonej o 9 kilometrów od Lwowa. Po wojnie, dnia 15 maja 1945 r., ks. Woroniewski z pierwszym transportem Polaków wyjechał z Brzuchowic do Polski. Pozostały na miejscu ks. Ganowski zamknął kościół brzuchowicki i wyjechał z drugim transportem. Wówczas świątynia, wybudowana ze składek wiernych w latach 1926-1927 według projektu architekta Mariana Aleksandra Nikodemowicza (1890-1952), została zamieniona na cerkiew prawosławną. Ksiądz prawosławny Bemko, który przejął kościół w Brzuchowicach, twierdził, że nie podpisał osobiście zgody na jej przejęcie, lecz że podpisano się za niego.

¹⁷ Praktyka przyjmowania do zgromadzenia starszych wiekiem kandydatów została zapoczątkowana u salezjanów już przez ich założyciela, ks. Jana Bosko. Nazywał on ich „Synami Maryi”. W przeznaczonych głównie dla nich domach (zakładach), gdzie funkcjonowało zazwyczaj niższe seminarium duchowne, uzupełniali oni program średniej szkoły gimnazjalnej. Taki ośrodek naukowy powstał w Daszawie, gdzie salezjanie podjęli pracę w 1904 roku. Zob. ASIK, Zm. M 1. Kl. Maj Józef, *Mój życiorys* (b. d.); M. Chmielewski, *Kształcenie i wychowanie religijno-patriotyczne młodzieży śląskiej w szkołach zgromadzenia salezjańskiego we Włoszech w latach 1890-1902*, „Studia Śląskie”, t. LVIII (1999), s. 243-265.

Józef przyjęty został dnia 26 października 1926 r. do salezjańskiej szkoły gimnazjalnej w Daszawie, gdzie rozpoczął naukę.

Pokrywanie przez ks. Woroniewskiego kosztów nauki i zakwaterowania w internacie pozwoliło Józefowi na kształcenie się w Daszawie w latach 1926-1930. Jeszcze przed ukończeniem klasy czwartej, w dniu 18 maja 1930 r. gimnazjalista Józef przyjął sakrament bierzmowania z rąk bpa Franciszka Lisowskiego¹⁸. Klasę piątą w roku szkolnym 1930/1931 ukończył w salezjańskim Małym Seminarium Duchownym w Łądzie¹⁹. Do placówki tej, objętej przez salezjanów w marcu 1921 roku, już w lecie tego samego roku przyjętych zostało 20 sierot, repatriantów z Rosji, dla których uruchomiono szkołę rzemieślniczą z działem krawieckim, funkcjonującą do 1927 roku. Także w roku szkolnym 1921/1922 salezjanie uruchomili w Łądzie gimnazjum dla tzw. Synów Maryi w ramach małego seminarium. Działalność dydaktyczną w zakresie szkoły średniej w Łądzie rozpoczęto od prowadzenia kursu przygotowawczego jako uzupełnienie programu z klas: I, II i III, a także klasę IV gimnazjalną, od następnego zaś roku szkolnego wprowadzono klasę V. Zabiegi właścicieli szkoły skutkowały tym, że od roku szkolnego 1922/1923 władze szkolne wyraziły zgodę (koncesję) na prowadzenie czterech klas gimnazjalnych (I-IV), jednak bez możliwości wydawania uczniom świadectw. W 1924 roku salezjanie rozpoczęli starania o objęcie koncesją klasy V. Po wizytacji szkoły przez przedstawicieli kuratorium oświaty, którzy wskazali na pewne braki w pracy dydaktycznej, doradzono salezjanom, by traktowali dotychczasowe kształcenie nie jako gimnazjum, ale jako kursy gimnazjalne typu klasycznego dla kandydatów do kapłaństwa w zgromadzeniu salezjańskim. Mimo to placówka funkcjonowała pod nazwą: Sześcioklasowe Gimnazjum Księża Salezjanów, któremu na rok szkolny 1926/1927 przyznano niepełne prawa szkół państwowych. Z braku wykwalifikowanych nauczycieli dyrekcja gimnazjum poprosiła o zawieszenie koncesji na następny rok szkolny 1927/1928, a szkoła przyjęła nazwę: Małe Seminarium Duchowne Księża Salezjanów w Łądzie. W takiej też formie funkcjonowała aż do wybuchu drugiej wojny światowej²⁰. Najprawdopodobniej także w Łądzie Józef Maj kształcił się i był na utrzymaniu

¹⁸ Zob. W. W. Żurek, *Salezjańscy męczennicy*, s. 114.

¹⁹ Tamtejszy klasztor cysterski został ufundowany przez księcia wielkopolskiego Mieszka III Starego (1127-1202). Cystersi pozostali w Łądzie do 1818 roku. W 1850 roku klasztor przejęli kapucyni, których w 1863 roku usunęły władze rosyjskie w ramach represji po powstaniu styczniowym. Od tego momentu klasztor pozostawał pod zarządem diecezjalnym. W 1919 roku przejęli go oliwetanie, a po nich salezjanie. *Zakład Salezjański w Łądzie* (1921), „Pokłosie Salesjańskie”, 12 (1928), nr 1, s. 41.

²⁰ Zob. W. Żurek, *Salezjańskie szkolnictwo ponadpodstawowe w Polsce 1900-1939. Rozwój i organizacja*, Lublin 1996, s. 95-99.

proboszcza parafii w Świtarzowie, którym po księdzu Woroniewskim został w roku 1932 ks. Stanisław Wolanin²¹, inicjator budowy nowego kościoła parafialnego²².

2. Na drodze powołania salezjańskiego

Po pięcioletnim pobycie w zakładach salezjańskich w Daszawie i Łądzie oraz ukończeniu V klasy gimnazjalnej Józef pragnął zrealizować swoje powołanie kapłańskie u salezjanów. Widział swoją przyszłość jako wychowawca młodzieży i jej formator, co dobitnie zapisał w swoim życiorysie. Kończąc klasę V gimnazjalną w małym seminarium w Łądzie, na wiosnę 1931 roku zwrócił się do tamtejszego przełożonego (u salezjanów nazywanego dyrektorem), ks. Pawła Liszki, z prośbą o przyjęcie do nowicjatu zakonnego. W skierowanym podaniu zapewniał, że jako wychowanek salezjański poznał dokładnie zadanie, cel i ideał zgromadzenia, przejawiające się przede wszystkim w pracy z młodzieżą, której pragnął się całkowicie poświęcić. Wyznał też, że powołanie kapłańskie odczuwał

²¹ Ks. Stanisław Wolanin (1880-1958) – kapłan diecezji przemyskiej. Urodził się w Orzechówce, pow. Brzozów. W 1901 roku zdał maturę. Przez rok pełnił służbę wojskową i złożył egzamin oficerski przy 35. Pułku Piechoty w Budziejowicach. Od 1903 roku rozpoczął studia seminaryjne w Przemyślu i tam otrzymał dnia 16 czerwca 1907 roku święcenia kapłańskie. Pracował jako wikariusz w parafiach: Turka, Bieliny i Łętownia. W czasie pierwszej wojny światowej był kapelanem wojskowym w Wiedniu, w Sopron na Węgrzech, w Przemyślu, Tyrolu i Trieście. W 1918 roku podjął pracę w parafii Stany. Po urlopie w latach 1919-1921 został proboszczem w Dobromilu, a od 1932 roku w Świtarzowie. W 1933 roku został ekskardynowany do archidiecezji lwowskiej. W ramach ekspatriacji osiadł w Ostrowie, w części archidiecezji lwowskiej w granicach PRL. Zmarł w Nowosiólkach. Zob. Bp M. Leszczyński, *Archidiecezja lwowska obrządku łacińskiego w granicach Polski 1944-1992*, Lublin 2011, s. 203; J. Wołczański, *Eksterminacja narodu i Kościoła rzymskokatolickiego przez ukraińskich nacjonalistów w Małopolsce Wschodniej w latach 1939-1945. Materiały źródłowe*, cz. II, Kraków 2006, s. 355.

²² Wraz z parafianami podjął się on wzniesienia kościoła parafialnego w Świtarzowie na gruncie ofiarowanym przez właścicieli tego majątku – Obertyńskich. W 1939 roku budowa dobiegała końca i na początek września tego roku planowane było poświęcenie kościoła. Tymczasem wybuchła druga wojna światowa. Wkrótce po wkroczeniu do Świtarzowa Armii Czerwonej nowo wzniesiona świątynia została przeznaczona na cele niekultowe. Po wojnie władze przeznaczyły budowlę na magazyn zboża. Taki stan utrzymuje się do dnia dzisiejszego, mimo że Ukraina w 2016 roku świętowała jubileusz 25-lecia niepodległości. W budynku kościoła, jak i w sąsiednich, później postawionych zabudowaniach, przechowywane jest zboże i funkcjonuje samochodowa baza transportowa. Kościół pokryty przed siedemdziesięciu laty blachą powlekaną specjalnym proszkiem zabezpieczającym przed działaniem czynników atmosferycznych, nie wytrzymuje obecnie próby czasu. Przez dziurawe, przeżarte rdzą płyty blachy przenika do wnętrza woda, niszcząc ceglane ściany budowli i zgromadzone tam zboże.

od wczesnej młodości. Tłumaczył, że zgromadzenie salezjańskie podoba mu się szczególnie ze względu na wielką cześć dla Maryi, czczonej przez salezjanów pod wezwaniem Wspomożenia Wiernych, za której przyczyną mógł, mimo obiektywnej przeszkody, jaką było ubóstwo rodziny, rozpocząć naukę w szkole średniej. W takich słowach młody Józef odczytywał głos powołania kapłańskiego i salezjańskiego, i zdecydował się go realizować²³.

Przełożeni małego seminarium w Łądzie, należący do tzw. Kapituły Domu²⁴, pod przewodnictwem dyrektora w dniu 15 maja 1931 r. zaopiniowali ucznia i aspiranta Józefa Maja jako odpowiedniego kandydata do zgromadzenia. Opinia ta była podstawą dla przełożonego prowincji z jego Radą Inspektorialną²⁵ do dopuszczenia petenta Józefa Maja do nowicjatu²⁶. Rozpoczął go on dnia 18 lipca 1931 r. w domu nowicjackim w Czerwińsku nad Wisłą. Obłóczyny tego rocznika nowicjatu odbyły się dnia 8 listopada

²³ Zob. W. W. Żurek, *Salezjańscy męczennicy*, s. 116.

²⁴ Zgodnie z konstytucjami zakonnymi przełożonemu (dyrektorowi) domu pomaga w zarządzie lokalna Kapituła, dzisiaj nazywana Radą. Należą do niej z urzędu: dyrektor jako przewodniczący, prefekt (obecnie nazywany administratorem), który dawniej zastępował dyrektora, katecheta, radca szkolny (zakładu) oraz salezjanie odpowiedzialni za ważne sektory pracy w danej placówce. Posiedzenia Rady winny się odbywać regularnie (raz w miesiącu) oraz ilekroć zachodzi taka potrzeba, a dyrektor uzna to za stosowne. Dyrektor jako przewodniczący przygotowuje tematy i przedstawia sprawy do omówienia i rozstrzygnięcia na danym posiedzeniu. Rozpoczyna on obrady, przewodniczy im i kończy je. Tematy poruszane na posiedzeniu Kapituły omawiane są z zachowaniem obiektywności jej członków, a każdy ma prawo do swobodnego wypowiedzenia swojego zdania. Przebieg obrad i podejmowane decyzje winny być zachowane w tajemnicy, a ostateczna decyzja nad daną kwestią zapada po dokładnym jej omówieniu na posiedzeniu, poprzez tajne głosowanie. Podobna jest struktura Rady Inspektorialnej, ale na szczeblu prowincji, o czym poniżej. Zob. *Regulaminy Towarzystwa św. Franciszka Salezego*, Warszawa 1925, art. 156.

²⁵ Głównym zadaniem Rady Inspektorialnej jest wspomaganie inspektora we wszystkim, co dotyczy animacji i zarządu inspektorii. Radzie przewodniczy inspektor, jednak nie jest jej członkiem ani nie głosuje przy podejmowaniu decyzji. W skład Rady wchodzi: wikariusz inspektor, prokurator (obecnie ekonom) zarządzający finansami prowincji i trzech lub pięciu radców, według potrzeb inspektorii. Kandydatów na radców mianuje inspektor, a zatwierdza przełożony generalny zgromadzenia. Zob. *Rada Inspektorialna*, w: *Program życia salezjanów księdza Bosko. Przewodnik po lekturze Konstytucji Salezjańskich*, Kraków 1997, s. 650, 651.

²⁶ W trakcie formacji i studiów seminaryjnych w stosunku do kandydatów do zgromadzenia salezjańskiego stosowana była praktyka, iż ubiegający się np. o dopuszczenie do ślubów, ich ponowienie lub dopuszczenie do święceń niższych, wyższych i prezbiteratu składali prośbę do przełożonego lokalnego domu, w którym aktualnie przebywali. Lokalna Rada (domu zakonnego) wydawała opinię o petencie, która stanowiła podstawę dla przełożonego prowincji z jego Radą Inspektorialną do rozpatrzenia podania kierowanego na jego ręce. Zob. *Rada lokalna*, w: *Program życia salezjanów księdza Bosko*, s. 664-666.

1931 r. Dokonał ich przełożony Prowincji Św. Stanisława Kostki, ks. Antoni Symior. W testamencie, sporządzonym zgodnie z konstytucjami zakonnymi przed złożeniem pierwszej profesji zakonnej, Józef rozporządził majątkiem, który posiadałby w chwili śmierci. Zapisał go swojej siostrze Annie, żonie Pawła Kraski, zamieszkałej w Stanisławówce²⁷.

Mistrz nowicjatu, ks. Paweł Gola, następująco scharakteryzował osobę nowicjusza Józefa Maja po odbyciu przez niego rocznej formacji zawodowej: „lat 20, zdrów, zdolności dostateczne, zmysł praktyczny dostateczny. Uspodobienie wesołe. Charakter trochę roztrzepany, choć nie bardzo ruchliwy. Postęp w cnocie na ogół dobry; jest jednak powierzchowny”²⁸.

W prośbie o dopuszczenie do złożenia ślubów Maj napisał: „(...) Czując bowiem głos Boży w sercu, wstąpiłem w mury tego nowicjatu, by tu mój zamiar (zostać kapłanem-zakonnikiem), który już od młodocianych lat nurtował w mojej duszy, urzeczywistnić. Z pomocą Bożą przepędziłem większą część nowicjatu, a czując, że głos Boży i nadal coraz wyraźniej odzywa się w mej duszy, wzywając mnie do doskonalszego życia, postanowiłem więc być mu posłusznym i zapisać się na zawsze w szeregi synów Błog. ks. Jana Bosko, przez złożenie właśnie św. ślubów zakonnych. W ciągu nowicjatu starałem się, ile tylko mogłem, bym je wiernie zachowywał i pomimo mej wielkiej słabości, mam w Bogu nadzieję, że z Jego pomocą, z pomocą rad i wskazówek Przełożonych i mej współpracy, będę je mógł zachować wiernie aż do śmierci, ku większej chwale Bożej, pożytkowi mej duszy i zbawieniu bliźnich, zwłaszcza dusz młodzieży, której przede wszystkim pragnę się poświęcić (...).” Złożenie pierwszej profesji zakonnej przez Maja i współnowicjuszy odbyło się dnia 23 lipca 1932 r. w świątyni, przed cudownym wizerunkiem Matki Bożej Czerwińskiej²⁹.

Studia seminaryjne Maj rozpoczął w 1932 roku w Salezjańskim Instytucie Filozoficznym w Marszałkach. Zgodnie z salezjańską praktyką w czasie studiów filozoficznych klerycy nie posiadający matury państwowej przerabiali materiał klas gimnazjalnych, przygotowując się do matury państwowej³⁰, Podobnie i Maj ukończył klasę VII i VIII w Gimnazjum

²⁷ Zob. W. W. Żurek, *Salezjańscy męczennicy*, s. 117.

²⁸ Tamże.

²⁹ Archiwum Wyższego Seminarium Duchownego Towarzystwa Salezjańskiego w Krakowie [dalej: AWDSTSK], T. Księga Ewidencyjna WSDTS-Kraków, Maj Józef – nr 134; Zob. W. W. Żurek, *Salezjańscy męczennicy*, s. 117-118.

³⁰ Do 1918 roku większość kleryków salezjańskich w Polsce nie posiadała matury państwowej i kształcili się oni za granicą, głównie we Włoszech. Odkąd klerycy zaczęli kończyć gimnazjum w kraju, zdobycie matury stawało się koniecznością, co dawało im szereg uprawnień i możliwość podejmowania studiów wyższych, niezbędnych dla nauczycieli szkół średnich prowadzonych przez salezjanów. Ponieważ do nowicjatu

Męskim im. św. Franciszka Salezego. Na zakończenie dwuletnich studiów filozoficznych zdał dnia 27 czerwca 1934 r. w Marszałkach systemem eksternistycznym gimnazjalny zwyczajny egzamin dojrzałości nowego typu klasycznego wobec Państwowej Komisji Egzaminacyjnej, powołanej przez Kuratorium Okręgu Szkolnego Poznańskiego pismem z dnia 18 maja 1934 r. Na świadectwie maturalnym otrzymał z przedmiotów egzaminacyjnych następujące oceny ostateczne: religia – bardzo dobrze; język polski, język łaciński, język grecki, fizyka wraz z chemią – dobrze. Jego ostatnie oceny roczne w klasach VI-VIII (lub odpowiednie oceny na egzaminie wstępnym do wymienionego gimnazjum) były następujące: historia wraz z nauką o Polsce współczesnej, język niemiecki, propedeutyka filozofii, matematyka – dobrze³¹.

Podczas studiów filozoficznych Józefa Maja, dnia 16 grudnia 1933 r., nastąpił podział salezjańskiej Prowincji Św. Stanisława Kostki w Polsce na dwie odrębne: Św. Stanisława Kostki (północna) z siedzibą w Warszawie i Św. Jacka Odrowąża (południowa) z siedzibą w Krakowie. Przy podziale współbraci na dwie prowincje przełożeni brali pod uwagę

przyjmowano kandydatów po czterech klasach niższego gimnazjum 8-klasowego, kolejne klasy wyższe gimnazjum przerabiali w czasie dwuletniego studium filozofii, które po pierwszej wojnie światowej przedłużono do lat trzech. W tym czasie klerycy mieli zaliczyć program klasy VII i VIII gimnazjalnej i zdawali egzamin dojrzałości dla eksternistów. Ze względu na to, że byli uczniami szkół prywatnych, przed maturą eksternistyczną musieli zdać egzamin wstępny (religia, język niemiecki, fizyka, chemia, mineralogia, zoologia, botanika, geografia), co uznawano za ukończenie gimnazjum. By uniknąć egzaminu wstępnego przed maturą eksternistyczną niektórzy klerycy zdawali egzamin do klasy ósmej w gimnazjum państwowym i uczęszczali do niej jako hospitaneci. Wychodzenie na miasto dezorganizowało jednak życie codzienne kleryków w Salezjańskim Instytucie Filozoficznym w Krakowie, stąd salezianie poczynili starania u władz szkolnych o uzyskanie dla prowadzonych kursów gimnazjalno-filozoficznych w Krakowie praw szkół państwowych. W lutym 1924 roku wspomniane kursy otrzymały niepełne prawa gimnazjów państwowych na rok szkolny 1923/1924, co skutkowało przeprowadzeniem pierwszej matury na miejscu, wobec wyznaczonego przez władze szkolne delegata kuratorium szkolnego z Krakowa. Kolejne starania w kuratorium krakowskim i Ministerstwie WROIP spowodowały, że na rok 1925/1926 prywatne gimnazjum przy Salezjańskim Instytucie Filozoficznym w Krakowie otrzymało prawo odbywania egzaminów dojrzałości i wydawania świadectw dojrzałości na równi ze szkołami państwowymi. Od września 1926 roku Prywatne Gimnazjum Księży Salezjanów im. Świętego Franciszka Salezego, zatwierdzone 10 czerwca 1925 roku, otrzymało urzędową nazwę: Gimnazjum Męskie im. Świętego Franciszka Salezego Księży Salezjanów w Krakowie. W 1931 roku Salezjański Instytut Filozoficzny został przeniesiony do Marszałek, gdzie kształcili się klerycy. Zob. W. Żurek, *Salezjańskie szkolnictwo ponadpodstawowe w Polsce*, s. 67-70.

³¹ ASIK, Zm. M 1. Kl. Maj Józef, Świadectwo dojrzałości Maj Józef – nr 15, Marszałki 27 czerwca 1934 rok.

miejsce urodzenia i pochodzenia rodziny. Kleryk Maj od tego czasu należał do Prowincji Św. Jacka³².

W trakcie seminaryjnych studiów klerycy salezjańscy odbywali praktykę wychowawczo-pedagogiczną, zwaną potocznie asystencją³³. W praktyce w większości odbywali ją po ukończeniu filozofii, a przed podjęciem czteroletnich studiów teologicznych. Taką praktykę odbywał kl. Maj w latach 1934-1937 w Daszawie. Pełnił tam obowiązki wychowawcy (asystenta) i nauczyciela w szkole średniej w Niższym Seminarium Duchownym. Znamienny jest fakt, że dość długą, bo trzyletnią praktykę odbywał w jednym domu. To świadczy, że z racji pełnionych obowiązków był tam potrzebny, a przełożeni dostrzegając to, nie przenosili go do innego domu salezjańskiego. Do jego obowiązków wychowawczych należało asystowanie w czasie posiłków w jadalni chłopców, a po zajęciach szkolnych w sali zwanej studium, gdzie gimnazjaliści przygotowywali się do zajęć na dzień następny i odrabiali zadania domowe. Jako nauczyciel miał tygodniowo 20 godzin zajęć lekcyjnych z języka polskiego. Ponadto tak jak wszyscy asystenci, zobowiązany był do lektury łacińskiej. Każdego tygodnia należało nauczyć się na pamięć około 10 wierszy z Pisma Świętego i był z tego odpytywany. W różnych domach salezjańskich zakres dodatkowych obowiązków dla kleryków-asystentów był mniej więcej podobny. Wypełnianie obowiązków nauczycielskich dla młodego studenta po seminaryjnych studiach filozoficznych wymagało odpowiedniego uprzedniego przygotowania. Najwięcej czasu poświęcał więc Maj na przygotowanie materiału, który następnie przerabiał na lekcji z uczniami. Sporo czasu pochłaniało mu ponadto sprawdzanie i poprawianie szkolnych zadań domowych. Chcąc należycie wypełniać codzienne powinności, zarówno w szkole, jak i internacie, w połowie drugiego roku asystencji poprosił o zwolnienie z niektórych dodatkowych obowiązków. Od przełożonego prowincji uzyskał zwolnienie z lektury łacińskiej i pedagogiki, z wyjątkiem filozofii. W czasie praktyki pedagogicznej Józef wykazał się bardzo pozytywnymi cechami

³² Zob. A. Świda, *Towarzystwo Salezjańskie. Rys historyczny*, Kraków 1984, s. 149.

³³ W ramach praktyki wychowawczo-pedagogicznej codzienne obowiązki odbywających praktykę kleryków w stosunku do wychowanków domu (zakładu) oraz uczniów nazywano asystencją. Nazwa ta pochodzi od wychowawczej metody księdza Jana Bosko, który mówił, że podstawowym wymogiem systemu prewencyjnego w pracy z młodzieżą jest codzienna i stała obecność wychowawcza wśród młodzieży (wychowanków). Wychowawca winien być pierwszy w danym miejscu i oczekiwać na przybycie wychowanków. Taka obecność – asystencja zapobiegała niewłaściwemu zachowaniu i postawom, wbrew regulaminu domu i powinnościom wychowanków. *Program życia salezjanów księdza Bosko*, s. 256-257.

charakteru i pogodnym usposobieniem. Wszyscy darzyli go poważaniem i życzliwością³⁴.

W trakcie jego praktyki upływało trzechlecie złożonych po nowicjacie czasowych ślubów zakonnych. Mógł je ponowić na kolejne trzy lata lub złożyć śluby wieczyste, jeśli taka byłaby jego wola i decyzja przełożonych zakonnych. Prosząc w kwietniu 1935 roku o dopuszczenie go do złożenia ślubów wieczystych, w podaniu do przełożonego w Daszawie, ks. Piotra Wiertelaka napisał: „(...) zdaje mi się, że na przyszłość będę mógł z większym pożytkiem i chwałą Bożą pracować nad zbawieniem własnej duszy i uświęceniem dusz młodzieży w tem Zgromadzeniu, w którym dotychczas miałem szczęście być profesem czasowym (...)”. Śluby wieczyste Józef Maj złożył dnia 23 lipca 1935 r. w Oświęcimiu na ręce inspektora Prowincji św. Jacka w Krakowie, ks. Tomasza Kopy, w świątyni Maryi Wspomożycielki Wiernych. W ten sposób na całe życie związał się ze zgromadzeniem salezjańskim³⁵.

Pod zakończeniu praktyki wychowawczo-pedagogicznej kl. Maj, podobnie jak i jego koledzy, skierował do księdza inspektora prośbę o pozwolenie na rozpoczęcie studium teologii. Przełożony niższego seminarium duchownego w Daszawie, ks. Roman Niewitecki, zaopiniował go następująco: „Pobożny, łagodny, pracowity, kocha młodzież i jest lubiany, trochę flegmatyczny, ulega łatwo wpływom postronnym, ale uległy i posłuszny, byleby mu zdrowie służyło, bo słabej konstrukcji, wyjdzie na dobrego syna ks. Bosko”³⁶.

Wymarzoną teologię jako ostatni etap naukowy i formacyjny do kapłaństwa rozpoczął Józef Maj w dniu wyznaczonym dla wszystkich byłych asystentów, czyli 2 września 1937 r. w Salezjańskim Instytucie Teologicznym w Krakowie, zwanym potocznie „Łosiówką”, od wcześniejszego właściciela, hrabiego Łosia. Pierwszy kurs teologii w roku akademickim 1937/1938 rozpoczynało dwudziestu studentów – dziesięciu z Prowincji Północnej i dziesięciu z Południowej. W tej grupie był kl. Maj. Dyrektorem studentatu był ks. Ignacy Antonowicz; radcą, czyli kierownikiem ds. studiów, ks. Jan Mazerski; katechetą i kierownikiem oratorium młodzieżowego, ks. Józef Nęcek. Ponadto wykładowcami na teologii byli księża: Józef Matlak, Zygmunt Kuzak, Wincenty Fęcki i dr Julian Wilk³⁷.

³⁴ Zob. W. W. Żurek, *Salezjańscy męczennicy*, s. 119-120.

³⁵ Tamże, s. 120.

³⁶ Tamże, s. 121.

³⁷ Zob. *Salezjański Instytut Teologiczny w Polsce 1929-1939. Kronika tom 1*, opr. i wyd. W.W. Żurek, Kraków 2017, s. 133.

W dniach 5-8 września tego roku teolodzy krakowscy odprawili triduum na rozpoczęcie roku akademickiego 1937/1938. Nauki rekolekcyjne głosił nowo mianowany inspektor Prowincji św. Jacka w Krakowie, ks. Adam Cieślak. Po uroczystej Mszy Świętej, celebrowanej przez księdza inspektora, na zakończenie triduum odbyło się złożenie przysięgi księży profesorów na ręce prowincjała, który zachęcał wykładowców do wyteźnionej pracy i nauki w duchu św. Jana Bosko. Wykłady rozpoczęły się nazajutrz, według tymczasowego rozkładu zajęć, który miał obowiązywać do przyjazdu radcy studentatu, ks. Jana Mazerskiego, czyli do dnia 8 października 1937 r. Stały plan studiów teologicznych w tym roku w Krakowie wzorowany był na planie studentatu turyńskiego. Przewidywał on 3 trymestry nauki w ciągu roku akademickiego. Każdy trymestr kończył się egzaminem z przedmiotów głównych. Egzamin z przedmiotów pobocznych zaplanowany był na koniec roku akademickiego. Rozkład zajęć i terminy egzaminów zostały podane w kalendarzu, wydanym przez radcę studentatu, ks. Mazerskiego³⁸.

Na zakończenie roku studiów teologicznych 1937/1938, dnia 30 czerwca 1938 r. w kaplicy studentatu sufragana krakowski, bp Stanisław Rospond udzielił tonsury 18 alumnom, w tym także kl. Majowi³⁹.

Wakacje letnie alumni spędzali w w domach salezjańskich. W znacznej liczbie zaangażowani byli w przeprowadzenie kolonii wakacyjnych dla młodzieży. I tak klerycy z Prowincji Północnej (kursy II-IV) udali się do Łądu i Różanogostoku. Alumni z Prowincji Południowej – na kolonie wakacyjne do Zawoi (Oratorium im. Jezusa Młodzieńca), do Kopca k. Częstochowy oraz na półkolonie do Kielc. Harcerze studentatu spędzali drugi miesiąc wakacji na obozie harcerskim w Kamiennym Moście k. Wilna. Nie mamy informacji, gdzie i w jakim charakterze spędzał wówczas wakacje kl. Maj⁴⁰.

W roku akademickim 1938/1939 Józef Maj kontynuował teologię na drugim kursie. Na poszczególnych latach liczba alumnow przedstawiła się następująco: kurs I – 16, kurs II – 21, kurs III – 12, kurs IV – 14. W połowie roku akademickiego, dnia 15 stycznia 1939 r., bp Stanisław Rospond udzielił 17 klerykom salezjańskim drugiego roku teologii święceń niższych: ostiariatu i lektoratu. W tej liczbie był również kl. Maj. Parzed końcem tego roku teologii przedłożył podanie o dopuszczenie do kolejnych

³⁸ Tamże, s. 134-136.

³⁹ ASIK, Zm. M 1. Kl. Maj Józef, Prośba o dopuszczenie do tonsury z 21 kwietnia 1938 roku – Kraków, *Alla sacra ordinazione della tonsura: protokół Rady Domu z 30 kwietnia 1938 roku* – Kraków, *Protokół Rady Prowincjalnej z 18 maja 1938 roku* - Kraków; *AWSDTSK, T. Księga święceń i Posług WSDTS* – Kraków, Maj Józef – nr 134.

⁴⁰ *Zob. Salezjański Instytut Teologiczny w Polsce*, s. 175.

święceń niższych: egzorcystatu i akolitu. Prośba jego została pozytywnie zaopiniowana i rozpatrzona. Wybuch drugiej wojny światowej przeszkodził nie tylko w przyjęciu tych święceń, uniemożliwił mu kontynuowanie dalszy studiów, a w późniejszych latach położył kres życiu młodego Józefa i kandydata do kapłaństwa⁴¹.

W czasie lat formacji i studiów kl. Józef Maj żył zawsze nadzieją, że pomimo swoich ludzkich słabości, z pomocą Bożą i Maryi Wspomożycielki Wiernych będzie zdolny podołać swoim obowiązkom i wyzwaniom. Potwierdzeniem tego mógł być fakt, że w czasie swojej aspirantury, nowicjatu, studiów i formacji nigdy nie uzyskał opinii negatywnych, których brak był warunkiem jego dopuszczenia do ślubów czy święceń niższych. Nigdy też nie otrzymał na radzie lokalnej czy prowincjalnej głosu negatywnego. Przełożeni byli co do jego osoby dobrze zorientowani i podkreślali, że wprawdzie nie miał dobrego zdrowia, ale inne jego walory i zdolności świadczyły o tym, że będzie dobrym kapłanem i salezjaninem.

W uroczystość liturgiczną świętych Piotra i Pawła dnia 29 czerwca 1939 r., bp Stanisław Rospond w bazylice ojców franciszkanów w Krakowie udzielił święceń kapłańskich 13 diakonom salezjańskim i święceń diakonatu 9 subdiakonom. Dnia następnego neoprezbiterzy ci odprawili prymicyjne Msze Święte w klasztorach krakowskich. Na „Łosiówce” celebrował prymicyje neoprezbiter Stefan Wojciechowski. Tego dnia wieczorem urządzono akademię na jubileusz 25-lecia kapłaństwa seminaryjnego wykładowcy, ks. Marcina Jankowskiego. W sobotę 1 lipca większość kleryków rozjechała się na kolonie, obozy harcerskie i do domów własnej prowincji z różnorodną pomocą. Na „Łosiówce” pozostała garstka współbraci. Nikt nie przypuszczał, że kolejny rok akademicki po wakacjach będzie się rozpoczynał już w warunkach wojennych⁴².

3. Druga wojna światowa

Salezjański dom studiów teologicznych w Krakowie jak co roku przygotowywał się do rozpoczęcia roku akademickiego 1939/1940, w którym kleryk Maj miał rozpocząć trzeci rok teologii. Atak hitlerowski na Polskę był druzgocący. Tłumy uciekinierów przemierzających się od zachodu kraju uświadamiały wszystkim grozę położenia. Salezjanie krakowscy żyli

⁴¹ ASIK, Zm. M 1 Kl. Maj Józef, Podanie o dopuszczenie do egzorcystatu i akolitu z 24 maja 1939 roku – Kraków; Alla sacra ordinazione del esorcistato e accolitato – protokół Rady Domu z 30 maja 1939 roku – Kraków; Protokół Rady Prowincjalnej z 31 maja 1939 roku – Kraków.

⁴² Zob. *Salezjański Instytut Teologiczny w Polsce*, s. 209.

nadzieją, że mimo wszystko będzie można prowadzić wykłady. W tym przekonaniu utwierdzał ich inspektor, ks. Adam Cieślak. To on dnia 3 września 1939 r., w niedzielę, przybył ze swej siedziby przy ul. Konfederackiej 6 na „Łosiówkę” z informacją, że Salezjański Instytut Teologiczny zostaje przeniesiony do przejętego przed trzema tygodniami w administrację salezjanów Zakładu Fundacji hr. Stanisława Skarbka w Drohowsku w archidiecezji lwowskiej. W tej sytuacji zarówno przełożeni, jak i klerycy ruszyli na wschód w nadziei bezpiecznego schronienia. Na ulicy Tynieckiej 39 pozostał jedynie ks. Włodzimierz Szembek z jednym z chłopców⁴³.

Salezjanie-uciekiniery łosiówkowscy, podróżujący wspólnie z oświęcimskimi współbraćmi, rozproszyli się wskutek bombardowania już na stacji kolejowej w Krakowie-Płaszowie, a także w dalszej drodze. Tylko jednostki dotarły do Przemyśla, Lublina i dalej. Zaledwie kilku przybyło szczęśliwie do Drohowsku. Sytuacja, dostatecznie ciężka pod okupacją hitlerowską, zmieniła się jeszcze na gorsze po napaści Sowietów na Polskę 17 września 1939 r. Wówczas rozpoczął się totalny odwrót uciekinierów na zachód. Z końcem września tego roku powrócił do studentatu jego dyrektor, ks. Ignacy Antonowicz. Powoli wracali i inni, zarówno przełożeni, jak i klerycy. „Łosiówka” przyjmowała pod swój dach zbiegów z obu salezjańskich prowincji: kleryków teologii, filozofii, z asystencji, nowicjuszy, a także aspirantów do zgromadzenia. W tych trudnych dniach wrześniowej tułaczki przełożeni dawali współbraciom oraz klerykom możliwość udawania się do domów rodzinnych lub krewnych i oczekiwania tam na poprawę sytuacji. Z tej możliwości skorzystał również kl. Maj.

Z ucieczki wrześniowej 1939 roku na wschód kl. Maj nie powrócił do krakowskiego domu studiów seminaryjnych. Postanowił udać do rodziców w Stanisławówce i tam się zatrzymać. Na ile pozwalały na to warunki wojenne, praktyki religijne wypełniał w parafii świtarzowskiej. Po wybuchu wojny właściciele Świtarzowa Obertyńscy, a także miejscowy proboszcz, ks. Stanisław Wolanin, zmuszeni byli ratować się ucieczką. Wprawdzie Niemcy do Świtarzowa nie weszli, wkrótce jednak rozpoczęły się rozruchy chłopstwa ukraińskiego, które napadało i paliło tamtejsze kolonie „mazurskie”, czyli polskie. Rozbrajano żołnierzy, mordowano bezbronnych uciekinierów. W nocy z 23 na 24 września tego roku spłonęło najwięcej polskich osiedli w pobliżu Sokala. Do miasta weszła wówczas Armia Czerwona. Dnia

⁴³ Zob. J. Ślósarczyk, *Historia Prowincji św. Jacka Towarzystwa Salezjańskiego w Polsce*, t. 3, Pogrzebień 1966, s. 111 (mps – ASIK); W. W. Żurek, *Wołyńskie ślady męczeństwa salezjanów w czasie II wojny światowej*, w: *Universitati serviens. Księga pamiątkowa ku czci Księdza Profesora Stanisława Wilka SDB*, red. J. Walkusz, M. Krupa, Lublin 2014, s. 327, 332.

13 października 1939 r. w oddalonym o kilkanaście kilometrów od Świtarzowa Sokalu na dworcu kolejowym zbombardowano pociąg wojskowy. Byli zabici i ranni⁴⁴.

We wrześniu 1939 roku Ukraińcy napadli na dwór Obertyńskich w Świtarzowie. Przychylnie do nich nastawieni chłopci ukraińscy z pomocą zaprzyjaźnionego z rodziną Obertyńskich, mieszkającego w Steniatynie ukraińskiego księdza Stefana Sapruna, przebrali Helenę i Mariana Obertyńskich w chłopskie ubrania i przewieźli do Sokala. Tu Obertyńscy ukrywali się u rzeźnika Bronisława Żółczyńskiego. Ukraińcom udało się jednak ich wytropić, a Marian Obertyński został uwięziony. Po wyjściu na wolność wyjechał z żoną do Lwowa, gdzie do 1943 roku pracowali oboje w zakładach ogrodniczych. Ze Lwowa udali się w kierunku Warszawy. W czasie Powstania Warszawskiego dotarli do Pruszkowa, a następnie w okolice Łodzi, gdzie zatrzymali się w majątku przyjaciela Mariana Obertyńskiego⁴⁵.

Sowieci zorganizowali we dworze świtarzowskim kołchoz im. Timoszenki, do którego wcielili odebrane okolicznym rolnikom gospodarstwa i majątek Obertyńskich. Kaplicę dworską zamienili na kuźnię⁴⁶. Ksiądz Wolanin osiedlił się za Bugiem, po lewej stronie rzeki, w parafii Ostrów, w tym samym powiecie sokalskim i dekanacie Bełz. Przebywał tam do momentu, kiedy nacjonaliści ukraińscy (kureń Ukraińskiej Powstańczej Armii Tarasa Onyszkewycza „Hałajdy”) napadli na tę miejscowość w nocy dnia 31 marca 1944 r. Spalili wówczas blisko 300 domostw i zamordowali 76 Polaków. Polska samoobrona Ostrowa rozmieszczona była w trzech punktach: na stacji kolejowej, w szkole i kościele. Tu mieli się koncentrować Polacy w razie alarmu. Obroną kościoła dowodził ks. Wolanin. Grupą obrony w szkole dowodził miejscowy nauczyciel. Ukraińcom nie udało się zabić wszystkich Polaków, jednak spalili wioskę o domostwach krytych strzechą. Ocalali Polacy ratowali się ucieczką. Dwa tygodnie po tej zbrodni banderowcy zamordowali w pobliżu rzeki Sołokija 17 Polaków, głównie w podeszłym wieku, którzy nie opuścili Ostrowa. W kolejnych atakach w 1944 roku zginęło jeszcze 9 Polaków. Pozostali wyjeżdżali na zachód w obawie przed następnymi napadami. Pomogli im Niemcy, którzy podstawili dla Polaków pociąg ratunkowy, dzięki czemu dotarli oni w okolice Przeworska. Tam też znalazł się ks. Wolanin, który po przejściu linii frontu

⁴⁴ Zob. W. Urban, *Droga krzyżowa archidiecezji lwowskiej w latach II wojny światowej 1939-1945*, Wrocław 1983, s. 35-36.

⁴⁵ Zob. Żurek, *Salezjańscy męczennicy*, s. 125.

⁴⁶ Władze wolnej Ukrainy przekazały kuźnię wiernym. Funkcjonuje w niej kaplica prawosławna.

zatrzymał się w Krystynopolu, potem w Bełzie⁴⁷, a ostatecznie w Ostrowie, gdzie pracował do śmierci⁴⁸.

Po ucieczce ze Świtarzowa ks. Wolanina, za okupacji sowieckiej, funkcjonował tu kołchoz. Tutejsi mieszkańcy zwracali się do nowych władz sowieckich o zgodę na sprowadzenie duszpasterza. Otrzymali ją pod warunkiem, że go będą go utrzymywać. Wówczas, w zimie 1939 roku, przybył z Sokala wyświęcony w Rzymie ks. Jan Majchel, który zamieszkał u Rewerendów⁴⁹. Funkcję kościelnego i organisty pełnił pan Kozuch. Ksiądz miał obowiązek meldowania się codziennie w miejscowej siedzibie NKWD. Proponowano mu porzucenie kapłaństwa w zamian za dwa mundury rocznie i pensję. Ks. Majchel duszpasterzował w Świtarzowie do czerwca 1941 roku. Udzielał także sakramentów świętych w domach parafian na miejscu i w sąsiednich miejscowościach. Na dalsze wyjazdy wymagana była odpowiednia przepustka, którą ksiądz otrzymał na stałe, mógł więc swobodnie udawać się do dalszych wiosek, mimo że zimy były bardzo mroźne. Przywozili go i odwozili zainteresowani gospodarze. Po wybuchu wojny niemiecko-sowieckiej ks. Majchel powrócił do Sokala. Później przyjeżdżał jeszcze przez jakiś czas z posługą do Świtarzowa.

W 1940 roku Rosjanie rozpoczęli między Świtarzowem a Sokalem budowę umocnień w formie trzypoziomowych bunkrów, zmuszając do ich budowy miejscowych mieszkańców. Wykonywali oni wyłącznie prace ziemne – wykopy głębokie na 15 metrów. Kolejne prace, czyli betonowanie ścian bunkrów o grubości 2,5 m było objęte tajemnicą, stąd wykonywali je przyjezdni specjaliści Rosjanie⁵⁰. Na koniec wokół wybudowanego bunkra

⁴⁷ Belz – miasto w 1365 roku przyłączone do Polski. W 1375 roku otrzymało prawa miejskie, w latach 1462-1793 było stolicą odrębnego księstwa (województwa) bełskiego. Po korekcie granicy polsko-sowieckiej w 1951 roku zostało włączone do ZSRR (Ukraińskiej SRR) i w tym samym roku uzyskało ponownie prawa miejskie. Obecnie miasto na Ukrainie Zachodniej, w obwodzie lwowskim. W roku 2004 liczyło ok. 2400 mieszkańców. Zob. Bp M. Leszczyński, *Archidiecezja lwowska obrządku łacińskiego*, s. 214, 216.

⁴⁸ Zob. W. Urban, *Droga krzyżowa*, s. 38-39.

⁴⁹ Rewerendowie nie mieszkali już we dworze, ale we własnym domu. Po 1918 roku Marian Obertyński rozparcelował część swego majątku w Świtarzowie, nadając swoim pracownikom pola na obrzeżach miejscowości, gdzie osiedlali się tylko Polacy, tam budowali swoje domostwa i gospodarzyli. Rewerendowie otrzymali wówczas od Obertyńskich, u których Jan Rewenda był kamerdynerem do 1927 roku, 10 mórg ziemi. Prowadząc gospodarstwo, najmowali do pracy okolicznych Ukraińców, przy czym Jan Rewenda jeszcze przez dwa lata od nadania mu ziemi pełnił funkcję kamerdynera we dworze Obertyńskich. Do 1939 roku był również sołtysem w Świtarzowie. Zob. W. W. Żurek, *Salezjańscy męczennicy*, s. 126-127.

⁵⁰ W celu rozbicia takiego bunkra przy użyciu 250-milimetrowego działka z odległości 200 metrów konieczne było oddanie kilkudziesięciu precyzyjnych strzałów.

stawiano szerokie na 7 metrów ogrodzenie z leszczyny. Schron składał się z trzech poziomów: najniżej magazyn amunicji, wyżej sypialnia, na górze otwory na działa. Przy budowie bunkrów pracowali także Rewerendowie. Gdy Niemcy w 1941 roku posuwali się na wschód, pewnej nocy okrążyli schrony i wpuścili do środka gaz, którym zabili Rosjan. Po zorganizowaniu getta w Sokalu zmusili tamtejszych Żydów, aby rozkładające się już ciała zgromadzili w rowach przeciwczołgowych, które w późniejszym czasie stały się grobami dla Żydów z likwidowanego getta w Sokalu⁵¹.

Polskie osady i wsie na Kresach Wschodnich były dla Sowietów solą w oku. W ramach ich likwidacji od początku 1940 roku rozpoczęły się deportacje Polaków na Sybir, do których Rosjanie wykorzystywali miejscowych Ukraińców, co jeszcze bardziej podsyciło polsko-ukraińskie konflikty narodowościowe⁵². Pierwsza tego rodzaju akcja została przeprowadzona w nocy z 9 na 10 lutego 1940 r. Mimo przeszło 20-stopniowego mrozu i głębokich zasp śnieżnych zbrojne oddziały sowieckie otoczyły polskie osady, aby zgodnie z życzeniem Ukraińców wyrzucić „Mazurów” z ich gospodarstw. Następnie w towarowych wagonach wywieziono ich daleko na północ, na bezkresne tereny podbiegunowe, w okolicy Archangielska⁵³.

Nieliczni żyjący świadkowie nie mogą zapomnieć tamtych dni grozy i obrazu wywózki Polaków z miejscowości Rawszczyzna w parafii Świtarzów. Ukraińscy gospodarze jechali wówczas przez wioskę saniami, na których siedziało po 2-3 Rosjan⁵⁴. Ci wchodzili do polskich domostw, oznajmiając ich mieszkańcom, że mają 15 minut na spakowanie się i wy-

⁵¹ Getto w Sokalu dla ludności żydowskiej zorganizowali Niemcy w czasie II wojny światowej. Dnia 17 września 1942 r. przewieźli oni z Sokala do obozu zagłady w Bełżcu 2300 Żydów, a dla pozostałych w Sokalu utworzyli dnia 15 października tego samego roku getto, do którego przesiedlono około 3500 Żydów z okolicznych miejscowości. W końcu października 1942 roku do Bełżca wysłano kolejnych 2000 ludzi. W getcie pozostało ok. 4000 Żydów. Zimą 1942/1943 z głodu oraz chorób zmarło kilkaset z nich. Przed likwidacją getta dnia 27 lipca 1943 r. Niemcy rozstrzelali około 3000 osób.

⁵² Wywózki Polaków przebiegały w kilku etapach. W roku 1940 – w dniach 9/10 lutego, 13 kwietnia i 29 czerwca oraz w 1941 roku – dnia 18/19 czerwca. Ich ofiarami padło około miliona Polaków, głównie z Małopolski Wschodniej, obejmującej województwo stanisławowskie, lwowskie i wołyńskie – około 400 000 osób. Zob. Ks. J. Anczarski, *Kronikarskie zapisy z lat cierpień i grozy w Małopolsce Wschodniej 1939-1946*, opr. K. Załuski, Kraków 1996, s. 290-293, 304-305, 364-365.

⁵³ Zob. W. Urban, *Droga krzyżowa*, s. 35-36; W. W. Żurek, *Wołyńskie ślady męczeństwa salezjanów*, s. 332-333.

⁵⁴ Tak relacjonował Deszczykowski (Ukraińiec), zastępca miejscowego sołtysa Jana Rewerendy, urzędującego do 1939 roku. Za okupacji sowieckiej był sołtysiem, gdyż Jan Rewenda jako Polak nie mógł z wiadomych względów pełnić tego urzędu. Zob. W. W. Żurek, *Salezjańscy męczennicy*, s. 128.

jazd⁵⁵. Nie podawali przyczyny wyjazdu ani miejsca docelowego. Obłożnie chorym zezwalali zająć miejsce na saniach. Pędzili Polaków przez Świtarzów najdłuższą drogą, zamiast trzech kilometrów szli przez dwanaście, omijając inne miejscowości. Wywieźli w ten sposób wszystkich Polaków. Na przodzie szedł starzec z krzyżem, bez czapki, który śpiewał Godzinki do NMP. Za nim podążała ludność przeznaczona do wywiezienia. Wielu modliło się na różańcu. Wszyscy szlochali gorzkimi łzami. Pędzono ich do stacji kolejowej Olchówek, skąd po przydzieleniu do wagonów towarowych i dwutygodniowej podróży dotarli na miejsce, w okolice Archangielska, w północnych regionach europejskiej części Związku Sowieckiego. Tam osadzeni zostali w dwóch rejonach: ustiańskim i welińskim obwodu archangielskiego⁵⁶.

Rodzina Rewerendów, jak wynika z dokumentów odnalezionych za okupacji niemieckiej tych terenów, znajdowała się na liście do wywózki wyznaczonej przez Sowietów na dzień 25 czerwca 1941 r.⁵⁷, jednak zanim to nastąpiło, w czerwcu 1941 roku obszary te zostały zajęte przez Niemców. Rewerendowie nadal więc mogli pozostać w Świtarzowie, pracując w kołchozie i na niewielkiej działce, którą otrzymali. Ojciec, Jan Rewerenda, był ogrodnikiem w kołchozie, starszy syn Bronisław pracował jako stolarz, a najmłodszy Zdzisław był palaczem w gorzelni. Najstarszy, Marian, przebywał w obozie w Bonn nad Renem. W 1943 roku Zdzisław rozpoczął pracę we Lwowie. Tam Niemcy wcielili go do służby budowlanej (Baudienst) i skierowali do Rzęsnej Polskiej k. Lwowa, skąd zbiegł do rodziców w Świtarzowie. Prerażona matka, obawiając się represji ze strony Niemców, odprawiła syna, który schronił się w Sokołowie koło Stryja. W kilka dni później przybyli Niemcy poszukujący dezertera.

Po stronie ukraińskiej nie tylko poszczególni przywódcy polityczni, lecz także społeczeństwo organizowało się do walki przeciwko Polakom,

⁵⁵ Gdy w czasie tej masowej deportacji Polaków pojawili się Rosjanie na saniach, ropuszczono pogłoskę, że rekwirują oni pierzyny i kożuchy dla wojska sowieckiego w czasie bardzo mroźnej zimy, w tym czasie bowiem Związek Sowiecki prowadził wojnę z Finlandią. W pół godziny później dla wszystkich stało się rzeczą jasną, że Polacy są wypędzani z domostw i opuszczają pod przymusem swoją miejscowość. Tamże.

⁵⁶ Podczas deportacji w lutym 1940 roku enkawudziści wywieźli ogółem 758 Polaków z kilku miejscowości należących do parafii Świtarzów: Rumosz, Rawszczyzna, Rulikówka-kolonia, Waławka, Skoromachy. Stanowiło to 49, 1% całej populacji parafii. Zob. J. Wołczański, *Sowieckie deportacje Polaków z parafii Świtarzów w roku 1940*, „Studia Polonijne”, 30 (2009), s. 315-317.

⁵⁷ Uczestnicy napadów band ukraińskich na polskie wioski nie pochodzili z miejscowego środowiska. Na Sokalszczyźnie działali banderowcy wycofujący się z Wołynia. Zob. W. W. Żurek, *Salezjański męczennicy*, s. 129.

choć ze zróżnicowaną aktywnością. Większość wspierała banderowców, zdarzały się jednak także postawy pozytywne. Wraz z nadejściem nocy rodziła się zwykle wielka niepewność, czy nie dojdzie do napadu, czy będzie spokojnie. Stąd wszyscy musieli bezwzględnie czuwać. W tym czasie Polacy, m.in. także Rewerendowie, nie nocowali w swoich domach. Po nakarmieniu bydła synowie nocowali w stogach siana i w sąsiednich obejściach Ukraińców. Mimo szczekania psów ukraińscy gospodarze, choć świadomi sytuacji, nie wydali ich. Rewerendowie mieli wspólną z sąsiadami Ukraińcami studnię. Pewnego dnia w 1943 roku, gdy Jan Rewerenda podszedł do studni po wodę, zbliżył się do niej sąsiad z wiadrem i przekazał Rewerendzie informację, aby natychmiast uciekał wraz z rodziną. Tej nocy, dzięki ucieczce ze Świtarzowa Rewerendowie uniknęli śmierci⁵⁸.

4. Miejsce i okoliczności śmierci kleryka Jana Maja

Najprawdopodobniej cała rodzina Majów została wywieziona na Syberię w 1940 roku. Podczas drugiej pacyfikacji polskich kolonii na Sokalszczyźnie, 12-13 kwietnia 1940 r., Polaków wysłano na stepy południowej Syberii. Majowie podzielili wówczas los polskich zesłańców, masowo wywożonych z województwa lwowskiego. W ten sposób deportowano rodziców Józefa: Wojciecha i Marię, siostrę Annę z mężem Pawłem Kraską i dwójką dzieci. Rodzina siostry – Kraskowie z dziećmi przebywali w tym samym obozie, co brat zakonny salezjanów, koadiutor Jan Orysiuk⁵⁹. Natomiast Józef z rodzicami został umieszczony w obozie oddalonym od nich o 130 kilometrów. Tam rodzice Józefa zmarli wkrótce po przybyciu na „niehumanitarną ziemię”.

Nie przetrwały żadne dokładniejsze informacje o latach zesłania rodziny Majów na Syberii, gdzie pracowali i umierali.

⁵⁸ Tamże, s. 130.

⁵⁹ Koad. Jan Orysiuk (1915-1993) – salezjański brat zakonny. Urodził się w Steniatynie, w województwie lwowskim. Był synem Bartolomena i Heleny z domu Bycownej. Nowicjat salezjański odbył w 1936/1937 w Czerwińsku i tam złożył dnia 3 sierpnia 1937 r. profesję zakonną. Na zesłaniu (Syberia) przebywał do 3 sierpnia 1940 r. W dniu 8 listopada 1942 r. w Teheranie ponowił profesję zakonną. Po wojnie pracował w Wielkiej Brytanii jako współbrat angielskiej Inspektorii św. Tomasza z Canterbury. Pracował w mieście Blaisdon (diec. Clifton) w domu zakonnym pw. św. Michała (studentat teologiczny, szkoła rolnicza i zawodowa, aspirantat dla koadiutorów), gdzie dnia 24 października 1950 r. złożył profesję wieczystą. Tu pracował przez kilkadziesiąt lat, a 1 września 1991 r. wyjechał na misję salezjańską do Zambii. Pracował we wspólnocie salezjańskiej w mieście Chingola, gdzie zmarł, przepracowawszy niespełna dwa lata. Archiwum Salezjańskie Generalne w Rzymie (ASC), Sygn. 37 B 084 Orysiuk Jan, Karta personalna.

Przebywający po wojnie w Indiach koad. Jan Orysiuk w dniu 11 lutego 1946 r. przekazał przełożonym prowincji ważną informację, według której kl. Maj podróżował wraz z nim z Syberii na południe. W czasie drogi ciężko zachorował, Orysiuk zatem pozostawił go w szpitalu w mieście Osza w Kazachstanie, a sam podążał dalej. Nieco później Orysiuk napisał do Maja list, który powrócił z dopiskiem adresat nieznanym⁶⁰. Dodawał, iż niektóre osoby mówiły mu, że Maj zmarł w Oszy.

W liście pisanym w 1955 roku w Anglii, gdzie pracował w Salezjańskiej Szkole Ogrodniczej w Blaisdon Hall, diec. Clifton, Orysiuk wspominał, że po „amnestii” rządu sowieckiego dla pozbawionych wolności obywateli polskich z 30 lipca 1941 r., do ośrodków tworzenia się armii polskiej zgłaszali się polscy zesłańcy z łagrów i obozów pracy. Wówczas kl. Józef Maj dołączył do obozu, w którym znajdowała się jego siostra z rodziną, realizując w ten sposób myśl o wstąpieniu do armii gen. Władysława Andersa. Już wówczas chorował na szkorbut⁶⁰. Orysiuk opiekował się nim wówczas wspólnie z jego siostrą, a następnie towarzyszył mu podczas podróży transportem kolejowym na południe, do wyznaczonych miejsc zgrupowania dla tworzącej się armii gen. Andersa. Na nogach ciężko chorego Maja otworzyły się wówczas rany, a ze względu na niezwykle prymitywne warunki i przepełnienie w wagonach, w których jechało po 80 osób, niewiele można było mu pomóc. W dodatku na dwa tygodnie przed zakończeniem podróży, u powracających zesłańców pojawił się tyfus. Ludzie zaczęli masowo umierać. Na tyfus zachorował także kl. Maj. Koadiutor Orysiuk, uważany za „komendanta transportu”, zdołał ulokować go w szpitalu w mieście Osza w Kazachstanie. Chory był skrajnie wyczerpany, ale przytomny. W czasie pożegnania Orysiuk miał przekonanie, że jest to ich ostatnie spotkanie. Po kilku dniach transport dotarł do jakiejś miejscowości i tam zatrzymał się na dłuższy postój, a pasażerowie-zesłańcy zajęli baraki przy kopalni. Dzięki temu Orysiuk mógł wysłać do chorego Maja list z miejsca tymczasowego pobytu, który jednak wrócił z adnotacją: „nie ma takiego w szpitalu”. Od chwili pożegnania upłynął wówczas tydzień, chory nie mógł zatem tak szybko wyzdrowieć z kilku śmiertelnych chorób. Tylko w wypadku tyfusu czas leczenia trwał około miesiąca. W późniejszym czasie Orysiuk rozmawiał z innymi ówczesnymi chorymi pozostawionymi przez niego w szpitalu w Oszy. Kleryka Maja nikt z nich tam jednak nie widział⁶¹. Z powyższych

⁶⁰ Choroba spowodowana brakiem lub niedoborem witaminy C, przejawiająca się głównie krwawieniami (wybroczyny na skórze i błonach śluzowych), owrzodzeniem dziąseł oraz wypadaniem zębów.

⁶¹ W liście tym Orysiuk pisze m.in.: „(...) Ks. [kl.] Józef Maj dostał się na północ w tym samym czasie co i ja, ale przebywał w innym obozie – razem ze swoimi rodzicami –

ustaleń wynikałoby, że zmarł on prawdopodobnie w pierwszych dniach pobytu w szpitalu, pod koniec stycznia 1942 roku⁶².

W kilkadziesiąt lat później, spędzając w roku 1976 urlop w Polsce, koad. Jan Orysiuk uzupełnił swoje oświadczenie z 1946 roku na temat śmierci kl. Maja, dodając, że ci, którzy twierdzili, iż Maj zmarł w szpitalu w Oszy, przebywali tam w tym samym czasie, stąd można przypuszczać, iż zmarł on prawdopodobnie dnia 28 stycznia 1942 r. Oświadczenie to potwierdził własnoręcznym podpisem dnia 12 kwietnia 1976 r. w Inspektoracie Salezjańskiej Prowincji św. Jacka w Krakowie przy ul. Konfederackiej 6 (obecnie Bałuckiego 8⁶³).

Na podstawie powyższych informacji na temat śmierci kl. Józefa Maja, przekazanych przez koad. Orysiuka, redaktorzy pierwszego nekrologu salezjanów polskich, ks. Józef Długołęcki i ks. Andrzej Świda, zapisali:

odległym od naszego około 130 km. Rodzice jego tam pomarli w dość krótkim czasie, a on sam zachorował na szkorbut z braku witaminy C. Po amnestii – a przed naszym wyjazdem z północy, ks. [kl.] Maj przyjechał do naszego obozu i tu częściowo nim się opiekowałem, a częściowo jego siostra (która była w naszym obozie razem ze swoim mężem i dwójgim dziećmi). W drodze z północy na południe księdzu [klerykowi] Majowi pootwierały się rany na nogach z powodu wyżej wspomnianej choroby. Nie mogłem mu wtenczas dużo pomóc, mając w wagonie ponad 80 ludzi i kilka wagonów podobnie naładowanych, większość z nich zupełnie bezradnych, zwracali się do mnie o pomoc jak do komendanta transportu”, wszystkim chciałem pomóc i podtrzymywać na duchu, bo to było najważniejsze.

Na dwa tygodnie przed zakończeniem podróży zapanował u nas tyfus, ludzie zaczęli padać jak muchy. Ks. [kl.] Maj też zachorował na tyfus. Wkrótce udało się umieścić 16 osób w jednym szpitalu, tam też zostawiłem ks. [kl.] Maja. Wszystkim poleciłem sprawdzić, czy mają dokumenty przy sobie, by w szpitalu mogli być sprawdzeni w razie wypadku śmierci lub utraty pamięci. Ks. [kl.] Maja pomogłem jeszcze ulokować na łóżku w kącie korytarza, był wtenczas zupełnie wyczerpany, ale przytomny, żegnając się z nim czułem, że na zawsze. Parę dni potem dotarliśmy do miejsca i dostaliśmy baraki przy kopalni. Gdy tylko dostałem adres mego zamieszkania, zaraz wysłałem list do ks. [kl.] Maja, lecz list wrócił z dopiskiem na kopercie ‘takiego nie ma w szpitalu’. Nie upłynęło więcej jak jeden tydzień od zostawienia go w szpitalu a dojścia listu, nie mógł wyzdrowieć w naturalny sposób w ciągu tygodnia z kilku śmiertelnych chorób, zważywszy, że chorzy tylko na sam tyfus musieli przeleżeć około miesiąca, gdy przetrwali kryzys, ale około połowy go nie wytrzymało. Widywałem się i rozmawiałem z niektórymi rodzinami, z których członkowie byli w tym samym czasie i w tym szpitalu co ks. [kl.] Maj, ale nikt go nie widział, mimo że się spotykali z innymi znajomymi. Wynika z powyższych zeznań, że ks. [kl.] Maj zmarł w pierwszych dniach po przybyciu do szpitala. Siostra ks. [kl.] Maja też mimo poszukiwań nic się nie dowiedziała o nim. Według mego zdania proszę uważać go za zmarłego”. Zob. ASIK, Zm. M 2 Kl. Maj Józef, List koad. J. Orysiuka do księdza [może inspektora - Jana Ślósarczyka] z października 1955 roku – Blaisdon Hall, Anglia.

⁶² Zob. J. Siedlecki, *Losy Polaków w ZSRR w latach 1939-1986*, Londyn 1998, s. 74-81.

⁶³ Zob. W. W. Żurek, *Salezjańscy męczennicy*, s. 131.

„Kleryk Józef Maj, w latach 1934-37 asystent w Dadzawie. Ur. 1912 w Stanisławówce, zm. 28 stycznia 1942 w szpitalu w Oszy (Kazachstan), w 30 roku życia, 10 ślubów”⁶⁴.

Dyrektor Archiwum Salezjańskiej Inspektorii w Krakowie, ks. Zygmunt Kuzak, w karcie personalnej kl. Józefa Maja zapisał, że zmarł on w Iraku prawdopodobnie w 1943 roku. Informację tę przekazał dnia 24 kwietnia 1955 r. salezjanin ks. Edward Świder (1914-1974), proboszcz Parafii Św. Trójcy w Zimnej Wodzie, zamieszkały w Grzymalinie, powiat Legnica. Pisemne oświadczenie przekazał ks. Świder na podstawie informacji uzyskanych za granicą od księdza arcybiskupa Józefa Gawliny⁶⁵. Śmierć kl. Józefa Maja miała według nich nastąpić w Iraku w 1943 roku na skutek wyczerpania i tyfusu, jaki szerzył się wśród przebywających tam Polaków-tułaczy. Uzyskaną informację ksiądz Świder przekazał w 1955 roku przełożonym Prowincji św. Jacka w Krakowie⁶⁶.

W *Księdze święceń i posług Wyższego Seminarium Towarzystwa Salezjańskiego w Krakowie* pod numerem 134, przy nazwisku Maj Józef, zapisana jest informacja, że „kleryk Józef Maj zmarł w Rosji w kołchozie”. Trudno obecnie stwierdzić, kto jest autorem owego zapisu, którego wiarygodność na podstawie posiadanej obecnie wiedzy wydaje się wątpliwa⁶⁷.

Po zakończeniu drugiej wojny światowej salezjanie na różne sposoby poszukiwali zaginionych 11 salezjanów lub bodaj informacji o miejscu i okolicznościach ich śmierci. Ks. Edward Ślósarz, pracujący w 1955 roku w Kolegium św. Franciszka z Asyżu w Trevi (Perugia), zwrócił się do naczel-

⁶⁴ Zob. *Nekrolog salezjanów polskich 1891-1976*, oprac. J. Długołęcki, A. Świda, Kraków-Łódź 1976, s. 31.

⁶⁵ Bp Józef Feliks Gawlina (1892-1964) – biskup połowy Wojska Polskiego, Urodził się w Strzybniku na Górnym Śląsku. W czasie pierwszej wojny światowej służył w armii niemieckiej. W 1921 roku ukończył studia filozoficzne i teologiczne na Uniwersytecie Wrocławskim, uwieńczony doktoratem i święczeniami kapłańskimi. W latach 1927-1929 był dyrektorem Katolickiej Agencji Prasowej, a od 1929 roku dyrektorem Akcji Katolickiej w diecezji katowickiej, radcą i notariuszem kurii. W 1933 roku został biskupem połowym Wojska Polskiego. W czasie kampanii wrześniowej 1939 roku został ranny. Przebywał we Francji. Posiadał jurysdykcję nad częścią rozproszonego wojska, od 1942 roku także nad uchodźcami z okupowanej Polski. W 1942 roku zorganizował na Bliskim Wschodzie drukarnię i wydawnictwo biskupa połowego, przekształcone po wojnie w katolicki ośrodek wydawniczy *Veritas* w Londynie. W 1947 roku założył w Rzymie instytut wydawniczy *Hozjanum*. Brał udział w Soborze Watykańskim II jako sekretarz Komisji dla Biskupów i Diecezji. Powołał do życia i przewodził Światowemu Komitetowi Obchodów Tysiąclecia Chrześcijaństwa w Polsce. Zmarł w Rzymie. Pochowany został na Monte Cassino. Zob. P. Taras, *Gawlina Józef Feliks*, w: *Encyklopedia katolicka*, t. 5, Lublin 1989, kol. 897-898.

⁶⁶ Zob. W. W. Żurek, *Salezjańscy męczennicy*, s. 131-132.

⁶⁷ AWSDTSK, *Księga święceń i Posług WSDTS-Kraków*, Maj Józef nr 134.

nego kapelana dla Ośrodków Polskich w Wielkiej Brytanii z zapytaniem, czy nazwisko kl. Józefa Maja figuruje w księgach zgonów lub ewidencji Polskich Sił Zbrojnych. Odpowiedź udzielona ks. Ślósarzowi przez protonotariusza apostolskiego ks. Bronisława Michalskiego nie dostarczyła dodatkowych informacji na ten temat⁶⁸.

Neoprezbiter Józef Czerniecki, który po święceniach w dniu 29 maja 1939 r. podjął pracę przy kościele Matki Bożej Ostrobramskiej na Górnym Łyczakowie we Lwowie i był kierownikiem tamtejszego oratorium młodzieżowego, a w grudniu 1939 roku ze względu na niepewną sytuację przebywał u rodziny w Annówce na Sokalszczyźnie, dnia 10 lutego 1940 r. został pierwszym transportem wywieziony na zesłanie na Syberię i znalazł się w posiołku Jakodym, rejon welski, obłast' archangielska. Według jego relacji pracował tam także „robociarz”, kl. Józef Maj, który, będąc słabego zdrowia, generalnie nie wytrzymywał miejscowych warunków. Gdy po „amnestii” w 1941 roku wyruszał w transporcie na południe, był już ciężko chory. Jako konający został zabrany do szpitala, gdzie z pewnością zmarł. Ks. Czerniecki, autor tej informacji, pochodzącej z jego wspomnień z lat okupacji, nie podaje ani daty umieszczenia Józefa Maja w szpitalu, ani jego dokładnej lokalizacji⁶⁹.

Tak więc ani okoliczności, ani miejsce czy data śmierci kl. Józefa Maja nie zostały do dziś ustalone w sposób niebudzący wątpliwości. Muszą wystarczyć nam te informacje, które przekazali ci, którzy byli przy nim w ostatnim okresie jego życia, choć nie było im dane towarzyszyć mu w chwili śmierci.

Summary

Salesian seminarian Józef Maj (1919-1942) – a victim of Soviet repression against the Polish people in Sokalszczyzna

The article shows the life of Józef Maj, a son of a Galician peasant family, who, thanks to his own attitude and skills, was noticed by the parish priest as worthy of recommendation and help. Thanks to his parish priest's financial assistance, he finished Salesian secondary school and decided to become a Salesian. He entered the monastery and continued his seminary studies. Maj completed four years of seminary and pedagogical training when the Second World War broke out. During the exodus to the east in September 1939, the seminarian Józef Maj stayed at his family home

⁶⁸ Zob. W. W. Żurek, *Salezjańscy męczennicy*, s. 132-133.

⁶⁹ Tamże, s. 134-135; Zob. tenże, *Wołyńskie ślady męczeństwa salezjanów*, s. 333.

in Stanisławówka in Sokalszczyzna. From there, he and his family were deported to Siberia by the Soviet invader. After the announcement of the Sikorski-Majski “amnesty” of 12 August 1941 for Polish citizens, also for Józef Maj, there was the possibility of returning from exile. He died on the way back from “inhuman land” due to exhaustion and epidemics. The date and place of his death and burial are unknown.

Keywords: the Second World War, Salesian martyrs of the East, the archdiocese of Lviv during the Second World War, Soviet deportations of Poles to Siberia

Słowa kluczowe: druga wojna światowa, salezjańscy męczennicy Wschodu, archidiecezja lwowska w czasie drugiej wojny światowej, sowieckie wywózki Polaków na Syberię.

Na polskiej i obcej ziemi

Sytuacja wyznaniowa i narodowa w II Rzeczypospolitej

W roku 1795, na skutek interwencji sąsiednich państw, Polska przestała istnieć¹. Przez ponad sto dwadzieścia lat Polacy byli pozbawieni własnego państwa. Dopiero w listopadzie 1918 roku państwo polskie na nowo odzyskało niepodległość². Warto przy tym od razu sobie uświadomić, że odzyskanie przez Polskę niepodległości nie wiązało się od razu z uzyskaniem konkretnych granic. O ile odzyskanie niepodległości dokonało się w przeciągu kilkunastu tygodni (licząc od listopada 1918 roku), o tyle ustalenie granic nie było procesem jednorazowym. Minęło kilka lat, zanim II Rzeczpospolita uzyskała ostateczny kształt swych granic³.

¹ Więcej informacji na temat sytuacji państwa polskiego w okresie rozbiorów można znaleźć w: J. Feldman, *Od 1696 roku do ostatniej chwili*, w: *Wielka ilustrowana encyklopedia powszechna Wydawnictwa Gutenberga*, tom XII. Polska, 1931 (reprint nakładem wydawnictwa Kurpisz, Poznań 1995), s. 167-170; *Chrześcijaństwo w Polsce. Zarys przemian 966-1979*, red. J. Kłoczowski Lublin 1992, s. 299-300; *Atlas historyczny – szkoła średnia do 1815 roku*, red. J. Tazbir, S. Kryciński, Warszawa 1999, s. 54-55; *Atlas historyczny – szkoła średnia 1815-1939*, red. J. Tazbir, S. Kryciński, Warszawa 2000, s. 5, 37; *Dzieje Polski*, red. J. Topolski Warszawa 1975, s. 416.

² Na ogół podaje się datę 11 listopada 1918 r. Warto przy tym dodać, że niektóre ziemie polskie były „wyzwolone” jeszcze przed 11 listopada 1918 r. Pierwszym „wolnym” polskim terenem był Cieszyn. 28 października 1918 r. Rada Narodowa Śląska Cieszyńskiego proklamowała jego niepodległość, opowiadając się także za przyłączeniem do Rzeczypospolitej Polskiej (choć ta jeszcze wtedy nie istniała), a także podpisała traktat dotyczący cesji zachodniej części Księstwa na rzecz lokalnej rady czeskiej. Kraków otrzymał wolność tego samego dnia. Lwów, wyzwolony 1 listopada 1918 r., został opanowany zarówno przez stronę polską jak i ukraińską. Zob. N. Davies, *Boże igrzysko. Historia Polski*, t. 2., Kraków 1991, s. 490-493; S. Kutrzeba, *Polska odrodzona*, Kraków 1988, s. 78-79.

³ Proces kształtowania się granic Polski trwał do roku 1922. Niewielkie zmiany w kształcie granic nastąpiły w roku 1938, kiedy to Polska zajęła Cieszyn (2-3.10), Zaolzie (4-11.10), a także część Spisza i Górnej Orawy (1-30.11). *Atlas historyczny – szkoła*

Odrodzona Rzeczpospolita, obejmująca swym zasięgiem ponad 50% terytorium sprzed roku 1772⁴, nie była państwem jednolitym, zarówno pod względem wyznaniowym, jak i narodowościowym, podobnie zresztą jak sprzed czasów rozbiorów⁵. Taka sytuacja stanowiła jedno ze źródeł napięć i słabości młodego państwa polskiego⁶.

Z danych spisu powszechnego, przeprowadzonego w 1921 roku, wynikało, że państwo polskie było zamieszkiwane przez 25 694 700 osób, z czego 17 789 000 stanowili Polacy (69,2% ogółu ludności), a pozostałe 7 905 700 (30,8% ogółu) – mniejszości narodowe⁷. Wśród nich największą grupę stanowili Ukraińcy (14,3%), następnie Żydzi (7,8%) oraz Białorusini i Niemcy (po 3,9%). Pozostałe narodowości, jak na przykład Litwini, czy Rosjanie – niecały 1% ludności⁸. Przekładało się to na około 3,9 miliona

średnia 1815-1939, red. J. Tazbir, S. Kryciński, Warszawa 2000, s. 55. Ostatecznie, w skład terytorium państwa polskiego wchodziły: część Górnego Śląska, Lubelszczyzna, Małopolska, Mazowsze, Pomorze Gdańskie, Wielkopolska, Wileńszczyzna (na których przeważała ludność polska), a także Wołyń, Polesie i Galicja Wschodnia (na których przeważała ludność niepolska).

⁴ Do czasu pierwszego rozbioru, tj. 1772 roku, Polska liczyła 732 000 km kw. z ponad 11 milionami ludności. Po tym rozbiorze, dokonanym przez Austrię, Prusy i Rosję, Polska obejmowała 522 0000 km kw. i około 9 milionów mieszkańców. Por. *Chrześcijaństwo w Polsce*, s. 299-300.

⁵ Na taki stan mogło wpływać chociażby położenie geopolityczne Polski.

⁶ Por. J. Osuchowski, *Prawo wyznaniowe Rzeczypospolitej Polskiej 1918-1939: (węzłowe zagadnienia)*, Warszawa 1967, s. 74.

⁷ Według obliczeń niemieckich i ukraińskich mniejszości miały stanowić około 40% wszystkich mieszkańców Polski. Dane te były jednak zawyżone. W ocenie danych tego spisu należy zachować pewną ostrożność. Generalnie panuje przekonanie, że Główny Urząd Statystyczny (który przeprowadzał spis powszechny) w latach międzywojennych reprezentował wysoki poziom fachowości a także zmierzał do możliwie wiernego ukazania rzeczywistości. Wątpliwości pojawiają się w momencie wiarygodności zebranych danych. Należy pamiętać o tym, iż istniały rozmaite obiektywne ograniczenia. Poza tym spis został przeprowadzony w czasie, kiedy nie były jeszcze ustalone ostatecznie granice państwa (te ukształtowały się dopiero w 1922 roku). Spisem nie została objęta ludność Górnego Śląska i Wileńszczyzny (powiaty: Wilno-Troki, Oszmiana i Święciany), gdyż tereny te nie należały jeszcze do państwa polskiego. Poza tym, na wschodnich obszarach państwa powstawała dopiero administracja polska, nie ustawały powojenne ruchy migracyjne ludności, a w Galicji Wschodniej sytuacja była co najmniej daleka od normalizacji. Spis uchwycił stan przejściowy, pewien moment w procesie istotnych i szybkich przeobrażeń struktury ludności Polski. Zob. *Kościół katolicki w Polsce 1918-1990. Rocznik statystyczny*, red. L. Adamczuk, W. Zdaniewicz, Warszawa 1991, s. 41; A. Ajnenkel, *Od rządów ludowych do przewrotu majowego. Zarys dziejów politycznych Polski 1918-1926*, Warszawa 1986, s. 250; J. Tomaszewski, *Ojczyzna nie tylko Polaków. Mniejszości narodowe w Polsce w latach 1918-1939*, [b.m.] 1985, s. 32-35; *Dzieje Polski*, s. 662.

⁸ Litwini stanowili 0,3% ludności. Por. A. Ajnenkel, s. 251.

Ukraińców, 2,8 miliona Żydów, po 1 milionie Białorusinów i Niemców, od 80 do 100 tysięcy Litwinów, 100 tysięcy Rosjan, 30 tysięcy Czechów, niewielu Tatarów, oraz około 700 tysięcy tak zwanych *tutejszych*, zamieszkałych na Polesiu⁹. Przy ocenie tych danych należy wziąć pod uwagę stan świadomości narodowej osób o niskim poziomie wykształcenia, w szczególności na obszarach pogranicza językowego oraz przyczyny koniunkturalne¹⁰.

Niniejszy artykuł ma na celu przedstawienie sytuacji wyznaniowej i narodowej w II Rzeczypospolitej, w tym wykazanie dokumentów regulujących sytuację mniejszości narodowych w ówczesnym państwie polskim.

Sytuacja wyznaniowa w odrodzonym państwie polskim

Pod względem wyznaniowym najwięcej osób deklaroowało się jako katolicy obrządku łacińskiego (63,8%), następnie grekokatolicy (11,2%), prawosławni i wyznawcy religii mojżeszowej (po 10,5%), oraz ewangelicy (3,7%)¹¹.

Zestawiając dane liczbowe z roku 1900 i 1921, uwzględniające liczbę wyznawców poszczególnych religii w tych latach, można zauważyć wzrost liczby wyznawców wśród katolików obrządku łacińskiego¹².

⁹ Strona ukraińska podawała, że od roku 1921 żyło w Polsce ponad 5 milionów Ukraińców. Dane dotyczące ludności ukraińskiej i białoruskiej były najprawdopodobniej zaniżone. Por. tamże, s. 254; J. Osuchowski, s. 70.

¹⁰ A. Ajnenkel, s. 251.

¹¹ Warto zaznaczyć, że podczas spisu z 1921 roku wyznania religijne określano jako wyznanie, do którego „prawnie osoba należy”. Osoby należące do wyznań ewangelicznych – poza augsburskim, reformowanym i unijnym – zostały zaliczone do grupy „inne wyznania chrześcijańskie”. Odnośnie do katolików, urzędowe wykazy diecezjalne (schematyzmy) z początku dwudziestolecia, określały ich liczbę na 23 175 343 osoby. Na tę liczbę składały się obrządki: łaciński (19 548 859 osób), grekokatolicki (3 603 284 osoby), ormiański (5 200 osób) i wschodniobizantyjski (18 000 osób). Osoby należące do obrządku ormiańskiego zaliczono do grupy „wyznanie rzymskokatolickie”, a należące do obrządku wschodniego Kościoła katolickiego – „wyznanie grekokatolickie”. Dane na temat wiernych obrządku łacińskiego były prawdopodobnie zaniżone i znacznie odbiegały od rzeczywistości. Wiele parafii nie uwzględniało zmian zachodzących w poprzednich latach i podawało liczbę wiernych na tym samym poziomie, bez uwzględniania przyrostu ludności. Liczba katolików obrządku łacińskiego mogła nawet wynosić od 22 do 23 milionów. Zob. *Kościół katolicki w Polsce 1918-1990*, s. 39-40.

¹² W roku 1900 żyło na ziemiach polskich 13 957 000 katolików obrządku łacińskiego, 3 104 000 – grekokatolików, 3 573 000 – prawosławnych, 1 473 000 – ewangelików, 2 941 000 – wyznawców religii mojżeszowej. W roku 1921 dane przedstawiały się w sposób następujący. Polskę zamieszkiwało: 17 366 000 katolików obrządku łacińskiego, 3 031 000 grekokatolików, 2 847 000 prawosławnych, 1 002 000 ewangelików oraz 2 846 000 wyznawców religii mojżeszowej. Taki stan możemy wiązać chociażby

Wśród wiernych wyznania rzymskokatolickiego najwięcej osób zamieszkiwało wsie, podobnie zresztą jak w przypadku grekokatolików i prawosławnych. Wśród ewangelików i wyznawców religii mojżeszowej najwięcej wiernych zamieszkiwało w miastach¹³.

Pomijając wiernych obrządku łacińskiego i niewielkiej grupy obrządku ormiańskiego (około 5 tysięcy osób), była to całkowicie lub w ogromnej większości ludność niepolska. Wśród grekokatolików przeważali Ukraińcy, a wśród protestantów większość stanowili Niemcy¹⁴. Z prawosławiem byli związani przede wszystkim Rosjanie, Białorusini oraz częściowo Ukraińcy¹⁵. Wyznanie mojżeszowe obejmowało wyłącznie Żydów. Taka sytuacja sprawiła, że za tak zwane polskie wyznanie uznawany był wyłącznie katolicyzm obrządku łacińskiego¹⁶. Należy także pamiętać,

ze zmianami geopolitycznymi, które zaszły w tym czasie. Zob. M. Pirożyński, *Rocznik statystyczny Kościoła katolickiego. Rok I, 1937*, Lublin 1938, s. 14.

¹³ Wśród ludności zamieszkującej miasta 57,1% było katolikami obrządku łacińskiego, 3,6% – grekokatolikami, 2,7% – prawosławnymi, 3,9% – ewangelikami, a 32,4% – wyznawcami religii mojżeszowej. Wśród mieszkańców wsi 63,9% stanowili katolicy obrządku łacińskiego, 14,7% – grekokatolicy, 13,8% – prawosławni, 3,7% – ewangelicy oraz 3,6% – wyznawcy religii mojżeszowej. Zob. *Kościół katolicki w Polsce 1918-1990*, s. 45.

¹⁴ Wśród ewangelików byli także Polacy, zamieszkujący głównie Śląsk Cieszyński. Por. J. Smoleński, *Ludność*, w: *Wielka ilustrowana encyklopedia powszechna Wydawnictwa Gutenberga*, tom XII. Polska, 1931 (reprint nakładem wydawnictwa Kurpisz, Poznań 1995), s. 21-25.

¹⁵ Z danych spisu powszechnego, przeprowadzonego w 1921 roku, wynikało co następuje: cerkiew prawosławna skupiała 3,8 miliona wiernych, w tym 1,5 miliona Ukraińców, 900 tysięcy Białorusinów i około 700 *tutejszych*. Największe skupisko prawosławnych znajdowało się na terenie województwa wołyńskiego (1 455 900) wyznawców, następnie poleskiego (875 800) i nowogrodzkiego (542 300). W województwie lubelskim prawosławni stanowili 8,5% populacji województwa. Należy także wspomnieć o stosunkach między państwem polskim a Cerkwią prawosławną. Polskie władze państwowe traktowały ją jako pozostałość struktur cesarstwa rosyjskiego, którą należało przezwyciężyć, ewentualnie ograniczyć. Państwo polskie głęboko ingerowało w życie wewnętrzne Cerkwi. Wyrazem owej ingerencji był dekret prezydenta Ignacego Mościckiego o stosunku państwa do polskiego autokefalicznego (niezależnego) Kościoła prawosławnego z dnia 18 listopada 1938 roku. Ów dokument był najbardziej rygorystyczny i restrykcyjny ze wszystkich przepisów wydanych w okresie międzywojennym dla Kościołów i związków wyznaniowych. Zgodnie z jego postanowieniem władze państwowe mogły chociażby zażądać odwołania ze wszystkich stanowisk duchownych i zakonnych, jak również świeckich pracowników Kancelarii Metropolity i konsystorza diecezjalnych. Por. P. Borecki, *Hańba i wstyd. Jak w Drugiej Rzeczypospolitej burzono prawosławne cerkwie*, „Mówią Wieki. Magazyn historyczny”, (2006), nr 5, s. 36-37.

¹⁶ W powszechnej świadomości przyjął się stereotyp Polaka–katolika, stanowiący swoisty łącznik wyznania rzymskokatolickiego z tradycją polskości. W okresie zaborów religia katolicka obrządku łacińskiego odegrała dużą rolę w kształtowaniu świadomości społec-

że w granicach Polski międzywojennej religię rzymskokatolicką wyznawali w większości Litwini i Słowacy, spory odsetek Niemców oraz Białorusinów, a także Ukraińców¹⁷.

Sytuacja narodowościowa w odrodzonym państwie polskim

Pod względem rozmieszczenia ludność polska zamieszkiwała przede wszystkim województwa zachodnie oraz centralne, to jest: pomorskie, poznańskie, śląskie, krakowskie, łódzkie, warszawskie, lubelskie, kieleckie, białostockie, a także położoną na zachód od Sanu część lwowskiego, tworząc na tym obszarze wyraźną większość¹⁸. Także we wschodniej części kraju znajdowały się skupiska ludności polskiej, przede wszystkim we Lwowie, Tarnopolu, powiatach leżących w sąsiedztwie tych miast, w kilku powiatach na Podolu, Wołyniu oraz obszar wzdłuż granicy litewskiej – od Grodna, aż po Wilno. Polacy stanowili tam ponad połowę mieszkańców, w niektórych miejscach nawet 60%¹⁹.

Na ziemiach wschodnich dominowała, inna niż polska, ludność słowiańska (Ukraińcy i Białorusini) zamieszkująca głównie w województwach: poleskim, wołyńskim oraz stanisławowskim. W województwach tarnopolskim i nowogródzkim stanowiła około 45% wszystkich mieszkańców.

Ukraińcy, którzy stanowili najliczniejszą mniejszość narodową w Polsce, zamieszkiwali tereny na wschód od Sanu: w województwie lwowskim, a także w województwach: tarnopolskim, stanisławowskim,

ceństwa polskiego oraz w tworzeniu potocznych wyobrażeń o przeszłości i tradycjach Polski. Por. *Chrześcijaństwo w Polsce*, s. 515-516; J. Tomaszewski, s. 42-43.

¹⁷ Dane pochodzące ze spisu przeprowadzonego w roku 1931 podawały, że około 16% Niemców zamieszkujących Polskę wyznawało religię rzymskokatolicką. J. Tomaszewski, s. 43.

¹⁸ W województwie krakowskim zamieszkiwało 93% Polaków, kieleckim – 91,3%, warszawskim – 89,8%, lubelskim – 85,4%, łódzkim – 83,2%, poznańskim – 83,1%, pomorskim – 81%, białostockim – 76,8%, lwowskim – 56,6%, nowogródzkim – 53,9%, tarnopolskim – 45%, poleskim – 24,3%, stanisławowskim – 22,2%, a wołyńskim – 16,8%. Zob. A. Ajnenkel, s. 252.

¹⁹ Zasięg zwartego terytorium polskiego sięgał od granic zachodnich państwa mniej więcej po linię Sanu i Bugu na wschodzie. Polacy zamieszkiwali także Górny Śląsk i południową część Prus Wschodnich. Około 37% powierzchni państwa stanowiły powiaty, w których Polacy stanowili mniejszość (wschodnia część kraju). Pod względem narodowościowym był to obszar „mieszany”. Mniejszość polska przejawiała w tym obszarze tendencję wzrostową. Linia etnograficzna między ludnością polską, ukraińską i białoruską nie była wyraźnie zarysowana. Na początku lat dwudziestych tereny na wschód od Bugu i Sanu zamieszkiwało około 3 milionów Polaków. Zob. J. Osuchowski, s. 70; A. Ajnenkel, s. 252; J. Smoleński, s. 25.

wołyńskim oraz częściowo w poleskim. Większe ich skupiska znajdowały się również we wschodniej części województwa lubelskiego oraz w Karpatach. Dość dużą część ludności ukraińskiej stanowili głównie chłopci małorolni. Pod względem wyznania należeli do Kościoła prawosławnego lub grekokatolickiego. Posiadali dosyć dobrze rozwinięte poczucie świadomości narodowej, choć na Wołyniu i Polesiu ich świadomość narodowa była słabsza niż Ukraińców zamieszkujących wschodnie tereny byłego zaboru austriackiego²⁰. Znaczna część ugrupowań ukraińskich, działających na terenie ówczesnego państwa polskiego, realizowała program maksymalnego wzmacniania potencjału narodowego, wykorzystując przy tym wszelkie legalne możliwości działania nie tylko na niwie politycznej, ale także społecznej, kulturalnej i gospodarczej. Ugrupowania te podejmowały przy tym wysiłek obrony narodowego stanu posiadania i poszerzania zakresu swobód narodowych. Partie ukraińskie zwykle pozostawały w opozycji do kolejnych rządów²¹.

Białorusini zamieszkiwali w następujących województwach: poleskim, nowogródzkim, wileńskim i częściowo w białostockim (we wschodniej jego części). Około 80% ludności białoruskiej należało do Kościoła prawosławnego, pozostali do rzymskokatolickiego. Podobny odsetek ludności, żyjącej w ciężkich warunkach bytowych, stanowili głównie chłopci małorolni. Białorusini poddawani byli szeroko zakrojonej akcji polonizacji, przejawiającej się chociażby w likwidacji szkół białoruskich, zamykaniu cerkwi lub też przekazywaniu ich Kościołowi rzymskokatolickiemu, czy wreszcie częstych konfiskatach piśmiennictwa²².

Ludność żydowska nie zamieszkiwała obszarów zwartych, lecz była rozsiana po całym kraju, szczególnie w miastach i miasteczkach byłych zaborów: austriackiego i rosyjskiego. W niektórych miastach województw: lubelskiego, wołyńskiego i poleskiego stanowili ponad 50% mieszkańców. Około 60% całej ludności żydowskiej w Polsce zamieszkiwało województwa centralne²³.

Ludność niemiecka skupiała się głównie na Pomorzu, w Wielkopolsce, na Górnym Śląsku (a więc na terenach byłego zaboru pruskiego)

²⁰ Zob. A. Ajnenkel, s. 254; J. Smoleński, s. 24.

²¹ Istniały również przypadki porozumienia z władzami państwowymi. Por. W. Mędrzecki, *Po obu stronach Zbrucza. Ukraińcy w ZSSR i Drugiej Rzeczypospolitej*, „Mówią Wieki”, (2008), nr 9, s. 65.

²² W latach 1916-1918 utworzono około 300 białoruskich szkół początkujących. W roku 1920 działało ich 186, z kolei w roku 1923 tylko 37, a w latach 1924-1925 jedynie 23. Szkół polskich w roku 1923 było 3 280. Zob. A. Ajnenkel, s. 260-262; J. Osuchowski, s. 74. Zob. także J. Tomaszewski, s. 77-95.

²³ Por. A. Ajnenkel, s. 262; *Dzieje Polski*, s. 662.

i w kilku miejscach województwa: łódzkiego, warszawskiego oraz na Wołyniu. Ogromna większość Niemców należała do Kościoła ewangelickiego. Stosunek tej ludności do państwa polskiego był wrogi, a postawa wobec ludności polskiej wybitnie szowinistyczna. Mniejszość niemiecka korzystała z bezpośredniego poparcia rządu niemieckiego. Dzięki tym okolicznościom zdołała uzyskać daleko idące uprawnienia w dziedzinie oświaty i politycznej organizacji. W okresie kształtowania się zachodnich granic Polski większość ludności niemieckiej Pomorza, Wielkopolski i Śląska usiłowała nie dopuścić do zmian terytorialnych na korzyść państwa polskiego²⁴.

Litwini, należący do Kościoła rzymskokatolickiego, tworzyli niewielką grupę narodową²⁵. Zamieszkiwali przede wszystkim województwo wileńskie (w pobliżu granicy z Litwą), niewielkie obszary województwa nowogródzkiego i północnowschodnią część województwa białostockiego (głównie Suwalszczyzna)²⁶. W żadnym powiecie wyżej wymienionych obszarów nie stanowili większości. W Wilnie stanowili zaledwie 2,3% ogółu mieszkańców²⁷.

Rosjanie, wyznający prawosławie, zamieszkiwali wschodnie tereny Polski. Byli to w głównej mierze koloniści osadzeni na tych terenach pod koniec XIX i z początkiem XX wieku – głównie na Wołyniu, a także uchodźcy²⁸.

Czesi, z których większość wyznawała prawosławie, w niewielkiej liczbie zamieszkiwali województwo śląskie. Ponadto tworzyli niewielkie skupiska na Wołyniu²⁹.

Rozmieszczenie poszczególnych narodowości na terenie państwa polskiego całkowicie przekładało się na występowanie danego wyznania. Katolicy dominowali w centralnej i zachodniej części Polski, a także na Wileńszczyźnie, grekokatolicy – w południowo-wschodniej części kraju (Galicja Wschodnia), wyznawcy religii mojżeszowej – rozsiani po całym kraju (przy czym najwięcej było ich w województwach wschodnich),

²⁴ Por. J. Osuchowski, s. 76.

²⁵ Por. J. Smoleński, s. 25.

²⁶ Granica polsko-litewska przebiegała wzdłuż linii: Druskienniki-Dyneburg, z odchyleniami na korzyść Polski. Po stronie polskiej znalazło się Wilno i mniejsze miasta, jak chociażby: Nowe Troki, Nowa Wilejka, Ejszyszki, Druskienniki, Orany, czy wreszcie Święciany. Por. *Atlas historyczny – szkoła średnia 1815-1939*, red. J. Tazbir, S. Kryciński, Warszawa 2000, s. 38-39.

²⁷ Por. tamże.

²⁸ Por. tamże.

²⁹ Głównie w powiecie dubieńskim, rówieńskim i łuckim. Por. tamże.

prawosławni – na Polesiu i Wołyniu. Ewangelicy byli skupieni zwłaszcza na Górnym Śląsku, w Wielkopolsce i okolicach Gdańska³⁰.

Politykę państwa wobec mniejszości narodowych kształtowały przede wszystkim: Konstytucja marcowa (wydana 17 marca 1921 r.) i traktat o mniejszościach, stanowiący część traktatu wersalskiego³¹.

W pracach przygotowawczych nad konstytucją pojawiły się różne stanowiska odnośnie do spraw wyznaniowych nowo powstałego państwa polskiego. Partie lewicowe (między innymi postłowie Polskiego Stronnictwa Ludowego „Wyzwolenie” i Polskiej Partii Socjalistycznej) postulowały zasadę rozdziału Kościoła od państwa, ugrupowania prawicowe domagały się przyznania religii katolickiej uprawnień religii panującej³². Ostatecznie w konstytucji nie uwzględniono postulatów zarówno lewicy, jak i maksymalistycznych kół prawicowo–klerykałnych. Odrzucono ideę religii panującej i normę określającą wyznanie głowy państwa³³. Mogło to wynikać chociażby z dość mocno skomplikowanej sytuacji politycznej kraju, demokratycznych dążeń ludności, czy też układu sił społecznych i narodowościowych w kraju. Uznanie religii katolickiej obrządku łacińskiego za religię państwową mogłoby przyczynić się nie tylko do zaostrzenia stosunków wyznaniowych ale i narodowościowych.

Na kształt konstytucji miały również wpływ postanowienia traktatu o mniejszościach – aneksu do traktatu wersalskiego – podpisanego przez delegację polską 28 czerwca 1919 r. Zgodnie z jego postanowieniami Polska

³⁰ Zgodnie z postanowieniami *Traktatu Wersalskiego* Gdańsk, wraz z okolicami, otrzymał status Wolnego Miasta, będącego pod kontrolą Ligi Narodów. Na obszarze 1 968 km kw. zamieszkiwało 332 885 osób, w tym 14 231 Polaków. Polska uzyskała w Gdańsku pewne uprawnienia, mające zapewnić jej dostęp do morza. Ponadto miała czuwać, by respektowano, prawa obywateli polskich oraz osób pochodzenia polskiego. Gdańsk włączono również do polskiego obszaru celnego. Polska uzyskała także prawo reprezentowania Gdańska na arenie międzynarodowej. Władzę Wolnego Miasta stanowił pochodzący z wyborów senat. W Gdańsku rezydował także Wysoki Komisarz Ligi Narodów. Por. A. Ajnenkel, s. 143.

³¹ Traktat ten nazywano również „Małym Traktatem Wersalskim”. Dokument ten próbowano uzasadnić potrzebą ochrony dawnych ciemieżców przed wybuchem gniewu i zemsty uciemieżonych. Oprócz Polski podpisały go także Bułgaria, Czechosłowacja, Grecja, Jugosławia, Rumunia, Turcja i Węgry. Nie uczyniły tego Niemcy. Por. J. Pajewski, *Historia powszechna 1871-1918*, Warszawa 1968, s. 468; W. Pobóg-Malinowski, *Najnowsza historia polityczna Polski. Okres 1914-1939*, t. 2, Gdańsk 1990, s. 338.

³² System rozdziału Kościoła od państwa, w formie umiarkowanej, podzielali również niektórzy prawnicy katolicki, stwierdzając, że taki system: „(...) niejedną posiada zaletę, bo wyzwała Kościół radykalnie od więzów kurateli państwowej”. Por. W. Mysłek, *Kościół katolicki w Polsce w latach 1918-1939. Zarys historyczny*, Warszawa 1966, s. 15.

³³ W. Wójcik, *Konkordat Polski z 1925 roku. Próba oceny*, w: *Kościół w II Rzeczypospolitej*, red. Z. Zieliński, S. Wilk, Lublin 1980, s. 18.

była zobowiązana między innymi do udzielania wszystkim mieszkańcom, bez różnicy narodowości, języka, rasy i religii, całkowitej ochrony życia i wolności. Poza tym, mniejszości narodowe uzyskały prawo do zakładania własnych instytucji religijnych, dobroczynnych i społecznych, a także szkół, korzystając przy tym z funduszy państwowych³⁴. W myśl artykułu 12 traktatu Polska musiała również zgodzić się na to „aby każdy członek Rady Ligi Narodów miał prawo zwracać uwagę Rady na przekroczenie lub niebezpieczeństwo przekroczenia któregośkolwiek z tych zobowiązań” oraz żeby „Rada mogła postąpić w taki sposób i wydać takie instrukcje, jakie uzna za wskazane i skuteczne”. Postanowienia te oznaczały ingerowanie obcych państw w wewnętrzne sprawy Polski, osłabiając przy tym już i tak trudną pozycję międzynarodową³⁵.

Konstytucja marcowa zapewniała wszystkim obywatelom równość i wolność religijną, bez względu na ich wyznanie³⁶. Także w stosunku do związków religijnych formalnie przyjmowała zasadę ich równości. Dawała jednak szczególną pozycję Kościołowi katolickiemu, jako religii przeważającej części narodu, zaznaczając przy tym, że będzie On rządził się własnymi prawami. Ponadto, na podstawie układu ze Stolicą Apostolską, miał zostać uregulowany stosunek państwa do Kościoła katolickiego (artykuł 114 konstytucji).

Mimo dość korzystnych rozstrzygnięć na rzecz mniejszości, zarówno w jednym jak i drugim dokumencie, w niektórych jednak przypadkach postanowienia te były przez władze państwowe po prostu łamane. Wystarczy chociażby nadmienić fakt, iż wobec Ukraińców stosowano archaiczny termin „Rusin”, mimo ich sprzeciwów, bądź też sztucznie separowano ukraiński Wołyń od ukraińskiej Galicji Wschodniej. Poza tym, usuwano Ukraińców z urzędów i instytucji samorządowych³⁷.

Należy zwrócić uwagę, iż ustawodawstwo polskie w sprawach mniejszości narodowych było nowoczesne, demokratyczne i zgodne z przy-

³⁴ Por. J. Osuchowski, s. 72.

³⁵ Por. J. Pajewski, s. 468.

³⁶ Artykuł 111 Konstytucji marcowej stanowił: „Wszystkim obywatelom poręcza się wolność sumienia i wyznania. Żaden obywatel nie może być z powodu swego wyznania i przekonań religijnych ograniczony w prawach przysługujących innym obywatelom”. Kwestie wyznaniowe zostały poruszone w artykułach 110–116 i 120 konstytucji. Wśród zarzutów stawianych pod adresem konstytucji pojawiła się połowiczność wielu jej rozwiązań, brak konsekwencji oraz jej wewnętrzna sprzeczność, wyrażająca się chociażby w postanowieniach artykułów dotyczących spraw wyznaniowych. Por. W. Mysłek, s. 15; J. Osuchowski, s. 71. Zob. także. Tomaszewski, s. 172–190.

³⁷ W zasadzie w całym okresie międzywojennym dochodziło do różnego rodzaju napięć, czy to ze względów narodowych czy też wyznaniowych. Por. A. Ajnenkel, s. 255–256.

jętymi rozwiązaniami międzynarodowymi. Jeśli chodzi o kwestię jego wypełniania, trzeba zaznaczyć, że w pierwszych latach Drugiej Rzeczypospolitej było przestrzegane. Władze państwowe starały się być wiarygodnymi dla młodego państwa, którego istnienie było przez niektórych kwestionowane³⁸. Od drugiej połowy lat dwudziestych zaznaczyły się jednak pewne tendencje do ograniczania tego prawodawstwa. Wynikało to przede wszystkim z faktu, że państwo polskie nie miało możliwości zaspokojenia ciągle rosnących postulatów mniejszości narodowych, zwłaszcza żądań maksymalnych, prowadzących do osłabienia jego spójności wewnętrznej. Poza tym, władze państwowe chciały przeciwdziałać tendencjom zjednoczeniowym wśród mniejszości narodowych, zwłaszcza we wschodniej części kraju (na granicy z Rosją Radziecką)³⁹.

Na początku lat dwudziestych ówczesne rządy nie wypracowały jednolitej linii politycznej wobec mniejszości narodowych, zwłaszcza na wschodnich obszarach państwa. Stosowały z jednej strony politykę tolerancji i liberalizmu, a z drugiej – unifikacji i polonizacji, którą przyniosły późniejsze doktryny nacjonalistyczne⁴⁰.

Analiza źródłowa wskazała na różnicowanie w odrodzonym państwie polskim zarówno pod względem wyznaniowym jak i narodowym. Sytuacja ta była chociażby pozostałością po okresie rozbiorów, w którym doszło do zmian granic między państwami, co skutkowało przemieszczaniem i przemieszaniem się ludności. Taki stan sprzyjał następnie późniejszym napięciom, a co za tym idzie konfliktom pomiędzy poszczególnymi nacjami zamieszkującymi obszar II Rzeczypospolitej⁴¹.

³⁸ 26 września 1922 r., z inicjatywy ówczesnego ministra spraw zagranicznych Gabriela Narutowicza, sejm polski przyjął ustawę o zasadach powszechnego samorządu wojewódzkiego, a w szczególności samorządu w województwach: lwowskim, tarnopolskim i stanisławowskim. Zgodnie z jej postanowieniami każdy samorząd miał się zajmować między innymi sprawami wyznań. Każdy sejmik wojewódzki miał się składać z dwóch izb – jednej polskiej, a drugiej „ruskiej” – o równej liczbie członków. Dalsze istotne postanowienia dotyczyły zakazu kolonizowania tychże województw przez państwo oraz obietnicy zorganizowania „uniwersytetu ruskiego” we Lwowie. Ustawa ta miała na celu wyłącznie przekonanie mocarstw dawnej koalicji, iż Polska myśli poważnie o autonomii dla mniejszości narodowych. Przyczyniła się też do uznania wschodnich granic Polski przez Radę Ambasadorów w marcu 1923 roku. Po tym wydarzeniu ustawa została zawieszona. Por. A. Ajnenkel, s. 256-257.

³⁹ Zob. J. Osuchowski, s. 73-74.

⁴⁰ Zob. tamże, s. 74.

⁴¹ Artykuł ten jest fragmentem pracy magisterskiej Autora: *Zawarcie konkordatu między Polską a Stolicą Apostolską w 1925 roku* napisanej w roku 2010 na seminarium naukowym z historii Kościoła pod kierunkiem bpa prof. dra hab. Jana Kopca.

Bibliografia

- Ajnenkel A., *Od rządów ludowych do przewrotu majowego. Zarys dziejów politycznych Polski 1918-1926*, Warszawa 1986
- Atlas historyczny – szkoła średnia 1815-1939*, red. Tazbir J., Kryciński S., Warszawa 2000
- Atlas historyczny – szkoła średnia do 1815 roku*, red. Tazbir J., Kryciński S., Warszawa 1999
- Borecki P., *Hańba i wstyd. Jak w Drugiej Rzeczypospolitej burzono prawosławne cerkwie*, „Mówią Wieki. Magazyn historyczny”, (2006), nr 5
- Chrześcijaństwo w Polsce. Zarys przemian 966-1979*, red. Kłoczowski J., Lublin 1992
- Davies N., *Boże igrzysko. Historia Polski*, t. 2, Kraków 1991
- Dzieje Polski*, red. Topolski J., Warszawa 1975
- Feldman J., *Od 1696 roku do ostatniej chwili*, w: *Wielka ilustrowana encyklopedia powszechna Wydawnictwa Gutenberga*, tom XII. Polska, 1931 (reprint nakładem wydawnictwa Kurpisz, Poznań 1995)
- Kościół katolicki w Polsce 1918–1990. Rocznik statystyczny*, red. Adamczuk L., Zdaniewicz W., Warszawa 1991
- Kutrzeba S., *Polska odrodzona*, Kraków 1988
- Mędrzecki W., *Po obu stronach Zbrucza. Ukraińcy w ZSSR i Drugiej Rzeczypospolitej*, „Mówią Wieki”, (2008), nr 9
- Mysiek W., *Kościół katolicki w Polsce w latach 1918-1939. Zarys historyczny*, Warszawa 1966
- Osuchowski J., *Prawo wyznaniowe Rzeczypospolitej Polskiej 1918-1939: (węzłowe zagadnienia)*, Warszawa 1967
- Pajewski J., *Historia powszechna 1871-1918*, Warszawa 1968
- Pirożyński M., *Rocznik statystyczny Kościoła katolickiego. Rok I, 1937*, Lublin 1938
- Pobóg-Malinowski W., *Najnowsza historia polityczna Polski. Okres 1914-1939*, t. 2, Gdańsk 1990
- Smoleński J., *Ludność*, w: *Wielka ilustrowana encyklopedia powszechna Wydawnictwa Gutenberga*, tom XII. Polska, 1931 (reprint nakładem wydawnictwa Kurpisz, Poznań 1995)
- Tomaszewski J., *Ojczyzna nie tylko Polaków. Mniejszości narodowe w Polsce w latach 1918-1939*, [b.m.] 1985

Wójcik W., *Konkordat Polski z 1925 roku. Próba oceny*, w: *Kościół w II Rzeczypospolitej*, red. Zieliński Z., Wilk S., Lublin 1980

Summary

The religious and national situation in the Second Republic of Poland

In autumn 1918, Poland regained its independence after being in captivity one hundred and twenty-three years. This was undoubtedly the fulfilment of the dreams of many generations of Poles who during the period of captivity shed their blood in the fight for the freedom of their beloved homeland. When they could finally make their own decisions as a nation, they had to face many problems. One of them was the matter of various nations inhabiting the area of the reborn state. This was mainly inhabited by Poles, occupying the central area of the country with the Vilnius region and western Ukraine. Ukrainians and Belarusians predominated in the eastern part of the country. Jews lived in different regions of Poland, with varying degrees of density. This distribution of nationalities coincided with the distribution of various denominations. And therefore, Catholicism prevailed in the areas inhabited by Poles, although Greek Catholics also lived in western Ukraine. However, the Orthodox Church prevailed in the areas inhabited by Ukrainians and Belarusians. Before the partitions, the situation was the same. There were various tensions between individual nations (mainly between Poles and not Poles), both on the national and religious grounds.

The attitude towards these minorities was regulated by both the March Constitution and the treaty on minorities. Initially, the Polish state respected the provisions of these documents, but after a few years, it ceased to comply with them.

Keywords: Belarusians, the Second Republic of Poland, Catholics, the March Constitution, national minorities, Germans, Poles, the members of the Orthodox Church, Ukrainians, Jews

Słowa kluczowe: Białorusini, II Rzeczpospolita, katolicy, Konstytucja Marcowa, mniejszości narodowe, Niemcy, Polacy, prawosławni, Ukraińcy, Żydzi;

Duszpasterstwo migrantów – mechanizm zachowania czy przekraczania granic kulturowych (na przykładzie Polaków w Irlandii)

Tematyka duszpasterstwa na emigracji jest dobrze opisana w literaturze, niemniej jednak, w mojej ocenie, opracowania podnoszące te zagadnienia dotyczą w głównej mierze migracji przedakcesyjnych i koncentrują się wokół aspektów pracy duszpasterskiej wśród Polaków na obczyźnie¹. Wraz ze wzrostem możliwości komunikacyjnych współczesnego Polaka, co wiąże się oczywiście z otwarciem granic państwowych po 1 maja 2004 r., wyłoniła się nieco odmienna od wcześniejszej emigracja z Polski – są to tak zwane migracje trzeciej generacji, zwane migracjami nowymi, o nieco odrębnych cechach².

W związku z wyjazdem strumieni Polaków do krajów Unii Europejskiej oprócz podnoszenia podstawowych aspektów religijności, takich jak funkcjonowanie duszpasterstwa migrantów, Polskich Misji Katolickich czy religijności Polaków poza ojczyzną, istotne pozostaje uchwycenie roli religii w życiu Polaków i spojrzenie na działalność religijno-duszpasterską z punktu widzenia zachowania lub przekraczania granic kulturowych.

¹ Podstawowa literatura z zakresu duszpasterstwa wśród Polaków na obczyźnie jak również istoty i znaczenia więzi Polaków z krajem pochodzenia obejmuje między innymi następujące pozycje: *Polskie więzi kulturowe na obczyźnie*, t. VIII, red. M. Paszkiewicz, Polskie Towarzystwo na Obczyźnie, Londyn 1986; A. Reczyńska *Braterstwo a bagaż narodowy. Relacje etniczne w Kościele katolickim na ziemiach kanadyjskich przed I wojną światową*, Księgarnia Akademicka, Kraków 2013; E. Czop, *Migranci polscy w krajach unijnej piętnastki (1992-2011). Wybrane zagadnienia*, Wydawnictwo Uniwersytetu Rzeszowskiego, Rzeszów 2013; M. Brudzisz, *Archiwum Polskiej Misji Katolickiej we Francji*, Wydawnictwo Homo Dei, Ośrodek Badań nad Polonią i Duszpasterstwem Polonijnym, Kraków-Lublin 2015.

² B. Termiński, *Międzynarodowa ochrona pracowników migrujących. Geneza, instytucje, oddziaływanie*, Wydawnictwo Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 2011, s. 30.

W początkowym kształcie artykuł ten ogniskował się wokół przytoczenia kilku aspektów na temat religijności i postaw religijnych Polaków w Irlandii, jednak z racji tego, iż rok wcześniej uczestniczyłem w konferencji naukowej³, na której temat ów zaprezentowałem (aspekty teoretyczne) – postanowiłem referat wzbogacić dodatkowo o badania własne, przeprowadzone w ramach dużego projektu badawczego w Irlandii⁴. Pragnę przybliżyć otrzymane wyniki badań na temat religijności Polaków w Irlandii, uzupełnione odpowiedziami na postawione wcześniej pytania badawcze, które dotyczyły między innymi: roli religii w radzeniu sobie z nową sytuacją na emigracji, zapewnienia migrantom wsparcia w duszpasterstwie jak również, może enigmatyczne określenie zawarte w postaci pytania: czy religia może wyznaczać granice kulturowe i czy granice te mogą zostać zachowane? Chciałbym przybliżyć także tematykę roli duszpasterstwa emigracyjnego w migracjach trzeciej generacji.

Dlaczego religia jest zatem tak ważnym elementem losu Polaka i jaka jest jej rola w trakcie emigracji? Według socjologa Janusza Mariańskiego współcześnie zauważa się proces utraty znaczenia religijności zinstytucjonalizowanej, w sensie kościelności (na poziomie prawd wiary jak i samego praktykowania – niedzielna msza święta czy codzienna modlitwa). Jak powiada lubelski socjolog, „w społeczeństwach przednowoczesnych Kościół określał w sposób „monopolistyczny” to, co religijne, a religijność przybierała charakter kościelny. W tym kontekście identyfikacja z Kościo-

³ Ogólnopolska Konferencja Naukowa zatytułowana „Granice - Przestrzeń - Migracje”, która odbyła się 28 kwietnia 2015 r. i została zorganizowana przez Instytut Socjologii, Wydziału Filozofii i Socjologii Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie.

⁴ Badania prowadzone na grupie niereprezentatywnej, liczącej po dokładnym oszacowaniu 461 osób, które spełniały następujące warunki: minimalny okres pobytu w Irlandii, który wynosił wówczas 12 miesięcy oraz wiek, który określiłem na 18 lat. Badania te dostarczyły ogromnego zasobu cennych informacji na temat funkcjonowania migrantów w Irlandii. Pogrupowane problemowo stały się materiałem do napisania cyklu artykułów poświęconych tematyce migracji do Irlandii. Badania te zostały także uzupełnione przez kilkanaście wywiadów z liderami społecznymi, mieszkającymi i pracującymi wśród Polaków w Irlandii. Są to osoby, które wykazują się, z racji zajmowanych ról społecznych, szerszą wiedzą na temat życia społecznego Polaków w Irlandii. Liderami, którzy wzięli udział w wywiadach, byli kapłani, dziennikarze, lekarze, społecznicy, prywatni przedsiębiorcy, politycy i nauczyciele. Niektóre wypowiedzi liderów społecznych dotyczące kwestii religii oraz wiary, po uprzedniej transkrypcji oraz odpowiednim kodowaniu, zostały także wykorzystane w niniejszym artykule, by ukazać szerszy kontekst kwestii wiary i religijności badanych. Badania nie wykazują cech reprezentatywności, mimo wszystko rzucają cenne światło na stan badań na temat religijności i duszpasterstwa Polaków w Irlandii.

łem przejawiała się w mało zróżnicowanych formach⁵. W społeczeństwach wczesnej nowoczesności religijność człowieka była kształtowana w tradycyjnym i ścisłym związku z Kościołem, gdzie Kościół miał udział w socjalizacji. Religijność ta była więc zinstytucjonalizowana i skierowana na wartości, normy i wzory zachowań, a także symbole przyjęte w Kościele lub w mniejszych grupach religijnych. Religijność oraz identyfikacja z kościołem kształtowana pod wpływem Kościoła może przybierać formę miękką oraz twardą. Pierwsza oznacza zakwestionowanie czy odrzucenie pewnych prawd wiary i norm moralnych Kościoła, niemniej katolik selektywny nadal uważa się za członka Kościoła, wspiera jego inicjatywy i uczestniczy mniej lub bardziej. Selektywność twarda to w pełni świadome odrzucenie jakiegoś dogmatu wiary czy podstawowych wartości i norm moralnych przy utrzymywaniu formalnego członkostwa w Kościele. Człowiek wyznający taką postawę żyje nadzieją, iż Kościół w przyszłości zmieni swoją naukę, dostosowując ją do wymogów nowoczesności⁶.

Wraz z falą nowych prądów umysłowych zauważa się swego rodzaju załamanie zaufania do Kościoła, gdyż z jednej strony lansuje się zinstytucjonalizowany model religijności z drugiej zaś strony młodzi ludzie akceptują nieokreślone, niewiążące religijne pojęcia i reguły, ustosunkowując się negatywnie do wszystkiego, co jest narzucane z zewnątrz. Wiele osób identyfikuje się w dalszym ciągu jako chrześcijanie, nawet w sytuacji mniejszego zaufania do kościoła. Już na początku lat dziewięćdziesiątych Gerhard Schmidtchen stwierdził krótko: „zinstytucjonalizowane chrześcijaństwo traci na znaczeniu, niezadomowiona religijność wzrasta. Mówi się nawet o mega trendzie alienacji w Kościele i z Kościoła”⁷ jednakowoż „procesy sekularyzacji i indywidualizacji nie oznaczają upadku czy zmięczenia religii, ale przede wszystkim zmianę jej charakteru i funkcji. Religijność czy duchowość pozbawiona konkretnych form instytucjonalnych jest ulotna jak piasek na pustyni czy poranna mgła i nie jest łatwa do socjologicznego zbadania”⁸.

Osoby opuszczające dom rodzinny, mówiąc kolokwialnie, gniazdo swojego pochodzenia, kształtują swoje życie na obczyźnie i niezależnie od ich wewnętrznej religijności oczekiwać mogą od Kościoła wyjścia na przeciw ich potrzebom, które, podobnie jak współczesny świat, zmieniają się, tworząc nowe wyzwania, z którymi trzeba sobie poradzić. Wówczas,

⁵ J. Mariański, *Religia w społeczeństwie ponowoczesnym*, Oficyna Naukowa, Warszawa 2010, s. 101.

⁶ Tamże, s. 102.

⁷ Tamże, s. 105.

⁸ Tamże, s. 198.

poprzez refleksję nad własnym życiem, znając tradycyjne podejście do kwestii wiary i religijności, wyłania się właściwa rola religii i kościoła. Badaczka migracyjna, Jadwiga Plewko jest zdania, że znaczenie religii w życiu człowieka jest istotne, toteż ludzie opuszczający ojczyznę nie tyle mają prawo do jej zagwarantowania, lecz muszą je mieć zapewnione. Duszpasterstwo migrantów stanowi zatem łącznik z krajem pochodzenia i kościołem miejsca emigracji, co przejawia się poprzez misjonarza (duszpasterza) emigrantów, znającego ich język ojczysty, kulturę, psychikę i potrzeby duchowe swoich rodaków. Ów duszpasterz musi dostosować się do lokalnych warunków i metod duszpasterskich, przestrzegając zarządzeń diecezjalnych, tak by prowadzeni przez niego wierni czuli się zarówno członkami diecezji, jak i Kościoła powszechnego⁹. Wówczas religia, jak również jej komponenty, stanowić może atrybut bliskości domu rodzinnego, gdyż to ludzie (szczególnie będący z dala od swojego domu rodzinnego) tworzą namiastkę własnej tożsamości - nie tylko w sensie stricte duchowym co wsparcia grupowego.

Rola, formy i zadania duszpasterstwa migracyjnego

Głównym celem działalności duszpasterstwa migracyjnego jest zaspokojenie religijnych oraz pozareligijnych potrzeb emigrantów z uwzględnieniem szczególnych warunków ich życia, np. wykorzenia społecznego, cech etnicznych, tradycji kulturowej, a niekiedy odmiennego obrządku. Duszpasterstwo jest pomostem między duszpasterstwem kraju pochodzenia a duszpasterstwem kraju zamieszkania¹⁰. Duszpasterstwo migracyjne stanowi zatem działalność Kościoła w celu zaspokojenia potrzeb religijnych „ludzi w drodze”, obejmując pierwsze i dalsze ich pokolenia w oparciu o kryterium, jakim jest, nie tyle przynależność narodowa czy państwowa, lecz język, natomiast działalność duszpasterska prowadzona jest przez „własnych duszpasterzy etnicznych”¹¹.

Funkcjonowanie duszpasterstw migracyjnych zorientowane jest wokół różnorodnych form oraz działań. Wśród działalności duszpasterstwa migrantów najczęściej występują Polskie Misje Katolickie (PMK), tworzone w celu zapewnienia opieki duszpasterskiej emigrantom z Polski i ich pokoleniom oraz reprezentowania ich wobec Kościoła danego kraju i Kościoła w Polsce. Na ich czele stoją rektorzy. Misje powstały m.in. w Paryżu

⁹ J. Plewko, *Polski Kościół Katolicki wobec diaspory*, w: *Polska Diaspora*, red. B. Górka, Wydawnictwo Literackie, Kraków 2001, s. 503.

¹⁰ Tamże, s. 502.

¹¹ J. Szymański, *Hasło: Emigracyjne duszpasterstwo*, w: *Leksykon teologii pastoralnej*, red. R. Kamiński, W. Przygoda, M. Fiałkowski, Towarzystwo Naukowe Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego Jana Pawła II, Lublin 2006, s. 240-241.

i Londynie, jak również w kilku krajach Europy (Belgia, Dania, Hiszpania, Holandia, Niemcy, Szkocja, Szwajcaria, Szwecja), Ameryki Południowej (Argentyna, Brazylia, Chile), Australii i w Afryce Południowej¹².

Z kolei w USA i Kanadzie upowszechniły się parafie personalne dla emigrantów polskich, parafie terytorialno-etniczne, misje duszpasterskie, odrębne duszpasterstwo w języku polskim w ramach miejscowych parafii terytorialnych. Parafie personalne, zwane też językowymi lub narodowościowymi, stanowią odrębne parafie wiernych danego języka czy pochodzenia etnicznego z określonego terytorium, skupiając w swoich ramach stowarzyszenia religijne, kulturalne, charytatywne, młodzieżowe, szkoły itp., chroniąc imigrantów przed przedwczesną asymilacją. Status parafii personalnej posiadała większość polskich placówek religijnych w Kanadzie i Stanach Zjednoczonych, gdzie nadal jest to forma żywotna. Natomiast parafia terytorialno-etniczna, jak twierdzi Jadwiga Plewko, „występuje wtedy, gdy znaczną część wiernych danej parafii stanowi określona grupa imigrantów. Proboszcz parafii sprawuje wówczas opiekę nad całością, uwzględniając jednak szczególne potrzeby (np. językowe i tradycji kulturowej) imigrantów. W duszpasterstwie polonijnym ta forma duszpasterstwa występuje powszechnie w Brazylii i Argentynie. Misja duszpasterska, zwana też „lotną parafią”, nie ma trwałości ani samodzielności parafii, jest powoływana tam, gdzie grupa wiernych jest mniej liczna i rozproszona”¹³. Działalność duszpasterstwa migrantów to nie tylko kwestie religijne. Duszpasterstwo pełni szereg funkcji społecznych. Należy wspomnieć o ważnej funkcji jednoczącej Polonię (USA i Kanada) umożliwiającej przeżywanie świąt narodowych w związku z upamiętnianiem różnych rocznic, wydarzeń z życia ojczyzny opartych na polskich wspólnych wartościach kulturowych, polskich obrzędach i zwyczajach – niewątpliwie utrzymywało w kręgach polskiej kultury kolejne pokolenia emigrantów. Należy nadmienić, iż o żywotności duszpasterstwa migracyjnego decydował sam fakt powoływania owego duszpasterstwa, który niejednokrotnie był inicjatywą oddolną osób czujących potrzebę duszpasterstwa w języku, duchu i tradycji polskiej¹⁴. Święty Jan Paweł II, będąc papieżem, wprowadził również pojęcie suwerenności kultury, mając na myśli m.in. tożsamość, odrębność, prawo do istnienia i rozwoju, niezawisłość kultury w stosunku do sił politycznych i ekonomicznych, niezbywalne prawo wspólnoty kulturowej do kształtowania jej losów oraz podmiotowości, gwarantując tym samym suwerenność społeczeństwa, która to wyraża się w kulturze narodu i jest zarazem suwe-

¹² J. Plewko, *Polski Kościół Katolicki*, s. 503.

¹³ Tamże, s. 504.

¹⁴ Tamże, s. 509

rennością, przez którą równocześnie najbardziej suwerenny jest człowiek¹⁵. Kościół zawsze wspierał osoby migrujące poprzez różne formy: schronienie, opiekę, pomoc w zapewnieniu żywności, wsparcie duchowe, mediacje czy interwencje – wszystko w ramach duchowej a w rzeczywistości widzialnej wspólnoty ludzi wierzących¹⁶.

Cechą migracji jest różnorodność, gdyż obejmuje ona różnorodne grupy migrantów: ekonomicznych, ideologicznych, kulturowych, dobrowolnych i przymusowych, migrujących indywidualnie, migrujących z rodzinami lub grupowo, żyjących w skupiskach i zupełnie rozproszonych¹⁷. Działalność Kościoła skierowana jest głównie do katolików, ale nie tylko, gdyż dotyczy również migrantów innych wyznań i religii, a nawet ateistów. Współczesne duszpasterstwo migracyjne to stała i integralna, obok duszpasterstwa diecezjalnego i działalności misyjnej, forma urzeczywistnienia Kościoła i jego powołania w świecie i kierująca się własną specyfiką, traktująca „ludzi w drodze” z uwzględnieniem ich potrzeb zarówno życia osobistego jak i duchowego¹⁸.

Duszpasterstwo ogólnie dzieli się na zwyczajne (zaadresowane do wszystkich wiernych, służy zaspokojeniu ich podstawowych potrzeb religijnych) oraz nadzwyczajne. Wyjątkową sytuację ma działalność duszpasterstwa nadzwyczajnego dzielącego się na duszpasterstwo specjalne i specjalistyczne. Najczęściej przyjmowany podział duszpasterstwa specjalnego jest następujący: duszpasterstwo kategoriałne, sytuacyjne i organizowane. Posługa pastoralna wśród migrantów usytuowana jest zarówno w zwyczajnej aktywności duszpasterskiej, jak i formie specjalnej, wynikającej z aktualnej sytuacji. Nieodzownymi elementami duszpasterstwa migrantów są: czas trwania migracji, proces integracji, różnice kulturowe, językowe i zwyczajowe, formy ruchu migracyjnego, cechy prowincjonalne czy metropolitarne społeczności migracyjnej. Pełnienie zadań pastoralnych wśród migrantów, ze względu na kontekst społeczno-kulturowy i narodowościowy, zakłada wkroczenie w kierownictwo duchowe i poradnictwo indywidualne. Pierwsze odnosi się do dialogu duchowego (doradztwo duchowe), przewodnictwo duchowe – jest sztuką prowadzenia człowieka w życiu duchowym. Powinno opierać się ono na praktycznej wiedzy oraz

¹⁵ J. Ziółkowski, *Naród-społeczność terytorialna czy wspólnota kulturowa?*, w: *Współczesne środowiska emigracji polskiej*, red. J. Bakalarz, Wydawnictwo KUL, Lublin 1985, s. 21.

¹⁶ M. Szast, *Migracje w nauczaniu Jana Pawła II*, w: *Dziedzictwo Jana Pawła II. Przesłanie dla Polski*, red. M. Klimek, B. Więckiewicz, Wydawnictwo KUL, Lublin 2015, s. 228.

¹⁷ J. Bakalarz, *Współczesna migracja w świetle dokumentów Kościoła*, w: *Współczesne środowiska emigracji polskiej*, s. 33.

¹⁸ Tamże, s. 44.

nadprzyrodzonej roztropności. Kierownictwo duchowe to pomoc świadczona człowiekowi dążącemu do świętości życia chrześcijańskiego¹⁹. Poradnictwo indywidualne to nic innego, jak rozmowa duszpasterska, która w ruchu duszpasterskim nazywana jest *Pastoral Counseling*, stanowi dużą szansę w procesie wewnętrznego uzdrawiania człowieka²⁰. Generalnie rzecz ujmując, istotą duszpasterstwa migracyjnego są dwie zasady: jednocząca, która stoi na straży jedności lokalnej wspólnoty kościelnej oraz zasada różnicująca, która z kolei ma na celu ochronę drugorzędnych odrębności wspólnot etnicznych. Zasady te uzupełniają się i łączą, tworząc eklezjalny charakter duszpasterstwa danej diecezji, skierowany tym samym na zachowanie łączności z diecezją i kościołem powszechnym²¹.

Ustanowienie duszpasterstwa w Irlandii

Na temat religijności i postaw religijnych Polaków w Irlandii napisano niewiele. Głównym powodem skąpych materiałów jest bowiem charakter migracji Polaków do tego kraju, gdyż do chwili rozszerzenia struktur unijnych była ona bowiem znikoma. Gwałtowny wzrost nastąpił po otwarciu możliwości podejmowania przez Polaków pracy na terenie Republiki Irlandii z dniem 1 maja 2004 r. Na temat religijności tej migracji, migracji nowej, trwającej nieco ponad dekadę, pisali kapłani, którzy pracowali wówczas wśród Polaków, a byli to dominikanie (o. Marcin Lisak OP i o. Marek Grubka OP). Analiza religijności polskiej i irlandzkiej ma wiele cech wspólnych. Obydwie grupy to w większości katolicy (w roku 2005/2006 około 90% stanowiły osoby wyznania rzymskokatolickiego), którzy dodatkowo charakteryzowali się wysokim, biorąc pod uwagę sekularyzację Europy, poziomem praktyk religijnych. Wskazuje to na pewną wspólną płaszczyznę na temat poglądów i wierzeń religijnych²².

Religijność to o tyle interesująca forma życia społecznego Polaków w Irlandii, że to właśnie Polacy przebywający w tym kraju od 2004 roku starali się, domagali się wręcz stworzenia polskiego duszpasterstwa oraz posługi kapłana mówiącego w ich ojczystym języku. Wówczas na prośbę

¹⁹ M. Kalinowski, *Migracja – zadania pastoralne Kościoła współczesnego*, w: *Migracja zarobkowa do Włoch. Próba odejścia interdyscyplinarnego*, red. D. Bryk, B. Rożnowski, M. St. Zięba, Wydawnictwo KUL, Lublin 2008, s. 25.

²⁰ Tamże, s. 27.

²¹ J. Szymański, *Hasło: Emigracyjne duszpasterstwo*, s. 244.

²² M. Lisak, *Rola religii w procesie akulturacji Polaków w Irlandii*, w: *Drogi i rozdroża. Migracje Polaków w Unii Europejskiej po 1 maja 2004 roku. Analiza psychologiczno-socjologiczna*, red. H. Grzymała-Moszyńska, A. Kwiatkowska, J. Rozak, Zakład Wydawniczy „Nomos”, Warszawa 2010, s. 269.

napływowej grupy Polaków powstało duszpasterstwo katolickie z siedzibą w Dublinie, gdzie pracowało trzydziestu kapłanów z Polski w 16 kościołach, natomiast w innych (43) miejscach niedzielna msza odprawiana była trzy razy w miesiącu²³. Polacy do Irlandii, oprócz swoich chęci do pracy, przywieźli, jak to ujął Pat Lucey OP, także „żywą religijność. Wyrażała się ona nie tylko w uczęszczaniu na mszę czy w spowiedzi. Emigranci potrzebowali także chrztu dla swoich dzieci, ślubów dla młodych Polek i Polaków, opieki nad chorymi i ostatniej posługi dla swoich drogich zmarłych”²⁴.

Jak podaje ojciec Marek Grubka OP, w roku 2000 na terenie Irlandii mieszkała grupa obywateli Polski w liczbie około tysiąca osób, podczas, gdy w roku 2003 było ich już około 10 tysięcy, natomiast w 2006 (listopad) około 180 tysięcy. Liczba Polaków wzrastała gwałtownie, dlatego też w styczniu 2006 roku o. Maciej Zięba (polski prowincjał) pozytywnie odpowiedział na zapotrzebowanie wśród Polaków na duszpasterzy mówiących w ich ojczystym języku i wysłał do Irlandii dwóch ojców: Marka Grubkę i Marcina Lisaka. Posługę duszpasterską dla polskiej społeczności sprawowali w kościele St. Saviours w Dublinie. W lutym, dokładnie 19 lutego 2006 roku, rozpoczął działalność dominikański ośrodek pod nazwą „Dominikanie dla Polaków”²⁵. W tym samym miesiącu nowym prowincjałem polskim ojców dominikanów został o. Krzysztof Popławski, który przychylił się do tej inicjatywy, udzielając tym samym wsparcia w tworzeniu „Misji Polskich Dominikanów dla Prowincji Irlandzkiej”²⁶.

Celem działalności duszpasterskiej jest bowiem wspieranie ludzi w rozmaitych uwarunkowaniach do spotkania z Panem Bogiem w wierze oraz miłości. Kościół w celu realizacji tej misji korzysta z prawd płynących z Bożego Objawienia. Dlatego też duszpasterstwo jest to działalność zbawcza Kościoła, zorganizowana poprzez służbę człowiekowi, przez posługę głoszenia słowa Bożego, celebrację mszy świętych jak również sakramentów świętych oraz bezpośredni kontakt. Z kolei duszpasterstwo emigracyjne to „działalność Kościoła, zaspakajająca religijne potrzeby szeroko pojętych imigrantów. Działalność tę wypełniają właściwi duszpasterze etniczni. Język jest podstawowym czynnikiem określającym przynależność do ta-

²³ Tamże, s. 276.

²⁴ P. Lucey, *Związek między irlandzkimi i polskimi dominikanami*, w: *Polscy migranci w Irlandii: wokół środowiska duszpasterstwa polonijnego. Szkice teologiczne i społeczne*, red. M. Grubka, M. Lisak, Wydawnictwo Esprint, Kraków-Dublin 2010, s. 12.

²⁵ M. Grubka, *Duszpasterska posługa polskim emigrantom w Irlandii. Pastoralne studium na przykładzie ośrodka „Dominikanie dla Polaków” w Dublinie*, w: *Polscy migranci w Irlandii*, s. 21.

²⁶ P. Lucey, *Związek między irlandzkimi i polskimi dominikanami*, s. 12.

kiego duszpasterstwa (...) Warto dodać, że polscy dominikanie byli obecni w Irlandii jeszcze przed 2004 rokiem. O. Cezary Binkiewicz przebywał w irlandzkim klasztorze w Tallaght przez prawie dziewięć miesięcy na przełomie lat 2002-2003. W tym czasie, oprócz pracy naukowej, wspierał swoją posługą księdza Andrzeja Pykę. Pomagał w odprawianiu mszy świętych w Polskim Ośrodku Kulturalnym w Dublinie. Podobnie posługiwał o. Wojciech Jezienicki, który rok później na kilka miesięcy zamieszkał w klasztorze w Tallaght²⁷. Jak podaje Robert Reguła, instrukcja *Erga Migrantes Caritas Christi*²⁸ określa zadania duszpasterstwa wśród migrantów na następujące aspekty: ochrona tożsamości etnicznej, kulturowej, językowej i obrzędowej migranta, ucieleśnianie ducha misyjnego i ewangelizacyjnego oraz kierowanie drogą właściwej integracji, która unika getta kulturowego a zarazem zwalcza czystą i zwyczajną asymilację migrantów z kulturą lokalną.

Posługa polskich kapłanów prowadzona jest w Irlandii w oparciu o duszpasterstwa zakonne oraz kapłanów diecezjalnych. Główne duszpasterstwa prowadzą m.in. księża chrystusowcy posługujący w Dublinie (www.polskikosciol.co.uk – Chrystusowcy dla Polaków), ojcowie dominikanie (www.polish-chaplaincy.ie – polski kościół Dublin Tallaght, St. Mary's Priory). Szczegółowy spis duszpasterzy polskich w Irlandii znajduje się w tabeli zamieszczonej poniżej.

Tabela 1. Polscy duszpasterze w Irlandii (stan na dzień 22 stycznia 2014 r.).

Id.	Miasto	Imię i nazwisko duszpasterza lub duszpasterzy
1.	DUBLIN St. Audoen - High Street, Dublin 8	ks. Stanisław Hajkowski SChr - Koordynator Polskiego Duszpasterstwa w Irlandii Ks. Łukasz Przewieślik SChr
2.	DUBLIN Dominikanie dla Polaków, St. Saviour's Priory	o. Cezary Binkiewicz OP o. Tomasz Martynelis OP
3.	DUBLIN Tallaght, St. Mary's Priory	o. Robert Reguła OP
4.	DUBLIN Jezuicka Posługa Polakom – Gardiner Street, Dublin 1	o. Robert Wojnowski SJ
5.	ATHLONE	ks. Krzysztof Przanowski
6.	BALLYMENA	ks. Krzysztof Sanda SChr
7.	BELFAST	ks. Krzysztof Sanda SChr
8.	BUNCRANA	ks. Rafał Januszewski
9.	CAVAN	ks. Rafał Siwek

²⁷ Tamże, s. 30.

²⁸ R. Reguła, *Zadania polskich duszpasterstw w Irlandii w kontekście Instrukcji „Erga Migrantes Caritas Christi”*: na przykładzie parafii St Mary's w Tallaght, w: *Polscy migranci w Irlandii*, s. 41.

10.	CLOYNE Midleton	ks. Marek Pęczak
11.	CORK	ks. Piotr Galus ks. Kazimierz Nawalaniec
12.	DROGHEDA Dundalk	ks. Maciej Zacharek
13.	DUNGANNON	ks. Radosław Szymoniak SChr
14.	ENNIS	Ks. Dariusz Płasek
15.	GALWAY	o. Marek Cul OP
16.	KNOCK	ks. Krzysztof Sikora
17.	LURGAN	ks. Marian Jachym SChr ks. Józef Woźniak SChr
18.	LIMERICK	ks. Andrzej Sroka
19.	NAVAN	ks. Janusz Ługowski
20.	NEWBRIDGE	o. Tadeusz Durajczyk SVD
21.	NEWRY	ks. Krzysztof Kościółek SChr
22.	OMAGH	ks. Piotr Zimnoch
23.	SLIGO	ks. Andrzej Szulczyński
24.	SWORDS	ks. Marian Szałwa SCJ
25.	TRALEE	o. Krzysztof Kupczakiewicz OP
26.	WATERFORD	ks. Emil Adler
27.	WEXFORD	o. Paweł Cebula OFM Conv

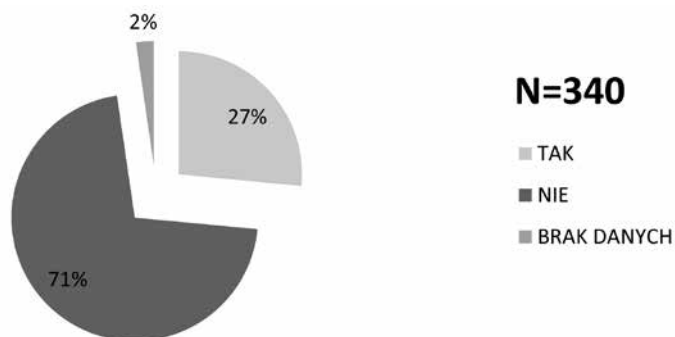
Źródło: http://dublin.eparafia.pl/placowki/duszpasterze/Polscy-Duszpasterze-w-Irlandii_43, (22. 01. 2014).

Czy religia zapewnia człowiekowi zabezpieczenie w innych wymiarach życia społecznego?

Odpowiedzi na pytania postawione w tym podrozdziale rozpoczną od analizy odpowiedzi respondentów w zakresie ich zdania na temat ujęcia spotkań w kościele, czym dla respondentów (migrantów poakcesyjnych) są spotkania w kościele? Najwięcej respondentów jest zdania, że spotkanie w kościele to przede wszystkim spotkanie z Panem Bogiem (12,1%). Z kolei dla 6,2% ankietowanych spotkania w kościele to pomoc i wsparcie w trudnych momentach życia. Nieco mniej osób (4,3%) uważa, że spotkania w kościele to chęć rozmów i uzyskania wsparcia od duszpasterza, natomiast dla 1,7% badanych spotkania w kościele to oderwanie od codziennego trudu. Respondenci mogli dodatkowo zaznaczyć więcej niż jedną odpowiedź. W rozkładzie odpowiedzi brane były pod uwagę jedynie osoby, które twierdząco odpowiedziały na pytanie odnośnie tego, czy uczestniczą w praktykach religijnych na terenie Irlandii (odpowiedzi twierdzącej udzieliło 73,8%, zaś przeciwnej 26,2% badanych). Religia może zapewnić człowiekowi na emigracji także zabezpieczenie w innych wymiarach życia poprzez rozmaite działania. Jednym z nich jest chociażby udział w innych praktykach religijnych, które podyktowane mogą być nie

tyle kultem (religijnością) co udziałem w grupie osób wyznających podobne wartości, poglądy itp.

Wykres 1. Uczestnictwo respondentów w innych praktykach religijnych oprócz mszy świętej

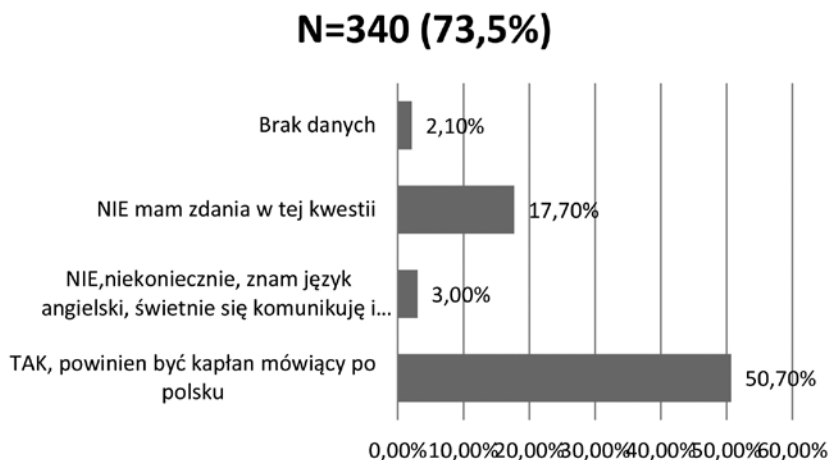


Źródło: obliczenia własne.

Osoby, które uczestniczą w innych praktykach religijnych, robią to poprzez: spowiedź, adorację Najświętszego Sakramentu, pielgrzymki/wyjazdy w miejsca kultu, czynny udział w grupach modlitewnych, uczestnictwo w nabożeństwach okolicznościowych, rekolekcje, spotkania w parafii, przyjmowanie wizyty duszpasterskiej, czy wyjazdy do Taize. Religia jako aspekt życia na emigracji posiada jeszcze inne, niezwykle istotne znaczenie, a mianowicie może zapewnić zabezpieczenie w innych wymiarach życia migrantów. Ustanowienie duszpasterstwa migracyjnego dla osób określonej narodowości poza krajem zamieszkania wynika z przepisów kościelnych, ale funkcjonowanie kapłanów oraz kościoła jako instytucji może mieć zupełnie inne znaczenie. Zatem postawiłem zapytać w kwestionariuszu, czy ankietowani są zdania, że kapłani polscy są niezbędni? Z odpowiedzi wynika jasno, że tak.

Posługa duszpasterza jest, według respondentów w Irlandii i duszpasterza mówiącego w ich języku, bardzo ważna, co ilustruje powyższy wykres. Dowodzi słuszności zaangażowania rodaków przy tworzeniu duszpasterstwa emigracyjnego w Irlandii już od 2004 roku przez ojców dominikanów. Interesująca pozostaje odpowiedź jednej z kobiet, młodej studentki na temat posługi duszpasterskiej. Stwierdziła ona, iż początkowo nie było wśród Polaków księży z Polski, jakoś musieli sobie radzić. Obecnie jest znacznie lepiej, ponieważ obywatele polscy mają dobry dostęp do kościoła i posług sakramentalnych.

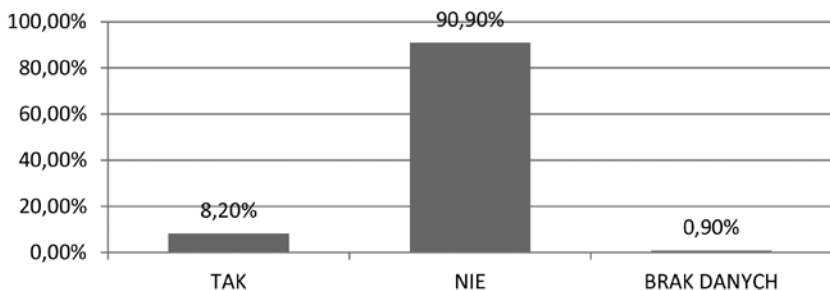
Wykres 2. Czy posługa polskiego duchownego jest dla migrantów w Irlandii niezbędna?



Źródło: obliczenia własne.

W ujęciu kwestii wiary i religijności respondentów może okazać się cenna wypowiedź jednego z kapłanów pracujących wśród Polaków mieszkających w Irlandii. Stwierdził on, że zainteresowanie czynnym udziałem Polaków w posługach religijnych nie jest bardzo wysokie i kształtuje się na poziomie nieco niższym, niż deklarowany w badaniach ankietowych. Najwięcej osób jednoczy się wokół jakiejś idei religijnej bądź patriotycznej, np.: prowadzenie szkoły sobotniej, działania na rzecz kultury polskiej czy prowadzenie akcji spotkań publicystyczno-politycznych z udziałem zaproszonych gości z Polski.

Wykres 3. Czy po wyjeździe zgłaszał Pan/Pani u księdza proboszcza swojej rodzinnej parafii fakt opuszczenia kraju?



Źródło: Obliczenia własne.

Respondenci zostali poproszeni o to, aby wykazać, czy zgłaszali u swojego księdza proboszcza lub w parafii, do której należeli w Polsce, swój wyjazd z kraju. Odpowiedzi twierdzącej udzieliło jedynie 38 respondentów. Można przypuszczać, że osoby nie dokonujące takiego zgłoszenia, w trakcie urlopu w Polsce korzystają z parafii lub chcą wrócić do niej po powrocie do kraju, albo też nie korzystały wcześniej z żadnych usług duszpasterskich. Może to wynikać także z braku wiedzy wiernych odnośnie obowiązku zgłaszania przez nich faktu wyjazdu z kraju na okres dłuższy niż pół roku. W tym miejscu uwidacznia się kwestia braku zerwania łączności z krajem pochodzenia i łączności duchowej, religijnej z parafią, z której migrant pochodzi. Odnotowany stan rzeczy może być także wynikiem wygodnictwa ankietowanych, gdyż brak zgłoszenia wyjazdu stanowi wyjście alternatywne w sytuacji zaistnienia potrzeby skorzystania z usług kościelnych (sakramenty – często migranci przyjeżdżają do Polski w celu zawarcia małżeństwa, ochrzczenia dzieci czy wyprawienia pochówku dla zmarłej osoby) w trakcie pobytu w Polsce lub po powrocie na stałe. Niezależnie, czy emigranci przebywają w kraju pochodzenia czy na emigracji, chcą mieć psychiczny komfort przynależności do kościoła.

Wyznaczanie granic przez religię

Istotne z punktu widzenia badacza migracyjnego pozostaje uchwycenie problematyki oceny aspektu religijnego w życiu migrantów w trakcie ich pobytu w Irlandii i pobytu w Polsce. Takie naświetlenie sprawy pozwoli na uchwycenie granic, jakie religia może stwarzać, granic rozumianych zarówno w sensie fizycznym jak i mentalnym.

W pierwszym etapie pozyskiwania ocen respondentów zapytałem, jak oni oceniają dostęp do kościoła jak również posług sakramentalnych oraz wsparcia ze strony duchownych (spowiedź, komunie święta, chrzest i pierwsza komunie święta dzieci). W tej kwestii zmian nie dostrzega najwięcej badanych, co oznaczałoby, iż badani mają dobry dostęp do posług duszpasterskich. Blisko jedna trzecia respondentów migrację pod tym kątem ocenia negatywnie.

Życie religijne to nie tylko udział w praktykach duszpasterskich i nabożeństwach, to także czynny udział w życiu kościoła lub parafii, na terenie której rodacy mieszkają. Czynny udział w życiu kościoła lub parafii przejawia się udziałem w grupach religijnych, takich jak schola, chór lub służba liturgiczna. Jednakowa ilość osób nie dostrzega zmiany oraz widzi zmiany na niekorzyść. Podobnie wygląda sytuacja ocen w zakresie czytania prasy oraz literatury religijnej, gdyż pozytywnie oceny wyraża jedynie jedna

dziesiąta respondentów, zmian nie zauważa około jedna trzecia badanych, natomiast wiele osób nie opowiedziało się po żadnej ze stron w wyrażeniu opinii na ten temat. Szczegółowy rozkład odpowiedzi ankietowanych na temat ich ocen poszczególnych aspektów życia religijnego zamieściłem w tabeli poniżej.

Tabela 2. Oceny respondentów w zakresie życia religijnego.

OGÓŁEM	Dostęp do kościoła, posług sakramentalnych i wsparcia od osób duchownych (spowiedź, komunia święta, chrzest, i komunie św. dzieci)					
	zmiany na korzyść	zmiany niekorzystne	bez zmian	trudno powiedzieć	sytuacja mnie nie dotyczy	brak danych
N=461	58	125	172	39	58	9
100%	12,6%	27,1%	37,3%	8,5%	12,6%	2,0%
OGÓŁEM	Czynny udział w życiu kościoła lub parafii (schola, chór, służba liturgiczna, itp.)					
	zmiany na korzyść	zmiany niekorzystne	bez zmian	trudno powiedzieć	sytuacja mnie nie dotyczy	brak danych
N=461	57	112	114	48	110	20
100%	12,4%	24,3%	24,7%	10,4%	23,9%	4,3%
OGÓŁEM	Czytanie literatury i prasy religijnej					
	zmiany na korzyść	zmiany niekorzystne	bez zmian	trudno powiedzieć	sytuacja mnie nie dotyczy	brak danych
N=461	42	106	137	52	105	19
100%	9,1%	23,0%	29,7%	11,3%	22,8%	4,1%

Źródło: obliczenia własne.

Ukazanie ocen respondentów w aspektach religijności miało za zadanie naświetlenie, czy borykają się oni z problemami natury technicznej, logistycznej w dostępie do praktyk lub kultu religijnego, ale nade wszystko, czy przebywając w obcym kraju (Irlandia) respondenci odczuwają granicę w sensie uczestnictwa w nabożeństwach, czytaniu pracy religijnej w języku polskim. Uczestnictwo w mszy w języku angielskim nie stanowi bowiem odtworzenia warunków kultu religijnego wyniesionego z Polski. Warunki bowiem zarówno w Polsce jak i te w Irlandii dla komfortu psychicznego migrantów winny być zbliżone.

Więzi budowane pomiędzy Polakami przez wiarę i religię

Poznanie opinii ankietowanych na temat tego, czy religia i wiara mają wpływ na budowanie więzi pomiędzy polską grupą migrantów poakcesyjnych, rozpoczną od przytoczenia danych na temat budowania

wspólnoty wokół parafii, na terenie której mieszkają wierni. Ze zgromadzonego materiału empirycznego wynika, że respondenci w większości nie przejawiają zainteresowania udziałem w życiu parafii (55,5% – 256 osób), zaś swoją chęć czynnego udziału we wspólnocie, do której należą, wyrazili następująco: 8% (37 osób) – stara się pomagać, jak tylko może przy organizacji różnych uroczystości, np. jasełek, itp. 4,7% (22 osoby) – udziela się w scholi/chórze, organizacjach parafialnych lub służbie liturgicznej, zaś 1,7% (8 osób) – udziela się, ponieważ ich dzieci czynnie angażują się na rzecz parafii. Odpowiedzi nie udzieliło 17 respondentów (4,1%). Cztery osoby napisały, że: „nie udzielam się, bo do polskiego kościoła mam ok. 16 km” oraz odpowiedzi „nie, ale rozważam” i „nie, mam inne obowiązki”.

Jeden z liderów społecznych, który wziął udział w badaniu, stwierdził, iż wiara jest dla niego bardzo ważna i uświadomił to sobie tak naprawdę dopiero w trakcie pobytu w Irlandii: „Różnie bywało w Polsce, tu miałem czas refleksji dla siebie i założyłem rodzinę to zauważyłem, że nie ma innej drogi i że jednak zawsze takie pragnienie wiary u mnie było i pragnienie po prostu bycia uczciwym chrześcijaninem, bycia człowiekiem, dla którego wartości są ważne, a uważam, że bycie chrześcijaninem..., ale postępowanie wg nauczania Jezusa jest tym, co gwarantuje ci szczęście w życiu. Rodzina jest podstawą, kiedyś więcej zwracałem uwagi na to, co ludzie powiedzą, koledzy (tak, tak), ilu ich mam, takie rzeczy. Na chwilę obecną o to nie dbam, bo nie zależy mi na tym, że nie uganiam się za tym, wystarczy, że moje dziecko powie mi, że mnie kocha, porozmawiam z żoną wieczorem, dopiero odkrywam, że sukcesem w życiu jest to, że jak siedzę z żoną, możemy rozmawiać ze sobą nawet jak ona czyta książkę czy ja pracuję na komputerze, nic innego poza rodziną tego ci nie zapewni. Rodzina i wiara są tymi podstawami do budowania zdrowej tkanki społecznej” 1/31/M/10.

W innym miejscu można się dowiedzieć, że kwestie wiary są bardzo istotne dla osoby udzielającej wywiadu, pomimo, że pracuje ona w środowisku spoza kultury polskiej i ma możliwość czynnego udziału w życiu wspólnoty irlandzkiej: „Wiara jest dla mnie bardzo ważna tutaj, wsparcie kościoła to nie tylko udział we mszy, powinniśmy wspierać kościół i parafię. W tej chwili przeprowadziłam się dalej i nawet nie jestem stąd, ale jak tylko mogę pomóc, czy coś zrobić, to jestem. Czy się integrujemy z Irlandczykami, ja jestem takim przykładem, że nie jest dla mnie problemem, aby pójść gdzie indziej na mszę i się zaangażować i myślę, że tu dużo jest takich ludzi poza tym pracujemy w irlandzkich firmach i mamy irlandzkich znajomych i jakoś wrastamy w ten teren i to naturalnie tak przychodzi, aczkolwiek ciężko mi odpowiedzieć za innych. To trzeba mieć i czas, chęci i siłę, a ludziom się nie chce po prostu” 9/33/K/8.

Wiara dla ankietowanych jest zatem ważna, takie można wysnuć wnioski, służy ona przede wszystkim do budowania więzi wokół grupy osób charakteryzującej się wspólnym pochodzeniem etnicznym i kulturowym. Wówczas budowana jest platforma, wspólna przestrzeń wymiany myśli i doświadczeń a także poczucie komfortu psychicznego z afiliacji do jednorodnej grupy narodowej, jak określił to jeden z kapłanów „substytut rodziny i wsparcia”.

Szeroko pojęta religijność umożliwia Polakom kultywowanie wspólnych grupowych rytuałów, które podobnie jak Polacy, razem z nimi przekraczają granice. Mówiąc o ilości osób wykazujących zainteresowanie praktykami religijnymi, o czym wspomniałem wcześniej, że w badanej grupie $\frac{3}{4}$ spośród nich uznała, że praktykuje w Irlandii, a $\frac{1}{4}$ było przeciwnego zdania, można przypuszczać, iż tradycyjne wartości są także kultywowane. Przykładem może być wypowiedź jednej kobiety, lidera społecznego, młodej Polki pracującej w irlandzkim biurze rachunkowym wśród grupy zróżnicowanej kulturowo. Dla niej obchody Tłustego Czwartku” jako zwiastuna Wielkiego Postu są czymś naturalnym i nawet będąc w pracy, wielokrotnie spotkała się z zainteresowaniem jej rytuałem spożywania faworków czy pączków, rytuałem, który w jej ocenie spodobał się współpracownikom. Podobnie wyglądała sytuacja święcenia pokarmów. Otóż Irlandczycy byli mocno zdziwieni, widząc Polaków, w tym także ową młodą kobietę, lidera społecznego, którzy w Wielką Sobotę zdążali do kościołów polskich z koszyczkami wypełnionymi święconką. Innym przykładem, podanym już przez Polaka, policjanta (w Irlandii to Garda), oprócz wspomnianych powyżej jest Lany Poniedziałek (drugi dzień świąt wielkanocnych) a także wieczera wigilijna. Są to zwyczaje traktowane przez migrantów polskich jak rytuały, które Irlandczykom czy innym grupom narodowościowym są obce. Pomimo, iż z różnych względów na niedzielne nabożeństwa przychodzi mniejsza liczba wiernych z Polski, to rytuały tradycji są kultywowane w zdecydowanej większości jako synonim Polski na obczyźnie.

Oprócz wspomnianych powyżej rytuałów i tradycyjnych zachowań, można wydedukować z fragmentu jednego z wywiadów przeprowadzonych wśród liderów społecznych w Irlandii, który stwierdził, że: „Chodzimy do kościoła, ale chodzi mało Polaków, mniej niż w Polsce. Nie wszyscy chodzą, ludzie tu żyją luźniej, mieszają się, rozwodzą, rozstają, wariują i do kościoła też nie chodzą. Ksiądz wyprawiał komunię, jest bierzmowanie po polsku, spowiedź, jeździmy na pasterki czy rezurekcje w święta, ale jest mniej ludzi, nawet od nas nie jeździ nawet 30%. Ja jakbym miał swój samochód, nie opłaca mi się samemu utrzymywać wozu tutaj, choć w Polsce mam dwa, to bym jeździł do kościoła do Cavan co niedzielę” (3/57/M/11).

W innym miejscu kwestia wiary zostaje potraktowana podobnie, bowiem zauważa się, że na obczyźnie panuje większa swoboda w celebracji swojej wiary. Migranci w obcym kraju czują się bardziej anonimowi, robią to, co chcą i częstokroć wartości autoteliczne nie są dla nich tak ważne jak w kraju, z którego przybyli, gdzie tradycja staje się normą (brak współżycia przedmałżeńskiego, niezamieszkiwanie z partnerem życiowym bez ślubu, obmowa itp.).

Istotna pozostaje kwestia ustalenia, czy respondenci uczestniczą w kościołach irlandzkich, czy jedynie w kościołach, gdzie odprawiane są nabożeństwa w języku polskim. Pierwszą i drugą opcję poparła taka sama ilość respondentów wynosząca 152 osoby, czyli po 32,9%. Odpowiedzi nie udzieliło 35 osób (7,5%) natomiast jeden respondent napisał, że „uczestniczę i tu i tu”. Wiara dla jednostek praktykujących jest ważna, częstokroć muszą one podjąć trud, by dotrzeć do kościoła, co wiąże się z pokonaniem określonej odległości. Jeden z liderów społecznych wskazał, iż w stolicy Irlandii przebywało wówczas około 60 tysięcy obywateli Polski, z czego w jednym z duszpasterstw czynny udział bierze jedynie 3 tysiące osób. Biorąc pod uwagę także kolejne trzy tysiące, którzy wychowują dzieci i uczestniczą w kościele irlandzkim, daje to jedynie 10% społeczności polskiej mieszkającej w tym mieście.

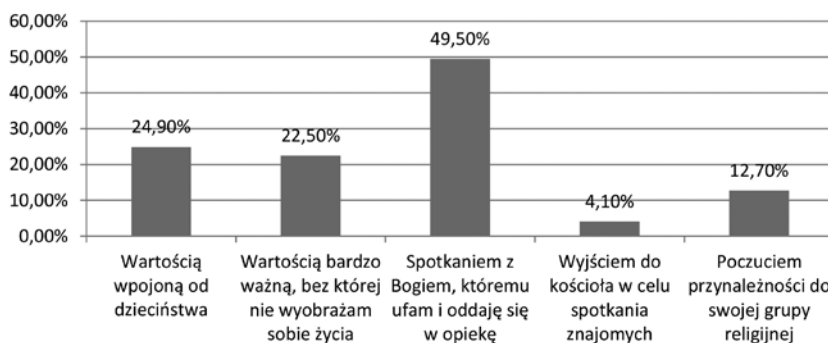
Osoby, które nie uczestniczą w praktykach religijnych, zostały poproszone o wskazanie przyczyny takiego stanu rzeczy. Spośród 121 odpowiedzi 90,1% stanowi brak danych (109), natomiast w ogóle nie praktykuje tylko 3 osoby – 2,5%, bariera językowa jest przeszkodą dla czterech ankietowanych (3,3%), zaś pięć osób (4,1%) nie miało możliwości uczestnictwa w nabożeństwach, ponieważ mieszka daleko od kościoła i nie posiada możliwości transportowych. Załączony wykres ilustruje konstatację, iż msza święta dla respondentów, którzy deklarują udział w praktykach religijnych na terenie Irlandii, jest przede wszystkim spotkaniem z Bogiem, wartością wpojoną od dzieciństwa oraz wartością bardzo ważną, bez której nie wyobrażają sobie oni życia. Poza tym niesie ona także poczucie przynależności do swojej grupy religijnej, jak również jest dla respondentów okazją i miejscem spotkania znajomych.

Oprócz znaczenia mszy świętej, zwróciłem także uwagę na częstotliwość uczestnictwa ankietowanych w mszach świętych. Wedle uzyskanych danych od osób deklarujących praktykowanie wiary w tamtejszych kościołach, najwięcej osób, bo 138, co stanowi 29,9% badanej próby, uczęszcza na mszę świętą co niedzielę. Na drugiej pozycji uplasowały się osoby uczęszczające na mszę świętą kilka razy do roku (89 – 19,3%), z kolei osób chodzących do kościoła na mszę raz w miesiącu było 84 – 18,2%. Częściej

niż raz w tygodniu chodzi jedynie 17 osób – 3,6% ankietowanych. Swojego zdania nie wyraziło ośmiu respondentów, czyli 1,7%. Zatem najbardziej gorliwych wyznawców wiary rzymskokatolickiej, uczestniczących we mszy świętej w Irlandii co niedzielę lub częściej, jest 33,6%. O celebracji wiary świadczy cytat jednej z wypowiedzi lidera społecznego:

„[Wiara] jest ważna, bo chodzą Polacy do Kościoła, ja jeżdżę regularnie, ale nie wszyscy regularnie chodzą” 12/35/M/7.

Wykres 4. Rozkład odpowiedzi na pytanie: Czym dla Pana/Pani jest msza święta*?



*Odpowiedzi nie sumują się do 100%, ponieważ respondenci mogli wybrać więcej niż jeden wariant odpowiedzi.

Źródło: obliczenia własne.

Podsumowanie

Znaczenie religijności i wiary, a także kultywowania tradycji respondentów w Irlandii oddają słowa Leona Dyczewskiego, który stał na stanowisku, iż żywotność kultur mniejszości etnicznych (narodowych) zależy przede wszystkim od nich samych a szczególnie od dziedzictwa kulturowego oraz twórczości członków danej grupy. Elementami jednoczącymi grupę etniczną są między innymi: bogactwo i żywotność centrum kultury, umiłowanie kultury własnej oraz poczucie jej ważności, żywotność przedmiotów i zachowań symbolicznych, umiejętność wiązania przeszłości, teraźniejszości z przyszłością oraz pozytywny obraz własnej grupy mniejszościowej. Innym czynnikiem sprzyjającym istnieniu grupy etnicznej jest zaangażowanie twórców, intelektualistów oraz troska o własną tożsamość i kształtowanie tożsamości otwartej. Istotnym elementem jest pielęgnowanie własnego języka jako ważnego środka komunikacji, który odróżnia grupę mniejszościową od innych. Poza tym wymienia się także instytucjonalizację własnej działalności kulturowej i poczucie zagrożenia przejawiające

zewnątrzny nacisk oraz odebranie praw należnych grupie mniejszościowej. Jednym z ważniejszych elementów trwania grupy jest ścisły związek z religią, która według badań empirycznych jest ważnym elementem tożsamości grupowej, ponieważ dostarcza motywacji do działania oraz głębokich przeżyć związanych z losem grupy etnicznej czy kulturowej, co przejawia się poprzez pielęgnowanie swoich przekonań, przyzwyczajzeń, obrzędów²⁹.

Decyzja o zamieszkaniu poza własnym kręgiem kulturowym nie jest łatwa. Zmusza niejednokrotnie Polaków i ich rodziny najpierw do konstruktywnego szukania własnej tożsamości rozumianej jako polska podmiotowość poza ojczyzną, gdyż, jak twierdzi Celary: „Brak bowiem poczucia własnego dziedzictwa narodowego Polski często u naszych rodaków zepchnięcie na margines życia społecznego prowadzi do zagubienia w kulturze masowej, oferującej im wielorakie interpretacje otaczającej rzeczywistość, które mają dzisiaj wielki wpływ na postawę młodego pokolenia. Trudnym wyzwaniem dla Polaków żyjących w krajach Unii Europejskiej jest panujący w nich także pluralizm postaw oraz poglądów w życiu religijnym. Dla wielu naszych rodaków oraz ich rodzin, pobyt na obczyźnie wiąże się często z utratą albo z poważnym osłabieniem ich życia religijnego. Tradycje religijne Polaków nasiąkają bowiem w tych krajach dodatkowymi elementami pozareligijnymi, a to zmusza ich do jeszcze większej ochrony swoich wartości”³⁰.

Człowiek żyje zawsze w określonej kulturze, gdzie kształtuje własną tożsamość i pogląd na otaczający go świat. W związku z tym można powiedzieć, że wszelkiego rodzaju migracje, czyli zmiany miejsca pobytu i zamieszkania, są poniekąd jakimś naruszeniem owego stałego zakorzenienia życia ludzkiego³¹, natomiast Kościół stanowi spore wsparcie dla emigrantów. Katolicyzm jest na tyle globalny, że naturalną rzeczą jest odnalezienie miejsca, gdzie można podtrzymywać swoją wiarę. Wyznawanie wiary w historycznie katolickiej Irlandii nie jest obecnie łatwe, zwłaszcza w Dublinie. To zatłoczone, wielokulturowe miasto biznesu i wielki plac budowy. Na modlitwę, a co dopiero obecność na mszy, wielu pracującym brakuje czasu. Wierni sami zbierają tacę, przekazują sobie koszyk z rąk

²⁹ L. Dyczewski, *Czynniki sprzyjające żywotności kultur mniejszości etnicznych i narodowych*, w: *Miejsce kultur etnicznych i regionalnych w jednoczącej się Europie*, red. Z. Jasiński, T. Lewowicki, Wydawnictwo Uniwersytetu Opolskiego, Opole 2007, s. 27.

³⁰ I. Celary, *Rodzina polska na emigracji w krajach Unii Europejskiej*, w: *Rodzina polska na emigracji w duszpastersko- społecznej refleksji*, red. I. Celary, G. Polok, Księgarnia św. Jacka, Kraków 2011, s. 39.

³¹ A. Drożdż, *Nowe problemy moralno-rodzinne związane z migracją*, w: *Rodzina polska na emigracji w duszpastersko- społecznej refleksji*, s. 65.

do rąk, pomagają kapłanom w rozdawaniu komunii świętej, przez co możliwe jest udzielanie jej wszystkim pod dwiema postaciami, zamykają kościoły czy prowadzą rozważania Drogi Krzyżowej w Wielkim Poście. Okazuje się, że kapłan może skoncentrować się wtedy na swoich zadaniach. Nie musi wszystkiego kontrolować ani wykonywać w kościele. Ta obserwacja wskazuje, że Polacy szybko się uczą, dostosowują do nowych warunków i potrafią aktywnie w nich funkcjonować³² – stwierdził o. Marcin Lisak OP.

Ku podsumowaniu należy stwierdzić, że problematyka wiary i religijności to aspekty bardzo dla respondentów intymne, z drugiej zaś strony wiara w przypadku respondentów taktowana jest w kategoriach punktu widzenia tradycji – co w przypadku wyjazdu za granicę nie jest silną motywacją jak również sposobnością do jej kultywowania. Należy także zwrócić uwagę, iż każdy migrant, niezależnie jaką profesję wykonuje, przejawia inną strategię migracyjną, gdzie ustalane są priorytety i motywy podjęcia decyzji o wyjeździe z Polski. Poza tym, w obcym dla Polaków środowisku panują także niedogodności związane z możliwościami regularnego, czynnego udziału w życiu duchowym. Sam będąc w Irlandii kilkakrotnie spotkałem się z sytuacją, w której Polacy w związku z wykonywaną pracą zamieszkiwali odległe od miast i centrów kultu religijnego tereny, gdzie sprawowana jest posługa w języku polskim – stanowi to niedogodność od respondentów niezamierzoną. Żywotność kultu religijnego jest dostrzegana, ale nie jest ona tak widoczna i celebrowana jak w Polsce. Wynikać to może z co najmniej kilku powodów, które płyną z kwestii przytoczonych powyżej – a także z faktu, iż respondenci (jak i inni Polacy w Irlandii) czują się w Irlandii niestety jeszcze jak goście a nie stali mieszkańcy. Zróżnicowana jest także mapa kultu religijnego, ponieważ zauważyć można (co zostało potwierdzone w wywiadach z liderami społecznymi), iż w stolicy Irlandii – Dublinie, gdzie obecnie jest największe skupisko migrantów polskiego pochodzenia, udział w kościele notuje się na poziomie ok.10%, podczas, gdy w innych częściach tego kraju, między innymi Cavan, Navan czy Kells (centralna część kraju) dostrzega się zdecydowanie większy odsetek osób uczestniczących w praktykach religijnych.

Bibliografia

Bakalarz J., *Współczesna migracja w świetle dokumentów Kościoła, Współczesne środowiska emigracji polskiej*, red. Bakalarz J. Wydawnictwo KUL, Lublin 1985, s. 25-49

³² M. Lisak, *Dwie fale. Przewodnik duchowy emigranta*, Wydawnictwo Homini, Kraków 2008, s. 20.

Brudzisz M., *Archiwum Polskiej Misji Katolickiej we Francji*, Wydawnictwo Homo Dei, Ośrodek Badań nad Polonią i Duszpasterstwem Polonijnym, Kraków-Lublin 2015

Celary I., *Rodzina polska na emigracji w krajach Unii Europejskiej*, w: *Rodzina polska na emigracji w duszpastersko-społecznej refleksji*, red. Celary I., Polok G., Wydawnictwo Księgarnia św. Jacka, Kraków 2011, s. 36-54

Czop E., *Migranci polscy w krajach unijnej piętnastki (1992–2011). Wybrane zagadnienia*, Wydawnictwo Uniwersytetu Rzeszowskiego, Rzeszów 2013

Drożdż A., *Nowe problemy moralno-rodzinne związane z migracją*, w: *Rodzina polska na emigracji w duszpastersko-społecznej refleksji*, red. Celary I., Polok G., Wydawnictwo Księgarnia św. Jacka, Kraków 2011, s. 65-79

Dyczewski L., *Czynniki sprzyjające żywotności kultur mniejszości etnicznych i narodowych*, w: *Miejsce kultur etnicznych i regionalnych w jednoczącej się Europie*, red. Jasiński Z., Lewowicki T., Wydawnictwo Uniwersytetu Opolskiego, Opole 2007, s. 17-32

Grubka M., *Duszpasterska posługa polskim emigrantom w Irlandii. Pastoralne studium na przykładzie ośrodka „Dominikanie dla Polaków” w Dublinie*, w: *Polscy migranci w Irlandii: wokół środowiska duszpasterstwa polonijnego. Szkice teologiczne i społeczne*, red. Grubka M., Lisak M., Wydawnictwo Esprint, Kraków-Dublin 2010, s. 21-41

Kalinowski M., *Migracja – zadania pastoralne Kościoła współczesnego*, w: *Migracja zarobkowa do Włoch. Próba odejścia interdyscyplinarnego*, red. Bryk D., Rożnowski B., Zięba M. S., Wydawnictwo KUL, Lublin 2008, s. 15-28

Lisak M., *Dwie fale. Przewodnik duchowy emigranta*, Wydawnictwo Homini, Kraków 2008

Lisak M., *Rola religii w procesie akulturacji Polaków w Irlandii*, w: *Drogi i rozdroża. Migracje Polaków w Unii Europejskiej po 1 maja 2004 roku. Analiza psychologiczno-socjologiczna*, red. Grzymała-Moszyńska H., Kwiatkowska A., Rozak J., Zakład Wydawniczy „Nomos”, Warszawa 2010, s. 269-280

Lucey P., *Związek między irlandzkimi i polskimi dominikanami*, w: *Polscy migranci w Irlandii: wokół środowiska duszpasterstwa polonijnego. Szkice teologiczne i społeczne*, red. Grubka M., Lisak M., Wydawnictwo Esprint, Kraków-Dublin 2010, s. 11-12

Mariański J., *Religia w społeczeństwie ponowoczesnym*, Oficyna Naukowa, Warszawa 2010

Plewko J., *Polski Kościół Katolicki wobec diaspory*, w: red. Górka B., *Polska Diaspora*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 2001, s. 502-511

Polscy Duszpasterze w Irlandii, http://dublin.eparafia.pl/placowki/duszpasterze/Polscy-Duszpasterze-w-Irlandii_43 (22. 01.2014)

Polskie więzi kulturowe na obczyźnie, t. VIII, red. Paszkiewicz M., Polskie Towarzystwo na Obczyźnie, Londyn 1986

Reczyńska A., *Braterstwo a bagaż narodowy. Relacje etniczne w Kościele katolickim na ziemiach kanadyjskich przed I wojną światową*, Księgarnia Akademicka, Kraków 2013

Reguła R., *Zadania polskich duszpasterstw w Irlandii w kontekście Instrukcji „Erga Migrantes Caritas Christi”*: na przykładzie parafii St Mary’s w Tallaght, w: *Polscy migranci w Irlandii: wokół środowiska duszpasterstwa polonijnego. Szkice teologiczne i społeczne*, red. Grubka M., Lisak M., Wydawnictwo Esprint, Kraków-Dublin 2010, s. 41- 50

Szast M., *Migracje w nauczaniu Jana Pawła II*, w: *Dziedzictwo Jana Pawła II. Przesłanie dla Polski*, red. Klimek M., Więckiewicz B., Wydawnictwo KUL, Lublin 2015, s. 227-248

Szymański J., Hasło: *Emigracyjne duszpasterstwo*, w: *Leksykon teologii pastoralnej*, red. Kamiński R., Przygoda W., Fiałkowski M., Towarzystwo Naukowe Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego Jana Pawła II, Lublin 2006, s. 240-244

Terminiński B., *Międzynarodowa ochrona pracowników migrujących. Geneza, instytucje, oddziaływanie*, Wydawnictwo Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 2011

Ziółkowski J., *Naród- społeczność terytorialna czy wspólnota kulturowa?*, w: *Współczesne środowiska emigracji polskiej*, red. Bakalarz J., Wydawnictwo KUL, Lublin 1985, s. 9-24

Summary

Chaplaincy of migrants - the mechanism of preserving or crossing cultural borders (illustrated with an example of Poles in Ireland)

Little has been written about the religiosity of Poles in Ireland due to the nature of the migration of Poles to this country because it was not until the extension of the EU structures that this issue became significant. A sudden increase in migration occurred after opening up the possibility of taking up work by Poles in the Irish Republic on the day of 1 May 2004. In relation to the streams of Poles leaving for the countries of the Europe-

an Union, apart from raising the basic issues such as migration strategies, migration statistics or migratory conditioning of contemporary Poles, it is essential to pay attention to the religious aspect of Poles and its conditioning. The purpose of this article is to portray the migration chaplaincy and religiosity of the post-accession migrants who left Poland for Ireland. Can religion establish borders and can these borders be preserved in the physical and cultural meaning? What is the role of the emigration chaplaincy and the pastoral work in migrations of the third generation? These are, among others, the questions which the author tried to answer in this article. The analysis of the Polish and Irish religiosity shows that they have a lot of common features. Both groups are largely Catholics (in 2005/2006 about 90% people were Roman Catholics); they were additionally characterized by a high level of religious practices, taking account of the secularization of Europe.

Keywords: migration chaplaincy, the post-accession migrations to Ireland, the religiosity of Poles, religious attitudes

Słowa kluczowe: duszpasterstwo migracyjne, migracje poakcesyjne do Irlandii, religijność Polaków, postawy religijne

Współczesne pojęcie „sprawiedliwości” w świetle kazań bł. ks. Jerzego Popiełuszki

W długiej i bogatej historii Polski i Kościoła na ziemiach ojczyźtych nie brak heroicznych świadków, którzy swoim życiem i działalnością w sposób szczególny zapisali się na kartach naszych dziejów. Czasy zniewolenia komunistycznego po 1945 roku były wyjątkowo ciężkim doświadczeniem w działalności Kościoła katolickiego w Polsce, jak również dla całego narodu¹. Jednakże wzorem oraz oparciem dla uciśnionych i zniewolonych cierpieniem naszych rodaków były iście chrześcijańskie i patriotyczne postawy m.in. kapłanów. Nie ulega wątpliwości, iż taką postacią lat osiemdziesiątych minionego wieku był bł. ks. Jerzy Popiełuszko². Jego postać,

¹ Zob. J. Żaryn, *Dzieje Kościoła Katolickiego w Polsce (1944-1989)*, Warszawa 2003.

² Jerzy Popiełuszko (1947-1984) – kapłan archidiecezji warszawskiej. Pochodził z Okopów, parafia Suchowola – dziś teren archidiecezji białostockiej. Jako kleryk odbywał zasadniczą służbę wojskową (1966-1968), po święceniach kapłańskich (1972 r.) pracował w parafiach: Świętej Trójcy w Ząbkach i Matki Bożej Królowej Polski w Aninie, przy kościele pw. Dzieciątka Jezus na Żoliborzu oraz pw. św. Anny w Warszawie, następnie w parafii św. Stanisława Kostki na warszawskim Żoliborzu (od maja 1980 r.). W 1978 r. mianowany duszpasterzem środowisk medycznych Warszawy, a w 1981 r. – archidiecezji; duszpasterz hutników. W grudniu 1981 r. współorganizator Prymasowskiego Komitetu Pomocy Osobom Pozbawionym Wolności i ich Rodzinom, współpracownik podziemnej NSZZ „Solidarności”, przewodniczył nabożeństwu za Ojczyznę w parafii św. Stanisława Kostki, kaznodzieja. Represjonowany przez SB, inwigilowany, wielokrotnie przesłuchiwany i zatrzymywany. Porwany 19 października 1984 r. i zamordowany przez funkcjonariuszy Samodzielnej Grupy „D” Departamentu IV MSW. Pogrzebany 3 listopada 1984 r. przy żoliborskim kościele. Beatyfikowany 6 czerwca 2010 r. Proces kanonizacyjny rozpoczął się 20 września 2014 r. w diecezji Crételi we Francji. Por. G. K. Szczecina, *Aktualność przesłania moralnego bł. ks. Jerzego Popiełuszki w perspektywie przemian społecznych w Polsce po 1989 roku*, Nowy Sącz 2015, s. 21-54. Zob. także: W. Sumliński, *Kto go naprawdę zabił?*, Warszawa 2005; M. Kindziuk, *Ksiądz Jerzy Popiełuszko. Prawdziwa historia męczennika*, Warszawa 2008;

działalność duszpasterska i społeczna oraz kazania, które głosił podczas mszy św. za Ojczyznę³ w parafii św. Stanisława Kostki na warszawskim Żoliborzu w czasie stanu wojennego⁴, już na stałe zapisały się w krajobrazie historycznym naszego kraju. Kazania te, głoszone podczas wspomnianych mszy św. w intencji Ojczyzny⁵, które odprawiał ks. Jerzy (w latach 1982-1984), w wyjątkowym klimacie zniewolenia społeczeństwa, przyciągały tłumy wiernych, dla których Kościół był oparciem, ostoją patriotyzmu, a przede wszystkim miejscem obrony zagrożonych i pogwałconych podstawowych praw człowieka i społeczeństwa. Rzeczą charakterystyczną jest, iż to właśnie w takim klimacie niewoli w narodzie budził się na nowo duch narodo-religijnych uczuć i postaw. Kazania „niezlomnego kapłana” koncentrowały się głównie wokół tematów: prawda, wolność i godność człowieka, męstwo, szeroko pojęta Ojczyzna oraz miłość. Nie brakowało również odwołań do wartości sprawiedliwości i solidarności, które dosyć często znajdowały swoje miejsce w „żoliborskich homiliach”. Błogosławiony nie bał się stawać w obronie najbardziej pokrzywdzonych przez ustrój czy stan wojenny. Zabiegał o poszanowanie podstawowych praw człowieka, wśród których wymieniał właściwie pojętą i realizowaną zasadę sprawiedliwości i cnotę międzyludzkiej solidarności. Tak więc można twierdzić,

M. Kindziuk, *Świadek prawdy. Życie i śmierć księdza Jerzego Popiełuszki*, Częstochowa 2008; P. Litka, *Ksiądz Popiełuszko. Dni, które wstrząsnęły Polską*, Kraków 2009.

³ Msze św. za Ojczyznę w kościele św. Stanisława Kostki zainicjował ks. prałat Teofil Bogucki w październiku 1980 r. Od lutego 1982 r. odprawiano je systematycznie w ostatnią niedzielę miesiąca. Wtedy także ks. Bogucki powierzył ks. Jerzemu Popiełuszce ich celebrowanie, wygłaszanie homilii oraz wszelkie przygotowania organizacyjne. Kazania z nabożeństw za Ojczyznę, począwszy od 17 stycznia 1982 r. do września 1984 r., zostały zarejestrowane oraz wydane. Stanowią pewną spójną całość w zakresie nauczania ks. Jerzego. Zarejestrowano także parę rozważań modlitewnych (droga krzyżowa), różańcowych i homilii wygłoszonych w kilku miastach Polski. Por. Z. Malacki, *Świadek trudnych czasów*, w: *Ksiądz Jerzy Popiełuszko. Kazania 1982-1984*, red. Z. Malacki, Warszawa 2004, s. 6-7.; A. Mularska, *Święty wśród nas. Błogosławiony ksiądz Jerzy Popiełuszko*, Kraków 2015, s. 344-348.

⁴ W Polsce wprowadzono stan wojenny, a władzę przejęła Wojskowa Rada Ocalenia Narodowego (12/13 grudnia 1981 r. – 22 lipca 1983 r.). Ograniczono prawa obywatelskie, działalność związków i stowarzyszeń, wprowadzono godziny policyjne, zakazano organizacji strajków. Por. *Encyklopedia Popularna PWN*, wyd. 20, Warszawa 1997, s. 804-805.

⁵ Idea Mszy świętych za Ojczyznę jest zakorzeniona w polskiej tradycji. Od czasów króla Władysława Jagiełły, kościelnym obyczajem stało się organizowanie Mszy i modlitw w intencjach politycznych (przed ważnymi bitwami). Papież Klemens XIII nakazał trzydniowe modły za Polskę w 1767 roku, przed jej pierwszym rozbiorem. Podczas narodowych powstań i zaborów nastąpiło znacznie nasilenie nabożeństw „o pomyślność ojczyzny”. Por. J. Sochoń, *Tama*, Kraków 2010, s. 125-126; J. Komar, *Warszawskie manifestacje patriotyczne 1860-1861*, Warszawa 1970, s. 189-193.

iż wezwanie do sprawiedliwości i solidarności międzyludzkiej było także jednym z ważniejszych tematów nauczania „męczennika komunizmu”.

Spora odległość czasowa od słynnych mszy św. za Ojczyznę, odprawianych na Żoliborzu, zmiana ustroju społeczno-politycznego w Polsce po 1989 roku i nowe zagrożenia człowieka skłaniają do refleksji nad współczesnym pojęciem „sprawiedliwości” i „solidarności”. To wszystko skłania do spojrzenia na kazania ks. Popiełuszki właśnie przez pryzmat powyższych wartości oraz do zastanowienia nad aktualnością Jego słów. Dla ks. Popiełuszki „sprawiedliwość” i „solidarność” stanowiły fundament do budowy prawego człowieka, a co za tym idzie, dobrze funkcjonującego społeczeństwa.

Zdefiniowanie sprawiedliwości w jej istocie pozwala określić ją jako zasadę życia społecznego. Sprawiedliwość jest podstawą odnajdywania tego, co dobre, prawdziwe i przyznawane drugiemu człowiekowi tego, co mu się słusznie należy. Błogosławiony za nauką Kościoła głosił, iż sprawiedliwość to przyznawanie każdemu należnych praw⁶. Zawsze dostrzegał związek sprawiedliwości z Dekalogiem, z prawdą i miłością⁷: „Trzeba wyciągnąć rękę do pojednania w duchu miłości, ale i w duchu sprawiedliwości, bo jak mówił Ojciec Święty (...), nie może istnieć miłość bez sprawiedliwości i sprawiedliwość bez miłości. Miłość przerasta sprawiedliwość, a jednocze-

⁶ Por. Sobór Watykański II, Konstytucja duszpasterska o Kościele *Gaudium et spes* (7.12.1965 r.), 22, 78. Por. także: *Katechizm Kościoła Katolickiego*, 1807, 2401-2463; Jan XXIII, Encyklika *Mater et magistra* (15.05.1961 r.), 212-232; tenże, Encyklika *Pacem in terris* (11.04.1963 r.), 149-153; Paweł VI, Encyklika *Populorum progressio* (26.03.1967 r.), 5-6; Jan Paweł II, Encyklika *Redemptor hominis* (4.03.1979 r.), 15-17; tenże, Encyklika *Dives in misericordia* (30.11.1980 r.), 12-14; tenże, Encyklika *Centesimus annus* (1.05.1991 r.), 5-1; tenże, Katecheza *Bez sprawiedliwości nie ma miłości* (8.11.1978 r.), w: *Jan Paweł II. Nauczanie papieskie*, t. 1 (1978), red. E. Weron, A. Jarodz, Poznań-Warszawa 1987, s. 48-49 (skrót: NP I, kolejne nr oznaczają kolejny tom); tenże, Przemówienie *Człowiek miarą sprawiedliwości społecznej* (19.03.1982 r.), w: NP V, s. 401-408; tenże, Przemówienie *Moralne kryterium solidarności i sprawiedliwości* (1.04.1988 r.), „*L'Osservatore Romano*” (OR), 9(1988), nr 5, s. 12-13; tenże, Homilia *Życie społeczne i praca w świetle wiary* (2.06.1997 r.), OR 18(1997), nr 7, s. 27-29; tenże, Katecheza *Służyć sprawie wolności i sprawiedliwości* (10.01.2001 r.), OR 22(2001), nr 4, s. 42-43; P. Nitecki, *Znak Zwycięstwa. Ks. Jerzy Popiełuszko (1947-1984)*, Warszawa 1998, s. 113; P. Kieniewicz, *Sprawiedliwość*, w: *Jan Paweł II. Encyklopedia Nauczania Moralnego*, red. J. Nagórny, K. Jeżyna, Radom 2005, s. 501-504.

⁷ Por. J. Popiełuszko, *Homilia z 25 września 1983 r.*, w: *Ks. Jerzy Popiełuszko. Kazania patriotyczne*, red. A. Majewski, Paryż 1984, s. 147-152. Por. także: *Homilia z 27 listopada 1983 r.*, w: *Ks. Jerzy Popiełuszko. Kazania patriotyczne* s. 158-161; *Homilia z 26 czerwca 1983 r.*, w: *Ks. Jerzy Popiełuszko. Kazania patriotyczne* s. 134-138.

śnie znajduje potwierdzenie w sprawiedliwości”⁸. „Człowiek sprawiedliwy to ten, który kieruje się prawdą i miłością. Bo im więcej w człowieku jest prawdy i miłości, tym więcej i sprawiedliwości. (...) Bardzo ważną sprawą dla chrześcijanina jest uświadomienie sobie, że źródłem sprawiedliwości jest sam Bóg”⁹. Prawidłowe pojęcie sprawiedliwości prowadzi ku oczywistej konkluzji, iż żaden ustrój nie może być określany jako prawdziwie społeczny, gdy nie zachowuje podstawowych praw człowieka. Źródłem niesprawiedliwości społecznej są grzechy ludzi, motywem zaś sprawiedliwości społecznej – pozytywne ludzkie postawy. Chrześcijanin nie może rozpatrywać sprawiedliwości w oderwaniu od biblijnego przykazania miłości bliźniego, które jawi się jako najtrafniejsze dla jej zdefiniowania¹⁰. Sprawiedliwość ukierunkowuje społeczność czy człowieka na bliźniego bądź grupę ludzi w pełnym poszanowaniu praw, pozycji i dobra wspólnego¹¹. Zawsze podkreślał to w swoim nauczaniu „warszawski kaznodzieja”, akcentując, iż prawdziwa sprawiedliwość wypływa z prawdy i miłości¹². Ks. Jerzy mówił m.in.: „Sprawiedliwość to równość wobec prawa (...) to przyznawanie każdemu należnych praw. To godziwa zapłata za godziwą pracę. To niemożliwość wyrzucenia z pracy czy pozbawienia stanowiska za to, że ktoś inaczej chce dobra Ojczyzny. (...) Sprawiedliwość to pluralizm. (...) To stworzenie dla młodzieży takich warunków, w których mogłaby ona

⁸ Tenże, *Homilia z 27 marca 1983 r.*, w: Ks. Jerzy Popiełuszko. *Kazania patriotyczne*, s. 113. Ks. Jerzy powołuje się tutaj na słowa Jana Pawła II z homilii wygłoszonej podczas mszy św. na Placu Zwycięstwa w Warszawie 2 czerwca 1979 r., podczas pierwszej pielgrzymki do Ojczyzny. Por. Jan Paweł II. *Pielgrzymki do Ojczyzny 1979, 1983, 1987, 1991, 1995, 1997, 1999, 2002. Homilie i przemówienia*, red. J. Poniewierski, Kraków 2005, s. 32-36.

⁹ J. Popiełuszko, *Homilia z 24 czerwca 1984 r.*, w: Ks. Jerzy Popiełuszko. *Kazania patriotyczne* s. 182.

¹⁰ Por. H. Zątek, *Rola solidarności i pomocniczości w życiu społecznym*, Bielsko-Biała 2001, s. 84-90. Por. także: L. Melina, *Moralne działanie chrześcijanina*, Poznań 2008, s. 85-90.

¹¹ Por. J. Nagórny, *Posłannictwo chrześcijan w świecie*, t. 1, Lublin 1997, s. 245-261. Por. także: H. Simo, *Sprawiedliwość a wolność*, w: *Wolność i władza w życiu publicznym*, red. W. Zuziak, Kraków 2008, s. 69-80.

¹² Por. J. Popiełuszko, *Homilia z 26 września 1982 r.*, w: Ks. Jerzy Popiełuszko. *Kazania patriotyczne*, s. 65-67. Por. także: *Homilia z 26 grudnia 1982 r.*, w: Ks. Jerzy Popiełuszko. *Kazania patriotyczne*, s. 88-91; *Homilia z 27 marca 1983 r.*, w: Ks. Jerzy Popiełuszko. *Kazania patriotyczne*, s. 110-113; *Homilia z 26 czerwca 1983 r.*, w: Ks. Jerzy Popiełuszko. *Kazania patriotyczne*, s. 134-138; *Homilia z 28 sierpnia 1983 r.*, w: Ks. Jerzy Popiełuszko. *Kazania patriotyczne*, s. 142-146; *Homilia z 30 października 1983 r.*, w: Ks. Jerzy Popiełuszko. *Kazania patriotyczne*, s. 153-157; *Homilia z 27 listopada 1983 r.*, w: Ks. Jerzy Popiełuszko. *Kazania patriotyczne*, s. 158-161; *Homilia z 26 sierpnia 1984 r.*, w: Ksiądz Jerzy Popiełuszko. *Kazania 1982-1984*, s. 161-168.

realizować kształtowanie osobowości, (...) to ugoda społeczna z gwarancją, że Naród nie będzie kolejny raz oszukany, że czas budowania wspólnego domu ojczyzszego za kilka lat nie okaże się znowu okresem błędów i wypażeń. Że trud i praca Narodu nie będą zmarnowane¹³.

Aktualnie w świecie można zaobserwować, iż człowiek, kierując się własnymi przyziemnymi pobudkami, całkowicie zapomniał o podstawowym przykazaniu miłości Boga i bliźniego. Jak wspomniano wcześniej, jest ono podstawą, fundamentem dla cnoty sprawiedliwości. Konflikty zbrojne i międzyludzkie, bezwzględne dążenie do bogactwa niemal zawsze odbywa się w nieprawidłowym pojęciu sprawiedliwości. Nigdy „sprawiedliwym” nie będzie dobrobyt czy pokój państwowy, który będzie bezwzględnie burzył wewnętrzny ład i prawo ludzi, którzy nie będą sprawiedliwie i godnie wynagradzani, a ich warunki życia będą ciągle się pogarszały. Taka sytuacja z pewnością nie jest adekwatna do przykazania miłości i do sprawiedliwości społecznej. Dał temu wyraz papież Franciszek, gdy w jednej ze swych adhortacji napisał: „większość (...) żyje w niedostatku, rodzącym fatalne konsekwencje. Powiększają się patologie. (...) Gaśnie radość życia, wzrasta brak szacunku i przemoc, nierówność społeczna staje się coraz bardziej oczywista. (...) Dzisiaj wszystko poddane jest prawom rywalizacji i prawu silniejszego, gdzie można pożera słabszego. W następstwie tej sytuacji wielkie masy ludności są wykluczone i marginalizowane: bez pracy, bez perspektyw, bez dróg wyjścia. Samego człowieka uważa się za dobro konsumpcyjne, które można użyć, a potem wyrzucić”¹⁴. Kiedy większość ludzi zatroskanych jest o zapewnienie godnego bytu własnym rodzinom zaczyna dominować chora konkurencja. Dekalog i miłość braterska stają się zapominane. Właśnie w Przykazaniach Bożych i wzajemnej miłości braterskiej Błogosławiony widział remedium dla siebie współczesnego braku poszanowania istoty i podstawy sprawiedliwości międzyludzkiej i społecznej. Dekalog i miłość zawsze będą aktualne i istotne dla prawidłowo funkcjonującej sprawiedliwości międzyludzkiej. Ks. Popiełuszko w swoich kazaniach często nawoływał, iż gdy życie człowieka będzie zgodne z prawem Bożym, to droga do prawdziwego pokoju i sprawiedliwości staje otworem i nikt nie może wtedy odebrać prawdziwego pokoju i sprawiedliwości

¹³ Tenże, *Homilia z 28 sierpnia 1983 r.*, w: Ks. Jerzy Popiełuszko. *Kazania patriotyczne*, s. 144-145. Por. także: tenże, *Droga krzyżowa podczas I Pielgrzymki Robotników na Jasną Górę – 18 września 1983 r.*, w: *Zło dobrem zwycięża!*, red. W. Ciak, Poznań 2010, s. 54-70.

¹⁴ Franciszek, *Adhortacja apostolska Evangelii gaudium* (24.11.2013 r.), 52-54. Por. tamże, 74.

międzyludzkiej¹⁵. Aktualnie, gdy często spotykamy się z coraz większym wyzyskiem ludzi, warto pytać o miejsce Boga i Jego przykazań w życiu człowieka. Błogosławiony nieprzerwanie zabiegał o pierwszeństwo wartości chrześcijańskich w codzienności ludzi, które czynią człowieka sprawiedliwym. Ks. Popiełuszko mówił: „człowiek sprawiedliwy to ten, który kieruje się prawdą i miłością”¹⁶. Jego nauczanie w tej kwestii jest ciągle aktualne i nie tracące na wartości.

Nowa rzeczywistość, zgoła inna m.in. w kwestii problemów i zagrożeń, od tej z lat osiemdziesiątych minionego wieku, także niesie ze sobą zagrożenia sprawiedliwości. Świat wydaje się coraz bardziej skomercjalizowany, nie chce słyszeć i mówić o Bogu, o wartościach. Bardzo często wiąże się to z nieposzanowaniem prawa miłości bliźniego i międzyludzkiej sprawiedliwości. Papież Franciszek w adhortacji *Evangelii gaudium* tak charakteryzuje obraz współczesnego świata, odnosząc się do sprawiedliwości: „Ileż słów stało się dziś niewygodnych (...) Naprzykrzamy się, gdy mówimy o etyce (...) światowej solidarności (...) dystrybucji dóbr (...) obronie miejsc pracy (...) godności ludzi słabych, naprzykrzamy się, gdy mówimy o Bogu domagającym się zaangażowania na rzecz sprawiedliwości. Innym razem słowa te stają się przedmiotem haniebnej, oportunistycznej manipulacji. Wygodna obojętność wobec tych kwestii pozbawia nasze życie i nasze słowa wszelkiego znaczenia”¹⁷. Ks. Jerzy przestrzegał przed ateizacją społeczeństwa, co w okresie zniewolenia komunistycznego było wszechobecne. Było to ewidentne naruszenie zasady sprawiedliwości. Czyż ateizacja i dziś nie

¹⁵ Por. J. Popiełuszko, *Homilia z 26 września 1982 r.*, w: Ks. Jerzy Popiełuszko. *Kazania patriotyczne*, s. 65-67. Por. także: *Homilia z 26 grudnia 1982 r.*, w: Ks. Jerzy Popiełuszko. *Kazania patriotyczne*, s. 88-91; *Homilia z 27 marca 1983 r.*, w: Ks. Jerzy Popiełuszko. *Kazania patriotyczne*, s. 110-113; *Homilia z 24 kwietnia 1983 r.*, w: Ks. Jerzy Popiełuszko. *Kazania patriotyczne*, s. 118-123; *Homilia z 26 czerwca 1983 r.*, w: Ks. Jerzy Popiełuszko. *Kazania patriotyczne*, s. 134-138; *Homilia z 28 sierpnia 1983 r.*, w: Ks. Jerzy Popiełuszko. *Kazania patriotyczne*, s. 142-146; *Homilia z 25 września 1983 r.*, w: Ks. Jerzy Popiełuszko. *Kazania patriotyczne*, s. 147-152; *Homilia z 30 października 1983 r.*, w: Ks. Jerzy Popiełuszko. *Kazania patriotyczne*, s. 153-157; *Homilia z 27 listopada 1983 r.*, w: Ks. Jerzy Popiełuszko. *Kazania patriotyczne*, s. 158-161; *Homilia z 25 grudnia 1983 r.*, w: Ks. Jerzy Popiełuszko. *Kazania patriotyczne*, s. 162-165; *Homilia z 24 czerwca 1984 r.*, w: Ksiądz Jerzy Popiełuszko. *Kazania 1982-1984*, s. 155-160; *Homilia z 26 sierpnia 1984 r.*, w: Ksiądz Jerzy Popiełuszko. *Kazania 1982-1984*, s. 161-168; M. A. Krąpiec, *Kryzys społeczno-gospodarczy kryzysem człowieka*, w: *O życie godne człowieka*, red. B. Bejze, Warszawa 1990, s. 257-261; T. Zadykowicz, *Moralne aspekty bezrobocia*, „Roczniki Teologii” 51(2004), z. 3, s. 149-168.

¹⁶ Por. J. Popiełuszko, *Homilia z 24 czerwca 1984 r.*, w: Ksiądz Jerzy Popiełuszko. *Kazania 1982-1984*, s. 155.

¹⁷ Franciszek, *Adhortacja apostolska Evangelii gaudium* (24.11.2013 r.), 203.

jest obecna? Warto spojrzeć choćby na promowanie antychrześcijańskich wartości w massmediach, kulturze i hedonistycznym stylu życia człowieka. Całkowite odrzucenie Boga i Dekalogu ma być drogą prowadzącą do „prawdziwego szczęścia”. Dlatego, idąc za nauką „niezlomnego kapłana”, człowiek współczesny winien nieustannie zabiegać o pielęgnowanie w sobie obrazu dziecka Bożego i ciągle pracować nad rozszerzaniem tzw. cywilizacji miłości, a więc prawdziwego życia chrześcijańskiego, popartego słowem, przykładem i uczynkiem. Idea sprawiedliwości powinna być powszechnie obowiązująca i nie krępująca nikogo¹⁸. Ks. Jerzy nauczał: „Ważną sprawą dla chrześcijanina jest uświadomienie sobie, że źródłem sprawiedliwości jest sam Bóg. Trudno więc mówić o sprawiedliwości tam, gdzie nie ma miejsca dla Boga i Jego przykazań, gdzie słowo «Bóg» jest urzędowo eliminowane z życia narodu. Należy więc w tym miejscu zdać sobie sprawę z niesprawiedliwości i krzywdy, jaką czyni się naszemu narodowi w zdecydowanej większości chrześcijańskiemu, gdy uprzednio się go ateizuje, co gorsza, za pieniądze wypracowane również przez chrześcijan. Gdy niszczy się w duszach dzieci i młodzieży wartości chrześcijańskie, które wszczepiali im od kolebki rodzice¹⁹. Związek cnoty sprawiedliwości z zasadą sprawiedliwości wyraża się w dobru wspólnym. Ono zaś zawsze ma na celu dobro osób²⁰. To zaś z kolei znajduje swoją podstawę w poszanowaniu praw osoby ludzkiej w życiu społecznym, jako warunku realizacji dobra wspólnego. Wspólne dobro nie może więc zostać osiągnięte, jeśli łamane są jakiegokolwiek ludzkie prawa. Zachowanie praw człowieka sięga głęboko w dziedzinę wielorako rozumianej sprawiedliwości społecznej i „staje się podstawowym jej sprawdzianem w życiu organizmów społecznych²¹. Wyraża się w tym również odniesienie do prawa naturalnego jako podstawy tak rozumianej zasady²².

„Kapelan «Solidarności»”, widząc sobie współczesną niesprawiedliwość stanu wojennego i ustroju komunistycznego, nie bał się stanąć

¹⁸ Por. Jan Paweł II, *Homilia wygłoszona podczas Mszy św. w Sandomierzu* (12.06.1999 r.), w: *VII pielgrzymka Jana Pawła II do Ojczyzny*, red. J. Górny, Olsztyn 1999, s. 151-156.

¹⁹ Por. J. Popiełuszko, *Homilia wygłoszona 8 października 1984 r. podczas Mszy Św. za Ojczyznę w Kościele p.w. Podwyższenia Krzyża Świętego w Bytomiu*, w: *Tys jest kapłanem na wzór... ks. Jerzy Popiełuszko w Bytomiu 8 października 1984 r.*, red. A. Sznajder, Katowice 2010, s. 12.

²⁰ Por. T. Żeleźnik, *Zasada sprawiedliwości społecznej*, w: *Słownik katolickiej nauki społecznej*, red. W. Piwowarski, Warszawa 1993, s. 199. Por. także: H. Skorowski, *Moralność społeczna*, Warszawa 1996, s. 47-50.

²¹ Jan Paweł II, Encyklika *Redemptor hominis* (4.03.1979 r.), 17. Por. także: Sobór Watykański II, Konstytucja duszpasterska o Kościele *Gaudium et spes* (7.12.1965 r.), 20-22; Jan Paweł II, Encyklika *Centesimus annus* (01.05.1991 r.), 51.

²² Por. J. Majka, *Etyka życia gospodarczego*, Wrocław 1990, s. 51. Por. także: R. Jusiak, *Pedagogia społeczna Kościoła katolickiego*, Lublin 2013, s. 29-55.

odważnie po stronie prawdy, sprawiedliwości ludzi i społeczeństwa. Swoją świadomą decyzją przyplącił okrutną śmiercią męczeńską, jednak dla nas, ludzi XXI wieku, stał się tym samym przykładem, jak należy być zdeterminowanym w głoszeniu ideałów i wartości chrześcijańskich. Jak świadomy swojej wartości i powołania chrześcijanin winien poświęcić się Bogu i bliźniemu, który spragniony jest miłości i sprawiedliwości. Ta miłość winna być podstawą życia każdego chrześcijanina. Opowiadanie się po stronie Bożych zasad i poszanowania podstawowych wartości w życiu codziennym jest trudne, ale w dzisiejszych czasach coraz częściej należy zabiegać o dawanie tego świadectwa, o którym tak często mówił ks. Jerzy²³. Realizacja cnoty miłości i sprawiedliwości czyni człowieka prawdziwym świadkiem, zwalcza przemoc, wszelkie złe ideologie, których dziś nie brak²⁴. Błogosławiony w jednym z kazań mówił: „Sprawiedliwość musi iść w parze z miłością, bo bez miłości nie można być w pełni sprawiedliwym. Gdzie jest brak miłości, dobra, tam na jej miejsce wchodzi nienawiść i przemoc. A kierując się nienawiścią i przemocą, nie można mówić o sprawiedliwości. Stąd tak boleśnie odczuwana i widoczna jest niesprawiedliwość w krajach, gdzie władanie opiera się nie na służbie i miłości, ale na przemocy i zniewoleniu. Warunkiem pokoju w sumieniu, pokoju w rodzinie, pokoju w Ojczyźnie i świecie jest sprawiedliwość oparta na miłości”²⁵.

Podsumowując refleksję nt. współczesnego pojęcia sprawiedliwości w świetle kazań bł. ks. Jerzego Popiełuszki, należy z całą stanowczością stwierdzić, iż łaknienie miłości i sprawiedliwości dotyczy każdego człowieka, każdego okresu dziejowego. Tylko świadome i oddane podążanie za Jezusem, kierowanie się Jego wskazaniem, może w pełni zaspokoić „głód” i „pragnienia” człowieka. „Żoliborski kapłan” uczył, iż bycie chrześcijaninem to także czynienie dobra, życie sprawiedliwością i dążenie z tą cnotą do drugiej osoby²⁶. Poszukiwanie i zaspokajanie „głodu” sprawiedliwości,

²³ Por. Franciszek, Adhortacja apostolska *Evangelii gaudium* (24.11.2013 r.), 71, 75. Por. także: J. Popiełuszko, *Homilia z 24 kwietnia 1983 r.*, w: *Ks. Jerzy Popiełuszko. Kazania patriotyczne*, s. 118-123; *Homilia z 26 sierpnia 1984 r.*, w: *Ksiądz Jerzy Popiełuszko. Kazania 1982-1984*, s. 161-168; T. Zadykiewicz, *Wartości moralne w kontekście współczesnego sekularyzmu. Ogólnopolskie spotkanie naukowe Sekcji Polskich Teologów Moralistów (Konstancin-Jeziorna 11-13.06.2006 r.)*, „Roczniki Teologii” 55(2008), z. 3, s. 195-197.

²⁴ Por. G. K. Szczecina, *Aktualność przesłania moralnego bł. ks. Jerzego Popiełuszki*, s. 112-117.

²⁵ J. Popiełuszko, *Homilia z 24 czerwca 1984 r.*, w: *Ksiądz Jerzy Popiełuszko. Kazania 1982-1984*, s. 155.

²⁶ Por. J. Popiełuszko, *Homilia z 27 marca 1983 r.*, w: *Ks. Jerzy Popiełuszko. Kazania patriotyczne*, s. 110-113. Por. także: *Homilia z 24 kwietnia 1983 r.*, w: *Ks. Jerzy Popiełuszko. Kazania patriotyczne* s. 118-123; *Homilia z 28 sierpnia 1983 r.*, w: *Ks. Jerzy*

umożliwia współczesnemu człowiekowi, by wciąż na nowo otwierał się sercem i życiem na Tego, który sam jest jedyną Sprawiedliwością – Boga²⁷.

Bibliografia

- Encyklopedia Popularna PWN*, wyd. 20, Warszawa 1997
- Franciszek, Adhortacja apostolska *Evangelii gaudium* (24.11.2013 r.)
- Góralczyk P., *Głód sprawiedliwości*, „«Communio». Międzynarodowy Przegląd Teologiczny”, 10(1990) nr 5, s. 55-64
- Homilia z 26 sierpnia 1984 r.*, w: *Ksiądz Jerzy Popiełuszko. Kazania 1982-1984*, red. Z. Malacki, Warszawa 2004, s. 161-168
- Jan Paweł II, Encyklika *Centesimus annus* (1.05.1991 r.)
- Jan Paweł II, Encyklika *Dives in misericordia* (30.11.1980 r.)
- Jan Paweł II, Encyklika *Redemptor hominis* (4.03.1979 r.)
- Jan Paweł II, *Homilia wygłoszona podczas Mszy św. w Sandomierzu* (12.06.1999 r.), w: *VII pielgrzymka Jana Pawła II do Ojczyzny*, red. J. Górny, Olsztyn 1999
- Jan Paweł II, *Homilia Życie społeczne i praca w świetle wiary* (2.06.1997 r.), „*L'Osservatore Romano*” (OR), 18(1997), nr 7, s. 27-29
- Jan Paweł II, Katecheza *Bez sprawiedliwości nie ma miłości* (8.11.1978 r.), w: *Jan Paweł II. Nauczanie papieskie*, t. 1 (1978), red. E. Weron, A. Jarodz, Poznań-Warszawa 1987
- Jan Paweł II, Katecheza *Służyć sprawie wolności i sprawiedliwości* (10.01.2001 r.), OR 22(2001), nr 4, s. 42-43
- Jan Paweł II, Przemówienie *Człowiek miarą sprawiedliwości społecznej* (19.03.1982 r.), w: *Jan Paweł II. Nauczanie papieskie*
- Jan Paweł II, Przemówienie *Moralne kryterium solidarności i sprawiedliwości* (1.04.1988 r.), OR, 9(1988), nr 5, s. 12-13

Popiełuszko. Kazania patriotyczne, s. 142-146; *Homilia z 25 września 1983 r.*, w: *Ks. Jerzy Popiełuszko. Kazania patriotyczne*, s. 147-152; *Homilia z 30 października 1983 r.*, w: *Ks. Jerzy Popiełuszko. Kazania patriotyczne*, s. 153-157; *Homilia z 27 listopada 1983 r.*, w: *Ks. Jerzy Popiełuszko. Kazania patriotyczne*, s. 158-161; *Homilia z 24 czerwca 1984 r.*, w: *Ksiądz Jerzy Popiełuszko. Kazania 1982-1984*, s. 155-160; *Homilia z 26 sierpnia 1984 r.*, w: *Ksiądz Jerzy Popiełuszko. Kazania 1982-1984*, s. 161-168.

²⁷ Por. P. Góralczyk, *Głód sprawiedliwości*, „«Communio». Międzynarodowy Przegląd Teologiczny”, 10(1990) nr 5, s. 59. Por. także: T. Styczeń, *Solidarność wyzwala*, Lublin 1993, s. 77-86; H. Skorowski, *Moralność społeczna*, s. 43-46.

- Jan Paweł II, *Pielgrzymki do Ojczyzny 1979, 1983, 1987, 1991, 1995, 1997, 1999, 2002. Homilie i przemówienia*, red. J. Poniewierski, Kraków 2005
- Jan XXIII, Encyklika *Mater et magistra* (15.05.1961 r.)
- Jan XXIII, Encyklika *Pacem in terris* (11.04.1963 r.)
- Jusiak R., *Pedagogia społeczna Kościoła katolickiego*, Lublin 2013, s. 29-55
- Katechizm Kościoła Katolickiego*
- Kieniewicz P., *Sprawiedliwość*, w: *Jan Paweł II. Encyklopedia Nauczania Moralnego*, red. J. Nagórny, K. Jeżyna, Radom 2005, s. 501-504
- Kindziuk M., *Ksiądz Jerzy Popiełuszko. Prawdziwa historia męczennika*, Warszawa 2008
- Kindziuk M., *Świadek prawdy. Życie i śmierć księdza Jerzego Popiełuszki*, Częstochowa 2008
- Komar J., *Warszawskie manifestacje patriotyczne 1860-1861*, Warszawa 1970
- Krąpiec M. A., *Kryzys społeczno-gospodarczy kryzysem człowieka*, w: *O życie godne człowieka*, red. B. Bejze, Warszawa 1990, s. 255-267
- Litka P., *Ksiądz Popiełuszko. Dni, które wstrząsnęły Polską*, Kraków 2009
- Majka J., *Etyka życia gospodarczego*, Wrocław 1990
- Malacki Z., *Świadek trudnych czasów*, w: *Ksiądz Jerzy Popiełuszko. Kazania 1982-1984*, red. Z. Malacki, Warszawa 2004, s. 3-11
- Melina L., *Moralne działanie chrześcijanina*, Poznań 2008, s. 85-90
- Mularska A., *Święty wśród nas. Błogosławiony ksiądz Jerzy Popiełuszko*, Kraków 2015
- Nagórny J., *Posłannictwo chrześcijan w świecie*, t. 1, Lublin 1997
- Nitecki P., *Znak Zwycięstwa. Ks. Jerzy Popiełuszko (1947-1984)*, Warszawa 1998
- Paweł VI, Encyklika *Populorum progressio* (26.03.1967 r.)
- Popiełuszko J., *Droga krzyżowa podczas I Pielgrzymki Robotników na Jasną Górę – 18 września 1983 r.*, w: *Zło dobrem zwycięża!*, red. W. Ciak, Poznań 2010, s. 54-70
- Popiełuszko J., *Homilia wygłoszona 8 października 1984 r., podczas Mszy Św. za Ojczyznę w Kościele p.w. Podwyższenia Krzyża Świętego w Bytomiu*, w: *Tyś jest kapłanem na wzór... ks. Jerzy Popiełuszko w Bytomiu 8 października 1984 r.*, red. A. Sznajder, Katowice 2010
- Popiełuszko J., *Homilia z 24 czerwca 1984 r.*, w: *Ks. Jerzy Popiełuszko. Kazania patriotyczne*, red. A. Majewski, Paryż 1984

- Popiełuszko J., *Homilia z 24 kwietnia 1983 r.*, w: Ks. Jerzy Popiełuszko. *Kazania patriotyczne*
- Popiełuszko J., *Homilia z 25 grudnia 1983 r.*, w: Ks. Jerzy Popiełuszko. *Kazania patriotyczne*
- Popiełuszko J., *Homilia z 25 września 1983 r.*, w: Ks. Jerzy Popiełuszko. *Kazania patriotyczne*
- Popiełuszko J., *Homilia z 26 czerwca 1983 r.*, w: Ks. Jerzy Popiełuszko. *Kazania patriotyczne*.
- Popiełuszko J., *Homilia z 26 grudnia 1982 r.*, w: Ks. Jerzy Popiełuszko. *Kazania patriotyczne*
- Popiełuszko J., *Homilia z 26 sierpnia 1984 r.*, w: Ksiądz Jerzy Popiełuszko. *Kazania 1982-1984*
- Popiełuszko J., *Homilia z 27 listopada 1983 r.*, w: Ks. Jerzy Popiełuszko. *Kazania patriotyczne*
- Popiełuszko J., *Homilia z 27 marca 1983 r.*, w: Ks. Jerzy Popiełuszko. *Kazania patriotyczne*.
- Popiełuszko J., *Homilia z 28 sierpnia 1983 r.*, w: Ks. Jerzy Popiełuszko. *Kazania patriotyczne*
- Popiełuszko J., *Homilia z 30 października 1983 r.*, w: Ks. Jerzy Popiełuszko. *Kazania patriotyczne*
- Simo H., *Sprawiedliwość a wolność*, w: *Wolność i władza w życiu publicznym*, red. W. Zuziak, Kraków 2008, s. 69-80
- Skorowski H., *Moralność społeczna*, Warszawa 1996
- Sobór Watykański II, *Konstytucja duszpasterska o Kościele Gaudium et spes* (7.12.1965 r.).
- Sochoń J., *Tama*, Kraków 2010
- Sumliński W., *Kto go naprawdę zabił?*, Warszawa 2005
- Styczeń T., *Solidarność wyzwala*, Lublin 1993
- Szczecina G. K., *Aktualność przesłania moralnego bł. ks. Jerzego Popiełuszki w perspektywie przemian społecznych w Polsce po 1989 roku*, Nowy Sącz 2015
- Zadykowicz T., *Moralne aspekty bezrobocia*, „Roczniki Teologii” 51(2004), z. 3, s. 149-168.
- Zadykowicz T., *Wartości moralne w kontekście współczesnego sekularyzmu. Ogólnopolskie spotkanie naukowe Sekcji Polskich Teologów Moralistów (Konstancin-Jeziorna 11-13.06.2006 r.)*, „Roczniki Teologii” 55(2008), z. 3, s. 195-197

Zątek H., *Rola solidarności i pomocniczości w życiu społecznym*, Bielsko-Biała 2001

Żaryn J., *Dzieje Kościoła Katolickiego w Polsce (1944-1989)*, Warszawa 2003

Żeleźnik T., *Zasada sprawiedliwości społecznej*, w: *Słownik katolickiej nauki społecznej*, red. W. Piwowarski, Warszawa 1993, s. 199

Summary

A modern concept of “justice”, according to Blessed Rev. Jerzy Popiełuszko’s sermons

Blessed Rev. Jerzy Popiełuszko (1947-1984) - “the martyr of communism” and the sermons he preached during the monthly Holy Masses for his homeland in the church in Żoliborz in Warsaw became a permanent part of the patriotic and religious landscape of Poland. His teaching became a spiritual testament that is still relevant. He devoted sermons mainly to the basic values of man and society, which should form a human being in a proper way. Among the many values appearing in the teaching of the “the priest from Żoliborz” was also justice, as a social principle, a common good. According to Rev. Popiełuszko (who followed the teaching of the Church), contemporary Poles can do justice through leading a life consistent with the principles of the Decalogue and, above all, keeping the commandment of love for God and neighbours. Reflection on justice in the teaching of Rev. Jerzy can be referred to today’s concept of this value. Armed and interpersonal conflicts, violations of human rights, ubiquitous hedonism, the desire to quickly get rich, often at the expense or harm of the other person, lead to the conclusion that modern man and society are exposed to the failure and often a violation of this fundamental right. Justice directs the community or man towards a neighbour or a group of people and emphasises the full respect of their rights, positions and the common good. That is why the message of Blessed Jerzy about the Decalogue and love will always be relevant and essential for well-functioning interpersonal and social justice.

Keywords: Jerzy Popiełuszko, Holy Masses for the homeland, preaching, justice, injustice, the present time, society, man.

Słowa kluczowe: Jerzy Popiełuszko, msze św. za Ojczyznę, kaznodziejstwo, sprawiedliwość, niesprawiedliwość, współczesność, społeczeństwo, człowiek.

Z Okopów do Warszawy. Droga ku kapłaństwu Alfonsa (bł. ks. Jerzego) Popiełuszki (1947-1972)

Postać i posługa bł. ks. Jerzego Popiełuszki stała się symbolem zabiegania o poszanowanie podstawowych praw osoby ludzkiej i społeczeństwa w okresie PRL. Swoją bezkompromisową postawę ten „żoliborski kaznodzieja” przypłacił męczeńską śmiercią, stając się jeszcze bardziej widocznym świadkiem Boga i Ojczyzny oraz troski o środowisko Ludzi Pracy. Postać ks. Jerzego dla wielu osób stała się inspiracją do przemiany życia na prawdziwie chrześcijańskie, a także przedmiotem wielu analiz naukowych. By lepiej poznać postać tego wielkiego Polaka, oraz fakty, które wpłynęły na kształtowanie Jego osobowości i charakteru, warto przybliżyć Jego życie, od urodzenia aż do rozpoczęcia misji kapłańskiej.

Powojenny okres historii Polski, związany z okupacją komunistyczną, kiedy to Alfons Popiełuszko przyszedł na świat, był wyjątkowo „ciężkim” czasem dla Polaków udręczonych skutkami wojny. Granice Polski, ustalone po II wojnie światowej, podczas tzw. „konferencji” w Teheranie, Jałcie i Poczdamie, spowodowały zmniejszenie powierzchni państwa w stosunku do stanu terytorialnego z 1939 roku. Granica kraju została przesunięta ze wschodu na zachód. Główną rolę polityczną i administracyjną w Polsce odgrywali „politycy” z nadania radzieckiego. Policja Polityczna NKWD dokonywała zbrodni, zwłaszcza na członkach i zwolennikach Polskiego Państwa Podziemnego – dziś powszechnie nazywanych „Żołnierzami Niezłomnymi” bądź „Wyklętymi”. Palono wsie, niszczone miasta, dokonywano brutalnych aresztowań, przesłuchań i zsyłek „na bezkresy Wschodu”. We wszelki możliwy sposób likwidowano wszelkie przejawy myśli niepodległościowych. Niszczono oznaki zaangażowania i przywiązania religijnego, czego efektem była ateizacja państwa polskiego. Środowisko życia rodziny Popiełuszków, było ściśle inwigilowane i przeniknięte donosicielstwem, co

było charakterystyczne również dla innych rodzin ówczesnej Polski. Wiele rodzin pomimo zakazów, starało się przekazywać dzieciom patriotyczną dumę i rzetelną prawdę historyczną oraz starało się zachować godność¹.

Marianna i Władysław Popiełuszko², rodzice Alfonsa, byli rolnikami, co było charakterystyczne dla ludzi tamtego okresu na Podlasiu. Dysponowali oni ok. 18 hektarami ziemi (V i VI klasy, mniej urodzajnej) oraz pastwiskami. Rodzina nie była zamożna, jednakże według relacji³, nie odczuwali oni „braku chleba”. Marianna i Władysław, podobnie jak dzieci, byli ludźmi bardzo pracowitymi, więc wszelkimi możliwymi sposobami starali się zapewnić byt swej licznej rodzinie⁴. Odznaczali się oni szczególną serdecznością względem ludzi⁵. Władysław Popiełuszko, mający udział w wojnie obronnej 1939 roku⁶ człowiek pracowity, łagodny i serdeczny. Marianna była osobą bardziej energiczną, dbającą o codzienne sprawy, o wychowanie religijne i patriotyczne dzieci⁷.

Alfons Popiełuszko urodził się – 14 września 1947 r.⁸ we wsi Okopy, mieszczącej się na terenie parafii i miasta Suchowola⁹. Wówczas parafia ta była częścią archidiecezji wileńskiej, która znalazła się w granicach przynależnych powojennej Polsce. Alfons został ochrzczony w kościele parafialnym

¹ Por. J. Żaryn, *Dzieje Kościoła Katolickiego w Polsce (1944-1989)*, Warszawa 2003, s. 15-52; J. Sochoń, *Błogosławiony ksiądz Jerzy Popiełuszko*, Kraków 2010, s. 14-15; G. Szczecina, *Aktualność przesłania moralnego bł. ks. Jerzego Popiełuszki w perspektywie przemian społecznych w Polsce po 1989 roku*, Nowy Sącz 2015, s. 21-22.

² Związek małżeński zawarli 25 lipca 1942 r. Marianna pochodziła z pobliskiego Grodziska, Władysław natomiast z Okopów. Małżeństwo zawarli w kościele parafialnym w Suchowoli. Młodzi Popiełuszkowie po ślubie zamieszkali w nowo wybudowanym domu w Okopach, w którym do dziś mieszka brat ks. Jerzego z rodziną. Por. M. Kindziuk, *Świadek Prawdy. Życie i śmierć ks. Jerzego Popiełuszki*, Częstochowa 2010, s. 15-16.

³ Rel. Józef Popiełuszko, zbiory własne.

⁴ Ks. Jerzy miał czworo rodzeństwa: Teresa (1943 r.), Józef (1945 r.), Stanisław (1954 r.) oraz Jadwiga (1951-1952), która zmarła nagle, mając nieco ponad rok życia. Jej śmierć dotknęła ogromem cierpienia rodziców i w pewnym sensie miała wpływ na dalsze życie rodzinne. Por. M. Kindziuk, *Matka Świętego. Poruszające świadectwo Marianny Popiełuszko*, Kraków 2012, s. 38-40.

⁵ Por. Rel. Krystyna Rojszyk, zbiory własne.

⁶ Por. *Zgadzam się z wolą Bożą. Rozmowa z Marianną Popiełuszką mamą księdza Jerzego*, w: P. Burgoński, C. Smuniewski, Warszawa 2010, s. 45.

⁷ Por. G. Szczecina, *Aktualność przesłania moralnego bł. ks. Jerzego Popiełuszki w perspektywie przemian społecznych w Polsce po 1989 roku*, s. 22-24.

⁸ Kościelna uroczystość Podwyższenia Krzyża Świętego. Akt urodzenia z Urzędu Stanu Cywilnego w Suchowoli podaje inną datę urodzenia – 23.09.1947 r. Prawdopodobnie za datę urodzenia przyjęto dzień, kiedy Alfons został zarejestrowany w urzędzie jako prawny obywatel.

⁹ Aktualnie Suchowola leży na terenie archidiecezji białostockiej.

pod wezwaniem Świętych Apostołów Piotra i Pawła¹⁰. Imię Alfons, które zostało nadane przez matkę, nie było przypadkowe. Miał to być sposób utrwalenia pamięci o bracie p. Marianny – Alfonsie Gniedziejce¹¹, który oddał życie w obronie Ojczyzny podczas drugiej wojny światowej¹². Matka Alfonsa знаła również życiorys św. Alfonsa Liguoriego¹³, który wywarł

¹⁰ „Roku 1947 dnia 16 września w suchowolskim rzymskokatolickim parafialnym kościele ksiądz Antoni Sawicki, wikariusz tego kościoła ochrzcił imieniem Alfons niemowlę płci męskiej urodzone z małżonków ślubnych Władysława Popieluszko i Marianny z Gniedziejków dnia czternastego września 1947 roku we wsi Okopy parafii suchowolskiej. Trzymali do chrztu Alfons Kamiński i Marianna Lewkowicz, żona Sabina Lewkowicza”. Archiwum Parafialne w Suchowoli, *Księga chrztów z 1947 r.*, nr 15.

¹¹ Według relacji osób prywatnych, Alfons Gniedziejko (17.10.1924 r. – 29.04.1945 r.) należał do drużyny sierż. Władysława Markiewicza ps. „Limba”, działającej w ramach AK, na terenach okolicznych Suchowoli. Alfons Gniedziejko został zamordowany przez bolszewików, wraz z pięcioma współtowarzyszami broni, przy próbie odbicia przesłuchiwanym żołnierz. Por. Rel. kpt. Bronisław Karwowski, zbiory własne; Rel. ks. Kazimierz Gniedziejko, zbiory własne; E. Gabrel, *Suchowola. Jej przeszłość i teraźniejszość*, Suchowola 2012, s. 244-246; *Traktowałem Go jak starszego brata – rozmowa z ks. Kazimierzem Gniedziejką*, w: *Modlitwa za Polskę. Ksiądz Jerzy Popieluszko we wspomnieniach bliskich*, red. P. Czortoryski-Sziler, Szczecinek 2004, s. 37-44.

¹² „29 kwietnia 1945 r., w ramach szkolenia wojskowego, Wacław Marciszel (22 l.) i Jan Łazarski (19 l.) w stodole w Domuratach strzelali do tarczy. W tym czasie szosą z Augustowa do Suchowoli przejeżdżali Rosjanie. Usłyszeli strzały, zatrzymali się i aresztowali obu adeptów. Następnie wzięli ich na solidne przesłuchanie. Bezpośredni dowódcy AK w obawie, że młodzi chłopcy nie wytrzymają tortur i zaczną „sypać”, postanowili ich odbić. W lesie pod Horodianką urządzili zasadzkę i zaczęli ostrzeliwać Rosjan. Na nieszczęście zaciął się ckm. Rosjanie, doświadczeni frontowcy, zaszli od tyłu i ujęli cełkamię Sylwestra Radkiewicza (18 l.). Poddawali go potwornym męczarniom (przed śmiercią wyrwali język, zerwali skórę z twarzy). W między czasie zastrzelili Wacława Marciszela i Jana Łazarskiego. W nierównej walce zginęli Franciszek Karczewski, Alfons Gniedziejko, Jan Zdanewicz.

- Alfons Gniedziejko, 21 lat, Grodzisk

- Wacław Marciszel, 22 lata, Domuraty

- Jan Łazarski, 19 lat, Horodianka

- Franciszek Karczewski, 35 lat, Domuraty

- Sylwester Radkiewicz, 18 lat, Horodianka

- Jan Zdanewicz, 25 lat, Żakle.

Rosjanie mieli uzasadnione pretensje do suchowolskiego oddziału milicjantów o to, że słabo zabezpieczyli teren przed „bandytami z lasu”. E. Gabrel, *Suchowola. Jej przeszłość i teraźniejszość*, s. 245.

¹³ Św. Alfons Maria di Liguori (1696-1787) Oddany całkowicie pracy duszpasterskiej, najpierw wśród młodzieży rzemieślniczej i robotniczej. Jako biskup wizytował parafie, głosił misje i rekolekcje. Napisał wiele książek dotyczących teologii moralnej i ascetyki. Swoim życiem dał gorliwe świadectwo umiłowania Chrystusa i Matki Najświętszej. Jest założycielem rodziny zakonnej redemptorystów. Został ogłoszony doktorem kościoła. Por. V. Schaubert, H. Schindler, *Ilustrowany Leksykon Świętych*, Kielce 2002, s. 20-21.

na niej ogromne wrażenie. Postać tego świętego wywarła wpływ na religijną wrażliwość Marianny Popiełuszko, dlatego właśnie imieniem świętego Patrona obdarowała syna. Znamiennym jest fakt, iż jeszcze w swoim łonie ofiarowała go Bogu z nadzieją, iż w przyszłości zostanie kapłanem. Imienia Alfons ks. Jerzy używał do 1971 roku, kiedy to zmienił je na Jerzy Aleksander. Zmiana imienia była jego prywatnym postulatem i wynikała z konieczności, ponieważ potocznie imię to kojarzono z sutenerstwem. Ks. Jerzy (Alfons) słusznie obawiał się, iż jego imię może wzbudzać „emocje”¹⁴.

Jak przyznawała Marianna Popiełuszko, już od najmłodszych lat zauważała u Alfonsa wyraźne Bogiem i sprawami Kościoła¹⁵. Obecność na liturgii w niedziele i dzień powszedni, stała się dla Alfonsa Popiełuszki sprawą oczywistą¹⁶. Warto w tym miejscu wspomnieć, iż rytym życia rodziny Popiełuszków wyznaczały: kalendarz liturgiczny i pory roku. Według wspomnień matki Błogosławionego¹⁷, w jednej z izb domu na stole ustawiano ołtarzyk¹⁸, przed którym cała rodzina codziennie zbierała się na wspólną modlitwę różańcową¹⁹. Powiązanie do wiary, religijności, patriotyzmu i umiłowania „małej Ojczyzny” z życiem Kościoła, było czymś oczywistym dla ludzi Podlasia. Było tym, co kształtowało hart ducha, osobowość i miłość do Polski. Przeplatające się zwyczaje regionalne i narodowe tradycje stanowiły i stanowią o czymś wyjątkowym dla naszego narodu, zapadając w serca i pamięć rodzą prawdziwy patriotyzm. Atmosferę rodzinną przesycał duch religijny. To dzięki niej Marianna i Władysław Popiełuszkowie, mogli towarzyszyć duchowo swojemu synowi we wszystkich jego późniejszych duszpasterskich przedsięwzięciach, aż po „mężne świadectwo życia” (1984 r.). To z domu Alfons wyniósł głębokie przywiązanie do częstego odmawiania modlitwy różańcowej²⁰. W niedziele i święta cała rodzina Popiełuszków brała udział w mszy świętej. Przystępowanie do sakramentów

¹⁴ Por. J. Sochoń, *Tama*, Kraków 2010, s. 61-66.

¹⁵ Por. M. Kindziuk, *Matka Świętego. Poruszające świadectwo Marianny Popiełuszko*, s. 48-52.

¹⁶ Por. J. Sochoń, *Błogosławiony ksiądz Jerzy Popiełuszko*, s. 15-17; Kindziuk M., *Wizytówka medialny ks. Jerzego Popiełuszki w Polskiej prasie w latach 1980-1984*, Warszawa 2014, s. 21-24.

¹⁷ Por. M. Kindziuk, *Matka Świętego Poruszające świadectwo Marianny Popiełuszko*, s. 43-58.

¹⁸ Ustawiano na stole: krzyż, święte obrazki, kwiaty.

¹⁹ W maju odprawiano w domu nabożeństwa majowe, w czerwcu – ku czci Serca Jezusowego, w październiku – nabożeństwa różańcowe. Śpiewano Godzinki ku czci NMP oraz Anioł Pański.

²⁰ Por. E. K. Czaczkowska, *Ksiądz Jerzy Popiełuszko*, Warszawa 2004 s. 63-67; Wywiad z ks. Janem Zającem *Ludowe Wojsko Polskie*, w: A. Olędzki, *Ksiądz Jerzy Popiełuszko. Spotkania po latach. Wywiady*, Kraków 2010, s. 47-54.

i życie „sprawami Kościoła” było czymś oczywistym, co charakteryzowało rodzinę Popiełuszków. Alfonsa znamionowało przywiązanie do obchodzenia tzw. pierwszych piątków miesiąca. Jak podają wspomnienia, mówiono wtedy, że z Alka wyrośnie albo wielki człowiek, albo zejdzie na złą drogę. W latach dziecięcych i młodzieńczych odznaczał się wyjątkową determinacją²¹.

Od 1954 roku Alfons Popiełuszko uczęszczał do szkoły podstawowej w Suchowoli²². Uczył się dobrze, był pilny i obowiązkowy. W nagrodę za naukę był często nagradzany. Pierwszą Komunię świętą Alek przyjął 3 czerwca 1956 r., a dwa tygodnie później sakrament bierzmowania, którego szafarzem był bp Władysław Suszyński²³. Podczas bierzmowania Alfons Popiełuszko przyjął imię Kazimierz. Od momentu przyjęcia Pierwszej Komunii świętej był ministrantem w suchowolskim kościele aż do ukończenia liceum. Do Mszy świętej służył codziennie przed rozpoczęciem lekcji²⁴. Bardzo często odwiedzał swoją babcię Mariannę Gniedziejko (z d. Kalinowska), zamieszkałą w Grodzisku. Jej osobowość wywarła duży wpływ na świadomość i duchowe ukształtowanie młodego Alka. To w domu rodzinnym swojej matki zaznajomił się z czasopiśmie „Rycerz Niepokalanej”²⁵. Alfons Popiełuszko znalazł duchowego opiekuna w oso-

²¹ Por. Rel. ks. Stanisław Gudel, zbiory własne; Rel. Krystyna Rojszyk, zbiory własne; Por. także: G. Szczecina, *Aktualność przesłania moralnego bł. ks. Jerzego Popiełuszki w perspektywie przemian społecznych w Polsce po 1989 roku*, s. 24-25.

²² Warto wspomnieć tutaj, iż pokonywanie dwa razy dziennie 5 km trasy z Okopów do Suchowoli, było dla Alka dużym wysiłkiem. Nieraz po pokonaniu takiej trasy trafiał do ośrodka zdrowia z dużymi krwotokami. Alek był wątpy, ale bardzo wytrzymały na ból. Por. E. K. Czaczkowska, *Książd Jerzy Popiełuszko*, s. 66; J. Sochoń, *Tama*, s. 66, 72-73.

²³ Administrator Apostolski Diecezji Wileńskiej w Białymstoku. Ta nazwa diecezji była efektem zmiany granic po II wojnie światowej. W Białymstoku utworzono administraturę apostolską metropolii wileńskiej z arcybiskupem Romualdem Jałbrzykowskim na czele. Metropolię Białostocką powołał w 1992 r. św. Jan Paweł II.

²⁴ Zdobywał różne wyróżnienia za swoją obowiązkowość i ilość Mszy św., do których służył. Por. M. Kindziuk, *Matka Świętego. Poruszające świadectwo Marianny Popiełuszko*, s. 48-60.

²⁵ Pismo rozpowszechnione w okresie międzywojennym przez św. o. Maksimiliana M. Kolbe. Do dziś jest wydawane przez franciszkanów konwentalnych w Niepokalanowie. Dzięki lekturze „Rycerza” Alfons Popiełuszko poznał heroiczną postać, męczennika Oświęcimia, o. Kolbe. Sylwetka ta wywarła mocny wpływ na życie i późniejszą posługę kapłańską ks. Popiełuszki. W swoich „żoliborskich kazaniach” odwoływał się do przykładu św. o. Maksymiliana. Por. *Kazania patriotyczne*, red. A. Majewski, Paryż 1984 r.

bie ks. Piotra Bożyka, suchowolskiego wikarego, który zwrócił jego uwagę poprzez gorliwość i skupienie w modlitwie²⁶.

Alfons Popiełuszko we wrześniu 1961 roku został uczniem miejscowego liceum²⁷. W nauce szczególnie się nie wyróżniał. Nie odznaczał się szczególnymi zdolnościami przywódczymi czy krasomówczymi, nie był wyróżniającą się sylwetką wśród rówieśników. Jednakże pewnym symbolem jest sytuacja, ukazująca mocne przywiązanie religijne do Boga. Miejscowa nauczycielka języka rosyjskiego miała mówić matce – Mariannie Popiełuszko, iż Alek zbyt dużo czasu spędza w miejscowym kościele. Marianna Popiełuszko jednoznacznie odpowiedziała: „Jest wolność wyznania. Każdy żyje tak jak chce”²⁸. Zamiłowanie do przedmiotu: historii, Alfonsa Popiełuszki skutkowało, bardzo dobrymi ocenami na końcowym świadectwie, a w kontynuacji zwolnieniem z egzaminu dojrzałości, z tego przedmiotu²⁹.

O wyborze swojej drogi życiowej Alfons nie rozmawiał z rodzicami, ale decyzja o pójściu do Seminarium Duchownego nie była dla nich zaskoczeniem. Również ks. Piotr Bożyk przeczuwał, że Alfons Popiełuszko rozważa taką drogę³⁰. O jego planach wiedział tylko prefekt i szkolny kolega, który również wtedy obrał podobną ścieżkę życia³¹. Alfons Popiełuszko swoim wyborem się nie afiszował, gdyż nie sprzyjała temu atmosfera społeczno-polityczna. Nie wybrał „rodzinnego” seminarium w Białymstoku, lecz Metropolitalne w stolicy kraju³². Na wybór Warszawy wpłynęły różne czynniki. Jednym z wielu warunków był fakt, iż wstępując do seminarium białostockiego, należało zdać egzamin z języka łacińskiego, którego w suchowolskim liceum nie nauczano³³. W stolicy seminarzyści mogli płacić tylko połowę chesnego, drugą zaś spłacić po otrzymaniu święceń kapłańskich³⁴. Jednakże podstawowym powodem wyboru warszawskiej Alma Mater, był fakt obecności w stolicy Prymasa Tysiąclecia – kard. Stefana

²⁶ Por. Rel. ks. Piotr Bożyk, zbiory własne.

²⁷ Było to jedyne liceum ogólnokształcące w okolicy, cieszące się wysokim poziomem nauczania i piękną historią.

²⁸ Por. M. Kindziuk. *Matka Świętego. Poruszające świadectwo Marianny Popiełuszko*, s. 59-64.

²⁹ Por. *Protokół egzaminu dojrzałości nr 54 Liceum Ogólnokształcącego*, w: Archiwum Liceum Ogólnokształcącego im. bł. ks. Jerzego Popiełuszki w Suchowoli, *Protokoły egzaminacyjne 1965*, b. sygn.

³⁰ Por. Rel. ks. Piotr Bożyk, zbiory własne.

³¹ Przez jakiś czas siedzieli w jednej ławce, potem znaleźli się w warszawskim seminarium.
³² Konsultował się też z ks. Sylwestrem Sienkiewiczem, który pochodził z suchowolskiej parafii, a ukończył warszawskie seminarium.

³³ Por. G. Szczecina, *Aktualność przesłania moralnego bł. ks. Jerzego Popiełuszki w perspektywie przemian społecznych w Polsce po 1989 roku*, s. 26-27.

³⁴ Por. E. K. Czaczkowska, *Ksiądz Jerzy Popiełuszko*, s. 63-72.

Wyszyńskiego. Alfons Popiełuszko był zafascynowany tym wielkim Polakiem, co przejawiało się w Jego kapłańskim nauczaniu³⁵.

Pierwsze lata życia seminaryjnego i studiów teologicznych Alka, życie osadziło w bardzo ważnych wydarzeniach zarówno natury religijnej, jak i politycznej³⁶. Właśnie wtedy trwał zagorzały konflikt pomiędzy Kościołem a władzami komunistycznymi, które wcześniej internowały Prymasa³⁷, wypowiedziały konkordat, ingerowały w obsadzanie stanowisk kościelnych, znacjonalizowały majątek oraz uniemożliwiały działanie katolickich stowarzyszeń. Jako duchowe przygotowanie narodu do obchodów tysiąclecia chrześcijaństwa w Polsce, kard. Wyszyński zaproponował Wielką Narodową Nowennę. Religijną świadomość Polaków przenikały także treści Soboru Watykańskiego II. Jednakże władze państwowe postanowiły o odbywaniu służby wojskowej przez kleryków³⁸.

Alfons Popiełuszko wstąpił do Metropolitalnego Seminarium Duchownego w Warszawie 15. września 1965 r. Już jako alumn uczestniczył w uroczystościach milenijnych³⁹. Początki pobytu Popiełuszki w seminarium, jak wspominają jego koledzy⁴⁰, nie były dla niego łatwe. Musiał dostosować się do wysokiego poziomu nauczania. „Oparcie” znalazł w osobie ojca duchownego ks. Cz. Miętka. Na początku drugiego roku studiów, w 1966 roku po tzw. obłóczynach, Alfons Popiełuszko wraz z innymi kolegami został wcielony do specjalnego I batalionu kleryckiej jednostki

³⁵ Por. Ks. Jerzy Popiełuszko. *Kazania patriotyczne*, red. A. Majewski, Paryż 1984.

³⁶ Por. P. Raina, *Ksiądz Jerzy Popiełuszko męczennik za wiarę i ojczyznę*, cz. I: *W służbie Kościoła*, Olsztyn 1990, s. 13-18.

³⁷ Internowany przez władze PRL-u w latach 1953-1956. Inicjator Ślubów Narodu na Jasnej Górze (1956), Orędzia do bp. niemieckich w sprawie pojednania powojennego (1965), obchodów milenium chrześcijaństwa w Polsce (1966). Przyczynił się do zachowania niezależności Kościoła zagrożonego przez system komunistyczny, występował w obronie praw człowieka, narodu. Jego autorytet odegrał istotną rolę w łagodzeniu napięć i konfliktów politycznych. Por. Z. Zieliński, *Wyszyński Stefan kard.*, w: *Encyklopedia Katolicka*, red. E. Gigilewicz, Lublin 2014. kol. 1095-1099; *Encyklopedia Popularna PWN*, wyd. 20, Warszawa 1997, s. 966.

³⁸ Było to wbrew porozumieniu rządu z episkopatem z 1950 r., które regulowało odrażanie służby wojskowej alumnom seminariów duchownych. Por. A. Lesiński, *Służba wojskowa kleryków w PRL 1959-1980*, Olsztyn 1995; A. Setlak, *Służba wojskowa alumnów WSD w PRL i jej ocena w wypowiedziach alumnów i kapłanów rezerwistów*, Olsztyn 2002; P. Gontarczyk, *Wiara wybijana kamaszem*, „wSieci” 70(2014), nr 14, s. 78-81.

³⁹ Por. J. Sochoń, *Tama*, s. 76-82.

⁴⁰ Por. Wywiad z ks. Stanisławem Małkowskim *Własny styl*, w: A. Olędzki, *Ksiądz Jerzy Popiełuszko. Spotkania po latach. Wywiady*, s. 119-139.

stacjonującej w Bartoszycach⁴¹. Jego służba wojskowa trwała dwa lata (1966-1968). Podczas tego okresu, „sprawdzianu osobowości i ducha” odznaczał się dużą konsekwencją i stanowczością⁴². Jego listy wysyłane do rodziców i ojca duchownego, są świadectwem uporu i wytrwałości w czasie niełatwej kleryckiej służby wojskowej⁴³. Oznaczało to, że starał się być gorliwym klerykiem-żołnierzem, dającym świadectwo o Bogu. Często upominał się prawa przynależne osobom odbywającym służbę. Zwracał tym samym na siebie uwagę, co powodowało wielogodzinne przesłuchania przez przełożonych⁴⁴. W Jego listach można znaleźć metody, którymi próbowano „złamać” Alfonsa. Do wspomnianego już ojca duchownego pisał, że każą mu się często meldować i nakładają uciążliwe obowiązki. Jak z czasem pokazała historia, ten „przystanek” życia był początkiem męczeńskiej drogi, „późniejszego” ks. Jerzego. Udręki, które go dotknęły np.: stanie „na baczność” w pełnym rynsztunku, do późna w nocy, bądź sprzątanie toalet w maskach gazowych, nie budziły nienawiści względem oprawców, a raczej były powodem ugruntowania powołania⁴⁵. Symbolem stał się fakt obrony przez Alfonsa harcerskiego różańca, który nosił na palcu i medalika. Pisał o tym wydarzeniu do swojego ojca duchownego: „Zaczęło się od tego, że dowódca plutonu kazał mi zdjąć z palca różaniec, na zajęciach, przed całym plutonem. Odmówiłem, czyli nie wykonałem rozkazu. A za to grozi prokurator. Gdybym zdjął, wyglądałoby to na ustępstwo. Ale ja zawsze patrzę głębiej. Wtedy dowódca wyśmiewał mnie: «O, bojownik za wiarę». (...) Mam być oddany pod sąd koleżeński, jako buntownik. Ale mam na szczęście dobrych kolegów, którzy w tym sądzie zasiadają”⁴⁶. Pomimo tego wszystkiego, przywiązanie do Boga, Kościoła i Ojczyzny jeszcze

⁴¹ Zgodnie z zapoczątkowaną przez komunistów rządzących w Polsce od 1965 roku, kleryków kierowano do trzech specjalnych „kompanii kleryckich” znajdujących się w: Szczecinie-Podjuchach, Brzegu i Bartoszycach. Były to swego rodzaju obozy re-educacyjne, mające nakłonić kleryków do rezygnacji z powrotu do seminarium. Por. A. Dudek, R. Gryz, *Komuniści i Kościół w Polsce (1945-1989)*, Kraków 2003, s. 317; J. Sochoń, *Błogosławiony ksiądz Jerzy Popiełuszko*, s. 22-25; A. Lesiński, *Służba wojskowa kleryków w PRL 1959-1980*, Olsztyn 1995.

⁴² Por. Rel. ks. Jan Zając, zbiory własne.

⁴³ Por. *Błogosławiony Jerzy Popiełuszko. Zapiski, listy i wywiady ks. Jerzego Popiełuszki 1967-1984*, red. G. Bartoszewski, Warszawa 2010, s. 23-33.

⁴⁴ Por. tamże, s. 24-25.

⁴⁵ Por. tamże, s. 24; Wywiad z ks. Janem Zającym *Ludowe Wojsko Polskie*, w: A. Olędzki, *Ksiądz Jerzy Popiełuszko. Spotkania po latach. Wywiady*, s. 55-71.

⁴⁶ Tamże, s. 22.

bardziej stało się mocniejsze⁴⁷. Pobyt w wojsku nadwyrężył zdrowie Alka⁴⁸. Od tego momentu zaczęły się problemy z tarczycą i inne dolegliwości, które z czasem stały się przyczyną spowolnienia duszpasterskiej aktywności⁴⁹. Często musiał przebywać w szpitalu⁵⁰. Po powrocie na trzeci rok studiów, Alfons Popiełuszko, mimo niedomagań zdrowotnych, bardzo ochoczo i ofiarnie włączał się w codzienny rytm życia seminaryjnego, przyjmując poszczególne „posługi”, by przyjąć święcenia.

Po przyjęciu święceń subdiakonatu 12 grudnia 1971 r., których szafarzem był bp Wacław Majewski, trzy miesiące później – 12 marca 1972 r. przyjął święcenia diakonatu. Po zmianie imienia na Jerzy⁵¹ i odbyciu stosownych praktyk⁵², wraz z 30. diakonami przyjął święcenia kapłańskie 28 maja 1972 r. w Archikatedrze Warszawskiej św. Jana Chrzciciela z rąk Prymasa Tysiąclecia Stefana kard. Wyszyńskiego⁵³.

Spoglądając z perspektywy czasu na życie, działalność i męczeńską śmierć⁵⁴ bł. ks. Jerzego Popiełuszki, proroczo brzmi fragment homilii Prymasa, z mszy świętej: „Wy młodzi Kapłani, których Duch Boży (...) posyła dzisiaj do pracy, idziecie na teren bardzo pracowity, gdzie czeka was wiele poświęceń i ofiar. Życie wasze nie będzie miękkie. (...) Módlmy się, aby nowi kapłani wyznawali mężnie prawdę Bożą – słowem i życiem swoim, w obliczu Ludu Bożego”⁵⁵.

⁴⁷ Por. M. Kindziuk, *Świadek Prawdy. Życie i śmierć ks. Jerzego Popiełuszki*, s. 61-74; J. Sochoń, *Tama*, s. 81-88; Tenże, *Błogosławiony ksiądz Jerzy Popiełuszko*, s. 21-27; E. K. Czaczkowska, *Ksiądz Jerzy Popiełuszko*, s. 80-94; Kindziuk M., *Wizerunek medialny ks. Jerzego Popiełuszki w Polskiej prasie w latach 1980-1984*, s. 28-37.

⁴⁸ Por. Rel. ks. Stanisław Małkowski, zbiory własne.

⁴⁹ Por. J. Sochoń, *Tama*, s. 88-89.

⁵⁰ Por. Rel. ks. Stanisław Małkowski, zbiory własne.

⁵¹ Por. M. Kindziuk, *Świadek Prawdy. Życie i śmierć ks. Jerzego Popiełuszki*, s. 82. W karcie ewidencyjnej operacyjnej MSW zmianę imienia odnotowano dopiero 15 marca 1972 roku, powołując się na informację uzyskaną z Wydziału IV Komendy Stołecznej MO. (o powodach zmiany imienia wspomniałem już wcześniej).

⁵² Alfons (Jerzy) Popiełuszko przez miesiąc, pod koniec 1971 r., codziennie pomagał w katechezie i posłudze duszpasterskiej w parafii Matki Bożej Nieustającej Pomocy na Saskiej Kępie w Warszawie.

⁵³ Por. G. Szczecina, *Aktualność przestania moralnego bł. ks. Jerzego Popiełuszki w perspektywie przemian społecznych w Polsce po 1989 roku*, s. 30-31.

⁵⁴ Por. T. Kaczmarek, *Dzień śmierci błogosławionego ks. Jerzego Popiełuszki*, w: *Śmierć bł. ks. Jerzego Popiełuszki z perspektywy 30 lat*, red. M. Kindziuk, Warszawa 2016, s. 9-24; W. Polak, *Porwanie i zabójstwo błogosławionego księdza Jerzego Popiełuszki – wątpliwości*, w: tamże, s. 111-128; J. Naumowicz, *Ks. Jerzy Popiełuszko – klasyczny męczennik*, w: tamże, 87-109.

⁵⁵ S. Wyszyński, *Podczas święceń kapłańskich, Bazylika Archikatedralna* (28.05.1972 r.), w: Instytut Prymasowski, *Zbiór kazań Prymasa Tysiąclecia*, T. 40, Warszawa 1990,

Bibliografia

- Archiwum Parafialne w Suchowoli, *Księga chrztów z 1947 r.*, nr 154
- Błogosławiony Jerzy Popiełuszko Zapiski, listy i wywiady ks. Jerzego Popiełuszki 1967-1984*, red. G. Bartoszewski, Warszawa 2010
- Czaczkowska E. K., *Ksiądz Jerzy Popiełuszko*, Warszawa 2004
- Dudek A., Gryz R., *Komuniści i Kościół w Polsce (1945-1989)*, Kraków 2003
- Encyklopedia Popularna PWN*, wyd. 20, Warszawa 1997
- Gabrel E., *Suchowola. Jej przeszłość i teraźniejszość*, Suchowola 2012
- Gontarczyk P., (2014), *Wiara wybijana kamaszem*, „wSieci” 70, nr 14: 78-81
- Kaczmarek T., *Dzień śmierci błogosławionego ks. Jerzego Popiełuszki*, w: *Śmierć bł. ks. Jerzego Popiełuszki z perspektywy 30 lat*, red. M. Kindziuk, Warszawa 2016, s. 9-24
- Kazania patriotyczne*, red. A. Majewski, Paryż 1984
- Kindziuk M., *Matka Świętego. Poruszające świadectwo Marianny Popiełuszko*, Kraków 2012
- Kindziuk M., *Świadek Prawdy Życie i śmierć ks. Jerzego Popiełuszki*, Częstochowa 2010
- Kindziuk M., *Wizerunek medialny ks. Jerzego Popiełuszki w Polskiej prasie w latach 1980-1984*, Warszawa 2014
- Ks. Jerzy Popiełuszko. Kazania patriotyczne*, red. A. Majewski, Paryż 1984
- Lesiński A., *Służba wojskowa kleryków w PRL 1959-1980*, Olsztyn 1995
- Milcarek P., *Ks. Jerzy Popiełuszko. Kapłan Miłości*, Warszawa 2015
- Naumowicz J., *Ks. Jerzy Popiełuszko – klasyczny męczennik*, w: *Śmierć bł. ks. Jerzego Popiełuszki z perspektywy 30 lat*, 87-110
- Olędzki A., *Ksiądz Jerzy Popiełuszko. Spotkania po latach. Wywiady*, Kraków 2010
- Polak W., *Porwanie i zabójstwo błogosławionego księdza Jerzego Popiełuszki – wątpliwości*, w: *Śmierć bł. ks. Jerzego Popiełuszki z perspektywy 30 lat*, s. 111-128
- Protokół egzaminu dojrzałości nr 54 Liceum Ogólnokształcącego*, w: Archiwum Liceum Ogólnokształcącego im. bł. ks. Jerzego Popiełuszki w Suchowoli, *Protokoły egzaminacyjne 1965*, b. sygn.

s. 128; J. Sochoń, *Błogosławiony ksiądz Jerzy Popiełuszko*, s. 29-30; Por. także: E. K. Czaczkowska, *Ksiądz Jerzy Popiełuszko*, s. 106; P. Milcarek, *Ks. Jerzy Popiełuszko. Kapłan Miłości*, Warszawa 2015, s. 54.

- Raina P., *Ksiądz Jerzy Popiełuszko męczennik za wiarę i ojczyznę*, cz. I. *W służbie Kościoła*, Olsztyn 1990
- Rel. Józef Popiełuszko, zbiory własne
- Rel. Krystyna Rojszyk, zbiory własne
- Rel. ks. Jan Zając, zbiory własne
- Rel. ks. Kazimierz Gniedziejka, zbiory własne
- Rel. ks. Piotr Bożyk, zbiory własne
- Rel. ks. Stanisław Gudel, zbiory własne
- Rel. ks. Stanisław Małkowski, zbiory własne
- Rel. kpt. Bronisław Karwowski, zbiory własne
- Schauber V., Schindler H., *Ilustrowany Leksykon Świętych*, Kielce 2002
- Setlak A., *Służba wojskowa alumnów WSD w PRL i jej ocena w wypowiedziach alumnów i kapłanów rezerwistów*, Olsztyn 2002
- Sochoń J., *Błogosławiony ksiądz Jerzy Popiełuszko*, Kraków 2010
- Sochoń J., *Tama*, Kraków 2010
- Szczecina G., *Aktualność przesłania moralnego bł. ks. Jerzego Popiełuszki w perspektywie przemian społecznych w Polsce po 1989 roku*, Nowy Sącz 2015
- Traktowałem Go jak starszego brata – rozmowa z ks. Kazimierzem Gniedziejką*, w: *Modlitwa za Polskę. Ksiądz Jerzy Popiełuszko we wspomnieniach bliskich*, red. P. Czrortoryski-Sziler, Szczecinek 2004, s. 37-44
- Wyszyński S., *Podczas święceń kapłańskich*, *Bazylika Archikatedralna* (28.05.1972 r.), w: *Instytut Prymasowski, Zbiór kazań Prymasa Tysiąclecia*, T. 40, Warszawa 1990.
- Zgadzam się z wolą Bożą. Rozmowa z Marianną Popiełuszką mamą księdza Jerzego*, w: P. Burgoński, C. Smuniewski, Warszawa 2010
- Zieliński Z., *Wyszyński Stefan kard.*, w: *Encyklopedia Katolicka*, red. E. Gilewicz, Lublin 2014, kol. 1095-1099
- Żaryn J., *Dzieje Kościoła Katolickiego w Polsce (1944-1989)*, Warszawa 2003

Summary

From Okopy to Warsaw. Alfons (Blessed Rev. Jerzy) Popiełuszko's road to priesthood (1947-1972)

Alfons (Blessed Rev. Jerzy) Popiełuszko was born on 14 September 1947, as one of the five children of Władysław and Marianna (née Gniedziejko). He spent his youth in Okopy, the parish of Suchowola (the archdiocese

of Białystok). It was here that he grew up and recognized his vocation, which he sealed with martyr's death (1984). The family, school and parish environment were in a way exceptional to young Alfonso because they also shaped his patriotic conduct. This was reflected in his later life (e.g. Holy Masses for his homeland, which he celebrated in the church of St. Stanisław Kostka in Żoliborz in Warsaw). After graduating from the local secondary school, he entered the Warsaw Theological Seminary, because, as he said, he wanted to be "closer to the Primate". Stefan Cardinal Wyszyński had a great influence on the religious life and personality of the "the martyr of communism". During the formation and studies at the seminary, he served in the army (1966-1968). The time the future "Chaplain of Solidarity" spent in the military unit of clerical students was for him a confirmation of the chosen way of life and above all an opportunity to give Christian testimony despite insults and persecution he suffered. It can certainly be stated that this period was "the beginning of a martyr's path". The service in the army resulted in deteriorating his health, which had a direct impact on the places of his pastoral ministry. This "stout-hearted clergyman" was ordained priest in 1972 by the Primate of the Millennium.

Keywords: Alfons (Rev. Jerzy) Popiełuszko, vocation, the military service of clerical students, a theological seminary, priesthood

Słowa kluczowe: Jerzy Popiełuszko, powołanie, służba wojskowa kleryków, seminarium, kapłaństwo

MATERIAŁY

Wokół kwestii historycznych

Działalność Oddziału Caritas w Kolbuszowej w latach 1950-1953

Wstęp

Związek Caritas w Polsce zaistniał w 1922 roku w wyniku reorganizowania poznańskiego Związku Polskich Katolickich Towarzystw Dobroczynnych. Rozwój poprzez powstanie związków diecezjalnych skutkowało powołaniem Instytutu Caritas w 1929 roku. Trudny okres II wojny światowej nie stanowił przeszkody, by po zakończeniu działań wojennych Caritas odrodził się poprzez powołanie Krajowej Centrali Caritas, której siedzibą był Kraków. Jedną z diecezji, w której formalnie w 1937 roku powołano Caritas, była diecezja tarnowska. W jej obrębie od 1945 roku funkcjonował Oddział Caritas w Kolbuszowej¹.

Stosunek władz państwowych względem Caritas zaczął się ochładzać od 1948 roku. W likwidacji organizacji Caritas brały czynny udział: Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej, Ministerstwo Bezpieczeństwa Publicznego, Ministerstwo Administracji Publicznej, Komitet Centralny Polskiej Partii Robotniczej, Urząd Bezpieczeństwa, Milicja Obywatelska. Ponadto zaangażowano prokuraturę, Najwyższą Izbę Kontroli, a także prasę. Działalność organizacji charytatywnej była postrzegana jako pole wpływu Kościoła na społeczeństwo i była oceniana pod względem korzyści osiągniętych przez Kościół. Legalność organizacji była kwestionowana przez niektóre urzędy administracji publicznej, co podkreślał kard. Adam Sapieha w dokumentach kierowanych do władz państwowych. Ugoda między stronami, polegająca na zgłaszaniu do urzędu związków diecezjalnych Caritas, nie wpłynęła na ocieplenie stosunków. Władza utrudniała

¹ 75 lat działalności Caritas Diecezji Tarnowskiej, s. 9; T. Kamiński, *Caritas i Polityka. Podmioty wyznaniowe w systemie pomocy społecznej*, Warszawa 2012, s. 161, 163-165.

działalność w szczególności poprzez przejmowanie majątku, likwidację placówek opiekuńczych, domów dziecka, punktów opieki nad dzieckiem, punktów dożywiania prowadzonych przez Caritas. Dochodziło do ograniczeń w przyznawaniu subwencji, a później do wstrzymania dofinansowania. Sprzeciwiano się również akcji trzeźwości, odmawiano zgody na kursy szkoleniowe. Przeciwdziałano organizowaniu „Tygodni Miłosierdzia” oraz inwigilowano pracowników Caritas. Metod stosowanych przez władze celem zlikwidowania Caritas było znacznie więcej².

Z protestem ze strony duchowieństwa, z kard. A. Sapięgą na czele, spotkało się przejmowanie Caritas, a także powołanie przymusowego zarządu. Likwidacja organizacji rozpoczęła się 23 stycznia 1950 r. wkroczeniem komisji likwidacyjnych do kilkunastu wybranych siedzib Caritas, przedstawicielstw i Krajowej Centrali Caritas oraz stosowaniem kampanii propagandowej. Bez konkretnej podstawy prawnej blokowano rachunki bankowe oraz opieczętoywano biura organizacji charytatywnej. Nakładano kary grzywny, represjonowano duchowieństwo oraz osoby związane z organizacją Caritas. W związku z posunięciami władz odnośnie likwidacji organizacji, 28 stycznia 1950 r. z udziałem prymasa Stefana Wyszyńskiego odbyło się nadzwyczajne zebranie Komisji Charytatywnej Episkopatu, po czym 30 stycznia podczas posiedzenia Episkopat postanowił rozwiązać Caritas o charakterze kościelnym³.

1. Organizacja Oddziału Zrzeszenia w Kolbuszowej

Nowy statut z 1950 roku w art. 33 stanowił, że Zarząd Oddziału Wojewódzkiego Caritas posiadał kompetencje do tworzenia organizacji terenowych według potrzeby, tym samym określając ich zadania. Cele przekształconej organizacji zawarte w nowym statucie skupiały się głównie wokół udzielania m.in. pomocy materialnej w formie zapomóg pieniężnych oraz w naturze. Opieka całkowita i częściowa była związana z prowadzeniem zakładów opiekuńczych i wychowawczych oraz przedszkoli. Celem organizacji było organizowanie różnych innych form pomocy, np. akcji zapobiegawczych, pomocy doraźnej i lekarskiej⁴.

² D. Zamiatała, *Caritas. Działalność i likwidacja organizacji 1945-1950*, Lublin 2000, s. 285-295.

³ J. Kopiec, *Relacje państwo – Kościół w Polsce w latach 1945-989*, w: *Droga do stabilizacji polskiej administracji kościelnej na Ziemiach Zachodnich i Północnych po II wojnie światowej*, red. W. Kucharski, Wrocław 2013, s. 17; D. Zamiatała, *Caritas*, s. 306-310, 323.

⁴ Archiwum Państwowe w Rzeszowie [dalej: APR], Związek Caritas diecezji tarnowskiej, oddział w Kolbuszowej, sygn. 1, Statut 1950, k. 4, 12.

Oddział Caritas w Kolbuszowej należał do Okręgu Caritas kolbuszowskiego, w skład którego wchodził również Oddział w Przedborzu. W skład kierownictwa Oddziału kolbuszowskiego wchodził: prezes mgr Władysław Burkiewicz, zastępca prezesa Mieczysław Ogniewski, sekretarz Helena Pomorska, zastępca sekretarza, skarbnik Karol Gorzkowski, zastępca skarbnika i kierownik biura Caritas Franciszek Wargacki, opiekunka parafialna Waleria Karkut. Ponadto władze Oddziału liczyły 9 osób, byli to przedstawiciele miasta i gromad wiejskich. Dyrektorem Oddziału był ks. Marian Kulinowski. Oddział Caritas w Kolbuszowej posiadał biuro przy ówczesnej ul. Plac Stalina 63. Teren działalności kolbuszowskiego Caritas obejmował miasto oraz gromady wiejskie: Bukowiec, Brzezówka, Domatków, Kolbuszowa Górna, Kolbuszowa Dolna, Nowa Wieś, Świerców, Werynia⁵.

Członkowie Oddziału kolbuszowskiego dzielili się na członków stałych i wspierających. Członkami stałymi, czyli osobami stale opiekującymi się potrzebującymi, były opiekunki w liczbie ponad 40, oraz członkowie Kierownictwa. Członkowie wspierający dzielili się na członków w mieście w liczbie ok. 100 oraz członków na wsi, których liczba zmieniała się. W czasie od stycznia do maja 1951 roku ogólna liczba członków wspierających wynosiła 191 osób. W mieście było to 141 osób, natomiast na wsi 50 osób. Liczba członków czynnych formalnie wynosiła ok. 50 osób, z czego faktycznie czynnych było jeszcze mniej⁶.

Wprowadzone w 1950 roku zmiany w podziale administracyjnym organizacji, w przypadku Oddziału w Kolbuszowej dostarczyły wielu problematycznych kwestii i niejasności. Nie posiadano stosownych wytycznych oraz jednolitych informacji na ten temat, panowała wręcz dezinformacja. Stanowią o tym korespondencje m.in. z Oddziałem Wojewódzkim Caritas w Przemyślu oraz Oddziałem Powiatowym Caritas w Mielcu na temat przynależności organizacyjnej Oddziału kolbuszowskiego, podstaw prawnych i formy działalności, możliwości organizowania akcji zbiórkowych. Z dniem 12 maja 1950 r. Okręg kolbuszowski przestał działać samodzielnie i został przyłączony do Okręgu mieleckiego. W wyniku wejścia w życie nowego statutu oraz utworzenia Oddziału Wojewódzkiego Caritas z siedzibą w Przemyślu, Oddział przemyski miał obejmować powiaty wchodzące w skład ówczesnego województwa rzeszowskiego, w tym powiat kolbuszowski i powiat mielecki. W miejsce Oddziałów Parafialnych miały powstać Oddziały Gminne obejmujące dotychczasowe terytorium. Tym samym do Oddziału

⁵ APR, Związek Caritas, sygn. 13, Działalność Związku Caritas Oddział w Kolbuszowej, pisma wysłane 1950-1953, k. 7, 30-33.

⁶ Tamże.

kolbuszowskiego pisma kierowały jednocześnie Oddział Powiatowy Caritas w Mielcu z ramienia Ekspozytury w Tarnowie oraz Wojewódzki Oddział Caritas w Rzeszowie z siedzibą w Przemyślu. Według Wojewódzkiego Oddziału w Rzeszowie, Oddział Caritas w Kolbuszowej miał być Oddziałem powiatowym. Oddział Wojewódzki Caritas w Przemyślu polecał kontynuować działalność na zasadach dotychczasowych, do chwili ewentualnego zorganizowania na terenie Kolbuszowej Powiatowego Oddziału Caritas. Nie było możliwe zwołanie Walnego Zebrania przez Kierownictwo Oddziału, ponieważ stary statut i regulamin były nieważne. Skład personalny nie był zgodny z wymogami nowego statutu. Starania ze strony Kierownictwa Oddziału nie przynosiły rezultatów w kierunku reorganizacji, wobec tego Oddział funkcjonował na podstawie starego statutu jako Oddział Parafialny do 1953 roku⁷.

2. Źródła wpływów

Na dochody kolbuszowskiego Oddziału składały się głównie stałe, co do zasady, miesięczne składki członków wspierających Oddział. W listach składkowych odnotowano, że pobieraniem składek w mieście zajmowali się: Wiktoria Bielecka, Janina Wołochow, Władysław Czachor oraz Franciszek Wargacki. Dochody składkowe pochodziły głównie z ul. Narutowicza, ul. Sędziszowskiej, ul. Zielonej, ul. Kościuszki, ul. Olszowego, ul. 3-go Maja, Nowego Miasta, a także od Urzędu Skarbowego oraz Gimnazjum. Pobieraniem składek na wsi zajmowały się następujące osoby: Janina Wołochow, Zofia Skowron, Katarzyna Pikor, Jadwiga Dąbrowska, Anna Wlazło, Józefa Karkut, Józefa Przywara, Maria Kaczanowska, Maria Kiwak, Maria Pająk, Anna Piechota, Ewa Ozimek, Stefania Drapała, Franciszka Jemioło, Genowefa Szczepanek, Maria Lechowska, Maria Ziętek, Helena Kłoda,, Julia Stobierska, Zofia Paluszek, Maria Chmielowiec, Anna Gil i Józefa Płaza. Składki pochodziły z miejscowości: Bukowiec, Brzezówka, Domatków, Kolbuszowa Dolna, Kolbuszowa Górna, Lipny Bór, Nowa Wieś, Świerczów, Werynia, Wojków. Oprócz składek pieniężnych pojawiały się dary w naturze, które następnie sprzedawano celem pozyskania środków pieniężnych. Łącznie z list składkowych, biorąc pod uwagę środki pochodzące ze sprzedaży darów w naturze, w latach 1950-1952 otrzymano kolejno 741,13 zł (74113 złotych obowiązujących do końca października 1950 roku), 2477,45 zł (247745 zł) oraz 1960,15 zł (196015 zł). Należy wskazać,

⁷ APR, Związek Caritas, sygn. 1, Statut, 1950, k. 12; sygn. 3, Protokoły i książka protokołów, k. 80-84; sygn. 12, Działalność Związku Caritas Oddział w Kolbuszowej, pisma otrzymane, 1950-1953, k. 32, 35; sygn. 13, Działalność Związku, k. 11, 14, 19, 20, 21.

że wysokość kwot różniła się w zależności od częstotliwości pobierania składek oraz składania darów przez członków wspierających⁸.

Ponadto dochody stanowiły ofiary składane do puszkki św. Antoniego, ofiary od nieznanymi osób, przychód z kiosku prowadzonego przez Oddział Caritas, ze zbiórek ulicznych, z „Tygodnia Miłosierdzia”, z rozprzedaży świec i ziórki w „Dniu Zadusznym” oraz dary ołtarza. Jedna ze ziórek ulicznych na cele Caritas odbyła się 26 marca 1950 r. Ziórkę ogólnokrajową na pomoc dla podopiecznych Caritas przeprowadziły Oddział w Kolbuszowej i Przedborzu. Do współpracy zaproszono Cechy Rzemieślnicze, Straż Pożarną, PCK oraz Harcerstwo. Do przeprowadzenia kwesty został powołany Komitet Obywatelski, w którego skład wchodził, poza Kierownictwem Oddziału, Wojciech Kus jako przedstawiciel Starostwa, naczelnik tutejszej Poczty, Stefan Dudziński z Cechów Rzemieślniczych, Franciszek Jabłoński ze Straży Pożarnej, Zygmunt Mazurkiewicz jako przedstawiciel PCK i komendant Hufca Harcerskiego w Kolbuszowej. Ponadto powołano ścisłą Komisję Ziórkową, inaczej Wykonawczo-Odbiorczą w składzie: Eugenia Maciąg z referatu Opieki Społecznej w Starostwie, Zygmunt Mazurkiewicz, Michał (B)Dystryk przedstawiciel Straży Pożarnej, Marian Szpunar przedstawiciel Harcerstwa, dyr. Gimnazjum Jan Tokarz oraz przedstawiciel Oddziału Caritas Karol Gorzkowski. W ziórcie wzięło udział 31 osób kwestujących w 11 grupach. W wyniku przeprowadzonej kwesty zebrano kwotę 16981 zł i udzielono zapomóg 43 osobom i rodzinom w wysokości 200 zł, w sumie 8600 zł. Zebrane środki wraz z dokumentacją przekazano do kasy Oddziału Caritas w Kolbuszowej, na cele opieki nad ubogimi parafii kolbuszowskiej⁹.

Akcja dobroczynna, jaką był „Tydzień Miłosierdzia”, organizowana była także przez Oddział w Kolbuszowej. Tygodnie Miłosierdzia odbywały się w jednym terminie w całej Polsce. Niestety, w grudniu 1950 roku dezinformacja objęła termin akcji. Oddział Powiatowy Caritas w Mielcu poinformował Oddział w Kolbuszowej, by zorganizować „Tydzień Miłosierdzia” w terminie 3-9 grudnia. Natomiast według zaleceń Ekspozytury w Tarnowie

⁸ APR, Związek Caritas, sygn. 7, Listy składkowe Caritas, 1950-1953. Według Ustawy z dnia 28 października 1950 r. o zmianie systemu pieniężnego zasoby gotówkowe były wymieniane w relacji 100: 1, czyli 100 dawnych złotych = 1 nowy złoty, natomiast ceny, wkłady oszczędnościowe w bankach do 100 tys. zł, należności z tytułu umowy o pracę, zobowiązania wobec instytucji państwowych itd., były wymieniane w stosunku 100: 3, a według ówczesnego kursu walutowego 1 dolar był równy 4 zł. Z wymianą waluty wiązało się utracenie przez ludność 2/3 zasobów gotówkowych, zob. A. Jeziński, C. Leszczyńska, *Historia gospodarcza Polski*, Warszawa 2003, s. 554.

⁹ APR, Związek Caritas, sygn. 3, Protokoły, k. 23-33; sygn. 6, Ziórka pieniężna 1950 r., k. 1-5; sygn. 13, Działalność Związku, k. 6.

przesłanych w Okólniku zbiórka w „Tygodniu Miłosierdzia” miała odbyć się 10 grudnia. Z zaskoczeniem ze strony Oddziału kolbuszowskiego spotkało się w tymże dokumencie zalecenie zorganizowania zbiórki gotówkowej i w naturze w „Tygodniu Miłosierdzia” na „Gwiazdkę”. Organizacja przedsięwzięć wymagała konsultacji z wyprzedzeniem kilkumiesięcznym. W tej sytuacji zbiórki w „Tygodniu Miłosierdzia” przez kolbuszowski Caritas nie udało się zorganizować. Ponadto termin, który podał Oddział Powiatowy Caritas w Mielcu, nie pokrywał się z faktycznym terminem 6-13 grudnia. Rozdziału darów między podopiecznych w „Tygodniu Miłosierdzia” dokonano 11 grudnia¹⁰.

Oddział Caritas prowadził kiosk z dewocjonaliami, a uzyskane dochody były przeznaczane na cele pomocowe dla biednych. W 1950 roku Oddział Caritas otrzymał również subwencję od Spółdzielni Spożywców wynoszącą 10797 zł, którą przeznaczono na zapomogi dla podopiecznych¹¹.

3. Działalność opiekuńcza

Prowadzona przez kolbuszowski oddział Caritas działalność opiekuńcza obejmowała pomoc udzielaną ludziom samotnym, sierotom, osobom mieszkającym przy rodzinach bądź samodzielnie, a także bezdomnym. Pomoc była zarówno doraźna jak i stała. W celu dokładnego poznania sytuacji życiowej i materialnej osoby potrzebującej pomocy, opiekunki rejonowe przeprowadzały wywiady charytatywne, co było konieczne przed wydaniem zapomogi pieniężnej, czy też w naturze. Działalnie to miało zapobiec nieuczciwemu korzystaniu ze środków pomocowych. Ponadto udzielano pomocy lekarskiej, mieszkaniowej oraz opałowej. Najczęściej po odbiór darów podopieczni udawali się do biura Caritas. Podpisywanie pokwitowania lub listy obdarowanych miało zabezpieczać przed nieuczciwym korzystaniem z darów. Staraniem Oddziału pozyskano lokal na magazyn od Miejskiej Komisji Kwaterunkowej celem przyjęcia przydziałów od darczyńców dla ubogich¹².

Przydziały obejmujące lekarstwa, części garderoby, bielizny, w tym dziecięcej, drobiazgi użytku domowego pochodziły od Oddziału Caritas w Tarnowie oraz Oddziału Caritas w Mielcu. Podział darów obejmował również przedszkola Caritas. Jeden z rozdziałów został zorganizowany

¹⁰ APR, Związek Caritas, sygn. 13, Działalność Związku, k. 20, 25-27, 29; D. Zamiatała, *Caritas*, s. 217.

¹¹ APR, Związek Caritas, sygn. 3, Protokoły, k. 27-33; sygn. 12, Działalność Związku, k. 18; sygn. 13, Działalność Związku, k. 5.

¹² APR, Związek Caritas, sygn. 12, Działalność Związku, k. 41; sygn. 13, Działalność Związku, k. 11.

z racji Dnia Dziecka. W 1950 roku Zarząd Przymusowy Caritas w Tarnowie przysłał na ręce Prezesa Oddziału w Kolbuszowej 3000 zł w ówczesnej walucie na zakup słodczy. Przydział miał obejmować trzy przedszkola: w Kolbuszowej, Cmolasie i Trzęsówce po 1000 zł. W związku z tym, że przedszkole w Trzęsówce już nie funkcjonowało, rozdział objął dwa przedszkola, a 1000 zł przypadających dla nieczynnego przedszkola zostało rozdzielone na dwa pozostałe. Oddział kolbuszowski otrzymał również białą flanelę w ilości 55,60 m, którą rozdzielono 16 potrzebującym dzieciom na ubrania z racji I Komunii Św. Na każde dziecko przypadało 3 m flaneli, w sumie 48 m¹³.

Potrzebującym udzielano pomocy także w formie bezpłatnych skierowań do lekarza, np. na koszt gminy, do szpitala, a także dostępu do bezpłatnych lekarstw Caritas zdeponowanych w miejscowej aptece. Zadaniem opiekunek było kierować biednych do biura Caritas celem zgłoszenia się na listę zapotrzebowania na lekarstwa. Przydział lekarstw związany był ze złożeniem przez osobę potrzebującą podania wraz z załączonym świadectwem niezamożności i świadectwem lekarskim. Zdarzało się, że na zakup lekarstwa przydzielano zapomogę jednorazową wynoszącą 10 zł. Staraniem kolbuszowskiego Oddziału dwoje dzieci zostało skierowanych ze Świerczowa do specjalisty gardła, nosa i uszu w Przemyślu. W jednym przypadku dzięki staraniom Oddziału kolbuszowskiego Ośrodek Zdrowia udzielił opieki podopiecznej, po czym została przewieziona do Domu Starców w Przemyślu¹⁴.

Rozchodami były w szczególności miesięczne zapomogi stałe, zapomogi doraźne, zapomogi okolicznościowe, wydatki związane z uposażeniem personelu, wydatki administracyjne i organizacyjne. Nie wszyscy podopieczni pobierali zapomogi osobiście, gdyż dla niektórych pobierały je opiekunki parafialne. Przy asygnatach rozchodowych w wielu przypadkach stwierdzano brak oryginalnych pokwitowań gotówki. W związku z tym, że zapomogi dla potrzebujących były doręczane przez osoby trzecie, zachodziło podejrzenie, że podopieczny tej zapomogi nie otrzyma. Zalecano żądać pisemnego upoważnienia, które było potwierdzane przynajmniej przez sołtysa. Na każdy wydatek kasowy, czy magazynowy niezależnie od potwierdzenia odbioru na asygnacie, odbierający miał wystawiać dokument napisany własnoręcznie. Jeśli nie było to możliwe, musiał być złożony przynajmniej podpis. W sytuacji udzielania zapomóg indywidualnie

¹³ APR, Związek Caritas, sygn. 5, Rozdział darów, k. 8, 9; sygn. 13, Działalność Związku, k. 14, 15

¹⁴ APR, Związek Caritas, sygn. 3, Protokoły, k. 11, 12, 80-84, 101-104, 114-121, 151-157; sygn. 13, Działalność Związku, k. 41-43

zalecano, aby petent składał prośbę na piśmie jednocześnie motywując okoliczności, które przyczyniły się do skorzystania z tej formy pomocy. Okoliczności były potwierdzane przez opiekuna parafialnego danej gromady¹⁵.

Pomoc pieniężna miała charakter stały lub doraźny. Najczęstszą formą pomocy były zapomogi pieniężne. Podopieczni korzystający z stałych zapomóg, kwitowali odbiór gotówki na listach zbiorowych, aprobowanych przez dyrektora Oddziału. Wysokość zapomóg stałych miesięcznych w roku 1950 wynosiła na każdego podopiecznego od 400 zł do 600 zł miesięcznie, a skorzystało z nich od 36 do 40 osób potrzebujących oraz osoby korzystające z zapomóg doraźnych. Lista osób na 19 marca 1950 r. wynosiła 46 podopiecznych. W jednym przypadku udzielono zapomogi jednorazowej w wysokości 2000 zł. Według stanu na dzień 21 maja 1950 r. zapomogi stałe wynosiły łącznie 9 000 zł miesięcznie. W 1951 roku od stycznia do maja ze stałej pomocy charytatywnej miesięcznie korzystało 30 podopiecznych, pobierając zapomogę w wysokości od 4 zł do 6 zł po wymianie waluty, co dało w sumie 542 zł (54200 zł). W 1952 roku wysokość zapomogi wynosiła 10 zł (dawne 1000 zł), jednakże zdarzało się, że w danym miesiącu zapomóg nie wypłacano, przenosząc je na następny miesiąc, np. jako zapomogę świąteczną. Liczba podopiecznych wynosiła wtedy 25 osób¹⁶.

Zapomogi doraźne były, co do zasady, udzielane na podania z jednoczesnym sprawdzeniem sytuacji materialnej potrzebującego przez opiekunkę rejonową, która opiniowała stan faktyczny. Były udzielane na listy lub asygnaty indywidualne. Rozpatrywanie podań odbywało się komisyjnie na zebraniach ogólnych członków czynnych, również na posiedzeniach Kierownictwa. W posiedzeniach brał udział także przedstawiciel Miejskiej Rady Narodowej Ludwik Bogacz. Zebrania Kierownictwa oraz członków czynnych odbywały się w trzecią niedzielę miesiąca, co miesiąc. Zapomóg udzielano również rodzinom osób zmarłych. W jednym przypadku zapomoga doraźna wyniosła 30 zł (3000 zł). Niezależnie od pomocy pieniężnej, udzielane były zapomogi w naturze np. cukier, ziemniaki, kapusta, żyto, pochodzące od społeczeństwa i przechowywane w magazynie¹⁷.

W razie braku środków pieniężnych na wypłatę zapomóg, wszyscy potrzebujący otrzymywali dary pochodzące z przydziału. Takie sytuacje miały miejsce w 1950 roku, gdzie w wyniku złożonych podań skorzystało w sierpniu 32 osoby potrzebujące, a w grudniu 40 osób. Bez podań w ramach rekompensaty za nieotrzymanie zapomogi skorzystało w sierpniu 20 podopiecznych, a w grudniu 8 osób, pod warunkiem jednak, że ich stan

¹⁵ APR, Związek Caritas, sygn. 12, Działalność Związku, k. 2, 3.

¹⁶ APR, Związek Caritas, sygn. 3, Protokoły, k. 27-40, 158-165.

¹⁷ Tamże, k. 66-70, 166-168.

materialny nie mógł budzić wątpliwości. Do sierpnia 1950 roku przydziałami obdzielono 153 osoby¹⁸.

4. Likwidacja Oddziału Caritas w Kolbuszowej

Po dwuletnich staraniach Oddziału kolbuszowskiego, Oddział Wojewódzki Caritas Rzeszowski z siedzibą w Przemysłu w swoim piśmie sprecyzował sytuację organizacyjną, prawną i materialną Oddziału w Kolbuszowej, tym samym pozostawiając Oddział z wolnym wyborem decyzji. Sytuacja Oddziału kolbuszowskiego Caritas była jednak na tyle fatalna, że o jego likwidacji było wiadomo od 1950 roku. Praca Oddziału z roku na rok miała charakter wegetatywny. Na ten stan miał wpływ przedłużający się w czasie brak decyzji organów zwierzchnich odnośnie reorganizacji Oddziału, co powodowało dezinformację w organizacji i działalności Oddziału. Ponadto nieregularne i niskie wpływy kasowe ze składek członków wspierających oraz brak funduszy nie pozwalały na realizację zadań Oddziału związanych m.in. z wypłatą zapomóg. Społeczna aktywność Oddziału z czasem malała, brakowało osób do pracy. Z uwagi na opłaty związane z dzierżawą magazynu wynoszącą 800 zł oraz brak przydziałów, magazyn został zlikwidowany. Nierentowność kiosku związana z brakiem towaru, przyczyniła się do jego likwidacji uchwałą Kierownictwa Parafialnego Oddziału kolbuszowskiego 31 grudnia 1952 r. Nie było warunków ku dalszej działalności¹⁹.

Potwierdziła to analiza udostępnionego Regulaminu Kół terenowych Caritas przeprowadzona podczas zebrania Oddziału 18 stycznia 1953 r. Na podstawie przepisów zawartych w dokumencie stwierdzono brak odpowiednich warunków do dalszego funkcjonowania. Według paragrafu 11 Regulaminu do zakresu zadań Koła należało w szczególności regularne pobieranie składek członkowskich, opieka nad instytucjami charytatywnymi na terenie działalności Koła. Zgodnie z paragrafem 1 należało rozważyć, czy m.in. istnieją warunki do utworzenia i rozwoju Koła, a także czy istnieje szansa pozyskania osób chętnych do pracy. W związku z tym Oddział nie został przeorganizowany na Koło Caritas Kolbuszowa. Sprawy materialne oddziału zlikwidowano całkowicie. Pozostałości zasobów gotówkowych wraz z funduszami uzyskanymi ze sprzedaży sprzętu kioskowego zostały w całości rozdzielone między podopiecznych. Ostatecznie 15 lutego 1953 r. podczas zebrania Kierownictwa w obecności mgr. Władysława Burkiewicza,

¹⁸ Tamże, k. 202-207.

¹⁹ APR, Związek Caritas, sygn. 12, Działalność Związku, k. 39, 40, 79; sygn. 13, Działalność Związku, k. 68, 69.

Haliny Pomorskiej oraz członków w składzie: Maria Jasińska, Waleria Karhut, Janina Wołochow, Karol Gorzkowski, Mieczysław Ogniewski, Wiktor Winiarski, Franciszek Starzec, Władysław Salach, Piotr Sukiennik, Józef Wlazło, Andrzej Kardys, Roman Świątek, Józef Przybyło, postanowiono rozwiązać działalność Parafialnego Oddziału Caritas w Kolbuszowej²⁰.

Podsumowanie

Kolbuszowski Oddział Caritas funkcjonował jako oddział parafialny. Mimo starań władz oddziału organizacja nie została przeorganizowana przez organy zwierzchnie według obowiązujących od 1950 roku przepisów. Agresywna polityka władz państwowych prowadzona wobec Kościoła i organizacji Caritas skutkowałą decyzją władz kościelnych o likwidacji katolickiej Caritas, co uniemożliwiało dalsze prowadzenie parafialnych oddziałów. Tym samym, po rozwiązaniu struktur organizacji, Oddział nie mógł liczyć na wsparcie ze strony Kościoła. Możliwość reorganizacji Oddziału pojawiła się po dwóch latach w związku z nadesłanymi dokumentami przez Oddział Wojewódzki Caritas Rzeszowski z siedzibą w Przemysłu. Trudności w działalności parafialnej Caritas przysparzały problemy finansowe związane ze wzrastającymi rozchodami i zmniejszającymi się źródłami wpływów, w tym z funkcjonowania nierentownego kiosku oraz nieregularnymi wpływami ze składek. Wiązało się to z przede wszystkim z brakiem samowystarczalności oraz często występującym brakiem środków na wypłacanie zapomóg potrzebującym. Oddział w takich warunkach nie mógł funkcjonować. Ponadto długotrwała niejasna sytuacja dotycząca reorganizacji oraz zmniejszająca się liczba osób chętnych do pracy w Oddziale przyczyniły się do decyzji o stwierdzeniu braku warunków do dalszej działalności i likwidacji w 1953 roku.

Oddział Caritas w Kolbuszowej borykając się z ogólnie narzucenymi problemami natury organizacyjnej starał się wykonywać swoje zadania aż do dnia likwidacji. Podopieczni korzystający z pomocy charytatywnej mieli zapewnione środki pieniężne w postaci zapomóg stałych, doraźnych oraz w naturze. Ponadto mogli liczyć na dary odzieży i drobnych rzeczy codziennego użytku, pochodzące z przydziałów. W sytuacjach braku środków na zapomogi, między podopiecznych przeprowadzano ponadplanowy przydziały darów. Osoby chore i starsze zostały otoczone opieką lekarską, w niektórych przypadkach skierowane na leczenie, bądź do domu starców.

²⁰ APR, Związek Caritas, sygn. 2, Regulaminy dla kół i obwodów Zrzeszenia Caritas, 1950, k. 6-9, 39, 40; sygn. 3, Protokoły, k. 192-201; sygn. 13, Działalność Związku, k. 70.

Do dyspozycji podopiecznych pozostawały leki przechowywane w miejscowej aptece i dostępne bezpłatnie. Opieka nad dziećmi odbywała się poprzez prowadzenie przedszkoli. Prowadzono obserwacje wśród tutejszej ludności i zaciągano ubogich na listę podopiecznych. Udzielano pomocy mieszkaniowej i opałowej. Poprzez odczyty wygłaszane na zebraniach Oddziału starano się zgłębiać ideę pomocy bliźnim. Działalność prowadzona przez Caritas na płaszczyźnie materialnej i duchowej, przyczyniła się do wsparcia wielu osób i minimalizacji ubóstwa wśród miejscowej ludności.

Kult Matki Bożej Jackowej w katedrze przemyskiej¹

Sobór Watykański II w Konstytucji Dogmatycznej o Kościele definiuje miejsce i rolę Matki Bożej w dziejach zbawienia. To Ona uczestniczyła w tajemnicach Chrystusa. Dzięki Łasce Bożej została wyniesiona ponad aniołów i ludzi. Od najdawniejszych czasów jako Matka Boga odbiera Ona od Kościoła szczególną cześć. Wzywa on Jej matczynej pomocy we wszystkich swoich sprawach i potrzebach².

Jej szczególną rolę w dziejach zbawienia podkreśla w swojej encyklice papież Jan Paweł II. Pisze w niej: „Słusznie więc my, chrześcijanie u progu drugiego tysiąclecia, świadomi, jak bardzo ten opatrnościowy plan Trójcy Przenajświętszej jest centralną rzeczywistością Objawienia i wiary, czujemy potrzeby uwydatniania obecności Matki Chrystusa w dziejach, zwłaszcza w ciągu tych ostatnich lat przed rokiem dwutysięcznym”³.

Maryja sama wybiera czas i miejsce, by objawić swą obecność, przyjść z pomocą ludziom, dać łaskę przemiany życia. Ona też decyduje, co będzie tym narzędziem łaski: obraz, figura czy też inne znaki. Ona poprzez wybrane narzędzia łaski wskazuje, w którym miejscu chce być szczególnie czczona⁴.

Diecezja przemyska od samego początku swego istnienia oddaje szczególną cześć Matce Bożej. Maryja jest główną patronką kościoła ka-

¹ Praca magisterska napisana na Wydziale Teologicznym Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego pod kierunkiem ks. dra Józefa Sroki, obroniona w roku 1989. Publikacja artykułu związana z faktem obecności kopii figury Matki Bożej Jackowej w kościele parafialnym w Dzikowcu.

² KDK nr 66.

³ RM nr 3.

⁴ *Z dawna Polski Tyś Królową. Przewodnik po sanktuariach maryjnych*, red. P. Anzulewicz i in., t. 1, Szymanów 1983, s. 7.

tedralnego w Przemyślu. Papież Jan XXIII nazwał ten kościół niezwykłą siedzibą kultu maryjnego⁵.

Figura Matki Bożej Jackowej, będąca przedmiotem niniejszej pracy, została ukoronowana 15 sierpnia 1965 r. Była to czwarta z kolei koronacja w diecezji przemyskiej, a piętnasta z kolei w Polsce⁶. Kult oddany Matce Bożej w tej figurze zasługuje na szczególną uwagę, gdyż nie istnieją wyczerpujące opracowania na ten temat, który wydaje nam się interesujący i godny szerszego ujęcia. Z tego też względu autor podjął się opracowania problematyki kultu Najświętszej Maryi Panny w Katedrze przemyskiej.

Geneza kultu jest związana z zakonem dominikańskim oraz z nieistniejącym dziś konwentem zakonu w Przemyślu. Jej historia jest związana od ponad dwustu lat z przemyską katedrą. Największe nasilenie kultu przypada na wieki XVII i XVIII. Obecnie daje się zauważyć odrodzenie kultu, po dziewiętnastowiecznym zaniku. Zajęcie się tym interesującym, według nas tematem, zostało spowodowane chęcią bliższego zapoznania się z historią figury i otaczającego ją kultu. Autorowi niniejszej pracy przyświecała myśl zebrania w jedną całość rozproszonych dotąd wiadomości na temat figury Maryi Jackowej.

Dotychczas brak w literaturze wyczerpującego opracowania na ten temat. Istnieją skąpe wzmianki o tej figurze w pracach omawiających cudowne obrazy Matki Bożej w Polsce. Wspominają o niej: S. Barącz, W. Nowakowski, A. Fridrich i najnowszy przewodnik po sanktuariach Maryjnych *Z dawna Polski Tyś Królową*⁷. Wymieniają tę figurę przewodniki po Przemyślu. Są to jednak, jak wspomnieliśmy, opracowania niepełne, fragmentaryczne i okazjonalne. Możliwie najwięcej wiadomości o figurze Matki Bożej Jackowej znajdującej się w katedrze przemyskiej, potrzebnych dla autora niniejszej pracy, znaleźć można w książce o Donata Piątkowskiego o lwowskiej figurze Matki Bożej zwanej również Jackową⁸. Piątkowski przytacza tam spór między lwowskim i przemyskim konwentem dominikanów, który dotyczył prawdziwości pochodzenia od św. Jacka figury przemyskiej i lwowskiej.

⁵ KDP, 48 (1962), s. 20.

⁶ *Z dawna Polski Tyś Królową. Przewodnik po sanktuariach maryjnych*, s. 29.

⁷ S. Barącz, *Cudowne obrazy Matki Najświętszej w Polsce*, Lwów 1891, s. 145; W. Nowakowski, *O cudownych obrazach w Polsce Przenajświętszej Matki Bożej*, Kraków 1902, s. 548; A. Fridrich, *Historie cudownych obrazów NMP w Polsce*, t. 2, Kraków 1904, s. 397-402.

⁸ D. Piątkowski, *Wiadomość historyczna o statui alabastrowej NMP, łaskami słynącej*, Lwów 1856.

Autor niniejszej pracy chce posłużyć się tymi niepełnymi opracowaniami i doprowadzić do przedstawienia pełniejszego obrazu kultu interesującej nas figury.

Do napisania tej pracy wykorzystane zostały materiały archiwalne znajdujące się w Archiwum w Kurii Biskupiej w Przemyślu oraz Archiwum Parafialnym Katedry w Przemyślu. Przeanalizowano także zbiór próśb i podziękowań kierowanych do Matki Bożej Jackowej, znajdujący się w wyżej wymienionym archiwum katedralnym.

Mając do dyspozycji zebrany materiał źródłowy i opracowania, postawiono sobie za cel odpowiedź na pytania: jak kształtowała się historia parafii jako środowiska powstania kultu, jaka była geneza figury i jej kultu, a także jaki ukształtował się model pobożności maryjnej? Na te pytania starano się dać odpowiedź w trzech rozdziałach niniejszej pracy.

Rozdział pierwszy omawia historię miasta Przemyśla i parafii katedralnej od czasu jej powstania. Ma ona pewne punkty graniczne. Jednym z nich jest erekcja diecezji przemyskiej w 1375 roku. Stąd też w pierwszym paragrafie tego rozdziału omówimy, jak kształtowało się środowisko, w którym w przyszłości rozwinie się kult Madonny Jackowej. Kolejnym punktem granicznym jest rok 1772, w którym dokonano pierwszego rozbioru Polski. W następstwie tego wydarzenia Galicja, a wraz z nią i Przemyśl, dostała się pod panowanie austriackie. Stąd też drugi paragraf przedstawia wydarzenia pomiędzy tymi punktami. Zaznaczyć trzeba, że właśnie w tym okresie zapoczątkowany został kult Matki Bożej Jackowej. Początki tego kultu są związane z konwentem dominikanów w Przemyślu. Stąd też trzeci paragraf omawia w zarysie historię tego konwentu. Cały rozdział omawia więc wpływ środowiska na kształtowanie się kultu. Na obszerniejsze potraktowanie tego zagadnienia wpłynęła wzajemna współzależność wydarzeń historycznych na rozwój kultu.

Rozdział drugi pracy ukaże nam postać św. Jacka jako krzewiciela nabożeństwa do Najświętszej Maryi Panny. Ukaże nam również spór o prawdziwość posiadanej figury pomiędzy przemyskim i lwowskim konwentem dominikanów. Oba te klasztory posiadały figury Matki Bożej zwane Jackowymi. Każda ze stron uważała, że znajdująca się w ich posiadaniu figura jest prawdziwa. Stąd też w analizie ikonograficznej oceniającej figurę znajduje się krótka wzmianka o figurze lwowskiej. Przedmiotem badań tego rozdziału jest również historia kultu figury Jackowej w Przemyślu ukazująca kresy jego nasilenia w wiekach XVII i XVIII, jego zanik w wieku XIX oraz stan obecny.

W rozdziale trzecim przedstawione zostaną przejawy i formy kultu oraz ich zasięg terytorialny. Zajmiemy się różnego rodzaju nabożeństwami

maryjnymi w katedrze przemyskiej, podziękowaniami, prośbami i wotami, które są dowodem szczególnej łaskawości Bożej Matki w figurze Jackowej. Przedstawimy działalność bractw i uroczystości odpustowe w katedrze. Dociekania będą też zmierzały do ukazania modelu pobożności kształtowanego w sanktuarium katedralnym w Przemyślu.

I. Zarys dziejów parafii katedralnej w Przemyślu

Przystępując do omawiania kultu Matki Bożej Jackowej w Przemyślu, dobrze by było zapoznać się uprzednio z jego historycznym podłożem. Składa się na nie historia miasta oraz dzieje katedry przemyskiej, a także kościoła OO. Dominikanów. Kult ten bowiem to część historii miasta, a wydarzenia historyczne wpływają na kult. Zbadanie dziejów katedry przemyskiej i kościoła dominikańskiego w Przemyślu, pozwala przeanalizować zaangażowanie się wiernych w trosce o rozwój kultu cudownej figury Matki Bożej znajdującej się obecnie w bocznym ołtarzu katedry przemyskiej.

1. Powstanie parafii katedralnej oraz jej dzieje do roku 1975

Przemyśl, dziś ponad 60-tysięczne miasto i siedziba biskupa diecezji przemyskiej, a od 1975 roku także stolica województwa przemyskiego, ma dość bogatą i różnorodną historię. Ten nadsański gród położony jest na styku dwóch regionów geograficznych: Pogórza Karpackiego oraz Podkarpacia. Ukształtowanie więc terenu miasta i jego okolicy jest bardzo różnorodne, począwszy od różnej wielkości pagórków i wzniesień, aż po równinę rozciągającą się na północny wschód od miasta.

Nad miastem dominuje wzgórze zamkowe. Na tym wzgórzu zbudowano miasto i zamek. Na początku XI wieku Bolesław Chrobry, król Polski, sprowadził do Przemyśla kolonistów niemieckich. Zamieszkali oni na Winnej Górze, leżącej naprzeciw zamkowego wzgórza. Obecnie zabudowania miejskie pokrywają nie tylko stoki obu wzgórz, ale wypełniają także dolinę, środkiem której płynie rzeka San. Sprawia ona czasami wrażenie rzeki górskiej, gdyż wije się raz szerszą, to znów węższą wstęgą, tworząc w ten sposób liczne zakola. Wspomniane wyżej wzgórze to wznoszące się po prawej stronie Sanu Zniesienie o wysokości 356 m n.p.m. i Lipowica na lewym brzegu rzeki o wysokości 348 m n.p.m.⁹ Z obu tych wzgórz, a szczególnie z usypanego na Zniesieniu Kopca Tatarskiego, rozciąga się przy pięknej pogodzie wspaniały widok na panoramę miasta i okolic, szczególnie w kierunku północno-wschodnim. Mimo tak różnorodnego ukształtowania powierzchni ziemi, warunki glebowe są tutaj dobre, na co korzystnie wpływa

⁹ A. Kunysz, *Pradzieje Przemyśla*, w: *Tysiąc lat Przemyśla*, t. 1, Rzeszów 1976, s. 13.

bliskość największej w okolicy rzeki. Wszystkie te czynniki spowodowały, że Przemysł stał się dość atrakcyjnym punktem osadniczym. Ponadto położenie Przemysła na tak ważnym przesmyku, jakim jest Brama Przemyska, nadawało miastu charakteru strategicznego. Przebiegał również tędy szlak handlowy zwany węgierskim, który łączył południe Europy z północną jej częścią. To położenie na drodze handlowej przyczyniło się do bardzo szybkiego rozwoju miasta i wzrostu zamożności jego mieszkańców, którzy zajmowali się pierwotnie przeważnie rolnictwem, rybołówstwem, pasterstwem i myślistwem. Potwierdzają to badania archeologiczne, jakie były prowadzone w latach 60. XX stulecia na terenie miasta i okolicy. Badania te wykazały ponadto, że ślady ludzkiego osadnictwa na tym terenie sięgają kilku tysięcy lat przed naszą erą¹⁰. O samym założeniu w tym miejscu grodu obronnego nie mamy dziś historycznie pewnych wzmianek. Istnieją na ten temat różne legendy, a jedną z nich podaje w swej kronice Jan Długosz. Pisze w niej, że miasto Przemysł zostało założone przez piastowskiego księcia Przemysława w VII wieku po Chrystusie. Nie popiera on tego twierdzenia żadnymi tekstami źródłowymi¹¹. Pierwszą udokumentowaną historycznie wiadomością o istnieniu nadszańskiego grodu jest zapis w dziele ruskiego kronikarza Nestora, żyjącego w XI wieku. Pisze on, że „W leto 6489 (981) ide Wołodimer k Lachom i zaja hrady ich Peremyszl, Czerwień i iny hrady”¹².

Prawdopodobnie więc w wieku X Przemysł należał do państwa polskiego. Nie wiemy jednak, w jakiej zależności znajdował się on w stosunku do tego państwa. Chyba było to udzielne księstwo, podobnie jak na innych ziemiach polskich. Istnienie tego silnego wówczas grodu zostało także potwierdzone przez prace archeologiczne¹³.

Przemysł od chwili zajęcia go przez ruskiego księcia Włodzimierza aż po wiek XIV był z niewielkimi przerwami w posiadaniu książąt ruskich. Zajmowali oni różną postawę względem państwa polskiego. Ich panowanie charakteryzowało się niemal ciągłą bratobójczą walką o tron.

Pierwszy, choć krótkotrwały powrót tych ziem do Polski, miał miejsce na początku XI wieku. Wtedy to Bolesław Chrobry, korzystając z walki o tron pomiędzy książętami Rusi, wkroczył zbrojnie na tereny, a w samym przemyskim grodzie osadził załogę i sprowadził do miasta

¹⁰ Tamże, s. 23-46. Znaleźiska pochodzące z wykopalisk archeologicznych można oglądać w Muzeum Okręgowym w Przemysłu.

¹¹ M. Orłowicz, *Ilustrowany przewodnik po Przemysłu i okolicy*, Przemysł 1917, s. 12.

¹² A. Kunysz, s. 51.

¹³ Tamże, s. 52.

wspomnianych wyżej kolonistów niemieckich¹⁴. Rządy polskie w Przemyślu trwały od roku 1018 do roku 1031, kiedy to Jarosław I, książę ruski, zdobył zamek przemyski.

Polacy ponownie odzyskali Przemyśl w czasie wyprawy Bolesława Śmiałego na Kijów, około roku 1070. Jednak w kilkanaście lat później Ruś Czerwona, a wraz z nią i Przemyśl, zostały ponownie zdobyte przez księcia ruskiego Ruryka¹⁵. W wiekach XI i XII walczący o tron księżta ruscy uciekali się pod protektorat Polski albo Węgier. W XIII wieku chwilowy porządek wprowadzili Tatarzy, którzy zhołdowali sobie większą część Rusi. Resztę, czyli Ruś północną, podporządkowała sobie pogańska wtedy Litwa¹⁶. Dopiero w 1340 roku król Polski Kazimierz Wielki opanował zbrojnie Ruś Czerwoną, wyzwalaając ją spod opieki Tatarów. Trudno stwierdzić z całą pewnością, czy w omówionym wyżej okresie, kiedy to tak często łała się braterska krew, myślano o ustaleniu stałej organizacji Kościoła łacińskiego na tym terenie. Ruś Zachodnia przyjęła chrzest w 988 roku, w obrządku wschodnim. Biskupstwo ruskie w Przemyślu jest datowane na XII wiek¹⁷. Czy jednak istniała już wówczas hierarchia łacińskiego Kościoła na tym terenie, nie wiemy. Niektórzy sądzą, że obaj wspomniani wyżej władcy polscy w czasach swych wypraw wojennych ustanawiali w Przemyślu biskupa łacińskiego. Są to jednak tylko niczym nie sprawdzone przypuszczenia¹⁸.

Jak wspomniano wyżej, miasto położone było na szlaku handlowym. Wędrowali niejednokrotnie po nim kupcy katoliccy. Niektórzy z nich nawet się tu osiedlili. Wspomniani wyżej koloniści niemieccy wybudowali w Przemyślu na początku XII wieku kościół katolicki pod wezwaniem św. Piotra¹⁹. Starania o utworzenie stałej organizacji łacińskiej Kościoła na Rusi podjął na szeroką skalę król Kazimierz Wielki. Chciał przez to także wzmocnić swoje panowanie na tym terenie. Podjął też w tym celu odpowiednie starania u Stolicy Apostolskiej. Trwały one dość długo. Działo się to z tej przyczyny, że do tego terytorium rościli sobie prawo również biskupi lubuscy²⁰. Niektórzy historycy uważają, że Kazimierz Wielki po zdobyciu w roku 1340 Rusi Czerwonej, aby zapewne przyspieszyć decyzję Stolicy Apostolskiej, osadził w Przemyślu katolickiego biskupa. Znany jest

¹⁴ T. Łękawski, *Katedra przemyska wraz z kościołem filialnym Najświętszego Serca Pana Jezusa*, Przemyśl 1906, s. 3; M. Orłowicz, s. 12; L. Hauser, *Monografia miasta Przemyśla*, Przemyśl 1883, s. 89.

¹⁵ W. Abraham, *Powstanie organizacji Kościoła łacińskiego na Rusi*, Lwów 1904, s. 201.

¹⁶ M. Orłowicz, s. 14-15.

¹⁷ L. Hauser, s. 218-219.

¹⁸ M. Orłowicz, s. 12; T. Łękawski, s. 5.

¹⁹ T. Łękawski, s. 12.

²⁰ L. Hauser, s. 183; M. Orłowicz, s. 17.

on nam tylko z imienia – Iwon i daty śmierci – około 1352. Jego następcą miał zostać dominikanin z Sandomierza imieniem Mikołaj. Obaj jednak biskupi w Przemyślu nie rezydowali²¹. Po śmierci króla Kazimierza Wielkiego w 1370 roku, władzę przejął król Węgier Ludwik, który mianował namiestnikiem Rusi księcia Władysława Opolczyka. Obaj kontynuowali dzieło swego poprzednika, to znaczy umocnienia na Rusi organizacji kościelnej. Im także przeszkadzały sprzeciwy biskupów lubuskich.

Należy też wspomnieć o szerokiej działalności misyjnej zakonników franciszkańskich i dominikańskich na Rusi Czerwonej. Ci pierwsi przybyli do Przemyśla w roku 1235²².

Wspomniane wyżej starania czynione u Stolicy Apostolskiej, rozpoczęte przez Kazimierza Wielkiego, a kontynuowane przez jego następców, przyniosły wreszcie oczekiwany skutek. Papież Grzegorz XI w dniu 13 lutego 1375 roku bullą *Debitum pastoralis officii* wyjął Ruś Czerwoną spod jurysdykcji biskupów lubuskich i postanowił utworzyć nową metropolię na tym terenie, z siedzibą w Haliczu. W skład nowej metropolii weszły biskupstwa: halickie, włodzimierskie, chełmskie i przemyskie²³. Zaczęła się od tej chwili stała działalność Kościoła katolickiego na Rusi Czerwonej.

2. Katedra przemyska w latach 1375-1772

Po wspomnianej wyżej decyzji papieża o utworzeniu w ramach nowo powstałej metropolii kilku biskupstw, w tym także biskupstwa przemyskiego w roku 1375, pozostała jeszcze sprawa nominacji nowych biskupów tych kościołów partykularnych. Papież Grzegorz XI w roku 1377 mianował biskupem przemyskim Eryka Winsena. Był on zakonnikiem franciszkańskim. Pochodził z Saksonii. Wkrótce po tej nominacji przybył biskup Eryk do Przemyśla. Z zapałem zabrał się do pracy nad organizacją sieci parafialnej w powierzzonej sobie diecezji przemyskiej. Przyczynił się także do wybudowania kościoła dla OO. Franciszkanów w Przemyślu. Opisując swoje przybycie do nadszańskogo grodu, biskup Eryk podaje, że zastał w mieście dotychczasowy kościół parafialny pod wezwaniem św. Piotra. Kościół ten był wówczas opuszczony i zaniedbany. Działo się to tak

²¹ W dokumentach kościelnych czytamy, że około roku 1351, po śmierci biskupa przemyskiego Iwona, papież Innocenty IV mianował swoją bullą jego zastępcą przeora klasztoru OO. Dominikanów w Sandomierzu, Mikołaja. Nie ma natomiast informacji na temat, czy ci biskupi byli w Przemyślu i jak przedstawiała się ich działalność. W. Abraham, s. 401.

²² K. Kaniewski, *Kościół starego Przemyśla*, Przemyśl 1987, s. 77; M. Orłowicz, s. 62; L. Hauser, s. 214.

²³ T. Łękowski, s. 5; M. Orłowicz, s. 18; L. Hauser, s. 184; W. Sarna, *Biskupi przemyscy obrządku łacińskiego*, t. 1, Przemyśl 1903, s. 16-22.

dlatego, iż nie było od dłuższego czasu katolickiego kapłana w mieście. Nie miał więc kto dbać o tę świątynię²⁴. Biskup Eryk odrestaurował kościół św. Piotra i poświęcił go jako katedralny. Nadał mu wezwanie Najświętszej Maryi Panny i św. Jana Chrzciciela. Funkcję katedry spełniał ten kościół do roku 1412, kiedy to z nakazu króla Władysława Jagiełły przeniesiono katedrę na zamek. Dziś nie wiemy dokładnie, gdzie była zbudowana ta świątynia. Wiemy tylko, że była wykonana z ciosowego kamienia²⁵. Musiała być jednak ona znacznie oddalona od miasta, skoro właśnie z tego powodu ówczesny biskup przemyski Mikołaj Błażejowski postanowił przenieść katedrę bliżej miasta. Nowa świątynia miała stanąć w miejscu obecnie istniejącej. Za materiał do tej budowy posłużył kamień z rozebranej świątyni zamkowej. Tempo budowy było bardzo powolne i gdy już niewiele brakowało do jej ukończenia, cały wysiłek został zniszczony przez pożar w 1495 roku. Rozpoczęta wkrótce odbudowa nie była prowadzona z większym rozmachem. Byli przy niej czynni architekci z zakonu dominikanów, na co wskazuje podobieństwo wybudowanej przez nich katedry do kościoła dominikańskiego w Krakowie²⁶. Ostatecznie prace budowlane, dzięki poparciu finansowemu ze strony duchowieństwa i wiernych, zakończono za rządów biskupa Dziaduskiego (1545-1559). Kościół katedralny otoczono murem obronnym, aby w ten sposób zabezpieczyć się przed częstymi w tym czasie napadami tatarskimi. W roku 1578 dokonano dobudowy kaplicy św. Tomasza, dzisiejszej kaplicy Najświętszego Sakramentu. Była to funkcja Tomasza Drohojowskiego, starosty przemyskiego²⁷.

Następne dwa wieki to rozkwit gospodarczy i kulturalny królestwa polskiego. Wiąże się to także z rozwojem grodu nadsańskiego. Jednak w tym dość rozległym czasie nie zaszły w wyglądzie zewnętrznym i wewnętrznym katedry przemyskiej zasadnicze zmiany. Biskupi przemyscy tego okresu byli często kanclerzami na dworze królewskim. Stąd też rzadko rezydowali w swojej diecezji. Władzę sprawowali przez delegatów. Swoją troskę o kościół katedralny w Przemyślu wyrażali w ofiarowanych dla niego bogato zdobionych paramentach liturgicznych²⁸.

Dopiero biskup Aleksander Fredro, rządzący diecezją w latach 1724-1734, postanowił odrestaurować świątynię katedralną i przebudować ją w stylu barokowym. Ołtarze gotyckie zastąpił on barokowymi²⁹. Gdy

²⁴ L. Hauser, s. 184-204.

²⁵ Tamże, s. 186; K. Kaniewski, s. 14-17.

²⁶ T. Łękawski, s. 17; K. Kaniewski, s. 29-31.

²⁷ T. Łękawski, s. 17; K. Kaniewski, s. 31.

²⁸ T. Łękawski, s. 21-23.

²⁹ K. Kaniewski, s. 34-37.

prace były już na ukończeniu, w roku 1773 runęło sklepienie nawy głównej, czyniąc przy tym wiele zniszczeń, głównie wśród zabytkowych pomników nagrobnych szlachty ziemi przemyskiej. Dziełem biskupa Fredry było wybudowanie kaplicy zwanej do dziś od jego nazwiska kaplicą Fredrów. Wkrótce po zawaleniu się sklepienia biskup Fredro umarł, pozostawiając pieniądze na odbudowę katedry. Pracami kierował początkowo biskup Andrzej Pruski, sufragan przemyski, a potem razem z nim biskup Wacław Hieronim Sierakowski. On też dokonał poświęcenia katedry w roku 1744, a także zreorganizował na nowo kapitułę katedralną³⁰.

Parafia katedralna w dalszym ciągu obejmowała miasto Przemyśl i przyległe doń okolice. Katedra powinna być bowiem centrum życia religijnego całej diecezji, a w szczególności miasta, w którym się znajduje. Tak też i było w tym przypadku. Wzrastająca pobożność szlachty przemyskiej sprawiła, że ofiarowali oni nieraz bogate parametry liturgiczne do kościoła katedralnego, ale także na terytorium parafii fundowali nowe świątynie, gdzie oddawano chwałę Bogu. Najczęściej były to świątynie zakonne, połączone z przyległymi doń klasztorami. Terytorialnie leżały one w granicach parafii katedralnej i wspólnie brały udział w kształtowaniu ducha pobożności. Tym wszystkim świątyniom należy się skrótowa chociaż wzmianka.

Jak wspomniano wyżej, najstarszą świątynią był kościół św. Piotra. Przetrwał on do roku 1626, służąc katolikom już nie jako kościół katedralny, lecz parafialny. Następnie został rozebrany przez Jezuitów za zgodą biskupa Sיעińskiego. Na jego miejscu postawili Jezuici kościół Najświętszego Serca Pana Jezusa³¹.

O wiele młodszym od swego poprzednika, bo pochodzącym z końca XIV wieku, jest kościół OO. Franciszkanów konwentalnych. Zbudowany on został przez Eryka Winsena, biskupa przemyskiego. Obecny kościół franciszkański został zbudowany w 1778 roku, po wcześniejszym rozebraniu poprzedniego. Kościół jest trzynawowy, w stylu bazylikowym. Znajduje się w nim cudowny obraz Matki Bożej. Zarówno pierwszy jak i obecny kościół nosiły wezwanie św. Marii Magdaleny³².

W 1641 roku, z fundacji Andrzeja Mazurskiego, sekretarza króla Władysława Warneńczyka, powstał szpital dla ubogich, a przy nim kościół pod wezwaniem Świętego Ducha. Był on kilka razy przebudowywany. Uległ kasacji i został rozebrany za Józefa II³³.

³⁰ T. Łękawski, s. 31-35.

³¹ L. Hauser, s. 215; M. Orłowicz, s. 64.

³² Tamże.

³³ L. Hauser, s. 211-212; K. Kaniewski, s. 63-75.

Pobożność i wiarę w Boga i jego Matkę wyrażała szlachta w sprowadzeniu do Przemyśla różnych zakonów i fundowaniu im kościołów i klasztorów. Przykładem tego może być kasztelan lwowski Marcin Krasicki. Dzięki jego staraniom przybyli do Przemyśla w 1625 roku OO. Karmelici. W tym też roku rozpoczęli oni budowę kościoła. Jako patronkę dano kościołowi św. Teresę. W roku 1784 władze austriackie odebrały karmelitom klasztor i kościół. Przekazały go następnie grekokatolikom, którzy uczynili zeń swój kościół katedralny. Dopiero po II wojnie światowej kościół i klasztor powróciły w ręce karmelitów³⁴.

Inną fundacją szlachecką jest kościół OO. Franciszkanów – Reformatów. Sprowadził ich do Przemyśla w 1629 roku Felicjan Cieciszowski. Jego żona Felicjanna ze Stolnickich przyczyniła się wydatną pomocą finansową do wybudowania konwentu. Kościół ten otoczono murami, ponieważ znajdując się poza miastem, był narażony na częste napady tatarskie. Jako patrona dla kościoła obrano św. Antoniego Padewskiego. Kościół ten funkcjonuje do dziś przy ulicy Jagiellońskiej³⁵.

W roku 1678 Paweł z Burzewina Mniszech ufundował w Przemyślu kościół i klasztor Bonifratrów. Bonifratrzy przetrwali tylko sto lat, gdyż cały ich konwent uległ kasacji przez władze austriackie. Klasztorny budynek służył celom świeckim. Kościół, który stał w miejscu dzisiejszego pomnika Jana III Sobieskiego, został rozebrany³⁶.

W tym samym czasie biskup Jan Zbąski sprowadził do Przemyśla OO. Misjonarzy św. Wincentego a Paulo, dla prowadzenia seminarium duchownego na potrzeby diecezji. Wybudowali oni kaplicę przy drodze wiodącej z katedry na zamek³⁷.

W 1610 roku przybyli do Przemyśla OO. Jezuici. Zostali sprowadzeni do tego miasta przez biskupa Siecińskiego. Oddano im w opiekę kościół św. Piotra. Z pozwoleniem biskupa Siecińskiego rozebrali oni w roku 1626 kościół św. Piotra, a na jego miejscu postawili nowy. Te inicjatywę wspierała finansowo księżna Anna Tyrawska. Obok kościoła postawiono klasztor. W roku 1759, dzięki pomocy biskupa Sierakowskiego, Jezuici otworzyli w Przemyślu bibliotekę publiczną oraz drukarnię. Prowadzili oni również szkołę pięcioklasową. Ich konwent także uległ kasacji józefińskiej. Klasztor obrócono na koszary, a w kościele uczyniono magazyn wojskowy³⁸. Odzyskał ten kościół dopiero na początku XX stulecia biskup Pelczar.

³⁴ M. Orłowicz, s. 7; K. Kaniewski, s. 63-74.

³⁵ L. Hauser, s. 216; M. Orłowicz, s. 83-84.

³⁶ M. Orłowicz, s. 66-72; K. Kaniewski, s. 27, 93-101.

³⁷ L. Hauser, s. 213.

³⁸ M. Orłowicz, s. 92-97; K. Kaniewski, s. 103-107.

Jedynym kościołem położonym w lewobrzeżnej części miasta zwanej Zasanie był kościół Świętej Trójcy. Wybudowano go w 1616 roku. Obok niego postawiono klasztor SS. Benedyktynek. Kościół ten został przebudowany i powiększony w latach 1768-1777. SS. Benedyktynki zajmowały się wychowywaniem i wykształceniem dziewcząt³⁹.

Oprócz wspomnianego wyżej klasztoru SS. Benedyktynek działał także w Przemysłu konwent SS. Dominikanek. Miały one swój kościół i klasztor przy ulicy Grodzkiej. Przybyły do Przemysła pod koniec XVI wieku. W latach 80. XVIII wieku zostały usunięte z Przemysła przez władze austriackie. Ich kościół rozebrano, a budynek klasztorny oddano wojsku⁴⁰.

Tak więc istniało w Przemysłu w latach 1375-1772 dwanaście świątyń katolickich. Wnosiły one swój wkład w podniesienie poziomu religijności w nadszańskim grodzie. Szkoda tylko, że ich rozkwitająca w wielu przypadkach działalność została przerwana drastycznie przez kasatę józefińską. Utracił wtedy Przemysł wiele cennych zabytków, a większość ze skasowanych klasztorów nie została już odzyskana przez poszczególne władze zakonne.

Nie należy zapominać, że istniały też w Przemysłu świątynie obrządku wschodniego, naprzód prawosławne, a po przyjęciu unii z Kościołem Zachodnim, grekokatolickie. Wierni tego obrządku wyrażali swą pobożność również we wznoszeniu świątyń. Wymieńmy choćby kilka z nich: cerkiew Objawienia Pańskiego, Zwiastowania Najświętszej Maryi Panny, św. Jerzego, św. Michała, św. Mikołaja⁴¹.

3. Konwent Dominikanów w Przemysłu

Początki kultu Matki Bożej Jackowej są związane z zakonem dominikanów. Do tego właśnie zakonu należał wielki czciciel Maryi św. Jacek. Z tego względu należy w krótkim zarysie nakreślić sylwetkę tego zakonu oraz samego św. Jacka.

Zakon ten został założony w XIII wieku przez Dominika Guzmana⁴². Zgromadził on wokół siebie kaznodziejów, którzy chodząc od miejscowości do miejscowości, przepowiadali Ewangelię. Mieli oni początkowo za zadanie przeciwdziałanie sekcje katarów⁴³. Papież Honoriusz III, widząc

³⁹ M. Orłowicz, s. 97; K. Kaniewski, s. 107.

⁴⁰ L. Hauser, s. 227-231.

⁴¹ L. Hauser, s. 233-237.

⁴² J. Kłoczowski, *Dominikanie*, w: EK, t. 4, s. 69.

⁴³ Katarowie – zwani inaczej albigensami – byli to heretycy działający w XII i XIII wieku na terenie południowej Francji. Ich głównym miastem była Tuluza. Uważali się za czystych, stąd ich nazwa katarowie. Doktrynę swoją opierali na dualizmie manichejskim i doketyzmie. Odrzucali sakramenty św., zmartwychwstanie, Trójcę Świętą. Według

jak wiele dobrego dla Kościoła przynosi ich działalność, postanowił w 1216 roku uroczyście zaaprobować ten nowy zakon, który przybrał nazwę *Ordo Fratrum Praedicatorum* (OP)⁴⁴.

Dominikanie bardzo szybko rozszerzyli działalność z Hiszpanii i Francji na całą Europę. Ich zadaniem miało być głoszenie prawd wiary dla pogłębienia życia wewnętrznego wśród wszystkich warstw społeczeństwa. W większych miastach zakładali oni swoje klasztory, gdzie kształtowali nowe zastępy sług dla głoszenia zasad ewangelicznych chrześcijanom. Prowadzili także dominikanie misje, głosząc Chrystusa tym, którzy o Nim mało lub nic nie słyszeli. Na czele zakonu stał generał zarządzający całym zakonem, który był podzielony na prowincje, a te z kolei na poszczególne konwenty. Na czele konwentu stał przeor. Prowadzone przez dominikanów życie wspólnotowe było podporządkowane zasadzie posłuszeństwa wobec przełożonych⁴⁵.

Dzięki poparciu papieży dla ich pracy, szybko następował rozwój zakonu dominikańskiego. Ten gwałtowny rozwój wpłynął na osłabienie wśród nich pierwotnych ideałów. Pod koniec XIII wieku powstał trzeci zakon dominikanów, złożony ze świeckich wiernych. Żyjąc w świecie, starali się realizować zasady Ewangelii⁴⁶. W zakonie dominikańskim realizowało swą świętość wielu ludzi. Należy wymienić przynajmniej niektórych z nich, którymi szczyli się ten zakon. Są to: św. Dominik, św. Albert Wielki, św. Tomasz, św. Jacek i inni. W wiekach XVII i XVIII dominikanie działali w całej Europie, Ameryce, Afryce i Azji⁴⁷. Pod koniec XVIII wieku zakon dominikański przeżywał trudne chwile. W wielu krajach Europy, np. Republika Wenecka, Austria, Francja, ich ośrodki zostały skasowane, zakonników wypędzono, a budynki klasztorne przekazano na cele świeckie. Rozbiło to wewnętrzną jedność zakonu. Mimo tego zakon przetrwał, a po swoim zreorganizowaniu w XIX wieku, prowadzi do dzisiaj swoją działalność⁴⁸.

Do Polski dominikanie przybyli z inicjatywy biskupa krakowskiego Iwona Odrowąża około 1222 roku. Byli to wcześniej wysłani przez niego do Włoch kapłani polscy, którzy tam przyjęli habit dominikański. Po powrocie do kraju osiedlili się w Krakowie, duszpasterzując przy kościele

nich człowiek został stworzony przez złego ducha i aby się oswobodzić, musi pogardzać wszystkim, co jest materialne. Dzielił się na doskonałych, wierzących i praktykujących. Wyginęli w XIII wieku w wojnach z katolikami, ale ich poglądy przetrwały do XV wieku. Por. Z. Chełmicki, *EKOść*, t. 1, s. 110-111.

⁴⁴ J. Kłoczowski, s. 69.

⁴⁵ Tamże, s. 69-72.

⁴⁶ Tamże, s. 70.

⁴⁷ Tamże.

⁴⁸ Tamże, s. 71.

Świętej Trójcy. W 1225 roku utworzono polską prowincję dominikanów. Klasztory dominikańskie powstawały bardzo szybko w większych miastach Polski. Docierali oni także na Litwę i Ruś⁴⁹. Włączyli się w pracę nad pogłębieniem chrystianizmu w kraju, pośredniczyli też w kontaktach między prawosławiem a katolickim Zachodem⁵⁰. Dbali o rozwój szkolnictwa i sztuki w Polsce. W wielu klasztorach były dość cenne i pokaźne księgozbiory.

W roku 1612 z klasztorów wschodnich tego zakonu wyodrębniła się prowincja ruska, a w roku 1647 - prowincja litewska⁵¹. Powstały nowe ich ośrodki, przybywało zakonników. Jednak okres ten trwał krótko, bo już pod koniec XVIII wieku większość ich placówek została zlikwidowana. Pozostały tylko niewielkie i nieliczne konwenty tego zakonu⁵². W roku 1927 została reaktywowana polska prowincja dominikanów. Jej patronem wybrano św. Jacka. Główną siedzibą prowincji jest Warszawa. Obecnie ich zakony znajdują się w większych miastach Polski⁵³.

W Przemyślu klasztor dominikański prowadził swoją działalność od XIII do XVII wieku, a swój początek wywodził on z tradycji mówiącej o założeniu go przez św. Jacka. Miał to uczynić święty w czasie swej wyprawy misyjnej na Ruś w 1330 roku. Konwent przemyski był powiązany z liczną w tych stronach szlachtą i wywierał na nią dość silny wpływ. Niestety, ta jego działalność została przerwana w XVIII wieku, w czasie kasaty józefińskiej. O samym klasztorze i kościele dominikańskim należy napisać nieco szerzej, gdyż stamtąd pochodzą początki kultu figury Matki Bożej Jackowej. W tutejszej świątyni odbierała Matka Boża cześć i wypraszała potrzebne wiernym łaski. Dokumentów na temat konwentu dominikanów przemyskich nie ma wiele. Większość została zniszczona, a te, które się zachowały, rozproszone są po różnych stronach. Najbardziej jednak cenne znajdują się w krakowskim archiwum OO. Dominikanów⁵⁴.

Czas przybycia i osiedlenia się dominikanów w Przemyślu nie jest dokładnie znany. Jakub Kołkiewicz, kronikarz tego konwentu, i autorzy przewodników krajoznawczych czy opracowań naukowych umieszczają datę powstania klasztoru pomiędzy rokiem 1234 a 1241, a powstanie kościoła w roku 1257⁵⁵.

⁴⁹ Tamże, s. 72.

⁵⁰ Tamże, s. 73.

⁵¹ Tamże.

⁵² Tamże, s. 74-75.

⁵³ Tamże, s. 73.

⁵⁴ J. T. Frazik, Znaczenie źródłowe tzw. Kroniki Kołkiewicza z połowy XVII wieku, s. 1-3, mps.

⁵⁵ Podane niżej przypisy podaję za maszynopisem J. T. Frazika: Kościół i klasztor OO. Dominikanów w Przemyślu. Por. ADKt, rps 5, pt. Liber continens compendiosam in hoc

Pierwsza historyczna wzmianka o konwencie przemyskim pochodzi dopiero z roku 1378, kiedy to Grzegorz XI swą bullą przyłączył go do Towarzystwa braci pielgrzymujących dla Chrystusa⁵⁶. Wiadomo więc, że istniał wtedy klasztor przemyski, tylko powstaje pytanie od jak dawna? Święty Jacek działał na tym terenie około roku 1230, prowadząc akcję misyjną na Rusi. Mógł więc założyć jakiś czasowy dom dominikanów w Przemysłu. Jednak fakt jego istnienia jest znany dopiero w wieku XIV⁵⁷. Księgi ławnicze z dwóch następnych wieków bardzo często w swych zapiskach wymieniają konwent dominikanów w nadszańskim grodzie. Ich kościół zbudowany w XIV wieku uległ co najmniej dwukrotnie zniszczeniu przez pożar. Pierwszy raz odbudowano go w roku 1547, natomiast ostateczny kształt, jaki zachował się do kasaty, został mu nadany po odbudowie z pożaru w roku 1638. Odbudową tą kierował włoski artysta Pedroni. Kościół dominikanów był świątynią jednonawową, z dobudowanymi po bokach późnorenesansowymi i barokowymi kaplicami. Prezbiterium było nieco niższe od nawy głównej i oddzielone od niej we wnętrzu tęczą. Sklepienia były kolebkowo-krzyżowe lub kolebkowe z lunetami. Okna w ścianach były prostokątne⁵⁸.

Jak wspomniano wyżej, po bokach kościoła dominikańskiego dobudowano kaplice. Ich fundatorami były różne rody szlacheckie. I tak w roku 1578 powstała kaplica Krasickich, w 1615 – Stadnickich, w 1616 – Jamińskich, w 1624 – Korniaktów, w 1631 – Sireckich i Ostrowskich, w 1639 – Cieklińskich⁵⁹.

W roku 1596 Magdalena Dobrostańska, założycielka przemyskiego konwentu dominikanek, przywiozła z Krakowa do Przemysłu alabastrową figurę Matki Bożej Jackowej. Figurę, która od samego początku zasłynęła

conventu Praemisliensi Ordinis Praedicatorum Gestommy Foundationum, Obligatio-num, Sepulturarum et Aliarum Rerum Memoriam pro informatione ac aedificatione potentatis per Jacobum Kołkiewiczium STS relictus anno Domini 1647 [dalej: Kronika Kołkiewiczza], s. 1, 4. M. Orłowicz, s. 33; K. Wolski, *Przemysł i okolice*, Przemysł 1957, s. 11; J. Różański, *Przemysł i okolice*, Warszawa 1986, s. 31.

⁵⁶ Bullorium Ordinis F.F. Praedicatorum, Roma 173, r. 2, s. 293; J. Kłoczowski, *Studia nad historią dominikanów w Polsce*, Warszawa 1975, s. 41-42.

⁵⁷ W. Abraham podaje za znalezionym w archiwum watykańskim rękopisem z 1358 roku, że istniały wówczas w Polsce trzy konwenty dominikańskie żeńskie i 38 męskich. Nie podaje jednak, gdzie się one znajdowały. W tej liczbie był prawdopodobnie konwent przemyski. Por. W. Abraham, s. 204.

⁵⁸ Kronika Kołkiewiczza, s. 117-118. Jakub Kołkiewicz opisuje, że kościół uległ znacznemu uszkodzeniu w czasie pożaru, a sklepienie posiadało ogromną szczelinę. Informuje także, że Wincenty Pedroni odnowił kaplicę zbudowaną przed pożarem.

⁵⁹ J. T. Frazik, *Zarys dziejów sztuki Przemysłu*, w: *Tysiąc lat Przemysłu*, t. 1, Rzeszów 1976, s. 465.

wieloma łaskami, umieszczono w kościele OO. Dominikanów w Przemyślu. W latach 1624-1641 znajdowała się ona w kaplicy Korniaktów. W roku 1641 przeniesiono procesyjnie figurę Matki Bożej Jackowej do kaplicy Ostrowskich. Uroczystości te odbyły się przy licznych udziałach wiernych⁶⁰.

Wracając do konwentu dominikanów, należy zaznaczyć, że w XVII wieku przeżywał on chwile swego największego rozwoju. Był zaliczany w tym okresie do znacznie większych klasztorów w Polsce. Oprócz folwarków i cegielni posiadał dość dobrze zaopatrzoną bibliotekę i aptekę. Prowadzony był tu nowicjat i seminarium dominikańskie. Oprócz cudownej figury Jackowej był tu cudowny obraz Matki Bożej Różańcowej, św. Dominika de Suriano, a także nagrobki szlachty ziemi przemyskiej. Kościół był poświęcony pod wezwaniem Zwiastowania Najświętszej Maryi Panny⁶¹.

Ten znakomity rozwój działalności przemyskiego konwentu dominikańskiego został nagle przerwany przez nakaz kasacyjny, wydany przez Józefa II. Zabrano wtedy drogocenne przedmioty, także i wota składane za łaski otrzymane za przyczyną Matki Bożej Jackowej. Zostawiono tylko korony, gdyż urzędnicy cesarscy obawiali się wzburzenia wśród ludu⁶². Po decyzji kasacyjnej przeniesiono na polecenie biskupa Gołaszewskiego w 1786(87) roku figurę Matki Bożej do katedry⁶³. Sadok Barącz w swojej kronice podaje, że dominikanie przemyscy wydali swój ostatni dokument 31 stycznia 1787 r. i na tym zakończyła się ich działalność⁶⁴. Kościół został rozebrany, a klasztor przeznaczony na cele świeckie⁶⁵.

Tak oto zniszczono wkład dominikanów w życie miasta, a także zniszczono zabytek, który jeśli przetrwałby do dziś, byłby na pewno wspólną ozdobą nadszańskiego grodu. Dzisiaj wielu ludzi przechodząc obok pomnika Adama Mickiewicza i otaczającego go skweru, nie zdaje sobie sprawy, że stał tu kiedyś dowód potęgi Polski królewskiej, która to potęga była związana z silnie zakorzenioną w tym czasie u Polaków wiarą w Boga i cziłą oddawaną na tym miejscu Maryi.

⁶⁰ Kronika Kołkiewicza, s. 55, 61-62.

⁶¹ S. Barącz, *Archiwum WW. OO. Dominikanów w Jarosławiu*, Lwów 1884, s. 123.

⁶² KDP, 48 (1962), s. 19.

⁶³ L. Hauser, s. 148.

⁶⁴ S. Barącz, s. 203-204.

⁶⁵ Po kasacji w budynku poklasztornym był urząd cyrkularny, a w 1817 roku sprzedano go Janowi Śnigurskiemu, biskupowi grekokatolickiemu. W latach 1878-1936 był tu sąd obwodowy i więzienie. Po II wojnie światowej jego pomieszczenia służyły Okręgowemu Zarządowi Lasów Państwowych, a obecnie jest tu siedziba Urzędu Wojewódzkiego. Por. J. T. Frazik, *Dzieje kościoła i klasztoru dominikanów w Przemyślu*, s. 172, mps; L. Hauser, s. 204-205.

4. Parafia katedralna od 1772 roku do czasów współczesnych

Królestwo polskie w XVIII wieku coraz bardziej chyliło się ku upadkowi. Pomagały mu w tym skutecznie sąsiednie narody, wykorzystując spory wewnętrzne, a także krótkowzroczność magnaterii polskiej. Upadek państwowości polskiej przebiegał w trzech fazach, w czasie których państwa ościenne zagarniały część z ziem należących do Polski. W czasie I rozbioru Polski ziemia przemyska razem z Galicją została zagarnięta przez cesarstwo austriackie. Nowe władze bardzo szybko dały znać o sobie. Przysłano obcych urzędników, wprowadzono do urzędów język niemiecki. Rozwijające się dotąd miasto zaczęło gospodarczo podupadać⁶⁶. Zabroniono Polakom kontaktów z pozostałą, wolną jeszcze częścią kraju. W 1778 roku sprzedano miasto i okoliczne dobra należące do tej pory do starostwa przemyskiego hrabiemu Ignacemu Cetnarowi. Jednak wskutek licznych podań i próśb mieszczan przemyskich, cesarz Józef II wykupił miasto z rąk hrabiego Cetnara i nadał mu ponownie statut wolnego miasta⁶⁷. Ale na tym nie koniec wrogich Polsce i Polakom działań podejmowanych przez zaborcę. Kolejnym krokiem Józefa II był atak skierowany przeciwko Kościołowi. Zlikwidowano wtedy wiele klasztorów, zajęto na fundusz religijny ich majątek, świątynie rozbierano albo przeznaczano na inne cele, np. magazyny⁶⁸.

Jak już wspomniano w poprzednim paragrafie, zlikwidowano w Przemyśle konwent dominikański, a wcześniej jezuicki, franciszkański i inne. Przeprowadzono konfiskatę posiadanych w kościołach drogocennych nieraz parametrów liturgicznych. Nie ominęło to także kościoła katedralnego. Ponadto dwoma zarządzeniami z lat 1782 i 1785 zniesiono przy Katedrze kolegia misjonarzy, psalmistów, psalterzów i altarzystów. Uszczuplono liczbę kanoników należących do kapituły i pozbawiono ich beneficjów. Zniknęły wtedy ze skarbca katedralnego kosztowne pamiątki po biskupach i kanonikach, pozostawiono tylko to, co było niezbędne do odprawiania nabożeństw⁶⁹.

W roku 1828 zastąpiono drewniane przedsionki katedry przemyskiej murowanymi. Zburzono mur otaczający kościół katedralny od strony wschodniej. Z czasem wybudowano w jego miejscu kamienicę. W roku 1840 sprawiono dla katedry nowe organy wykonane we Lwowie przez organmistrza Dochlińskiego⁷⁰. Z biegiem lat, gdy nadano Polakom pod

⁶⁶ Dokładny opis sytuacji gospodarczej w Przemyśle od końca XVIII wieku do czasów współczesnych jest zawarty w pracy zbiorowej *Tysiąc lat Przemyśla*, t. 1, Rzeszów 1976.

⁶⁷ L. Hauser, s. 155.

⁶⁸ J. Różański, s. 16.

⁶⁹ T. Łękowski, s. 49-50.

⁷⁰ Tamże, s. 52-53.

zaborem austriackim pewne swobody, kapituła przemyska podjęła decyzję o przeprowadzeniu gruntownej restauracji zaniedbanego z powodu niekorzystnych stosunków w kraju kościoła katedralnego. Decyzja ta zaczęła być realizowana za rządów biskupa Łukasza Soleckiego w 1883 roku. Wykonanie planu robót powierzono znanemu w tym czasie architektowi krakowskiemu Tomaszowi Prylińskiemu. Naprzód zajęto się zabezpieczeniem trwałości budynku, odkładając stronę estetyczno-dekoracyjną na później. Przeprowadzono niwelację terenu wokół katedry tak, aby woda spływająca z góry zamkowej i z dachu świątyni nie gromadziła się w jej piwnicach, zawilgacając mury. Otoczono mury dolne ciosowym cokołem, co poprawiło także wygląd zewnętrzny kościoła katedralnego. Następnie zabrano się za naprawę dachu, który pokryto blachą miedzianą i otynkowano mury⁷¹. W trakcie robót Pryliński zmienił pierwotne plany i postanowił przywrócić katedrze przemyskiej jej dawny, gotycki wygląd. Zburzono skarbiec, gdyż przesłaniał on okna. Usunięto również barokowy ołtarz. Witraże do niezamurowanych okien zostały wykonane według szkiców Jana Matejki i Tomasza Prylińskiego, a ufundowano je z ofiar dobrodziejów⁷². Wstawiono również nowe stalle i ławki, a także ambonę, wykonane przez rzeźbiarza F. Majewskiego. Zakupiła je kapituła. Biskup Łukasz Solecki sprawił do katedry ołtarz szafiasty w dwóch kondygnacjach, zwężających się ku górze, zwieńczony krzyżem.

Projektantem tego ołtarza był T. Pryliński, a wykonawcami F. Majerski oraz S. Langmann z Krakowa. Dolna część w kształcie szafy z otwartymi skrzydłami przedstawiała zdarzenia z ziemskiego życia Pana Jezusa. W części głównej pokazano złożenie Chrystusa do grobu. Wśród postaci klęczących w prawym rogu znajduje się rzeźba przedstawiająca biskupa Soleckiego. Górna część ołtarza, rozchodząca się w dwóch kierunkach, ma za tło witraż ukazujący patrona katedry św. Jana Chrzciciela. Po obu stronach są rzeźby św. Jozafata i św. Jacka, u których stóp są namalowane herby Polski, Rusi, Litwy i herb biskupa Ostoi Soleckiego. Ołtarz łączy się w zwieńczeniu krzyżem, co ma wyrażać ideę zjednoczenia okupowanych przez zaborców ziem polskich. W czasie rządów biskupa Soleckiego podjęto także remont kaplicy Najświętszego Sakramentu, dawnej św. Tomasza. Przywrócono futryny gotyckie w wielkich drzwiach kościoła⁷³.

Zacząte przez biskupa Soleckiego prace prowadził po jego śmierci biskup Józef Sebastian Pelczar. Plan nowych robót przygotował architekt Majerski z Przemyśla. On też sprawował nadzór techniczny nad pracami renowacyjnymi w katedrze. Prace malarskie powierzono Tadeuszowi Popie-

⁷¹ Tamże, s. 54-55.

⁷² Tamże, s. 56-57.

⁷³ Tamże, s. 58.

lowi. Rozpoczął on w 1901 roku malowanie od sklepienia w nawie głównej i prezbiterium, następnie upiększył nawy boczne. W prezbiterium po lewej stronie namalował on postać Najświętszej Maryi Panny oraz postacie innych świętych, a także Najświętsze Serce Pana Jezusa objawiające się św. Marii Małgorzacie Alacoque. Obrazy te umieścił na zamurowanych oknach⁷⁴.

W nawie głównej nad tęczą przedstawił Popiel adorację Najświętszego Sakramentu, a nad chórem muzykujących aniołów. Przedstawił on ponadto obrazy z życia Najświętszej Maryi Panny i św. Jana Chrzciciela. Natomiast w nawach bocznych obrazy św. Piotra i Pawła. Ponadto na ścianach umieścił różne barokowe ozdoby⁷⁵. Oprócz prac malarskich rozpoczęto w 1902 roku w Katedrze przemyskiej prace rzeźbiarskie. Wystrojono prezbiterium dębowymi lamperiami rzeźbionymi w stylu gotyckim, aby były one ozdobą dla pustych dotychczas ścian. Znajdują się tam płaskorzeźby przedstawiające narzędzia Męki Pańskiej i różne symbole ze Starego i Nowego Testamentu⁷⁶. Po obu stronach tronów biskupich wiszą cztery gobelinowe obrazy ukazujące Ewangelistów. Nad biskupim tronem po lewej stronie umieszczono płaskorzeźbę ukazującą moment przekazania przez Pana Jezusa kluczy św. Piotrowi. W stallach umieszczono płaskorzeźby przedstawiające Pana Jezusa, Matkę Bożą i Apostołów. W tęczy umieszczono pochodzący z XV wieku krzyż. W nawach bocznych umieszczono olejne obrazy Antoniego Zębarzyńskiego, przedstawiające stacje Drogi Krzyżowej. Zmieniono wygląd wejść bocznych tak, by bardziej odpowiadały one stylowi katedry. W czasie tej restauracji zaprowadzono także światło elektryczne⁷⁷.

Na tym zakończono opisywane powyżej prace. Wkrótce wydarzenia wojenne zmieniły układ polityczny w Europie, co przyniosło Polsce wolność. Lata międzywojenne to okres rozkwitu Przemysła. W roku 1936 biskup przemyski Barda urządził Diecezjalny Kongres Eucharystyczny. Główne uroczystości odbyły się na błoniach pod Prałkowcami. W katedrze odprawiano również nabożeństwa, spowiadano. Kongres zgromadził kilkadziesiąt tysięcy wiernych z całej diecezji⁷⁸.

Wybuch II wojny światowej we wrześniu 1939 roku przerwał dotychczasowy spokój mieszkańców Przemysła. Miasto zostało zdobyte przez Niemców 14 września tego roku. Gdy jednak w parę dni później drugi nasz sąsiad uderzył na Polskę od wschodu, stał się Przemysł miastem

⁷⁴ Tamże, s. 59-60.

⁷⁵ Tamże, s. 61.

⁷⁶ Tamże, s. 62-63.

⁷⁷ Tamże, s. 63-64.

⁷⁸ W. Głowa, *Oczekując na Kongres Eucharystyczny. W 50 rocznicę Kongresu eucharystycznego w Przemysłu 1936-1986*, Przemysł 1986, s. 7-8.

granicznym, którego lewobrzeżna część pozostała pod okupacją niemiecką, a prawobrzeżna znalazła się pod okupacją rosyjską. W czerwcu 1941 roku, w czasie walk Niemców z Rosjanami spłonął dach katedry i sygnaturka. Zniszczeniu uległo wtedy wiele cennych ornatów, kap i kielichów. Dach wkrótce naprawiono. W latach powojennych nie zaszły w katedrze przemyskiej zasadnicze zmiany. W roku 1984 wybudowano nową sygnaturkę, ale już nieco o innym kształcie niż poprzednio⁷⁹.

Katedra przemyska była miejscem wielu ważnych uroczystości. Należy do nich choćby zaliczyć obchody 1000-lecia chrztu Polski i peregrynację obrazu Matki Bożej Częstochowskiej, kiedy to wnoszono figurę Jackową i stawiano obok ram obrazu częstochowskiego. Warto przy tej okazji wspomnieć, że w czasie obchodów milenijnych odprawił Mszę św. w katedrze przemyskiej kardynał Karol Wojtyła, późniejszy papież Jan Paweł II, jak również prymas Polski kardynał Stefan Wyszyński⁸⁰.

W roku 1986 z inicjatywy proboszcza katedry przemyskiej ks. Mariana Burczyka odbyły się obchody dwustulecia obecności figury Matki Bożej Jackowej. Obchody te zostaną opisane w następnym rozdziale.

Z parafii katedralnej wydzielono w 1969 roku parafię Najświętszego Serca Pana Jezusa i OO. Franciszkanów Konwentalnych, a w 1977 roku parafię OO. Franciszkanów Reformatów. Podział ten na pewno wyszedł na korzyść duchową wiernych, gdyż zapewnił im większą opiekę duszpasterską. Obecnie parafia katedralna liczy około ośmiu tysięcy mieszkańców⁸¹.

Kościół katedralny w ciągu pięciu wieków swego istnienia był zawsze związany z kultem maryjnym. Świadczy o tym oddanie go w opiekę Bogurodzicy. W bocznym ołtarzu po lewej stronie był umieszczony łaskami słynący obraz Matki Bożej Częstochowskiej. Obecnie znajduje się on w kaplicy Najświętszego Sakramentu. W wiekach XVI-XVIII istniało przy katedrze przemyskiej kolegium misjonarzy śpiewających codziennie Godzinki ku czci Najświętszej Maryi Panny. W kaplicy Fredrów znajduje się płaskorzeźba z białego marmuru, przedstawiająca Matkę Bożą. Od 1786(87) roku jest czczona w katedrze alabastrowa figurka Matki Bożej Jackowej. Zasłużyła więc katedra na miano szczególnej siedziby kultu maryjnego, jak nazwał ją Jan XXIII⁸².

⁷⁹ J. Różański, s. 34.

⁸⁰ KDP, 52 (1966), s. 129-132.

⁸¹ *Parafia katedralna*, w: *Rocznik Diecezji Przemyskiej 1984*, red. H. Borcz, Przemysł 1984, s. 393.

⁸² KDP, 46 (1960), s. 231-232.

II. Historia kultu Matki Bożej Jackowej

Życie wielkich i sławnych ludzi ma to do siebie, że w dużym stopniu wpływa na innych. Dzieje się to przez nadzwyczajne poświęcenie się tych postaci dla drugich, przez czynienie dobra wynikającego z ich zdolności umysłu lub heroicznego cnót. Wpływ ten wywierają oni nie tylko na współcześnie im żyjących, ale także na następne pokolenia. Prawdę tę wyraża Pismo Św. w Księdze Mądrości Syracha: „Wychwalajmy mężów sławnych i ojców naszych, według następstwa ich pochodzenia. Pan sprawił w nich wielką chwałę, wspaniałą swą wielkość od wieków (...) ci mężowie pobożni, których cnoty nie zostały zapomniane” (Syr. 44,1-2 i 10). Do takich postaci zaliczyć trzeba bez wątpienia między innymi św. Jacka Odrowąża.

1. Święty Jacek krzewicielem kultu maryjnego

Mężem, w którym Bóg objawił swą wielkość i chwałę, był żyjący w średniowieczu św. Jacek (1183-1247)⁸³. Zdziałał on wiele dobra dla naszego narodu, utwierdzając wiarę w sercach Polaków i plemion sąsiednich. Cechowało go wielkie zawierzenie Bogu oraz szczególne nabożeństwo do Matki Najświętszej. Jego postać jest związana z wieloma legendami. Stąd też rodzi się trudność w ustaleniu faktów z jego życia. Zachował się pierwszy, pochodzący z XIV wieku, życiorys napisany przez lektora Stanisława⁸⁴. Tenże autor, jak i późniejszy polski kronikarz Jan Długosz, podaje, że święty urodził się na ziemi opolskiej, w miejscowości Kamień, około roku 1183. Pochodził ze znanej rodziny Odrowążów. Przez pierwsze lata dzieciństwa wychowywał się w swojej rodzinnej miejscowości. W domu musiała panować atmosfera religijna, co uwidoczniło się w późniejszej postawie św. Jacka. Gdy podrósł w latach, wysłano go ze starszym bratem Czesławem do Krakowa, gdzie pod kierunkiem stryja Iwona, biskupa Krakowa, rozpoczął pobieranie nauk. Po ich ukończeniu obaj młodzieńcy wyruszyli na studia zagraniczne do Pragi, Paryża i Bolonii. Św. Jacek zdobył w Bolonii tytuł doktora św. teologii i filozofii. Po powrocie do kraju w niedługim czasie wyświęcono go na kapłana. Wkrótce po tym wydarzeniu mianowano go kanonikiem krakowskim⁸⁵.

⁸³ Autorzy biografii św. Jacka nie są zgodni co do roku jego urodzenia. Niektórzy z nich przyjmują rok 1183 jako datę urodzin św. Jacka. Inni twierdzą, że było to w roku 1200. Za rokiem 1183 opowiada się jeden z najstarszych biografów św. Jacka, Seweryn z Lubomli. Por. S. Werberger, *Żywot św. Jacka*, Kraków 1894, s. 15; J. Woroniecki, *Św. Jacek Odrowąż*, Katowice 1947, s. 25.

⁸⁴ M. Kanior, *Św. Jacek*, w: *Polscy święci*, t. 8, Warszawa 1987, s. 89.

⁸⁵ S. Werberger, s. 18-24.

Około roku 1218 biskup Iwon wybrał się w podróż do Rzymu. Pojechało z nim kilku duchownych, w tym obu braci Odrowążów. W stolicy chrześcijaństwa zetknął się biskup Iwon ze św. Dominikiem, twórcą zakonu kaznodziejskiego. Widząc wiele dobra czynionego przez tego świętego, biskup krakowski postanowił przeszczepić ten zakon do Polski. Widział też cud uczyniony przez św. Dominika⁸⁶, co jeszcze bardziej utwierdziło go w powziętym postanowieniu. Św. Dominik nie miał wtedy zbyt wielu uczniów. Kilku więc duchownych z otoczenia biskupa postanowiło pozostać w Rzymie w szkole świętego. Był to wśród nich także i św. Jacek. Po przejściu dominikańskiej formacji duchowej i złożeniu ślubów zakonnych powrócili oni około 1221 roku do rodzinnego kraju. Osiedlili się w Krakowie, gdzie ofiarowano im kościół Świętej Trójcy. Przy tym kościele wybudowano im w 1222 roku klasztor.

Sława Jacka jako wspaniałego kaznodziei szybko rozrosła się. Prowadził on na wzór św. Dominika życie w surowym umartwieniu i pokucie. Odnaczał się wielką czcią dla Matki Najświętszej. W nagrodę Ona, ukazując mu się w widzeniu, obiecała swą pomoc, zachęcając go do większej wiary i ufności⁸⁷.

Ciche życie zakonne nie zadowalało świętego w pełni. Postanowił zostać misjonarzem i nieść Chrystusa tam, gdzie Go nie znają i gdzie o Nim zapomniano. Wprawdzie lektor Stanisław wspomniał, że pierwsza wyprawa św. Jacka była skierowana na Ruś, jednak współczesne badania wykazują, że najpierw udał się on na Mazowsze i do Prus. Po drodze miało miejsce cudowne przejście przez Wisłę koło Wyszogrodu⁸⁸. W wyniku działalności Odrowąża powstało tam kilka nowych klasztorów dominikańskich. Misja ta trwała dwa lata. W 1228 roku św. Jacek wyjechał na Kapitułę generalną dominikanów do Paryża⁸⁹. Pod koniec tego roku podjął wyprawę na Ruś. Dotarł on aż do Kijowa, gdzie został serdecznie przyjęty przez księcia Włodzimierza. Św. Jacek duszpasterzował tam wśród wiernych Kościoła rzymskokatolickiego, jak i wśród prawosławnych. Uzdrowił ze ślepoty córkę księcia i uczynił tam jeszcze wiele innych cudów⁹⁰. Około roku 1232 opuścił Ruś, by ponownie udać się do Prus. Tak więc nie było go na Rusi w roku 1240, kiedy to Tatarzy napadali na te ziemie. Jest to ważne, gdyż z napadem tym wiąże się legenda o ucieczce św. Jacka przed Tatarami,

⁸⁶ Św. Dominik wskrzesił młodzieńca. Świadkiem tego cudu był biskup Iwon. M. Kanior, s. 93.

⁸⁷ S. Werberger, s. 47.

⁸⁸ Tamże, s. 55; M. Kanior, s. 95.

⁸⁹ M. Kanior, s. 94.

⁹⁰ S. Werberger, s. 63-67.

z Najświętszym Sakramentem i figurą Matki Bożej. Nie było tam już wtedy dominikanów, gdyż parę lat wcześniej zostali oni wypędzeni przez księcia kijowskiego⁹¹. Tak więc legenda pozostaje tylko legendą, ale oddaje ona wielkie zaufanie i cześć, jakie pokładał św. Jacek w Najświętszej Maryi Pannie. Szerzej o wyprawie na Ruś i związanej z nią legendą będzie mowa w następnym paragrafie.

Po ukończeniu działalności misyjnej osiadł św. Jacek po roku 1243 na stałe w Krakowie, prowadził tam dalej działalność duszpasterską, czynił wiele cudownych znaków, pocieszał, dodawał otuchy⁹². Św. Jacek Odrowąż był wielkim mężem i cudotwórcą, o czym świadczą jego czyny opisane przez lektora Stanisława. Nazwany został też apostołem północy Europy. Jak już wspomniano wcześniej, postać św. Jacka jest otoczona wieloma legendami. Widzą one Świętego na szlakach misyjnych Szwecji, Bałkanów, a nawet Azji⁹³. Jedno jest pewne, że starał się umacniać wiarę w napotkanych ludziach, a pobudzał ich do tego przez rozpowszechnianie nabożeństw maryjnych. Sterany pracą umarł w roku 1247, w wigilię Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny, trzymając w ręku krucyfiks i obraz Maryi⁹⁴.

Wkrótce po jego śmieci dominikanie polscy rozpoczęli starania o kanonizację św. Jacka. Przychylając się do tych próśb, papież Klemens VIII ogłosił w roku 1594 Jacka Odrowąza świętym⁹⁵. Jego kult rozwinął się na Śląsku, a także w innych rejonach Polski.

2. Legenda i spór o prawdziwość figury Matki Bożej Jackowej

Święty Jacek był w swoim otoczeniu postacią odznaczającą się głęboką czcią dla Matki Chrystusa. Wspomniane już w poprzednim paragrafie jego zawierzenie Maryi sprawiło, że budził on u słuchaczy podziw i chęć naśladowania go. Pobudziło to ich także do snucia różnych opowiadań na tle życia świętego. Jednym z nich jest legenda o cudownym przeniesieniu figury Bogarodzicy z Kijowa w ucieczce przed Tatrami grabiącymi miasto. Według dominikanina o. Jacka Woronieckiego nie można tej legendy oprzeć na żadnych historycznych podstawach⁹⁶. Względy topograficzne nie pozwalają według niego na ucieczkę od Tatarów z Kijowa, który leżał wtedy na prawym brzegu Dniepru. Inne dane historyczne wykluczają po-

⁹¹ M. Kanior, s. 107.

⁹² S. Werberger, s. 67-77.

⁹³ Tamże, s. 57-60.

⁹⁴ J. Woroniecki, s. 211; S. Werberger, s. 79-81.

⁹⁵ M. Kanior, s. 119-121.

⁹⁶ J. Woroniecki, s. 117.

nadto pobyt św. Jacka w Kijowie w 1240 roku⁹⁷. O. Woroniecki pisze też, że w tym czasie na wschodzie nie uznawano rzeźb w kościołach, a zakon kaznodziejski na dwóch kapitułach w roku 1239 i 1240 zakazał umieszczania rzeźb w kościołach dominikańskich⁹⁸. Czy więc wspomniana tu legenda może być prawdziwa?

Trzecim motywem przeciw prawdziwości tej pięknej legendy jest to, że św. Jacek pracował wtedy w Prusach⁹⁹. Przedstawiona historia jest świadectwem o życiowym kulcie dla Matki Bożej, oddawanym Jej przez św. Jacka. To głównie utkwiło w pamięci wiernych i stało się postawą dla powstania legendy. Tyle na razie co do zdania współczesnych historyków o prawdziwości opowiadania. Oddajmy teraz głos legendzie.

a) Historia alabastrowej figury Maryi.

Jak wiemy z poprzedniego paragrafu, św. Jacek w swoim życiu podejmował kilka wypraw misyjnych. Jedną z nich była wyprawa na Ruś w latach 1228-1233¹⁰⁰. Święty słowem i przykładem starał się pogłębić wiarę w prawdziwego Boga wśród miejscowej ludności. Nie należy też zapominać o silnym wpływie prawosławia na tych terenach. Nie było to okolicznością sprzyjającą dla działalności Odrowąża. Ale ludzie wielcy mają to do siebie, że nie zrażają się napotkanymi po drodze przeciwnościami. Było też i tak w przypadku św. Jacka. Głosił odważnie słowo Boże, zakładając po drodze w większych miastach klasztory, a raczej tymczasowe domy misyjne. Zostawiał w nich jednego lub kilku braci zakonnych, by kontynuowali rozpoczęte już dzieło. Takie więc placówki powstały w Przemyślu, Owruczu, Lwowie, Podkamieniu i innych miejscowościach¹⁰¹.

Przemierzając Ruś, w niesłabnącym zapale misyjnym dotarł św. Jacek aż do Kijowa. Było to wówczas jedno z większych miast na Rusi, siedziba księżca i stolica metropolii prawosławnej. Jacek Odrowąż pozyskał dla Kościoła rzymskiego patriarchę Cyryla I i księcia Włodzimierza III. Niewidomej córce księcia przywrócił wzrok¹⁰². Legenda mówi, że książe

⁹⁷ M. Kanior, s. 106. Podaje on w tej książce, że w wyniku sporu między książętami ruskimi: Włodzimierzem i Michałem, który popierał dominikanów, Włodzimierz wygrał i wygnał zakonników z Kijowa. Mimo protestów ludu musieli oni opuścić miasto.

⁹⁸ J. Woroniecki, s. 103.

⁹⁹ Tamże, s. 102; M. Kanior, s. 106-107.

¹⁰⁰ M. Kanior, s. 103. Najstarszy biograf św. Jacka, lektor Stanisław, podaje, że wyprawa na Ruś rozpoczęła się w 1222 roku i trwała 5 lat. Według J. Woronieckiego i M. Kaniora jest to mało prawdopodobne, gdyż św. Jacek dopiero co przybył do Polski i tworzył bazę w Krakowie. W Prusach działał w latach 1225-1227. Dopiero więc około roku 1228 mógł on wyruszyć na Ruś i przebywał tam prawdopodobnie do roku 1233 (1234).

¹⁰¹ Tamże, s. 106.

¹⁰² S. Werberger, s. 61.

za ten cud wybudował dominikanom kościół i klasztor w Kijowie. Jednak obecne badania przemawiają raczej za tym, że rozpoczęli oni działalność w już istniejącym kościele, zajmowanym wcześniej, a następnie opuszczonym przez mnichów iroszkockich¹⁰³.

Święty Jacek swoją wiarą umacniał katolików, a byli to przeważnie kupcy. Starał się on o przejście ludności prawosławnej na wiarę katolicką. W uznaniu za jego gorliwą pracę zyskał miano Apostoła Rusi. Jednak ta przynosząca coraz to większe owoce praca miała też i swoich przeciwników. Okazali się nimi ludzie możni i wpływowi, wyznawcy obrządku wschodniego. Byli oni wrogo nastawieni do Kościoła łacińskiego. To oni wymusili na księciu Włodzimierzowi wydalenie z miasta św. Jacka i dominikanów¹⁰⁴. Święty, widząc, że złość i nienawiść ludzka bierze górę u jego przeciwników, przepowiedział im jako karę napad Tatarów. Proroctwo to szybko się spełniło. Tatarzy wpadli do niczego nie spodziewającego się miasta, spustoszyli je, spalili, wymordowali wielu mieszkańców. Widząc to, Jacek Odrowąż wbiegł do płonącego już kościoła, wziął z ołtarza Najświętszy Sakrament w puszce, aby uchronić Go przed znieważeniem. Gdy już miał wychodzić z kościoła, nagle usłyszał słowa: „Mego Syna zabierasz, a Mnie zostawiasz, Jacku”¹⁰⁵. Rozglądnął się po świątyni, aby dojrzeć, kto mówi do niego i gdy po raz drugi usłyszał wypowiedziane przed chwilą słowa, poznał wtedy, że pochodzą one od kamiennej figury Matki Bożej. Figura jednak okazała się zbyt ciężka. Zrażony tym Jacek Odrowąż powiedział: „Nie mam tyle siły, abym Cię mógł stąd święta Pani wynieść”. Ale głos wydobywający się z figury zapewnił go, że z pomocą Chrystusa da radę unieść tę kamienną figurę¹⁰⁶.

Apostoł Rusi św. Jacek odznaczający się głęboką wiarą i ufnością w Bożą wszechmoc postanowił spełnić to życzenie. Wziął więc tę statwę i wraz z Najświętszym Sakramentem wyniósł ją z kościoła. Nie chcąc zaś wpaść w ręce Tatarów, postanowił przejść razem ze swymi towarzyszami zakonnymi na drugą stronę Dniepru. Będąc nad jego brzegiem, nie znalazł przewoźnika ani żadnej łodzi. Rzucił swój płaszcz na rzekę, czyniąc z niego most, po którym przeszli na drugą stronę Dniepru. Następnie przybył do Halicza, gdzie w klasztorze dominikańskim pozostawił Najświętszy Sakrament. Według niektórych z jego biografów pozostawił tam także alabastrową figurę Matki Bożej¹⁰⁷. Inni zaś są zdania, że powędrował ze statwą

¹⁰³ M. Kanior, s. 105.

¹⁰⁴ D. Piątkowski, s. 89; S. Werberger, s. 65-66.

¹⁰⁵ D. Piątkowski, s. 10.

¹⁰⁶ Tamże.

¹⁰⁷ Tamże, s. 11; S. Werberger, s. 65.

aż do Krakowa¹⁰⁸. Legenda mówi natomiast, że św. Jacek pozostawił figurę w bezpiecznym miejscu, w dużym mieście¹⁰⁹. Na tym kończy się legenda o pochodzeniu tej cudownej figury Maryi. Dopiero w XVI i XVII powstały spory o prawdziwość tej figury, ponieważ istniało w tym czasie kilka rzeźb Matki Bożej, których pochodzenie wiąże się ze św. Jackiem¹¹⁰.

b) Spór o prawdziwość figury Matki Bożej Jackowej

Jak już zaznaczono wyżej, spory o prawdziwość figury Jackowej wybuchły dopiero pod koniec XVI wieku. Zaangażowane w nie były szczególnie dwa klasztory dominikańskie, a to w Przemyślu i we Lwowie. W każdym z tych miast znajdowały się alabastrowe figury Matki Najświętszej i obie nazwano Jackowymi. Zarówno dominikanie lwowscy, jak i przemyscy uważali, że znajdująca się w ich świątyni figura Najświętszej Maryi Panny pochodzi z czasów św. Jacka i jako taka może być nazywana Jackową. Pomiędzy obiema stronami dochodziło nawet do znacznych sporów¹¹¹. Każda z nich broniła swego stanowiska i podawała szereg argumentów na potwierdzenie stawianej przez siebie tezy o autentyczności swojej figury. Wymienione poniżej argumenty zostały zaczerpnięte z opracowania o. Donata Piątkowskiego o lwowskiej figurze Matki Bożej zwanej Jackową¹¹².

Dominikanie przemyscy na potwierdzenie prawdziwości pochodzenia posiadanej przez nich figury przytaczali słowa ks. Seweryna z Lubomli, który w swym dziele o kanonizacji św. Jacka pisał: „Obraz ten przyniósł on ze sobą aż do Krakowa, który otrzymawszy na powrót pierwotną swoją ciężkość, jaką natura kamieniowi dała, dotychczas i narodu jest w uczczeniu”¹¹³. Na poparcie swojej tezy przytaczali przemyskanie słowa ks. Bzowskiego, który opisując postać św. Jacka w swoim roczniku, pisał: „Z tamtąd do Krakowa powróciwszy, najkosztowniejszy ów ciężar bez natężenia przyniósłszy, w kościele Świętej Trójcy potomności zostawił”¹¹⁴.

Argumenty dominikanów przemyskich nie przekonały ich współbraci we Lwowie. Świadczy o tym replika tych ostatnich. Na świadectwo Seweryna z Lubomli przytaczają słowa Stanisława Krakowianina o św. Jacku: „Świętości one, które niósł, złożył w bezpiecznym miejscu”¹¹⁵. Według

¹⁰⁸ Kronika Kołkiewicza, s. 55, 61-62.

¹⁰⁹ Tym wielkim i bezpiecznym miastem nie musiał być wtedy Halicz. Zresztą czy oparłby się on potędze tatarskiej? Mógł św. Jacek zostawić Najświętszy Sakrament w Haliczu, a z figurą powędrować dalej, do Krakowa.

¹¹⁰ J. Woroniecki, s. 10-104.

¹¹¹ D. Piątkowski, s. 32-36.

¹¹² Tamże, s. 33-34.

¹¹³ Tamże, s. 33.

¹¹⁴ Tamże, s. 34.

¹¹⁵ Tamże, s. 35.

dominikanów lwowskich wyraz „bezpieczny” nie musi się wcale odnieść do Krakowa, jak powiada o tym Seweryn z Lubomli, ale może to być i Halicz. Miasto to było wówczas ludne i bogate. Dominikanie lwowscy zarzucali ponadto ks. Sewerynowi stronnictwo i wrogie nastawienie do prowincji ruskiej, gdyż on należał do prowincji polskiej, a między tymi prowincjami od dawna trwała niechęć¹¹⁶.

Odpowiadając na świadectwo ks. Bzowskiego mówiące o przeniesieniu figury do Krakowa, lwowianie zarzucali temu ostatniemu również stronnictwo i niedoinformowanie. Argumentowi ks. Bzowskiego przeciwstawiali słowa prowincjała zakonu o Antonina z Przemyśla: „Gdy więc dowiedziała się Konstancja, że jej syn Leon zakłada nowe miasto (Lwów), którego powstanie św. Jacek Odrowąż, z Kijowa do Halicza z wyobrażeniem Najświętszej Maryi Panny na alabastrze rżniętym, proroczym duchem był przepowiedział i za nim (za miastem) do Boga się modlił”¹¹⁷.

Przytoczone powyżej argumenty dominikanów przemyskich i lwowskich, które według nich miały potwierdzić prawdziwość pochodzenia od św. Jacka posiadanej przez nich figury Matki Bożej, wydają się nam być sztuczne i naciągane. Są one bardziej interpretacją wypowiedzianych przez inne osoby słów. Interpretacja ta jest zresztą naciągana w sposób widoczny na którąś ze stron zaangażowanych w tym sporze.

Aby dać odpowiedź, w jaki sposób figura Madonny Jackowej trafiła do Przemyśla, dominikanie podali następujące fakty: „Pani Humnicka dowiedziawszy się, że w Krakowie znajduje się żeński klasztor dominikański, postanowiła założyć podobny w Przemyślu. Wysłała więc do Krakowa dwie panny, Magdalenę Dobrostańską i Katarzynę Janowską, aby tam przeszły formację duchowości dominikańskiej. Przed powrotem do Przemyśla Magdalenie Dobrostańskiej objawiła się Matka Boża, mówiąc, że jeśli pragnie, aby nowa fundacja zakonna w Przemyślu się rozwijała, to musi wziąć tę alabastrową figurę i modlić się by przełożeni wyrazili na to zgodę”¹¹⁸.

Ta argumentacja przemyslan dotycząca pochodzenia ich cudownej figury spotkała się ze zwykłym wyśmianiem ze strony dominikanów lwowskich: „Otóż śpiących świadków przywodzą nam przemyslanie i snami niewiast chcą swe mniemanie udowodnić”¹¹⁹. Wypowiedź ta świadczy o niepoważnym podchodzeniu do sprawy i o lekceważeniu strony przeciwnej, bez poparcia tego żadnymi poważnymi dowodami. Takie podejście zdaje się wykazać na zacierzwienie obu stron. Usprawiedliwieniem może być

¹¹⁶ Tamże, s. 34.

¹¹⁷ Tamże.

¹¹⁸ Tamże, s. 41.

¹¹⁹ Tamże, s. 42.

fakt, że zarówno konwent przemyski jak i lwowski pragnęły się szczerzyć posiadaną w ich mniemaniu pamiątką po św. Jacku.

Donat Piątkowski przytacza też w swoim opracowaniu dowody o starożytności figury Matki Bożej zwanej Jackową, znajdującej się w klasztorze dominikańskim we Lwowie¹²⁰. Przytoczmy przykładowo kilka z nich. W roku 1401 bł. Jakub Strepa, biskup halicki, udzielił odpustów modlącym się pod figurą Maryi u dominikanów we Lwowie. Podobnie uczynił w roku 1578 papież Grzegorz XIII. Kolejnym dowodem istnienia tej figury we Lwowie jest fundacja ks. Mikołaja Kiślickiego z roku 1616. Dotyczyła ona wybudowania nowego ołtarza dla tej figury¹²¹.

3. Analiza ikonograficzna figury Jackowej

Późnogotycka figura Najświętszej Maryi Panny zwana Jackową została wykonana w ostatniej ćwierci XV wieku¹²². Jak już wspomniano w pierwszym rozdziale, figurę tę przywiozła do Przemyśla Magdalena Dobrostańska w 1596 roku¹²³. Przez prawie dwieście lat figura Madonny Jackowej znajdowała się w kaplicy Korniaktów przy przemyskim kościele dominikanów. W roku 1787, gdy kościół dominikański rozebrano, przeniesiono ją do katedry i umieszczono w bocznym ołtarzu pod tęczą¹²⁴. Dla całości obrazu warto chociaż w kilku słowach opisać ołtarz, w którym została umieszczona cudowna figura Maryi Jackowej. Wykonano go w stylu pseudobarokowym w przemyskiej pracowni Ferdynanda Majerskiego. Po bokach umieszczono figury św. Jacka i bł. Czesława. W nadstawie ołtarza przedstawiono scenę Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny. Na zasuwie ołtarza widnieje obraz Matki Bożej Różańcowej. Warto nadmienić, że św. Jacek trzyma w ręce Najświętszy Sakrament, a w drugiej figurę przedstawiającą Maryję, którą według legendy wyniósł z płonącego Kijowa¹²⁵.

Wokół figury rozwieszono liczne wota. Jak wspomniano wyżej, kiedyś było ich o wiele więcej, ale wielokrotnie ulegały konfiskacie¹²⁶.

Przystępując do analizy ikonograficznej, zastanówmy się najpierw, skąd wzięła się nazwa określająca figurę Matki Bożej imieniem „Jackowa”. Pochodzenie tej nazwy jest związane ze św. Jackiem, który według legendy opisanej we wcześniejszym paragrafie miał wynieść figurę Matki Bożej

¹²⁰ Tamże, s. 44-48.

¹²¹ Tamże, s. 43.

¹²² J. T. Frazik, *Zabytki sztuki Przemyśla*, w: *Tysiąc lat Przemyśla*, Rzeszów 1974, s. 484; Katalog zabytków sztuki powiatu przemyskiego, s. 4, mps; K. Kaniewski, s. 56.

¹²³ Kronika Kołkiewicza, s. 55, 61-62.

¹²⁴ K. Kaniewski, s. 56-57.

¹²⁵ Tamże, s. 56.

¹²⁶ KDP, 48 (1962), s. 19.

z płonącego kościoła w Kijowie. Pożar miasta i kościoła był spowodowany napadem Tatarów¹²⁷.

Figur zwanych Jackowymi jest w Polsce kilka. Różnią się one od siebie wyglądem i czasem powstania. Najbardziej znane z nich są dwie statuy Najświętszej Maryi Panny Jackowej: lwowska znajdująca się obecnie w Krakowie i przemyska, znajdująca się w kościele katedralnym. Nim przejdziemy do opisu figury Maryi Jackowej z katedry przemyskiej, poświęćmy chwilę uwagi figurze lwowskiej. Będzie to jak gdyby niewielki dodatek do poprzedniego paragrafu opisującego spór pomiędzy konwentami: lwowskim i przemyskim o prawdziwość posiadanych w ich dominikańskich kościołach figur Matki Bożej zwanych Jackowymi.

Statua Madonny Jackowej znajdująca się kiedyś we Lwowie jest wykonana z alabastru. Historycy sztuki określają czas jej powstania na koniec XIV wieku. Jest ona najprawdopodobniej wytworem zagranicznym¹²⁸. Rzeźba ta przedstawia Maryję w postawie stojącej, lekko przegiętej. W lewej ręce trzyma Matka Boża Dzieciątko Jezus podtrzymujące lewą ręką berło, prawą wskazując na krzyż. Krzyż ten trzyma Maryja w swej prawej ręce. Wokół pionowego ramienia krzyża, pochąwszy od stóp Chrystusa, wije się wąż, którego Maryja depta swoją stopą¹²⁹. Figura ta po II wojnie światowej została przewieziona do Krakowa, gdyż Lwów został zajęty przez ZSRR. Figurę Madonny Jackowej umieszczono w krakowskim klasztorze dominikanów¹³⁰.

Zupełnie inny wygląd ma figura Maryi Jackowej z katedry przemyskiej. Jest ona również wykonana z alabastru. Nie znamy jej autora, miejsca i czasu powstania. Zdania historyków sztuki są co do tego podzielone. Niektórzy z nich widzą powstanie tej rzeźby w którymś z krajów Europy Zachodniej. Jako możliwe miejsce powstania podają Francję, Niemcy lub Niderlandy. Inni natomiast, i tych jest większość, uważają, że figura znajdująca się obecnie w Przemyśle powstała w jednym z wielu krakowskich warsztatów rzemieślniczych pod koniec XV wieku¹³¹.

Matkę Bożą Jackową z kościoła katedralnego przedstawił rzeźbiarz w pozycji siedzącej, na tronie. W XVIII wieku tron Maryi został obity srebrną, trybowaną blachą¹³². Maryja jest przedstawiona w sukni przewiązanej w pasie. Suknia ta, zwisając z kolan, tworzy wiele zagięć i fałd. Na ramiona

¹²⁷ D. Piątkowski, s. 11.

¹²⁸ J. E. Dutkiewicz, *Małopolska rzeźba średniowieczna 1300-1450*.

¹²⁹ D. Piątkowski, s. 63.

¹³⁰ *Katalog zabytków sztuki miasta Krakowa*, t. 4, Warszawa 1978, s. 145.

¹³¹ *Sprawozdanie Komisji Historii Sztuki*, t. 7, z. 4, s. 206-07.

¹³² S. Barącz, s. 171.

Matki Bożej narzucony jest płaszcz, jego część okrywa Dzieciątko Jezus siedzące na prawym kolanie Maryi. Lekko przechylona w prawą stronę głowa Matki Najświętszej okryta jest chustą, która opada Jej na ramiona. Na głowy Maryi i Jezusa są nałożone złote korony przywieszzone z Rzymu. Prawą dłonią podtrzymuje Bogurodzica siedzące na Jej kolanie Dzieciątko Jezus, bawiące się palcami prawej nóżki. Lewa nóżka Dzieciątka jest wyciągnięta. Lewą rączką pociąga ono chustę Matki. Maryja w swej lewej ręce trzyma otwartą księżkę. Jej wzrok, skierowany na Jezusa¹³³, ma wyraz zadumy, powagi, tak jakby przed chwilą wyczytała z książki przyszłe losy Dzieciątka i teraz rozmyśla o mających nastąpić wydarzeniach. Twarzy Maryi jest owalna, o lekko wydatnym nosie i lekko zarysowanych ustach. Palce lewej dłoni Maryi podtrzymujące Jezusa są długie, lekko zgięte. Lewa dłoń Bogurodzicy podtrzymująca księżkę jest lekko wygięta ku górze. Z całej twarzy Maryi bije jakaś powaga, zamyślenie¹³⁴.

Lud widział w tej figurze opiekunkę i wspomożycielkę. Skoro tak bardzo była przejęta losem Jezusa, swego Syna, to nie opuści także swoich przybranych dzieci. W tę prawdę wierzył i w dalszym ciągu wierzy lud Przemysła i okolic, czego dowodem może być skrzynka z prośbami i podziękowaniami do Matki Bożej Nieustającej Pomocy.

4. Geneza i przemiana kultu Matki Bożej Jackowej w Przemysłu

Kult Matki Bożej w katedrze przemyskiej miał od początku różne okresy nasilenia. W niniejszym paragrafie spróbujemy nakreślić czas największego nasilenia kultu, jego przemiany i stan obecny. Jak już wspomniano w pierwszym rozdziale, figurę Maryi Jackowej sprowadziła do Przemysła w roku 1596 zakonniczka dominikańska Magdalena Dobrostańska¹³⁵. Figurę Matki Bożej umieszczono w kościele dominikanów w Przemysłu.

Od samego początku swojej obecności w Przemysłu, w tej figurze Maryja dawała szczególne dowody swej łaskawości. Zaczęły się dziać cuda¹³⁶. Bardzo szybko figura zyskała miano cudownej. Wypada zaznaczyć, że w narodzie polskim mimo okresu reformacji, ciągle była żywa pobożność maryjna. Rozwijała się ona nie tylko wśród prostego ludu, ale i wśród szlachty.

Dokładnych danych na temat ówczesnych form kultu nie znamy. Z nielicznych źródeł wiemy, że statuetę otoczono wielką czcią, często modlono

¹³³ KDP, 48 (1962), s. 19.

¹³⁴ Tamże, s. 20.

¹³⁵ J. T. Frazik, Kościół i klasztor OO. Dominikanów w Przemysłu, mps; Kronika Kołkiewicza, s. 55.

¹³⁶ Kronika Kołkiewicza, s. 55; W. Sarna, s. 173.

się czy to w sprawach prywatnych, czy też całego narodu. W XVII stuleciu zasłynęła ona z wielkich łask i cudów, o których poniżej¹³⁷.

W roku 1709 (1710) dominikanie przemyscy rozpoczęli starania o sprawienie srebrnego krzesła i koron dla statuy Madonny Jackowej¹³⁸. Historyk dominikański Barącz wspomina o licznych darach dla figury Matki Bożej. Fundatorzy tych darów stawiali warunek, aby w zamian za dar zakonnicy dominikańscy odprawiali Msze święte i modlili się za nich przed alabastrową figurą Bogurodzicy¹³⁹.

a) Uznanie figury za cudowną i jej koronowanie

W związku z coraz liczniejszymi dowodami łaskawości Boga, zdziałanymi za przyczyną Maryi w statule Jackowej, rozpoczęto w połowie XVIII wieku starania o urzędowe stwierdzenie ze strony Kościoła cudowności figury. Dominikanin o. Karol Kopiński przeprowadził w tym czasie dochodzenie w sprawie zdziałanych w kościele dominikańskim w Przemyślu cudów za wstawiennictwem Madonny Jackowej¹⁴⁰. Natomiast biskup Wacław Sierakowski, 3 marca 1756 r. wyznaczył w Brzozowie specjalną komisję, która miała za zadanie zbadać łaski przypisanych modlitwom zanoszonym przed Matką Bożą Jackową, w kościele dominikańskim¹⁴¹. Prace tej komisji trwały do 12 września 1757 r., a ich pozytywne wyniki przedstawiono biskupowi Sierakowskiemu. Oficjalną prośbę ze strony przemyskiego konwentu dominikanów, złożył jego przeor o. Florian Szpytmański. Prośba ta dotyczyła uznania alabastrowej figury Maryi za cudowną. W odpowiedzi na nią biskup Sierakowski 28 lipca 1760 r. ogłosił dekret uznający figurę Matki Bożej Jackowej za cudowną i postanowił, że jako taka powinna odbierać cześć od wiernych. Z nakazu biskupa dekret ten miał być ogłoszony we wszystkich kościołach diecezji¹⁴².

W kilka lat później zezwolono na koronację. Zwyczaj koronowania obrazów czy figur Matki Bożej jest bardzo stary. Pierwsza taka uroczystość odbyła się w jednym z kościołów rzymskich. Z biegiem czasu koronacje wizerunków przedstawiających Maryję stały się częste. Pierwszej koronacji w Polsce dokonano w dniu 17 września 1717 r. na Jasnej Górze. Aktu koro-

¹³⁷ KDP, 48 (1962), s. 18.

¹³⁸ S. Barącz, s. 171.

¹³⁹ Tamże, s. 75, 204.

¹⁴⁰ Tamże, s. 194-195.

¹⁴¹ KDP, 48 (1962), s. 18-19.

¹⁴² S. Barącz, s. 184. Barącz podaje w swoim opracowaniu datę 1758 jako rok uznania figury za cudowną. Natomiast akta biskupa Sierakowskiego z lat 1760, fol. 345-347.

nacji mogli dokonać biskupi na terenie danej diecezji. Jak już wspomniano we wstępie, niżej opisana koronacja była piętnastą z kolei w kraju¹⁴³.

Dominikanie, przygotowując się do tych uroczystości koronacyjnych, sprzedali perły, korale i inne kosztowności. Za zdobyte w ten sposób pieniądze odnowili kościół, ozdobili ołtarze, pozłocili kielichy¹⁴⁴. Kapituła watykańska przysłała złote korony, a na głównego koronatora wyznaczono biskupa przemyskiego Walentego Wężyka. Termin uroczystości wyznaczono na dzień 15 sierpnia 1766 r. Jednakże mimo, iż biskup Wężyk był bardzo zaangażowany w sprawę przyznania koron figurze Matki Bożej Jackowej, nie mógł wziąć udziału w uroczystościach, był bowiem chory na nieuleczalną ranę w nodze. Czynności koronowania zlecił on swemu sufraganowi, bpowi Ignacemu Krzyżanowskiemu, kanclerzowi kapituły katedralnej¹⁴⁵. W czasie koronacji wygłoszone zostały dwa kazania, jedno na sumie, a drugie prawdopodobnie w czasie nieszpórów. Niestety, opracowania nie wspominają o treści wygłoszonych kazań. Wymieniają tylko obu mówców. Jednym z nich był o. Marceлин od św. Henryka, karmelita, natomiast drugie kazanie wygłosił franciszkanin o. Jan Tyniecki¹⁴⁶. W czasie uroczystości koronacyjnych zanotowano olbrzymi napływ wiernych, co świadczyło o popularności tego sanktuarium wśród mieszkańców miasta i regionu¹⁴⁷.

Radość dominikanów i wiernych nie trwała długo. Austriacy w roku 1787 wypędzili z Przemyśla tych zakonników, a kościół rozebrali. Figurę Jackową przeniesiono do katedry z nakazu biskupa Gołaszewskiego¹⁴⁸.

O stanie kultu w latach rozbiorów nie udało się odnaleźć żadnych konkretnych wzmianek. Możemy tylko przypuszczać, że w dalszym ciągu wierni gorąco polecali Maryi swe własne sprawy i sprawy ojczyzny. Z przekazów ustnych wiemy, że modlili się oni w chwilach zrywów narodowych, w momentach ucisku, a także w chwilach odbudowania się państwowości polskiej po I wojnie światowej. O tym, że lud wielką czcią otaczał tę cudowną statuetkę może świadczyć fakt, że Austriacy nie zabrali złotych koron z obawy przed wzburzeniem tłumu¹⁴⁹.

b) Uroczystości Tysiąclecia Chrztu Polski

Z inicjatywy biskupa Bardy rok 1965 został ogłoszony w diecezji przemyskiej jako Rok Maryjny. Była to forma przygotowania się do Mi-

¹⁴³ *Z dawna Polski Tyś Królową*, s. 157.

¹⁴⁴ S. Barącz, s. 195.

¹⁴⁵ W. Sarna, s. 469.

¹⁴⁶ W. Nowakowski, s. 547.

¹⁴⁷ S. Barącz, s. 196; KDP, 48 (1962), s. 18.

¹⁴⁸ W. Sarna, s. 514.

¹⁴⁹ KDP, 52 (1966), s. 26-29.

lenium. Diecezja przemyska posiadała wówczas czternaście sanktuariów z ukoronowanymi wizerunkami oraz dwadzieścia sześć, gdzie wielką cześć oddawano Matce Bożej.

Rok Maryjny zainaugurował listem pasterskim biskup Jakiel, ogłaszając w nim, że ten szczególny czas będzie trwał w diecezji przemyskiej od 3 maja do 3 października 1965 r. W każdym sanktuarium przygotowywano się do obchodów maryjnych przez tridua, nowenny, okolicznościowe kazania. Główny akcent stanowiła zawsze Msza św. biskupów z różnych diecezji¹⁵⁰.

W katedrze przemyskiej uroczystości te odbyły się 27 maja 1966 r. Poprzedziło je nocne czuwanie, a w dzień obchodu procesja z figurą Matki Bożej Jackowej dookoła katedry¹⁵¹. Te obchody poprzedziły uroczystości milenijne, jakie odbyły się w dniach 20-21 sierpnia 1966 r. Dla przeprowadzenia tych uroczystości powołano specjalny komitet z biskupem Taborskim i biskupem Jakielem na czele. Powołano też siedem sekcji, m.in.: duszpasterską, porządkową, liturgiczną, aprowizacyjno-mieszkańkową. Każda z nich miała wyznaczone zadania. Opracowywały program nabożeństw milenijnych, zajmowały się zakwaterowaniem i wyżywieniem, przygotowaniem liturgii¹⁵². Przygotowały też specjalny ołtarz, którego istotnym motywem był kolorowy krąg symbolizujący aureolę wokół rozpiętego na krzyżu Zbawiciela. Na lewym łuku tego okręgu znajdowały się ramy uwięzionego przez władze obrazu Jasnogórskiej Pani. Na prawym zaś symbole czterech Ewangelistów. Poza obrębem łuku wznosił się na podium wysoki tron na pomieszczenie wyniesionej z katedry figury Madonny Jackowej¹⁵³.

Uroczystościom tym przewodniczył ówczesny prymas Polski kardynał Stefan Wyszyński. Kazanie na Mszy św. w sobotę 20 sierpnia wygłosił arcybiskup Kominek. Uroczystości niedzielne poprzedziło czuwanie nocne przed Najświętszym Sakramentem. W niedzielę przed rozpoczęciem sumy o godzinie 9:30 wyniesiono procesyjnie figurę Matki Bożej Jackowej i ustawiono ją na ołtarzu połowym. Sumę odprawił abp Karol Wojtyła, a kazanie wygłosił prymas Wyszyński. Mówił on o dziesięciowiekowej obecności chrześcijaństwa w Polsce i o roli Maryi w dziejach narodu. Przemówienie swoje zakończył oddaniem hołdu i czci dla Matki Bożej czczonej w statule Jackowej. Po sumie odniesiono do katedry figurę Maryi¹⁵⁴. Na nabożeństwie wieczornym o godzinie 18:00 kazanie wygłosił biskup Jakiel, wspominając

¹⁵⁰ Tamże.

¹⁵¹ KDP, 52 (1966), s. 129.

¹⁵² Tamże, s. 130.

¹⁵³ Tamże, s. 128-129.

¹⁵⁴ Tamże, s. 131-134.

o roli i znaczeniu Maryi w życiu każdego człowieka. Procesją od ołtarza polowego do katedry i odśpiewaniem Apelu Jasnogórskiego zakończono obchody milenijne¹⁵⁵.

c) Dwieście lat obecności w katedrze przemyskiej figury Jackowej

Z inicjatywy ówczesnego proboszcza parafii katedralnej, ks. Mariana Burczyka zostały zorganizowane w 1986 roku uroczystości z okazji dwustulecia obecności w katedrze figury Matki Bożej Jackowej. Główne obchody zostały poprzedzone duchowym przygotowaniem wiernych. Składały się na nie pielgrzymki z parafii przemyskich i z parafii podmiejskich do katedry. Tam przed ołtarzem Bogurodzicy, Pani przemyskiej, każda wspólnota parafialna oddawała się w opiekę Madonnie Jackowej. Kapłani pielgrzymującej parafii odprawiali przy ołtarzu Matki Bożej Mszę św. wotywną o Maryi. Pod koniec nabożeństwa śpiewano *Pod Twoją obronę* lub *Apel Jasnogórski* w intencji danej parafii. Po skończonym nabożeństwie grupa pielgrzymkowa, która przybyła, by uczcić jubileusz Maryi, śpiewając pieśni maryjne wracała do swojej parafii¹⁵⁶.

W dniu 17 sierpnia 1986 r. w bazylice katedralnej w Przemyślu odbyły się centralne uroczystości z okazji dwustulecia obecności statuy Matki Bożej Jackowej w tym kościele. Był to dzień św. Jacka, którego historia łączy się z tą figurą. O godzinie 11:00 przed sumą rozpoczął się koncert organowy w wykonaniu Feliksa Bączkowskiego. Punktualnie o 10:30 rozpoczęła się Msza św., której przewodniczył ordynariusz przemyski bp Ignacy Tokarczuk. Współkoncelebransami byli księża proboszczowie parafii przemyskich, a uczestnikami wielka rzesza wiernych. Po pozdrowieniu wiernych rozpoczynającym Mszę św. przemówił proboszcz katedry ks. M. Burczyk. Wspomniął on także krótko o historii figury i o jej jubileuszu. Homilię wygłosił biskup Tokarczuk, a po jej zakończeniu odczytał on akt oddania się diecezji Matce Bożej Jackowej. Po odczytaniu tego aktu wierni odśpiewali *Pod Twoją obronę*. Uroczystość tę uświetnił występ zespołu muzycznego „Jacusie”. Zakończyła się ona około 13:30 odśpiewaniem pieśni *Boże coś Polskę*¹⁵⁷.

Należy zaznaczyć, że z okazji jubileuszu Madonny Jackowej papież Jan Paweł II wystosował do biskupa przemyskiego list¹⁵⁸ z dnia 17 sierpnia 1986 r. Jubileusz dwustulecia był także okazją do wydania dwóch folderów o katedrze przemyskiej oraz plaketek z wizerunkiem Pani przemyskiej.

¹⁵⁵ Tamże, s. 134-138.

¹⁵⁶ Wywiad z ks. M. Burczykiem.

¹⁵⁷ Wywiad z Ireneuszem Karpińskim.

¹⁵⁸ Wywiad z ks. M. Burczykiem.

Podsumowując kult oddawany Matce Bożej Jackowej, stwierdzić należy, że niegdyś był on bardzo szeroki, obecnie jednak przeżywa swój kryzys. Pojawiają się jednak symptomy jego ożywienia (wzrost próśb i podziękowań, pielgrzymki, nabożeństwa). Do rozpropagowania sanktuarium przemyskiego przyczyniło się także wydanie przewodnika po sanktuariach maryjnych, wśród których jest i wyżej wymienione *Z dawna Polski Tyś Królową*.

III. Przejawy i formy kultu Matki Bożej Jackowej w Przemysłu

„Cześć oddawana Maryi Dziewicy bierze swój początek i skuteczność od Chrystusa. W Nim znajduje pełny i doskonały wyraz oraz przez Chrystusa w Duchu św. prowadzi do Ojca. Jest czymś wyróżniającym samą pobożność Kościoła”¹⁵⁹.

Ta pobożność wyraża się często w różnorodnych formach. Stanowią je: liturgia, nabożeństwa, pieśni, prośby, podziękowania, wota, pielgrzymki. Kult Maryi znalazł swoje stałe miejsce w literaturze i sztuce, jak o tym pisze papież Paweł VI w adhortacji *Marialis cultus*¹⁶⁰. Przybierał on na przestrzeni minionych stuleci różnorodne formy w zależności od czasu, miejsca i okoliczności. Był zależny także od świadomości religijnej wiernych i ich poziomu kultury¹⁶¹.

Takim sanktuarium posiadającym swoiste cechy jest kościół katedralny w Przemysłu, gdzie znajduje się figura Matki Bożej Jackowej. Odprawia się w nim nabożeństwa bezpośrednio związane z rokiem liturgicznym, a także z innymi okolicznościami życia wspólnoty parafialnej.

1. Nabożeństwa maryjne w Katedrze przemyskiej

Nabożeństwa maryjne możemy podzielić na tradycyjne i nowe. Do nabożeństw tradycyjnych odprawianych w kościele katedralnym zaliczyć można: roraty, godzinki ku czci Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny, nabożeństwa majowe, nabożeństwa październikowe, nabożeństwa ku czci Bożej Rodzicielki (1 stycznia) i Matki Bożej Różańca św. (7 października). Natomiast do nowych nabożeństw należą: Nieustająca Nowenna do Matki Bożej Nieustającej Pomocy i nabożeństwa fatimskie.

a) Nabożeństwa tradycyjne

Rok liturgiczny rozpoczyna się Adwentem. Okres ten stwarza sprzyjające warunki do szczególnej czci Maryi w nabożeństwie zwanym

¹⁵⁹ Paweł VI, *Marialis cultus*, w: *Jak czcić Matkę Bożą*, red. S. Napiórkowski, Niepokalanów 1984, s. 25.

¹⁶⁰ Tamże, s. 25-28.

¹⁶¹ Tamże, s. 30.

roraty¹⁶². Roraty to Msza św. wotywna ku czci Matki Bożej – odprawiana codziennie przez cały Adwent, przed wschodem słońca¹⁶³. W Polsce znane są od XIV wieku. Początkowo nabożeństwo to trwało przez cały rok, a od synodu Piotrowskiego odbytego w 1628 roku, jest ono odprawiane tylko w okresie Adwentu¹⁶⁴.

W parafii katedralnej roraty były powszechnie znane. Odprawiano je o godzinie 6:00. Po reformie liturgicznej roraty odprawia się najczęściej wieczorem o godzinie 18:00. Na ołtarzu przed figurą Matki Bożej stawia się świecę zwaną „roratką”, przyozdobioną białą wstążką. Świeca ta jest zapalana w czasie rorat, a symbolizuje Maryję, która jak zorza poranna rozprasza nocne ciemności i zapowiada wschód słońca nie znającego zachodu, Jezusa Chrystusa¹⁶⁵. Roraty wśród wiernych parafii katedralnej cieszyły się sporym ich udziałem. Dzisiaj jest on mniej liczny.

Kolejnym przejawem uwielbienia Boga przez przyczynę Maryi jest praktyka śpiewania godzinek ku czci Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny. Zwyczaj ten znany jest w Polsce od XVII wieku. Ich układ został wzięty z godzin kanonicznych brewiarza kapłańskiego. Początkowo odmawiało je tylko duchowieństwo po łacinie. Dopiero przekład godzinek na język polski dokonany przez Jakuba Wujka uczynił je nabożeństwem powszechnym wśród ludu polskiego¹⁶⁶. W Katedrze przemyskiej śpiewa się je codziennie tylko w maju, przed nabożeństwem wieczornym. Przez cały rok są śpiewane w każdą niedzielę, przed Mszą św. o godzinie 7:00. Udział wiernych w niedzielę jest nieliczny, wzrasta natomiast do kilkuset w maju¹⁶⁷.

Następnym akcentem pobożności maryjnej są nabożeństwa majowe. W Polsce ich początek sięga XVII wieku. Papież w encyklice *Mense maio* pisze: „Chrześcijanie w świątyniach i domach składają Bogurodzicy Dziewicy z tradycji przejęte hołdy czci i miłości”¹⁶⁸. Nabożeństwa te w parafii katedralnej mają podwójną formę: wspólnotowo-kościelną i prywatną. Pierwsza z wyżej wymienionych form ma zastosowanie w kościele katedralnym i kaplicy szpitalnej. Odbywają się one pod przewodnictwem kapłana bezpośrednio przed godziną 18:00, w maju. Przebieg nabożeństwa majowego: pieśń eucharystyczna i wystawienie Najświętszego Sakramentu

¹⁶² *Rok kościelny*, Warszawa 1855, s. 13.

¹⁶³ F. Marlewski, *Rok święty w liturgii*, Poznań 1932, s. 38-44.

¹⁶⁴ J. Arcab, *Matka Boska w polskiej kulturze katolickiej*, AK, 58 (1959), s. 421.

¹⁶⁵ J. Wysocki, *Rytuał rodzinny*, Olsztyn 1981, s. 59; *Rok kościelny*, s. 13; A. Nowowiejski, *Roraty*, w: EK, t. 23, s. 463.

¹⁶⁶ J. Szymak, *Godzinki*, w: EK, t. 6, s. 148.

¹⁶⁷ Wywiad z ks. M. Burczykiem.

¹⁶⁸ Paweł VI, *Mense maio*, nr 7-8.

na ołtarzu Matki Bożej Jackowej, śpiew *Litanii Loretańskiej*, antyfona *Pod Twoją obronę*, czytanka majowa lub krótkie kazanie, błogosławieństwo Najświętszego Sakramentu i odniesienie Go do bocznej kaplicy. W nabożeństwie w kościele katedralnym bierze udział asysta z chorągwiami. Udział wiernych jest dość spory, chociaż w porównaniu do ogółu liczba ta mogła by być większa.

Nabożeństwa prywatne odprawiane są w maju przy figurze Matki Bożej znajdującej się w przemyskim parku miejskim obok murów Sanktuarium Duchownego. Od lat zbiera się tam grupa kilkudziesięciu osób, które śpiewają tam *Litanie Loretańską* i pieśni maryjne. Wierni dbają o tę figurę i często przyozdabiają ją kwiatami¹⁶⁹.

Nabożeństwa październikowe przyjęły się w kościele w XIX wieku¹⁷⁰. Papież Paweł VI nazwał różaniec streszczeniem całej Ewangelii, który pobudza do pielęgnowania, modlitwy kontemplacyjnej, będącej równocześnie modlitwą pochwalną. Ma on charakter wspólnotowy, karmi się Pismem św. i tak jak liturgia skierowany jest ku tajemnicy Chrystusa¹⁷¹. Do tej modlitwy zachęcał często ojciec św. Jan Paweł II. Nabożeństwo to jest odprawiane w katedrze o godzinie 17:30. Różaniec odmawia kapłan na przemian z ludem. Nabożeństwu towarzyszy asysta z chorągwiami. Liczba wiernych biorących udział w odmawianiu różańca sięga kilkuset osób na każdym nabożeństwie.

Cześć oddawana Maryi nie ogranicza się tylko do wyżej wymienionych nabożeństw. W katedrze przemyskiej uroczyste obchodzi się święto Bożej Rodzicielki w dniu pierwszego stycznia. Wtedy to wewnątrz kościoła jest odprawiana procesja do pięciu ołtarzy, począwszy od ołtarza Matki Bożej Jackowej. W czasie tego nabożeństwa śpiewa się pieśni maryjne¹⁷².

Kolejnym uroczyscie obchodzonym świętem maryjnym w katedrze przemyskiej jest wspomnienie Najświętszej Maryi Panny Różańcowej. Zostało ustawione na pamiątkę zwycięstwa floty chrześcijańskiej nad turecką w roku 1571. Nabożeństwo to odbywa się wieczorem o godzinie 18:00. Po Mszy św. jest procesja do pięciu ołtarzy, począwszy od ołtarza Maryi Jackowej, do ołtarza św. Rodziny, następnie św. Antoniego, Serca Pana Jezusa, a kończy się przed głównym ołtarzem. Przy każdej stacji odczytuje się perykopę z Ewangelii, odmawia dziesiątek różańca, a przy piątej stacji następuje kazanie o Matce Bożej, a po jego zakończeniu błogosławieństwo Najświętszym Sakramentem. Procesji towarzyszy asysta z chorągwiami

¹⁶⁹ Wywiad z ks. M. Burczykiem.

¹⁷⁰ *Rok Boży w liturgii i tradycji Kościoła św.*, red. F. Marlewski, Poznań 1932, s. 327.

¹⁷¹ Paweł VI, *Marialis cultus*, nr 48.

¹⁷² Wywiad z ks. M. Burczykiem.

i feretronami. Śpiewa się pieśni maryjne. W tym nabożeństwie bierze udział duża liczba wiernych¹⁷³.

Na dzień 8 grudnia przypada uroczystość Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny. Parafia katedralna w Przemyśle przygotowuje się do tego święta dziewięciodniową nowenną. W ten sposób przygotowuje się, jak pisze Paweł VI, na przyjęcie Zbawiciela i szczęśliwe zapoczątkowanie Kościoła bez zmarszczki i skazy¹⁷⁴. W czasie nowenny odprawiane są nieszpory maryjne przed wystawionym na ołtarzu Madonny Jackowej *Sanctissimum*¹⁷⁵.

Cześć oddawana Bogu za pośrednictwem Bogurodzicy nie ogranicza się tylko do wyżej wymienionych form. Są to nabożeństwa tradycyjne, od lat wrośnięte w historię parafii. Oprócz nich ducha pobożności kształtują nowe nabożeństwa, które dopiero wchodzą w życie religijne wiernych.

b) Nabożeństwa nowe

Jak nadmieniono wyżej, nowe nabożeństwa dopiero torują sobie drogę w życiu religijnym wiernych parafii katedralnej. Zaliczyć do nich możemy nabożeństwa fatimskie i Nieustającą Nowennę.

Początki nabożeństwa fatimskiego wywodzą się od objawień Matki Boskiej w Fatimie, w 1917 roku. Wtedy to Maryja wzywała ludzi do pokuty i umartwienia, a także do nawrócenia. Myśl ta została rozpropagowana wkrótce po całym świecie, również w Polsce. W parafii katedralnej w Przemyśle wprowadzono te nabożeństwa w maju 1986 roku. Zasadniczo duch tego nabożeństwa nie został zmieniony. Ma ono nadal charakter pokuty. Jest odprawiane przed ołtarzem Madonny Jackowej w każdą pierwszą sobotę miesiąca, począwszy od maja do października. Pierwsze nabożeństwo odbyło się 3 maja 1986 r.¹⁷⁶ Na nabożeństwo fatimskie składa się: Msza św. wotywna o Matce Bożej z homilią o godzinie 18:00, wystawienie Najświętszego Sakramentu na ołtarzu Matki Bożej, pieśń *Panno Najświętsza w gronie naszym czczona*, różaniec (każdy dziesiątek poprzedza czytanie fragmentów Ewangelii i śpiew pieśni *Różańcowa Pani*; różaniec odmawiają kolejno różne stany parafii: dzieci, młodzież, matki, ojcowie), modlitwy kończące dziesiątek, pieśń *Przemyska Pani*, procesja z Najświętszym Sakramentem dookoła katedry, ze świecami, chorągwiami i feretronami, *Apel Jasnogórski*. Udział wiernych w tym nabożeństwie jest dość liczny, około 300-400 osób i ciągle

¹⁷³ Tamże.

¹⁷⁴ Paweł VI, *Marialis cultus*, nr 3.

¹⁷⁵ Wywiad z ks. M. Burczykiem.

¹⁷⁶ Ogłoszenia parafialne z dnia 27 IV 1986 r.

wzrasta. Ma ono wyrabiać ducha większej ofiarności i pokuty u parafian. Przychodzą na nie wierni z innych parafii przemyskich¹⁷⁷.

W środę 25 stycznia 1956 r. rozpoczęto w katedrze Nieustanną Nowennę do Matki Bożej Nieustającej Pomocy¹⁷⁸. Odbywa się ona w każdą środę przed wieczorną Mszą św. Cieszy się dużą popularnością wśród wiernych. Nabożeństwo to obejmuje wystawienie Najświętszego Sakramentu, odczytanie próśb i podziękowań kierowanych do Maryi. W dalszym ciągu następuje pieśń *Nasza Pani przemyska*, krótkie pouczenie o Matce Bożej, modlitwa z podaniem ogólnych próśb i intencji oraz pieśń maryjna na zakończenie nabożeństwa. Ze wzrastającej liczby próśb i podziękowań, a także liczby wiernych biorących udział w Nowennie należy wnioskować, że z coraz większą ufnością zwracają się oni do Bogurodzicy w swoich sprawach.

Maryja odbiera więc wieloraki hołd swoich duchowych dzieci. Dzieje się to na sposób publiczny lub prywatny. Ci, którym na sercu leży rozszerzenie królestwa Bożego na tym świecie, z pomocą Maryi, starają się brać udział w Nabożeństwach obchodzonych ku Jej czci.

2. Prośby, podziękowania, cuda i wota

Przejawem kultu Madonny Jackowej w katedrze przemyskiej są prośby i podziękowania, a także wota dziękczynne za wyświadczone łaski, otrzymane za wstawiennictwem Matki Bożej. Statua Maryi z Dzieciątkiem od początku swej obecności w Przemysłu zasłynęła wieloma łaskami. Dlatego też nazywano ją cudowną, łaskawą, wspaniałą. W szerszym społecznym wymiarze odczuwana była Jej pomoc w przezwyciężaniu epidemii, ocaleniu miasta od napadów, rabunków, pożarów¹⁷⁹. Z tej przyczyny późnogotycka figura Matki Bożej została otoczona wielką czcią ludu miasta i okolic. Maryja czczona w tej figurze nazywana jest Panią Przemyską.

a) Podziękowania i prośby

Jak zaznaczono wyżej, wierni szybko otoczyli statuę Matki Bożej Jackowej wielką czcią, zanosili tu swe prośby i pomoc Bożą w ich troskach i potrzebach, dziękowali też za wyświadczone łaski. Czynili to najpierw w kościołach dominikańskich, a od ponad dwustu lat w katedrze przemyskiej. Chociaż wiemy o fakcie, że dominikanie prowadzili księgę cudów i łask uzyskanych przed tą cudowną figurą¹⁸⁰, to nie znaleźliśmy

¹⁷⁷ Wywiad z ks. M. Burczykiem.

¹⁷⁸ Tamże.

¹⁷⁹ Miasto zostało ocalone w 1657 roku od napadu kozackiego i w jakiś czas później od wojsk szwedzkich. W roku 1669 Maryja ocaliła kościół i klasztor od spalenia w czasie pożaru miasta. A. Fridrich, s. 400.

¹⁸⁰ S. Barącz, s. 194-195. Barącz wspomina w swym opracowaniu, że dominikanie prowadzili księgę cudów i łask zdziałanych przed cudowną figurą Jackową.

żadnej takiej wzmianki o prowadzeniu takiej księgi po przeniesieniu figury do katedry w roku 1787¹⁸¹. Nie znaleźliśmy też wzmianki o księdze próśb czy podziękowań z tego czasu. Dlatego też nie znamy ich rodzaju, ilości i częstotliwości. Możemy tylko przypuszczać, że dotyczyły one życia codziennego mieszkańców regionu, ich trosk i problemów. Omawiając prośby i podziękowania, możemy się więc posłużyć tylko obecnymi danymi, poczynając od roku 1978. Wierni wrzucają karteczki z prośbami lub podziękowaniami do specjalnej skrzynki obok ołtarza Matki Bożej. Są one odczytywane w każdą środę w czasie Nieustającej Nowenny¹⁸². Szczegółe ich nasilenie przypada na miesiące poświęcone Maryi, w maju i październiku. Dotyczą one przede wszystkim opieki Matki Bożej, przywrócenia zdrowia, spraw rodzinnych. Podziękowania stanowią zdecydowanie mniejszą liczbę od próśb. W ostatnim czasie zaznacza się wzrost próśb i podziękowań odczytywanych podczas Nieustającej Nowenny. I tak w latach 1978-1986 przypadało 7 próśb i podziękowań na nabożeństwo. W latach 1987 liczba ta wahała się od 8 w styczniu, do 37 na tydzień w czerwcu. Nie są wliczane tutaj prośby związane z odprawieniem Mszy św. przed figurą Matki Bożej Jackowej, gdyż nie są zapisywane. Dla lepszego zobrazowania ilości i rodzaju próśb w poniższej tabeli są one usystematyzowane i przedstawione.

Lp.	Treść próśb	Ilość w latach 1978-1986
1.	O zdrowie	690
2.	O opiekę i Boże błogosławieństwo	495
3.	O wyleczenie z nałogu pijaństwa	324
4.	W pewnej intencji	220
5.	Za zmarłych	216
6.	O pomoc w nauce	185
7.	O zgodę w małżeństwie	144
8.	O łaskę nawrócenia	121
9.	W intencjach Kościoła	76
10.	O szczęśliwą podróż	55
11.	O otrzymanie mieszkania	26
12.	O szczęśliwe rozwiązanie	20
13.	O dobrą spowiedź	18
14.	O powołanie	15
15.	O świętość życia	14
16.	O dobrą pogodę	6

Jak zaznaczyliśmy wcześniej i co potwierdza zamieszczony powyżej wykaz próśb, najwięcej z nich dotyczy zdrowia, Bożego błogosławieństwa,

¹⁸¹ W. Sarna, t. 2, s. 514.

¹⁸² Wywiad z ks. M. Burczykiem.

wyleczenia z pijaństwa i w różnych prywatnych intencjach. Dla porównania przyjrzyjmy się teraz problematyce w roku 1987.

Lp.	Treść prośb	Ilość w roku 1987
1.	O zdrowie	252
2.	O opiekę i Boże błogosławieństwo	192
3.	O wyleczenie z nałogu pijaństwa	185
4.	W pewnej intencji	64
5.	Za zmarłych	63
6.	O pomoc w nauce	63
7.	O zgodę w małżeństwie	57
8.	O łaskę nawrócenia	47
9.	W intencjach Kościoła	29
10.	O dobrą spowiedź	23
11.	O szczęśliwą podróż	13
12.	O świętość życia	13
13.	O otrzymanie mieszkania	12
14.	O szczęśliwe rozwiązanie	4
15.	O dobrą pogodę	4
16.	O powołania	1

Analizując powyższe tabele, należy stwierdzić, że wierni przedstawiają Matce Bożej Jackowej prośby ze wszystkich dziedzin życia. Proszą o uproszenie łask materialnych, ale też i duchowych. Tabele wykazują, że najczęściej prośby dotyczą zdrowia i Bożego błogosławieństwa. Niewiele jest natomiast prośb o powołania, świętość życia. Dominują więc prośby w sprawach prywatnych.

Jak już zaznaczono wyżej, podziękowania stanowią mniejszą ilość od prośb. Różne mogą być tego przyczyny. Nie wszyscy dziękują Matce Bożej za udzielone łaski, niektórzy zaś składają jakieś wota w dowód wdzięczności¹⁸³.

Oprócz prośb i podziękowań znaleźliśmy kilka karteczek z postanowieniami. Dotyczyły one między innymi wspólnego odmawiania pacierza w rodzinie, unikania grzechów, nie picia alkoholu do końca życia, częstszego przyjmowania Komunii św., odprawiania pierwszych piątków miesiąca.

Prośby, podziękowania i postanowienia są wyrazem pobożności wiernych i ich zaufania do Matki Bożej Jackowej. O pamięci, jaką lud ma dla Maryi, świadczą wiązanki kwiatów często składane u Jej stóp¹⁸⁴.

¹⁸³ Wśród karteczek składanych do skrzynki z prośbami znaleźliśmy informację o ofiarowaniu jako wotum wdzięczności łańcuszka z medalikiem.

¹⁸⁴ Wywiad z ks. M. Burczykiem.

b) Cuda

Jak już wspomniano wyżej, alabastrowa figura Madonny Jackowej szybko zyskała miano cudownej. Działo się to na skutek widocznych przypadków ingerencji sił nadprzyrodzonych. Dotyczyły one cudownych uzdrowień, uzyskania potrzebnych łask czy uratowania od kataklizmu.

Dominikanie prowadzili księgę łask i cudów zdziałanych w przemyskim kościele. Z tej to księgi biskup Sierakowski przytaczał opis czterech cudownych uzdrowień, w dekrete uznania tej figury za cudowną¹⁸⁵. Wspomina o tych cudach także jezuita Alojzy Fridrich, omawiając historię cudownych obrazów Bogurodzicy¹⁸⁶. Może warto przypomnieć tu chociaż niektóre.

W roku 1669 obywatel Stanisław Justowski stracił wzrok. Po gorącej modlitwie u stóp Pani Przemyskiej został on uleczonej i zupełnie wzrok odzyskał¹⁸⁷.

W dwadzieścia lat później, w roku 1689, obywatel Czechowski został śmiertelnie ranny strzałą. Lekarze nie mogli jej wydobyć, gdyż została złamana. Nie dawali mu oni nadziei na życie. On sam jednak, ufny w pomoc Maryi, kazał, aby go zaniesiono przed cudowną figurę. Tam po szczerzej i gorącej modlitwie sam sobie strzałą wyjął i powrócił do domu¹⁸⁸.

W czasie napadu kozackiego w roku 1567 mieszkańcy miasta zanosili gorące modły o ocalenie grodu. Ich prośby zostały wysłuchane, Maryja wzięła w opiekę zagrożone miasto i dopomogła w pokonaniu silniejszego wroga. Zginął wtedy wódz Kozaków Kapusta¹⁸⁹. Podobnie było podczas napadu szwedzkiego. Mieszkańcy błagali o pomoc Matkę Miłosierdzia. I tak jak poprzednio, i tym razem ich prośby zostały wysłuchane. obrońcy grodu zrobili nieoczekiwany wypad i zaskoczywszy Szwedów, zmusili ich do ucieczki. Uciekając przez zamrznięty San, najeźdźcy załamali lód, w wyniku czego wielu z nich potonęło¹⁹⁰.

W 1669 roku Maryja uchroniła kościół i klasztor dominikanów przed zapaleniem w czasie pożaru miasta¹⁹¹.

Po skasowaniu konwentu dominikanów w Przemyślu w roku 1787 pozostałe po ich działalności dokumenty rozesłano po różnych ocalałych jeszcze klasztorach dominikańskich. Gdzie się znalazła wówczas księga cu-

¹⁸⁵ KDP, 48 (1962), s. 18.

¹⁸⁶ A. Fridrich, s. 398-402.

¹⁸⁷ Tamże, s. 398.

¹⁸⁸ Tamże, s. 400.

¹⁸⁹ Tamże, s. 398.

¹⁹⁰ Tamże.

¹⁹¹ Tamże.

dów i łask uzyskanych przed figurą Jackową, nie wiadomo. Autor niniejszej pracy nie zdobył na ten temat żadnych konkretnych informacji.

Natomiast w katedrze przemyskiej nie były prowadzone żadne księgi dotyczące cudów i łask. Wiele z łask zatarło się z czasem w ludzkiej pamięci i ich ślad nie przetrwał do czasów dzisiejszych. Z przekazów ustnych wiadomo, że modlono się przed tą cudowną figurą w chwilach szczególnie trudnych dla narodu polskiego, w czasie powstań narodowych, w czasie obu wojen światowych. Maryja swoim wstawiennictwem wspomagała i w dalszym ciągu wspomaga uciekający pod Jej opiekę lud.

c) Wota

Wyrazem kultu Matki Bożej są symboliczne przedmioty zwane wotami, które były zawieszane obok cudownej figury z alabastru. Stanowią one dowód wdzięczności za otrzymane łaski. Najwięcej ich było wówczas, gdy cuda zdarzały się najczęściej. Wota wykonane były z różnych materiałów, w zależności od zamożności ofiarodawców. Szlachta ofiarowała wota złote lub srebrne, często bogato zdobione. Prosty lud ofiarowywał swojej matce wota mniej kosztowne, wykonane najczęściej przez artystów ludowych¹⁹².

O wotach składanych przy figurze Madonny Jackowej wspomina Sadok Barącz, historyk dominikański w swoim dziele omawiającym przemyski konwent tego zakonu. Wspominają także o nich i inne przekazy¹⁹³.

Wiadomo też, że władze austriackie skonfiskowały wszystkie wota oprócz złotych koron. Te korony znajdują się obecnie w Muzeum Diecezjalnym w Przemyśle. Znajdujące się zaś na głowie Maryi i Dzieciątka korony są pozłacaną imitacją. Były one odnawiane przed jubileuszem dwustulecia obecności Madonny Jackowej w katedrze przemyskiej.

Gdy minęły niesprzyjające czasy, wierny lud zaczął swej Matce niebieskiej na nowo składać symbole wdzięczności w postaci wotów. Zawieszono je obok figury umieszczonej w bocznym ołtarzu. Mimo że nie mają one zbyt wielkiej wartości materialnej, są jednak dowodem nieustannej łaskawości Madonny Jackowej dla tych, którzy ufają Jej wstawiennictwu.

Przeglądając skąpe wiadomości na temat wotów w różnych opracowaniach, nie napotkaliśmy wzmianki o prowadzeniu księgi wotów, czy też innych inwentaryzacji. Taką księgę próśb i podziękowań w połączeniu z księgą wotów zamierza złożyć ks. M. Burczyk.

Poniżej zamieszczamy spis wotów dokonanych przez autora niniejszej pracy: serca duże – 2, serca średnie – 105, serca małe – 53, sznury

¹⁹² T. Chrzanowski, M. Kornecki, *Wota srebrne. Z badań nas sztuką sarmatyzmu w Polsce*, BHS, 32 (1970), s. 209-214.

¹⁹³ S. Barącz, s. 195; KDP 48 91962), s. 18.

korali – 53, krzyżyki – 2, wizerunki Matki Bożej Częstochowskiej – 58. Wota te są, jak już zaznaczono wyżej, symbolem wdzięczności Boga za dary i łaski, które rozdziela na tym miejscu za przyczyną Maryi w figurze Jackowej. A łask tych i znaków wdzięczności za nie w katedrze przemyskiej, mimo zniszczeń i rabunków dokonywanych w przeszłości, jest dzisiaj sporo.

3. Bractwa i uroczystości odpustowe

a) Bractwa

Jedną z wielu form kultu Matki Bożej są zakładane ku Jej czci bractwa. Bractwo jest to zrzeszenie religijne, erygowane dekretem władzy kościelnej i pozostające pod jej zwierzchnictwem. Posiada ono osobowość prawną, swoje statuty i administrację. Statuty określają charakter i cele bractwa, wyznaczają także sposoby realizacji tych celów. Zadaniem bractwa jest rozwój kultu publicznego w kościele, pogłębienie życia religijnego jego członków, prowadzenie określonej działalności religijnej lub społecznej. Może to być działalność charytatywna, adoracja Najświętszego Sakramentu, szerzenie kultu Maryi¹⁹⁴.

Istnienie bractw i ich działalność w danej parafii świadczy w pewnym stopniu o stanie religijności. Rozwój tych organizacji kościelnych w Polsce przypada na wiek XV. Było to związane z pojawieniem się nowych form kultu Najświętszej Dziewicy, takich jak szkaplerz, różaniec, wzrastająca cześć dla obrazu Matki Bożej. Powstały one na wzór świeckich stowarzyszeń religijnych. Ich członkowie brali udział w specjalnie zorganizowanych dla nich nabożeństwach. Warunkiem przynależności był określony statutami sposób życia¹⁹⁵.

W diecezji przemyskiej najbardziej rozpowszechnione były bractwa: Różańcowe Najświętszej Maryi Panny, Trójcy Świętej¹⁹⁶. Na przełomie XIX i XX wieku zaczęły się pojawiać nowe typy bractw. Odpowiadały one bardziej zmienionemu duchowi czasu. Najbardziej spotykane bractwa w parafiach to bractwa: Różańcowe, Najświętszej Maryi Panny Królowej Polski, Świętej Rodziny, Aniołów Stróżów¹⁹⁷.

Parafia katedralna ma w swojej historii zanotowaną działalność kilkunastu bractw, które działały kiedyś lub istnieją jeszcze do dziś na jej terenie. Najstarsze schematyzmy diecezji przemyskiej wymieniają bractwo

¹⁹⁴ K Kuźmak, *Bractwo kościelne*, w: EK, t. 2, s. 1013.

¹⁹⁵ H. Borcz, *Bractwa religijne w diecezji przemyskiej w okresie przedrozbiorowym*, RTK, 8 (1981), s. 79.

¹⁹⁶ Tamże.

¹⁹⁷ SDP, Przemysł 1910 i 1914.

Literackie, Ubogich, Bożego Ciała i Trójcy Świętej¹⁹⁸ jako istniejące przy Katedrze.

Bractwo Literackie zostało erygowane na podstawie rozporządzenia bpa Mikołaja Krajewskiego, wydanego w Radymnie w roku 1495. Do bractwa należeć mogli duchowni i świeccy. Do ich obowiązków należało postarać się o Mszę św. na cześć Bogurodzicy w każdą niedzielę i święta i jej wysłuchać. W suche dni być na nabożeństwie za zmarłych braci. W uroczystości maryjne i w czasie Adwentu magistrat i mieszczanie przemyscy zamawiali na uroczyste Msze św.¹⁹⁹

Bractwo Ubogich zostało założone w roku 1502. Jego zadaniem było niesienie pomocy biednym i ubogim²⁰⁰.

Bractwo Bożego Ciała czyli Najświętszego Sakramentu zostało zaprowadzone przez bpa Stanisława Tarłę w roku 1540. Do obowiązków bractwa należało oddawać cześć Panu Jezusowi utajonemu w Najświętszym Sakramencie. W każdy czwartek być na nabożeństwie i procesji ku czci Najświętszego Sakramentu, towarzyszyć kapłanowi niosącemu wiatyk do chorego, nieść w czasie procesji zapalone świece²⁰¹.

Trzecie bractwo Trójcy Świętej zostało zaprowadzone przez bpa Pawła Dubrawskiego. Członkowie tego bractwa mieli za obowiązek odspiewanie na uroczystym święcie koronki do Trójcy Świętej przed wystawionym w puszcze Najświętszym Sakramentem²⁰².

Pod koniec XIX i w wieku XX istniały w parafii katedralnej bractwa Najświętszego Sakramentu, Świętej Rodziny, Apostolstwa Najświętszego Serca Pana Jezusa, Świętego Różańca, Szkaplerza Maryi Panny, Niepokalanego Poczęcia Bogurodzicy, Abstynenckie i Maryi Królowej Polski²⁰³.

Oprócz wyżej wymienionych bractw istniały i działały przy katedrze przemyskiej kolegia psalterzystów, mansjonarzy i pasjonalistów. Pierwsze z nich powstało w 1618 roku z fundacji Katarzyny Humnickiej. Należało do niego 6-7 członków. Zadaniem kolegium mansjonarzy było śpiewanie codziennie godzinek ku czci Maryi. Powstało ono w roku 1510 i składało się z 4 członków. Kolegium pasjonalistów powstało w 1715 roku. Jego członkowie byli zobowiązani do śpiewania codziennie przez cały rok oficjum na cześć

¹⁹⁸ Schematyzmy te, począwszy od roku 1865 aż do roku 1938, wymieniają nazwy tych bractw jako istniejących. Ich miejsce zajęły nowe, bardziej odpowiadające duchowi czasu.

¹⁹⁹ T. Łękawski, s. 79.

²⁰⁰ H. Borcz, s. 79.

²⁰¹ T. Łękawski, s. 34.

²⁰² Tamże.

²⁰³ SDP z lat 1865-1938.

św. Krzyża w kaplicy Pana Jezusa Ukrzyżowanego, do odprawiania Mszy św. o Męce Pańskiej i do śpiewania po południu nieszporów na cześć św. Krzyża. W roku 1780 biskup Kierski połączył je z kolegium psalterzystów²⁰⁴.

Kolegia te zostały zniesione przez władze austriackie dekretemi z lat 1782 i 1785, a dochody, które służyły do ich utrzymania, wcielone zostały do funduszu religijnego, będącego pod rządami władzy świeckiej. W roku 1782 zniesiono także wszystkie bractwa, istniejące przy kościele katedralnym²⁰⁵.

W okresie międzywojennym ich działalność została przejęta przez Akcję Katolicką. Jej praca na polu religijnym i społecznym była prężna i przynosząca owoce. Przy katedrze był Parafialny Zarząd Akcji Katolickiej, zrzeszający w sobie Stowarzyszenie Mężczyzn, Kobiet, Młodzieży Męskiej i Młodzieży Żeńskiej²⁰⁶. Siedziba tej organizacji mieściła się w Przemysłu przy ulicy Grodzkiej, w budynku, w którym dawniej mieściło się kino „Roma”. Został on zabrany po II wojnie światowej przez władze państwowe, po wcześniejszym zlikwidowaniu przez nie Akcji Katolickiej²⁰⁷.

W chwili obecnej przy parafii katedralnej istnieje i działa Bractwo Różańcowe i Apostolstwo Modlitwy. To pierwsze z nich składa się z 27 róż męskich i żeńskich. Gromadzą się one na zmianę tajemnic różańcowych w każdą pierwszą niedzielę miesiąca, biorąc udział w adoracjach, w maju śpiewają godzinki ku czci Niepokalanej, w szczególniejszy sposób uczestniczą w świętach i nabożeństwach maryjnych²⁰⁸. Apostolstwo Modlitwy przygotowuje adorację (40-godzinne nabożeństwo), bierze udział w pierwszych piątkach miesiąca, ma dawać przykład w modlitwie²⁰⁹.

b) Uroczystości odpustowe

Odpust jest to darowanie wobec Boga kary doczesnej za grzechy odpuszczone co do winy. Otrzymuje je wierny po odpowiednim przygotowaniu i wypełnieniu określonych warunków przez działanie Kościoła, który jako sługa odkupienia autorytatywnie rozporządza i dysponuje skarbem zadośćuczynień Chrystusowi i wiernych świętych²¹⁰. Zyskać go można, wypełniając określone warunki (praktyki) w ciągu roku. Tymi dniami są uroczystości kościelne, święta Matki Bożej, święta patronalne kościołów. Władzę nadawania odpustów mają papieże.

²⁰⁴ T. Łękowski, s. 36.

²⁰⁵ Tamże, s. 43.

²⁰⁶ SDP, Przemysł 1938, s. 23.

²⁰⁷ Wywiad z ks. M. Burczykiem.

²⁰⁸ Tamże.

²⁰⁹ Tamże.

²¹⁰ KPK, kan. 992.

W parafii katedralnej w Przemyśle uroczystości odpustowe obchodzi się obecnie dwa razy w roku, czyli w święta patronów tego kościoła, a więc w uroczystość Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny i św. Jana Chrzciciela²¹¹.

Główna uroczystość odpustowa przypada na 15 sierpnia, w uroczystość Wniebowzięcia Maryi. Do tego odpustu parafia przygotowuje się przez specjalną nowennę. W roku 1986 uświetnił tę uroczystość występ chóru chłopięcego z Poznania pod dykcją Jana Stuligrosza.

W dzień Wniebowzięcia porządek Mszy św. jest jak w niedzielę, w wigilię uroczystości są śpiewane pierwsze nieszpory o Matce Bożej. Msza św. wieczorna w samą uroczystość jest odprawiana z udziałem pielgrzymów powracających w tym dniu z uroczystości odpustowych na Kalwarii Paławskiej. Główną Mszę św. celebryje ktoś z zaproszonych kapłanów. Uświetnia ją także obecność kapłanów z dekanatu Przemyśl I. W czasie odpustu wierni mogą w szczególny sposób skorzystać z sakramentów świętych (spowiedź, Komunia św.).

4. Model pobożności w sanktuarium katedralnym w Przemyśle

Największą cześć odbiera Matka Boża od ludu polskiego w sanktuarium narodowym na Jasnej Górze. Z tego wzgórza już od wieków sprawuje Ona nad nami swe miłosciwe rządy, jako nasza Matka, Pani i Królowa. Wiemy jednak, że oprócz Jasnej Góry na polskiej ziemi jest cały szereg miejsc, gdzie przy figurach i obrazach czci lud Boży Matkę Najświętszą i za Jej przyczyną wyprasza tam wiele łask. Miejsca te to sanktuaria maryjne. W wielu z nich znajdują się koronowane obrazy lub figury Maryi. W diecezji przemyskiej jest kilkadziesiąt znaczniejszych ośrodków kultu Bogurodzicy. W 16 z nich są koronowane figury lub obrazy Matki Bożej²¹².

Jednym z wielu jest sanktuarium Matki Bożej Jackowej w katedrze przemyskiej. Wywiera ono, jak każdy ośrodek duszpasterski, wpływ na wiernych, których wokół siebie gromadzi. Każde jednak sanktuarium wywiera właściwy tylko sobie wpływ na kształtowanie modelu pobożności u wiernych. Ten swoisty odcień każdego miejsca świętego powstaje w wyniku działania szerzycieli kultu, specyficznych form pobożności i zakresu działania.

Sanktuarium przemyskie od samego początku obejmowało swoim zasięgiem przede wszystkim miasto oraz jego okolice. Od stuleci wierni

²¹¹ Wywiad z ks. M. Burczykiem.

²¹² Ostatnio koronowane obrazy Maryi w diecezji przemyskiej to obraz Matki Bożej Pocieszenia w Jodłówce, w roku 1975 i Matki Bożej Nieustającej Pomocy w Niechobrzu, 13 września 1987 r.

zamieszkujący ziemię przemyską gromadzili się przed tą cudowną figurą, czy to w kościele dominikanów, czy też w katedrze. Uczęszczali na różne nabożeństwa związane z kultem Maryi, przez słuchanie nauk, kazań kształtowania się ich pobożności. Stosując wysłuchiwane pouczenia w swoim życiu, wierni wytwarzali pewien model pobożności. Jeżeli chodzi o sanktuarium katedralne, to model ten opierał się na wielkim zaufaniu w pomoc Maryi Jackowej. Lud wierzył, że Ta, która opiekuje się swoim Synem, którego trzyma na prawej ręce, otacza swoją matczyną miłością wszystkich ludzi, szczególnie zaś tych, którzy się pod Jej opiekę i wstawiennictwo uciekają. Dlatego też bardzo często lud nazywa Maryję w figurze Jackowej łaskawą i cudowną.

Wyrażając swą wiarę w Jej macierzyńską miłość i dobroć, wierni powierzali siebie przez Jej wstawiennictwo Bogu²¹³. Czynili to i czynią nadal, nie tylko w święta maryjne, ale także w różnych sytuacjach życiowych. Wymieńmy przykładowo niektóre z nich, które wpływały na taki, a nie inny model pobożności.

Od dawna znana jest praktyka udzielania sakramentu chrztu św. przy ołtarzu Madonny Jackowej. Rodzice oddają pod opiekę Maryi swoje nowo ochrzczone dziecko. Często też przy tym ołtarzu są zawierane związki małżeńskie. Jeśli sakrament ten jest udzielany przy głównym ołtarzu, to po zakończonym nabożeństwie młoda para udaje się przed ołtarz Bogurodzicy. Tam przez odmówienie *Pod Twoją obronę* i własną modlitwę zawierają swoje przyszłe życie Maryi. Przychodzą tu często maturzyści z przemyskich szkół średnich, aby w Jej matczyne ręce oddać swoje nadzieje, swoją przyszłość. Wśród intencji mszalnych bardzo często jest spotykana prośba, aby tę Msze św. odprawić przed cudowną figurą Jackową²¹⁴.

Innym przejawem pobożności maryjnej jest fakt, że po każdej Mszy św. w niedzielę pewna liczba wiernych udaje się przed figurę, aby u stóp ołtarza porozmawiać choćby chwilę ze swoją niebieską Matką. Także w dni powszednie można spotkać w kościele kogoś modlącego się przed figurą Matki Bożej. Przychodzą tu nie tylko ludzie pracy, aby się zwierzyć z różnych kłopotów rodzinnych i społecznych, ale widać często klęczącą przed cudowną figurą młodzież szkolną, a także dzieci.

Wierni parafii katedralnej oraz Przemysła i okolic zdają sobie sprawę, że prawdziwa pobożność nie polega na czymś i przemijającym uczuciu ani na próżnej łatwowierności. Wiedza oni, że pobożność ta powinna przenikać całe ich życie i wynikać z prawdziwej wiary, która pro-

²¹³ Wywiad z ks. M. Burczykiem.

²¹⁴ Tamże; wywiad z M. Łabudą.

wadzi do uznania przodującego stanowiska Boga Rodzicielki i pobudza do synowskiej miłości i do naśladowania Jej cnót²¹⁵.

Mając to na uwadze, prawdziwi czciciele Maryi starają się, aby cześć dla Niej nie była oddawana tylko przed figurą Jackową. Starają się wprowadzić w życie zasady Ewangelii Chrystusowej.

Innym aspektem, który charakteryzuje model pobożności, jest nastawienie praktyk religijnych na nawrócenie i pokutę. Szczególnie pobudzają do tego wiernych 40-godzinne nabożeństwa oraz wprowadzone niedawno nabożeństwo fatimskie. Przez nabożeństwa fatimskie duszpasterze sanktuarium przemyskiego próbują wszczepić lub pogłębić ducha pokuty i ekspiacji. Charakter pokutny mają również pielgrzymki organizowane przez parafię katedralną. Są nimi wyruszająca w lipcu piesza pielgrzymka Przemyśl-Jasna Góra i w sierpniu piesza pielgrzymka do Kalwarii Paławskiej²¹⁶.

Podsumowując, należy stwierdzić, że różnorodne formy i praktyki religijne stosowane w katedralnym sanktuarium, nazwanym przez Jana XXIII „Niezwykłą siedzibą kultu maryjnego”²¹⁷, starają się wykształtować wśród ludu Bożego model głębokiej pobożności maryjnej. Nadają jej one charakter pokutno-wynagradzający za grzechy ludzkie i ukazują Matkę Bożą jako tę, która wstawia się za nim w naszych potrzebach. To pomaga widzieć wiernym w Maryi wyobrażonej w figurze Jackowej Panią przemyską i orędowniczkę.

Zakończenie

Celem niniejszej pracy było ukazanie genezy i rozwoju form kultu Matki Bożej Jackowej – Pani Przemyskiej w kościele katedralnym w Przemyślu. Praca ta jest pierwszą próbą zebrania materiału dotyczącego ukazania tego złożonego zjawiska. Po zbadaniu dostępnej literatury możemy postawić następujące wnioski.

Pierwsze wzmianki o istnieniu przemyskiego grodu pochodzą z X wieku. Związane są one z wyprawą księcia Włodzimierza na Ruś Czerwoną i zdobyciem Przemyśla w roku 1375. Natomiast dla naszego opracowania najważniejszą datą jest rok 1569, kiedy to sprowadzono cudowną figurę Matki Bożej Jackowej do klasztoru dominikanów. O autorze tej figury oraz miejscu i czasie jej powstania, mimo podjętych badań, nie udało się odnaleźć dokładnych danych. Niektórzy historycy sztuki widzą powstanie

²¹⁵ KK 67.

²¹⁶ Wywiad z ks. M. Burczykiem.

²¹⁷ KDP, 46 (1960), s. 232.

tej rzeźby w krajach Europy zachodniej. Wskazują oni na Francję, Niemcy lub Niderlandy. Większość jednak z nich opowiada się za powstaniem tej figury w którymś z warsztatów krakowskich, licznych w XV wieku.

Figura Matki Bożej jest wykonana z alabastru. Przedstawia typ Madonny tronującej, która trzyma na ręku Dzieciątko Jezus. Mały Jezus znajduje się na prawej ręce Maryi, co jest rzadko spotykane w ikonografii maryjnej.

Figurę po przeniesieniu do nadsańskiego grodu umieszczono w kościele dominikanów, a w roku 1625 przeniesiono do kaplicy Korniaktów, wybudowanej przy kościele. Po skasowaniu klasztoru dominikańskiego w roku 1787 przeniesiono tę figurę do katedry przemyskiej, gdzie znajduje się do dnia dzisiejszego.

Statua Jackowa od samego początku pobytu w Przemyśle była otaczana wielką czcią wiernych. Cześć ta wzrastała szczególnie wtedy, gdy zaczęły się dziać przed tą figurą cuda. Jej wstawiennictwu przypisywano ocalenie miasta z różnych kataklizmów, pożarów, epidemii obłężeń. Widocznym znakiem szacunku dla Maryi w tej figurze może być fakt, że władze austriackie, rabując wszystkie wartościowe wota złożone w kościele dominikańskim, pozostawiły złote korony na głowie Maryi i Dzieciątka. Wierni obdarzeni łaskami odwdzięczali się Maryi licznymi wotami, a także z fundacjami związanymi ze statua Najświętszej Maryi Panny, zwanej Jackową. Wota ofiarowane kościołowi katedralnemu nie mają w większości dużej wartości materialnej. Znajdujemy tu różne różańce, koraliki, serca, nogi, medaliki z wizerunkiem Pana Jezusa i Matki Bożej. Wśród ofiarowanych wotów znajduje się pierścień abpa Jerzego Ablewicza, jaki otrzymał w darze od diecezji przemyskiej z okazji 25. rocznicy posługiwania biskupiego. Pierścień ten biskup Ablewicz złożył Madonnie Jackowej jako podziękowanie za opiekę.

Każdy kult przejawia się w formach zewnętrznych. W parafii katedralnej najważniejszą formą czci publicznej jest Nieustająca Nowenna, nabożeństwa majowe i październikowe. Coraz większą popularność wśród wiernych zdobywa sobie wprowadzone w 1986 roku nabożeństwo fatimskie.

Na podstawie próśb i podziękowań możemy stwierdzić, że wierni powierzają Matce Bożej Jackowej swoje materialne i duchowe potrzeby.

Z kultem Madonny Jackowej jest związana także działalność bractw: Różańcowego i Apostolstwa Modlitwy. Przez swoją działalność przyczyniają się one do pogłębienia życia religijnego swoich członków oraz oddziałują na otoczenie.

Podsumowując, należy stwierdzić, że nasilonym okresem kultu Matki Bożej Jackowej były wieki XVII i XVIII. Jego zahamowanie datuje

się na czas rozbiorów Polski, gdy rząd austriacki ograniczył zewnętrzne formy oddawana czci Matce Bożej. Z nielicznych przekazów wiemy jednak, że wierni i wtedy często uciekali się pod Jej matczyną opiekę. Były to dla nich, jak i dla całej ojczyzny, trudne chwile. Dlatego też u Maryi szukali wierni pociechy. Po II wojnie światowej kult ten nieco się ożywił, a to za sprawą wspomnianych wyżej nabożeństw do Matki Bożej Nieustającej Pomocy i do Matki Bożej Fatimskiej.

Należy stwierdzić również, że oddziaływanie sanktuarium przemyskiego na kształtowanie się postaw religijnych było różne w ciągu wieków. Jego wpływ sięgał często poza granice parafii.

Niniejsze opracowanie jakkolwiek nie wyczerpuje wszystkich zagadnień związanych z tematem, to jednak stanowi pewien wkład do badań nad stanem kultu maryjnego w diecezji przemyskiej oraz może się przyczynić do popularyzacji tego sanktuarium i jeszcze większego rozwoju kultu Matki Bożej Jackowej.

Wykaz skrótów

ADKr – Archiwum Dominikanów w Krakowie

AK – „Ateneum Kapłańskie”

BHS – „Biuletyn Historii Sztuki”

EK – *Encyklopedia Katolicka*, t. 1, red. F. Gryglewicz, R. Łukaszyk, Z. Sułowski, Lublin 1983; t. 4, red. R. Łukaszyk, L. Bieńkowski, F. Gryglewski, Lublin 1983

Ekośc. – *Encyklopedia Kościelna*, t. 1-33, red. M. Nowodworski, Warszawa-Płock-Włocławek 1873-1933

KDP – „Kronika Diecezji Przemyskiej”

KK – *Konstytucja Dogmatyczna o Kościele*

KPK – *Kodeks Prawa Kanonicznego*

mps – maszynopis

RM – *Redemptoris Mater*

RTK – „Roczniki Teologiczno-Kanoniczne”

SDP – *Schematyzm Diecezji Przemyskiej*



Cudowna Figura Matki Bożej Jackowej w Bazylice Archikatedralnej
obrzędki łacińskiego w Przemyśle (stan obecny)
Fot. ze zbiorów wydawnictwa Bonus Liber w Rzeszowie



Kopia Cudownej Figury Matki Bożej Jackowej z Archikatedry Przemyskiej
w kościele parafialnym w Dzikowcu
Fot. Stefan Wilk

Dzieje Związku Nauczycielstwa Polskiego w powiecie kolbuszowskim w latach 1945-1961 (cz. II)

Odbudowa struktur Związku Nauczycielstwa Polskiego w latach 1944-1951

W dniu 28 stycznia 1945 r. ukonstytuował się Zarząd Okręgu ZNP w Rzeszowie, wybrany przez uczestniczących delegatów z poszczególnych ognisk w następującym składzie: Jan Kolanko – prezes, członkowie prezydium: Marian Aleksiewicz, Teodor Bieganowski, Andrzej Bury, Maksymilian Hawlicki, Stanisław Kamiński, Władysław Kuszyński, Kazimierz Mikosz, Władysław Pańczak, Józef Świętoniowski, Władysław Ulewicz i Maria Węglowska¹.

W powiecie kolbuszowskim prace organizacyjne podjął Franciszek Mazur². W dniu 22 lipca 1945 r. odbyło się walne zebranie członków ZNP powiatu kolbuszowskiego w sali Szkoły Powszechnej nr 1 w Kolbuszowej celem zorganizowania Oddziału Powiatowego ZNP. Zebranie zwołał i przeprowadził prezes Ogniska ZNP w Kolbuszowej Karol Koziół W spotkaniu wzięło udział 72 członków tej organizacji związkowej. Zebranie zagał Waław Januszewski, który na wstępie stwierdził, że „Zebraliśmy się, aby zrobić obrachunek z tego, cośmy zrobili, co się teraz robi i aby omówić plan na przyszłość. Okrutna wojna dokonała ogromnego spustoszenia, tak w szkolnictwie, jak i w naszej organizacji. Wiele szkół leży w gruzach. Cały

¹ St. Dobosz, *Przemiany polityczno-społeczne w Małopolsce Środkowej w latach 1944-1950*, Rzeszów 1990, s. 394.

² E. Szal, *Związek Nauczycielstwa Polskiego w okręgu rzeszowskim w latach 1944-1985*, w: *Z dziejów Związku Nauczycielstwa Polskiego na Rzeszowszczyźnie w latach 1905-1985*, red. A. Jagusztyn, Rzeszów 1989, s. 106, 108.

niemal dorobek materialny szkolnictwa przedwojennego został zniszczony. Dorobek nasz duchowy został zahamowany. Okupant robił wszystko, aby zniszczyć naszą kulturę narodową. Nie zdołał jednak całkowicie zniszczyć naszej organizacji”³.

Po odczytaniu statutu organizacji ZNP (z okresu sprzed 1939 r.) dokonano wyborów nowego Zarządu Oddziału Powiatowego ZNP, którego prezesem został Franciszek Mazur, a w jego skład weszli: Waclaw Januszewski, Tadeusz Pedenkowski, Helena Tyboniowa, dr Kazimierz Skowroński; przewodniczącym Wydziału Organizacyjnego został Władysław Gumiński, Wydziału Pedagogicznego – Helena Pomorska, Wydziału Finansowego – Władysław Mazurkiewicz. Członkami Komisji Kontrolującej (Rewizyjnej) zostali: Wojciech Mruczek, Karol Robak, Władysław Woliński. Na Przewodniczącego Sądu Organizacyjnego (Koleżeńskiego) wybrano Mariana Trznadla⁴.

W trakcie dyskusji ustalono, że składka członkowska wynosić będzie 20 zł, a na pokrycie kosztów zjazdu każdy członek wpłaci dodatkowo 10 zł; postulowano utworzenie stołówek w większych ośrodkach szkolnych m.in. w Kolbuszowej, Sokołowie Raniżowie, Nienadówce, Trzebusce, Trzebosi, Majdanie Królewskim, Górnice 1 i Górnice 2 oraz w Cmolasie, a nauczycielom nie korzystającym z nich należało dać suchy prowiant; interweniowano również w sprawie terminowego wypłacania miesięcznych poborów; poruszono kwestię przeszerogowania nauczycieli i zaliczenia częściowej przerwy w pracy ze względu na działania wojenne. Ustalono, że podział przyznanych materiałów tekstylnych prowadzi będzie Związek w ogniskach; podjęto również dyskusję nad sprawą zakładania spółdzielni nauczycielskich celem rozprowadzania podręczników i druków szkolnych⁵.

Odczuwano brak towarów codziennego użytku. Trudną sytuację w tym zakresie przedstawia doniesienie z powiatu kolbuszowskiego do władz rzeszowskich: „(...) źle zupełnie wygląda sprawa odzieżowa nauczycielstwa. Nauczyciel obecnie z wyglądu zewnętrznego nie robi wrażenia inteligenta, w połamanych spodniach, drewnianych butach, wytartej marynarce wygląda daleko gorzej od chłopca. Brak odzieży, bielizny, obuwia to zmore, która trapi dotkliwie nauczycielstwo tutejszego powiatu”⁶.

Od początku 1945 roku reaktywowano działalność w ogniskach ZNP w Kolbuszowej, Raniżowie i Sokołowie Młp. Na posiedzeniu Zarządu Oddziału Powiatowego ZNP w dniu 9 grudnia 1945 r. ustalono powołanie

³ Odpis z protokołu Walnego Zebrania członków ZNP z dnia 22 lipca 1945 r.

⁴ Tamże.

⁵ Tamże.

⁶ E. Szal, *ZNP w okręgu rzeszowskim*, s. 109.

nowego Ogniska w Majdanie Królewskim. W jego skład weszły następujące miejscowości: Hadykówka, Huta Komorowska, Klatki, Komorów, Krzątka, Majdan Królewski, Ostrowy Baranowskie, Ostrowy Tuszowskie, Rusinów, Wilcza Wola, Wola Rusinowska⁷. Zarząd Ogniska ukonstytuował się dopiero w dniu 14 marca 1946 r.⁸ Zorganizowano także rejon konferencyjne w następujących miejscowościach: 1. Sokołów Młp., 2. Ranizów, 3. Majdan Królewski. 4. Kolbuszowa – Męska Szkoła, do której przypisano następujące miejscowości: Cmolas, Dąbrówka, Jagodnik, Kolbuszowa Dolna, Kosowy, Poręby Dymarskie, Przyłęk, Siedlanka, Świerczów, Trzęsówka, Zarębki. 5. Kolbuszowa – Szkoła Żeńska z następującymi miejscowościami: Domatków, Hucisko, Huta Przedborska, Kłapówka, Kupno, Leszcze, Niwiska, Nowa Wieś, Poręby Kupieńskie, Przedbórz, Trześń, Werynia, Widełka⁹.

Tabela 1. Zagadnienia poruszane na posiedzeniach Zarządu Oddziału Powiatowego ZNP w Kolbuszowej w latach 1945-1947¹⁰.

Lp.	Termin posiedzenia	Wyszczególnienie zagadnień	Osoby biorące udział w posiedzeniu (wymienione w protokole)
1.	22 VII 1945 r.	1/ Wybór prezesa Oddziału Pow. ZNP; 2/ Wybór przewodniczących Wydziałów; 3/ Sprawy bytowe nauczycieli; 4/ Wybór delegata na Zjazd Okręgowy (Trznadel M.)	Mazur F. – prezes, Koziół K., Januszewski W., Pedenkowski T., Mruczek W., Nawara S., Trznadel M., Zieleżewski, Gumiński Wł., Tyboniowa H., Robak K., Siekierska J., Dec B., Mazurkiewicz Wł., Frączek M., Ochorok St., dr Skowroński K., Woliński Wł., Pomorska H.
2.	9 IX 1945 r.	1/ Utworzenie Biura Prasowego; 2/ Składki członkowskie; 3/ Komisja Weryfikacyjna; 4/ Zjazd 23 IX w Rzeszowie; 5/ Demobilizacja – informacja; 6/ Sprawy bytowe.	Mazur F. – prezes., Mazurkiewicz Wł., Pomorska H., Jabłoński J., Gumiński Wł., Koziół K. (uczestnicy zjazdu w Rzeszowie)
3.	7 X 1945 r.	1/ Sprawy organizacyjne; 2/ Utworzenie Spółdzielni Nauczycielskiej; 3/ Stołówka 4/ Sprawozdanie prezesa z dotychczasowej działalności.	Mazur F. – prezes, Pedenkowski T., Ochorok St., Januszewski W., Siekierska J.

⁷ Protokół z posiedzenia Zarządu Oddziału ZNP w Kolbuszowej z dnia 9.12.1945 r.

⁸ Protokół z dnia 3.03.1946 r.

⁹ Tamże.

¹⁰ Książka protokołów z posiedzeń Oddz. Pow. ZNP w Kolbuszowej w latach 1945-1947. Biuro Oddz. Pow. ZNP w 1970 r.).

4.	9 XII 1945 r.	<ol style="list-style-type: none"> 1/ Utworzenie Obrony (Ochrony) Prawnej; 2/ Sprawa założenia Spółdzielni Księgarskiej; 3/ Wznowienie konferencji rejonowych nauczycieli; 4/ Utworzenie Ogniska ZNP w Majdanie Królewskim; 5/ Nowy wymiar składki członkowskiej; 	Mazur F. – prezes, Koziół K., Januszewski W., Pedenkowski T., Mazurkiewicz Wł., Kłoskowicz Antoni, Pomorska H., Gumiński Wł.
5.	3 III 1946 r.	<ol style="list-style-type: none"> 1/ Organizacja konferencji rejonowych; 2/ Organizacja Sekcji Szkolnictwa Powszechnego; 3/ Organizacja Spółdzielni Księgarskiej; 4/ Uaktywnienie Ogniska ZNP Kolbuszowa; 5/ Sprawy organizacyjne; 6/ Wolne wnioski. 	Mazur F. – prezes, Gumiński Wł., Mazurkiewicz Wł., Jabłońska E. i inni.
6.	14 VII 1946 r.	<ol style="list-style-type: none"> 1/ Sprawa przeniesienia sklepu; 2/ Prośba o przyznanie darów z UNNRA; 3/ Utworzenie Komisji Tajnego Nauczania; 4/ Sprawy bytowe; 5/ Odznaczenia; 6/ Wolne wnioski. 	Mazur F. – prezes, (powołano Komisję do zebrania materiału o Tajnym Nauczaniu w składzie: Mazur, Mazurkiewicz, Trznadel, Janina Confal, Czesława Książek); wnioski do odznaczenia: Mazur F., Skowroński K., Trznadel M., Koziół K., Kłoskowicz A., Bawół E.
7.	7 VIII 1946 r.	<ol style="list-style-type: none"> 1/ Przeniesienie sklepu od Weryńskiego; 2/ Powołanie Komisji ds. Kontroli przydziałów. 	Mazur F., Gumiński Wł., Pedenkowski, Kłoskowicz, Dec B., Ochorok S. i inni.
8.	28 IX 1946 r. (lustracja)	1/ Omówienie protokołu z lustracji Oddz. Pow. ZNP w Kolbuszowej przez przedstawicieli ZO ZNP w Rzeszowie: Wołcza i Kamińskiego.	Mazur F. – prezes, Mazurkiewicz Wł., Władysław Gumiński (sprawa współpracy na linii Oddz. Pow. a Inspektorat St. Przybyły).
9.	29 IX 1946 r.	<ol style="list-style-type: none"> 1/ Referat Wołcza z Zarządu Okręgu ZNP w Rzeszowie o roli Związku w nowej sytuacji politycznej kraju; 2/ Wystąpienie Kamińskiego z ZO ZNP o pracy ideologicznej wśród nauczycieli. 	Mazur F. – prezes; wszyscy członkowie Zarządu Oddziału ZNP i przedstawiciele Ognisk z terenu powiatu kolbuszowskiego.
10.	8 X 1946 r.	<ol style="list-style-type: none"> 1/ Sprawy bytowe nauczycieli; 2/ Sprawa Spółdzielni Nauczycielskiej. 3/ Otwarcie księgarni u J. Jadacha. 	Mazur F. – prezes Januszewski Wł., Kłoskowicz A., Dec B., Żeglin I., Heil R., Gumiński Wł.
11.	15 XI 1946 r.	1/ Sprawy bytowe nauczycieli	Mazur F. – prezes, Januszewski Wł., Pedenkowski T., Kłoskowicz A., Dec B., Żeglin I., Stępień H., Były naucz. Stępień St. i Gumiński Wł.

12.	1 XII 1946 r.	1/ Sprawy bytowe nauczycieli; 2/ Sprawa J. Sarapuka. 3/ Sprawa sporu między nauczycielami z Ranizowa	Mazur F. – prezes, Pedenkowski T., Januszewski W., Mazurkiewicz Wł., Dec B., Pomorska H., Kłoskiewicz A., Gumiński Wł.
13.	12 I 1947 r.	1/ Sprawy wyborów sejmowych; 2/ Konferencje rejonowe; 3/ Sprawy bieżące i wnioski.	Mazur F. – prezes, Januszewski W., Dec B., Mazurkiewicz Wł., Pomorska, Kłoskiewicz, Woliński, Figiel, Frączkówna M. i Gumiński.
14.	26 I 1947 r.	1/ Sprawa zmian osobowych w Inspektoracie Szkolnym w Kolbuszowej; 2/ Głosy i wnioski.	Mazur F. – prezes, Januszewski, Pedenkowski, Pomorska, Dec B., Kłoskiewicz i Gumiński.
15.	19 II 1947 r.	1/ Wydanie opinii co do zmian osobowych Inspektoratu; 2/ Wolne głosy i wnioski.	Mazur F. – prezes, Pedenkowski, Januszewski, Mazurkiewicz, Pomorska, Gumiński; prezesi Ognisk: Kolbuszowa – Koziół K., Heil R.; Sokołów Młp. – Trznadel M., Robak i Jędrzykiewicz; Ranizów – Kłoskiewicz A.; Majdan Król. – Tyboń H. i Pedzimąż W. Nieobecni: dr K. Skowroński, Dec B., oraz prezes Ogniska Majdan Król. – Wisz S.
16.	10 III 1947 r.	1/ Sprawa biura prasowego; 2/ Współpraca ze Związkiem Spółdzielczym; 3/ traktat pokojowy z Niemcami.	Mazur F. – prezes, Januszewski, Pedenkowski, Dec, Mazurkiewicz, Gumiński.
17.	11 IV 1947 r.	1/ Lista pracowników Oświaty Rolniczej – kand. Do ZNP; 2/ Zapomogi; 3/ Sprawa przejęcia gruntu po dawnym Towarzystwie Pedagogicznym w Kolbuszowej; 4/ Powołanie Komisji Konferencji Rejonowych.	Mazur F. – prezes, Mazurkiewicz, Tokarz J., Pomorska H., Heil R. i Gumiński Wł.
18.	26 V 1947 r.	1/ Sprawa punktu rozdzielczego przydziałów nauczycielskich; 2/ Termin Walnego Zebrania Oddz. Powiatowego; 3/ Zapomogi, grunt, okólniki i sprawy bieżące.	Mazur F. – prezes, Pedenkowski, Tokarz, Stępniova, Pomorska, Dec i Gumiński.
19.	10 VI 1947 r.	1/ Zapomogi; 2/ Odwołanie A. Zielińskiej; 3/ Ustalenie programu na Walne Zebranie; 4/ Sprawy bieżące i wnioski.	Mazur F. – prezes, Pedenkowski, Pomorska, Dec, Gumiński.
20.	31 VIII 1947 r.	1/ Sprawa Punktu Rozdzielczego; 2/ Zapomogi; 3/ Powiatowa Komisja Oświaty; 4/ Sprawa A. Zielińskiej; 5/ Sprawy bieżące.	Mazur F. – prezes, Pedenkowski, Januszewski, Tokarz, Dec, Mazurkiewicz, Stępień Helena, Gumiński

21.	21 IX 1947 r.	1/ Sprawozdanie; 2/ Dyskusja; 3/ Wybór prezesa i komisji; 4/ Program działalności; 5/ Budżet; 6/ Sprawy bieżące i wnioski.	Goście zaproszeni: ZO ZNP w Rzeszowie – Kolanko, Mikosz, Kamiński; władze powiatowe – starosta Ruciński, sekretarz PPR Woliński, inspektor szkolny Holdenmayer i Stępień, komendant SB Sołtys, PPS – Romański, Książek; delegaci z Ognisk ZNP.
-----	---------------	---	--

W działalności Zarządu Oddziału ZNP w Kolbuszowej, wespół z władzami szkolnymi i środowiska, w pierwszych latach powojennych dominowały następujące sprawy: troska o zaspokojenie niełatwych potrzeb materialnych swoich członków, szczególnie bytowych; prace społeczne na rzecz środowiska (budowa szkół, poprawa bazy dydaktycznej placówek szkolno-oświatowych, wyposażenie szkół w potrzebny sprzęt i pomoce naukowe); zaangażowanie w rozwój oświaty dorosłych i likwidację analfabetyzmu¹¹. W środowisku nauczycielskim dominowała także polityka i nastroje przeciwko władzy ludowej.

Tabela 2. Rozdawnictwo darów (UNRRA) dla członków ZNP w latach 1945-1947¹².

Data	Nazwa towaru – ilość	Przydział – wyszczególnienie
9 IX 1945 r.	10 par obuwia	Ognisko: Sokołów Młp. – 3 pary; Raniżów – 1 para; Kolbuszowa – 6 par
7 X 1945 r.	109 par bucików	Ognisko: Kolbuszowa – 27 par damskich i 40 par męskich; Sokołów Młp. – 13 par damskich i 15 męskich; Raniżów – 7 par damskich i 7 par męskich.
9 XII 1945 r.	a/ 45 płaszczy; b/ 36 sukien; c/ 10 spódnic; d/ 20 sukienek dzieci; e/ 50 niemowlęcych; f/ 170 czapek	Inspektorat – 1/1; Ognisko Kolbuszowa – a/25, b/22, c/6 i d/12; Gimnazjum – a/, b/2, d/1; Sokołów – a/11, b/ 9, c/ 3, d/5; Raniżów – a/5, b/3, c/1, d/2
19 II 1947 r.	26 par zelówek z firmy „Bata”	Ogniska: Kolbuszowa (16 skórzanych i 10 gumowych), Sokołów Młp. (4 skórzane i 3 gumowe), Raniżów (2 skórzane i 3 gumowe), Majdan Królewski (2 skórzane i 1 gumowa)

W związku z tym, że przybywało coraz więcej towarów dla członków ZNP, Zarząd opracował zasady rozdawnictwa. Utworzono specjalny sklep u pana Weryńskiego, a za jego działalność była odpowiedzialna nauczycielka Helena Stępień. Poza tym zalecono zorganizowanie stołówki dla nauczycieli m.in. w Kolbuszowej i Sokołowie; powołano przy Inspektoracie Szkolnym referenta aprowizacyjnego; pozytywnie zaopiniowano

¹¹ M. Piórek, *Działalność ZNP w powiecie kolbuszowskim 1905-1975*, w: *Z dziejów ZNP na Rzeszowszczyźnie w latach 1905-1985*, Rzeszów 1989, s. 136.

¹² Książka protokołów Oddz. Pow. ZNP w Kolbuszowej z lat 1945-1947.

powstanie prywatnej Księgarni u Józefa Jadacha, Biblioteki Pedagogicznej przy Inspektoracie Szkolnym oraz Kasy Samopomocowej.

W dniu 21 września 1947 r. na Walnym Zebraniu Członków Powiatowego Oddziału ZNP w Kolbuszowej wybrano nowy Zarząd w następującym składzie: Franciszek Mazur – prezes, Tadeusz Pedenkowski – przewodniczący Wydziału Organizacyjnego, Franciszek Holdenmayer – przewodniczący Wydziału Pedagogicznego, Władysław Gumiński – przewodniczący Wydziału Finansowego, Marian Aleksiewicz – przewodniczący Wydziału Pracy Społecznej, mgr Jan Tokarz – przewodniczący Wydziału Obrony Praw, a zastępcami zostali: Gabriel Robak, M. Niedziocha; Komisja Rewizyjna – Wojciech Mruczek, Korlatowicz, Kłoskowicz, a zastępcami: Janina Siekierska i Maria Górka; Sąd Organizacyjny: Stefan Stępień, Władysław Socha, Władysław Mazurkiewicz, a zastępcami: Franciszek Lenart, Józef Szatkowski; delegatami na Zjazd Związkowy wybrano: Mariana Trznadla i Tadeusza Pedenkowskiego¹³.

Ze sprawozdania Władysława Gumińskiego – przewodniczącego Wydziału Organizacyjnego: „Po wojnie, w 1945 r., w marcu, nauczycielstwo na terenie powiatu tworzy Ognisko ZNP Kolbuszowa, a później Ognisko Sokołów i Ranizów. Te trzy ogniska tegoż roku organizują na walnym zebraniu Oddział Powiatowy ZNP, wybierając Zarząd, który zaraz nawiązuje łączność z Zarządem Okręgu i przystępuje do ujęcia w życie organizacyjne wszystkich Kolegów i Koleżanki ze wszystkich typów szkół na terenie powiatu. Oddział Powiatowy liczył wtedy 164 członków w trzech ogniskach. Już w styczniu 1946 r. liczba podniosła się do 208, obecnie liczy 257. Oczywiście ruch członków w ogniskach był wielki w miesiącach wakacyjnych 1945 i 1946 r., gdyż wielu spośród naszych kolegów, zwłaszcza repatriantów ze wschodu, przeniosło się na ziemie odzyskane. Liczebnie i terenowo największe Ognisko Kolbuszowa okazało się trudne do prowadzenia i dlatego Zarząd Oddziału w marcu 1946 roku zorganizował nowe, czwarte z kolei, Ognisko Majdan, wyłączając ten teren z 28 siłami nauczycielskimi z terenu Ogniska Kolbuszowa.

Trudne były warunki naszej pracy nauczycielskiej, zwłaszcza w pierwszych miesiącach po wypędzeniu okupanta, który zniszczył w naszym powiecie szkoły i personel nauczycielski. Nie zrażeni jednak trudnościami wzięliśmy się do intensywniejszej pracy w organizowaniu nauczania powszechnego i bezpłatnego, jakkolwiek nasze uposażenie żebracze zmuszało nas do oglądania się na pomoc od społeczeństwa. Gdzie tylko było

¹³ Protokół Walnego Zebrania Członków Pow. Oddz. ZNP w Kolbuszowej z dnia 21.09.1947 r.

można, tam Związek nasz wysyłał swych ludzi, by wśród społeczeństwa i u czynników rządzących uzyskać zrozumienie i poparcie dla sprawy nauczania i wychowania. Zarząd Oddziału miał swych delegatów we wszystkich gminnych, wiejskich i miejskich radach narodowych, a także w Powiatowej Radzie Narodowej. Powiatowa Komisja Oświatowa jest również przez naszych członków obsadzona. Znaczna jest nasza współpraca ze wszystkimi związkami zawodowymi na terenie powiatu, jak również z wszelkimi organizacjami gospodarczymi i organizacjami społecznymi”¹⁴.

Ze sprawozdania Heleny Pomorskiej: „W styczniu 1946 roku odbyło się pierwsze zebranie Wydziału Pedagogicznego, na którym omówiono sprawę konferencji. Powiat został podzielony na 5 rejonów: 2 – Kolbuszowa, 1 – Majdan Królewski, 1 – Raniżów i 1 – Sokołów Małopolski. Zaprojektowani zostali tymczasowi przewodniczący tych rejonów. Omówiono pokrótce sposób przeprowadzenia konferencji. W marcu tegoż roku na zebraniu Ogniska w Kolbuszowej wygłoszony był referat o konieczności konferencji. W bieżącym roku odbyło się ogółem 11 konferencji przy bardzo licznym udziale koleżeństwa. Zebrania wszystkich przewodniczących rejonów odbyły się w styczniu, w marcu i czerwcu, na których omawiano sprawy organizowania konferencji i dawano sprawozdania delegatów wysyłanych do Okręgu na zjazd Ref. Pedag. Wydział nie rozporządza dotychczas żadną biblioteką pedagogiczną. Suma pieniężna nadesłana na konferencje rejonowe z Okręgu wynosiła najpierw 4.000 zł – została użyta na koszty przejazdu przewodniczących rejonów i na konferencje”¹⁵.

Po roku 1948 zauważa się proces biurokratyzowania się pracy ZNP. Wiąże się to z ogólnymi przeobrażeniami i zmianami politycznymi w naszym kraju. Według ideologów partyjnych związki zawodowe mają być „pasem transmisyjnym” realizacji programu i ideologii PZPR. Okres ten zwany często „stalinowskim” albo „kultu jednostki” charakteryzował się mobilizowaniem nauczycieli i pracowników oświaty do różnych działań pedagogicznych, politycznych, kulturalnych i oświatowych (zmiana światopoglądu, poprawa wyników nauczania, organizowanie spółdzielni produkcyjnych oraz podkreślanie roli i znaczenia ZSRR w życiu gospodarczym, a także międzynarodowym). Nauczyciel – związkowiec miał być działaczem społecznym i kształtować nowe postawy polityczne obywateli. Temu celowi służyło powołanie Zakładowych Organizacji Związkowych (ZOZ) i Międzyzakładowych Organizacji Związkowych (MOZ). Wcześniej zlikwidowano Ogniska ZNP. Szczególny nacisk kładziony był na szkole-

¹⁴ Tamże.

¹⁵ Tamże.

nie ideologiczne. Pracownicy oświaty mieli angażować się w działalność społeczną w organizacjach społecznych, młodzieżowych, radach narodowych i w akcjach politycznych. Taka sytuacja niepokoiła wielu działaczy związkowych, którzy swoje niezadowolenie wypowiadali, zabierając głos w dyskusji na licznych zebraniach, spotkaniach i zjazdach nauczycielskich. Głównym postulatem tego okresu było przede wszystkim wydanie pragmatyki nauczycielskiej, zmiany programów szkolnych, wprowadzenie Dnia Nauczyciela itp.¹⁶.

Siedzibą biura Oddziału powiatowego ZNP w Kolbuszowej była kancelaria Szkoły Podstawowej nr 1, gdzie urzędował prezes, a zarazem kierownik szkoły Franciszek Mazur (1945-1948), a jego następcą został Jan Skowroński (1948-1950) – nauczyciel Liceum Ogólnokształcącego w Kolbuszowej.

Tabela 3. Akcja wyborcza w MOZ w powiecie kolbuszowskim w kwietniu 1951 roku.

Siedziba MOZ, ZOS; i szkoły wchodzące	Liczba członków	Termin wyborów	Osoba odpowiedzialna	Kandydaci do rad miejscowych	Mężowie zaufania
Nienadówka Trzebuska	12	12.04.	Marian Trznadel	Ludwik Janik Cz. Nowińska	Olga Stępuszka
Szkoła Podstawowa w Sokołowie Młp.	11	16.04	Józef Figiel	J. Furmanowa M. Trznadel Edward Jędrzykiewicz	Paweł Pasierb
Liceum Ogólnokształcące w Sokołowie Młp.	12	17.04	Józef Figiel	Leon Łękawa Marek Gabriel Wład. Hanus	L. Fedyk – dyrektor
Trzeboś	9	23.04	Edmund Rudolf	E. Tokarska T. Bazyłski K. Póchlópek	Stanisław Ożóg
Górno, Wólka Sokołowska	7	17.04	Marian Trznadel	L. Pużewska St Woliński G. Szymonik	Józef Figiel
Markowizna, Turza, Korczowiska	7	24.04	Józef Figiel	M. Niedziocha T. Kosiński I. Bieniek	Czesław Goclon
Raniżów, Zembrza	9	10.04	Jan Sarpuk	E. Korlatowicz J. Dworak Anna Byczek	Stanisław Korlatowicz
Wola Raniżowska, Poręby Wolskie	12	15.04	Edmund Rudolf	Zofia Ładoś J. Górski Z. Dworak	Kazimierz Kafłowski
Staniszewskie, Zielonka	8	11.04	Stanisław Korlatowicz	F. Sasiela Zofia Kata Władysław Puzio	Czesław Kata

¹⁶ Tamże, s. 136.

Mazury, Posuchy	8	15.04	Władysław Karasiński	Jan Walicki Józefa Sondej	-
Majdan Królewski, Huta Komorowska, Komorów	18	15.04	Henryk Szulc	Jan Wilk St Sarama Henryk Szulc	Zbigniew Hędzak
Krzątka, Klatki	10	12.04	Henryk Szulc	Stanisław Fila, Teofil Cisek Janina Szela	Bolesław Gwisz
Wola Rusinowska, Brzostowa Góra, Rusinów	9	14.04	Henryk Szulc	Mieczysław Sitarz F. Serafin Aniela Kudroń	Aniela Kudroń
Wilcza Wola, Spie, Kopcie	12	15.04	Bronisław Nyrka	Leon Zemka Aniela Kopec Jan Serafin	Adam Kopec
Liceum Ogólnokształcące Kolbuszowa	20	14.04	Stefan Stępień	S. Janczyk Zofia Cynarowa, Jan Skowroński	Antoni Bakaj
Wydział Oświaty Kolbuszowa	9	18.04	Julian Jabłoński	Jerzy Przywara M. Dudzińska M. Skowroński	Stefan Stępień
Kolbuszowa Górna,	7	16.04	Franciszek Mazur	Zofia Ozimek Helena Dubisz Genowefa Zechowska	Stefan Stępień
Kolbuszowa Dolna, Swierczów, Zarębki	8	27.04	Franciszek Mazur	St. Januszewska Irena Żeglin, W. Ornatowska	Natalia Mazurkiewicz
Widelka, Kłapówka	7	27.04	Julian Tunia	Plaza Maria, A. Krzyżanowski Zofia Rymel	Józef Szatkowski
Kupno, Poręby Kupieńskie	9	24.04	Julian Tunia	St. Guislej Józef Bal Jan Łagowski	Zofia Mrućzek
Przedbórz, Domatków, Bukowiec, Huta Przedborska	13	24.04	Julian Tunia	Jan Wróblewski Władysław Kłoda Bolesław Dec	Edward Niemiec
Kolbuszowa, nr 1 i nr 2	12	20.04	Bronisław Nyrka	-	-
Nowa Wieś, Zapole	7	13.04	Genowefa Kurdowa	Zofia Gruszka Helena Pomorska Julian Tunia	H. Mierzejewska
Niwiska, Hucisko, Trześć, Leszcze	10	23.04	Julian Tunia	St. Chruściel Janina Grabiec Antoni Wyka	Michalina Połec
Siedlanka, Przyłek, Hucina, Kosowy	13	18.04	Julian Tunia	Bronisław Marzec Stefania Wieszko- wa Danuta Cichoń	Stanisław Szlachetka

Trzęsówka, Ostrowy Tuszowskie, Ostrowy Baranowskie, Toporów, Jagodnik	14	23.04	Karol Robak	Marian Dudek Jan Ochalik T. Korzenny	Stanisław Wąsowicz
Cmolas, Hadykówka, Dąbrówka	12	17.04	Jan Sarapuk	Jan Jagodziński Jan Dziuba Bronisława Piłek	Karol Robak
Poręby Dymarskie, Płazówka	7	25.04	Robak Jan	Helena Gorzelana, Eugenia Ząbek Jan Grabiec	Jan Bajor
Dzikowiec, Mecho- wiec, Lipnica, Osia Góra	17	19.04	Władysław Karasiński	Piotr Krupa Edward Węglarz Stefania Bandura	Stanisława Perec
Liceum Rolnicze w Weryni	9	28.04	Jan Sarpuk	Aleksandra Zie- lińska Stefan Culak, Bolesław Pieni- żek	Turek Marian
Werynia	7	19.04.	Jan Sarpuk	M. Karasińska Stanisław Godek Elżbieta Snop- kowska	Władysław Karasiński
RAZEM – ZOZ (31)	71 placówek szkol- nych	325 członków ZNP	-	-	-

Informacje: ZOZ – Zakładowe Organizacje Związkowe; MOZ – Międzyzakładowe Organizacje Związkowe.

Na terenie powiatu kolbuszowskiego utworzono w kwietniu 1951 roku 31 ZOZ – ów d/s. szkolenia ideologicznego, które objęły 71 placówek szkolnych. Szkoleniem objęto 325 nauczycieli, członków Związku Nauczycielstwa Polskiego, zarówno ze szkół podstawowych, jak i średnich.

Tabela 4. Tematyka posiedzeń Prezydium i Zarządu Oddziału Powiatowego ZNP w latach 1947-1951.

Termin Po- siedzenia	Wyszczególnienie zagadnień	Osoby wspomniane w pro- tokole
Prezydium 18.10.1947 r.	1/ Kandydaci do PRN: Wł. Gumiński, Wł. Mruczek – PPR, Jan Tokarz i St. Stępień – PPS; 2/ Przydział mąki dla nauczycieli; 3/ Zapomogi; 4/ Weryfikacja J. Sarapuka	Prezes – F. Mazur, Tadeusz Pedenkowski, Jan To- karz; Natalia Babkówna, Zofia Gruszka, Antoni Wyka, Helena Pomorska

Prezydium 4.04.1948 r.	1/ Praca Społeczna Kobiet przy Oddz. Pow. ZNP: Janina Furmanowa z Sokołowa Młp., Helena Gorzelany z Krzątki, Janina Confalówna z Mazurów, Aniela Sagańska z Kolbuszowej; 2/ Zapomogi; 3/ Delegowano do PRN: Marian Trznadel – Sokołów Młp. i Józef Szatkowski z Huty Komorowskiej; 4/ Preliminarz budżetowy na rok 1947/8 i 1948/9 – wynosił 75.000 zł.; 5/ Likwidacja Referatu Zaopatrzenia Nauczycieli i czynności Punktu Rozdzielczego przy Oddz. Pow. ZNP; 6/ Powstanie ośrodka (klubu – świetlicy) przy Ognisku ZNP w Sokołowie Młp., kierownikiem został Edward Jędrzykiewicz.	Prezes – F. Mazur, Tadeusz Pedenkowski, Wł. Gumiński; Leopold Walicki – Sokołów, Stefania Czechowska – Sokołów, Genowefa Szymonik – Sokołów, Zofia Wępsięć – Werynia, mgr Emilia Frankowska – Trzebuska, Zofia Ozimek – Kolbuszowa Górna, Janina Kowalska – Sokołów, Julian Tunia – Dzikowiec, Antoni Kłoskiewicz – Staniszewskie
Prezydium 19.05.1948 r.	1/ Nowa reforma szkolnictwa, 2/ wczasy (1 miejsce na 155 osób; kursy dla przewodniczących konferencji pedagogicznych, 3/ Likwidacja Towarzystwa Nauczycielskiego w Kolbuszowej; 4/ Statut ZNP, 5/ Zapomogi.	Prezes – F. Mazur, Tadeusz Pedenkowski, mgr Jan Tokarz, Władysław Gumiński, Franciszek Holdenmayer, Józef Figiel, J. Szatkowski, Wł. Woliński, M. Trznadel, Jan Sarapuk
Prezydium 12.10.1948 r.	1/ Apel do nauczycieli w sprawie udziału w nauczaniu analfabetów; 2/ Konferencje dla wychowawczyń przedszkoli; 3/ Uwzględnienie dzieci nauczycieli przy przyznawaniu stypendium w L.O; 4/ Referentka Pracy Społecznej Koleżanek – Józefa Siekierska; 5/ Zapomogi; 5/ Regulamin Kasy Pożyczkowej.	Prezes – Franciszek Mazur, Tadeusz Pedenkowski, Franciszek Holdenmayer, mgr Jan Tokarz, Władysław Gumiński, Helena Miksiewicz z Mechowca i Ludwik Janik z Nienadówki.
Prezydium 30.11.1948 r.	1/ Składki członkowskie; 2/ Zapomogi; 3/ Zaangażowanie nauczycieli w przygotowanie zjazdu zjednoczonego PPR i PPS i powstanie PZPR.	Prezes – Franciszek Mazur, Jan Tokarz, Franciszek Holdenmayer, Władysław Gumiński; Babkówna Natalia, Władysław Karasiński, Stefania Czechowska i Antoni Wyka
Prezydium 14.05.1949 r.	1/ Jan Skowroński zgłasza rezygnację z prezesa, wniosek zostaje odrzucony; Jerzy Przywara rezygnuje ze skarbnika; 2/ 15 V zebranie członków PZPR; 3/ Leczenie dzieci nauczycielskich, akcja pomocy uczniom i sierotom nauczycieli, akcje socjalne i kolonie dla dzieci.	Prezes – Jan Skowroński, Franciszek Mazur, Julian Jabłoński, Jerzy Przywara, Honorata Rudnicka; Krystyna Górecka, Paweł Mokrzycki, Maria Spasowa, Maria Drewnicka
Walne zebranie 15.05.1949 r.	1/ Przyjęto rezygnację J. Przywary ze skarbnika i Józefa Figiela z członka Zarządu; ogólna krytyka słabej działalności Związku; 2/ Wybrano skarbnikiem Tadeusza Żeglina, referentem społeczno-prawnym został Michał Czartoryski a d/s. Koleżanek – Wanda Korlatowicz z Raniżowa.	Prezes – Jan Skowroński, wiceprezes – Franciszek Mazur, sekretarz – Julian Jabłoński; w zebraniu wzięło udział 48 delegatów reprezentujących 4 ogniska ZNP: Kolbuszowa, Sokołów Młp., Raniżów i Majdan Królewski

Zarząd Oddz.Pow. 21.05.1949 r.	1/ Kontrola Jana Kościelnego – delegata z ZO ZNP w Rzeszowie; 2/ Przeorganizowanie ognisk; ustalono odpowiedzialnych: Kolbuszowa J. Jabłoński, Sokółów – J. Skowroński, Raniżów – F. Mazur i Majdan – M. Czartoryski; ustalono walne zebranie na dzień 12.06.1949 r.; 3/ Rozdzielono agendy Oddz. Pow.: referent ogólny – Jan Skowroński, sprawy organizacyjne – Fr. Mazur, sekretariat – J. Jabłoński, sprawy kasowo-zapomogowe – T. Żeglin, referent społeczny – M. Czartoryski, pedagogiczny – insp. Fr. Holdenmayer, kobiecy – Wanda Korlatowiczowa	Prezes – Jan Skowroński, Franciszek Mazur, Julian Jabłoński, Tadeusz Żeglin, Michał Czartoryski
Zarząd Oddz.Pow. 26.05.1949 r.	1/ Kongres Związków Zawodowych – 1.06.1949 r. w Warszawie; 2/ Dokonano reorganizacji Ognisk ZNP; prezesi: Kolbuszowa – Jan Tokarz, Sokółów Młp. – Marian Trznadel, Raniżów – Władysław Woliński, Majdan Królewski – Stanisław Sarama; Powstanie Kasy Zapomogowo-Pożyczkowej, a jej założycielami byli: J. Skowroński, M. Czartoryski, J. Tokarz, F. Mazur, J. Jabłoński, T. Żeglin, M. Trznadel, W. Woliński, S. Sarama.	Prezes – Jan Skowroński, Franciszek Mazur, Michał Czartoryski, Julian Jabłoński, Tadeusz Żeglin
Prezydium 2.07.1949 r.	1/ Dotacja dla dzieci nauczycieli w wysokości 5.500 zł:	Prezes – Jan Skowroński, F. Mazur, T. Żeglin, F. Holdenmayer, J. Jabłoński.
Zarząd Oddz. Pow. 28.08.1949 r.	1/ Sprawa powołania ZOZ i MOZ; 2/ Ustalenie konferencji powiatowej dla nauczycieli; 3/ Udział nauczycieli w PCK.	Prezes – J. Skowroński, F. Mazur, M. Trznadel, F. Holdenmayer, J. Szatkowski, J. Tokarz, T. Żeglin, G. Kurdowa, W. Woliński, J. Walicki, W. Burkiewicz, J. Jabłoński
Prezydium 16.10.1949 r.	1/ Rozdział talonów na obuwie dla nauczycieli; 2/J. Skowroński i Mazur Stanisława do wizytacji ZOZ w Majdanie i Raniżowie; 3/ Dokoptowanie Bolesława Kądziołki w skład Zarządu, ustąpił M. Czartoryski; Genowefa Kurda – referentka ds. Koleżanek na miejscie Wandy Korlatowicz; 4/ Zapomogi dla sierot po nauczycielach; 5/ Utworzono z dniem 1 listopada kurs ideologiczny dla nauczycieli całego Ogniska Kolbuszowa.	Prezes – Jan Skowroński, Franciszek Mazur, Julian Jabłoński i Tadeusz Żeglin
Prezydium Zarz.Oddz. 10.11. 1949 r.	1/Sprawa organizowania ZOZ i MOZ (statut i cele); plan organizacyjny na terenie powiatu; włączenie wychowawczyń przedszkoli do szkolnictwa podstawowego; reorganizacja Ogniska Kolbuszowa; Cele: uaktywnienie członków ZNP, współzawodnictwo w zakładach pracy, wyszukiwanie i opieka nad wybitnymi nauczycielami, współpraca z kier. I dyr. szkół, kom. rodz. i adm. szkolnej, podnoszenie poziomu ideologicznego nauczycieli, a z wiedzy zorganizowanie egzaminów.	Prezes – Jan Skowroński, delegat ZO ZNP Bochenkówna i przew. PRZZ – Ryznar; J. Przywara, F. Mazur, D. Książek, J. Szatkowski, T. Żechowski, J. Tokarz, P. Sikora, M. Trznadel, Korlatowicz, J. Jabłoński, dr K. Skowroński

Zarząd Pow. 11.03.1950 r.	1/ Wystąpienie Delegata z Okręgu ZNP w Rzeszowie; 2/ obsada instruktora powiatowego kształcenia ideologicznego; 3/ sprawa ataków prasowych na grono nauczycielskie Liceum w Kolbuszowej 4/ Ustalono na dzień 16.04.1950 r. Zjazd Powiatowy ZNP w Kolbuszowej	Prezes – Jan Skowroński; członkowie Oddz. Pow. ZNP, prezesi ognisk, prezesi ZOZ i MOZ; delegaci Okręgu (Ziębowa, Śmietana, Kamiński)
Zarz. Oddz. 5.04.1950 r.	1/Protest przeciwko terrorowi we Włoszech; 2/ Zjazd w auli LO w Kolbuszowej; 3/ sprawa rezygnacji ze stanowiska dyrektora Szkoły Średniej dla Dorosłych pod patronatem ZNP. Wytypowano kandydata na dyrektora p.o. mgr Michała Czartoryskiego.	Prezes – Jan Skowroński, Genowefa Kurda, Tadeusz Żeglina, Franciszek Mazur, Stefan Korlatowicz, Marian Robak, Fr. Holdenmayer, Tokarz Jan, Marian Trznadel, Julian Jabłoński
Po zjeździe Zarz. Oddz. 14.05.1950 r.	1/Agendy nowego Zarządu objeli: sekretariat – Jan Sarapuk, referent organizacyjny – Franciszek Mazur, referent akcji socjalnej – Bolesław Kądziołka, skarbnik – Julian Jabłoński, biblioteka – Elżbieta Snopkowska, referent społeczny pedagogiczny – Marian Trznadel (struktura Oddz. Pow. ZNP w Kolbuszowej); 2/ Ustalono uaktywnić agendy do końca maja; 3/ Odbyć zebranie przewodniczących MOZ i ZOZ; 4/ Ustalenie wynagrodzenia dla kierownika Prywatnej Szkoły Średniej ZNP w Kolbuszowej.	Prezes – Jan Skowroński (po zjeździe)
Zarz. Oddz. 11.06.1950r.	7 VI 1950 r. w Rzeszowie odbyło się zebranie z udziałem przewodniczących i sekretarzy Oddz. Pow. ZNP, inspektorów szkolnych i sekretarza generalnego ZG ZNP Eustachego Kuroczki i Kuratora Grochmalickiego; mówiono o nowym stylu pracy w związkach zawodowych; opinie o dobrze zorganizowanej konf. powiatowej w Kolbuszowej, słabo były przygotowane zebrania w ZOZ i MOZ; ustalono nawiązać ściślejszą niż dotychczas współpracę z komórkami terenowymi PZPR; zwołać konf. przew. MOZ i ZOZ; ustalono odbyć spotkania w terenie z zespołami ZOZ i MOZ.	Prezes – Jan Skowroński, Fr. Holdenmayer, Jerzy Przywara, Fr. Trznadel, Fr. Mazur, Genowefa Kurda, Elżbieta Snopkowska, Bolesław Kądziołka, Jan Sarapuk, Julian Jabłoński; Nastąpiła zmiana na miejsce M. Trznadla – referenta społeczno pedagogicznego wybrano Juliana Tunię – kierownika Szk. Podst. w Nowej Wsi.
Prezydium 31.07.1950 r.	1/ Julian Tunia nie przyjął propozycji referenta społeczno-pedagogicznego; 2/ Umeblowanie biura Oddziału; 3/ Władysław Korzeniowski, drugi instruktor samokształcenia ideologicznego; 4/ Julian Jabłoński skierowany na kurs dla dyrygentów chórów do Oliwy; 5/ Jan Skowroński– członek Powiatowego Towarzystwa Budowy Szkół; 6/ Rozdzielenie 12 m materiału ubraniowego.	Prezes – Jan Skowroński, Fr. Mazur, J. Jabłoński, Fr. Holdenmayer, Genowefa Kurdowa, Jan Sarapuk, Bolesław Kądziołka, Elżbieta Snopkowska.
Prezydium 23.09.1950 r.	1/ Zebranie zwołał Franciszek Mazur w związku z rezygnacją prezesa, skierowaną do ZO ZNP w Rzeszowie; 2/ Trudności w prowadzeniu księgowości; 3/ Obowiązki przejął Franciszek Mazur; 4/ Władysław Karasiński objął referat akcji socjalnej na miejsce Bolesława Kądziołki; J. Tunia – referent społ. – pedag.; 5/ Dokoptowanie do prac w referacie organizacyjnym Karola Robaka z Cmolasu, Heleny Pomorskiej i Tadeusza Dubisza; 6/ Sprawa podręczników do ZOZ; 7/ Sprawa parceli ZNP. Szkoła dla Dorosłych dalej działa.	p.o. prezesa – Franciszek Mazur; J. Jabłoński, Elżbieta Snopkowska, Jan Sarapuk, W. Karasiński, Julian Tunia i Jan Skowroński – przybył w połowie zebrania.

Prezydium 13.12.1950 r.	1/Chojnka noworoczna dla dzieci nauczycielskich w 4 miejscowościach powiatu: Kolbuszowa, Majdan, Raniżów, Sokołów	Prezes – Jan Skowroński; Fr. Mazur, J. Jabłoński, Wład. Karasiński, Julian Tunia i Jan Sarapuk
Prezydium 31.07.1951 r.	1/ Wydział organizacyjny; 2/ Działalność k.o.; 3/ Samokształcenie ideologiczne	Prezes – Sarapuk Jan; F. Mazur, J. Jabłoński, J. Tunia, W. Karasiński Wł., Bronisław Nyrka; nieobecna Genowefa Kurda
Prezydium 5.11.1951 r.	1/ Wytypowanie członków Komisji Kolokwialnej z ramienia Zarządu Oddziału Powiatowego ZNP zofia Dworak, jako powiatowy instruktor szkolenia ideologicznego i Bronisław Nyrka; 2/ Opracowanie sieci siedzib (6 okręgów), termin kolokwium 15-25.11.1951 roku	Prezes – Jan Sarapuk; Julian Tunia, W. Karasiński, Zofia Dworak i Bronisław Nyrka.
Prezydium 18.02.1951 r.	1/ Rozpatrywała Egzekutywa KP PZPR w sprawie działalności Zarządu Oddziału Powiatowego ZNP i poszczególnych ogniw związkowych; 2/ Ocena działalności ZNP w powiecie; do opracowania materiałów powołano Komisję w składzie: Władysław Karasiński, Edmund Rudolf i Emil Korlatowicz; 3/ Opracowano plan działalności na rok 1951 r.: a/ społ.-pedag. – J. Tunia; b/ finansowy – Julian Jabłoński; c/ organizacyjny – Franciszek Mazur; d/ kobiece – Genowefa Kurdowa; e/ akcji socjalnej – W. Karasiński, f/ samokształcenie ideologiczne – Edmund Rudolf, powiatowy instr. ds. samokształcenia ideologicznego,	Prezes – Jan Sarapuk; F. Mazur, J. Jabłoński, Genowefa Kurdowa, W. Karasiński, Edmund Rudolf i Bronisław Nyrka.
Prezydium 12.03.1951 r.	1/ Budżet	Prezes – Jan Sarapuk; J. Jabłoński, W. Karasiński, J. Tunia, Edmund Rudolf, Genowefa Kurdowa, Bronisław Nyrka
Prezydium 4.04.1951 r.	1/ Reorganizacja w oparciu o nowy statut ZZNP podstawowych ogniw Związku. Na skutek tej reorganizacji liczbę organizacji związkowych zmniejszono w powiecie z dotychczasowej 36 na 31. Przy komasacji niektórych ogniw kierowano się postanowieniem Statutu, na podstawie którego podstawowa organizacja Związku powinna liczyć co najmniej 7 członków; 2/ Likwidacja ognisk ZNP w Majdanie, Kolbuszowej, Sokołowie i Raniżowie; 3/ Powołano Komisję Likwidacyjną Ognisk ZNP w Majdanie weszli: B. Nyrka, J. Tunia, E. Rudolf; w Sokołowie i Raniżowie: J. Jabłoński, W. Karasiński, K. Robak; 17-19.03. 1951 r. III Krajowy Zjazd Delegatów ZZNP w Warszawie. W tej sprawie zwołano konf. powiatową nauczycieli w dniu 22 IV 1951 w Domu Kultury w Kolbuszowej.	Prezes – Jan Sarapuk; J. Jabłoński, W. Karasiński, J. Tunia, E. Rudolf, G. Kurdowa, B. Nyrka
Prezydium 14.04.1951 r.	1/Ustalenie zjazdu powiatowego ZNP – 22 IV 1951 r.; 2/ Wg planu tematyka ideowo-pedagogiczna	Prezes – Jan Sarapuk; Edmund Rudolf, Bronisław Nyrka, Julian Tunia

Prezydium 18.04.1951 r.	1/Uzupełnienie programu Zjazdu Powiatowego; 2/ Delegat Okręgu zwrócił uwagę na akcentowanie treści: poczucie dumy narodowej, patriotyzm ludowy i kierownicza rola Partii. Podjął na konferencji zobowiązania. Dyskusje miał podsumować W. Karasiński i dr Fedyk	Prezes – Jan Sarapuk; Edmund Rudolf, J. Tunia, J. Jabłoński, B. Nyrka; uczestniczył Kamiński i kier. Wydziału Oświaty Stefan Stępień
Zarząd Oddz. Pow. 16.05.1951 r.	1/Krytyka przewodniczącego działalności „Akcji Socjalnej” w pow. kolbuszowskim; 2/ Zwolniono 50% z odpłatności dzieci nauczycieli z rodzin wiodzietych. Oddz. Pow. ZNP: Jan Sarapuk – prezes, Bronisław Nyrka – sekretarz, Julian Tunia – kier. Ref. Kult.- Ośw., Władysław Karasiński – kier. Ref. Socjalnego i Ubezpieczeniowego. Kasa Zapomogowo-Pożyczkowa: Stanisław Wiszprzew., Wład. Burkiewicz, Maria Drewnicka – skarbnik, Genowefa Kurda – sekretarz, Jan Tokarz i Władysław Karasiński. Delegatem Zarządu Oddz. Pow. ZZNP – Franciszek Mazur.	Prezes – Jan Sarapuk, Franciszek Mazur, Wład. Karasiński, Julian Tunia, Julian Jabłoński, Bronisław Nyrka
Prezydium 10.06.1951 r.	1/ Wczasy – 24 miejsca, zgłoszeń 93 i 4 dzieci dla członków ZNP na wczasy; referenci socjalno-ubezpieczeniowi: Stanisław Szlachetka, Edward Węglarz, Genowefa Pastuła, Maria Sarama, Władysława Kłoda, Zofia Dworak, Maria Drewnicka, Natalia Babkówna i Zofia Gruszka	Prezes – Jan Sarapuk; Franciszek Mazur, Władysław Karasiński
Prezydium 12.06.1951 r.	1/ Zniżka godzin dla członków Oddz. Powiatowego; 2/ Wytypowanie aktywisty związkowego na bezpłatne wczasy	Prezes – Jan Sarapuk; Julian Tunia. Bronisław Nyrka
Prezydium 22.03.1952 r.	1/ Sprawozdanie z konf. przewodniczących oddziałów pow. w Warszawie; 2/ Przydział opału dla nauczycieli; 3/ Sprawa odpłatności dzieci w Przedszkolu; 4/ Kontrola (Jak odbywała się w MOZ dyskusja na temat Konstytucji?)	Prezes – Jan Sarapuk; Franciszek Mazur, Anna Pietraszek, Zofia Dworak, Bronisław Nyrka i Julian Tunia

Z zestawienia problematyki poruszanej na posiedzeniach Prezydium i Zarządu Powiatowego ZNP w latach 1945-1951 wynika, że sprawy organizacyjne (statutowe) dominowały na wszystkich zebraniach, następnie bytowe (zapomogi, podział darów wśród nauczycieli, wczasy i kolonie dla dzieci), szkoleniowe (konferencje pedagogiczne), ideologiczne (MOZ-y i ZOZ-y, zjazdy PZPR szczególnie w okresie stalinowskim 1949-1955, stosunek Związku do ZMP, Konstytucja PRL, obchody pierwszomajowe), finansowe (budżet i preliminarz budżetowy na każdy rok), polityczne (krytyka terroru politycznego we Włoszech) i inne (konflikty między nauczycielami) itp.

W dniu 28 lutego 1950 r. na terenie powiatu kolbuszowskiego były 72 instytucje oświatowo-wychowawcze (administracyjne), a to: rejon Kolbuszowa – 42 szkoły podstawowe, rejon Majdan Królewski – 8, rejon Raniżów – 9, rejon Sokołów Młp. – 8, szkoła państwowa stopnia licealnego w Kolbuszowej – 1, szkoła samorządowa stopnia licealnego w Sokołowie

Młp. – 1, szkoły państwowe rolnicze – 3, Inspektorat Szkolny w Kolbuszowej – 1. Ogółem zatrudnionych było 329 osób, w tym: członków ZNP – 322¹⁷.

Okres stalinowski i przemiany październikowe

W latach 1951-1956 ZNP poddany został procesowi ideologizacji i kontroli partyjnej m.in. poprzez działalność utworzonych zespołów kształcenia ideologicznego tzw. ZOZ – MOZ. Mało zajmował się sprawami pedagogicznymi szkoły i nauczycieli, a w większym zakresie kolektywizacją rolnictwa oraz kształtowaniem świadomości socjalistycznej wśród młodzieży i starszej społeczności, szczególnie środowiska wiejskiego. Po tzw. „przemianach październikowych” Związek starał się uczestniczyć w działalności merytorycznej szkół, włączał się w podnoszenie kwalifikacji nauczycieli i poprawę bazy szkolnej. Poniżej w tabeli przedstawiona została tematyka posiedzeń prezydium, zebrań plenarnych oraz narad związkowych z ogółem nauczycielstwa.

Tabela 5. Tematyka posiedzeń Prezydium i Zarządu Powiatowego ZNP w Kolbuszowej w latach 1951-1961¹⁸.

Lp.	Data posiedzenia	Tematyka - wyszczególnienie	Uczestnicy
1.	Zebranie Zarządu 10.06.1951 r.	1/. Rozdział wczasów pracowniczych; 24 miejsca na 95 zgłoszeń – ośrodki wczasowe i 4 – w domach ZZNP; 2/. Wytypowanie dzieci na kolonie i obozy letnie; 3/. Wolne wnioski	Członkowie Zarządu Oddz., Jan Sarapuk, Franciszek Mazur, Wł. Karasiński; ref. socjalno-bytowy; S. Szlachetka, S. Margański, E. Węglarz, G. Paśtuła, M. Sarama, W. Kłoda, Z. Dworak, Drewnicka, N. Babkówna, Z. Gruszka
2.	Zebranie Zarządu 12.06.1951 r.	1/. Ustalenie wniosków w sprawie przyznania zniżki godzin dla czł. Zarządu (20 godz. tyg.); 2/. Wytypowanie aktywisty związkowego na bezpłatne finansowanie przez ZO ZZNP w Rzeszowie wczas	Jan Sarapuk – prezes, J. Tunia, B. Nyrka – sekretarz

¹⁷ Wykaz statystyczny Zw. Zaw. Nauczycielstwa Polskiego w Kolbuszowej z dnia 28 lutego 1950 r.

¹⁸ Protokoły z walnych zebrań i posiedzeń Związku, ZNP Zarząd Oddziału Powiatowego w Kolbuszowej z lat 1951-1954, Rada Zakładowa ZNP w Kolbuszowej (maj 2006 r.)

3.	Zebranie Zarządu 20.06.1951 r.	1/. Plan pracy na III kwartał; 2/. Współzawodnictwo w sprawie przyg. powiatu do rozpoczęcia r. szk. 1951/52; Powiatowy Komitet Organizacyjny Współzawodnictwa: J. Sarapuk – prezes, S. Stępień – inspektor, M. Turek – dyr. TR, Chmiel – przew. PRZZ, J. Szczęch – PZGS, Jadwiga Dec – LK, Warchoł – przew. KP ZMP, Edward Dul – PPRN, Wład. Serafin – Powsz. Spół. Spożywców; 3/.Konfer. sierpniowa nauczycieli; 4/. Wybory do zarządu MOZ, ZOZ; 5/. Likwidacja ognisk – dla likwidacji ognisk w pow. postanowiono w dniu 29 VI zwołać odprawę czł. kom. likwidacyjnej; 6/ Sprawy bieżące i wnioski.	F. Mazur (zastępca), J. Tunia, E. Rudolf, B. Nyrka, J. Jabłoński
4.	Prezydium Zarządu 18.08.1951 r.	1/. Przyg. konf. sierpniowej; 2/. Odprawa przew. ZOZ i MOZ w dniu 20 VIII br.; 3/ Dyskusja i wolne wnioski; w zagajeniu prezes podkreślił znaczenie konf. sierpniowych w walce o wysoki poziom wychowawczy i dydaktyczny pracy zawodowej nauczycieli. Podkreślił również konieczność zmobilizowania całej braci Związkowej dla sprawy Frontu Narodowego i przeciwdziałaniu jej osiągnięć zakusom imperializmu i reakcji.	J. Sarapuk – prezes, F. Mazur, J. Jabłoński, B. Nyrka
5.	Prezydium Zarządu 6.10.1951 r.	1/ Sprawozdanie z konferencji przew. Zarządu Oddz. ZNP w Rzeszowie – 4.10.1951 r.; 2/. Zorganizowanie dalszej pracy samokształceniowej nauczycieli (ideologicznej).	F. Mazur, J. Jabłoński, B. Nyrka
6.	Zebranie Zarządu 17.10.1951 r.	1/. Organizacja konf. delegatów MOZ i ZOZ w sprawie zasadniczych akcji gospodarczych (wytypowano 72 czł. ZNP z poszczególnych szkół); 2/. Ocena przebiegu akcji wyborczej w podstawowych ogniwach związkowych; 4/. Dyskusja i wolne wnioski	J. Sarapuk – prezes, Z. Dworak, F. Mazur, J. Tunia, W. Karasiński, B. Nyrka, G. Kurda
7.	Zebranie Zarządu 31.10.1951 r.	1/. Sprawa zaopatrzenia nauczycieli w opał i art. pierwszej potrzeby; 2/. Zwolnienie z odpłatności za przedszkole w Przedborzu syna Bolesława Deca – Kazimierza; 3/ Przyjęcie nowych członków do ZNP (tabela niżej)	J. Sarapuk – prezes, F. Mazur, J. Tunia, J. Jabłoński, Z. Dworak, B. Nyrka
8.	Prezydium Zarządu 24.11.1951 r.	1/. Sprawa pokrycia kosztów pogrzebu kol. Stefani Czerkawskiej z Sokołowa Młp.; 2/. Wytypowanie delegata Zarządu do Pow. Kom. d/s Kadr (Jan Sarapuk); 3/. Wolne wnioski: „Na wniosek MOZ w Kupnie przesłany do tut. Zarządu w sprawie utworzenia nowego rejonu płatniczego dla nauczycieli szkół podstawowych w Kupnie, Widelce, Kłapówce, Porębach Kupieńskich”.	J. Sarapuk – prezes, S. Stępień, F. Mazur, W. Karasiński, J. Jabłoński, J. Tunia, Z. Dworak, B. Nyrka.
9.	Prezydium Zarządu 9.12.1951 r.	1/ Złożenie sprawozdania z likwidacji ognisk: Ranizów, Sokołów Młp., Majdan Królewski, Kolbuszowa; 2/ Inwentaryzacja majątku po zlikwidowaniu ognisk (książek i funduszy)	J. Sarapuk – prezes, G. Kurdowa, J. Jabłoński, B. Nyrka
10.	Prezydium Zarządu 29.12.1951 r.	1/. Sprawozdanie z wykonania budżetu za rok 1951; 2/ Choinka noworoczna dla dzieci nauczycielskich; 3/. Sprawy bieżące.	J. Sarapuk – prezes, G. Kurdowa, Z. Weryńska, Z. Dworak, J. Jabłoński, B. Nyrka
11.	Prezydium Zarządu 4.01.1952 r.	1/. Sprawozdanie z odbytego plenarnego posiedzenia ZO ZNP w Rzeszowie; 2/. Zatwierdzenie planu pracy na I kwartał; 3/ Urządzenie choinki noworocznej dla dzieci nauczycielskich; funkcjonowały rejonu płatnicze: Kolbuszowa, Sokołów Młp., Ranizów, Majdan Królewski, Cmolas, Dzikowiec, Kupno	J. Sarapuk – prezes, G. Kurdowa, F. Mazur, J. Jabłoński, J. Tunia, B. Nyrka

12.	Prezydium Zarządu 24.01.1952 r.	1/. Skreślenie Jana Skowrońskiego– na jego prośbę z listy członków Kasy; 2/. Odmówiono prośbie Michała Czartoryskiego o zwolnienie go z odpłatności syna w Przedszkolu „Caritas” w Kolbuszowej „jako warunek otrzymania akcji socjalnej podano umieszczenie dziecka w Przedszkolu Publicznym w Kolbuszowej”; 3/ Sprawy socjalne – opał na zimę”.	J. Sarapuk – prezes, G. Kurdowa, Z. Dworak, J. Jabłoński, E. Rudolf, B. Nyrka
13.	Prezydium Zarządu 4.02.1952 r.	1/. Zorganizowanie zebrania przerwane Plenum Zarządu Oddziału ZNP w Kolbuszowej w dniu 24 II 1952 r.; 2/. Powołanie Powiatowego Kolektywu Wiejskiego: Bronisław Nyrka, Jan Walicki, Adam Kopeć, Jan Jagodziński, Stanisław Wąsowicz, Bronisław Dec, Józef Serafin, Bronisław Marzec; 3/. Wytypowanie kol. aktywistów pracy na odcinku wiejskim do udziału w konf. Plenum; 4/. Analiza składu Zarządu Oddziału: na miejsce Jana Fedyka wybrano Edmunda Rudolfa; 5/ Wybór komisji do kierowania pracą prelegentów w związku z dyskusją narodową nad projektem konstytucji; 5/. Sprawa składek członkowskich.	J. Sarapuk – prezes, G. Kurdowa, F. Mazur, J. Jabłoński, B. Nyrka
14.	Plenum Zarządu 29.03.1952 r.	1/. Wybór delegatów do Powiatowej Rady Zw. Zaw. (7 kandydatów-delegatów: Stanisław Woliński, Jan Walicki, Bronisław Pitak, Józef Sudoł, Michał Czartoryski, Bronisław Nyrka, i Edmund Rudolf); 2/. Ustalenie terminarza i pełnomocników zebrań sprawozdawczo-wyborczych ZOZ i MOZ; 3/. Wolne wnioski.	Jan Sarapuk– prezes, 18 obecnych członków
15.	Prezydium Zarządu 16.04.1952 r.	1/. Sprawa zmiany terminów zebrań MOZ i ZOZ: „Dostosowano terminy zebrań do terminów egzaminowania nauczycieli”; 2/ Tezy: „Warty bierutowskie, meldunki o realizacji zobowiązań z okazji 60 –lecia i Święta Pracy, sprawozdawczość z samokształcenia ideologicznego”; Anna Pietraszek zrezygnowała z obowiązków Referenta Socjalnego w Związku. Jan Sarapuk „zwrócił się do zebranych z apelem wzywającym ich do mobilizowania wszystkich obowiązanych kolegów do składania egzaminu państwowego w określonym terminie”.	Jan Sarapuk– prezes, Zofia Dworak, Franciszek Mazur, J. Tunia, B. Nyrka
16.	Konferencja Prezydium i przewodniczących ZOZ-MOZ pow. kolbuszowskiego (IV 1952 r.)	1/. Omówienie instrukcji i tez dot. organizacji i przeprowadzenia kampanii sprawozdawczej w ZOZ i MOZ; 2/ Sprawozdanie przew. z akcji zobowiązań z okazji 60 rocznicy urodzin Prezydenta Bolesława Bieruta; 3/ Sprawy organizacyjne; 4/ Sprawy socjalne 5/ Wolne wnioski;.	Jan Sarapuk– prezes, wszyscy przew. ZOZ i MOZ
17.	Prezydium Zarządu 6.05.1952 r.	1/. Apel ZG ZZ w sprawie pomocy ofiarom wojny bakteriologicznej z Korei do poszczególnych ogniw związkowych (50 zł z własnych składek); 2/. Pozytywnie załatwiono prośbę Stanisława Janczyka z Kolbuszowej w sprawie przyznania z Funduszu Akcji Socjalnej w Publicznym Przedszkolu w Kolbuszowej; 3/. Rozdysponowanie podręczników do szkolenia ideologicznego; 4/ Prośba o przeniesienie do innego powiatu Zofii Dworak– instruktora d/s samokształcenia ideologicznego	J. Sarapuk – prezes, F. Mazur, J. Jabłoński, J. Tunia, Z. Dworak, B. Nyrka

18.	Prezydium Zarządu 16.05.1952 r.	1/. Realizacja budżetu na rok 1952; 2/. Nie wyrażono zgody na przeniesienie Zofii Dworak; na przeszkolenie skierowano Edwarda Węglarza – przew. MOZ w Dzikowcu, Józefa Serafina – przew. MOZ w Wilczej Woli, Jana Wilka – Ostrowy Tuszowskie i Stanisława Filę – przew. w Krzątce.	J. Sarapuk Jan – prezes, J. Jabłoński, J. Tunia, B. Nyrka
19.	Prezydium Zarządu 26.05.1952 r.	1/. Ustalenie prawa do korzystania z Funduszu Sekcji Socjalnej przez członków ZZ ZNP; 2/. Sprawy budżetowe; 3/. Akcja wczasów na rok 1952, 4/. Sprawy bieżące.	J. Sarapuk – prezes, F. Mazur, J. Jabłoński, B. Nyrka
20.	Zebranie Zarządu 31.10.1952	1/. Sprawa obsady Zarządu Oddziału; 2/ Opracowanie oceny pracy Oddziału za 1952 r.; oceny miała dokonać egzekutywa KP PZPR 3/ Samokształcenie ideologiczne (postanowiono zorganizować seminaria w gminach przygotowujące nauczycieli do II kolokwium; Komisja kolokwialna: J. Sarapuk, F. Mazur, M. Trznadel i J. Staniewicz z Wydz. Oświaty); 4/. Sprawy bieżące;	J. Sarapuk – prezes, F. Mazur – zastępca i skarbnik, J. Tunia – referent k.o., M. Trznadel – kier. Wydziału Oświaty
21.	Zebranie Zarządu 5.12.1952 r.	Brak dalszych zapisów w protokole	J. Sarapuk – prezes, F. Mazur, J. Tunia i delegatka z ZO ZNP – M. Trzeshniowska
22.	Zebranie Zarządu 21.01.1953 r.	1/. Ustalenie i zatwierdzenie listy przyszłego Zarządu; 2/. Przydzielenie funkcji członka Związku i organizacja konferencji w dniu 25 stycznia 1953 r. jako wyborczą do Zarządu Oddz. Pow. ZNP.	J. Sarapuk – prezes, F. Mazur, J. Tunia i E. Rudol – delegat ZO ZNP w Rzeszowie.
23.	Zebranie Zarządu 1.02.1953 r.	1/. Podział pracy między członkami Zarządu; 2/. Sprawy bieżące; 3/. Wolne wnioski	J. Sarapuk – prezes, A. Szot, F. Mazur, G. Kurda, S. Margański, H. Gorzelany
24.	Zebranie Zarządu 25.02.1953 r.	1/. Odczytanie protokołu z ostatniego posiedzenia; 2/. Omówienie organizacji konferencji o „Spółdzielczości produkcyjnej”; 3/ Sprawy bieżące; konferencja nauczycieli w związku ze spółdzielczością produkcyjną odbędzie się w dniu 28.02 i 1.03, w której uczestniczyć będzie ok. 80 osób w PGR Werynia; tematy: „Spółdzielczość produkcyjna na wsi” i „Zadania nauczycieli na wsi” Hasło: „Umacniamy i rozwijamy spółdzielczość produkcyjną potężną dźwignię naszego rolnictwa”.	J. Sarapuk – prezes, F. Mazur, G. Kurda, S. Margański, H. Gorzelany, A. Kopeć
25.	Zebranie Zarządu 6.05.1953 r.	1/. Sprawa samokształcenia ideologicznego; 2/ konf. kier. samokszt. ideol.; 3/. Plany pracy; 4/. Sprawa naucz. Koła TPPR; 5/. Sprawa biblioteki związkowej; 6/. Sprawa stemplowania legitymacji; 7/. Sprawy bieżące.	J. Sarapuk – prezes, F. Mazur, A. Szot, G. Kurda, H. Gorzelany
26.	Zebranie Zarządu 18.05.1953 r.	1/. Wysunięcie wniosków na IV Krajowy Zjazd Naucz. Polskiego w Warszawie; 2/ Sprawy bieżące;	J. Sarapuk – prezes, F. Mazur, A. Szot, G. Kurda, H. Gorzelany
27.	Zebranie Zarządu 2.11.1953 r.	1/. Dzień Wiejskiego Nauczyciela; 2/ Sprawa drzewa na opał dla nauczyciela; 3/ Plany pracy na IV kwartał; 4/. Wolne wnioski.	Jan Sarapuk -prezes, Marian Trznadel, Stanisław Margański, Helena Gorzelany, Michał Cebula

28.	Zebra- nie Zarządu 8.11.1953 r.	1/ Kampania sprawozdawczo-wyborcza w MOZ i ZOZ; 2/ Sprawy bieżące.	J. Sarapuk – prezes, F. Mazur, G. Kurda, H. Gorzelany, M. Cebula, J. Stan- kiewicz
29.	Zebra- nie Zarządu 30.12.1953 r.	1/ Organizacja choinki noworocznej; 2/. Analiza wybo- rów do MOZ i ZOZ; 3/. Trzydniowe seminarium ; 4/. Sprawy bieżące	J. Sarapuk – prezes, F. Mazur, G. Kurda, M. Cebula
30.	Zebra- nie Zarządu 18.01.1954 r.	1/. Plany pracy Zarządu Oddz. Nn I kw. 1954 r.; 2/. Spra- wa odpłatności dziecka kol. Wróblewskiego w Domu Zdrowia; 3/. Dzień Gminnego Nauczyciela w gminie Raniżów; 4/. Odprawa przew. Instr. Pracy k.o MOZ i ZOZ; 5/ Wolne wnioski	J. Sarapuk J. – prezes, F. Mazur, M. Cebula, G. Kur- da, H. Gorzelany.
31.	Zebra- nie Zarządu 22.02.1954 r.	1/ Komisja d/s szkol. ideol.; 2/. Akcja osiedleńcza; 3/. Sprawy bieżące; 4/. Wolne wnioski	J. Sarapuk – prezes, G. Kurda, F. Mazur, G. H. Gorzelany.
32.	Zebra- nie Zarządu 20.03.1954 r.	1/. Ocena samokształcenia ideologicznego; 2/. Sprawa dodatku funkcyjnego przy Zarządzie Oddziału; 3/ Spra- wy bieżące-wolne wnioski	J. Sarapuk – prezes, F. Mazur, G. Kurda, M. Cebula, H. Go- rzelany
33.	Zebra- nie Zarządu 15.04.1954 r.	1/. Sprawozdanie sekretarza Oddz. Pow. z odprawy w Okręgu; 2/. Przygotowanie odprawy przewodniczą- cych MOZ – ZOZ na dzień 22. 04; 3/ Sprawy bieżące	J. Sarapuk – prezes, F. Mazur, M. Cebula, H. Gorzelany
34.	Zebra- nie Zarządu 11.05.1954 r.	1/. Analiza zebrań sprawozdawczych MOZ-ZOZ (III Kongres); 2/. Utworzenie Komisji Socjalno-Ubezpiecze- niowej i zapoznanie się z jej pracą; 3/ Sprawy bieżące; 4/. Wolne wnioski	Sarapuk Jan-prezes, Mazur F., Kurda G., Skowrońska Ana- stazja, Gorzelana Helena
35.	Zebra- nie Zarządu 21.05.1954 r.	1/. Ocena zobowiązań MOZ; 2/ ZOZ na część 1 Maja; 3/. Sprawy bieżące; 4/ Wolne wnioski.	J. Sarapuk – prezes, H. Gorzelany, F. Mazur, G. Kurda, A. Skowrońska
36.	Zebra- nie Zarządu 15.06.1954 r.	1/. Ustalenie odpłatności rodziców od dzieci na kolnie dla dzieci nauczycielskich; 2/. Sprawy bieżące	J. Sarapuk – prezes, A. Skowrońska, H. Gorzelany
37.	Zebra- nie Zarządu 26.06.1954 r.	1/. Sprawa wczasów bezpłatnych dla aktywistów zwią- zkowych; 2/. Analiza sprawozdań statystycznych za II kw. 1954 r.; 3/. Sprawy bieżące	J. Sarapuk – prezes, G. Kurda, H. Gorze- lany, A. Skowrońska
38.	Zebra- nie Zarządu 12.07.1954 r.	1/. Ustalenie nowej sieci MOZ-ZOZ; 2/ Plan pracy; 3/ Składki członkowskie; 4/. Sprawy bieżące;	J. Sarapuk – prezes, F. Mazur, G. Kurda, M. Trznadel, H. Go- rzelany, A. Skow- rońska
39.	Wspólne zebra- nie Oddz. Pow. ZZNP i Pow. Kom. SI 28.09.1954 r.	1/.Ustalenie terminu posiedzeń PK SI; 2/. Zapoznanie obecnych z programem samokszt.; 3/. Ustalenie zespo- łów samokszt.; 4/. Analiza kadry kier. SI; 5/. Ustalenie terminów powiatowych odpraw miesięcznych dla kier. SI; 6/. Ustalenie terminarza zespołów.	J. Sarapuk – prezes
40.	Posiedzenie Prezydium 13.10.1954 r.	1/. Wytypowanie delegatek na zjazd TPPER; 2/. Ustalenie składu Komisji k.o. i uaktywnienie Komisji Rewizyjnej; 3/. Realizacja budżetu; 4/ Sprawy bieżące	J. Sarapuk – prezes, F. Mazur, G. Kurda, A. Skowrońska, Z. Weryńska, S. Rze- szutek

41.	Zebra- nie Zarządu 23.11.1954 r.	1/. Sprawa włączenia się nauczycielstwa do pracy w kampanii wyborczej; 2/. Realizacja budżetu	J. Sarapuk – prezes, M. Trznadel, F. Mazur, G. Kurda, A. Skowrońska, Z. Weryńska, S. Rzeszutek
42.	Posiedzenie Prezydium 12.12.1954 r.	1/. Skład Komisji Rewizyjnej; 2/. Udział w konf. ZO ZZNP; 3/ Inwentaryzacja i staż związkowy; 4/. Termin zebrania poszerzonego z udziałem przedstawicieli rad narodowych.	J. Sarapuk – prezes, F. Mazur, Z. Weryńska
43.	Posiedzenie Prezydium 23.12.1954 r.	1/. Sprawa ustalenia stażu związkowego; 2/. Wytypowanie księgowego do Kasy Zapom. –Pożyczkowej; 3/. Ustalenie terminu zebrań ZOZ-MOZ.	J. Sarapuk – prezes, F. Mazur, S. Rzeszutek, Z. Weryńska
44.	Posiedzenie Zarządu 9.01.1955 r.	1/ Analiza sprawozdań rad zakładowych za IV kwartał 1954 r.; a/ 99,5% nauczycieli pow. kolbuszowskiego należy do ZZNP; reszta to stróże szkolni pracujący na niepełnym etacie; b/ nie wszystkie ZOZ-y wykazały w statystyce ilość podjętych zobowiązań c/ skierowano na leczenie 6 osób; d/ ze składkami zalega TR Werynia; e/ Kasa liczy 210 zł.; f/ 288 prenumeruje „Głos Nauczycielski”, nikt „Głos Pracy”.	J. Sarapuk – prezes, Z. Weryńska, S. Rzeszutek
45.	Narada przew. MOZ i ZOZ 19.01.1955 r.	1/. Omówienie instr. CRZZ w sprawie kampanii sprawozdawczo-wyborczej (dyskusja, sprawy organizacyjne i terminarz zebrań MOZ-ZOZ);	Jan Sarapuk – prezes, przewodniczący MOZ i ZOZ oraz pełnomocnicy
46.	Posiedzenie Prezydium 3.02.1955 r.	1/. Omówienie dotychczasowej pracy w zakresie kampanii sprawozdawczo-wyborczej; 2/. Opracowanie dalszych instrukcji dla pełnomocników; 3/. Ustalenie terminu posiedzenia pełnomocników; 4/. Przygotowanie konf. oddziałowej	J. Sarapuk – prezes, F. Mazur, Wyskiel, A. Skowrońska, Z. Weryńska
47.	Posiedzenie Prezydium 11.02.1955 r.	1/. Wytypowanie osób do opracowania referatu; 2/. Wybór Komisji d/s propagandy i gospodarki	J. Sarapuk – prezes, F. Mazur, Dudzińska, G. Kurdowa, Skowrońska
48.	Posiedzenie Prezydium 9.03.1955 r.	1/. Zatwierdzenie sprawozdania z okresu 2 lat na konf. spraw.-wyb.	J. Sarapuk – prezes, G. Kurda, F. Mazur, S. Rzeszutek, Z. Weryńska
49.	Konferencja oddziałowa 13.03.1955 r.	1/. Sprawozdanie; 2/. Dyskusja; 3/. Wybory; 4/. Podjęcie Uchwały i wnioski. Ukonstytuowanie się Zarządu odbyło się na oddzielnym posiedzeniu	Delegaci (42 na 61)
50.	Posiedzenie Prezydium 5.04.1955 r.	1/. Analiza sprawozdań MOZ-ZOZ (405 osób zatrudnionych, a 392 członków); MOZ i ZOZ słabo pracują w całym powiecie.	J. Sarapuk – zastępca, S. Rzeszutek, z. Weryńska
51.	Posiedzenie Prezydium 26.04.1955 r.	1/. Sprawy bytowe; 2/. Udział nauczycieli w obchodach 1 Maja – ocena, 3/ Wolne wnioski	J. Sarapuk – zastępca, F. Mazur, G. Kurd, T. Żeglin, Z. Weryńska
52.	Posiedzenie Zarządu 11.05.1955 r.	1/ Szkolenie związkowe, 2/. Odprawa przewodniczących MOZ i ZOZ; 3/. Składki członkowskie; 4/ Sprawy aktualne.	J. Sarapuk – zastępca, W. Karasiński, G. Kurda, F. Mazur, Z. Weryńska, S. Rzeszutek, T. Żeglin

53.	Posiedzenie Prezydium 17.05.1955 r.	1/. Terminarz narady przew. MOZ-ZOZ; 2/. Przydział drzewa; 3/ Powołanie Komisji; 4/. Szkolenie związkowe	J. Sarapuk – zastępca, F. Mazur, G. Kurda, Z. Weryńska
54.	Posiedzenie Komisji Samokszt. Ideol. 11.05.1955 r.	1/. Sprawozdanie instr. samokształcenia ideologicznego ZOZ-MOZ; 2/. Terminarz zebrań. (działa 27 MOZ-ZOZ i 7 zespołów szkoły politycznej);	J. Sarapuk – zastępca, M. Trznadel, W. Karasiński, F. Mazur, W. Mruczek, G. Kurda, E. Mazur, Z. Weryńska, S. Rzeszutek, M. Skowroński – delegat PK PZPR
55.	Narada przew. MOZ-ZOZ z powiatu kolbuszowskiego 20.05.1955 r.	1/. Aktualne zadania MOZ-ZOZ i Oddz. Pow. wynikające z III Plenum KC PZPR; 2/. Przygotowanie do konf. sierpniowej; 3/. Sprawa zebrań podsumowujących szkolenie ideologiczne w MOZ-ZOZ; 4/. Dyskusja i zapytania; 5/. Wolne wnioski	J. Sarapuk – zastępca, czł. Zarządu, przew. MOZ-ZOZ z całego powiatu
56.	Posiedzenie Prezydium 13.06.1955 r.	1/. Wczasy wypoczynkowe; 2/. Zasiłki statutowe; 3/. Przydział drzewa; 4/ 50-lecie ZZNP; 5/. Sprawy bieżące	J. Sarapuk – zastępca, T. Żeglin, Z. Weryńska, G. Kurda, F. Mazur
57.	Posiedzenie Prezydium 5.07.1955 r.	1/ Sprawozdawczość rad zakładowych za II kwartał 1955 r.	J. Sarapuk – zastępca, F. Mazur, Z. Weryńska
58.	Posiedzenie Prezydium 17.07.1955 r.	1/. Wczasy wypoczynkowe; 2/. Budżet; 3/. Sprawa lokalu; 4/. Dodatek personalny; 5/. Sprawy k.o.; 6/. Konferencja rejonowa; 7/. Wolne wnioski	J. Sarapuk – zastępca, F. Mazur, G. Kurda, H. Gradowski, Z. Weryńska
59.	Posiedzenie Prezydium 23.08.1955 r.	1/. Przygotowanie konferencji rejonowej; 2/. Sprawy bieżące; 3/. Wolne wnioski: pełnomocnikiem Okręgu ZZNP – Czesław Kata	J. Sarapuk Jan – zastępca i inni
60.	Posiedzenie Zarządu 28.08.1955 r.	1/. Sprawa obsady stanowiska prezesa Oddz. Pow. ZZNP	H. Gradowski – prezes, J. Sarapuk, F. Mazur, T. Żeglin, G. Kurda, Z. Weryńska
61.	Posiedzenie PK SJ i Zarządu Oddz. ZZNP 9.09.1955 r.	1/. Terminarz posiedzeń PK SJ; 2/. Program samokszt. ideol.; 3/. Ustalenie sieci zespołów; 4/. Analiza i ustalenie kadry kierowników SJ; 5/. Przydział opieki nad zespołami. (było zorganizowanych 41 zespołów samokształceniowych w powiecie)	J. Sarapuk – zastępca, H. Gradowski, T. Żeglin, G. Kurda, M. Trznadel, A. Pokrywka, M. Skowroński – KP PZPR, W. Karasiński, Z. Weryńska
62.	Posiedzenie Prezydium 14.09.1955 r.	1/. Sprawa spotkania z delegatem na V Krajowy Zjazd Nauczycieli	J. Sarapuk – zastępca, F. Mazur, Z. Weryńska

63.	Posiedzenie Zarządu 17.09.1955 r.	1/. Sprawa objęcia funkcji przew. Zarządu; 2/. Ocena konferencji sierpniowej w powiecie; 3/. Wolne wnioski.	J. Sarapuk – zastępca, F. Mazur, W. Karasiński, T. Żeglin, B. Dec, F. Serafin, H. Gradowski, J. Tunia, G. Kurd, Filipowicz – delegat ZO
64.	Posiedzenie Prezydium 8.10.1955 r.	1/ Sprawozdawczość za III kwartał rad zakładowych. (412 zatrudnionych, w tym 400 czł., kobiet – 276, nowych – 30)	J. Sarapuk – zastępca, Z. Weryńska i G. Kurda
65.	Posiedzenie Zarządu X 1955 r.	1/ Sprawy bytowe nauczycieli – zaopatrzenie w artykuły pierwszej potrzeby; 2/. Ściąganie należności dla PKPZ; 3/. Sprawy organizacyjne. Protokół bardzo szczegółowo opisuje trudności w zaopatrzeniu nauczycieli w artykuły pierwszej potrzeby na terenie całego powiatu kolbuszowskiego.	J. Sarapuk – zastępca, F. Mazur, T. Żeglin, G. Kurda, Z. Weryńska, zastępca PRN W. Marszałek i zastępca kier. Wydz. Oświaty i Mruczek Wł. – kier. Wydz. Oświaty
66.	Posiedzenie Zarządu wspólnie z Wydz. Oświaty 28.10.1955 r.	Celem było opracowanie wytycznych do pracy nauczycieli na odcinku przebudowy wsi i analiza ich na Prezydium PRN w Kolbuszowej.	J. Sarapuk – zastępca, M. Trznadel, W. Karasiński, S. Margański, G. Kurda, Z. Weryńska
67.	Posiedzenie Zarządu 8.11.1955 r.	1/. Zaopatrzenie nauczycieli w opał i ziemniaki; 2/. Sprawy k.o. – konkurs czytelniczy; 3/. Sprawy bieżące	J. Sarapuk – zastępca, F. Mazur, G. Kurda, T. Żeglin, Z. Weryńska
68.	Posiedzenie Zarządu 19.11.1955 r.	1/ Zorganizowanie spotkania delegata z członkami ZZNP; 2/. Przeniesienie uchwał V Krajowego Zjazdu ZZNP; 3/. Omówienie kandydatury z-pcy przew. ZO – Czajewskiego; 4/. Sprawy bieżące	J. Sarapuk – zastępca i inni
69.	Posiedzenie Zarządu 17.12.1955 r.	1/. Obsługa zebrań w związku z dyskusją nad projektem ustawy o prawach i obowiązkach nauczycieli. Zebrania obsłużą w byłych gminach: Majdan Królewski – G. Kurda, Kolbuszowa – M. Trznadel, Dzikowiec – H. Gradowski, Niwiska – B. Dec, Raniżów – W. Puzio, Cmolos – K. Robak, Sokółów Młp. – J. Sarapuk	J. Sarapuk – zastępca, G. Kurda, M. Trznadel, H. Drodzowski, B. Dec, W. Puzio, K. Robak, Z. Weryńska
70.	Posiedzenie Zarządu 30.12.1955	1/ Omówienie budżetu na 1956 r.	J. Sarapuk – zastępca, F. Mazur, T. Żeglin, Z. Weryńska
71.	Posiedzenie Zarządu 10.01.1956	1/. Ocena pracy poszczególnych MOZ-ZOZ – statystyka; 2/. Choinka noworoczna; 3/ Sprawy bieżące; stan zatrudnienia – 430, w tym czł. ZZNP – 406, kobiet – 266, nowoprzyjętych – 6, odeszło – 9;	J. Sarapuk – zastępca, F. Mazur, G. Kurda, Z. Weryńska
72.	Posiedzenie aktywu ZZNP 21.01.1956	Celem narady było ustalenie jednolitej odpowiedzi na ogłoszoną w „Głosie Nauczycielskim” nr 2/56 ankietę w sprawie tegorocznych konferencji sierpniowych	G. Kurda, F. Mazur, T. Żeglin, H. Gradowski, W. Mruczek, W. Puzio, M. Drewnicka, Z. Weryńska

73.	Posiedzenie Zarządu 7.02.1956 r.	1/ Uzupełniono skład Komisji k.o.; turniej szachowy odbył się w dniu 29.01. – wygrał Tadeusz Żeglin (4 miejsce w Rzeszowie)	J. Sarapuk – zastępca, G. Kurda, F. Mazur, W. Puzio
74.	Prezydium Zarządu 21.02.1956 r.	Celem zebrania było przedyskutowanie też planu 5-letniego. M. Trznadel „zapoznał zebranych z potrzebami szkół w zakresie budownictwa i remontów, zaznaczając, że na tym odcinku mamy wiele potrzeb, ponieważ wiele szkół mieści się jeszcze w barakach. Sprawa ukończenia 7 klasy przez młodzież jest dobrze postawiona, ponieważ sieć szkół zbiorczych jest dogodnie rozbudowana.”	Jan Sarapuk – zastępca, Marian Trznadel, Teofil Żechowski, Władysław Karasiński, Władysław Mruczek, Zofia Weryńska
75.	Posiedzenie Prezydium 28.02.1956 r.	1/ Sprawozdanie z realizacji składki członkowskiej; 2/ Wybór delegata stałego wczasów i kolonii letnich; 3/ Sprawy bieżące.	J. Sarapuk – zastępca, G. Kurda, F. Mazur, T. Żeglin, Z. Weryńska
76.	Posiedzenie Komisji k.o. 29.02.1956 r.	Celem było omówienie uchwały VI Plenum CRZZ w sprawie ulepszenia pracy k.o. (odczyty TWP; wieczory dyskusyjne młodych, czytelnictwo, teatr i kino, świetlice, angażowanie młodych nauczycieli). Spotkania z W. Maćciągiem – krytykiem literackim z Krakowa	G. Kurda – przew., dr K. Skowroński, J. Sarapuk, J. Sondej, Z. Weryńska; delegat z ZO – Władysław
77.	Posiedzenie Zarządu 13.03.1956 r.	1/ Sprawy k.o. w działalności Związku	J. Sarapuk – zastępca, F. Mazur, T. Żeglin, G. Kurda, W. Puzio
78.	Posiedzenie Zarządu 4.04.1956 r.	1/ Sprawa nauczycieli emerytów; 2/ Wytypowanie dzieci nauczycieli na kolonie; 3/ Wczasy lecznicze dla nauczycieli; 4/ Seminarium dla kier. Zespołów SI; 5/ Sprawy bieżące: przekazano bibliotekę nauczycielską Bibliotece Pedagogicznej (10. 04.)	J. Sarapuk – zastępca, G. Kurda, F. Mazur, T. Żeglin, Z. Weryńska
79.	Posiedzenie Zarządu 24.04.1956 r.	1/. Narada – odprawa przewodn. ZOZ-MOZ – 27.04. 1956; 2/. Obchody 1 Maja; 3/. Sprawy bieżące: wieczory towarzyskie	J. Sarapuk – zastępca, G. Kurda, T. Żeglin, Z. Weryńska
80.	Zebranie przew. MOZ-ZOZ 27.04.1956 r.	1/ Referat: Zadania wypływające z V Plenum KC PZPR dla szkoły i nauczyciela; 2/ Dyskusja nad planem 5-letnim w zakresie oświaty na terenie naszego powiatu; 3/ Sprawy organizacyjne.	J. Sarapuk – zastępca, Przewodniczący ZOZ-MOZ, członkowie Zarządu
81.	Zebranie Zarządu i Kom. SI 8.05.1956 r.	1/ Omówienie uchwał XX Zjazdu KPZR; 2/ terminarz zebrań w terenie; 3/ Przeniesienie lokalu ze Szkoły Podst. nr 2 do nr 1	J. Sarapuk – zastępca, F. Mazur, W. Puzio, Z. Weryńska; delegat KP PZPR M. Skowroński
82.	Zebranie Prezydium 18.05.1956 r.	1/. Opracowanie sprawozdania stosownie do pisma ZO z pracy z radnymi nauczycielami naszego powiatu; (38 radnych GRN i 8 PRN, 2 - MRN); uaktywniono istniejące świetlice: w Dzikowcu, Hadykówce, Ostrowach Tuszowskich, nowopowstały w Kolbuszowej Górnej i Sokołowie.	G. Kurda, F. Mazur, Z. Weryńska
83.	Zebranie Zarządu 23.06.1956 r.	1/. Analiza budżetu; 2/. Sprawy socjalno-bytowe; 3/ Wolne wnioski.	J. Sarapuk – zastępca, F. Mazur, T. Żeglin, G. Kurda, Z. Weryńska

84.	Zebranie Zarządu 6.07.1956 r.	1/. Ustalenie listy nauczycieli do nagród z okazji Święta Niepodległości; 2/. Podania o zapomogi zdrowotne; przydział nagród dokonano nieprawidłowo zdaniem kier. Wydz. Oświaty; uczyniono to powtórnie.	J. Sarapuk – zastępca, G. Kurda, T. Żeglin, M. Trznadel, F. Mazur
85.	Zebranie Zarządu 10.07.1956 r.	Ustalono powtórne przydzielenie nagród na wniosek kier. Wydz. Ośw. M. Trznadla.	J. Sarapuk – zastępca, T. Żeglin, F. Mazur, M. Trznadel
86.	Zebranie Zarządu 20.08.1956 r.	1/. Przygotowanie do konferencji sierpniowej; 2/. Zniżka godzin; 3/. Sprawy bieżące	J. Sarapuk – zastępca, G. Kurda, F. Mazur, Z. Weryńska
87.	Zebranie plenarne Zarządu (09. 1956 r.)	1/ Informacja o posiedzeniu ZO w Rzeszowie; 2/. Reorganizacja struktury Związku (reaktywować 3 ogniska: Kolbuszowa, Majdan Król. i Sokołów Młp.); 3/. Szkolenie ideologiczne w terenie; 4/. Sprawy bytowe Związku.	J. Sarapuk – zastępca, G. Kurda, T. Żeglin, F. Szypuła, F. Mazur, S. Słowik, W. Karasiński, B. Dec, J. Serafin
88.	Zebranie plenarne Zarządu 29.10.1956 r.	1/. Uchwała Plenum ZG ZNP w sprawie VIII Plenum KC PZPR; 2/. Zwolnienie zebrania ogólnego nauczycieli; 3/. Sprawy różne.	J. Sarapuk – zastępca, F. Mazur, G. Kurda, T. Żeglin, B. Dec, F. Szypuła, J. Serafin, W. Karasiński, W. Słowik
89.	Zebranie plenarne Zarządu 23.11.1956 r.	1/. Krytyczna ocena pracy Wydziału Oświaty (szczególnie pod względem pedagogicznym).	Z. Weryńska, F. Mazur, B. Dec, J. Tunia, W. Karasiński, J. Serafin, J. Sarapuk
90.	Zebranie Zarządu 18.12.1956 r.	1/. Organizacja ognisk; 2/. Przydział motocykli; 3/. Składki na pomoc Węgrom; 4/. Składki na pomoc okradzionemu koledze; 5/. Przydział drzewa; 6/. Wolne wnioski.	G. Kurda, F. Mazur J. Sarapuk; nieobecny – T. Żeglin.

Z zestawienia powyższego wynika, że w trakcie odbytych posiedzeń Prezydium, plenarnych zebrań Oddziału Powiatowego ZNP oraz wspólnych narad z Wydziałem Oświaty (90 razy) w latach 1951-1956 dominowały przede wszystkim tematy wynikające ze statutu Związku, sprawy bytowe nauczycieli i kwestie ideologiczne. Z analizy protokołów wynika, że w wielu miejscowościach nauczyciele negatywnie ustosunkowywali się do szkolenia ideologicznego w ramach zespołów samokształceniowych (absencja, trudny dojazd, choroby). Natomiast mniej czasu poświęcano tematyce pedagogicznej, doksztalcaniu nauczycieli i poprawie bazy szkolnej. W ważniejszych sprawach uczestniczył przedstawiciel PZPR (Maciej Skowroński) lub miejscowej administracji państwowej (Marian Trznadel – kierownik Wydziału Oświaty lub jego zastępca Władysław Mruczek). Interesujące było to, że większość posiedzeń statutowych Związku prowadził zastępca przewodniczącego Oddziału Powiatowego ZNP – Jan Sarapuk (1955-1956); nikt nie chciał objąć stanowiska prezesa (Genowefa Kurda – nauczycielka LO, Henryk Gradowski – dyrektor LO, Julian Tunia – kierownik Szkoły Podstawowej w Nowej Wsi). Mimo nacisku ze strony członków, zazwyczaj

nie przychodzili na posiedzenia lub wymijająco się tłumaczyli. Na podstawie protokołów należy sądzić, że w kwestii zmian w składzie Zarządu czy Prezydium Oddziału Powiatowego ZNP, szczególnie między zjazdami, obowiązywała „zasada dowolności”, czyli łamanie zasad statutowych m.in. udział delegata Filipowicza z ZO ZNP w Rzeszowie w sprawie obsady stanowiska prezesa Oddziału w Kolbuszowej. Do najwybitniejszych działaczy Związku należeli: Jan Sarapuk, Franciszek Mazur, Zofia Weryńska, Tadeusz Żeglin, Władysław Karasiński, Genowefa Kurda. W składzie Zarządu w 1956 r. pojawiły się nowe nazwiska, m.in.: Władysław Puzio, Jan Serafin, Franciszek Szypuła. Związkowcy brali udział w rozwiązywaniu konfliktów między nauczycielami danej szkoły, np. w Dzikowcu; doszło do konfliktu z Wydziałem Oświaty w sprawie przydziału nagród dla wyróżniających się nauczycieli; członkowie ZNP udzielili pomocy pieniężnej okradzionemu nauczycielowi z Majdanu Królewskiego. Nauczyciele – związkowcy byli zobowiązani do popierania akcji politycznych m.in. do czynnego udziału w kolektywizacji rolnictwa, w propagowaniu uchwalonej konstytucji PRL, w propagowaniu sylwetki Józefa Stalina, w przygotowaniu planu 5-letniego, w dyskusji na uchwałami zjazdu i plenum KC PZPR, CRZZ, XX zjazdu KPZR, VIII Plenum KC PZPR; czynnego udziału w obchodach pierwszomajowych, święta 22 lipca i podejmowania z tej okazji czynów społecznych.

W chwili „przemian październikowych” w naszym kraju i rewolucji węgierskiej 1956 r. nauczyciele z naszego powiatu poparli te wydarzenia i w formie składek przeprowadzili akcję zbierania pieniędzy na rzecz pomocy Węgrom.

Istotne zmiany w działalności Związku nastąpiły po „przemianach październikowych” 1956 roku w naszym kraju. Nauczyciele chwilowo odczuli się od obowiązku szkolenia ideologicznego, czyli tzw. „ideologizacji nauczycieli” i rządów totalitarnych określanymi jako „rządy stalinowskie”. Działacze i członkowie ZNP zajęli się problemami oświatowymi, szkolnymi, statutowymi i socjalno-bytowymi.

Na swoich posiedzeniach i naradach Związkowcy pod znaku ZNP podejmowali następujące problemy nurtujące środowisko nauczycielskie: a/. działalność statutowa: dyskusja nad Kartą Nauczyciela i ustanowieniem „Dnia Karty Nauczyciela” – 22 listopada 1957 r., przygotowanie zjazdu krajowego ZNP z licznymi postulatami (m.in. podwyżka płac dla nauczycieli i emerytów, zniżka godzin, poprawa sytuacji bytowej nauczycieli; ogólnie stwierdzano, że „sytuacja materialna nauczycieli jest zła, zamiast się podnosić, obniża się coraz bardziej”), likwidacja ZOZ-MOZ i przywrócenie struktury

- terenowej – ognisk oraz konferencji rejonowych; stworzenie sekcji emerytów.
- b/. socjalno-bytowa: wzrosła liczba skierowań na wczasy wypoczynkowe, lecznicze i kolonie dla dzieci pracowników oświaty; otrzymano urlopy zdrowotne; rozdzielano rowery na dojazdy do pracy, rowery sanatoryjne, motocykle, pralki elektryczne i zegarki; przyznawano wyróżniającym się nauczycielom nagrody pieniężne; zapomogi dla chorych, dojazdy do lekarza furmanką w ramach szarwarku; przydział opału na zimę i ziemniaków;
- c/. oświatowo-pedagogiczna: interesowano się dalszym kształceniem nauczycieli; powołano Powiatowy Ośrodek Doksztalcania Kadr Oświatowych (PODKO) przy Wydziale Oświaty; podejmowano pracę nad wzrostem autorytetu nauczyciela wśród społeczeństwa, a szczególnie młodzieży;
- d/. organizacyjna: włączenie członków ZNP do aktywnego uczestnictwa w poprawie bazy szkolnej, rozwiązywanie konfliktów wśród nauczycieli (Kolbuszowa, Sokołów, Dzikowiec, Kolbuszowa Górna, Kolbuszowa Dolna, Majdan Królewski);
- e/. kulturalno-oświatowa: wyjazdy grupowe do kina, teatru; wycieczki (Pieniny, Warszawa, Zakopane); choinka dla dzieci nauczycielskich, próby utworzenia zespołu chóralnego, udział w zawodach sportowych (szachy).
- f/. finansowa: zatwierdzenie corocznego preliminarza budżetowego dla Zarządu i poszczególnych ognisk; wypłacanie diet, wypłacanie ekwiwalentu dla nauczycieli, zbieranie składek pieniężnych dla najbardziej potrzebujących pomocy; próba podjęcia budowy Domu Nauczycielskiego z dotacji „Koniczynki” w Kolbuszowej, działalność Kasy Zapomogowo-Pożyczkowej.

Zapisekarty z działalności Oddziału Powiatowego ZNP w Kolbuszowej (1951- 1961).

1. Nowi członkowie

Na posiedzeniu Zarządu Oddziału ZZNP w Kolbuszowej w dniu 16.05.1951 r. przyjęto nowych członków: Ludwik Motyl z Lipnicy, Maria Bogacz z Mechowca, Piotr Krupa z Mechowca, Zofia Chodorowska- Państwowe Liceum dla Pracujących w Kolbuszowej, Aleksandra Zielińska- Li-

ceum Rolnicze w Weryni, Jan Wilk – Komorów, Helena Brzuszek – Poręby Wolskie, Stefania Wilk – Komorów¹⁹.

Tabela 6. Nowo przyjęci członkowie ZZNP w dniu 31 października 1951 r.²⁰.

Lp.	Nazwisko i imię	Miejscowość - szkoła	Lp.	Nazwisko i imię	Miejscowość - szkoła
1.	Kostuj Stanisław	Trzeboś	19.	Siedmiograj Maria	Kolbuszowa
2.	Tereba Janina	Trzeboś	20.	Muczek Kazimierz	Hadykówka
3.	Rachwański Zygmunt	Trzeboś	21.	Hałys Emila	Cmolas
4.	Piórek Julia	Ostrowy Tuszowskie	22.	Sałek Józefa	Cmolas
5.	Knurek Zofia	Trzęsówka	23.	Margańska Zofia	Cmolas
6.	Koczara Stanisław	Ostrowy Baranowskie	24.	Zych Maria	Kosowy
7.	Furmańska Natalia	Kolbuszowa	25.	Bukład Janina	Przyłęk
8.	Świst Genowefa	Jagodnik	26.	Jasikowska Maria	Dzikowiec
9.	Rachwał Ludwik	Ostrowy Tuszowskie	27.	Bogacz Maria	Dzikowiec
10.	Partyka Stanisława	Ostrowy Tuszowskie	28.	Rogała Maria	Dzikowiec
11.	Duplaga Kazimierz	Markowizna	29.	Gul Teodozja	Lipnica
12.	Kruczkowska Janina	Bukowiec	30.	Mendyka Zofia	Lipnica
13.	Rybka Helena	Bukowiec	31.	Harla Aleksandra	Osia Góra
14.	Drozdowska Wiktoria	Kolbuszowa	32.	Bańdur Stefania	Dzikowiec
15.	Kuźniar Aniela	Przedbórz	33.	Kuźnar Marian	Nowa Wieś
16.	Szypuła Franciszek	Przedbórz	34.	Brudz Franciszek	Kolbuszowa Górna
17.	Dziuba Jerzy	Przedbórz	35.	Bakaj Eugeniusz	Kolbuszowa
18.	Boczar Helena	Przedbórz	36.	Pieniążek Bolesław	Werynia

2. Udział nauczycieli – członków ZNP w kolektywizacji rolnictwa.

W sprawie kolektywizacji rolnictwa w powiecie kolbuszowskim i udziału nauczycieli w tej akcji politycznej odbyła się konferencja w dniach 28 lutego i 1 marca 1953 r. w Państwowym Gospodarstwie Rolnym w Weryni. Spotkaniu przewodniczył I sekretarz PZPR tow. S. Rzeszutek.

Delegat KW PZPR tow. Augustyn wygłosiła referat *Aktualne zagadnienia pracy na wsi*, w którym podkreśliła m.in. „konieczność przebudowy wsi dlatego, że nie nadąża ze swym rozwojem – za rozwojem przemysłu. Przebudowa wsi jest jedyną drogą do podniesienia dobrobytu państwa. Przez socjalistyczną przebudowę wsi kładziemy kres wyżytkowi »kułaka«.

¹⁹ Protokół z posiedzenia ZOP ZZNP w Kolbuszowej z dnia 16.05.1951 r.

²⁰ Protokoły z walnych zebrań.

przesądom, nawykom z życia kapitalistycznego. Jedyna droga, która wyrwie chłopstwo przed kataklizmem, to likwidacja indywidualnych gospodarstw chłopskich na wsi, a zaprowadzenie gospodarstw zespołowych. Przebudowę taką dokonać można przy fundamencie sojuszu robotniczo-chłopskiego, którego celem jest przestawić wieś z gospodarki indywidualnej na gospodarki zespołowe, a przez co nastąpi zniesienie klas, zabezpieczenie władzy klasy robotniczej, wzmocnienie pozycji klasy robotniczej (...)

W dyskusji Marian Trznadel – kierownik Wydziału Oświaty PPRN w Kolbuszowej powiedział: „ (...) apeluję do zebranych nauczycieli, a przez nich do pozostałych na placówkach, by dołożyli wszystkich swoich sił, by podnieść chłopca z nędzy, wyzysku i ucisku przez »kułaka«, przez usilną pracę podnieść liczbę spółdzielni produkcyjnych”. Marian Dudek podkreślił „ (...) wyższość gospodarki zespołowej nad indywidualną. Należy młodzież uświadomić odpowiednio, bowiem ona przenosi to do swoich rodziców. W dziecko należy wpoić, że nowa forma gospodarki zespołowej jest najlepszą formą gospodarowania, jaka dotychczas jest. Zmienić pracę wychowawczą i tępić wroga klasowego. Nauczyciel winien mieć kontakt z gospodarzami tego środowiska, z nimi często rozmawiać, przekonywać i uświadamiać o znaczeniu wyższości gospodarki zespołowej nad indywidualną”. Bolesław Dec przytoczył słowa prelegentki „ażeby iść ludność przekonywać, należy być samemu przekonany, czytany, należy zapoznać się ze statutem spółdzielni produkcyjnej” i dalej „dużą pomoc w przekonywaniu nauczycieli o wyższości socjalistycznej gospodarki daje szkolenie ideologiczne”. Tadeusz Pedenkowski – kierownik Szkoły Podstawowej w Kolbuszowej Dolnej mówił, że „ (...) w swojej gromadzie, na zebraniach gromadzkich, poruszone były sprawy związane ze spółdzielczością produkcyjną. Część tej wioski to konserwatyści kapitalizmu, ci mówią, że nie oddadzą swej ziemi do spółdzielni produkcyjnej ani też nie przeniosą się do innych domów. Około 80 gospodarzy należy do miasta Kolbuszowej, którzy poczuwają się tylko do oddania podatków, za pasienie”. Oświadczył też, że na najbliższych zebraniach będzie propagował spółdzielczość produkcyjną, zapewnił również, że w wiosce swej uda się założyć spółdzielnię, opierając się na rozmowie z gospodarzami, z którymi był na wycieczce w spółdzielni produkcyjnej w Weryni. Józef Sudoł stwierdził, że nauczyciel może się włączyć w pracę nad organizowaniem spółdzielni produkcyjnej przez występy. Szczególną rolę może odegrać też KGW. Jako konkretny przykład podał wypadek z własnej praktyki, kiedy to właśnie kilka chwiejnych kobiet zostało przekonane przez członkinie LK. Ponadto proponował, by zagadnienia spółdzielczości produkcyjnej włączyć też do tematyki lekcyjnej we wszystkich przedmiotach nauczania. Można też dekorację szkoły zasilić

tematyką spółdzielni by zainteresować środowisko. Przede wszystkim zaś winno się lepiej propagować prasę.

W dyskusji wzięli jeszcze udział: Kazimierz Kafłowski, Kosiorowski, Cecylia Stój, Katarzyna Tarnawska, Czesława Król, Korlatowiczowa, Karasiński, Figiel, Grabiec, Zofia Kiełb, Aniela Kopeć, Wilkówna, Wępsięć, Ziemiański, Mieczysław Siatarz, Jan Walicki, Stanisław Ochorok, Edward Kwolek i Rzeszutek.

Z podsumowania dyskusji wynika, że praca nauczycielska jest wielka i grono nauczycieli do tej pracy włączyło się już wcześniej. W powiecie funkcjonowały już 4 spółdzielnie, 16 grup chętnych i 3 komitety założycielskie: „Nie należy więc pozwolić, by nasz powiat pozostał w tyle za innymi. Należy więc uaktywnić pracę młodych nauczycieli, wciągnąć do tej pracy ZMP. Należy skorzystać z zaufania, jakie mają chłopcy do nauczycieli. Należy organizować zebrania, na nich nauczyciel niejednokrotnie będzie musiał zabrać głos decydujący. Trzeba również zająć się organizacjami kobiecymi i pociągnąć je do bojowej pracy”. Na zakończenie konferencji zabrał głos Jan Sarapuk – prezes Zarządu Oddziału ZNP, który „zapewnił zebranych, że Związek dostarczać będzie materiału do tejże akcji; w tym celu zostanie zorganizowana w kwietniu odprawa aktywów nauczycielskiego”.

W okresie kolektywizacji polskiego rolnictwa w latach pięćdziesiątych XX wieku próbowano włączyć także nauczycieli i działaczy ZNP. Świadczy o tym uchwała podjęta na konferencji powiatowej poświęconej tym zagadnieniom: „My nauczyciele powiatu kolbuszowskiego (...) po wysłuchaniu i przedyskutowaniu tych zagadnień postanawiamy:

- 1) Dołożyć wszelkich starań i wysiłków w celu jak najszerzej propagandy idei spółdzielczości na wsi.
- 2) Pracę naszą wśród młodzieży szkolnej nasycimy tematyką spółdzielczości w oparciu o dorobek przodujących spółdzielni produkcyjnych naszego województwa i powiatu.
- 3) Do zajęć pozaszkolnych i pozalekcyjnych wprowadzimy aktualną tematykę spółdzielczości produkcyjnej.
- 4) Szeroko rozpracować na radach pedagogicznych sposób włączenia się całego grona nauczycielskiego do pracy w organizowaniu spółdzielni produkcyjnej w swojej gromadzie przez przydział pracy każdemu nauczycielowi w jednej z istniejących na terenie swej gromady organizacji politycznej i społecznej.
- 5) Włączymy się do pracy kół ZMP, komitetów rodzicielskich, KGW, ZSCH nad uświadomieniem szerokiego ogółu o konieczności socjalistycznej przebudowy wsi polskiej.

- 6) Do 8 marca br. przeprowadzić nadzwyczajne zebranie ZOZ i MOZ celem przedyskutowania statutów spółdzielni produkcyjnych i materiałów z I Krajowego Zjazdu Spółdzielców Produkcyjnych, a przez pracę naszą w komitetach rodzicielskich, ZMP i innych organizacjach masowych przenieść materiały te do całego społeczeństwa.
- 7) Otoczyć troskliwą opieką istniejące już Koła założycielskie i grupy chętnych, celem pogłębienia ich świadomości oraz czynnego dopomożenia im w odpieraniu ataków wroga klasowego.
- 8) Do końca miesiąca marca zorganizować wycieczkę aktywu nauczycielskiego do spółdzielni produkcyjnej w naszym województwie i zapoznać społeczeństwo swej gromady z osiągnięciami tej spółdzielni.
- 9) W pracy naszej będziemy ściśle współpracować z aktywem powiatowym, gminnym i gromadzkim nad socjalistyczną przebudową wsi polskiej²¹.

3. Nowa sieć MOZ-ZOZ w wyniku nowego podziału administracyjnego w powiecie kolbuszowskim (12 lipca 1954 r.)

Na posiedzeniu Zarządu Oddziału Powiatowego Związku ZNP z dnia 12 lipca 1954 r. przeanalizowano okólnik ZG w sprawie nowej sieci MOZ-ZOZ w oparciu o gromadzkie rady narodowe. Przy ustaleniu nowej sieci brano pod uwagę warunki terenowe i tak:

- a/. „w dawnej gminie Cmolas, MOZ Trzęsówka obecnie (według nowego podziału administracyjnego) został rozbity na trzy GRN: Ostrowy Tuszowskie, Ostrowy Baranowskie i Trzęsówka; ze względu na warunki terenowe utworzono ZOZ w Trzęsówce i MOZ w Ostrowach Baranowskich, do którego należą: Ostrowy Tuszowskie i Jagodnik. W Ostrowach Tuszowskich będzie pracowała grupa związkowa. W Ostrowach Tuszowskich nie można zorganizować ZOZ ze względu na to, że pracuje tu tylko 5 nauczycieli, których słaba aktywność w pracy związkowej nie gwarantuje należytej działalności tego MOZ.
- b/. W Sokołowszczyźnie gromady: Turza, Wólka Sokołowska i Trzebuska będą tworzyły jedną GRN z siedzibą w Sokołowie Młp. Ze względu na to, że odległość między Wólką Sokołowska a Trzebuską wynosi 11 km, nie mogą te gromady tworzyć jednego MOZ, dlatego postanowiono Turzę i Wólkę Sokołowską przyłączyć do MOZ –

²¹ Protokół z konferencji nauczycieli w Kolbuszowej o spółdzielczości produkcyjnej w dniu 28 lutego i 1 marca 1953 r. (Zbiory Rady Zakładowej ZNP w Kolbuszowej – 12.04.2006 r.)

- Górno, a Trzebuskę do Nienadówki. W Turzy, Trzebusce i Wólce Sokołowskiej będą pracowały grupy związkowe. W samym Sokołowie Młp. postanowiono zorganizować dwa ZOZ, w Sokołowie Młp. – Liceum i Sokołów – Szkoła Podstawowa, ze względu na to, że te szkoły miały trudności w organizowaniu wspólnych zebrań.
- c/. Ustalono, że szkoły podstawowe w Kolbuszowej będą tworzyły dwa oddzielne MOZ.
- d/. Nauczycielstwo Szkoły Podstawowej w Nowej Wsi, Zarębkach i Świerczowie oraz Kolbuszowej Dolnej, należy do jednej gromady GRN w Kolbuszowej Dolnej i mimo odległości między Nową Wsią a Zarębkami (7 km) siedzibą MOZ-u będzie Kolbuszowa Dolna jako siedziba GRN.”²²

4. Wspólne posiedzenie Prezydium Zarządu Oddziału Powiatowego ZZNP i Powiatowej Komisji Samokształcenia Ideologicznego (SI) – 28.09.1954 r. w Kolbuszowej.

„Uczestniczyli: Jan Sarapuk – przew. Zarządu Oddz. Pow. ZZNP, Marian Trznadel – kierownik Wydziału Oświaty, Władysław Karasiński – kierownik PODKO, Stanisław Rzesutek. – powiatowy instruktor d/s szkolenia ideologicznego, Leśniak – instruktor d/s szkolnych harcerskich przy ZP ZMP, Genowefa Kurda – przedstawicielka szkół średnich, Edward Kwolek – przedstawiciel szkół rolniczych, Helena Nowicka – przedstawicielka przedszkoli, Anastazja Skowrońska – przewodnicząca komisji socjalno-bytowej, Zofia Weryńska – sekretarz Oddz. ZZNP, Franciszek Mazur – Oddział Pow. ZZNP; byli nieobecni: przedstawiciel szkół podstawowych – Eugeniusz Mazur i przedstawiciel KP PZPR.

Celem posiedzenia było zapoznanie Zarządu Oddziału i PK SI z wytycznymi do samokształcenia ideologicznego na rok 1954/1955 oraz ułożenie planu pracy PK SI na I kwartał. Po zaznajomieniu zebranych przez przewodniczącego Oddziału z wytycznymi do realizacji programu SI, przystąpiono do ustalenia terminów zebrań na cały rok. Posiedzenia PK SI odbywać się będą w ostatnią sobotę każdego miesiąca”²³.

²² Protokół posiedzenia Zarządu Oddziału Pow. ZZNP z dnia 12.07.1954 r., w zbiorach Rady Zakładowej ZNP w Kolbuszowej.

²³ Protokół z posiedzenia (wspólnego) Prezydium Zarządu Oddziału Pow. ZZNP i Powiatowej Komisji Samokształcenia Ideologicznego, odbytego dnia 28.09.1954 r. w Kolbuszowej, w zbiorach Rady Zakładowej ZNP w Kolbuszowej.

Tabela 7. Kierownicy zespołów samokształceniowych MOZ-ZOZ w powiecie kolbuszowskim (stan na dzień 28.09. 1954 r.)²⁴.

Lp.	Miejscowość	Nazwisko i imię kierownika	Nazwisko i imię opiekuna
1.	Cmolas	Wilk Zofia	Mruczek Władysław
2.	Dzikowiec	Lewicka Wiktoria	Skowrońska Anastazja
3.	Górno	-	Rzeszutek Stanisław
4.	Hucina	Sobuś Zofia	Tunia Julian
5.	Kolbuszowa – Wydział Oświaty	Karasiński Władysław	Leśniak
6.	Kolbuszowa – Liceum Ogólnokształcące	Chodorowska Zofia	Sarapuk Jan
7.	Kolbuszowa – Szkoła Podstawowa nr 1	Mazur Eugeniusz	Kwolek Edward
8.	Kolbuszowa – Szkoła Podstawowa nr 2	Chruściel Maria	Mazur Franciszek
9.	Korczowiska	Goclon Czesław	Rzeszutek Stanisław
10.	Krzątka	Chrzan Stanisława	Leśniak
11.	Kupno	Chuchro Zofia	Weryńska Zofia
12.	Lipnica	Miśkiewicz Helena	-
13.	Majdan Królewski	Rzeszutek Stanisław	-
14.	Niwiska	Pokrywka Anna	Żechowski Teofil
15.	Nienadówka	-	Sarapuk Jan
16.	Poręby Dymarskie	Sasiela Franciszek	Mruczek Władysław
17.	Posuchy	Niedziocha Roman	-
18.	Przedbórz	Kuźniar Aniela	Karasiński Władysław
19.	Raniżów	Korlatowicz Emilia	Kurda Genowefa
20.	Sokołów Małopolski – Liceum Ogólnokształcące	Sondej Antoni	Trznadel Marian
21.	Sokołów Małopolski – Szkoła Podstawowa	Pasierb Tadeusz	-
22.	Trzęsówka	Szlachetka Stanisław	Margański Stanisław
23.	Werynia – Technikum Rolnicze	Skowroński Kazimierz	Mazur Franciszek
24.	Widelka	Chruściel Maria	-
25.	Wilcza Wola	Thusty Anna	Skowrońska Anastazja
26.	Wola Raniżowska	Kafłowski Kazimierz	Chruściel Stanisław
27.	Wola Rusinowska	Rachwał Ludwik	Margański Stanisław
28.	Trzeboś	Bazyłski Tadeusz	Rzeszutek Stanisław
29.	Zielonka	Gniewek Karolina	Chruściel Stanisław

Dotychczasowy MOZ – Korczowiska rozbito na 2 zespoły z powodu trudności komunikacyjnych. W czasie dyskusji wyłoniły się trudności z przynależnością woźnych do zespołów, których zajęcia są w porze popo-

²⁴ Tamże.

łodniowej i wieczorowej, jak również i z pracownikami ze Szkoły Rolniczej w Weryni, ponieważ nie wszyscy należą do ZZNP, lecz do innego związku zawodowego. Woźnym w Kolbuszowej pozostawiono swobodę w wyborze zespołu czy do Wydziału Oświaty, czy też Liceum.

5. Konferencja oddziałowa ZZNP sprawozdawczo-wyborcza odbyta w dniu 13.03.1955 r. w Kolbuszowej.

Na konferencji nieobecny był przedstawiciel Zarządu Powiatowego ZMP, Prezydium PRN i Związku Samopomocy Chłopskiej z Kolbuszowej; z ramienia KP PZPR uczestniczył Depa, z ZO ZZNP w Rzeszowie – Gargała, a Wydział Oświaty reprezentował – Marian Trznadel. Uczestniczyło 42 delegatów na 64 wybranych w całym powiecie kolbuszowskim.

W dyskusji głos zabrał m.in. Bolesław Dec z Przedborza, który podkreślił, że w pracy Zarządu Oddziału widać było troskę o MOZ, czego dowodem były skupione szeregi kolegów wokół Partii i Frontu Narodowego. Praca ofiarna członków Zarządu dała wyniki. Nie zgodził się z tym, że MOZ nr 2 w Kolbuszowej dostał wytyk, za nie ukonstytuowanie się szybko, bo mimo tego praca w tym ogniwie była prowadzona i często MOZ ten służył w ciągu całego okresu za wzór i przykład. Podkreślił, że Okręg nie dbał o powiat, o pracę kulturalną, zwłaszcza nie organizował wycieczek, a powiat wymagałby dużego ożywienia tego ruchu. Prosił również, aby w bibliotece znalazły się książki dla nauczycieli studiujących. Kolejny dyskutant – Wisz – podał, ile to korzyści daje Kasa Zapomogowo-Pożyczkowa, a jednak jeszcze około 100 kolegów nie jest jej członkami. Omówił sprawę zapomóg i pożyczek, podkreślając dużą pomoc materialną, bo w tym okresie udzielono pożyczek na kwotę 97 tys. zł. Julian Jabłoński podkreślił słabą frekwencję na sprawozdawczo-wyborczym zebraniu MOZ, ponieważ 6 kolegów było chorych.

Poruszona była także sprawa wynagrodzenia za prowadzenie działki szkolnej dla prof. Skowrońskiego. Ponadto prof. Jabłoński apelował do nauczycieli o stworzenie chóru nauczycielskiego, który gdyby był zorganizowany, chętnie sam poprowadzi.

M. Trznadel podkreślił, że „ szkolenie ideologiczne prowadzi Chruściel Stanisław na terenie Wydziału Oświaty dla pracowników administracyjnych, część pracowników (3) studiuje zaocznie, więc od szkolenia są zwolnieni”. Podkreślił też, że „ praca szkół, w których jest prowadzone szkolenie ideologiczne dobrze, wybitnie różni się od tych, gdzie szkolenie jest zaniedbane”. W dalszym ciągu wypowiedzi stwierdził, że „ pracę k.o. należy wzmocnić w MOZ – Majdan Królewski, Niwiska i należałoby znaleźć związkowca, któryby umiał tę pracę zorganizować”.

Franciszek Sasiela podkreślił „aby szerszy ogół wciągnać w akcje zakładania spółdzielni produkcyjnych i żeby o tej sprawie mówił nie tylko nauczyciel ale i delegat ZSCH i GS, bo często się zdarza, że delegaci z powiatu sprawy tej nie poruszają”. Władysław Karasiński omówił pracę PODKO. Wskazał, aby MOZ-ZOZ przynajmniej raz na miesiąc organizowały lekcje otwarte.

Głos zabrali także Franciszek Mazur, Kazimierz Kafłowski, B. Dec, J. Walicki, S. Rzeszutek.

Dyskusję podsumował delegat z Okręgu, zaznaczając, że „wykazała ona to, że naprawdę nauczyciele żyją wszystkimi zagadnieniami, które wyłaniają się w społeczeństwie. Referat był opracowany dobrze, krytycznie, pokazał dobre strony pracy, które górują nad niedociągnięciami. Krytyka była słuszna, a przewodniczący skrytykował siebie, Wydział Oświaty i MOZ-y, bo krytyka pomaga w przyszłej pracy. Brakiem w pracy przewodniczącego Oddziału było to, że nie potrafił stworzyć kolektywu któryby współpracował. Słabo zostało uwzględnione w dyskusji szkolenie ideologiczne. Nie było w referacie i w dyskusji uwzględnionej pracy komisji szkolno-pedagogicznej, która wiąże się ściśle z pracą PODKO. Sprawy k.o. należy rozwiązywać samym np. wycieczki, gdyż na całkowite ich organizowanie dla każdego powiatu brak funduszy. Sprawa prof. Skowrońskiego była słusznie poruszana, ponieważ to jest sprawa, która obchodzi wszystkich, a także Związek. Praca nauczyciela w środowisku jest wielka, ale ma braki, jako przykład podać można MOZ Dzikowiec. Szkolenia nie należy dublować i w MOZ i ZMP i w organizacji partyjnej. Nauczyciel ma przede wszystkim uczyć dzieci, siebie i dlatego takie prace w środowisku, które może prowadzić ktoś inny, zrzucić z siebie”. Dr Skowroński Kazimierz odczytał uchwałę i wnioski z przebiegu dyskusji.

6. Nowo wybrany Zarząd Oddziału Powiatowego ZZNP w Kolbuszowej.

Z pośród 11 kandydujących osób ukonstytuował się nowy Zarząd Oddziału Powiatowego ZZNP w Kolbuszowej. Przedstawiał się on następująco:

Przewodnicząca – Genowefa Kurda

Zastępca – Jan Sarapuk

Sekretarz – Zofia Weryńska

Referent k.o. – Henryk Gradowski

Referent socjalno-bytowy – Tadeusz Żeglin

Skarbnik – Franciszek Mazur

Członkowie: Julian Tunia, Władysław Karasiński i Bolesław Dec.

Przy ukonstytuowaniu się Zarządu natrafiono na duże trudności, ponieważ nikt nie chciał przyjąć funkcji przewodniczącego. Poprzedni przewodniczący Jan Sarapuk odmówił stanowczo, ponieważ był bardzo przeciążony pracą, czuł się bardzo wyczerpany, nie chciał zaniedbać pracy w szkole i prosił o pozostawienie go jakiś czas w spokoju, aby mógł odpocząć. Henryk Gradowski tłumaczył, że może należeć do Zarządu, ale funkcji przewodniczącego nie przyjmuje, aż się wyjaśni sprawa jego wyjazdu do wojska. Wezwanie miał na 5 IV 1955 r.; jeżeli sprawa ta wyjaśni się, to wtedy gotów jest przyjąć przewodnictwo. Po długich debatach Genowefa Kurda zgodziła się objąć przewodnictwo do czasu powrotu z ćwiczeń Gradowskiego, a zastępstwo przyjął Jan Sarapuk. Po powrocie z ćwiczeń Henryka Gradowskiego Genowefa Kurda G. miała wrócić do swego referatu k.o.²⁵.

W czasie wyborów ukonstytuowały się też komisje:

Komisja K.O. w składzie: dr Kazimierz Skowroński, Władysław Burkiewicz, Genowefa Kurda, Wanda Ornatowska, Janina Sagańska.

Komisja Socjalno-bytowa: Tadeusz Żeglin, Anna Pietraszek, Stefania Januszewska, Anna Mazurowa, Stefania Macowa, Elżbieta Jabłońska, Julia Zięba.

Komisja Szkolno-pedagogiczna: Władysław Karasiński, Julian Jabłoński, Julian Tunia, Stanisław Słowik, Maria Gorzelana, Zofia Chodorowska²⁶.

7. Wytyczne do pracy nauczycieli na odcinku przebudowy wsi i analiza ich na Prezydium PRN w Kolbuszowej (28.10.1955 r.)

- 1/ Formy umocnienia spółdzielni produkcyjnych:
 - a/. werbunek nowych członków przez uświadomienie indywidualne wśród starszych i młodzieży ZMP (praca w świetlicy ZMP);
 - b/. w szkole przez realizację programów: czytanki, pogadanki, wypracowania;
 - c/. kierowanie młodzieży po ukończeniu 7 klas do szkół licealnych związanych z rolnictwem;
 - d/. przyzwyczajanie dzieci do pracy kolektywnej na działce szkolnej;
 - e/. przekonywanie członków spółdzielni produkcyjnych, że zasadniczym warsztatem pracy jest areal a nie działka przyzagrodowa ani dzikie uprawy;

²⁵ Protokół z konferencji oddziałowej sprawozdawczo-wyborczej odbytej w dniu 13.03.1955 r.; protokół z ukonstytuowania się Zarządu Oddziału ZZNP w Kolbuszowej z dnia 13.03.1955 r. w zbiorach Rady Zakładowej ZNP w Kolbuszowej.

²⁶ Protokół z zebrania Prezydium Zarządu Oddziału z dnia 17.05.1955 r., w zbiorach Rady Zakładowej ZNP w Kolbuszowej.

- f/. włączenie się nauczycieli i propagowanie odczytów o tematyce rolniczej i światopoglądowej (odczyty) TWP;
- g/. propaganda artystyczna i wizualna w środowisku (przedstawienia, gazetki).
- 2/ Pomoc nauczycielom w wypełnianiu ich zadań:
- a/. wykorzystanie powiatowych konferencji kierowników szkół, powiatowych odpraw przewodniczących MOZ-ZOZ, miesięcznych seminariów dla kierowników zespołów samokształceniowych i odpraw instruktorów PODKO na omówienie problematyki spółdzielczej;
- b/. typowanie nauczycieli na wycieczki do spółdzielni produkcyjnych do innych województw na koszt ZZNP.
- 3/ Kontrola pracy w terenie:
- a/. wizytacje szkół przez pracowników pedagogicznych Wydziału Oświaty i instruktorów PODKO;
- b/. odwiedziny MOZ-ZOZ przez aktyw związkowy ZZNP.²⁷

8. Wykaz emerytów – członków ZZNP (stan na dzień 4.04.1956 r.)²⁸.

Chudzik S.
Cwaklińska J.
Czajkowska M.
Frączek D.
Golonka S.
Gottwald Z.
Januszewski E.
Januszewski M.
Januszewski W.
Jaworski S.
Kozioł K.
Kryczyk L.
Mazurkiewicz S.
Mądry K.
Miksiewicz H.
Ogonek M.
Palidwór

²⁷ Protokół z posiedzenia poszerzonego zebrania Zarządu Oddziału ZZNP w Kolbuszowej z dnia 28.10.1955 r., w zbiorach Rady Zakładowej ZNP w Kolbuszowej.

²⁸ Protokół z posiedzenia Zarządu Oddz. Pow. ZNP w Kolbuszowej odbytego w dniu 4.04.1956 r., w zbiorach Rady Zakładowej ZNP w Kolbuszowej.

Pedenkowska M.
Pivrotto K.
Przybyło M.
Przybyło S.
Rampelt J.
Swoboda E.
Waligóra K.
Zawijska J.

9. Narada przewodniczących MOZ -ZOZ z powiatu kolbuszowskiego „U progu nowego planu 5-letniego (1957-1960)”, 27.04.1956 r.

Referat: *Zadania wypływające z V Plenum KC PZPR dla szkoły i nauczyciela* przedstawił Władysław Puzio. W dyskusji zabrał głos Jan Sarapuk, który zaakcentował, że „nauczyciele nie mogą zostawić sprawy spółdzielni produkcyjnej na uboczu i w tej dziedzinie trzeba pracować w środowisku, bo jest to zagadnienie ogólnopństwowe”. Jan Pyrz z LO podkreślił, że budynek Liceum Ogólnokształcącego nie nadaje się do użytkowania, jest wilgotny i należałoby do planu 5-letniego włączyć budowę nowego budynku.

Pisarek z Sokołowa Młp. wskazał, że budynek liceum jest dobry, ale brak sali gimnastycznej i młodzież nie ma warunków, stąd w eliminacjach powiatowych z zakresu w-f nie może zająć dobrego miejsca, bo brak warunków do ćwiczeń. Dla Szkoły Podstawowej w Staniszewskim potrzebna jest sala lekcyjna i materiał jest własny, ale potrzeba ok. 30.000 zł, a w szkole w Zielonce wskazany jest remont kapitalny. W Posuchach należy dobudować 2 sale i mieszkanie dla nauczycieli. W drodze wymiany można uzyskać miejsce na działkę szkolną. M. Drewnicka ze Szkoły Podstawowej nr 1 zaznaczyła, że budynek jest szczupły, tylko 5 sal, nie ma w nim świetlicy ani sali gimnastycznej. Powinien powstać budynek nowy, a na placu jest obecnie brak miejsca na działkę szkolną i na boisko. „W Dzikowcu buduje się nowa szkoła. Zostaną zwolnione 2 budynki, które myślą oddać na przedszkole (stary budynek), a w drugim (Pałac) mieszkania dla nauczycieli. W Osiej Górze zaistniała kwestia budowy szkoły. Wieś ta ma mało ludzi i trudno zdobyć fundusze (30%)”.

W odpowiedzi Jan Sarapuk podkreślił, że „Zembrza ma 2 sale jest niedaleko i dzieci mogą tam chodzić do szkoły. Ostrowy Tuszowskie mają przewidzianą w planie na rok 1957 budowę nowej szkoły. Gromada daje siły niefachowe, stary budynek zostanie przeznaczony na mieszkanie dla nauczyciela. Gorzej jest z parcelą, bo jedni chcą budować blisko starej szkoły, inni chcą dalej o 1,5 km. Na zebraniach GRN sprawa ta była roz-

patrywana, chodzi tylko o uzyskanie pomocy ze strony władz. Trzęsówka skarży się na brak sali fizyczno-biologicznej. Kierownictwo szkoły ma w planie zbudować salę na strychu. Miejsce pod boisko mają upatrzone, chcą wymienić z gospodarzem”.

Nauczyciel Łowczyk z Majdanu Królewskiego mówi, że szkoła w Majdanie częściowo mieści się w baraku, warunki ma złe; brak działki szkolnej, jest zaledwie parę metrów. W Zarębkach szkoła mieści się w 2 salach wynajętych i trzeba przechodzić z klasy do klasy po kilkadziesiąt metrów. Można by dobudować 2 sale z korytarza, ale nie chcą się mieszkańcy zgodzić. W planie 5-letnim budowa szkoły nie jest ujęta. Również ciężkie warunki lokalowe ma szkoła w Kolbuszowej Dolnej. Lipnica – ma szkołę szczupłą, sal mało, 3 sale wynajęte, a teraz Komitet Szkoły organizuje zebrania, na których omawia sprawę budowy piętra. Mieszkańcy chcą dać wkład pracy, ale proszą o pomoc Wydział Oświaty. Domatków – zaplanowano dalszą dobudowę, ponieważ jest jedna duża sala, która została podzielona na 2. Interweniowano o dokończenie, ale potrzeba 35% wkładu. W drewnianym budynku mieszka kierownik szkoły, ale nie ma kancelarii i mieszkania dla nauczycieli.

Nauczyciel Krupa z Weryni zaznaczył potrzebę budowy szkoły w związku z przyrostem dzieci. „Mają 6 etatów, ale z braku sal mogą wykorzystać tylko 5. Budowa szkoły jest objęta planem. Kłapówka – domaga się budowy budynku, bo szkoła jest w złym stanie.”

Nauczycielka Potocka podkreśliła, że „w Cmolasie przewidziana jest budowa budynku szkolnego z pomocą społeczeństwa. Remont kapitalny starego budynku ma być na wakacjach. W Dąbrówce szkoła mieści się w baraku, ale o budowie szkoły nie można myśleć – mała ilość dzieci – 20, stąd nie można liczyć na pomoc wsi. W Cmolasie jest eksponówka w baraku i są bardzo ciężkie warunki pracy”.

Poręby Wolskie mają 2 sale lekcyjne i 1 wynajętą, ludność domaga się, aby dobudować jeszcze 1 salę. Jest 4 nauczycieli, a 3 klasy. Hucisko ma 2 sale w budynku szkolnym i 2 w baraku. W szkole jest grzyb, a w baraku w zimie śnieg i konieczny jest remont. Wilcza Wola – w Maziarni jest eksponówka – rodzice chcą budować, gdyż dzieci uczą się u gospodarza. W Trzebosi jest zaplanowana budowa nowej szkoły.

Jeśli chodzi o zwiększenie etatów, wysuwano następujące wnioski: Staniszewskie – 1, Raniżów – 1, Lipnica – 1 + sekretarz, Wola Raniżowska – 2, Mechowiec – 1 etat OH, Huta Przedborska – 1, Dzikowiec – 2, Ostrowy Tuszowskie – 1, Werynia – 2, Posuchy – 1, Trzeboś – 1 + etat OH, Wilcza Wola – 1, Majdan Królewski – 1. W planie 5-letnim należałoby także zwiększyć sieć przedszkoli, a także ilość szkół specjalnych. Jako miejsce

kształcenia nauczycieli wymieniono Liceum Pedagogiczne w Rzeszowie lub Mielcu²⁹.

Po przemianach październikowych 1956 r.

1. Echa „przemian październikowych” (X 1956 r.) w środowisku nauczycielskim

Z plenarnego posiedzenia Zarządu Oddziału ZNP – 23 listopada 1956 r.:

„Wydział Oświaty w/g trafnej opinii nauczycielstwa zabiegał o to, by być zawsze w porządku wobec swoich zwierzchnich, a więc Wydz. Oświaty WRN i KP PZPR, a nie liczył się z opinią nauczycielskich mas, którym przede wszystkim winien służyć. W wielu wypadkach stosunek pracowników Wydziału Oświaty do nauczycieli i kierowników szkół był niewłaściwy: były wypadki hamowania krytyki, inicjatywy nauczycieli, a nawet despotyzmu w postępowaniu z nauczycielami. Współpraca Zarządu Oddziału Powiatowego z Wydziałem Oświaty pozostawiała wiele do życzenia. Dobrze było wtedy, kiedy przewodniczący pewne sprawy wymagające zgody związku zawodowego bez sprzeciwu podpisywał, ale jak zażądał uzgodnienia tego rodzaju spraw na posiedzeniu Zarządu Oddziału – już było źle. Jako przykład może posłużyć sprawa przyznawania nagród w tym roku szkolnym przed konferencją sierpniową.

Kol. Przewodniczący zapytał zebranych, czy tę ocenę można odczytać na dzisiejszej naradzie, czy też nie. Zebrani jednogłośnie stwierdzili, że ocena jest zgodna z prawdą, że nauczycielstwo ma cały szereg przykładów stwierdzających niewłaściwy stosunek kierownika Wydziału Oświaty do nauczycieli. Po krótkiej dyskusji postanowiono zaprojektowaną ocenę odczytać w całości na zebraniu w dniu dzisiejszym³⁰.

Z posiedzenia Prezydium Zarządu Oddziału Powiatowego ZNP w Kolbuszowej odbytego dnia 18 grudnia 1956 r.:

„1/. Postanowiono zorganizować na miejsce byłych ZOZ-MOZ ogniska ZNP, a to: w Majdanie Królewskim – dla nauczycieli uczących w Majdanie Królewskim, Komorowie, Hucie Komorowskiej, Brzostowej Górze, Krzątce, Klatkach, Woli Rusinowskiej, Rusinowie,

²⁹ Protokół z zebrania przewodniczących MOZ-ZOZ odbytego w dniu 27.04.1956 r., w zbiorach Rady Zakładowej ZNP w Kolbuszowej (termin OH – Organizacja Harcerska).

³⁰ Protokół z posiedzenia Plenum zarządu Oddziału powiatowego ZNP odbytego dnia 23.11.1956 r. w Szkole Podstawowej nr 2 w Kolbuszowej, w zbiorach Rady Zakładowej ZNP w Kolbuszowej.

Kopciach, Wilczej Woli i Spiach (z tych trzech ostatnich szkół nauczyciele wyrazili zgodę); w Raniszowie – dla nauczycieli byłej gminy Raniszów; w Sokołowie Młp. – dla całej Sokołowszczyzny; w Trzęsówce – dla nauczycieli uczących w Trzęsówce, Ostrowach Tuszowskich, Ostrowach Baranowskich, Jagodniku, Kosowach, Przyłuku i Toporowie.

Wiele kłopotów stwarzała organizacja ogniska w Kolbuszowej, gdyż należałoby do niego około 190 nauczycieli. Byłoby to ognisko za duże. Postanowiono zwrócić się do nauczycieli w Niwiskach i Lipnicy z propozycją zorganizowania ognisk w tych miejscowościach.

- 2/. Zebrania sprawozdawczo – wyborcze w ogniskach odbędą się w terminie do dnia 14 stycznia 1957 r.
- 3/. Przydzielono motocykl kol. Janowi Walickiemu z Posuch; dwa dalsze do podziału.
- 4/. Składki na Węgrów wyniosły w kwocie 1.704 zł.; dla Zbigniewa Hędrzaka kwota – 2.559,10 zł.
- 5/. Dotychczasowy sekretarz Zarządu Franciszek Szypuła zwolnił się i przeszedł na stanowisko komendanta Hufca ZHP w Kolbuszowej³¹.
10. W Kolbuszowej zorganizowano dwa ogniska (styczeń 1957 r.);
Nr 1 – szkoły: Kolbuszowa nr 1, Świerczów, Kolbuszowa Dolna, Siedlanka, Dąbrówka, Zarębki, Cmolas, Hadykówka, Poręby Dymarskie, Mechowiec, Mechowiec-Przedszkole, Lipnica, Dzikowiec, Werynia, Technikum Rolnicze-Werynia, Kłapówka, Hucina, Płazówka – razem 97 członków;
Nr 2 – szkoły: Kolbuszowa nr 2, Kolbuszowa Górna, Wydział Oświaty, Widelka, Kupno, Widelka-Przedszkole, Poręby Kupieńskie, Domatków, Bukowiec, Przedbórz, Nowa Wieś, Niwiska, Huta Przedborska, Hucisko, Leszcze, Trześń, Zapole, Przedbórz-Przedszkole, Kolbuszowa-Przedszkole, LO Kolbuszowa, Liceum dla Pracujących w Kolbuszowej – razem 108 członków.
Ustalono terminarz zebrań sprawozdawczo-wyborczych w ogniskach i liczbę delegatów³².

³¹ Protokół z posiedzenia Zarządu Oddziału Powiatowego ZNP w Kolbuszowej odbytego dnia 18.12.1956 r., w zbiorach Rady Zakładowej ZNP w Kolbuszowej.

³² Protokół z posiedzenia Zarządu Oddziału ZNP w Kolbuszowej odbytego dnia 3.01.1957 r., w zbiorach Rady Zakładowej ZNP w Kolbuszowej.

Tabela 8. Stan członków ognisk ZNP w powiecie kolbuszowskim – 3.01.1957 r.³³.

Lp.	Nazwa Ogniska	Liczba członków	Liczba członków Zarządu	Liczba delegatów	Nazwisko i imię opiekuna
1	Kolbuszowa nr 1	97	11	24	Szatkowski Józef
2	Kolbuszowa nr 2	108	11	26	Mazur Franciszek
3	Sokołów Młp.	53	7	14	Karasiński Władysław
4	Raniżów	44	7	11	Żeglin Tadeusz
5	Majdan Królewski	52	7	14	Kurdowa Genowefa
6	Trzęsówka	24	5	6	Żechowski Teofil
	RAZEM	378	48	95	-----

Z tabeli wynika, że na terenie powiatu kolbuszowskiego (wg stanu ze stycznia 1957 r.) było zorganizowanych 7 ognisk skupiających 378 członków; w tym liczba członków zarządów – 48, a delegatów reprezentujących ogniska na konferencji powiatowej – 95.

Członkowie Zarządu i Komisji Społecznej Oddziału Powiatowego ZNP – stan na dzień 27.01.1957 r.:

Genowefa Kurdowa, Franciszek Mazur, Władysław Mruczek, Jan Sarapuk, Julian Tunia, Tadeusz Żeglin, Teofil Żechowski; Stanisław Margański, Maria Chruścielowa, Stanisław Antosz, Jan Sondej, Wojciech Mruczek, Stanisław Wisz, Karol Robak³⁴.

2. Walka o autorytet nauczyciela (30.09.1957 r.)

Narada prezesów ognisk z udziałem instruktorów metodycznych PODKO i przedstawicieli Wydziału Oświaty – 20.09.1957 r.

Z wystąpienia prezesa Jana Sarapuka: „Niezwykle ważnym zadaniem ZNP jest wychowanie członków ZNP, troska o etykę i postawę moralną nauczyciela. To jest problem leżący u podstaw nauczycielskiego autorytetu. Ponieważ autorytet ten ostatnimi czasy został mocno poderwany, dlatego też koniecznym jest znalezienie dróg wiodących do jego naprawy. Na terenie naszego powiatu miały miejsce różne wypadki, które zagrażają dobrej pozycji nauczyciela w społeczeństwie. W związku z tym Zarząd Oddziału zwraca się do prezesów ognisk oraz nauczycieli instruktorów z prośbą o przeprowadzenie w swoich ogniskach czy szkołach pogadanki na temat *Moralność i autorytet nauczyciela*. Materiał do pogadanki znajdziemy w «Głosie Nauczycielskim» dn. 26, s. 22, 25.”

W dyskusji głos zabrali: Edward Bawół z Huciska, który mówił „o niewłaściwym odnoszeniu się do nauczycieli przez młodzież”. Inspektor

³³ Tamże.

³⁴ Tamże.

Władysław Mruczek „mówił, że winę tego stanu, jaki istnieje obecnie, ponoszą niekiedy i sami nauczyciele”. Sikora mówił o autorytecie nauczyciela i jego pozycji w społeczeństwie. Twierdził, że „dotychczas do naszego zawodu przyjmowano między innymi ludźmi nie nadających się. W konsekwencji, postępowanie ich działało na szkodę szkoły i nauczycielstwa. Do głosu doszli ludzie, którzy swoim postępowaniem przynieśli wstyd braci nauczycielskiej. Zło, jakie się zakorzeniło, trudno nam jest teraz usunąć. Potrzeba dużego wysiłku ze strony nas wszystkich. Apeluję do władz oświatowych i związkowych ażeby razem z postępowym nauczycielstwem, podnieść nauczyciela na odpowiedni poziom”.

Następnie kierownik Wydziału Oświaty poruszył sprawę artykułu zamieszczonego w „Nowinach Rzeszowskich” o Woli Raniżowskiej. „Po dokonaniu sprawdzenia stwierdzono wiele nieprawdopodobnych zarzutów w stosunku do kierownika szkoły i dzieci. Zebrani koledzy postawili wnioski o wysłanie sprostowania do redakcji i zamieszczenie go na łamach prasy.” Dalej zwrócił się z prośbą do starszych kolegów i koleżanek, „ażeby otoczyć opieką młode kadry nauczycielskie”³⁵.

3. Skład Zarządu Oddziału Powiatowego ZNP w Kolbuszowej (17.10.1957 r.):

Jan Sarapuk – prezes,
Franciszek Mazur – skarbnik,
Genowefa Kurda – referent kulturalno-oświatowy,
Teofil Żechowski – referent socjalno-bytowy

Adolf Burowski,
Aldona Frankowska,
Stanisław Jarczyk,
Ludwik Janik,
Kazimierz Kafłowski,
Adam Kopeć,
Bronisław Marzec,
Jan Ochalik,
Piotr Sikora,
Henryk Szulc,
Julian Tunia,

³⁵ Protokół z zebrania prezesów ognisk z udziałem instruktorów Powiatowego Ośrodka Dokształcania Kadr Oświatowych (PODKO) i przedstawicieli Wydziału Oświaty w Kolbuszowej odbytego dnia 20.09.1957 r., w zbiorach Rady Zakładowej ZNP w Kolbuszowej.

Stanisław Wąsowicz³⁶.

4. Podział Ognisk nr 1 i 2 w Kolbuszowej skupiających 200 osób (26.10.1957 r.):

Ognisko Cmolas: Cmolas, Dąbrówka, Hadykówka, Poręby Dymarskie, Mechowiec – 25 osób;

Ognisko Dzikowiec: Dzikowiec, Lipnica, Płazówka, Kopcie, Osia Góra – 24 osoby;

Ognisko Kupno: Kupno, Widelka, Poręby Kupieńskie, Kłapówka – 21 osób;

Ognisko Niwiska: Niwiska, Hucisko, Trześń, Leszcze, Hucina, Siedlanka, Zapole, Huta Przedborska – 25 osób.

Ognisko Kolbuszowa nr 1: Kolbuszowa nr 1 i nr 2, Kolbuszowa Górna, Kolbuszowa Dolna, Werynia, Nowa Wieś, Bukowiec, Domatków, Świerczów, Przedbórz, Zarębki, Wydział Oświaty – 69 osób.

Ognisko Kolbuszowa nr 2: Liceum Ogólnokształcące w Kolbuszowej i Technikum Rolnicze w Weryni³⁷.

5. Z pracy Powiatowego Ośrodka Doksztalania Kadr Oświatowych (PODKO) w Kolbuszowej (8.01.1958 r.).

„Początkowo zespoły metodyczne odbywały się w różnych dniach tygodnia po trzech lekcjach. Następnie w ramach reorganizacji, która nastąpiła w 1955/1956 r., zespoły odbywały się od rana. PODKO za sobą ma duże osiągnięcia. Przede wszystkim dzięki organizowanym zespołom przedmiotowym podniósł się poziom wiedzy przedmiotowej i pedagogicznej. Ponadto utworzono pracownie, takie jak: fizyki, biologii, geografii. Organizowano również wycieczki krajoznawcze i naukowe do Pienin, Oświęcimia oraz na Targi Poznańskie. Brano też udział w pisaniu «Biuletynów», jak również organizowano kursokonferencje. Takie kursokonferencje odbywały się ze śpiewu, fizyki, chemii i wychowania fizycznego³⁸.”

Równocześnie omówiono Zarządzenie Min. Oświaty i Instrukcji ZG ZNP w sprawie organizacji doskonalenia i doksztalania nauczycieli z dnia 10 listopada 1957 r. W tej sprawie podjęto następujące wnioski:

„1/ udzielanie pomocy metodycznej nauczycielom;

³⁶ Protokół z plenarnego posiedzenia Zarządu Oddziału Powiatowego ZNP w Kolbuszowej odbytego dnia 17.10.1957 r., w zbiorach RZ ZNP w Kolbuszowej.

³⁷ Protokół z posiedzenia Zarządu Oddz. Pow. ZNP w Kolbuszowej odbytego w dniu 26.10.1957 r., w zbiorach RZ ZNP w Kolbuszowej.

³⁸ Protokół z posiedzenia plenarnego ZOP ZNP z udziałem instruktorów PODKO oraz pracowników pedagogicznych Wydziału Oświaty w Kolbuszowej w dniu 8.01.1958 r.; w zbiorach RZ ZNP w Kolbuszowej.

- 2/ Podnoszenie poziomu wiedzy oraz kultury ogólnej i pedagogicznej nauczycielstwa;
- 3/ Organizowanie kursów dokształcających;
- 4/ Otwarcie szerszych możliwości dalszego kształcenia;
- 5/ Pobudzanie do twórczej działalności nauczycieli.”

Utworzono sześć rejonów konferencyjnych i powołano kierowników: w Kolbuszowej nr 1 – Jan Serafin, Kupno – Edward Niemiec, Ranizów – Jan Walicki, Majdan Królewski – Leon Zemka, Sokołów Małopolski – Ludwik Janik i Cmolas – Józef Sudoł³⁹.

6. Stan oświaty w powiecie kolbuszowskim (1958 r.)

Informacja kierownika Wydziału Oświaty o stanie szkolnictwa w powiecie kolbuszowskim (31.03.1958 r.)

Potrzeby szkoły, braki i niedociągnięcia zreferował kierownik Wydziału Oświaty Marian Trznadel: „Na terenie powiatu istnieje 82 budynki szkolne. Z tego 33 murowane w stanie zadowalającym, w stanie złym 29 drewnianych budynków (z tego 9 – stan bardzo zły) i 10 budynków barakowych (Cmolas, Majdan Królewski, Przedbórz, Turza, Dąbrówka, Huta Przedborska, Osia Góra, Brzostowa Góra). Budynki te nie wszystkie odpowiadają wymogom, ale na razie spełniają swoją rolę, ponieważ budowę nowych wszędzie objęto planem. W planie perspektywicznym na 1958 r. przewidziano dokończenie szkoły w Trzebosi, Jagodniku, rozbudowę w Weryni, Kolbuszowej Dolnej. Remontem kapitalnym objęte będą szkoły w Majdanie Królewskim, Kolbuszowej Górnej, Widelce i Nienadówce.

Referent poruszył sprawę drogi dzieci do szkoły: „Konieczne jest budowanie kładek na rzekach, zbudowanie przejścia przez drogi prywatne, po to ażeby dziecko mogło sobie skrócić dużą odległość z domu do szkoły”.

Kolejno omówiony został poziom oświaty: „Celem podniesienia poziomu oświaty będzie zastępowanie się szkoły o jednym nauczycielu dwoma – trzema w celu tworzenia szkół pełnych. Utworzenie pełnych szkół przewiduje się: w Zapolu, Trześni, Trzebosi Podlas, Korczowiskach, Rusinowie; ażeby to zadanie zrealizować, konieczna jest pomoc społeczeństwa.

Następnie referujący przeszedł do sytuacji mieszkaniowej nauczycieli: „58 kierowników szkół posiada mieszkania służbowe; w 10 przypadkach brak mieszkań w szkole; własnych mieszkań mamy 22, w rodzinnych mieszka 35 nauczycieli. Reszta mieszka w mieszkaniach wynajętych”.

M. Trznadel zwrócił się również do przewodniczącego Powiatowej Rady Narodowej ażeby „rady gromadzkie przychodziły z pomocą nauczycielom np. ażeby nauczyciele mogli w pierwszej kolejności kupić artykuły

³⁹ Tamże.

takie, jak: chleb, naczynie, mięso, ziemniaki. Słabo również przedstawia się dostawa furmanek szarwarkowych dla szkoły. Tę sprawę koniecznie trzeba załatwić w gromadzkich radach”.

W dyskusji poruszono następujące sprawy:

Elżbieta Tokarska mówiła o trudnościach, na jakie napotyka nauczyciel w swojej codziennej pracy. „Niejednokrotnie nauczyciele na wsi nie mogą kupić mleka czy masła”. Dalej stwierdziła, że „bardzo słaba jest opieka lekarska nad dziećmi. Raz na jakiś czas przyjedzie higienistka, przegłądnie dzieci, to jest stanowczo za mało. Takie przeglądy higienistki szkolnej powinny być częste”. Henryk Szulc – mówił o warunkach higienicznych szkoły i warunkach bytowych nauczycieli. Przewodniczący PRN w Kolbuszowej mówił o zadaniach nauczycieli radnych. Stwierdził, że nauczyciel radny nie tylko powinien zajmować się sprawami oświatowymi, ale interesować się gospodarką gromady, powiatu i państwa. Bolesław Dec zwrócił uwagę na chuligaństwo wśród młodzieży. Jan Ochalik poruszył sprawę niewłaściwego stosunku niektórych lekarzy do pacjentów. Jerzy Przywara mówił o konieczności doksztalcania się nauczycieli. Ażeby mogli podnosić swój poziom kulturalny oraz fachową wiedzę, muszą mieć możliwe warunki bytowe, mieszkaniowe.

Przebieg konferencji rejonowych omówiła Genowefa Kurda – kier. Wydziału Pedagogicznego Powiatowej Rady Zakładowej ZNP: „Na terenie powiatu w przeciągu miesiąca marca odbyło się 6 konferencji rejonowych w następujących miejscowościach: Nienadówce, Raniżowie, Hadykówce, Komorowie, Kupnie, Kolbuszowej. Na konferencjach hospitowano 12 lekcji z przedmiotów: rysunków, j. polskiego, biologii, historii, matematyki, śpiewu i wychowania fizycznego. Dyskusja była rzeczowa i słuszna”.

W dyskusji zabrał głos m.in. Marian Dudek, który stwierdził, że „system doksztalcania się kadr nauczycielskich jest bardzo dobry”. Inspektor Marian Trznadel mówił, że „obecne konferencje są o wiele lepsze od konferencji okresu międzywojennego. Dają one dużo nauczycielowi tak doświadczenia zawodowego, jak i obycia towarzyskiego”. Stanisław Janczyk, referując sprawy młodzieżowe, prosił nauczycieli o pomoc organizacjom młodzieżowym. Na zakończenie Michał Czartoryski, wydelegowany z WODKO na konferencje, charakteryzując ich przebieg, stwierdził, że „były na poziomie”.

Komisja wnioskowa ustaliła następujące wnioski do realizacji:

- „1. Nauczyciele – radni mają mobilizować radę do podejmowania w ramach czynów społecznych prac związanych z budową szkół i mieszkań dla nauczycieli oraz prac remontowych zabezpieczających istniejące budynki szkolne.

2. Wobec fatalnego stanu budynku Liceum Ogólnokształcącego w Kolbuszowej wprowadzić do ogólnego planu inwestycyjnego budowę nowego gmachu Liceum w najbliższej przyszłości.
3. Odpowiedzialnymi za pełny obowiązek szkolny uczynić nie tylko kierowników szkół, lecz Radę Narodową i Komisje Oświaty Rady Powiatowej, zobowiązać je do pracy uświadamiającej wśród rodziców i powierzyć im sporządzanie wniosków do Kolegium Orzekającego PRN w odniesieniu do zaniedbujących obowiązek szkolny.
4. Wpłynąć na rady narodowe, by zabezpieczyły i ułatwiły w ramach możliwości dojście do szkół dzieciom z oddalonych rejonów przez budowę kładek, ścieżek, dróg.
5. Wpływać na rady gromadzkie, by w ramach warunków miejscowych przydziałały na potrzeby szkół i nauczycieli odpowiednie działki gruntowe.
6. Nauczyciele radni poprzez rady gromadzkie, komitety członkowskie i zarządy gminnych spółdzielni ułatwią nauczycielowi zakup artykułów pierwszej potrzeby w pierwszej kolejności.
7. Wszystkie czynniki: Wydział Oświaty, rady narodowe, komisje oświaty, komitety rodzicielskie zobowiązuje się do zapewnienia nauczycielstwu odpowiednich mieszkań, a rady narodowe do wypłacania w terminie należności za mieszkania nauczycielom i wynajęcie izb lekcyjnych w umownej wysokości, w wypadkach zaistnienia możliwości wymienienia mieszkania gorszego na lepsze.
8. W celu zwalczania przejawów chuligaństwa oraz podniesienia poziomu życia kulturalno-oświatowego środowisk należy prowadzić wśród rodziców i dorosłych akcję pedagogizacji, a jedną z sesji rad narodowych poświęcić specjalnie temu zagadnieniu.
9. Celem podniesienia zdrowotności wśród dzieci i młodzieży szkolnej zobowiązać przychodnie lekarskie do obowiązkowego badania stanu zdrowia młodzieży dwukrotnie w ciągu roku szkolnego przez lekarza i higienistki⁴⁰.

⁴⁰ Protokół z plenarnego posiedzenia ZOP ZNP w Kolbuszowej odbytego dnia 31.03.1958 r. (uczestniczyli: członkowie Zarządu, przedstawiciele Wydz. Oświaty, przewodniczący PRN, kierownicy konf. rejonowych i nauczyciele radni), w zbiorach RZ ZNP w Kolbuszowej.

7. Nagrody dla wyróżnionych nauczycieli (1.06.1958 r.)

Tabela 9. Projekt listy nagrodzonych nauczycieli szkół podstawowych przez Wydział Oświaty – czerwiec 1958 r.⁴¹.

Lp.	Nazwisko i imię	Miejscowość	Uzasadnienie	Kwota (w złotych)	
1.	Węglarz Adela	Brzostowa Góra	za sumienną pracę w szkole	500	
2.	Bernat Franciszka			300	
3.	Robak Karol	Cmolas	za sumienną pracę w szkole	500	
4.	Czachor Aniela			500	
5.	Bieleń Stanisław			300	
6.	Mokrzycka Maria			300	
7.	Madejczyk Mieczysław			300	
8.	Pędzimaż Wanda	Dąbrówka	za sumienną pracę w szkole	300	
9.	Serafin Genowefa	Domatków	za pracę w trudnych warunkach	300	
10.	Ochorok Stanisław	Dzikowiec	za sumienną pracę w szkole	500	
11.	Straub Władysława			500	
12.	Rudnicka Honorata			500	
13.	Lewicka Wanda			500	
14.	Biesiadecki Stanisław	Górno	za pracę w trudnych warunkach	500	
15.	Maciąg Maria	Hucina	za sumienną pracę w szkole	500	
16.	Bawoł Edward	Hucisko	za sumienną pracę w szkole	500	
17.	Bukowy Janina			500	
18.	Kostuj Stanisław			300	
19.	Kopeć Adam	Huta Komorowska	za sumienną pracę w szkole	500	
20.	Niemiec Edward	Huta Przedborska	za sumienną pracę w szkole	500	
21.	Dec Stanisław			300	
22.	Plis Stanisław			300	
23.	Brozda Cecylia	Jagodnik	za sumienną pracę w szkole	500	
24.	Cygan Maria			300	
25.	Domański Juliusz			300	
26.	Serafin Bronisława	Klatki	za pracę w trudnych warunkach	500	
27.	Szwed Anna			300	
28.	Szwed Zofia			300	
29.	Osmola Helena			300	
30.	Mazur Anna	Kolbuszowa nr 1	za sumienną pracę w szkole	500	
31.	Staszalek Helena			500	
32.	Bańkowska Eugenia			300	
33.	Skowrońska Aneta			za sumienną pracę instruktazową	300
					300

⁴¹ Protokół z posiedzenia Zarządu Oddziału Powiatowego ZNP w Kolbuszowej odbytego dnia 2.06.1958 r., w zbiorach PRZ ZNP w Kolbuszowej.

34. 35. 36.	Sarapuk Jan Gorzelana Maria Weryńska Zofia	Kolbuszowa nr 2	za sumienną pracę w szkole	500 500 500
37. 38. 39.	Ornatowska Wanda Zielińska Aleksandra Żeglin Irena	Kolbuszowa Dolna	za sumienną pracę w szkole	500 500 500
40. 41. 42. 43. 44.	Chruściel Stanisław Żechowska Genowefa Ozimek Zofia Sagańska Janina Mac Stefania	Kolbuszowa Górna	za sumienną pracę w szkole	500 500 500 500 500
45. 46.	Ochalik Jan Kawalkiewicz Roman	Komorów	za sumienną pracę w szkole	500 300
47. 48. 49. 50.	Niedziocha Roman Rzasa Maria Batory Stanisława Tylutka Wanda	Kopcie	za pracę w trudnych warunkach	500 300 300 300
51.	Motyl Ludwik	Korcówiska	za sumienną pracę w szkole	500
52. 53.	Marzec Bronisław Karkut Maria	Kosowy	za duży wkład pracy przy budowie szkoły	500 300
54.	Pokrywka Janina	Krzątka	za sumienną pracę w szkole	500
55. 56. 57.	Mruczek Zofia Chuchro Zofia Tokarz Matylda	Kupno	za sumienną pracę w szkole	500 500 500
58.	Sasiela Franciszek	Lipnica	za sumienną pracę w szkole	500
59. 60. 61.	Szule Henryk Fila Stanisław Mazgaj Józef	Majdan Królewski	za sumienną pracę w szkole	500 500 300
62. 63.	Goclon Czesław Niedziocha Maria	Markowizna	za sumienną pracę w szkole	500 500
64.	Jagodziński Jan	Mazury	za sumienną pracę w szkole	500
65. 66.	Sudoł Józef Wołowicz Stanisław	Mechowicz	za sumienną pracę w szkole	500 300
67. 68. 69. 70. 71. 72.	Janik Ludwik Pasierb Waleria Mazgaj Jadwiga Szczygieł Ludwik Nowińska Czesława Maciąg Helena	Nienadówka	za sumienną pracę w szkole	500 300 300 500 500 500
73. 74. 75.	Dec Bolesław Łakomy Mieczysław Koniożek Stefan	Niwiska	za sumienną pracę w szkole	500 300 500
76. 77. 78.	Tunia Julian Pomorska Helena Krupa Józef	Nowa Wieś	za sumienną pracę w szkole	500 500 300
79.	Piekarz Aleksandra	Osia Góra	za sumienną pracę w szkole	300

80. 81	Szlachetka Stanisława Haptaś Maria	Ostrowy Baranow- skie	za sumienną pracę w szkole	500 300
82.	Wilk Stefania	Ostrowy Tuszow- skie	za sumienną pracę w szkole	500
83. 84.	Perec Maria Staszewski Franciszek	Płazówka	za sumienną pracę w szkole	500 300
85. 86.	Sondej Jan Poppek Zofia	Poręby Dymarskie	za sumienną pracę w szkole	500 300
87. 88. 89. 90.	Rzeszutek Stanisław Rzeszutek Zofia Żak Maria Gerlach Weronika	Poręby Wolskie	za pracę w trudnych warunkach	500 300 300 300
91. 92. 93.	Walicki Jan Matuła Anna Ożóg Julia	Posuchy	za sumienną pracę w szkole	500 300 300
94.	Antos Stanisław	Przedbórz	Za sumienną pracę w szkole	500
95.	Dudek Marian	Przyłęk	za sumienną pracę w szkole	500
96. 97.	Korlatowicz Emilia Sikora Piotr	Raniżów	za sumienną pracę w szkole	500 500
98.	Sitarz Honorata	Rusinów	za sumienną pracę w szkole	500
99.	Górecki Marian	Siedlanka	za sumienną pracę w szkole	500
100. 101 102 103 104 105 106	Jędrzykiewicz Edward Frączek Maria Piękoś Zofia Szymonik Genowefa Koziarz Bronisława Kowalska Janina Pasierb Paweł	Sokołów Młp.	za pracę na kursie dla dorosłych za sumienną pracę w szkole	500 500 500 500 500 500
107 108	Zemka Leon Bąk Władysław	Spie	za sumienną pracę w szkole	500 500
109 110	Kata Czesław Majcher Zofia	Staniszewskie	za sumienną pracę w szkole	500 300
111	Ziomek Katarzyna	Świerczów	za sumienną pracę w szkole	300
112 113 114 115 116 117 118	Tokarska Elżbieta Surowiec Anna Nowak Stanisław Golińska Józefa Ożóg Stanisław Dworak Krystyna Bazyłski Tadeusz	Trzeboś	za sumienną pracę w szkole	500 300 300 300 300 300 300
119 120	Bandura Janina Wilk Janina	Trzeboś Podlas	za pracę w trudnych warunkach	300 300
121	Misiuda Stanisław	Trzebuska	za sumienną pracę w szkole	500

122	Wąsowicz Stanisław	Trzęsówka	za sumienną pracę w szkole	500
123	Stolarz Kazimiera			300
124	Szuba Maria			500
125	Serafin Franciszek	Werynia	za duży wkład przy rozbudowie szkoły, za sumienną pracę w szkole	500
126	Cebula Michał			300
127	Samojedny Józef			300
128	Piórek Julia			300
129	Nycz Teresa			300
130	Krzyżanowski	Widelka	za sumienną pracę w szkole	500
131	Chruściel Maria			500
132	Puzio Stanisław			500
133	Mytych Maria			300
134	Czabanowska Stanisława	Wilcza Wola	za pracę w trudnych warunkach	500
135	Kozioł Michalina			300
136	Bryk Józef			300
137	Dziubek Emilia			300
138	Śliz Genowefa			300
139	Kaflowski Kazimierz	Wola Raniżowska	za sumienną pracę w szkole	500
140	Rosół Józef			300
141	Rachwał Stanisława	Wola Rusinowska	za sumienną pracę w szkole	500
142	Ziajor Stanisława			300
143	Tybinka Michał	Wólka Sokołowska	za sumienną pracę w szkole	500
144	Jemioło Maria	Zapole	za sumienną pracę w szkole	500
145	Kłoskowicz Janina	Zembrza	za sumienną pracę w szkole	300

8. Powrót do świeckości szkoły (27.08.1958 r.).

Z okólnikiem Ministra Oświaty w sprawie przestrzegania zasad świeckości szkoły i uchwałą ZG ZNP z 1956 r. w sprawie nauczania religii w szkołach zebranych zapoznał inspektor szkolny Marian Trznadel, zaś uchwałą ZG ZNP i notatkę ZNP w walce o świecką szkołę przedstawił Jan Sarapuk – prezes ZOP ZNP. W dyskusji wystąpili:

1. Władysław Kasza, który zwrócił się z zapytaniem: „jak postąpić w takim wypadku, gdy izba lekcyjna jest wynajęta i tam gospodarz zawiesił emblemat religijny?” i „Jak zachować się, gdy dzieci będą odmawiać modlitwę przed przyjściem nauczyciela do klasy?” Inspektor szkolny odpowiedział: „Klasy wynajęte u gospodarza opłacane są z pieniędzy państwowych i gospodarzem w takiej izbie jest kierownik szkoły. W wypadku, gdy dzieci będą odmawiały modlitwę należy im jasno wytłumaczyć; dlaczego nie należy się modlić w szkole”.

2. Henryk Szulc stwierdził, że „jest to złe pociągnięcie władz!”. Jak powiedział: „Bawimy się w ciuciubabkę; jeżeli już było wprowadzone w szkołach przedtem i wypracowano to, że dzieci nie odmawiały modlitwy i nie było religii po zmianach październikowych na te sprawę popatrzone

przez palce. W ten sposób raz likwidując potem doradzając, sami psujemy sobie pozycję w środowisku. Dalej zapytuję! Dlaczego w powiecie kolbuszowskim nie może być lekcji religii na pierwszych lekcjach, jeżeli zarządzenie pozwala? I czy na lekcjach religii mogą wisieć emblematy religijne?” Na te wątpliwości odpowiedział inspektor, stwierdzając, że „sprawę religii na ostatnich lekcjach poleciło Kuratorium, a krzyże używać można jedynie jako pomocy na lekcjach religii, ale po lekcji prowadzący ma prawo usunąć je”. Inspektor nadmienił, że mogą być takie wypadki: „przyjdzie delegacja do kierownika czy nauczyciela o wyjaśnienia, wtedy starać się umiejętnie wytłumaczyć, gdy to nie pomoże zastawić się zarządzeniem Ministra.”

3. Nauczyciel Rakoczy zapytał: „Czy niewskazaniem jest zrobić zebranie rodziców i im wyjaśnić sprawę należycie?”. Inspektor odpowiedział, że „osobiście by tego nie organizował, bo w skutkach by było chyba złe”.

Następnie zabrał głos przewodniczący PRN Henryk Książek, który mówił, że „sytuacja jest niezbyt sprzyjająca i w środowisku będą różne zdania, ale szkoły i urzędy państwowe są instytucjami świeckimi, więc emblematy religijne są zbędne”. Stwierdził, że ścierają się obecnie dwa poglądy materialistyczny i idealistyczny. „Naszym obowiązkiem jest wychowywać obywateli w poglądzie materialistycznym”. Podaje np., że na zachodzie się nie spotyka religii w szkołach czy emblematów religijnych w instytucjach już bardzo dawno. „Dlaczego więc my mamy pozostawać w tych sprawach na końcu? Są one możliwe do załatwienia, bowiem mamy układ między rządem a episkopatem. Kto chce wierzyć? Nikt mu nie broni, ale w instytucjach państwowych należy zachować świecki charakter”. Na końcu zaapelował do zebranych, by, jeżeli będą większe trudności w środowisku, udać się o pomoc do powiatu⁴².

9. Ogniska metodyczne w powiecie kolbuszowskim (stan na dzień 23.08.1958 r.)

Tabela 10 Ogniska metodyczne w powiecie kolbuszowskim (stan na dzień 23.08.1958 r.)⁴³

Lp.	Przedmiot	Nazwisko i imię kierownika
1	Język polski	Zielińska Aleksandra
2	Historia	Chodorowska Zofia
3	Geografia	Wilk Irena
4	Biologia	Bawoł Edward

⁴² Protokół z posiedzenia aktywu związkowego odbytego dnia 27.08.1958 r. z udziałem przew. PRN w Kolbuszowej mgr H. Książka, w zbiorach RZ ZNP w Kolbuszowej.

⁴³ Protokół ZOP ZNP z udziałem pracowników pedagogicznych Inspektoratu Oświaty odbytego w dniu 23.08.1958 r., w zbiorach RZ ZNP w Kolbuszowej.

5	Matematyka	Chruściel Maria albo Tokarz
6	Fizyka, chemia	Nauczyciel z nr 1 lub 2
7	Rysunki i zajęcia techniczne	Janik Ludwik
8	Śpiew	Sarapuk Jan
9	Nauczanie początkowe (I-IV)	Sikora Piotr
10	Wychowanie fizyczne	Bańkowska Eugenia
11	Wychowanie przedszkolne	Południak Helena
12	Język rosyjski	Pasierb Paweł

Propozycję takiej obsady kadrowej ustalono na posiedzeniu Zarządu Oddz. Pow. ZNP w dniu 23.08.1959 r. Inspektor Trznadel Marian zaproponował „zorganizowanie zebrań nauczycielskich w rejonach, na których kierownicy ognisk metodycznych poinformują nauczycielstwo o zmianach programowych w rozpoczynającym się nowym roku szkolnym”. Dalej poinformował, że „nauczyciel powinien znajdować się w miejscu pracy i tam trochę pracować w środowisku”. Ustalono, że „dojeżdżać do pracy zezwala się osobom, które mają swój dom i rodzinę, a to: M. Chruściel, J. Sagańska, S. Macowa. M. Ogonek, zaś osoby samotne zmuszone będą zamieszkać w miejscu pracy. Chodzi tu o koleżanki dojeżdżające na trasie Kolbuszowa – Widelka (Snopkowska, Winiarska i Dziuba).”

„W związku z przeniesieniem się kol. Grochalowej do Rzeszowa, jest w Inspektoracie Oświaty wolny etat podinspektora szkolnego, na które to stanowisko po uzgodnieniu z czynnikami społeczno-politycznymi i Prezydium PRN [M. Trznadel] zaproponował kol. Chruściela Stanisława – kierownika Szkoły Podstawowej w Kolbuszowej Górnej. Wniosek taki wysłał do Kuratorium i zapytuje się, jak ustosunkowuje się do tego Zarząd ZNP?”. Informacja ta wśród zebranych wywołała negatywną opinię o tej osobie.

10. Komisja Pedagogiczna przy ZOP ZNP w Kolbuszowej

W dniu 30.09.1958 r. ustalony został skład Komisji Pedagogicznej przy ZOP ZNP w Kolbuszowej. Tworzyli ją: Jan Sarapuk, Michał Czartoryski, Aleksandra Zielińska, Karol Grodecki, Edward Bawoń, Franciszek Serafin, Edward Niemiec, Ludwik Janik, Paweł Pasierb, Helena Południak, Władysław Mruczek, Jan Ochalik. Do zadań Komisji należało:

1. Ustalenie sieci rejonów konferencyjnych;
2. Zatwierdzanie planów pracy i sprawy finansowe;
3. Udział członków w konferencjach rejonowych;
4. Odbywanie posiedzeń, co dwa miesiące.

Utworzono również Koło Prelegentów, w którego skład weszli wszyscy kierownicy ognisk metodycznych oraz nauczyciele szkół średnich⁴⁴.

11. Powołanie Powiatowego Towarzystwa Popierania Budowy Szkół (PTPBS) i Komisji d/s spółdzielni uczniowskich (3.10.1958 r.)

Jan Sarapuk – prezes poinformował o konieczności założenia Powiatowego Towarzystwa Popierania Budowy Szkół. Zdaniem tej organizacji miało być rozwinięcie działalności propagandowej oraz pozyskiwanie szerokiej rzeszy członków i organizowanie licznych kół w szkołach, zakładach pracy i w środowisku. W skład Towarzystwa winni wchodzić przedstawiciele Rady Powiatowej, KP PZPR, nauczyciele, organizacje młodzieżowe, przedstawiciele poszczególnych instytucji. Podobne Towarzystwo Budowy Szkół zostało powołane jeszcze w styczniu 1957 r.

W czasie spotkania padł również projekt powołania Komisji d/s spółdzielni uczniowskich i Sekcji Emerytów przy Oddz. Pow. ZNP: „W związku ze zjazdem nauczycieli emerytów w Rzeszowie zostanie powołana Sekcja Emerytów przy ZO ZNP. Na delegatów wytypowano Kol. Ogonek Marię z Kolbuszowej, Piwirotto Klotyldę z Ranizowa. Po powrocie tych koleżanek utworzy się przy Oddz. Pow. taką sekcję”⁴⁵.

12. Obchody „Karty Nauczyciela” – 22 listopada 1958 r.

W związku ze zbliżającym się Dniem Karty Nauczyciela prezes Jan Sarapuk poinformował o pracach, jakie podjęto celem zorganizowania uroczystości. Dzień ten obchodzony miał być w dniu 22 listopada. Następnie zebrani zostali zapoznani z artykułem, który ukazał się na łamach „Głosu Nauczycielskiego” w związku z tą sprawą.

W dyskusji Henryk Szulc zaproponował „ażeby uroczystości wszystkie obchodzić w Kolbuszowej”. Ta koncepcja nie została przyjęta, ponieważ trudno jest z dojazdem i nie ma pomieszczenia na 428 osób. Michał Czartoryski zaproponował „ażeby obchodzić ten dzień w ogniskach, to i teren cały odczuje święto nauczycielskie”. Zaproponowano, aby patronat na tym świętem sprawowała PRN w Kolbuszowej.⁴⁶

Na posiedzeniu w dniu 16.11.1958 r. omówiono program obchodu „Dnia Nauczyciela”. Uroczystość ta odbywać się miała w 7 punktach powiatu: Kolbuszowa, Sokołów Młp., Ranizów, Komorów, Hadykówka, Wieleńka

⁴⁴ Tamże.

⁴⁵ Protokół z posiedzenia ZOP ZNP w Kolbuszowej w dniu 3.10.1958 r., w zbiorach RZ ZNP w Kolbuszowej.

⁴⁶ Protokół z posiedzenia ZOP ZNP w Kolbuszowej odbytego dnia 19.10.1958 r., w zbiorach RZ ZNP w Kolbuszowej.

i Przyłek. Z tej okazji wytypowano osoby w liczbie 75 do nagrody z PRN i 16 z województwa.⁴⁷

Z tej też okazji przyznano zapomogi dla emerytów w złotych:

Frączek Domicela – 750,

Zawijska Julia – 500,

Jaworski St. – 500,

Czajkowska Michalina – 500,

Ogonek Maria – 500,

Waligórowa – 500,

Kozioł Karol – 500,

Gottwald Zofia – 500,

Miksiewicz Helena – 750,

Piwiritto Klaudia – 750,

Swobodowa – 500,

Palidwór Michał – 500,

Januszewska Maria – 500,

Januszewski Waclaw – 500,

Golowska H. – 300⁴⁸.

13. Oddział Powiatowy Towarzystwa Popierania Budowy Szkół (31.10.1958 r.).

Towarzystwo Budowy Szkół zostało założone w styczniu 1957 r. Jego prezesem wybrano Michała Łagodę, zastępcą – Bolesława Deca, sekretarzem – Mariana Trznadla i dwóch członków: Rapałę i Szczęcha. Komitet zebrał wówczas 73 tys. 62 zł i 49 groszy. Sumy te otrzymano ze sprzedaży smoczków i składek ulicznych. Całą tę sumę odesłano wówczas do województwa.

W dyskusji zabrali głos: 1. Jan Sarapuk, który stwierdził, że „raczej fundusze odsyłać do województwa, bo wtedy powiaty słabo zagospodarowane uzyskać mogą pomoc od powiatów zasobniejszych (np. Stalowa Wola)”; dalej mówił, że „powołanie takiego Towarzystwa jest koniecznym”. 2. Szatkowski Józef – mówił o konieczności budowy Liceum w Kolbuszowej: „Jeżeli się o tym nie pomyśli to za kilka lat trzeba będzie szkołę zamknąć i ze względów zdrowotnych i na bezpieczeństwo (atakujący grzyb)”. 3. Czartoryski Michał – apelował, ażeby „pomyślano o budowie budynku dla Liceum”. 5. Hawro Michał – mówił o polityce partii w związku z tysiącle-

⁴⁷ Protokół z posiedzenia Zarządu Oddz. Pow. ZNP w Kolbuszowej odbytego dnia 16.11.1958 r., w zbiorach RZ ZNP w Kolbuszowej.

⁴⁸ Protokół ZOP ZNP w Kolbuszowej odbytego dnia 18.11.1958 r., w zbiorach RZ ZNP w Kolbuszowej.

ciem państwa. Padło takie hasło „1000 szkół na Tysiąclecie”. „W samym naszym województwie ma stanąć 100 szkół podstawowych. W związku z tym podejmować powinno się szereg zobowiązań, które przyczynią się w dużej mierze do zrealizowania hasła partii i rządu”. 6. Druźbicki – mówił, że „spółdzielczość zaopatrzenia i zbytu chętnie przyjdzie z pomocą. Projektuje się takie zobowiązania, ażeby w powiecie kolbuszowskim wybudować jedną szkołę od fundamentów, aż do oddania kluczy. W miarę możliwości i funduszy własnych zobowiązuje się związek zawodowy stale pomagać finansowo TPBS”.

Tadeusz Pasierb – sekretarz Prezydium PRN odpowiadał na zarzuty J. Szatkowskiego, że „rada nie dba o interesy szkolnictwa średniego”. Stwierdził, że sam jeździł do Rzeszowa w sprawie budowy Liceum. Lecz to okazało się bezcelowym, gdyż Kuratorium nie dysponuje na razie kredytami na ten cel.

Ostatecznie powołano skład Zarządu TPBS w następującym składzie: Pasierb T. – prezes, Trznadel M. – sekretarz, Druźbicki – wiceprezes, Szatkowski – członek, Hawro M. – członek, Cudo Fr. – członek, Rąpała – skarbnik, Sarapuk J. – wiceprezes; Komisja rewizyjna – Furgal St., Stargaczyński⁴⁹.

14. Wybory do ognisk i ich reorganizacja (15.12.1958 – 28.02.1959 r.)

Wybory do ognisk odbyły się na przełomie 1958/1959 r. Poprzedzone były zebraniem sprawozdawczymi z dotychczasowej działalności i omówieniem instrukcji wyborczej. Wstrzymano się jeszcze z powołaniem Sekcji Emerytów, brak do tej pory było większej informacji z ZO ZNP w Rzeszowie. Powołano Sekcję d/s Społeczno-Zawodowych. W jej skład weszli: Tunia J. – przewodniczący, Serafin J., Fila St., Bawoń E., Zemka L., Walicki J., Woliński St., Żechowski T., Kurdowa G., Szuba Anna, Batory St., Frankowska A.⁵⁰

Na kolejnym posiedzeniu Zarządu Oddziału w dniu 15 grudnia 1958 r. z udziałem sekretarza ZO Filipowicza omówiono uchwałę Prezydium ZG ZNP w sprawie akcji wyborczej.

W trakcie dyskusji Michał Czartoryski mówił o trudnościach na terenie powiatu w związku z reorganizacją ognisk. „Obecne nasze

⁴⁹ Protokół z organizacyjnego posiedzenia Oddziału Powiatowego Towarzystwa Popierania Budowy Szkół w Kolbuszowej odbytego dnia 31.10.1958 r., w zbiorach RZ ZNP w Kolbuszowej.

⁵⁰ Protokół z posiedzenia ZOP ZNP w Kolbuszowej odbytego dnia 2.12.1958 r., w zbiorach RZ ZNP w Kolbuszowej.

ogniska nie pokrywają się z rejonami konferencyjnymi. Są duże odległości od siedziby ogniska, stąd trudności w organizowaniu zebrań związkowych”. Głos zabrał także Teofil Żechowski – podinspektor szkolny, który zaproponował, „że dobrze byłoby utworzyć Ognisko w Dzikowcu i rejon konferencyjny. Natomiast trzeba zlikwidować małe Ognisko w Niwiskach, przyłączając go do Kolbuszowej. W tym wypadku trzeba będzie stworzyć dwa ogniska w Kolbuszowej”. Jan Ochalik zabrał głos na temat instrukcji oraz pracy ognisk. Stwierdził, „że instrukcja ta nie znajdzie zastosowania wszędzie w terenie, że raczej jest zwolennikiem tworzenia ognisk niezbyt licznych”. Henryk Szulc mówił o trudnościach, jakie ma Zarząd Ogniska. Stwierdził, „że z chwilą wprowadzenia w życie konferencji rejonowych życie w ogniskach osłabło. Filipowicz z ZO ZNP mówił o sytuacji, która właściwie przyczyniła się do osłabienia pracy związkowej. Właśnie konferencje rejonowe, jego zdaniem, w dużym stopniu przyczyniają się do większego z życia się nauczyciela. Sprawa wciągnięcia do pracy młodych jest ważnym problemem, nie można jednak nastawić się na w kampanii wyborczej tylko do wybierania młodych. Młodzi koledzy nie mają doświadczenia związkowego i pracy należycie nie poprowadzą. Głos zabrał także Franciszek Mazur, który tak się wypowiedział o działalności Związku: „Musimy pracować dla siebie, podnosić stale swój autorytet. Nie wolno nam popaść w jakiś pesymizm. Wreszcie postanowiono wystąpić z takim projektem reorganizacji ognisk, a więc ogniska mają być w: Sokołowie Młp., Dzikowcu, Majdanie Królewskim, Cmolasie, Kupnie, Ranizowie i w Kolbuszowej (dwa).”

Zebrani postanowili, że: „1/ Zjazd powiatowy odbędzie się w Domu Kultury w Kolbuszowej i będzie miał charakter zebrania powiatowego delegatów (1 delegat na 4 członków); 2/ apelowano o konieczności organizowania kół TPBS, wciągnięcia do pracy szerokie społeczeństwo; 3/ deklarować zobowiązania przedzjazdowe; 4/ opodatkowanie się po 2 zł płatne, co miesiąc na pomoc emerytom żyjącym w ciężkich warunkach”⁵¹.

15. O działalności ognisk w powiecie kolbuszowskim (18.04.1959 r.)

Na kolejnym posiedzeniu Zarządu Oddziału Powiatowego ZNP w Kolbuszowej odbytego dnia 18.04.1959 r. omówiono formy pracy w ogniskach i sprawach finansowych po kampanii sprawozdawczo-wyborczej. Jan Sarapuk – dotychczasowy prezes Zarządu Oddziału ZNP omówił instrukcję w sprawie działalności ognisk związkowych. Zwrócił dużą uwagę na sprawę dokształcania się nauczycieli oraz ich rozrywki kulturalne. Wskazał,

⁵¹ Protokół z posiedzenia ZOP ZNP odbytego dnia 15.12.1958 r. z udziałem sekretarza ZO kol. Filipowicza, ze zbiorów RZ ZNP w Kolbuszowej.

że należy również prowadzić szeroką akcję wśród społeczeństwa w sprawie budownictwa szkolnego.

Na działalność ognisk przeznaczono 4.000 zł. Pieniądze te rozdzielono na ogniska, kierując się ilością osób w Ognisku. I tak:

1. Kolbuszowa nr 1 otrzymało – 782 zł, 2. Kolbuszowa nr 2 – 724 zł, 3. Majdan Królewski – 483 zł, 4. Kupno – 471,50 zł, 5. Dzikowiec – 517 zł, 6. Ranizów – 494 zł, 7. Trzęsówka – 460 zł.

W dyskusji zabrali głos: Marian Gorecki, który poruszył sprawę planu pracy, działalność ogniska nad podniesieniem poziomu zawodowego nauczycieli, Piotr Sikora, który mówił o zorganizowaniu wycieczek krajoznawczych i Stanisław Wąsowicz, który wskazał na konieczność prowadzenia odznak związkowych. Prosił też, by Oddział Powiatowy informował ogniska, jakie sztuki wystawiane będą w Powiatowym Domu Kultury⁵².

16. Zjazd Powiatowy ZNP w Kolbuszowej (24.05.1959 r.).

Przygotowanie Zjazdu Powiatowego ZNP w Kolbuszowej oceniło Plenum ZOP odbyte w dniu 15.05.1959 r. Został przedstawiony do oceny referat obejmujący działalność Związku przez okres minionych dwóch lat. Poruszał on sprawy organizacyjne, pedagogiczne, kulturalno-społeczne i socjalno-bytowe. W dyskusji zwrócono uwagę na następujące sprawy: brak przewodniczącego konf. rej. w Kolbuszowej i lokalu dla Oddziału, przydział drzewa opałowego; konieczność prezentowania lekcji pokazowych, tak potrzebnych szczególnie młodym nauczycielom, konieczność podniesienia poziomu pracy społeczno-oświatowej, udział nauczycieli w społecznej akcji budowy szkół oraz ogromny wkład nauczycieli w powstanie Muzeum w Kolbuszowej⁵³.

W dniu 3.06.1959 r. na posiedzeniu plenarnym ZOP ZNP ukonstytuował się Zarząd w następującym składzie:

Prezydium ZOP **prezes** – Jan Sarapuk,
zastępca – Bolesław Dec,
sekretarz – Aldona Frankowska,
skarbnik – Franciszek Mazur,
referent socjalno-bytowy – Teofil Żechowski,
referent k.o. – Karol Grodecki,
kierownik Wydz. Pedagogicznego – mgr Michał Czartoryski,

⁵² Protokół z posiedzenia ZOP ZNP w Kolbuszowej odbytego dnia 18.04.1959 r., w zbiorach RZ ZNP w Kolbuszowej.

⁵³ Protokół z posiedzenia ZOP ZNP w Kolbuszowej odbytego dnia 15.05.1959 r., w zbiorach RZ ZNP w Kolbuszowej, w zbiorach RZ ZNP w Kolbuszowej.

członkowie: J. Szatkowski, H. Szulc, Cz. Kata, S. Wąsowicz, J. Przywara, L. Zemka, Cz. Goclon, J. Tunia, J. Ochalik, J. Sudoł,

zastępcy członków: S. Janczyk, S. Fila, S. Januszwska, A. Krzyżanowski,

Komisja Rewizyjna: Wanda Ornatowska, Natalia Babka, Jan Skowroński,

zastępcy członków: Stanisław Ochorok, Franciszek Sasiela.

Sąd Organizacyjny: Mieczysław Sitarz, Stanisław Godek, Zofia Mruczek,

zastępca członka: Roman Słowik.

Sąd Koleżeński: Jan Wołowicz – przewodniczący, Stefania Kmiecik, Józef Szatkowski.

Komisja Odznaki Związkowej: Jan Sarapuk, Franciszek Mazur, Władysław Mruczek, Henryk Szulc, Czesław Goclon⁵⁴.

17. Ocena pracy ognisk związkowych na terenie powiatu (16.10.1959 r.)

Na posiedzeniu plenarnym ZOP ZNP w dniu 16.10.1959 r. dokonano oceny działalności ognisk związkowych w powiecie kolbuszowskim. Prezes Jan Sarapuk mówił o słabej działalności ognisk i o przyczynach tego stanu. W dyskusji Julian Tunia (Nowa Wieś) mówił o trudnościach, na jakie natrafia w pracy związkowej jako prezes Ogniska. Piotr Sikora (Raniżów) wskazywał na obojętność, jaka panuje wśród członków w kwestii spraw związkowych. Dyskutant wspominał o pracy swojego Ogniska. Podkreślał dużą aktywność kolegi Józefa Rosoła, młodego nauczyciela. Stwierdził też jak inni, że młodzież nauczycielska mało się udziela w pracy związkowej. Henryk Szulc (Majdan Królewski) mówił o trudnościach bytowych nauczyciela na wsi. Stwierdził, że między innymi ta sytuacja jest przyczyną niechęci do pracy związkowej. Ludwik Janik (Nienadówka) z goryczą opowiadał, jak słabo zorganizowano zjazd członków Państwowego Instytutu Robót Ręcznych. Czesław Kata (Staniszewskie) wskazywał, że „dobrze będzie, jeżeli w każdej szkole będzie taki delegat Zarządu Ogniska i on będzie na bieżąco miał kontakt z koleżeństwem i informował będzie o pracach Zarządu Ogniska”.

Jerzy Przywara (Wydział Oświaty) przypominał o obowiązkach nauczyciela. Według niego „obojętność do pracy społecznej wpływa ze złej jeszcze sytuacji materialnej. Jeżeli nauczyciel goni za zarobkiem dodatkowym, ażeby jakoś żyć, to nic dziwnego, że samopoczucie jego

⁵⁴ Protokół z plenarnego posiedzenia ZOP ZNP w Kolbuszowej odbytego dnia 2.06.1959 r., w zbiorach RZ ZNP w Kolbuszowej.

jest złe i nie garnie się do życia towarzyskiego. Kolejno głos zabrał Jan Ochalik. Teofil Żechowski (Wydział Oświaty) wspominał dawne chwile spędzone w Związku: „Nauczyciele nie mogli doczekać się zebrania Ogniska, tak byli zainteresowani działalnością związkową. Nauczyciel uważał za zaszczyt piastowanie funkcji związkowej, a nie jak dzisiaj za jakieś zło konieczne. Franciszek Mazur (Kolbuszowa nr 1) wspominał o powstaniu ZNP na Kolbuszowszczyźnie i na terenie całej Małopolski, dalej mówił o wspaniałych tradycjach ZNP i o tym, że właśnie Związek wywalczył taką pozycję nauczycielowi, na jakiej dzisiaj stoi Na koniec Aldona Frankowska zaprezentowała postanowienia, jakie podjęło Prezydium Zarządu Oddziału na swym posiedzeniu, m.in. to, że członkowie wzięli sobie pod opiekę ogniska celem rozwinięcia działalności⁵⁵.

Z danych statystycznych ZNP z dnia 1 lipca 1959 r. wynika, że: w doskonaleniu zawodowym uczestniczyło 51 nauczycieli, w tym: SN – 47, WSP – 3, WSR – 1; działalność kulturalno-artystyczna nauczycieli: jeden zespół teatralny (7 osób), inne – 1 (11 osób); wycieczki – 2 (76 osób), przedstawienia teatralne 5 (150 osób), seanse filmowe 7 (60 osób), wieczory towarzyskie 16 (242 osoby); działalność społeczno-oświatowa nauczycieli: zespół czytelniczy – 2 (uczestników – 42, nauczycieli kierujących – 2, zebrań – 35, uczestników – 287), zespół rolniczy – 6 (uczestników – 130, nauczycieli kierujących – 6, zebrań – 18, uczestników – 130); walka z analfabetyzmem (kurs klasy VII) – 3 (uczestników – 38, nauczycieli kierujących – 3, zebrań – 48); sportowcy – 3 (uczestników 42, nauczycieli kierujących – 3, zebrań – 10, uczestników – 20); Towarzystwo Wiedzy Powszechnej zespołów – 11 (uczestników – 304, nauczycieli kierujących – 11, zebrań – 91, uczestników – 251); zespołów teatralnych – 3 (uczestników – 35, nauczycieli kierujących – 2, zebrań – 50, uczestników -35). 108 nauczycieli pracowało w oświacie dla dorosłych⁵⁶.

⁵⁵ Protokół z plenarnego posiedzenia ZOP ZNP odbytego dnia 16.10.1959 r. z udziałem przewodniczących konferencji rejonowych oraz prezesów ognisk, w zbiorach RZ ZNP w Kolbuszowej.

⁵⁶ Sprawozdanie statystyczne ZNP z działalności k.o. za rok szkolny 1959, z dnia 1.07.1959 r.

Tabela 11. Preliminarz budżetowy ZOP ZNP w Kolbuszowej na rok 1960⁵⁷.

Wyszczególnienie zadań	Kwota w zł
DOCHODY:	
- składka członkowska	23.660
- dotacja wyrównawcza	9.149
- inne wpłaty	2.370
Razem	35.179
WYDATKI:	
- działalność oświatowa	500
- działalność czytelnicza	1.000
- imprezowo-rozrywkowa w ogniskach	4.000
- na wypoczynek świąteczny w ogniskach	1.000
- turystyka i wycieczki w ogniskach	2.000
- pomoc członkom Związku	1.000
- zapomogi dla emerytów	1.000
- działalność organizacyjna Oddziału	3.000
- działalność organizacyjna Ognisk	1.500
- utrzymanie Oddziału Powiatowego	19.676
Razem	34.000
Pozostałość (rezerwowa)	1.179
Dodatek specjalny przyznano: Jan Sarapuk- 250 zł, Franciszek Mazur -250 zł, Aldona Frankowska - 250 zł*.	

* Protokół ZOP ZNP w Kolbuszowej odbytego dnia 13.01.1960 r., w zbiorach RZ ZNP w Kolbuszowej.

18. Komisja Weryfikacyjna d/s Tajnego nauczania

Omówiono dotychczasową pracę Komisji Weryfikacyjnej d/s Tajnego nauczania. Potwierdzono, że bardzo słabo wpłynęły materiały z powiatu dotyczące tajnego nauczania w okresie okupacji niemieckiej. Zebrane dotychczas materiały nie przedstawiają specjalnej wartości z wyjątkiem kilku. W związku z tym postanowiono ponownie zwrócić się do kolegów przy każdej okazji, by jednak materiały te opracowali⁵⁸.

19. Doksztalcanie nauczycieli (3.03.1960 r.)

Na posiedzeniu Zarządu Oddziału Powiatowego ZNP odbytym dnia 3.03.1960 r. Michał Czartoryski omówił sprawę doksztalcania się nauczycieli zreferowaną na zjeździe nauczycieli w Warszawie. „Każdy z kierowników otrzymał wytyczne w sprawie doksztalcania się nauczycieli. Zmiany obowiązywać będą od 1.09.1960 r. Konferencje rejonowe mają być dwojakiego rodzaju: problemowe i pedagogiczne (...) Konferencji ma być do 6 w roku szkolnym. I tak przewiduje się 3 konferencje ogólne, które or-

⁵⁷ Protokół z posiedzenia Prezydium ZOP ZNP w Kolbuszowej z dnia 13.12.1959 r., w zbiorach RZ ZNP w Kolbuszowej.

⁵⁸ Tamże.

ganizuje Związek i 3 specjalistyczne, które organizować będzie Inspektorat Oświaty wraz ze Związkiem”⁵⁹.

W trakcie dyskusji Czesław Kata wskazywał na konieczność wciągnięcia do aktywnej pracy doksztaleniowej wszystkich nauczycieli, a szczególnie młodych. Stwierdził, że „aktywność nauczycieli dotychczas była słaba. Wypadałoby się zastanowić, w jaki sposób wciągnąć ogół nauczycieli”. Bolesław Dec podjął temat dotyczący znaczenia konferencji rejonowych. Jan Ochalik mówił o sposobach przygotowywania się grona pedagogicznego na konferencje rejonowe. Z jego wypowiedzi wynikało, że jest zwolennikiem zespołowego przygotowywania się. Potem mówił o pracy instruktorów, o hospitaacjach. Tutaj, zwracając się do się do instruktorów, wskazywał, że „instruktor to nie jest po to, aby co widzi, źle donosił do Inspektoratu, ale po to, by wskazał drogę, jak te niedociągnięcia usunąć”. Kol. Furmanowa postulowała konieczność częstego spotykania się nauczycielstwa. Franciszek Mazur mówił o konieczności kształcenia technicznego. „Bowiem nauczyciele nie potrafią najpierw prostych rzeczy zmajstrować, nawet takich, co im są potrzebne niejednokrotnie na lekcji. I właśnie konieczne jest, aby nauczyciele doksztalali się”. Dyskutant wspomniał o trudnościach wychowawczych, na jakie teraz natrafia się w szkole. „Koniecznym jest stosować coraz to nowe metody w nauczaniu. Stare nie zdają egzaminu. Aby te sprawy wcielać w czyn, koniecznym jest uczyć się”. Henryk Szulc przekazał opinię nauczycieli z ogniska Majdan Królewski odnośnie konferencji rejonowych. Władysław Mruczek mówił o kształtowaniu zawodowym nauczycieli. Stwierdził, że każdy nauczyciel musi się uczyć. „Tego wymaga nasz zawód”.

Dyskusję zamknął Jan Walicki, który wskazał na trudności dojazdowe nauczycieli i trudności w pracy⁶⁰.

20. Działalność społeczno-oświatowa w powiecie (24.03.1960 r.)

W drugiej części konferencji podano zebranych wytyczne w sprawie działalności społeczno-oświatowej wśród nauczycieli i środowisku. Sprawy te referował kierownik Wydziału pracy społeczno-oświatowej Julian Tunia.

W trakcie dyskusji Bolesław Dec wyraził żal „do prezesa Ogniska nr 2 kol. Tuni Juliana, że nie zawiadamia swoich członków tegoż ogniska o imprezach kulturalnych w Kolbuszowej w PDK. Jan Ochalik narzekał na „przeciążanie tych samych ludzi wszelkiego rodzaju pracą społeczną. Są

⁵⁹ Protokół z posiedzenia Zarządu Oddziału Powiatowego ZNP z dnia 3.03.1960 r., w zbiorach RZ ZNP w Kolbuszowej.

⁶⁰ Protokół z plenarnego posiedzenia ZOP ZNP w Kolbuszowej odbytego dnia 24.03.1960 r., w zbiorach RZ ZNP w Kolbuszowej.

oni często odrywani od pracy w szkole i wyjeżdżają na sesje rad narodowych i komisje, a władze szkolne w czasie wizytacji nie biorą tego pod uwagę i wymagają zresztą całkiem słusznie wyników pracy w szkole. Zmuszeni są oni do odrabiania dodatkowo opuszczonych lekcji, czego nie muszą czynić nauczyciele nieangażujący się w pracy społecznej. Ci często jeszcze otrzymują nagrody”. Bolesław Dec zaznaczył, że „nauczycielstwo realizuje wytyczne ZG ZNP odnoszące się do pracy społecznej, ale co kto z tego ma. Brak nawet uznania dla pracy nauczyciela w radach narodowych oraz u innych działaczy w środowisku”. Teofil Żechowski, podinspektor szkolny, mówił o pracy 132 nauczycieli na 30 kursach dla dorosłych, na 6 uniwersytetach, kursach czytelniczych, szkołach przysposobienia rolniczego itd. Apelowal do nauczycieli o „wciąganie do szkół przysposobienia rolniczego absolwentów klasy VII z roku 1959/1960 pozostających w domu. Piotr Sikora – prezes Ogniska w Raniżowie narzekał na trudności w uzyskaniu autobusu w Dyrekcji PKS w Rzeszowie, na przewiezienie nauczycieli do teatru w Rzeszowie. Prosił o interwencję w tej sprawie. Władysław Mruczek, zastępca Inspektora Szkolnego, zaznaczył, że nauczyciel wybrany do rad narodowych i komisji radzieckich „ma prawo korzystać ze zwolnień i tego nikt mu nie kwestionuje. Natomiast inna praca społeczna nie może wpływać ujemnie na pracę nauczyciela w szkole”. Oprotestował również niewłaściwe wyrażanie się kolegów o SPR-ach”. Franciszek Rzepiela, kierownik Wychowania Społecznego i Oświatowego ZO ZNP w Rzeszowie, podsumował wypowiedzi i stwierdził, że „nauczycielstwo naszego terenu mocno udziela się w pracy społecznej w środowisku. Świadczy to o tym chociażby cyfra 132 nauczycieli prowadzących różne kursy”⁶¹.

21. PZPR analizuje i ocenia działalność ZNP (3.04.1960 r.)

W lutym 1960 r. odbyła się Egzekutywa KW PZPR w Rzeszowie, na której Zarząd Okręgu ZNP składał sprawozdanie z działalności ZNP. Wnioski z tego posiedzenia zostały przesłane do realizacji m.in. do ZOP ZNP w Kolbuszowej.

Na podstawie ich analizy postanowiono:

- „a/ Jeszcze bardziej wzmóc pracę społeczno-oświatową na odcinku młodzieżowym. Udzielać pomocy takim organizacjom, jak: ZMS, ZMW i ZHP;
- b/ Niektóre wnioski włączyć do planu pracy ZOP na II kwartał;
- c/ Szczególną uwagę zwrócić na sprawy bytowe nauczycieli, a szczególnie mieszkaniowe;

⁶¹ Tamże.

d/ Jeszcze bardziej niż dotychczas, wzmóc pracę na odcinku walki o szkołę świecką⁶².

22. Problemy mieszkaniowe nauczycieli (2.05.1960)⁶³

Na posiedzeniu ZOP ZNP w Kolbuszowej byli obecni: Franciszek Mazur, Jan Sarapuk, Karol Grodecki, Tadeusz Żechowski, Aldona Frankowska i mgr Michał Czartoryski. Głównym tematem było załatwienie spraw mieszkaniowych. „Celem zebrania było wytypowanie kolegów do otrzymania mieszkań w bloku nr 2. Jak nas poinformował kol. Fr. Mazur, który jest członkiem Powiatowej Komisji Lokalowej, dla naszego Związku przydzielono 12 izb; z tego 6 izb otrzymaliśmy w bloku nr 2, a 6 w bloku nr 3. Kierując się bardzo trudnymi warunkami lokalowymi i zdrowotnymi, w pierwszej kolejności przydzielono mieszkania: Grodeckiemu Karolowi i Kożuchowskiemu Rudolfowi – blok nr 2; w bloku nr 3 przydzielono mieszkania: Trznadłowi Marianowi i Przywarze Jerzemu”.

23. Zapomogi emerytom (11.06.1960)⁶⁴

Na fundusz emerytom zebrano 3003 zł i podzielono je następująco:

1. Januszewska Eugenia – 300
2. Miksiewicz Helena – 300
3. Wisz Stanisław – 300
4. Swobodowa Emma – 300
5. Piwirotto Klotylda – 300
6. Frączek Domicela – 300
7. Palidwór Michał – 300
8. Januszewska Maria – 300
9. Gottwald Zofia – 300
10. Zawijska Julia – 250

24. ZOP ZNP opiniuje w sprawie osobistej Jana Byry kierownika Szkoły Podstawowej w Leszczach (11.06.1960).⁶⁵

W piśmie skierowanym do ZOP ZNP Jan Byra składa zażalenie na Inspektora Szkolnego w sprawie jego zwolnienia ze stanowiska kierownika szkoły; uważa, że stała się mu krzywda. Inspektor szkolny zwolnił go, nie mając właściwej podstawy. Związek, w czasie narady w Inspektoracie Oświaty poparł stanowisko władzy oświatowej, by zwolnić go ze stanowiska kierownika, gdyż ten jest rencistą. Natomiast zastrzegł sobie, że bez

⁶² Protokół z posiedzenia Prezydium ZOP ZNP w Kolbuszowej odbytego dnia 3.04.1960 r., w zbiorach RZ ZNP w Kolbuszowej.

⁶³ Protokół z posiedzenia Prezydium ZOP ZNP w Kolbuszowej z dnia 2.05.1960 r.

⁶⁴ Protokół z posiedzenia ZOP ZNP w Kolbuszowej z dnia 11.06.1960 r.

⁶⁵ Tamże.

zbadania sytuacji w środowisku i przeprowadzenia dochodzeń, nie godzi się, by z nim rozwiązać stosunek służbowy. Tymczasem Inspektor Szkolny jako jeden motyw zwolnienia podaje właśnie złe stosunki w środowisku. Jan Byra w tej sprawie zrobił odwołanie do Kuratorium. Uważa, że w tym wypadku dzieje mu się krzywda.

Członkowie Prezydium (Jan Sarapuk, Michał Czartoryski, Teofil Żechowski i Aldona Frankowska) po przeanalizowaniu tej sprawy wysunuli następujące wnioski:

- „1/ Sprawa Byry Jana załatwiona została niewłaściwie. Chcąc zwolnić go, należało najpierw przeprowadzić dochodzenie i udowodnić winę. Związek stoi na stanowisku, aby wypowiedzieć stanowisko kierownika szkoły, bo jako rencista nie może być. Przeciwny jest zwolnieniu Byry Jana. Inspektor Szkolny postąpił źle, wbrew zarządzeniu. W sprawie tej postanowiono udać się do Inspektora Trznadla, a gdy to nie pomoże interweniować w Zarządzie Okręgu.
- 2/ Czartoryski M. i Żechowski T. podają wniosek, aby ZOP wcześniej wiedział o sprawach, jakie mamy załatwić z władzą oświatową. Dotychczas zbieraliśmy się na każde zawołanie, czy chcemy pewne sprawy rozpatrzyć wcześniej na Zarządzie, a nie tak jak dotychczas na gorąco”.

25. Powołanie rejonów konferencyjnych i laicyzacja szkoły. (29.08.1960)⁶⁶

Od nowego roku szkolnego 1960/1961 cały powiat podzielono na nowe rejonów konferencyjne. Ustalono, że będzie 8 rejonów konferencyjnych, gdzie odbywać się będą konferencje ogólnopedagogiczne. Natomiast konferencje metodyczne odbywać się będą w dwóch rejonach: w Raniżowie i Kolbuszowej. Odpowiedzialność merytoryczną ponosi Wydział Oświaty, a pod względem organizacyjnym ZNP. Omawiana tematyka poświęcona będzie laicyzacji, politechnizacji i rocznicy śmierci Spasowskiego. Nowością będzie, że konferencje rejonowe będą obowiązkowe.

Sprawę laicyzacji omówił prezes Jan Sarapuk, który stwierdził, że „Dotychczas Związek nasz na polu laicyzacji zrobił wiele. We wszystkich prawie rejonach odbyły się konferencje poświęcone temu zagadnieniu. W dalszym ciągu będziemy propagować zagadnienie laicyzacji wśród kolegów i społeczeństwa. Coraz więcej nauczycieli będziemy wciągać do Towarzystwa Szkoły Świeckiej. Związek nasz popiera w zupełności sprawę laicyzacji”.

⁶⁶ Protokół z posiedzenia Prezydium ZOP ZNP w Kolbuszowej z dnia 29.08.1960 r.

Najbliższe plenarne posiedzenie będzie poświęcone polityzacji i laicyzacji (16.09.1960). W dniu 13 września 1960 r. na posiedzeniu Prezydium ZOP ustalono, że na miejsce mgr Michała Czartoryskiego – kierownika Wydziału Pedagogicznego, który przeszedł na stanowisko podinspektora szkolnego, do pracy zostanie zatrudniony Władysław Mruczek.

Wypis z protokołu: „Po wygłoszonym referacie przez sekretarza ZOP Frankowską Aldonę (*Główne problemy pracy związkowej w r. szkolnym 1960/61*) odbyła się dyskusja.

Jako pierwszy zabrał głos Inspektor Szkolny Jerzy Przywara. Odpowiedział na pytanie - jaki wpływ miał przed wojną kler na szkolnictwo? Nauczyciele byli zmuszani do prowadzenia dzieci do kościoła w parach. Księża wtrącali się do wszystkich spraw szkolnych. Stwierdzał, że słuszną drogę obrała nasza partia. Jest koniecznym wreszcie, aby nasza szkoła uczyła tylko jednej prawdy i by gospodarzem w szkole był nauczyciel, a nie kto inny. Pracę w dziedzinie laicyzacji musimy zacząć od siebie. Nauczyciel swoją postawą musi dać przykład. Dalej mówił o kołach TSS. Każdy nauczyciel w pierwszym rzędzie winien być członkiem tego Towarzystwa. Niestety, są jeszcze tacy nauczyciele, którzy ociągają się z przynależnością lub wręcz odmawiają. Taka postawa jest niezgodna z założeniami statutu ZNP. Nauczyciel winien stanąć uczciwie w tej sprawie. Szeroka musi być też nasza praca uświadamiająca. Musimy wyjść do szerokich mas z wyjaśnieniami.

Ochalik Jan z Komorowa mówił, że omawiana sprawa jest bardzo ważna. Musimy zacząć od siebie. Jest jeszcze sporo nauczycieli wśród nas, którzy są mocno związani z religią. Tego muszą się wyzbyć jego zdaniem. Bo przecież jak nauczyciel może mówić o laicyzacji szkoły, jak sam robi co innego. Nauczycielom nie wolno okłamywać się. Przeto trzeba nam wystąpić z szeroką akcją uświadamiającą do tych koleżanek i kolegów, którzy mają jakieś wątpliwości, co do słuszności sprawy. Tutaj duże pole działania dla naszych komórek organizacyjnych.

Dec Bolesław z Niwisk mówił o popularyzacji statutu TSS. Zwrócił się o dostarczenie egzemplarzy do istniejących już kół. Dalej stwierdzał, że na pewno wszyscy nauczyciele będą członkami TSS. Akcja ta jest trochę osłabiona ze względu na duży nawał pracy w szkołach. Z chwilą, kiedy najważniejsze sprawy szkolne zostaną załatwione, wtedy cały wysiłek skieruje się na tę dziedzinę, a słowa wypowiedziane w referacie znajdą pokrycie w czynach.

Mgr Michał Czartoryski, podinspektor szkolny, mówił o trudnościach, na jakie natrafia akcja laicyzacji szkolnictwa. Nasze społeczeństwo jest w dużej swej masie głęboko sklerykalizowane i stąd te trudności. Nie miały ich inne państwa m.in. na Zachodzie, laicyzacja nie natrafiła na duże

trudności. Trzeba nam włożyć dużo pracy, aby zrealizować godnie zadania, jakie kładzie na nas partia i ZNP.

Szulc Henryk mówił, że sprawy te, nad którymi obecnie pracujemy, są trudne. Stwierdził, że on jest człowiekiem sam wierzącym, ale jest gorącym zwolennikiem szkoły wolnej. Powiedział, że do omawianych spraw w naszym społeczeństwie, należy podchodzić radykalnie. Dalej stwierdził, że nie wolno nam zająć takiego stanowiska, jakie zajął jeden z przedmówców w stosunku do nauczycieli, którzy są wierzącymi. My nie możemy usuwać takich ludzi poza burtę nauczycielską. Nauczyciele zmieniają swój pogląd, trzeba im tylko przyjść z pomocą. I tej pomocy winien udzielać aktyw związkowy i partyjny.

Sekretarz KP PZPR w Kolbuszowej Michał Hawro, mówił o mieszananiu się kleru w sprawy polityczne. Przecież sprawa z klerem jest uregulowana między państwem. Księżom nie zależy, by uczyć religii, ale im zależy by mogli tkwić w szkole. Mówił, że szczególnie ważną rolę do spełnienia w akcji laicyzacji mają właśnie nauczyciele. Apeluje do zebranych, aby podtrzymać chlubne tradycje ZNP w walce o wolną szkołę. W walce tej nauczycielstwo nie pozostanie samo. Pomoże mu partia i postępowy odłam naszego społeczeństwa.

Antos Stanisław z Kupna mówił o sytuacji, jaka panuje w jego środowisku. Nie natrafiamy na większe trudności.

Wąsowicz Stanisław z Trzęsówki mówił o swoich trudnościach. Jeżeli chodzi o nauczycieli, to prawie wszyscy wszyscy z Ogniska są członkami TSS.

Przywara Jerzy informuje, ile jest już punktów katechetycznych. Dalej przypomina o przeczytaniu i przedyskutowaniu tematu na posiedzeniach rad pedagogicznych oraz artykułu Kozakiewicza. Tam są wskazania dla nas.

Sasiela Franciszek z Lipnicy udzielił zebrany informację, jaka sytuacja jest u niego w szkole.

Mgr Książek Henryk – przewodniczący PPR PPR Kolbuszowej mówił o zadaniach naszych na przyszłość. A najważniejsze zadanie nasze to oddzielenie nauki w szkole od wpływów kleru – walka o laicyzację społeczeństwa. My wszyscy стоимy na stanowisku, aby naukę religii usunąć ze szkół. Apeluje, że jeżeli zaistnieje konieczność pomocy w tej akcji należy zwracać się do Prezydium PRN.

Na wniosek prezesa Jana Sarapuka podjęto uchwałę następującej treści: «Nauczycielstwo zebrane na Plenum ZOP ZNP gorąco popiera politykę Partii i Rządu w dziedzinie laicyzacji szkolnictwa i aktywnie włącza się do tej pracy».

Na zakończenie obrad prezes poruszył sprawę zbiórki na Społeczny Fundusz Budowy Szkół oraz zwrócił się do zebranych, by oświadczyć, czy między (obecnym) Inspektorem (Przywarą Jerzym) z chwilą odejścia inspektora Trznadla są jakieś waśnie, bo władze w Rzeszowie twierdzą, że są. To jest nieprawda. U nas teraz jest zupełna zgoda⁶⁷.

26. Sprawa Władysława Mruczka (6.10.1960 r.)

„Do ZOP ZNP w Kolbuszowej wpłynęło zażalenie Władysława Mruczka – nauczyciela Szkoły Podstawowej nr 2 w Kolbuszowej dotyczące zwolnienia go ze stanowiska podinspektora szkolnego. Prezes J. Sarapuk zapytał się o zdanie zebranych na posiedzeniu ZOP w dniu 6.10.1960 r. w tej sprawie. Po dokładnym przeanalizowaniu tej sprawy – fakt zatrudnienia tego kolegi bez przeprowadzenia dochodzeń, bez podania przyczyn i bez zasięgnięcia opinii w ZOP ZNP został uznany za krzywdzący i niesprawiedliwy. Tego samego zdania jest ogół nauczycielstwa w powiecie. To nasze stanowisko postanowiono przesłać do ZO ZNP wraz z zażaleniem⁶⁸.”

27. Sprawy mieszkaniowe nauczycieli w Kolbuszowej.⁶⁹

Na zebraniu w dniu 10.11.1960 prezes ZOP ZNP Jan Sarapuk poinformował, że otrzymano 6 izb w bloku nr 3. O mieszkania starają się Tadeusz Żeglin, Anna Mierzwa i Anna Pietruszkowa. Prezes poinformował zebranych, jak przedstawia się sytuacja mieszkaniowa wymienionych osób.: „Żeglin T. ma trudne warunki mieszkaniowe. Kuchnia zimna, ganek wali się. Do tego żona dochodzić musi do pracy 3 km. Stara się już od dłuższego czasu o mieszkanie. Mierzwa Anna w tej chwili nie posiada żadnego mieszkania i została wyrzucona przez męża koleżanki z pokoju, w którym mieszkała przed zamążpójściem Cichoniowej. Obecnie codziennie dojeżdża do Ranizowa. Mieszka kątem u brata. Pietraszkowa mieszka w małej kuchni, w której właściciel domu gotuje. Usunął ją z pokoju. Pozostaje też zupełnie bez mieszkania”.

W wyniku dyskusji wysunięto dwa wnioski:

- „1/ Mazur Fr. proponuje, aby mieszkania przydzielić. Przywarze J., Żeglinowi T. i Mierzwowej A.;
- 2/ Sarapuk J. proponuje by mieszkania przydzielone były w następującej kolejności: Przywara J., Mierzwa A., Pietraszkowa i Żeglin T. W głosowaniu przeszedł drugi wniosek do Miejskiej Rady Narodowej”.

⁶⁷ Protokół z odbytego plenarnego posiedzenia ZOP ZNP w Kolbuszowej z dnia 16.09.1960 r.

⁶⁸ Protokół z dnia 6.10.1960 r. z posiedzenia Prezydium ZOP ZNP w Kolbuszowej.

⁶⁹ Protokół ZOP ZNP z dnia 10.11.1960 r.

Stwierdzono, że „są trudności w otrzymaniu mieszkań dla nauczycieli w Kupnie. Nikt nie chce nauczycieli przyjąć na mieszkanie za 100 zł. Trafiają się wypadki, że nauczyciel dopłaca do mieszkania. Nie chce się przyznać nawet, bo nie chce stracić mieszkania”⁷⁰.

W dniu 30 listopada 1960 r. F. Mazur, jako członek Komisji Lokalowej MRN w Kolbuszowej z ramienia ZOP ZNP, stwierdził: „wystąpiono z wnioskiem by Związkowi zabrać 3 izby mieszkalne. Oczywiście, że z tym nie zgodził się. W związku z tym postanowiono udać się wnieść sprzeciw. Przecież mamy takich kolegów, którzy nie mają zupełnie mieszkania”. Teofil Żechowski nadmienił: „koledzy żalą się, iż są źle przyjmowani w niektórych domach, gdy zbierają na fundusz budowy szkół. Takie żale słyszy się bardzo często w terenie. Jego zdaniem trzeba, by tę sprawę jakoś załatwić”⁷¹.

28. Trudności w organizowaniu Dnia Nauczyciela (13.11.1960 r.)⁷²

Instrukcję w sprawie obchodu Dnia Nauczyciela podała do wiadomości sekretarz ZOP ZNP Aldona Frankowska. Następnie prezes J. Sarapuk przedstawił, jak wyglądają przygotowania na terenie naszego powiatu. Poinformował też o kłopotach z otrzymaniem funduszy na ten cel.

Jako pierwszy w dyskusji wystąpił Stanisław Antos, który przedstawił przygotowania do tych uroczystości w jego ognisku. Julian Tunia mówił o trudnościach, jakie napotyka u siebie w Ognisku, gdzie „do tego czasu Miejska Rada nie powołała komitetu obchodu”. Franciszek Sasiela przedstawił trudności na jakie napotyka organizacja Dnia Nauczyciela w Lipnicy. Postanowiono w tej sprawie pomóc, a wyjazd do Ogniska zadeklarował sam prezes. Piotr Sikora z Raniżowa postulował, by „sprawę Dnia Nauczyciela poruszyć na Zjeździe Krajowym. Jeżeli ma być obchodzony, tak jak dotychczas, to lepiej go zlikwidować. To nie jest przyjemnie, by na nauczycieli się składano. Nie ma funduszy z góry, niech się nie robi uroczystości”. Nie wykazano trudności w obchodzie Dnia Nauczyciela w Majdanie Królewskim. Ostatecznie ustalono, że uroczystości odbywać się będą w 7 punktach powiatu, a to w: Kolbuszowej, Sokołowie Młp., Trzęsówce, Komorowie, Lipnicy, Kupnie i Raniżowie.

⁷⁰ Protokół z posiedzenia ZOP ZNP w Kolbuszowej z dnia 13.11.1960 r.

⁷¹ Protokół z posiedzenia ZOP ZNP z dnia 30.11.1960 r.

⁷² Protokół z posiedzenia ZOP ZNP w Kolbuszowej z dnia 13.11.1960 r.

Tabela 12. Preliminarz budżetowy na 1961 r.⁷³

Wyszczególnienie zadań do realizacji	Kwota w złotych
Przewidziana kwota – ogółem	28.000
Działalność ognisk	7.000
Sprzątaczką	1.800
ZUS	279
Diety	1.960
Koszta podróży	2.660
Wydatki biurowe	1.623
Opał	800
Transport	100
Wydatki gospodarcze	1.243
Koszty podróży czł. delegowanych	900
Wyjazdy w teren	900
Koszty narad z prezesami Ognisk	800
Planowane posiedzenia	1.600
Wycieczki i turystyka	2.000
Zapomogi dla członków ZNP	1.000
Szkolenie skarbników	400
Inne wydatki	1.000
Gazety	650
Imprezy rozrywkowe	500
Dodatki specjalne	3.345
RAZEM WYDATKI	20.500
Dotacja wyrównawcza	7.500

29. Echa VII Zjazdu Krajowego ZNP w Warszawie wśród kolbuszowskich działaczy ZNP (25. 01.1961 r.)⁷⁴

„Ze sprawozdania, z jakim zebrani się zapoznali, stwierdzić należy, że Zarząd Główny w swej kadencji zrobił bardzo wiele. Następnie zebrani na plenarnym posiedzeniu ZOP ZNP zaznajomieni zostali z referatem Władysława Gomółki, który wygłosił właśnie na naszym zjeździe. Po tych sprawozdaniach delegaci przystąpili do dyskusji. W dyskusji poruszono wiele spraw, m.in. omawiano trudności w pracy w środowisku. Omawiano współpracę z radami narodowymi i organizacjami społeczno-politycznymi. Mówiono o sprawach bytowych nauczycieli i emerytów. Z kolei podano zebranym zmiany, jakie wprowadzono do Statutu Związku”

⁷³ Protokół z posiedzenia Prezydium ZOP ZNP z dnia 16.01.1961.

⁷⁴ Protokół nr 1 z plenarnego posiedzenia ZOP ZNP w Kolbuszowej, odbytego dnia 15.01.1961 r.

Dyskusja – wypis z protokołu:

„Przywara Jerzy – Inspektor Szkolny poruszył sprawę pracy ZNP i osiągnięć obecnej kadencji. Stwierdził, że Zarząd Główny mimo dużych trudności zrobił wiele. Ma na swym koncie poważne osiągnięcia. Dalej mówił o szerokiej pracy politycznej nauczyciela. Kata Czesław mówił o konieczności doksztalcenia się całej masy nauczycielskiej politycznie. Stwierdził, że nigdy nie jest dobrym nauczycielem ten, kto politycznie się nie doksztalca. Zostaje w tyle za środowiskiem. Dalej zastanawiał się nad formami pracy wśród nauczycieli. Stwierdził, że musimy przemyśleć pewne sprawy i zechcieć dotrzeć do nauczycieli. Proponował przeprowadzenie ankiety wśród koleżeństwa, w której się wypowiedzą, co czytają i czego by życzyli sobie. Nie możemy nauczyciela zostawić samego w pracy doksztalceniowej.

Żechowski Teofil – podinspektor szkolny stwierdził, że nauczycielstwo w wielu szkołach jest mocno przepracowane. Szkoły niektóre pracują do ciemnego wieczora. Dalej mówił o pracy nauczycieli naszego powiatu wśród dorosłych. Dzięki właśnie olbrzymiej pracy nauczycieli naszego powiatu zajęliśmy pierwsze miejsce w doksztalceniu dorosłych. Wyróżnienie to padło z ust przewodniczącego Wojewódzkiej Rady Narodowej Władysława Kruczka na ostatniej sesji PRN w Kolbuszowej. Szulc Henryk z Majdanu Królewskiego – mówił o reformie szkolnictwa, jaka omawiana była na VII Plenum KC PZPR. Stwierdził, że reforma ta jest konieczna. Jednak obawia się, czy nas będzie stać tak wcześnie to wprowadzić w życie. Przecież mamy trudności z warunkami lokalowymi. Brak nam jeszcze odpowiednio wykwalifikowanych kadr nauczycielskich. Uważa, że za mało jeszcze mamy czasu, by reforma zdała właściwy egzamin. Dalej mówił, że w naszej szkole jest jakaś aktywność. Przypomina sobie, że był czas, kiedy to szczególnie nacisk kładziono na j. polski, a teraz znowu na etapie jest praca ręczna. A przecież my nie mamy nauczycieli wszechstronnie uzdolnionych. Też te trudności ma nauczyciel, gdy stale musi uczyć inny przedmiot. Nie ma tu mowy o specjalizacji. Poruszył także sprawę bytu nauczycieli. Stwierdził, nie jest tak, że dziecko nauczycielskie nie widzi matki nieraz cały dzień. Wieczorem, gdy taka matka się zjawia w domu, to nie wie, do czego ręce wkładać. Pyta i gdzie tu może taka matka nauczycielka doksztalcać się politycznie i kiedy? Sikora Piotr z Raniżowa mówił o sprawach emerytalnych. Przecież ten nauczyciel emeryt oddał wszystko, co miał najpiękniejszego, więc czas najwyższy by pomyśleć o nich. I nie komu innemu, a emerytom w pierwszej kolejności należy starać się o poprawę stosunków materialnych. W naszej pracy bardzo ważna jest strona materialna nauczycieli. Nauczyciele mają trudne warunki mieszkaniowe, że nic dziwnego, że czasem są zniechęceni

do wszystkiego. Stwierdził, że praca związkowa kuleje, ale to nie niechęć jest przyczyną, a tylko pogoń za dodatkowym zajęciem. Czartoryski Michał z Kolbuszowej mówił o reformie szkolnictwa i o pracy samokształceniowej wśród nauczycieli. Stwierdził, że nie widzi on wśród niektórych kolegów zapału do wiedzy i samokształcenia. Ochalik Jan z Komorowa mówił, że nauczyciel każdy bez wyjątku winien promieniować w środowisku. Tymczasem niejednokrotnie jest inaczej. I właśnie tutaj musimy się zastanowić i poszukać zaradczych środków. Mazur Franciszek Kolbuszowej mówił o doksztalcaniu się nauczycieli. Jest wrogiem przymusu. Stwierdził, że nie widzi rezultatów tego przymusowego doksztalcenia, jakie było dawniej. My związkowcy inaczej musimy trafić do nauczyciela”.

Kolejnym tematem było zapoznanie się z kodeksem postępowania administracyjnego; prowadzenie dokumentacji finansowej w ogniskach, zapoznanie się z tematyką konferencji rejonowych. W końcowej części prezes Jan Sarapuk zaapelował o włączenie się nauczycielstwa całego powiatu do akcji wyborczej w ogniskach ZNP i Sejmu oraz rad narodowych.

30. Wybory do ognisk i Zarządu Oddziału Powiatowego ZNP (9.02.1961 r.)⁷⁵

Sprawę kampanii wyborczej do ogniw ZNP omówił prezes Jan Sarapuk. „Kadencja ich kończy się w pierwszej połowie 1961 roku. I tak od 15. 02 do 15. 04 1961 r. odbędą się wybory w ogniskach, zaś od 1 maja do 15 czerwca wybory w oddziałach powiatowych. Podczas zebrań sprawozdawczo-wyborczych należy zapoznać nauczycieli wszystkich typów szkół z uchwałami VII Krajowego Zjazdu Delegatów ZNP, który odbył się w Warszawie w grudniu 1960 r. oraz z materiałami VII Plenum KC PZPR ze stycznia 1961 r. dotyczącymi reformy ustroju szkolnictwa. Materiały te powinien przestudiować cały aktyw nauczycielski, a szczególnie członkowie zarządów wszystkich ognisk i Oddziału Powiatowego ZNP i dojść z nimi do każdego nauczyciela, do każdej szkoły. ZNP musi się w całej pełni włączyć do prac podejmowanych przez władze oświatowe do realizacji uchwał VII Plenum KC PZPR i czuć się wraz z nimi współodpowiedzialnym za przygotowanie bazy materialnej, programów i nauczycieli, które to czynniki warunkują przeprowadzenie reformy szkolnej. Również należy mobilizować wszystkich nauczycieli do aktywnego udziału w wyborach do Sejmu i rad narodowych, które odbędą się 16 kwietnia br. ZNP musi się włączyć do organizacji sieci klas ósmych w naszym powiecie, do akcji

⁷⁵ Protokół z posiedzenia Prezydium ZOP ZNP w Kolbuszowej odbytego w dniu 9.02.1961 r.

werbunkowej nauczycieli na SN i ZSN, do zachęcenia nauczycieli do dyskusji na temat programów i podręczników szkolnych”.

Postanowiono najbliższe konferencje rejonowe wykorzystać na zaznajomienie nauczycieli z Uchwałą VII Plenum KC PZPR i uchwałami VII Krajowego Zjazdu Delegatów ZNP. Ustalono terminarz zebrań sprawozdawczo-wyborczych w ogniskach ZNP. Ustalono, że co trzeci członek Związku będzie delegatem na zjazd powiatowy (140 delegatów).

Tabela 13. Terminarz zebrań sprawozdawczo-wyborczych ognisk ZNP.

Lp.	Siedziba ogniska	Miejsce zebrania	Data	Nazwisko i imię opiekuna
1	Dzikowiec	Mechowiec	18.03.1961	Frankowska Aldona
2	Kolbuszowa nr 1	Werynia	23.03.1961	Mazur Franciszek
3	Kolbuszowa nr 2	LO Kolbuszowa	6.04.1961	Sarapuk Jan
4	Kupno	Poręby Kupieńskie	15.04.1961	Czartoryski Michał
5	Majdan Królewski	Klatki	13.04.1961	Żechowski Teofil
6	Raniżów	Staniszewskie	25.03.1961	Grodecki Karol
7	Sokołów Małopolski	Wólka Sokołowska	8.04. 1961	Sarapuk Jan
8	Trzęsówka	Trzęsówka	15.04.1961	Frankowska Aldona

31. Sprawa lokalu Związku⁷⁶

Mgr Michał Czartoryski poruszył sprawę lokalu Oddziału Powiatowego: „ (...) w lokalu tym nie można palić, jest zimno i nie można w nim pracować, a pracy ma bardzo dużo”. Po dyskusji na ten temat zebrani doszli do wniosku, że właściciel celowo uszkodził komin, by w ten sposób Związek stamtąd usunąć. Postanowiono, że zainteresowany przeniesie książki do kancelarii szkoły nr 1 i tam je zainwentaryzuje, zaś sekretarz kol. Aldona Frankowska będzie dalej pracowała w kancelarii szkoły nr 2 do czasu, dopóki nie zrobi się ciepło. Z lokalu tego na razie nie trzeba się usuwać. Interwencja w kołach powiatowych w sprawie lokalu dla ZNP nie dała żadnego rezultatu.

Sprawa ta stanęła ponownie na posiedzeniu Prezydium ZOP ZNP w dniu 23.02.1961 r.⁷⁷ W sprawach różnych poruszono kwestię lokalu. „Otóż od trzech lat czekamy na jakieś lokum. Niestety, jak zdołaliśmy się dowiedzieć u naszych władz miejskich i powiatowych, nie otrzymamy w najbliższym czasie nic, bo nie dysponują wolnym lokalem. Radzono nam szukać lokalu prywatnie. Jakiś pokój znajduje się u pani Cibickiej Janiny. Jest to względny pokój na piętrze z osobnym wejściem. Właścicielka go wynajmie, ale nie mniej, jak za 200 zł. Dla nas jest to trochę za wiele.

⁷⁶ Tamże.

⁷⁷ Protokół z posiedzenia Prezydium ZOP ZNP w Kolbuszowej z dnia 23.02.1961 r.

Jednak biorąc to pod uwagę, że nie posiadamy w tej chwili nic, zmuszeni jesteśmy to wynająć. Trzeba tam przeprowadzić mały remont i od 1 marca się przeprowadzimy”.

W sprawach wyżej poruszanych głos zabrał Fr. Rzepiela. Wyraził on swoje ogromne zdziwienie: „Jak to może być, by największy Związek od tylu lat nie miał własnego kąta. Na 22 oddziały powiatowe w Okręgu jedynie kolbuszowski Oddział jest bez lokalu. Proponuję, by mimo wszystko wystąpić do władz powiatowych w formie, jak najbardziej kategorycznej z prośbą o przydział lokalu dla Związku”. Fr. Mazur i mgr M. Czartoryski stwierdzili, iż „szkoda to robić, bo to nadal nic nie da!”

W dniu 25 lipca 1961 r. na posiedzeniu Prezydium ZOP poruszono ponownie sprawę lokalu. „Lokal mieścił się prywatnie, za opłatą 200 zł na pięterku u Ob. Cibickiej Janiny. Związek Ligi Kobiet otrzymał lokal służbowo, który mieścił się obok Rynku i zaproponował ZOP ZNP, aby przeniósł się z siedzibą do nich. Członkowie ZOP wyrazili zgodę z przeniesieniem lokalu, uzasadniając tym, że: 1/ dogodne dojście dla nauczyciela, 2/ obecność drugiej osoby w biurze, 3/ inna opłata (korzystniej dla Związku), 4/ łatwiejszy opał”⁷⁸.

32. Przygotowanie do powiatowego Zjazdu Delegatów ZNP na dzień 28 maja 1961 r.

Na spotkaniu obecni byli członkowie Prezydium ZOP ZNP: Jan Sarapuk – prezes, mgr Michał Czartoryski, Franciszek Mazur, Karol Grodecki i Zofia Majcher.

Ustalenia: „Zjazd delegatów, na którym zostanie wybrany nowy Zarząd, musi być, jak najstaranniej przygotowany. Najważniejszą częścią Zjazdu ma być referat sprawozdawczy z działalności pracy Zarządu Oddziału ZNP za okres dwóch lat. Referat musi obejmować: 1/ część ideową podsumowującą ostatnie wydarzenia w kraju i za granicą; 2/ sprawy organizacyjne i socjalno-bytowe nauczycieli; 3/ kształcanie nauczycieli; 4/ sprawy budżetowo-finansowe; 5/ sprawy kulturalno-oświatowe. W referacie należy uwzględnić korzyści ze składek członkowskich, a to: zapomogi, zasiłki, dopłaty do wczasów itp. Należy ocenić także działalność poszczególnych członków Zarządu Oddziału Powiatowego oraz sprawę rent dla emerytów. Referat obejmie także sprawę udziału nauczycieli w życiu kulturalnym i społecznym (ostatnie wybory). Na Zjazd przybędzie 138 delegatów i zaproszeni goście. Wybory należy rozpocząć jak najwcześniej, około godz. 9-tej.

⁷⁸ Protokół z posiedzenia Prezydium ZNP w Kolbuszowej w dniu 25.07.1961 r.

Na wniosek kol. M. Czartoryskiego postanowiono, że Zjazd odbędzie się w budynku Liceum Ogólnokształcącego w Kolbuszowej, a drugie śniadanie dla delegatów przygotowuje miejscowe Ognisko”⁷⁹.

33. Zapomogi, wczasy i kolonie

„B. Dec z Niwisk otrzymał zapomogę, ze względu na przewlekłą chorobę i leczenie u lekarzy specjalistów oraz pobyt w szpitalu syna w wysokości 500 zł.

Kolonie dla dzieci nauczycieli organizowane są w dwu turnusach w Lesku i jednym turnusie w Poznaniu. W Lesku kolonie są dla dzieci młodszych i dysponujemy 12 miejscami, w Poznaniu dla dzieci starszych, tylko 3 miejsca. O wczasach będą informacje w początkach czerwca. Przy podaniu o wczasy lecznicze musi być wniosek potwierdzony przez Wojewódzką Przychodnię – lekarz konsultant. Wniosek ważny jest trzy miesiące”⁸⁰.

34. Obsada stanowiska kierownika Wydziału Pedagogicznego i Ośrodka Metodycznego przy ZOP ZNP.

„Podanie o zwolnienie kol. M. Czartoryskiego ze stanowiska kierownika Wydziału Pedagogicznego zostało zatwierdzone pozytywnie przez ZO ZNP w Rzeszowie. Na stanowisko to projektowano kol. Mruczkę Władysława z Kolbuszowej oraz Krupę Józefa z Nowej Wsi.

Na wniosek Inspektoratu Oświaty stanowisko kierownika Ośrodka Metodycznego powierzono kol. Aleksandrze Zielińskiej”⁸¹.

35. Powołanie Prezydium ZOP ZNP⁸²

Tabela 14. Skład Prezydium ZOP ZNP w Kolbuszowej

Lp.	Nazwisko i imię	Funkcja	Dodatkowe zdania
1	Sarapuk Jan	prezes	-
2	Zemka Leon	zastępca	-
3	Majcher Zofia	sekretarz	-
4	Mazur Franciszek	skarbnik	-
5	Batory Franciszek	-	ref. kulturalno-oświatowy
6	Mruczek Władysław	-	ref. społeczno-ekonomiczny
7	Kata Czesław	-	kier. Wydz. Pedagogicznego

W posiedzeniu uczestniczyli: Jan Sarapuk, Zofia Majcher, Franciszek Mazur, Czesław Kata, Leon Zemka, Bolesław Dec, Mieczysław Starz, Edward Jędrzykiewicz, Franciszek Batory, Władysław Mruczek, Julian

⁷⁹ Protokół z posiedzenia ZOP ZNP w Kolbuszowej, odbytego dnia 3.05.1961 r.

⁸⁰ Tamże.

⁸¹ Tamże

⁸² Protokół z posiedzenia ZOP ZNP w Kolbuszowej, odbytego dnia 15.06.1961 r.

Wiącek, Stanisław Ochorok, Henryk Szulc. Po rezygnacji Zofii Majcher członkiem Prezydium został wybrany Julian Tunia, a po rezygnacji Leona Zemki z funkcji zastępcy prezesa, wybrano na to miejsce Sudoła Józefa z Mechowca.

„Na posiedzeniu ZOP ZNP w dniu 24 sierpnia 1961 r., w związku z rezygnacją Zofii Majcher (odeszła do powiatu rzeszowskiego) ze stanowiska sekretarza, wybrano nowego spośród następujących kandydatów: Koniarz Stanisława, Rosół Józef, Mruczek Władysław. Na wniosek Katy Czesława wybrano Władysława Mruczka”⁸³.

Na terenie powiatu z dniem 1.09.1961 r. zatrudniono 19 młodych nauczycieli. Ustalono zorganizowanie uroczystego ich przyjęcia w szeregach ZNP.

36. Ocena przebiegu konferencji rejonowych (20.12.1961 r.)⁸⁴

Informację o przebiegu konferencji rejonowych złożył Czesław Kata – kierownik Wydziału Pedagogicznego: „Konferencje nie były za dobrze przygotowane. Szczególne braki wystąpiły w Widelce i Dzikowcu. Komisje pedagogiczne w ogniskach dotychczas nie działały. W związku z tym zostały przeorganizowane i w skład ich weszli kierownicy szkół, co daje pewną gwarancję lepszego przygotowania przyszłych konferencji w ramach rad pedagogicznych. W Ognisku Trzęsówka nie była przygotowana informacja polityczna. Dyskusja wprawdzie nie była ożywiona na konferencji, ale i tak czasu brakowało, ponieważ dyskutanci zbyt wiele czasu zabierali. W przyszłości zajdzie konieczność ograniczenia czasu poszczególnym dyskutantom. Następne tematy dostarczą wiele więcej zagadnień do dyskusji, gdyż problem wychowania przez pracę nie dawał dużo możliwości.

W Sokołowie Młp. Ognisko jest zbyt liczne i należałoby je rozdzielić. W dyskusji o przebiegu konferencji wysunięto wnioski: 1/ przed konferencją członkowie Zarządu winni odbyć spotkanie z Komisją Pedagogiczną w Ognisku; 2/ czuwać więcej nad frekwencją, ponieważ w pewnych wypadkach absencja uczestników jest nieusprawiedliwiona; 3/ zastanowić się na posiedzeniu Plenum nad podziałem Ogniska Sokołów Małopolski.”

W trakcie posiedzenia Prezydium podjęto decyzję o przystąpieniu do konkursu pod hasłem „Nasze Ognisko dobrze pracuje”. Na terenie powiatu wszystkie ogniska zgłosiły swój udział w konkursie.

⁸³ Protokół z posiedzenia ZOP ZNP w Kolbuszowej, odbytego dnia 24.08.1961 r.

⁸⁴ Protokół z posiedzenia ZOP ZNP w Kolbuszowej, odbytego dnia 20.12.1961 r.

37. Ocena sytuacji mieszkaniowej w powiecie (24 listopada 1961 r.)⁸⁵

„Sytuacja mieszkaniowa w powiecie jest na ogół zadowolająca w świetle zebranych materiałów z ognisk. Braki mieszkaniowe wystąpiły tylko w Kolbuszowej. Kol. Mierzwa Anna nie ma mieszkania, lecz to jest możliwe do zrobienia, gdyby miejscowa władza podchodziła inaczej do tego zagadnienia. Inni, którym w tej chwili nie potrzeba, mieszkania otrzymali. Zarząd Powiatowy zrobił wszystko, aby Kol. Mierzwa Anna otrzymała mieszkanie. W takich okolicznościach nauczyciele w szkołach, mający dobre przygotowanie do zawodu, starają się o przeniesienie, a Kuratorium obiecuje ich zabrać i zaopiekować się nimi. Kol. prezes zobowiązał się jeszcze raz interweniować w zarządzie Okręgu mimo już dwukrotnej interwencji. Jeżeli chodzi z dopłatami do mieszkań, to tylko Rydz Stefania z Poręb Wolskich wykazana jest w ankiecie. W tej sprawie o interwencję w Prezydium zwróci się kol. Władysław Mruczek”.

⁸⁵ Protokół z posiedzenia Prezydium ZOP ZNP w Kolbuszowej, odbytego w dniu 24.11.1961 r.

Powstanie i działalność Powszechnej Spółdzielni Spożywców w Kolbuszowej

W pierwszych latach po zakończeniu wojny odpowiedzialność za zorganizowanie handlu uspołecznionego przejęły „Społem” i spółdzielczość rolniczo-handlowa. W 1945 roku handel prywatny posiadał ponad 6 tysięcy placówek detalicznych, podczas gdy tylko 509 było placówek uspołecznionych. Zasadnicze przeobrażenia nastąpiły w 1948 roku, kiedy to handel hurtowy został całkowicie uspołeczniony, a w detalu handel uspołeczniony dysponował już 1.717 punktami sprzedaży. W 1950 roku powołano do życia państwowy handel detaliczny, który był podporządkowany radom narodowym. Przy większych zakładach pracy od 1951 roku organizowano na terenie województwa oddziały zaopatrzenia robotniczego¹.

Z chwilą wyzwolenia na Ziemi Rzeszowskiej, podobnie jak w całym kraju, powstały sprzyjające warunki dla odbudowy i rozwoju ruchu spółdzielczego. Warto przypomnieć, iż na mocy uchwał Kongresu Lubelskiego z listopada 1944 roku utworzono dwie centrale: „Społem” – Związek Gospodarczych Spółdzielni RP oraz Związek Rewizyjny Spółdzielni RP. Ustalono, że spółdzielczość ma zająć się organizowaniem aprowizacji na wyzwolonych ziemiach, tworząc odpowiedni aparat. W 1945 roku zajęto się organizacją związków; utworzeniem centralnego aparatu wykonawczego i sieci placówek terenowych. W okresie od stycznia do grudnia 1945 roku na terenie kraju utworzono 14 okręgów, 271 oddziałów i składnic oraz 182 zakłady wytwórcze. Okręgi związku „Społem” zostały utworzone we wszystkich miastach wojewódzkich².

¹ *Dwadzieścia lat województwa rzeszowskiego 1944-1964. Przemiany gospodarczo-społeczne*, Rzeszów 1964, s. 51-52.

² M. Niczman, *Spółdzielczość spożywców w Polsce*, dz. cyt., s. 104.

Na terenie województwa rzeszowskiego również powstały placówki okręgowe ogólnopolskich central spółdzielczych. Na czele Okręgu „Społem” ZGS RP w Rzeszowie stanął A. Łoziński, a po nim kolejno: T. Miciak, J. Gudź i H. Korniak, zaś pracami Okręgu ZRS RP kierowali: M. Czechowski, F. Stafiej, J. Wojdak. We władzach „Społem” przewagę posiadała PPS, zaś w związku rewizyjnym PPR³. Struktura okręgowa „Społem” zorganizowana była podobnie jak władze krajowe. Okręg składał się z oddziałów o charakterze branżowym, które nadzorowały działalność odpowiednich rodzajów branż. Następnym ogniwem organizacyjnym po okręgu był oddział powiatowy, a jego filia to składnica⁴. W końcu 1945 roku rzeszowski ZGS „Społem” posiadał 12 oddziałów powiatowych, 4 składnice i 6 zakładów własnych. W tym samym czasie ZRS RP dysponował w okręgu rzeszowskim 9 oddziałami terenowymi⁵. W Rzeszowie posiadały również siedziby regionalne placówki ogólnopolskich banków spółdzielczych – Banku „Społem” i Centralnej Kasy Spółek Rolniczych, które zostały w 1946 roku połączone w Bank Gospodarstwa Spółdzielczego.

W drugim kwartale 1945 roku „Społem” doprowadziła do sprawności cały swój potencjał hurtowy na terenie centralnej Polski i objęła swą działalnością Ziemię Zachodnie. Jak już wspomniano, jej nowymi zadaniami było zaopatrywanie ludności systemem kartkowym, pośrednictwo w rozprowadzaniu towarów UNRRA i artykułów monopolowych oraz odgrywanie roli regulatora cen.

Spółdzielnie rozwijały się dynamicznie w niezmienionej strukturze organizacyjnej do pierwszej połowy 1948 roku. W 1945 roku w województwie rzeszowskim funkcjonowało 495 spółdzielni spożywców, skupiając łącznie 10,3 tysięcy członków. W 1946 roku na tym terenie zarejestrowano 775 spółdzielni, w tym 561 spółdzielni spożywców, 82 rolniczo-handlowe, 52 nowo tworzące się spółdzielnie wiejskie Samopomoc Chłopska oraz 80 spółdzielni wojskowych, branżowych i innych. Z ogólnej liczby 775 spółdzielni, 671 prowadziło swe agendy na wsi. Liczba członków spółdzielni w tym okresie wynosiła 18 tysięcy osób⁶.

Pierwsza założona na terenie województwa rzeszowskiego i jednocześnie w kraju Gminna Spółdzielnia „Samopomoc Chłopska” powstała 5 stycznia 1945 r. w Przysietnicy. Ta spółdzielczość reprezentowała interesy mało- i średniorolnego chłopstwa, przyjmując w całości działalność w za-

³ Archiwum Państwowe w Rzeszowie [dalej: APR], ZGS RP Okręg Rzeszów, sygn. 81, s. 1.

⁴ *Nowe „Społem” w nowej Polsce*, Warszawa-Łódź 1945, s. 30-31.

⁵ APR, ZGS RP Okręg Rzeszów, sygn. 81, s. 1.

⁶ J. Gudź, M. Chmaj (teksty), *Informator WSS Społem*, Rzeszów 1974, s. 8.

kresie zaopatrzenia, zbytu i skupu na wsi oraz zagospodarowania resztówek poparcelacyjnych⁷.

Do dynamicznego organizowania i rozwoju spółdzielni przyczyniły się między innymi większe zakłady przemysłowe, którym zależało na coraz lepszym zaopatrzeniu ludności pracującej. Wielu nowych członków zyskały spółdzielnie spożywców w miejscowościach, gdzie podejmowały pracę odbudowane ze zniszczeń wojennych większe zakłady. Między innymi w latach 1945-1946 powstały spółdzielnie zamknięte: Spółdzielnia Spożywców Pracowników Państwowych Zakładów Lotniczych „Silnik” z odpowiedzialnością udziałami w Rzeszowie, Spółdzielnia Spożywców Związku Pracowników Komunikacyjnych z odpowiedzialnością udziałami w Rzeszowie, Spółdzielnia Spożywców „Jedność” z odpowiedzialnością udziałami w Staromieściu. Powszechna Spółdzielnia Spożywców posiadała w 1944 roku jeden sklep spożywczy, natomiast w 1946 roku jej stan posiadania to 4 sklepy spożywcze, 1 przemysłowy i 1 skład opałowy⁸. W latach 1946-1947 liczba miejskich spółdzielni spożywców wzrosła na terenie Rzeszowszczyzny z 48 do 69, co było spowodowane przede wszystkim rozbudową spółdzielni zamkniętych, zakładowych i fabrycznych. Zmalała natomiast liczba spółdzielni powszechnych⁹.

W drugiej połowie 1948 roku nastąpiło wydzielenie organizacyjne pionu spółdzielczości Centrali Rolniczej „Samopomoc Chłopska” oraz pionu Spółdzielczości Pracy. „Społem” pozostała jako odrębna organizacja ze spółdzielniami spożywców działającymi w miastach powiatowych, niektórych ośrodkach miejskich i osiedlach robotniczych, a także utrzymywała nadzór nad spółdzielniami branżowymi z zakresu gastronomii, przetwórstwa mięsnego oraz nad wojskowymi spółdzielniami zamkniętymi. Łączna liczba spółdzielni należących do „Społem” na terenie Rzeszowszczyzny wynosiła wówczas 82 jednostki¹⁰. Jednakże w tym okresie rozpoczął się trwający do 1950 roku proces łączenia drobnych spółdzielni działających na terenie jednego miasta. W wyniku tej unifikacji na początku 1949 roku w gestii „Społem” pozostało 26 samodzielnych spółdzielni, w tym 20 spółdzielni spożywców, 4 rzeźniczo-wędliniarskie oraz 2 gastronomiczne. Wszystkie wymienione spółdzielnie zrzeszały 38 tysięcy członków. Pro-

⁷ *Dwadzieścia lat województwa rzeszowskiego*, s. 50.

⁸ *Rzeszów w 20-Leciu PRL. Historia-oświata-kultura-życie gospodarcze-kronika*, Rzeszów 1965, s. 130.

⁹ W. Kowalski, *Wkład PPR i PPS w rozwój spółdzielczości w Polsce w latach 1944-1948*, Warszawa 1986, s. 336.

¹⁰ J.M. Gudź, *Wspomnienia z lat 1944-1986*, Rzeszów 1987, s. 27.

wadziły one 203 sklepy, 29 zakładów produkcyjnych i gastronomicznych. Zatrudniały 941 pracowników¹¹.

Zapoczątkowany w 1948 roku proces porządkowania organizacyjnego i unifikacji trwał jednak jeszcze nadal, aż do roku 1950. W trakcie tych zmian uległa likwidacji spółdzielnia „Gastronomia” w Rzeszowie, zaś do pionu spółdzielczości wiejskiej przeszły spółdzielnie spożywców w Pustkowie. Ostatecznie więc w roku 1950 pozostały w ramach organizacyjnych Związku Spółdzielni Spożywców na terenie województwa rzeszowskiego 22 spółdzielnie, w tym 19 spółdzielni spożywców, 2 rzeźniczo-wędliniarskie i 1 gastronomiczna. W tymże roku 1950 powstała Powszechna Spółdzielnia Spożywców w Tarnobrzegu, a w roku 1951 – Powszechna Spółdzielnia Spożywców w Ustrzykach Dolnych.

W czerwcu 1951 roku na mocy decyzji władz centralnych, doszło do przekazania przez „Społem” do pionu spółdzielczości wiejskiej, Robotniczej Spółdzielni Spożywców w Stalowej Woli, a na rzecz handlu państwowego Spółdzielni Spożywców w Lesku i Ustrzykach Dolnych. Motywem tych decyzji był fakt, że wymienione duże spółdzielnie stanowiły stosunkowo małe organizmy gospodarcze i działały na terenach o zdecydowanej przewadze ludności rolniczej.

W 1954 roku nastąpiło połączenie Spółdzielni Rzeźniczo-Wędliniarskich w Przemyślu z miejscową Powszechną Spółdzielnią Spożywców „Źródło”. Spółdzielnia „Gastronomia” w Przemyślu zaprzestała swojej działalności, a jej placówki zostały przejęte przez pion państwowej gastronomii. W wyniku dalszego rozgraniczania sfery działania spółdzielczości między miastem, a wsią, przekazano w 1955 roku do pionu spółdzielczości wiejskiej Spółdzielni PSS w Brzozowie, Kolbuszowej, Lubaczowie i Leżajsku. Jednakże w 1957 roku spółdzielnia w Leżajsku uchwałą swojego walnego zgromadzenia ponownie powróciła do „Społem”. Ostatecznie na terenie województwa rzeszowskiego działało 16 spółdzielni, w tym jedna rzeźniczo-wędliniarska w Dębicy, jedna spółdzielnia osób prawnych – Wojewódzka Spółdzielnia Usług Transportowych w Rzeszowie.

W latach 1945-1947 w Kolbuszowej rolę podstawowego dostawcy towarów spełniał handel prywatny, który niemal całkowicie opanował sieć handlu. W wyniku polityki państwa, w ramach „bitwy o handel” na terenie miasta Kolbuszowej do roku 1950 została utworzona nowa sieć sklepów handlu detalicznego. Utworzył ją resort spółdzielczy i państwowy i w poważnym stopniu wyparł sieć sklepów prywatnych i stał się w następnym okresie na tym terenie dominującą formą handlu.

¹¹ J. Gudź, M. Chmaj (teksty), *Informator WSS Społem*, s. 9.

Sieć handlowa punktów detalicznych Powszechnej Spółdzielni Spożywców w Kolbuszowej w latach 1949-1950 na dzień 1 stycznia¹².

Branża	Lata	
	1949	1950
Spożywcze	3	3
Piekarnie	1	1
Gospody	1	1
Alkoholowa	1	1
Włókiennicza	1	1
Obuwnicza	1	1

Od 1947 roku Spółdzielnia Spożywców w Kolbuszowej prowadziła wytwórnię wód gazowanych. Przejęła ją z rąk prywatnych, po wyjeździe dzierżawczyni Łucji Żurek. Zakład zatrudniał 3 pracowników. Produkował wody gazowane na zaopatrzenie lokalne. Roczna produkcja wynosiła 30.000 butelek¹³.

W 1950 roku Spółdzielnia Spożywców w Kolbuszowej uruchomiła masarnię, w której zatrudniono 4 osoby i piekarnię, w której pracowało 5 osób. Oba te zakłady były oczekiwane przez mieszkańców, poprawiły radykalnie zaopatrzenie w artykuły pierwszej potrzeby. Wysokość i wartość produkcji tych zakładów ze względu na brak danych archiwalnych trudno ustalić¹⁴.

Z zestawienia sieci sklepów w poszczególnych Spółdzielniach Okręgu Rzeszowskiego wynika, że 1 stycznia 1950 r. Spółdzielnia Spożywców w Kolbuszowej prowadziła 8 sklepów, a na dzień 31 grudnia 1950 r. miała ich 15. A więc w tym okresie przybyło 7 sklepów, co stanowiło wzrost o 46%.

Z zestawienia obrotów poszczególnych Spółdzielni Okręgu Rzeszowskiego za rok 1950 dowiadujemy się, że Spółdzielnia Spożywców w Kolbuszowej planowała obrót w wysokości 5.424.407, a wykonała w wysokości 6.710.719, co stanowiło 124% wykonania. Plan produkcji masarni w roku 1950 też został przekroczony. Zaplanowano 109.100, a wykonano 115.874, co stanowiło 106% planu. W zestawieniu wykonania planu produkcji ciastkarni i wód gazowych za rok 1950 zakłady w Kolbuszowej nie figurują¹⁵.

¹² Karol Grodecki, *Sytuacja społeczno-gospodarcza Kolbuszowej w latach 1949-1950*, „Rocznik Kolbuszowski”, 4 (2000), s. 91.

¹³ Tamże, s. 82.

¹⁴ Tamże, s. 83.

¹⁵ APR, Zespół: Związek Spółdzielni Spożywców „Społem” Oddział okręgowy w Rzeszowie, sygn. 1.

W sprawozdaniu Oddziału Okręgowego Związku Spółdzielni Spożywców w Rzeszowie za okres od 1 stycznia 1951 r. do 31 grudnia 1951 r. wymieniono PSS Kolbuszowa, jako ten oddział, gdzie zanotowano słabą aktywność na odcinku zakupu towarów ze źródeł zdecentralizowanych oraz ten, w którym były najwyższe manka - 0,727. Zarządowi Spółdzielni zwrócono uwagę na potrzebę głębszego rozpracowania tego zagadnienia¹⁶. W 1952 roku PSS Kolbuszowa osiągnęła najwyższe wartościowo przekroczenie planu piekarniczego – 121,6%. Natomiast w produkcji masarniczej zanotowano straty – 11,88%¹⁷.

W 1953 roku PSS Kolbuszowa została wymieniona wśród tych spółdzielni okręgu rzeszowskiego, które zanotowały najwyższe wykonanie planu w asortymencie artykułów spożywczych. Analizując wartościowe wykonanie planu narodowego obrotu, zauważyć można, że wyniósł on 97,9% w stosunku do planu. Jako przyczynę niewykonania planu wskazano brak central branżowych na miejscu, trudności w przewozie towarów, brak linii kolejowej w Kolbuszowej. Bardzo dobre wyniki osiągnęła PSS Kolbuszowa w produkcji piekarniczej. Została wymieniona jako jedna z czterech spółdzielni okręgu rzeszowskiego z przekroczeniem planu w wysokości 114,1%, w tym w pieczywie pszennym – 104,1% i pieczywie wyborowym – 138,0%.

PSS Kolbuszowa w 1953 roku osiągnęła zysk w wysokości 121.965,13, co stanowiło 161,5% w stosunku do planu, który wynosił 75.480¹⁸. Na dzień 31 grudnia 1954 r. Fundusz Inwestycyjny PSS Kolbuszowa wynosił 298.648, 49 zł¹⁹. W 1955 roku wykonanie Narodowego Planu Gospodarczego PSS Kolbuszowa wyniosło 98,81%. Zrealizowana marża za rok 1955 spółdzielni zrzeszonych w Związku Spółdzielni Spożywców Oddział okręgowy w Rzeszowie wynosiła razem 57.374zł. Zrealizowana marża w zrzeszonych spółdzielniach województwa rzeszowskiego stanowiła w stosunku do obrotu razem 8,25% przy planowanych 7,53%.

Nie uwzględniając zmian marży planowanej wynikających ze zmiany struktury obrotów wykonanych, wygospodarowano ponadplanową marżę w wysokości 0,72% do obrotu na skutek zwiększenia obrotów o wyższej marży np. artykułów ze skupu, warzyw i owoców oraz osiągnię-

¹⁶ APR, Zespół: Związek Spółdzielni Spożywców „Społem” Oddział okręgowy w Rzeszowie, sygn. 2.

¹⁷ APR, Zespół: Związek Spółdzielni Spożywców „Społem” Oddział okręgowy w Rzeszowie, sygn. 18.

¹⁸ APR, Zespół: Związek Spółdzielni Spożywców „Społem” Oddział okręgowy w Rzeszowie, sygn. 19.

¹⁹ Załącznik do bilansu O/okr ZSS w Rzeszowie na dz. 31 grudnia 1954 r.

cie poważnych prowizji od artykułów przemysłowych w ramach skupu nadwyżek rolnych.

Najwyższy wskaźnik marży osiągnęła spółdzielnia w Kolbuszowej tj. 8,45% obok spółdzielni w Przeworsku, Jarosławiu i Tarnobrzegu. Do spółdzielni, które wykazywały najwyższy wskaźnik kosztów ogółem do obrotu należała PSS Kolbuszowa tj. 9,09% przy planowanych 6,45% do obrotu. Zanotowano również przekroczenie kosztów transportu: 2,09%, przy planowanych 1,60% do obrotu.

W analizie ekonomicznej Oddziału Okręgowego Związku Spółdzielni Spożywców w Rzeszowie za rok 1955 stwierdzono zaniżenie marży w zakładzie żywienia zbiorowego PSS Kolbuszowa. Zaplanowano marżę w wysokości 23,6%, a wykonano 21,83%, co stanowiło 1,17% zaniżenia. W raporcie napisano: „PSS Kolbuszowa zaniżyła marżę nie tylko w grupie towary handlowe, lecz i na produkcji własnej, a szczególnie w III i IV kwartale nie przestrzegano obowiązujących receptur oraz zużycie surowców było niewspółmiernie wyższe w porównaniu z obowiązującymi normami. Stwierdzono taki fakt w czasie kontroli na miejscu w zakładzie. Zaznaczyć należy, że zakład w tym okresie pozbawiony był kierownika”.

PSS Kolbuszowa podobnie jak wszystkie spółdzielnie okręgu rzeszowskiego prowadziła tucz trzody chlewnej. W 1955 roku została wymieniona, jako jedna z trzech spółdzielni, które w tej działalności zamknęły rok odnotowując stratę. Wynosiła ona 2.249 zł.

PSS Kolbuszowa w 1955 roku osiągnęła najwyższy wskaźnik wykonania planu produkcji wód gazowanych, który wniósł 117,3%. Po raz kolejny w roku 1955 wykazano jeden z najwyższych wskaźników mank zawinionych, który wyniósł 0,247% do obrotu. Plany dokumentacji za 1955 rok wykazały dwie spółdzielnie (PSS Brzozów i PSS Łańcut), stratę natomiast za ten okres wykazały dwie spółdzielnie a to: PSS Kolbuszowa 58.038 zł, co stanowiło 3,15% do obrotu oraz PSS Lubaczów²⁰.

²⁰ APR, Zespół: Związek Spółdzielni Spożywców „Społem” Oddział okręgowy w Rzeszowie, sygn. 21.

Z zagadnień społecznych i teologicznych

Znaczenie tekstów liturgicznych ku czci bł. Ks. Władysława Findysza

Historia kultu świętych rozpoczyna się w dobie prześladowań pierwotnego Kościoła, kiedy oddawano cześć męczennikom, zwłaszcza Apostołom. Początkowo kult wiernych, którzy przelali swoją krew za wiarę w Chrystusa, ograniczał się do miejsc ich pochówku oraz kolejnych rocznic śmierci – dnia „narodzin dla nieba”. Dopiero wraz z końcem prześladowań rozpoczyna się okres dostrzegania w Kościele innych niż męczeństwo form świętości. Tak narodził się kult wyznawców, spośród których przede wszystkim czczono Matkę Jezusa.

Idea kultu świętych nigdy nie była wolna od kontrowersji teologicznych, ogniskujących się głównie wokół problemu relacji pomiędzy kultem świętych a wiarą w jedyne pośrednictwo Jezusa Chrystusa. Źródłem świętości jest łaska Boża, dzięki której dokonuje się zbawienie człowieka. To sam Bóg uzdalnia swoich wiernych do męczeństwa czy heroicznym cnót, stąd też kult publiczny oddawany świętym ma na celu uwielbienie Boga będącego jedynym źródłem świętości¹. Tylko w takiej perspektywie kult świętych może przybrać właściwe ramy.

Od czasów Ojców Kościoła istnieje przekonanie, że Kościół ziemski pozostaje we wspólnocie z tym w niebie, dzięki czemu wierni na ziemi mogą prosić swoich braci w niebie o wstawiennictwo². Kult świętych rozwija się głównie w oparciu o to przekonanie. Wierzymy, że droga którą Oni przeszli, wiedzie do zbawienia, a Ich przebywanie w Niebie może nam wyprosić wiele łask. O rozwoju kultu bł. ks. Władysława Findysza – męczennika komunizmu pisałem szerzej na innym miejscu³. W niniejszym artykule

¹ M. Kunzler, *Liturgia Kościoła*, Poznań 1999, s. 697.

² H. Wagner, *Dogmatyka*, Kraków 2007, s. 495.

³ K. Dyda, *Pokłosie beatyfikacji ks. Władysława Findysza. Pierwsza dekada kultu Błogosławionego*, Rzeszów 2016.

zaprezentuję analizę tekstów liturgicznych przeznaczonych na liturgiczne wspomnienie Błogosławionego Proboszcza z Nowego Żmigrodu.

Liturgiczne formy kultu świętych

W obowiązującym Kodeksie Prawa Kanonicznego⁴ zasadnicze regulacje odnośnie sprawowania liturgii zostały umieszczone w kan. 834-839 Księgi IV. W pierwszym z tych kanonów prawodawca kościelny stanowi, że zadanie uświęcania Kościoła wypełnia przede wszystkim poprzez świętą liturgię, która jest sprawowaniem kapłańskiego urzędu Jezusa Chrystusa. Dokonuje się w niej uświęcenie człowieka, a Kościół sprawuje w niej cały publiczny kult Boży. W wykonywaniu zadania uświęcania mają swój udział zarówno duchowni, jak i świeccy – każdy w sposób sobie właściwy (kan. 835). Prawodawca podkreśla, że czynności liturgiczne nigdy nie są sprawą prywatną, ale zawsze są czynnościami samego Kościoła, który jest sakramentem jedności (kan. 837). Kierowanie świętą liturgią należy do Stolicy Apostolskiej (kan. 838 §1). Częścią liturgii są także modlitwy mające na celu uświęcenie czasu.

W Liturgii Godzin Kościoła, słuchając Boga przemawiającego do swego ludu i wspominając dzieła zbawienia, wysławia bez przerwy Boga śpiewem i modlitwą, prosząc o zbawienie całego świata, wypełniając tym samym kapłańskie zadanie Chrystusa (kan. 1173). Do sprawowania Liturgii Godzin zobowiązani są wszyscy duchowni, a członkowie instytutów życia konsekrowanego i stowarzyszeń życia apostołskiego, zgodnie z własnym prawem (kan. 1174 §1). Vaticanum II przypomina, że zgodnie ze starożytną tradycją Kościoła godziny liturgiczne są tak ułożone, aby każdą porę dnia uświęcić modlitwą. Liturgia Godzin jest wyrazem hymnu, który Jezus Chrystus „wniósł w to ziemskie wygnanie” poprzez swoje wcielenie. Każdy, kto odmawia brewiarz, wypełnia zadanie Kościoła i w jego imieniu oddaje Bogu chwałę⁵.

Codzienna modlitwa liturgiczna Kościoła zasadniczo wywodzi się z samego początku Kościoła, kiedy to starano się wiernie celebrować wydarzenia życia Jezusa Chrystusa. Poszczególne godziny kanoniczne odpowiadają najważniejszym tajemnicom zbawczym. Modlitwa poranna – Jutrznia – zmartwychwstaniu, wieczorna – Nieszpory – wcieleniu, Godzina

⁴ *Codex Iuris Canonici. Auctoritate Ioannis Pauli PP. II promulgatus*, AAS, 75 (1983), pars II; *Kodeks Prawa Kanonicznego, przekład polski zatwierdzony przez Konferencję Episkopatu Polski*, Poznań 1984 [dalej: KPK/83].

⁵ *Konstytucja o Liturgii Świętej Sacrosanctum concilium*, AAS, 56 (1964), p. 97-138, tekst polski: *Sobór Watykański II. Konstytucje, Dekrety, Deklaracje. Tekst polski*, Poznań 1967, s. 59.

czytań – narodzeniu i paruzji, modlitwy w ciągu dnia – wniebowstąpieniu, zesłaniu Ducha Świętego i przebiciu Serca Zbawiciela, a kompleta – modlitwa nocna – modlitwie Pana nocami.

Liturgia Godzin od początku swojego istnienia nierozłącznie związana jest z rozważaniem psalmów. Interpretacja tych starotestamentowych utworów od początku istnienia Kościoła nosiła znamiona chrystologiczne. Cały psalterz dla starożytnych chrześcijan był księgą profetyczną, znajdującą swe wypełnienie w Chrystusie⁶. Co ciekawe, co najmniej od połowy V wieku na końcu psalmów w Liturgii Godzin pojawia się doksologia „Chwała Ojcu...” i tak jest do dziś. Aby ułatwić lekturę psalmu, umieszcza się na jego początku („tituli psalorum”), krótki cytat, najczęściej z Pisma Św. lub dzieł Ojców Kościoła, stanowiący podsumowanie myśli teologicznej zawartej w danym psalmie. Poza tym w Liturgii Godzin modlitwie psalmami towarzyszą antyfony (antifonos – odpowiadający), stanowiące refren powtarzany na początku i końcu każdego psalmu. W obecnym brewiarzu psalmy są ułożone w cyklu IV-tygodniowym, co pozwala na modlitwę całym psalterzem w ciągu miesiąca. Innym rodzajem literackim występującym w brewiarzu są kantyki – utwory podobne do psalmów, ale znajdujące się w innych częściach Pisma Świętego niż psalterz. Kantyki ze Starego Testamentu zostały użyte w Liturgii Godzin jako teksty profetyczne, zapowiadające pełnię zbawienia w Chrystusie. Poza tym w Jutrznii i Nieszporach zawsze wykonuje się dwie pieśni nowotestamentalne: *Magnificat* i *Benedictus*. Zarówno „pieśń Maryi”, wyśpiewana przez nią podczas nawiedzenia domu Elżbiety, jak i „pieśń Zachariasza”, będąca odpowiedzią na narodziny Jana Chrzciciela, stanowią wspaniałe hymny ku czci Stwórcy Nieba i Ziemi, który dokonuje zbawienia człowieka i opowiada się po stronie biednych i prześladowanych⁷.

Na Liturgię Godzin składają się także hymny – teksty nie będące natchnionymi, wyrażające tajemnicę danego dnia. Podstawową funkcją hymnu jest wychwalanie Boga za dokonane dzieło zbawienia. Ważne miejsce w modlitwie godzin zajmują czytania z Pisma Św., które w obecnym brewiarzu uzupełniają lekcje mszalne. Poza tym wyróżnia się jeszcze czytania patrystyczne (wyjątki z Pism Ojców Kościoła służące lepszemu rozważaniu tajemnicy dnia) oraz hagiograficzne (występujące zamiast czytań patrystycznych w święta i wspomnienia świętych). Po czytaniach

⁶ S. Jędrzejewski, *Psalm 22 w ewangelicznej interpretacji pasyjnej*, „Ruch Biblijny i Liturgiczny”, 3 (2012), s. 200, A. Tronina, *Psalterz jako księga? Współczesne podejście do lektury psalmów*, „Roczniki Biblijne”, 1 (2011), s. 73-85.

⁷ Por. T. Bać, *Psalmy jutrzni i nieszporów w liturgii godzin – dobór, układ i znaczenie teologiczne*, „Ruch Biblijny i Liturgiczny”, 2 (2012), s. 147-164.

następuje responsorium (responsum – odpowiedź), Modlitwa Pańska, Prośby i kolekta (tożsama z kolektą mszalną)⁸.

Formularze mszalne ku czci bł. ks. Władysława Findysza

Eucharystia, która jest centrum kultu chrześcijańskiego, została określona przez prawodawcę kościelnego jako najczcigodniejszy sakrament, w którym obecny jest sam Chrystus Pan. W Eucharystii nieustannie uobecnia się Ofiara Krzyża, stanowiąc szczyt i źródło całego życia chrześcijańskiego. Przez Nią buduje się Ciało Chrystusa (kan. 897). W sakramencie Ciała i Krwi Pańskiej Kościół celebrowuje zbawcze misterium Chrystusa, jednocześnie składając za nie dziękczynienie⁹. Już w starożytności chrześcijańskiej sprawowanie Mszy św. w dniu rocznic śmierci męczenników było centralnym punktem obchodów ku ich czci. Dostrzegano w tej celebracji szczególnie związek między śmiercią i zmartwychwstaniem Chrystusa, a męczeńską śmiercią Jego wyznawców¹⁰. Taką treść nosiły też teksty liturgiczne, które wraz z rozwojem kultu męczenników coraz częściej odnosiły się do ich życia. W obecnym mszale, w każdej modlitwie eucharystycznej Kościół prosi męczenników i świętych o wstawiennictwo i stawia ich za przykład chrześcijańskiego życia.

Teksty liturgiczne na wspomnienie bł. Władysława Findysza - kapłana i męczennika zostały zatwierdzone z upoważnienia papieża Benedykta XVI przez Kongregację Kultu Bożego i Dyscypliny Sakramentów dekretem Prot. 875/05/L¹¹. Na liturgię Mszy św. tego dnia składają się¹²: kolekta, czytania: Mdr 3,1-9; psalm 126 (125); Jk 1,2-4,12; J 15,18-21, modlitwa nad darami, prefacja i „postcommunio”. Poza tym mszał przewiduje dwie antyfony. Na wejście: „Oto święty, który aż do śmierci walczył w obronie prawa Bożego; nie bał się grózb prześladowców, bo Chrystus był jego mocą”, oraz na komunię, którą stanowi fragment Mt 16,24 („Wtedy Jezus rzekł do swoich uczniów: «Jeśli kto chce pójść za Mną, niech się zaprze samego siebie, niech weźmie krzyż swój i niech Mnie naśladuje»”). Pozostałe elementy liturgii dobiera się z mszy wspólnej o jednym męczenniku.

Kolekta mszalna na wspomnienie bł. Władysława Findysza brzmi: „Wszchemogący, wieczny Boże, dzięki Twojej łasce błogosławiony Władysław oddał życie dla sprawiedliwości; spraw przez jego wstawiennictwo, aby-

⁸ Zob. B. Nadolski, *Liturgika. II liturgia i czas*, Poznań 1991, s. 216-253.

⁹ J. Ratzinger, *Sakrament i misterium. Teologia liturgii*, Kraków 2011, s. 115.

¹⁰ J. A. Jungmann, *Liturgia pierwotnego Kościoła*, Kraków 2013, s. 284-288.

¹¹ *Rzeszoviensis*, „Zwiastowanie. Pismo Diecezji Rzeszowskiej”, 14 (2005), nr 2, s. 53-57.

¹² Teksty liturgii Mszy św. za: *Mszał Rzymski dla diecezji polskich*, Poznań 2009.

śmy zachowali wiarę, której nauczał i szli drogą, którą nam wskazał. Przez naszego Pana Jezusa Chrystusa, Twojego Syna, który z Tobą żyje i króluje w jedności Ducha Świętego, Bóg przez wszystkie wieki wieków”¹³. Już w tej pierwszej modlitwie formularza mszalnego składa się Bogu dzięki za łaskę męczeństwa, którą obdarzył bł. ks. Findysza, jednocześnie wyrażając wiarę w jego wstawiennictwo. Stąd też modlitwa ta wyraża podstawowe prawdy z zakresu teologii świętości.

Większe zróżnicowanie myśli teologicznej znajdujemy w czterech wersjach modlitwy nad darami. Pierwsza w nich, oprócz prośby o uswięcenie złożonych darów, zawiera wezwanie do rozpalenia wiernych taką miłością, która dała bł. Władysławowi siłę do pokonania cierpień ciała. Drugi z wariantów wskazuje na analogię pomiędzy śmiercią Chrystusa a męczeństwem. Kościół w tej modlitwie prosi, aby złożone dary były Bogu tak miłe jak ofiara życia bł. Władysława. Drugi z formularzy mszalnych również przewiduje dwa warianty modlitwy nad darami, do wyboru przez celebransą. W jednym z nich Kościół prosi Boga o umocnienie w wierze, za którą bł. Władysław przelał krew. Kolejna wersja zasadniczo różni się od omówionych dotychczas. Nie ma w niej żadnej prośby, ale jest odwołanie do sylwetki męczennika, „którego żadne pokusy nie mogły oderwać od jedności z Kościołem”. W modlitwie po komunii, w obydwu formularzach Kościół prosi o moc, która płynie z Eucharystii do zwycięstwa nad cierpieniem i naśladowania przykładu bł. Władysława Findysza.

Prefacja, stanowiąca część modlitwy eucharystycznej, jest hymnem przybliżającym tajemnice zbawcze, które Kościół rozważa w roku liturgicznym. Mszał Pawła VI dla diecezji polskich przewiduje następujące prefacje o świętych: nr 70 – Chwała Świętych, nr 71 – Rola Świętych w Kościele, nr 72 – Męczeństwo znakiem i przykładem, nr 73 – Obecność świętych Pasterzy w Kościele, nr 74 – Znaczenie życia poświęconego Bogu, nr 75 – Ziarno, które obumrze, przynosi plon (o św. Wojciechu), nr 76 – Walczył w obronie prawa Bożego (o św. Stanisławie), nr 77 – Przykład pokornej służby (o św. Jadwidze Śląskiej). Wspólną cechą tych tekstów liturgicznych jest oddanie Bogu chwały za znaki, które dokonał w życiu świętych oraz za ich postawę i nauczanie, które jest przykładem dla wiernych żyjących na ziemi.

Najodpowiedniejszą prefację na wspomnienie bł. Władysława Findysza stanowi nr 72. Zawiera ona streszczenie teologicznej koncepcji męczeństwa, które jest naśladowaniem Chrystusa aż do „przelania krwi” ku chwale Boga. W tej prefacji Kościół dziękuje Bogu za „cuda łaski”, które objawił w życiu ks. Findysza. Jednocześnie stwierdza, że ks. Findysz był tylko

¹³ Mszał Rzymski dla diecezji polskich. Msze własne o świętych. Dodatek, Poznań 2008.

człowiekiem, który dzięki umocnieniu łaską Bożą („Ty sprawiasz, że moc w słabości się doskonali i umacniasz słabych ludzi do złożenia świadectwa wierze...”) oddał swoje życie za wiarę.

Teksty Liturgii Godzin

Formularze Liturgii Godzin¹⁴ na uroczystość ks. Władysława Findysza odsyłają do tekstów wspólnych za wyjątkiem kolekty i II czytania w Godzinie Czytań. Na pierwsze nieszpory uroczystości składają się: hymn, Psalm 118 podzielony na dwie części oraz Pieśń z 1 P 2, 21-21, czytanie z Rz 8,35. 37-39, *Magnificat*, modlitwa wiernych, Modlitwa Pańska i na zakończenie kolekta. Zarówno w I jak i w II nieszporach odmawia się ten sam hymn składający się z pięciu zwrotek. W pierwsze jego strofie Kościół prosi Boga, który jest najwyższą nagrodą i szczęściem męczenników, aby „skruszył naszych grzechów kajdany/gdy męczennika sławimy”. W kolejnej części hymnu Kościół wprowadza modlących się w tajemnicę męczeństwa, które jest mężnym przyznaniem się do wiary, a w przelaniu krwi upodobnieniem do Mistrza. W zwrotce trzeciej Lud Boży kontynuuje rozważanie istoty męczeństwa, mówiąc, że dla ks. Findysza „niczym były rozkosze i złudne świata radości”, a poprzez swoją śmierć „otrzymał wieczną zapłatę”. W przedostatniej części hymnu Kościół prosi Boga, aby dzięki wstawienictwu udzielił nam łaski życia wiecznego w niebie. Ostatnia strofa hymnu ma charakter doksologiczny i stanowi uwielbienie Trójjedynego Boga.

Do modlitwy pierwszą częścią psalmu 118 wprowadza antyfona zaczerpnięta z Ewangelii: „Kto przyzna się do Mnie przed ludźmi, do tego i Ja przyznam się przed moim Ojcem”. Tekst ten wprowadza w liturgiczne rozważanie tajemnicy męczeństwa, które jest odważnym przyznaniem się do Jezusa wobec prześladowcy. Z kolei antyfona do drugiej części tego psalmu („Kto idzie za mną, nie chodzi w ciemności, lecz będzie miał światło życia”) pokazuje nadprzyrodzony skutek męczeństwa, którym jest otrzymanie życia wiecznego. Psalm 118 stanowi w liturgicznej tradycji Kościoła bardzo ważną pieśń, która próbuje pomóc zrozumieć, dlaczego Jezus został odrzucony i zabity przez swój lud („kamień odrzucony przez budujących stał się kamieniem węgielnym”). Poza tym psalm ten zawiera fragmenty, które na stałe zagościły w modlitwie Ludu Bożego, np. wezwanie „Hosanna” – „Wybaw” czy „Oto dzień, który Pan uczynił”, stanowiące odniesienie do dzieła Jahwe poprzez które zamierzał ocalić swój lud. Być może pierwotnie psalm ten stanowił indywidualną pieśń. Składa się ona

¹⁴ Teksty Liturgii Godzin za: *Liturgia Godzin. Codzienna modlitwa Ludu Bożego. Tom IV okres zwykły. Tygodnie XVIII – XXIV*, Poznań 1988.

z sześciu zwrotek: wezwanie całego Izraela do wielbienia Boga, ufność psalmisty względem Jahwe, walka z narodami, okrzyk zwycięstwa wraz z prośbą o wejście do świątyni, wielbienie w świątyni, inkluzja¹⁵.

Z kolei pieśń zaczerpnięta z Listu św. Piotra skupia uwagę Kościoła na osobie cierpiącego Chrystusa. „Księżę Apostołów” w swoim Liście często przedstawiał się jako świadek cierpienia Chrystusa. W przytaczanym fragmencie Jezus został przedstawiony jako wzór cierpienia („On grzechu nie popełnił”, „gdy Mu złorzeczono, nie złorzeczył”, „Krwią Jego ran zostaliśmy uzdrowieni”). Grecki oryginał mówi, że Chrystus jest „programem” do zrealizowania, przykładem, za którym należy pójść bez wahania, utożsamiając się z Jego wyborami. Centralnym tematem hymnu jest odkupieńczy sens cierpienia Chrystusa oraz wezwanie do naśladowania Go, stania się Jego uczniem¹⁶. Treść tej pieśni została pogłębiona antyfoną na jej rozpoczęcie i zakończenie: „Jak obfitują w nas cierpienia Chrystusa, tak przez Niego wielkiej doznajemy pociechy”.

W czytaniu przeznaczonym na I nieszpory uroczystości bł. ks. Władysława Findysza Kościół rozważa fragment Listu św. Pawła Apostoła do Rzymian (8, 35. 37-39), w którym Apostoł retorycznie pyta „Cóż nas może odłączyć od miłości Chrystusowej?” Wymieniając przeciwności życia, takie jak głód, nagość, niebezpieczeństwo czy miecz – narzędzie wymierzania kary śmierci dla obywateli rzymskich, Apostoł Narodów wskazuje, że życie chrześcijan zależy jedynie od woli Bożej i zostanie ono zakończone „pełnym zwycięstwem”, dzięki wiernej miłości Boga. Stąd też nawet moce niebios i piekiel nie są w stanie odłączyć wiernych „od miłości Boga, która jest w Chrystusie Jezusie, Panu naszym”¹⁷. Stąd też responsorium po tym czytaniu mówi o „czci i chwale”, którymi został obdarzony męczennik. Z kolei antyfona do pieśni Maryi podkreśla odwagę Męczennika, który nie bojąc się „gróźb prześladowców”, walczył w obronie prawa Bożego”.

Godzina Czytań złożona jest z hymnu, Psalmu 2, Psalmu 11, Psalmu 17, I czytania z 2 Kor. 4,7 – 5,8, II czytania z posynodalnej adhortacji apostołskiej Ojca Świętego Jana Pawła II *Ecclesia in Europa*¹⁸ (11.13-14),

¹⁵ *Komentarz do psalmu 118*, w: *Katolicki Komentarz Biblijny*, red. wyd. polskiego W. Chrostowski, Warszawa 2010, s. 516.

¹⁶ *Katecheza Ojca Świętego Jana Pawła II z dnia 14 stycznia 2004 roku*, w: *Liturgia Godzin z Janem Pawłem II i Benedyktem XVI*, Tarnów 2007, s. 418-421.

¹⁷ *Tryumf miłości Bożej. Komentarz do Rz 8, 31-39*, w: S. Keener, *Komentarz historyczno-kulturowy do Nowego Testamentu*, red. naukowa wydania polskiego K. Bardski, W. Chrostowski, s. 327 i n.; B. Czyżewski, *Wątki polemiczne w komentarzu do Listu św. Pawła do Rzymian Pelagiusza*, „*Biblica et Patristica Thoruniensia*”, 3 (2010), s. 159-168.

¹⁸ *Posynodalna Adhortacja Apostolska Ecclesia in Europa Ojca Świętego Jana Pawła II do Biskupów, do Kaptanów i Diakonów, do Zakonników i Zakonnice oraz do wszystkich*

hymnu *Ciebie Boga wysławiany* oraz kolekty. Hymn rozpoczynający tę godzinę kanoniczną składa się tradycyjnie z 5 strof. Jednak w przeciwieństwie do hymnu znanego z nam z liturgii niesporów jego głównym tematem jest osoba Męczennika oraz prośba Kościoła skierowana do Niego o wstawiennictwo. Uroczystość Męczennika to dzień „(...)zwycięstwa nad ciemnością i nad katem, i sędziami”, a przede wszystkim to dzień spotkania z Panem. Bł. ks. Findysz jako Męczennik przyrównywany jest do aniołów, pośród których „jaśniej w szacie opłukanej własną krwią”. Pośród wielu aluzji do tekstów biblijnych Kościół prosi o wstawiennictwo w wyjednaniu miłosierdzia Bożego i oddaje Mu część za to, że wywyższył i obdarzył ks. Findysza wieczną chwałą.

Wprowadzeniem do modlitwy Psalmem 2 jest antyfona: „Ze względu na Mnie wszyscy was znienawidzą, lecz kto wytrwa do końca, ten będzie zbawiony”. Psalm 2 stanowi jeden z najsłynniejszych fragmentów psalterza, który wszedł do tradycji chrześcijańskiej jako tekst mesjański. Kontekst historyczny tej pieśni stanowi ustrój monarchiczny starożytnego Izraela i przeświadczenie o związku pomiędzy Królem, a Bogiem. Jednak należy pamiętać, że zawsze w tego typu psalmach „każdy król z dynastii Dawida jest obrazem i zapowiedzią idealnego króla w przyszłości”. Mesjańska releksja tego psalmu rozpoczęła się już w Dz 4, 25-26, a więc w czasach apostołskich. We fragmencie tym autor natchniony odwołał się do Psalmu 2, medytując o męce Zbawiciela. Represje wobec wspólnoty Kościoła i początek kultu męczenników zostały odczytane na tle tych prześladowań, których doświadczył Chrystus. Śmierć, która dotykała uczniów Chrystusa, została uznana za ciąg dalszy Jego konfrontacji ze złem. Dzieje męki Zbawiciela odczytane przez „filtr mesjański” Psalmu 2 nabrały znaczenia zbawczego i stały się obrazem rozpoczęcia królestwa Chrystusa. Sojusz przedstawicieli władzy rzymskiej i żydowskiej, w wyniku którego ukrzyżowano i zabito Jezusa, paradoksalnie doprowadził do wypełnienia planu Boga, tj. zbawienia za pośrednictwem Jezusa – sługi wiernego i solidarnego. Stąd też chrześcijanie mogą nadać zbawczy sens swoim prześladowaniom¹⁹.

Dwuzwrotkowy Psalm 11 rozpoczyna się od wezwania „do Pana się uciekam” i w literaturze biblijnej bywa nazywany pieśnią ufności. Pomimo tego, że występną powodują wiele utrapień podmiotowi lirycznemu tego psalmu, Bóg jest dla niego ucieczką, gdyż „Pan jest sprawiedliwy, kocha sprawiedliwość; ludzie prawi zobaczą Jego oblicze”. „Zobaczyć oblicze Pana”

Wiernych w Jezusie Chrystusie, który żyje w Kościele jako źródło nadziei dla Europy, AAS, 10 (2003), p. 649-719.

¹⁹ Zob. G. Ravasi, *Psalmy, wprowadzenie i psalmy 1-19 (wybór), część 1*, wyd. polskie, Kraków 2007, s. 141-188.

oznaczało dla Izraelity doświadczyć obecności Boga w świątyni jerozolimskiej, dla chrześcijan z kolei osiągnąć pełnię zbawienia w życiu wiecznym. Przywilej oglądania oblicza Bożego jest przywilejem ludzi prawych²⁰. Stąd też antyfona „Cierpień tego życia nie można stawiać na równi z przyszlą chwałą, która się w nas objawi”, podkreśla ufny ton psalmu. Z tematyką uciekania się do Boga w nieszczęściu koresponduje Psalm 17, w którym Kościół modli się: „Strzeż mnie jak źrenicy oka, w cieniu swych skrzydeł mnie ukryj”. Pieśń ta stanowi lamentację niewinnej jednostki zagrożonej działaniem „występných, którzy gwałt zadają”. Podmiot liryczny tegoż psalmu, historycznie być może niesłusznie oskarżony lub król zagrożony przez swoich wrogów, prosi Boga o pomoc i wyzwolenie od nastających na jego życie. Jednak prawdziwym wyzwoleniem i nagrodą dla proszącego jest łaska „ujrzenia oblicza Boga” i „nasylenie się Jego widokiem”²¹. Drogę do otrzymania tej łaski wskazuje antyfona przeznaczona do tego psalmu: „Pan wypróbował wybranych jak złoto w tyglu i przyjął ich jak całopalną ofiarę”.

Centralnym fragmentem czytania z Drugiego Listu św. Pawła Apostoła do Koryntian 4, 7 – 5, 8 jest zdanie: „Nosimy nieustannie w ciele naszym konanie Jezusa, aby życie Jezusa objawiało się w naszym ciele”. W nauczaniu Apostoła Narodów podanym do rozważenia w Uroczystość bł. ks. Findysza naczelnie miejsce zajmuje głoszenie Ewangelii i wyznawanie wiary pomimo cierpień i prześladowań w nadziei zmartwychwstania i życia wiecznego. Prześladowania są „noszeniem” Jezusa, uczestnictwem w Jego cierpieniach. Nadzieja życia wiecznego pozwala stwierdzić Apostołowi, że cierpienia znoszone dla Ewangelii są w istocie „niewielkie” wobec „bezmiaru chwały przyszłego wieku”.

Z kolei II czytanie z adhortacji świętego papieża Jana Pawła II stanowi rozważanie na temat istotny świętości i męczeństwa. Papież określił świętych poprzedniego stulecia, zwłaszcza męczenników „wielkim znakiem nadziei”. Męczennicy to ci, którzy „w ciemnościach pozwoli zajaśnieć światłu Chrystusa”, a ich ofiara z własnego życia „jest najradzykalniejszym i największym owocem tej ofiary żywej, świętej i Bogu przyjemnej, która stanowi prawdziwy kult duchowy (por. Rz 12, 1), źródło, duszę i szczyt wszelkiej chrześcijańskiej liturgii. W końcu służą oni Ewangelii nadziei, gdyż ich męczeństwo stanowi najwyższy wyraz miłości i służby człowiekowi, ukazując, że posłuszeństwo prawu Ewangelii rodzi życie moralne i takie współlistnienie społeczne, które szanuje i umacnia godność i wolność każdej

²⁰ *Komentarz do Psalmu 11*, w: *Katolicki Komentarz Biblijny*, s. 489.

²¹ *Komentarz do Psalmu 17*, w: tamże, s. 490.

osoby. Poza tym Papież określił męczeństwo, jako „uzasadnienie” nadziei płynącej z Ewangelii.

Podczas Jutrznii odmawia się hymn, Psalm 63, 2-9, Pieśń Dn 3, 57-88. 56, Psalm 149, czytanie z Ap 7, 10.12, Pieśń Zachariasza, Modlitwę Wiernych, Ojciec Nasz i kolektę. Czterostrofowy hymn na Jutrznie stanowi przede wszystkim wyraz podziwu dla Męczennika, który „poszedł śladami Słowa Wcielonego” oraz prośbę skierowaną do Niego, aby sprawił „wyzwolenie z kajdan świata” dla modlących się.

Św. Jan Paweł II, rozważając Psalm 63, 2-9 pisał, że jest to pieśń „mystycznej miłości sławiącej całkowite zjednoczenie z Bogiem, które rodzi się z tęsknoty niemal fizycznej i osiąga pełnię w głębokim i nieustannym obcowaniu z Nim. Modlitwa przyjmuje postać tęsknoty, pragnienia i głodu, ponieważ ogarnia duszę i ciało”²². Psalmista mówi o „pragnieniu” i „głodzie” Boga, stąd nawiedza już o świątynię Jego, aby szukać obecności Jahwe. Cały człowiek – z ciałem i duszą, pragnie „łaski, która jest cenniejsza od życia”. Bóg jest dla człowieka „pomocą”, którego „prawica wspiera” uciekających się do Niego.

Przypisana do tej części Liturgii Godzin pieśń trzech młodzieńców z Księgi Daniela stanowi jeden z hymnów wielbiących Boga za ocalenie z opresji. Trzej młodzieńcy – Channaniasz, Azariasz i Miszael, zdecydowali się ponieść śmierć męczeńską poprzez spalenie w piecu, w imię dochowania wierności Przymierzu. Ich wierność spotyka się z wiernością Boga, który posyła anioła, aby oddalił od nich śmiercionośne płomienie. Dlatego też antyfona niejako dodaje do pieśni kolejne błogosławieństwo: „Męczennicy Pańscy, błogosławcie Pana na wieki”. Już starożytna tradycja Kościoła poświadcza, że hymn ten był elementem liturgii niedzielnej – cotygodniowej Paschy wyznawców Chrystusa. Chrześcijanie dostrzegają związek pomiędzy wybawieniem młodzieńców, a zmartwychwstaniem Jezusa Chrystusa, które stanowi początek zwycięstwa każdego człowieka i znak wierności Boga swojemu stworzeniu. W ten sposób Kościół, włączając się w pieśń całego stworzenia, wyznaje swoją wiarę, że Pan „nie zostawi duszy wiernego w otchłani i nie pozwoli świętemu ulec skażeniu” (Dz 2,27; Ps 16 [15], 10)²³.

Temat dziękczynienia Bogu i uwielbienia Go podejmuje także Psalm 149, rozpoczynający się od słów „Śpiewajcie Panu pieśń nową, głóście Jego chwałę w zgromadzeniu świętych”. Pieśń ta, będąca wspólnotowym hymnem uwielbienia, stanowi odpowiedź Narodu Wybranego na upodo-

²² *Katecheza Ojca Świętego Jana Pawła II z dnia 25 kwietnia 2001 roku*, w: *Liturgia Godzin z Janem Pawłem II i Benedyktem XVI*, s. 17-20.

²³ *Katecheza Ojca Świętego Jana Pawła II z dnia 2 maja 2001 roku*, w: tamże, s. 21-25.

banie Jahwe w swoim ludzie i wybawienie przezeń ubogich²⁴. Przebywanie w obecności Boga i płynąca stąd radość „świętych” (hebr. hassidim – wierni Słowu Bożemu, ci którzy odpowiadają wiernością i miłością na ojcowską miłość Pana) zostały przedstawione, jako uczta. Psalmista poleca, aby chwała Boga była „na ich ustach”, a w ich rękę „miecze obosieczne” – w celu wykonania wyroku Jahwe na poganach. Historycznie pieśń ta została napisana w epoce Machabeuszów, w II w. przed Chrystusem, kiedy hebrajczycy walczyli o uwolnienie spod panowania dynastii hellenistycznych. W kontekście chrześcijańskim ta symbolika uwielbienia i wojny oznacza konieczność przyjęcia przez wiernych postawy budowania Królestwa Bożego w świecie pełnym zła i niesprawiedliwości²⁵. W tak zbudowanej Świątyni Pan, zgodnie z tekstem antyfony do tego psalmu, uczyni Męczennika jednym z filarów. Z kolei czytanie z 2 Kor 1, 3-5 zaprasza do medytacji Boga, który jest „Ojcem miłosierdzia i Bogiem wszelkiej pociechy” wspierającym swoją „pociechą” tych, w których objawiają się cierpienia Chrystusa.

Modlitwa w ciągu dnia składa się z tekstów stałych oraz w modlitwie przedpołudniowej czytania z 1 P 5, 10-11, modlitwie południowej czytania z Jk 1, 12, a popołudniowej - Mdr 3, 1-2a. 3 b. Myślą przewodnią tych czytań jest temat człowieka, który doznaje cierpień, jednak dzięki swojej wierności otrzymuje wieczną nagrodę. W przypisanym fragmencie Listu św. Piotra autor natchniony poucza, że to „Bóg wszelkiej chwały” sam udoskonala tych, których „powołał do wiecznej swojej chwały w Chrystusie”. Kolejne czytane stanowi pochwałę męża, „który wytrwa w pokusie, gdy bowiem zostanie poddany próbie, otrzyma wieniec życia, obiecany przez Pana tym, którzy Go miłują”. Krótki fragment Księgi Mądrości stanowi syntetyczny wykład wiary w życie pośmiertne oraz „trwanie w pokoju” „dusz sprawiedliwych, które są w rękę Boga”. Cierpienia sprawiedliwych, których doznali w życiu doczesnym, faktycznie są nauką i mają służyć doprowadzeniu ich do doskonałości²⁶.

II Nieszpory, zamykające liturgiczny obchód uroczystości bł. ks. Władysława Findysza, zostały zkomponowane z hymnu, Psalmów 116 A, 116 B, Pieśni Ap 4, 11; 5, 9. 10. 12 oraz czytania z 1 P 4, 13-14, *Magnificat*, Modlitwy Wiernych oraz kolekty.

Psalm 116 stanowi indywidualne dziękczynienie wiernego, którego dusza została uratowana od śmierci, dlatego może „chodzić w obecności Pana w krainie żyjących”. Pan uratował życie proszącego wtedy, gdy „opłatały

²⁴ Komentarz do Psalmu 149, w: *Katolicki Komentarz Biblijny*, s. 523n.

²⁵ *Katecheza Ojca Świętego Jana Pawła II z dnia 23 maja 2001 roku*, w: *Liturgia Godzin z Janem Pawłem II i Benedyktem XVI*, s. 26-29.

²⁶ *Komentarz do Księgi Mądrości 3,1-12*, w: *Katolicki Komentarz Biblijny*, s. 559.

go więzy śmierci/dosięły go pęta Otchłani/ ogarnął go strach i udręka”. Modlący się tym psalmem człowiek podtrzymywał swoją wiarę nawet wtedy, gdy na jego ustach pojawiały się gorzkie słowa rozpacz. Wdzięczny Bogu za ocalenie chce złożyć ofiarę dziękczynną, „podnieść kielich zbawienia i wezwać imienia Pana”. Ocalony przed śmiercią człowiek czuje się „sługą” Pana i „synem Jego służebnicy”, a więc Jego domownikiem, człowiekiem pozostającym w ścisłej zażyłości z Bogiem. W tradycji Kościoła psalm ten był różnorodnie interpretowany, jednym z nich był wątek męczeństwa. Chrystus – pierwszy męczennik, przemienił swoją śmierć w objawienie miłości Boga i Jego przebaczenia. „Kielich”, o którym mówi psalm, Tradycja utożsamia z „kielichem Nowego Przymierza”, rozumiejąc, że Eucharystia – pamiątka śmierci i zmartwychwstania Chrystusa jest dla wiernych świętem dziękczynienia²⁷. Stąd też wezwanie Chrystusa do „zaparcia się siebie” i pójścia za Nim, które w liturgii nieszpórów Kościół przypomina w I antyfonie do Psalmu 116, jest koniecznym warunkiem do wzięcia udziału w niebiańskiej liturgii.

W pieśni z Apokalipsy św. Jana Kościół oddaje chwałę Barankowi, który godzin jest „wziąć potęgę, moc, mądrość i bogactwo, cześć, chwałę i błogosławieństwo”. W pieśni tej Chrystus, przedstawiony jako paschalny baranek, otrzymuje część i chwałę równą Bogu. Pieśń ta swoim stylem i kompozycją nawiązuje do opisów odkupienia Izraela z Egiptu przez krew baranka paschalnego, jednak z tą różnicą, że do Ludu Bożego Nowego Przymierza należą przedstawiciele wszystkich narodów, którzy świętują Boże odkupienie. Wizja liturgii niebiańskiej stanowi zachętę dla Kościoła pielgrzymującego do dochowania wierności Ewangelii, nawet za cenę męczeństwa, które wiernych upodabnia do Bożego Baranka²⁸. Liturgia Godzin komentuje tę pieśń w antyfonie słowami Jezusa: „Kto straci swe życie z mego powodu,/ znajdzie je w wieczności”. Takie odczytanie pieśni kończącej uroczystość bł. ks. Findysza ukazuje chwałę Męczennika w niebie oraz stanowi wzór wytrwania dla wiernych na ziemi.

Zakończenie

Liturgia stanowi celebrację zbawczych wydarzeń, jednocześnie nie jest ona jedynie ich wspomnianiem, ale czyni współczesnym misterium Chrystusa dla wszystkich biorących udział w oficjalnym kulcie Kościoła.

²⁷ *Katecheza Ojca Świętego Benedykta XVI z dnia 25 maja 2005 roku, w: Liturgia Godzin z Janem Pawłem II i Benedyktem XVI, s. 577-580.*

²⁸ *Komentarz do Apokalipsy św. Jana 4,11, 5,9-10, w: C. S. Keener, Komentarz historyczno-kulturowy do Nowego Testamentu, s. 602 i n.*

Stąd też sprawowanie Liturgii jest centrum zadania uświęcania, które Lud Boży sprawuje dla zbawienia swoich członków. Teksty liturgiczne, odwołujące się do Pisma Świętego oraz dzieł teologicznych, stanowią wyraz wiary Kościoła. Stąd też, badając je, można zgłębić tajemnice celebrowane w świętych obrzędach.

Kult świętych od początku rozwijał się w ramach liturgii Kościoła. Jego pierwotną formą było sprawowanie Mszy św. na grobach męczenników, co wyrażało związek zachodzący pomiędzy ofiarą Chrystusa, a przelaniem krwi za wierność wierze przez Jego uczniów. Niejako kontynuacją tej tradycji jest ciągle żywy w Kościele zwyczaj umieszczania w ołtarzu relikwii świętych męczenników. Sprawowanie liturgii nie ogranicza się jedynie do celebracji sakramentów, ale obejmuje także modlitwę godzin, której głównym celem jest uświęcenie każdej pory dnia. Stąd też liturgiczne wspomnienie bł. ks. Władysława Findysza obejmuje zarówno formularze Mszy św., jak i teksty Liturgii Godzin.

Podsumowując analizy pieśni i modlitw składających się na wspomnienie Błogosławionego Proboszcza z Nowego Żmigrodu, należy wskazać na kilka charakterystycznych elementów. Przede wszystkim Kościół tego dnia dziękuje Bogu za łaskę męczeństwa, którą obdarzył ks. Findysza i prosi o wysłuchanie próśb zanoszonych za jego wstawiennictwem. Liturgia proponuje także rozważenie tajemnicy męczeństwa, która pozornie wydaje się klęską i przegraną, a dzięki wierze staje się zwycięstwem i doskonałym upodobnieniem się do Jezusa Chrystusa. Analogie pomiędzy męką Jezusa i Jego zmartwychwstaniem, a losem męczenników stanowią główną oś rozważań we wspomnienie bł. ks. Findysza.

Bibliografia

Bač T., *Psalmy jutrzni i niesporów w liturgii godzin – dobór, układ i znaczenie teologiczne*, „Ruch Biblijny i Liturgiczny”, 2 (2012), s. 147-164

Codex Iuris Canonici. Auctoritate Ioannis Pauli PP. II promulgatus, AAS, 75 (1983), pars II; *Kodeks Prawa Kanonicznego, przekład polski zatwierdzony przez Konferencję Episkopatu Polski*, Poznań 1984

Czyżewski B., *Wątki polemiczne w komentarzu do Listu św. Pawła do Rzymian Pelagiusza*, „Biblica et Patristica Thoruniensia”, 3 (2010), s. 159-168

Dyda K., *Pokłosie beatyfikacji ks. Władysława Findysza. Pierwsza dekada kultu Błogosławionego*, Rzeszów 2016

Jędrzejewski S., *Psalm 22 w ewangelicznej interpretacji pasyjnej*, „Ruch Biblijny i Liturgiczny”, 3 (2012), s. 197-210

- Jędrzejewski S., *Psalm 22 w ewangelicznej interpretacji pasyjnej*, „Ruch Biblijny i Liturgiczny”, 3 (2012), s. 185-210
- Jungmann J. A., *Liturgia pierwotnego Kościoła*, Kraków 2013
- Katecheza Ojca Świętego Benedykta XVI z dnia 25 maja 2005 roku, w: *Liturgia Godzin z Janem Pawłem II i Benedyktem XVI*, Tarnów 2007, s. 577-580
- Katecheza Ojca Świętego Jana Pawła II z dnia 14 stycznia 2004 roku, w: *Liturgia Godzin z Janem Pawłem II i Benedyktem XVI*, Tarnów 2007, s. 418-421
- Katecheza Ojca Świętego Jana Pawła II z dnia 2 maja 2001 roku, w: *Liturgia Godzin z Janem Pawłem II i Benedyktem XVI*, Tarnów 2007, s. 21-25
- Katecheza Ojca Świętego Jana Pawła II z dnia 23 maja 2001 roku, w: *Liturgia Godzin z Janem Pawłem II i Benedyktem XVI*, Tarnów 2007, s. 26-29
- Katecheza Ojca Świętego Jana Pawła II z dnia 25 kwietnia 2001 roku, w: *Liturgia Godzin z Janem Pawłem II i Benedyktem XVI*, Tarnów 2007, s. 17-20
- Komentarz do Księgi Mądrości 3,1-12*, w: *Katolicki Komentarz Biblijny*, red. wyd. polskiego W. Chrostowski, Warszawa 2010, s. 559
- Komentarz do Psalmu 11*, w: *Katolicki Komentarz Biblijny*, red. wyd. polskiego W. Chrostowski, Warszawa 2010, s. 489
- Komentarz do Psalmu 118*, w: *Katolicki Komentarz Biblijny*, red. wyd. polskiego W. Chrostowski, Warszawa 2010, s. 516
- Komentarz do Psalmu 149*, w: *Katolicki Komentarz Biblijny*, red. wyd. polskiego W. Chrostowski, Warszawa 2010, s. 523n.
- Komentarz do Psalmu 17*, w: *Katolicki Komentarz Biblijny*, red. wyd. polskiego W. Chrostowski, Warszawa 2010, s. 490
- Konstytucja o Liturgii Świętej Sacrosanctum concilium*, AAS, 56 (1964), p. 97-138, tekst polski: *Sobór Watykański II. Konstytucje, Dekrety, Deklaracje. Tekst polski*, Poznań 1967, s. 59
- Kunzler M., *Liturgia Kościoła*, Poznań 1999
- Liturgia Godzin. Codzienna modlitwa Ludu Bożego. Tom IV okres zwykły. Tygodnie XVIII – XXIV*, Poznań 1988
- Mszał Rzymski dla diecezji polskich*, Poznań 2009
- Mszał Rzymski dla diecezji polskich. Msze własne o świętych. Dodatek*, Poznań 2008
- Nadolski B., *Liturgika. II liturgia i czas*, Poznań 1991
- Posynodalna Adhortacja Apostolska Ecclesia in Europa Ojca Świętego Jana Pawła II do Biskupów, do Kapłanów i Diakonów, do Zakonników i Zakonnicek*

oraz do wszystkich Wiernych w Jezusie Chrystusie, który żyje w Kościele jako źródło nadziei dla Europy, AAS, 10 (2003), p. 649-719

Ratzinger J., *Sakrament i misterium. Teologia liturgii*, Kraków 2011

Ravasi G., *Psalmy, wprowadzenie i psalmy 1-19 (wybór), część 1*, wyd. polskie, Kraków 2007, s. 141-188

Rzeszoviensis, „Zwiastowanie. Pismo Diecezji Rzeszowskiej”, 14 (2005), nr 2, s. 53-57

Tronina A., *Psalterz jako księga? Współczesne podejście do lektury psalmów*, „Roczniki Biblijne”, 1 (2011), s. 73-85

Tryumf miłości Bożej. Komentarz do Rz 8, 31-39, w: S. Keener, *Komentarz historyczno-kulturowy do Nowego Testamentu*, red. naukowa wydania polskiego K. Bardski, W. Chrostowski, s. 327-328

Wagner H., *Dogmatyka*, Kraków 2007

Summary

The significance of the liturgical texts in honour of Blessed Rev. Władysław Findysz

The article includes the analysis of the liturgical texts on the feast day of Blessed Rev. Władysław Findysz. The aim of the article is to understand these texts in the theological perspective of the martyrdom concept. There are also references to canonical regulations regarding the essence of the liturgy and the cult of saints, as well as to the history of the development of various forms of worshipping martyrs. The study has shown a close relationship between the faith of the Church in the redemptive dimension of the passion, death, resurrection of Christ and the martyr's death of His followers. This is the central theme of the liturgical texts on the feast day of Blessed Rev. Władysław Findysz.

Keywords: liturgy, martyrdom, Rev. Władysław Findysz

Słowa kluczowe: liturgia, męczeństwo, ks. Władysław Findysz

JOLANTA LENART – Rzeszów
ZBIGNIEW LENART – Rzeszów

Ideał wychowania socjalistycznego a wychowanie do uniwersalnych wartości w Polsce Ludowej Wprowadzenie do zagadnienia

Wprowadzenie

Przygotowanie młodego pokolenia do podjęcia wyzwań dorosłego życia pozostaje od najdawniejszych czasów jednym z najważniejszych zadań każdej społeczności. Niezbędnym elementem tego przygotowania staje się wychowanie obywatelskie i patriotyczne, którego celem jest kształtowanie cnót obywatelskich, czyli zachowań przejawiających się troską o ojczyznę. Wśród cnót tych wymienić należy: ofiarność, wierność (służba dla państwa i wypełnianie obowiązków obywatelskich), pracę i pracowitość, poczucie dumy narodowej oraz szacunek dla symboli ojczystych (godła, sztandarów, pomników). Urzeczywistnianie tych wartości jest zależne od sytuacji społeczno-politycznej kraju i przyjmuje odmienne formy w czasach niewoli i w czasie pokoju. W ciągu długich lat niewoli Polaków głównym środowiskiem wychowania patriotycznego była rodzina. W okresie międzywojennym i po drugiej wojnie światowej wychowanie patriotyczne i obywatelskie stało się także zadaniem szkoły i organizacji młodzieżowych. Było ono realizowane jako wychowanie państwowe w okresie II Rzeczypospolitej i wychowanie socjalistyczne w okresie Polski Ludowej.

Niniejsze rozważania mają na celu nie tylko przybliżenie tych dwóch odmiennych modeli wychowawczych, ale przede wszystkim ukazanie trudności władz komunistycznych związanych z urzeczywistnieniem nieakceptowanego społecznie wychowania socjalistycznego.

Wychowanie państwowe – pilne zadanie II Rzeczypospolitej

Lata zaborów rozbiły jedność Polaków. I wojna światowa zmusiła do walki Polaka z Polakiem. Odzyskanie niepodległości przez Polskę w 1918 roku stało się momentem przełomowym w długotrwałym procesie przemian polskiego społeczeństwa. To wszystko wymagało przemyślanych działań umożliwiających scalenie trzech różnych społeczeństw i rozwijanie poczucia narodowego. Kształtowanie dobrego obywatela dla państwa miało odbywać się bez względu na jego narodowość i wyznanie. Podkreślano, że patriotyzm nie może być sprawą okazjonalną, ale jak pisał Ludwik Popławski – musi stać się „robotą powszechną, powinnością obywatelską”, która przyczyni się do stworzenia z narodu jednej, ogromnej, wielomilionowej siły, która potrafi wyłonić z siebie coś w rodzaju władczego rządu moralnego¹.

Po przewrocie majowym i dojściu sanacji do władzy (1926 r.) pojawiła się idea wychowania państwowego. Wolna i niepodległa Polska wymagała teraz innego rodzaju ofiarności, innego patriotyzmu przejawiającego się nie w walce z wrogiem, ale w sumiennej pracy dla ojczyzny. Przywódca narodu, Józef Piłsudski, głosił: „Idą czasy, których znamieniem będzie wyścig pracy, jak przedtem był wyścig żelaza, jak przedtem był wyścig krwi”². Nowa rzeczywistość, wykorzystanie doświadczeń poprzednich pokoleń uświadomiły przywódcom niezbędną i nierozzerwalną dwóch nurtów wychowawczych: wychowania do miłości ojczyzny i wychowania do pracy. Zgodnie z tymi założeniami ideolodzy II Rzeczypospolitej kształtowali postawy ówczesnego społeczeństwa, kierując do niego słowa: „kochajmy Polskę jako teren pracy nad sprawą (...), doskonalenia współżycia ludzi, rozwoju dobra i potęgi człowieka”³. Instruowano także społeczeństwo, że w nowej rzeczywistości postawy roszczeniowe typu *Protestujemy, Żądamy* należy zamienić na postawy prospołeczne i propaństwowe, wyrażane chociażby słowami *Dążymy* i *Pracujemy*⁴.

Wypracowana przez ministra WRiOP (w latach 1929-1931) koncepcja wychowania państwowego uwzględniała wiele myśli i poglądów największego wychowawcy tamtych czasów, marszałka Józefa Piłsudskiego.

¹ E. J. Kryńska, *Idealy wychowania i wzory osobowe narodu polskiego w XIX i XX w.*, t. 1, Białystok 2006, s. 28.

² S. Lempicki, *Polskie tradycje wychowawcze*, w: *Encyklopedia wychowania*, t. 1, cz. II, Warszawa 1936, s. 1078.

³ Tamże.

⁴ Tamże.

Wykreowany przez niego wzorzec wychowawczy miał być syntezą cech takich jak: bohaterstwo, realizm umożliwiający „mierzenie sił na zamiary” oraz pracowitość. W warunkach niepodległej Polski przyjęto nowy model patriotyzmu, patriotyzmu potwierdzającego się poprzez uczciwe wypełnianie obowiązków wobec państwa i społeczeństwa (sumienna nauka i praca). Model wychowania państwowego ostatecznie usankcjonowała Ustawa z 11 marca 1932 roku, w której zapisano, że działania wychowawcze szkoły zmierzają do kształcenia ogółu młodzieży na „świadomych swych obowiązków i twórczych obywateli Rzeczypospolitej”⁵.

Niezbędnymi elementami tego wychowania stały się różnorodne uroczystości patriotyczne i państwowe, jak np. poranki lub akademie organizowane w rocznicę odzyskania niepodległości przez Polskę (11 listopada), w dniu imienin prezydenta Ignacego Mościckiego (1 lutego) i marszałka Józefa Piłsudskiego (19 marca), itp. Ponadto młodzież obowiązkowo uczestniczyła w uroczystościach państwowych organizowanych przez samorządy czy też organizacje społeczne. Przywołajmy przykład jednej takiej uroczystości, która miała miejsce 18 września 1932 roku i była związana z odsłonięciem w Rzeszowie pomnika pułkownika Leopolda Lisa-Kuli. W III tomie *Dziejów Rzeszowa* czytamy: „Ustawiona w szpalerach wzdłuż ulic od dworca kolejowego po plac Farny młodzież szkolna, okrzykami »Cześć sztandarom« i »Niech żyje armia« witała gości, a wśród nich: prezydenta Ignacego Mościckiego, ministrów, gen. Kazimierza Sosnkowskiego, gen. Edwarda Śmigłego-Rydza, Janusza Jędrzejowicza, Aleksandrę Piłsudską z córeczkami, generalicję oraz delegacje z całej Polski. Miejscowe władze reprezentowali Roman Krogulski i prezes ZNP Jan Kolanko”⁶.

Niewątpliwie każdy młody człowiek, uczestnicząc w takich patriotycznych uroczystościach, rozwijał swoją dumę narodową i potrzebę stawiania się podobnym do prezentowanych mu wzorców osobowych. Były to cenne lekcje wychowania patriotycznego i obywatelskiego. Wzbogacano je jeszcze wychowaniem wojskowym, co stało się wówczas możliwe dzięki reaktywowaniu w 1919 roku drużyn strzeleckich i skautowych, które przyciągały całe rzesze młodzieży. W statucie Związku Strzeleckiego zapisano, że jego celem jest „pomnażanie wartości i mocy narodu dla rozwijania mocarstwowej potęgi państwa”⁷.

⁵ Tamże.

⁶ J. Świeboda, *Oświata i szkolnictwo*, w: *Dzieje Rzeszowa*, t. III, red. F. Kiryk, Rzeszów 2001, s. 180.

⁷ *Podstawy ideowe i prawne Związku Strzeleckiego*, w: *Statut i Regulamin Związku Strzeleckiego*, cz. I, Warszawa 1933, s. 31.

Piłsudskiemu i jego współpracownikom zależało na wychowaniu obywatela – żołnierza, który będzie umiał w twórczy sposób współżyć i współdziałać z innymi dla wzrostu sił życiowych państwa⁸. Podkreślając walory tego ideału, Edward Rydz-Śmigły w liście skierowanym do Zarządu Związku Strzeleckiego pisał: „(...) Poza olbrzymią korzyścią, jaką Związek Strzelecki może dać armii przez częściowe techniczne przygotowanie rekruta do służby wojskowej, ma on też duże znaczenie jako instytucja ucząca cnót obywatelskich, a to: punktualności, silnej woli potrzebnej do zwalczania niewygód i trudności, dyscypliny, podporządkowania indywidualnego wysiłku ogólnej myśli kierowniczej, wreszcie poczucia honoru i rycerskości, to znaczy cech charakteru narodowego, które należy z jak największym staraniem pielęgnować (...)”⁹.

Rozwijając cechy obywatelskie i patriotyczne u młodego pokolenia, wzbogacano je o kult codziennej pracy, wykonywanej nie pod przymusem, ale z własnej woli i twórczo. Obowiązującymi zasadami w pracy strzeleckiej stało się więc wychowanie przez działanie, podejmowanie projektów użytecznych dla pewnych zbiorowości (np. naprawa dróg gminnych, oczyszczanie i odnawianie rowów przydrożnych, naprawa mostów, drogowskazów, obsadzanie dróg drzewami, itp.), a przez to utrwalanie u strzelców postawy użyteczności i rzetelności. Egzekwowano punktualność i odpowiedzialność za podjętą pracę¹⁰. Walery Sławek w następujący sposób opisywał metody wychowawcze stosowane przez Józefa Piłsudskiego: „Stawiał on ludziom, z którymi pracował, zadania coraz to większe i coraz to trudniejsze. Nie dyktował krępujących instrukcji szczegółowych, pozostawiał swobodę wyboru metod dziania i dużo miejsca do inicjatywy wykonawczej. Toteż wychowywał ludzi, których nie trzeba było prowadzić za rączkę”¹¹.

Podobnymi wartościami kierowały się organizacje skautowe, które w sposób naturalny odrodziły się po ustaniu działań wojennych. W listopadzie 1918 roku odbył się w Lublinie zjazd połączeniowy, na którym zostało uchwalone połączenie się skautingu w jedną organizację noszącą nazwę Związek Harcerstwa Polskiego z Naczelną Radą Harcerską na czele.

⁸ A. Zakrzewska, *Związek Strzelecki 1919-1939. Wychowanie obywatelskie młodzieży*, Kraków 2007, s. 223.

⁹ Tamże.

¹⁰ Tamże, s. 224.

¹¹ S. Łempicki, *Polskie tradycje wychowawcze*, s. 156. Po śmierci marszałka Józefa Piłsudskiego w maju 1935 roku, stał się on wzorem osobowym dla młodzieży. Podkreślano znaczenie takich jego cech, jak lojalność, karność, pracowitość oraz entuzjazm w służbie dla państwa.

Sprawdzianem skuteczności wychowania państwowego stała się druga wojna światowa. Młode pokolenie wychowane na ideałach obywatelskich, patriotycznych i niepodległościowych stanęło do walki o wolność ojczyzny, dla której nie poskąpili swojego życia.

Nowy model wychowawczy po II wojnie światowej

W pierwszych latach po II wojnie światowej wychowanie w polskiej szkole było przedłużeniem tego z okresu przedwojennego. Miało charakter patriotyczno-obywatelski i kultywowało mit Legionów i marszałka Józefa Piłsudskiego. Szybko jednak z tego wzorca osobowego zrezygnowano i wychowanie oparto na innych wartościach. W marcu 1948 roku, wprowadzono do szkół nowy wzorzec, związany z osobą gen. Karola Świerczewskiego, sztucznie wykreowanego bohatera II wojny światowej. Rozesłany w tej sprawie okólnik informował, że Karol Świerczewski to „jedna z najpiękniejszych, najbardziej niezłomnych postaci naszej historii, to wzór żołnierza bez skazy, wzór bohatera narodowego walczącego na wszystkich frontach świata o wolność i sprawiedliwość społeczną. Szkoły mają dołożyć starań, aby młodzież poznała tę postać, jego życie, pracę, walkę, aby stała się dla nich wzorem godnym do naśladowania, ideałem godnym najwyższego szacunku i miłości”¹². Również programy nauczania uległy poważnej modyfikacji i nadano im wyraźnie ideologiczny charakter. Cele poznawcze nauki języka polskiego obejmowały m.in. „poznanie na podstawie lektury i kursu historii literatury przebiegu konfliktów społecznych i rozwoju idei postępowych w Polsce i świecie oraz zrozumienie związków zachodzących pomiędzy rozwojem sił wytwórczych i stosunkami społecznymi a zjawiskami kultury, literatury i języka. W programie historii położono szczególny nacisk na historię walk klasowych, w nauczaniu geografii przeciwstawiono się przecenianiu roli środowiska geograficznego w procesach społecznych, gospodarczych i kulturalnych, w nauce języków zachodnioeuropejskich zerwano z bezkrytyczną apoteozą kultury zachodniej”¹³. Zmiany te, w wielu przypadkach, spowodowały konieczność opracowania i wydania nowych podręczników. W nowych podręcznikach, w sposób zamierzony, wyeliminowano niewygodne ideologicznie treści, jak np. najazd Związku

¹² Archiwum Państwowe w Rzeszowie [dalej: APR], Inspektorat Szkolny w Kolbuszowej, sygn. 2, Pismo Ministerstwa Oświaty z dnia 13 marca 1948 roku w sprawie obchodów I rocznicy śmierci bojownika o wolność ludów, żołnierza Rzeczypospolitej Karola Świerczewskiego.

¹³ S. Maueersberg, *Rozwój oświaty w Polsce Ludowej*, w: *Historia wychowania wiek XX*, red. J. Miąso, Warszawa 1981, s. 362.

Radzieckiego na Polskę we wrześniu 1939 roku czy mord na oficerach polskich w Katyniu.

Poza nowymi treściami programowymi wprowadzono do szkół powszechnych także nowy przedmiot przesycony treściami ideologicznymi, tj. naukę o Polsce i świecie współczesnym (klasa VII). W wytycznych podkreślano jego szczególną przydatność w realizacji „wychowania rzetelnie demokratycznego”. Ministerstwo Oświaty sugerowało, aby naukę tego przedmiotu powierzać wyłącznie tym nauczycielom, którzy „łączą odpowiednie przygotowania naukowe i dydaktyczne z aktywną postawą w życiu społecznym, z należytą orientacją polityczną – ideowość, pedagogiczny takt, powaga wśród młodzieży, jej zaufanie i przyjazna życzliwość – te walory nauczyciela gwarantują pozytywne wyniki wychowawcze”¹⁴. Program nauczania tego przedmiotu wskazywał na potrzebę włączania młodzieży w problematykę życia politycznego i społecznego poprzez organizowanie spotkań z osobami wyróżniającymi się w życiu społecznym, politycznym i wojskowym, tj. z przodownikami pracy, aktywistami partyjnymi, kombatantami, wojskowymi, itd. Zalecano także czytelnictwo prasy codziennej wzbogacane dyskusją na temat aktualnych wydarzeń, osiągnięć i sukcesów demokracji ludowej, jak również organizowanie wycieczek do różnych miejsc pracy (kopalnie, huty, fabryki, rady narodowe, rady zakładowe, spółdzielnie, koleje, radio, poczta, teatr, kino, instytucje i organizacje oświatowe, itd.).

Władze oświatowe dokładnie określiły kalendarz szkolnych imprez i uroczystości. Pisma, rozporządzenia i okólniki dokładnie instruowały co, kiedy i jak należy robić. Wytyczne Ministerstwa Oświaty określały m.in. jakie święta państwowe i szkolne należy obchodzić i jaki powinien być przebieg organizowanych uroczystości (przesyłało pełne scenariusze wraz z obowiązującymi tekstami referatów).

Szczególną uwagę przywiązywano do obchodów Święta Ludzi Pracy, przypadającego na 1 maja. Pomimo że 1 maja był dniem wolnym od pracy i od zajęć szkolnych, to jednak władze nakazywały wszystkim uczniom i osobom pracującym obowiązkowy udział w organizowanych we wszystkich miastach i miasteczkach pochodach i akademiach. Święto 1 Maja, zwłaszcza dla młodych ludzi, stawało się powoli także świętem rodzinnym, w którym uczestniczyły całe rodziny, nawet z małymi dziećmi. Władze polityczne odbierały to jako przejaw akceptacji społecznej dla

¹⁴ APR, Inspektorat Szkolny w Kolbuszowej, sygn. 2, Pismo Dyrektora Departamentu Ministerstwa Oświaty dr Z. Kormanowa z 10 grudnia 1947 roku.

swoich poczynań i dla panującego ustroju, co jednak nie do końca było zgodne z prawdą.

Inną praktyką związaną z obchodami tego święta były różnorodne prace społeczne, podejmowane pod namową władz, zarówno przez uczniów, jak i przez osoby pracujące. W skierowanym do szkół piśmie z datą 1 marca 1948 roku, Ministerstwo Oświaty zwracało uwagę, że: „dotychczasowe doświadczenia wykazały, iż święto 1 Maja jest w szkołach organizowane według pewnych szablonów, skutkiem czego udział ogółu młodzieży szkolnej w tym święcie jest tylko bierny. Brakuje uczczenia tego święta przez konkretny czyn zbiorowy młodzieży i zmanifestowanie jej aktywności przez działalność dla dobra społecznego i włączenie się do odbudowy kraju. W związku z tym:

1. Młodzież powinna obchodzić święto 1 Maja przez zbiorowy czyn społeczny.
2. Dzień 1 Maja jako Święto Pracy powinien się stać dniem przeglądu, obrachunku i zakończenia wypełnionego dobrowolnie i radośnie podjętego obowiązku społecznego, np. pracy zespołów uczniowskich dla likwidacji analfabetyzmu w rejonie szkolnym lub pracy przy oczyszczeniu, uporządkowaniu placu pod budowę szkoły, boisk, ogrodu szkolnego. Należy w tym dniu wyróżnić przodowników pracy społecznej i szkolnej.
3. Młodzież bierze ponadto udział w ogólnych pozaszkolnych obchodach święta 1 Maja. Obowiązkiem dyrekcji jest dopilnowanie, aby towarzyszyło temu udziałowi realne przeżycie¹⁵.

W bardzo uroczysty sposób miały przebiegać również inne uroczystości, jak: obchody Miesiąca Pamięci Narodowej (kwiecień), Dzień Patrona Szkoły, Dni Oświaty, Książki i Prasy (obchodzone w maju), Święto Rewolucji Październikowej (obchodzone 7 listopada), Dzień Ludowego Wojska Polskiego (14 października), Barbórka (4 grudnia), Dzień Kobiet (8 marca), rozpoczęcie i zakończenie roku szkolnego. Zalecano, aby także wzbogacić obchody tych świąt udziałem młodzieży w pracach społecznych na rzecz szkoły i najbliższego środowiska.

Obdarzana szczególnym nimbem praca fizyczna stała się jednym z najważniejszych czynników wychowawczych młodego pokolenia. Dlatego też każda szkoła, każda placówka opiekuńczo-wychowawcza uruchamiały cały wachlarz form uczestnictwa młodzieży w pracach społecznych. Do najczęstszych należały: prace porządkowe, zbieranie surowców wtórnych

¹⁵ APR, Inspektorat Szkolny w Kolbuszowej, sygn. 2, Wytoczne Ministerstwa Oświaty z 1 marca 1948 roku w sprawie obchodów 1 Maja.

(makulatura, złom), zadrzewianie i zalesianie kraju, pomoc przy zniwach i wykopkach, zbiórka pieniędzy na odbudowę stolicy, na budowę szpitala – pomnika „Centrum Zdrowia Dziecka” czy też rozprawdanie tzw. cegiełek na budowę szkół i internatów.

Oficjalne wychowanie w szkole przybrało całkowicie świecki charakter, a głównym zadaniem (misją) szkoły stało się „przygotowanie młodzieży do pracy i życia, wychowanie młodego pokolenia na przyszłych współgospodarzy i budowniczych socjalistycznej Ojczyzny”¹⁶.

Jednakże narzucone szkole sztywne zasady wychowawcze nie sprzyjały realizacji najważniejszych celów socjalistycznego wychowania. W środowiskach decyzyjnych coraz wyraźniej i coraz śmielej wypowiadano słowa krytyki pod adresem polityki oświatowej stwierdzając, że obowiązujący w Polsce system wychowawczy „nie kształci jednostek twórczych – przyszłych budowniczych Polski Ludowej lecz bezwolnych wykonawców odgórných poleceń”¹⁷. Problem ten stał się przedmiotem dyskusji VII plenum KC PZPR w listopadzie 1972 roku. W efekcie wypracowano nowe wytyczne do pracy wychowawczej szkół (zaczęły obowiązywać od roku szkolnego 1973/1974), która miała się opierać na zasadach realnego współpartnerstwa pomiędzy nauczycielem a uczniem¹⁸. Istotą tego współpartnerstwa miało być przygotowanie młodego pokolenia „do udziału w procesach rozwoju kraju i jej uczestnictwo w faktycznym rozwiązywaniu problemów życia współczesnego. Dotychczasowa praktyka szkolna nie sprzyjała temu. Autokratyczna władza szkolna i podporządkowani jej uczniowie, stawali się bezwolnymi wykonawcami poleceń, a nie zaangażowanymi współtwórcami edukacji. Ponadto stan taki rodził przekorę wychowanków i »walkę klasową« pomiędzy nauczycielem i uczniem”¹⁹. Polecono więc nauczycielom ograniczenie werbalizmu, autokratyzmu i taką organizację pracy, aby uczniowie mieli możliwość samodzielnego podejmowania i wykonywania zadań (samorządność młodzieży, obowiązkowe prace społeczne). Również kontakt nauczyciela z uczniem miał przeobrazić się na bardziej partnerski.

Jednakże realizacja tych nowych zadań okazała się dla wielu nauczycieli sprawą zbyt trudną. W tych warunkach pojawił się pomysł wypracowania jednolitego systemu wychowawczego szkoły, w którym określone zostaną najważniejsze cele socjalistycznego wychowania i sposoby

¹⁶ S. Maueersberg, *Rozwój oświaty w Polsce Ludowej*, s. 381.

¹⁷ Archiwum Liceum Ogólnokształcącego w Kolbuszowej [dalej: ALO], Protokół z posiedzenia Rady Pedagogicznej z 21 maja 1973 roku, *Materiały VII Plenum KC PZPR z listopada 1972 roku dotyczące pracy wychowawczej wśród młodzieży szkolnej*.

¹⁸ Tamże.

¹⁹ Tamże.

ich realizacji. Bodźcem do tego stały się tezy V Zjazdu PZPR, w których wysunięto postulat tworzenia społecznego, jednolitego frontu wychowania.

Tego niełatwego zadania podjęła się grupa pracowników naukowych z Uniwersytetu Adama Mickiewicza w Poznaniu pod kierunkiem profesora Heliodora Muszyńskiego. Wypracowany w zakładzie H. Muszyńskiego program wychowawczy wyrastał z koncepcji socjalistycznego ideału człowieka, który miał się charakteryzować: zaangażowaniem ideowo-politycznym, uspołecznieniem, patriotyzmem i internacjonalizmem, humanizmem, perfekcjonizmem, kulturą osobistą i optymizmem życiowym. W koncepcji podkreślono także znaczenie właściwego przygotowania młodzieży do wyboru zawodu i przyszłej pracy zawodowej. Muszyński zwracał uwagę, że „prawdziwie nowoczesna szkoła musi wyposażyć uczniów w te cechy, które będą stanowić o ich wartości jako ludzi określonego zawodu. Przygotowanie w tym zakresie musi objąć określone ukierunkowanie zawodowe uczniów oraz rozwinięcie w nich takich dyspozycji dobrego pracownika, jak rzetelność, obowiązkowość, dokładność i pracowitość, a wreszcie szacunek do pracy”²⁰. Punktem wyjścia w poszukiwaniu rozwiązań dotyczących systemu wychowawczego nowoczesnej szkoły socjalistycznej uczyniono zatem jedno z założeń pedagogiki marksistowskiej wskazujące, że „zasadniczą drogą realizacji procesów wychowawczych jest zaangażowanie ucznia do działania na rzecz tych wartości i celów, które mają stać mu się bliskie”²¹. W ten sposób podkreślono znaczenie działalności praktycznej uczniów w wychowaniu ich na dobrych obywateli i dobrych pracowników.

Przyczyniło się to w znacznej mierze do dalszej aktywizacji uczniów, poprzez umożliwienie im pracy w samorządzie uczniowskim, prowadzenie spółdzielni uczniowskich (sklepików szkolnych), zajęć sportowych, drużyn zuchowych i harcerskich, itd.

Trudności z realizacją wychowania socjalistycznego

Z pewnością szkoła w okresie Polski Ludowej w małym stopniu rozwijała u uczniów krytycyzm, dociekliwość czy kreatywność, ale nie ulega wątpliwości, że dobrze przygotowywała swoich wychowanków do dorosłego życia. Nie ulegając naciskom władz, nauczyciele marginalizowali wychowanie socjalistyczne na rzecz właściwego, polskiego wychowania patriotycznego i obywatelskiego. Dzięki takim postawom nauczycieli, ideologiczna indoktrynacja uczniów nie przybierała aż tak wielkiego za-

²⁰ H. Muszyński, *System wychowawczy socjalistycznej szkoły podstawowej*, w: *System wychowawczy szkoły podstawowej*, red. H. Muszyński, Poznań 1970, s. 30.

²¹ Tamże, s. 31.

kresu, jak zwykle się dzisiaj mówić czy pisać. Z pewnością nie odczuwali jej uczniowie szkół podstawowych, gdzie wychowanie opierano głównie na podstawowych wartościach społecznych i wartościach uniwersalnych. Przekonują o tym chociażby protokoły szkolne z tego okresu. W jednym z nich czytamy: „W pierwszych latach nauki szkolnej najwyraźniejszym zadaniem wychowawczym jest wyrabianie umiejętności życia w grupie i zespole klasowym i szkolnym. W klasach I – III budzi się uczucia przyjaźni, wdraża do wzajemnej pomocy koleżeńskiej, do przestrzegania ładu i porządku, do dbałości o rzeczy własne i szkoły, o urządzenie publiczne, rozwija poczucie odpowiedzialności za staranne wykonywanie zadań”²².

Praca wychowawcza miała więc na celu rozwijanie umiejętności i postaw ważnych nie tylko z punktu widzenia przyszłej przydatności społecznej jednostki, ale również decydujących o jej sukcesie osobistym i zawodowym (koleżeństwo, umiejętność pracy zespołowej, odpowiedzialność, organizacja pracy własnej, dokładność, sumienność, dbałość o powierzony sprzęt, itp.). Wychowawca klasy był zobowiązany, aby „na jednej godzinie w tygodniu omówić i ocenić pracę i zagadnienia wychowawcze, sprawowanie dyżurnych, wysłuchać sprawozdań, zapoznać się z trudnościami, naradzić się, jak usunąć braki, wspólnie zaplanować najpilniejsze zadania – może napisanie planu, wyrabiać uznanie dla wykonujących powierzoną pracę. Dla poszczególnych uczniów nieśmiałych lub zarozumiałych czy skrytych zastosować odpowiednią metodę, aby włączyć ich do zespołu. Wyrabiać nawyki z zakresu życia codziennego i higieny osobistej, właściwego zachowania się przy różnych okazjach. Dla kształcenia uczuć estetycznych, poza utrzymaniem czystości, ukazywać piękno zjawisk przyrody, realizować program prac ręcznych, rysunku, śpiewu i wychowania fizycznego. Kształtować i pogłębiać nawyki o charakterze społecznym: pomoc dla kolegów, dla szkoły, rodziny, środowiska. Podjąć walkę z hałasem na przerwach, w miejscach publicznych”²³.

Zatem nauczyciele starali się wielostronnie oddziaływać na uczniów, dostrzegać ich indywidualne problemy i wspierać w prawidłowym rozwoju. Dużą uwagę przywiązywano także do kwestii zdrowotnych – systematycznie kontrolowano czystość klas, czystość osobistą uczniów, sprawdzano ich stan zdrowia, stan uzębienia, podczas lekcji prowadzono gimnastykę śródlekcyjną, zwracano uwagę na wietrzenie klas, jak również mobilizowano uczniów do spędzania przerw na świeżym powietrzu. Nie należy również zapominać

²² Archiwum Zespołu Szkół nr 1 w Kolbuszowej, Protokół z posiedzenia Rady Pedagogicznej z dnia 27 czerwca 1960 roku.

²³ Tamże, Protokół z 17 kwietnia 1961 roku (wypowiedź dyrektora szkoły Franciszka Mazura).

o rozwijaniu postaw szacunku i życzliwości w stosunku do osób starszych, o potrzebie ustępowania im miejsca w środkach lokomocji i świadczenia pomocy – czego dzisiaj rzadko doświadczamy.

Jak już pisaliśmy, zdecydowanie mniejsze zaangażowanie przejawiali nauczyciele w pracy wychowawczej związanej z rozwijaniem postaw prosocjalistycznych i proradzieckich pomimo, że coroczne wytyczne władz jasno precyzowały zadania w tym zakresie. W roku szkolnym 1968/69 były one następujące:

1. „Umacnianie rozumowych i uczuciowych związków z ustrojem socjalistycznym i umiłowanie ojczyzny.
2. Wpajanie szacunku do pracy i gotowości do stawiania dobra publicznego jako wartości najwyższej.
3. Kształtowanie i umacnianie przyjacielskiej postawy wobec ZSRR i bratnich krajów socjalistycznych.
4. Wyrabianie u młodzieży poczucia solidarności z walką wyzwoleniczą ludzi pracy innych narodów²⁴.

Nauczyciele poszczególnych przedmiotów w sposób rozsądny podchodzili jednak do realizacji tych niewygodnych zadań, pamiętając aby nie wypaczyć poglądów i charakterów młodych ludzi. Tak więc poloniści zobowiązywali się, że wskazane postawy będą u uczniów rozwijać „w oparciu o czytanki, czasopisma, lektury, powoływanie się na żyjących bohaterów pracy, pokazywanie ofiarności żołnierzy, milicji, ukazywanie piękna krajobrazu, piękna języka ojczystego w wierszach, opowiadaniach i dbałość o czystość języka w codziennej mowie²⁵.

Z kolei biolodzy starali się, aby podczas lekcji podkreślać osiągnięcia Polski w dziedzinie rolnictwa, a zwłaszcza uwypuklać jego obecne zadania i potrzeby. Dążąc do upracticznienia przekazywanej wiedzy, „udzielali uczniom wskazówek na temat, jak pielęgnować wysiane rośliny, jak stosować nawozy, przygotowywać grunt do siewu, jak zmierzać do poprawy wydajności i postawienia gospodarki rolnej na pewnym poziomie, zwłaszcza w najbliższym środowisku, gdzie konieczna jest intensyfikacja uprawy zbóż, hodowli bydła²⁶.

Na matematyce przedstawiano uczniom „za pomocą cyfr, diagramów, wykresów, porównań z przeszłością osiągnięcia Polski Ludowej, wdrażano do systematycznej pracy²⁷. Na muzyce uczono patriotycznych pieśni, na zajęciach praktyczno – technicznych wyrabiano sprawność tech-

²⁴ Tamże, Protokół z posiedzenia Rady Pedagogicznej z 31 sierpnia 1968 roku.

²⁵ Tamże.

²⁶ Tamże.

²⁷ Tamże.

niczną, ukazując rolę techniki w gospodarce, rolę maszyn zastępujących pracę człowieka, itd.

Jedynie bardziej nasyceni ideologicznie nauczyciele języka rosyjskiego i inni zwolennicy materializmu, starali się jak najlepiej wypełniać zalecenia komunistycznych władz. Na swoich lekcjach akcentowali potrzebę rozwijania przyjaźni i braterstwa z narodami radzieckimi, prowadzenia korespondencji z kolegami i koleżankami radzieckimi. Przy każdej okazji pokazywali dane statystyczne ilustrujące postęp we wszystkich dziedzinach życia Kraju Rad, możliwy tylko dzięki ustrojowi socjalistycznemu, zapoznawali z bohaterami budowy podstaw socjalizmu w ZSRR (Lenin, młodzież komsomolska, robotnicy). Ponadto organizowali uroczystości poświęcone braterstwu żołnierzy polskich i radzieckich²⁸. Na szczęście takich prokomunistycznych nauczycieli nie było w szkołach zbyt wielu.

Dla władz politycznych i oświatowych wychowanie ideologiczne było jednak sprawą priorytetową. Dlatego też szkoły były systematycznie rozliczane z realizacji zadań w tym zakresie. Np. kolbuszowskie liceum w okresie największego nacisku ideologicznego (lata 1948-1956) było zazwyczaj raz w miesiącu kontrolowane przez wizytatorów Kuratorium Okręgu Szkolnego w Rzeszowie. Każdorazowo dostrzegali oni pewne niedociągnięcia i nieprawidłowości, głównie w pracy wychowawczej szkoły. W jednym z protokołów powizytacyjnych napisano: „Z jednej strony widzi się wysiłek i trud nauczycieli i ZMP dążących do kształtowania światopoglądu naukowego u młodzieży, z drugiej zaś strony widać działanie czynników wywierających ujemny wpływ na szkołę. Obserwuje się, że młodzież organizuje gremialne uczęszczanie na lekcje religii, a nawet dopatrywać się można pewnego nacisku wywieranego na uczniów z zewnątrz. Akcja ta wyraźnie występuje w internacie, którego mieszkanki codziennie rano, przed lekcjami idą grupami do kościoła. Młodzież nasza nie wykazuje wyrobienia światopoglądowego, nie tylko nie wierzy w to, co mówi nauczyciel, ale często mu oponuje (...). Szkoła powinna na te sprawy spojrzeć krytycznie. Nie wolno nam narazić się na zarzut świadomego czy podświadomego współdziałania w tej akcji”²⁹.

Naciski i przestrogi tego typu zmuszały dyrekcje szkół do organizowania szkoleń ideologicznych dla nauczycieli mających na celu **przekształcenie szkoły polskiej w szkołę socjalistyczną** [wyróżnienie autorów JL, ZL]. Władze stwierdzały też, że „nauczyciel będzie dobrym, kiedy będzie dobrze uczył i wychowywał w duchu moralności socjalistycznej i światopoglądzie

²⁸ Tamże.

²⁹ ALO w Kolbuszowej, Protokół z posiedzenia Rady Pedagogicznej z 30 czerwca 1955 roku.

naukowym”³⁰. Szczególną rolę do spełnienia w tym zakresie przypisywano nauczycielom historii i języka polskiego, których zobowiązywano, aby wykazywali uczniom negatywny wpływ religii i wiary dla rozwoju społecznego i postępu cywilizacyjnego. Jednakże pomimo różnych nacisków, nauczyciele najczęściej ograniczali swoje działania w tym zakresie do zapisanania właściwego tematu w dzienniku lekcyjnym, dla usatysfakcjonowania ewentualnych kontrolerów.

Dopiero rok 1957 przyniósł pewną liberalizację ideologiczną (odwilż po śmierci Stalina i Bieruta), co było odczuwalne także w oświacie. Doszło wtedy do przewartościowania podstawowych zadań szkoły, a uczeń krok po kroku stawał się podmiotem wychowania. W zaleceniach Ministerstwa Oświaty odnośnie szkolnych planów zajęć polecano, aby przy ich konstruowaniu brać pod uwagę ucznia i jego możliwości, zgodnie z założeniami psychologii i pedagogiki. Przedmioty wymagające większego wysiłku umysłowego należało zaplanować na pierwszych lekcjach, ponadto poniedziałki i czwartki miały być wolne od nadmiaru godzin, proporcjonalnie do obniżonych w tych dniach możliwości umysłowych ucznia. Podkreślano także potrzebę rozwijania zainteresowań uczniów i dodatkowej pracy z uczniami zdolnymi w ramach kół zainteresowań i organizacji młodzieżowych.

Rola organizacji młodzieżowych w procesie urzeczywistniania wychowania patriotycznego i obywatelskiego

Doskonałym narzędziem oddziaływania wychowawczego były także organizacje młodzieżowe, których liczba i zakres działania systematycznie rosły. W większości szkół działały: Związek Harcerstwa Polskiego, Szkolne Koło Odbudowy Warszawy, Towarzystwo Przyjaźni Polsko-Radzieckiej, Polski Czerwony Krzyż, Liga Obrony Kraju, Liga Ochrony Przyrody, Szkolna Kasa Oszczędności i Społeczny Fundusz Budowy Szkół i Internatów.

Największą popularnością cieszyło się jednak harcerstwo, którego działalność po wojnie zalegalizowało zarządzenie kierowników resortów administracji publicznej i oświaty z dnia 30 grudnia 1944 r.

Powojenne harcerstwo mocno podkreślało swój dawny rodowód. Do 1948 roku uczestniczyło w pracach światowego skautingu. Większość drużyn powstawała samorzutnie. W lipcu 1946 roku do harcerstwa nale-

³⁰ Tamże.

zało już 225 tys. dzieci i młodzieży. ZHP podejmowało w tym okresie wiele zadań społecznych na rzecz odbudowy i rozbudowy kraju, m.in. w ramach ogólnopolskiej akcji „Harcerska Służba Polsce”.

Zaniepokojone wielką popularnością harcerstwa władze komunistyczne w 1950 roku przeobraziły ZHP w Organizację Harcerską Związku Młodzieży Polskiej i równocześnie podporządkowany tej ideologicznej organizacji³¹.

Sam Związek Młodzieży Polskiej został utworzony na Kongresie Zjednoczeniowym we Wrocławiu w lipcu 1948 roku, w wyniku połączenia Związku Walki Młodych, Organizacji Młodzieży Towarzystwa Uniwersytetu Robotniczego, Związku Młodzieży Wiejskiej Rzeczypospolitej Polskiej „Wici” i Związku Młodzieży Demokratycznej. ZMP przejął dorobek i tradycje swoich poprzedników, stał się organizacją zrzeszającą ogół młodzieży miejskiej i wiejskiej. W 1950 roku objął także studentów oraz harcerzy skupionych w ZHP.

Organizacja ta, już od chwili powstania, miała głęboko ideologiczny charakter, propagowała idee socjalizmu i internacjonalizmu. Główne zadania nakreślone jej przez Kongres Zjednoczeniowy koncentrowały się na powszechnym udziale młodzieży w budowaniu socjalizmu, likwidacji nędzy i zacofania, w procesach rozwoju oświaty, kultury i sportu, w walce o pokój i jedność młodzieży świata. Członkiem ZMP mógł zostać każdy młody człowiek po ukończeniu 15 lat, uznający statut i deklarację organizacji, chcący aktywnie uczestniczyć w realizacji zadań stojących przed młodzieżą. Podstawowymi jednostkami organizacyjnymi ZMP były koła tworzone w zakładach pracy, w szkołach i na uczelniach oraz w gminach.

ZMP szybko ogarnęło swoim wpływem szerokie rzesze młodzieży z różnych środowisk. Stosowane formy oddziaływania na młodzież, miały najczęściej charakter wychowania przez pracę, wspólnej nauki i samokształcenia, ale też oddziaływania grupy na jednostkę, co niekiedy było niezwykle silne (np. składanie samokrytyki wobec pozostałych członków organizacji). W całym okresie swojej działalności ZMP organizowało nabór do brygad Powszechnej Organizacji „Służba Polsce”, uczestniczących w realizacji wielkich budów planu 6-letniego. Ważnym narzędziem oddziaływania na młodzież była również, wydawana w tysiącach egzemplarzy, prasa młodzieżowa: „Pokolenia”, „Sztandar Młodych”, „Nowa Wieś”, „Nasze Koło Pracy”, „Po Prostu”³².

³¹ *Związek Harcerstwa Polskiego*, w: *Leksykon harcerstwa*, red. O. Fitkiewicz, Warszawa 1988, s. 540-541. W tym czasie (lata 1949-1950) obniżono wiek, w którym można było należeć do harcerstwa, stąd upowszechniło się ono również w szkołach podstawowych.

³² Tamże, s. 544.

Członkowie ZMP uzyskali szerokie uprawnienia również w obrębie szkół. Od 1948 roku szkolni aktywiści ZMP regularnie uczestniczyli w konferencjach szkolnych, współdecydując o różnych sprawach związanych z funkcjonowaniem szkoły. Mieli także prawo do wyrażania i formułowania własnych opinii w sprawach poszczególnych nauczycieli. Szczególnie na tym gruncie dochodziło do konfliktów i spięć pomiędzy nauczycielami a młodzieżą³³.

Drastyczne metody działania, arogancja młodzieżowych działaczy ZMP spowodowały, że organizacja ta szybko zaczęła cieszyć się złą sławą. Jej krytyka rozwinęła się ze zdwojoną siłą zwłaszcza w okresie tzw. „odwilży” (lata 1956, 1957), co doprowadziło do jej rozwiązania w styczniu 1957 roku. W 1958 roku podejmowane były jeszcze próby ponownego pozyskania młodzieży do ZMP (zgodnie z Okólnikiem Ministerstwa Oświaty ze stycznia 1958 roku), które nie dały jednak oczekiwanych rezultatów. W protokole Rady Pedagogicznej Liceum Ogólnokształcącego w Kolbuszowej czytamy: „Akcję werbunkową młodzież przyjęła z nieufnością i zniechęceniem. Niewątpliwie musiały tu zaciążyć niewłaściwe metody pracy w byłym ZMP, które młodzież klas starszych ma jeszcze żywo w pamięci. Względy psychologiczno-rozwojowe przemawiają za tym, że młodzieży licealnej zasadniczo wystarcza ZHP. Praca ideologiczno- polityczna wymaga w szerszym pojęciu bardziej dojrzałych umysłów”³⁴.

Po rozwiązaniu ZMP najważniejszą i najliczniejszą organizacją młodzieżową stało się na powrót harcerstwo. Mniejszą rolę w wychowaniu młodzieży odgrywały organizacje, które miały zapełnić lukę po ZMP, a mianowicie: Związek Młodzieży Wiejskiej, Związek Młodzieży Socjalistycznej, Szkolne Koło Ligi Obrony Kraju, Koło Ochrony Przyrody.

Harcerstwo, pomimo że było organizacją ideologiczną, to jednak wychowało tysiące młodych ludzi na wartościowych Polaków, zainteresowanych problemami swojej ojczyzny i gotowych do rzetelnej i odpowiedzialnej pracy. Stało się zatem, obok szkoły, ważnym instrumentem polskiego wychowania obywatelskiego i patriotycznego. Efekty tego wychowania, ku zaskoczeniu władz, dały o sobie znać w latach 80. XX wieku w postaci zrywu niepodległościowego młodych Polaków, który doprowadził do upadku komunizmu.

³³ J. Sudół, *Osiemdziesiąt lat w służbie młodzieży i społeczeństwa. Zarys historii Liceum Ogólnokształcącego im. Janka Bytnara w Kolbuszowej*, Kolbuszowa 1991, s. 42.

³⁴ ALO w Kolbuszowej, Protokół z posiedzenia Rady Pedagogicznej z 29-30 stycznia 1958 roku.

Zakończenie

Pomimo uruchomienia wielu przemyślanych mechanizmów, zarówno zachęt, jak i nacisków, nie udało się komunistycznym ideologom stworzyć w Polsce społeczeństwa socjalistycznego. Nie udało im się też pozyskać do tego celu ani nauczycieli, ani też rodziców.

W typowej polskiej szkole podstawowej, zasadniczej czy średniej, przeciętny polski nauczyciel nie przejmował się zaleceniami władz, nie zwracał uwagi na podteksty ideologiczne. Na ogół ich po prostu nie widział i nie wyczuwał intencji władzy. Być może spostrzegali je nauczyciele starsi, z bogatszym doświadczeniem historycznym i osobistym, ale oni na ogół milczeli lub ewentualnie, tylko w różny – rzadko jawny – sposób dawali do zrozumienia, że tutaj chodzi o coś innego niż w oficjalnych wyjaśnieniach i uzasadnieniach.

Polska szkoła rozwijała się zatem bardziej siłą ciężkości, tradycji i przyzwyczajień. Jeżeli trzeba było usatysfakcjonować jakieś ideologiczne rozporządzenie, polecenie czy sugestię, robiono to, pisząc odpowiedni temat w dzienniku lub stosowne sprawozdanie pamiętając, że nie wolno być innym, niż to określa niepisany standard środowiska – nauczyciel nie mógł się po prostu wygłupić. Dlatego też zajęcia pozalekcyjne, artystyczne, przedmiotowe i sportowe na ogół spełniały swoją podstawową, merytoryczną funkcję. Ze wszech miar stały się bardzo korzystne w prawidłowej realizacji procesu wychowawczego, którego głównym celem w pragmatyce wychowawczej, w zdecydowanej większości polskich szkół, było szeroko rozumiane dobro ucznia, dobro polskiego dziecka.

W istocie, polska szkoła i polski nauczyciel zdali swój zawodowy i życiowy egzamin w czasach Polski Ludowej. To z ławek tych szkół wyszli liderzy wszystkich buntów społecznych i liderzy ostatniej transformacji, która umownie rozpoczęła się mitologizowanym już rokiem 1989.

Czy 25 lat później można powiedzieć, że i tym razem polska szkoła i polski nauczyciel zdali swój kolejny egzamin?

Bibliografia

- Kryńska E. J., *Idealy wychowania i wzory osobowe narodu polskiego w XIX i XX w.*, t. 1, Białystok 2006
- Łempicki S., *Polskie tradycje wychowawcze*, w: *Encyklopedia wychowania*, t. 1, cz. II, Warszawa 1936.
- Maueersberg S., *Rozwój oświaty w Polsce Ludowej*, w: *Historia wychowania wiek XX*, red. Miąso J., Warszawa 1981

Muszyński H., *System wychowawczy socjalistycznej szkoły podstawowej*, w: *System wychowawczy szkoły podstawowej*, red. Muszyński H., Poznań 1970

Sudoł J., *Osiemdziesiąt lat w służbie młodzieży i społeczeństwa. Zarys historii Liceum Ogólnokształcącego im. Janka Bytnara w Kolbuszowej*, Kolbuszowa 1991

Świeboda J., *Oświata i szkolnictwo*, w: *Dzieje Rzeszowa*, t. III, red. F. Kiryk, Rzeszów 2001

Zakrzewska A., *Związek Strzelecki 1919-1939. Wychowanie obywatelskie młodzieży*, Kraków 2007

Związek Harcerstwa Polskiego, w: *Leksykon harcerstwa*, red. O. Fitkiewicz, Warszawa 1988

Wpływ doświadczeń obozowych V. E. Frankla na rozwój koncepcji logoterapeutycznej

Pierwszym źródłem koncepcji logoterapii V. E. Frankla były jego doświadczenia kliniczno-poradnicze, wyniesione z pracy psychoterapeutycznej. W swojej pracy spotykał się często z problemami psychicznymi, powiązаныmi i wynikającymi z potrzeb duchowych, a szczególnie potrzeby sensu życia. Doświadczenia te przekonały go o niewystarczalności dotychczasowego, redukcjonistycznego obrazu człowieka, funkcjonującego w psychoterapii. Dokonał więc poszerzenia tego obrazu o wymiar duchowy, pomijany w ówczesnej psychoterapii. Jego zdaniem dla prawidłowego rozwoju osobowości i zachowania zdrowia psychicznego należy uwzględnić podstawowe właściwości duchowe, doprowadzić do ich dojrzałego przeżywania i oparcia się na dynamice wymiaru duchowego, nazywanej noodynamiką¹. Do tych właściwości zaliczył wolność i odpowiedzialność, dążenie do sensu, do realizacji wartości, do transcendencji, do zjednoczenia z Bogiem i innymi osobami.

Doświadczenia życia obozowego, które stały się udziałem Frankla, były bolesną okazją do pogłębienia wcześniej powstałej koncepcji. W obozie Frankl przekonał się o zasadniczym znaczeniu dążenia do sensu. Stwierdził, że utrata sensu życia prowadzi do utraty chęci do życia². Przetrvanie w obozie zależało w dużej mierze od posiadania „woli sensu”. Pomoc w odkryciu sensu życia w warunkach obozowych była najskuteczniejszą terapią i wsparciem. Według Frankla człowiek może wiele znieść, jeśli dostrzega sens swoich trudnych doświadczeń, jeśli posiada jakieś ważne zadanie

¹ M. Wolicki, *Człowiek w analizie egzystencjalnej Viktora Emila Frankla*, SINŻ, Przemysł 1986, s. 40-41.

² V. E. Frankl, *Psychotherapy and Existentialism*, Simon & Schuster, New York 1967, s. 36.

do spełnienia³. Człowiek najbardziej potrzebuje poczucia sensu życia, który jest dla niego „duchowym pokarmem”, źródłem motywacji i siły⁴. Poczucie sensu ma zasadnicze znaczenie dla przetrwania w sytuacjach trudnych. Doświadczenia obozowe przekonały Frankla, że życie ma sens w każdych, nawet najtrudniejszych warunkach, nawet w obliczu cierpienia i śmierci⁵. Każdy musi sam odkrywać sens i brać odpowiedzialność za swe życie. Odpowiednie przeżywanie cierpienia prowadzi do najgłębszego poczucia sensu, do duchowego rozwoju.

Swoje ocalenie zawdzięczał Frankl nie tyle mocnemu organizmowi, co właściwej postawie wobec męczarni obozowego życia. Bolesnym doświadczeniem była dla niego utrata rękopisu jego życiowego dzieła. Początkowo było to dla niego równoznaczne z utratą sensu życia. Potem jednak stwierdził, że sens życia nie może zależeć od takiej sprawy ani nawet od tego, czy zdoła przetrwać obóz⁶. Doszedł do wniosku, że życie ma sens niezależnie od okoliczności czy od jego długości.

W obozie więzień zostaje pozbawiony wszelkich powierzchownych celów i motywacji do życia. Zostaje mu tylko wewnętrzna wolność, dzięki której może zająć stanowisko wobec tych okoliczności, wznieść się ponad ograniczenia. Celem logoterapii jest pomoc w obudzeniu w człowieku odpowiedzialności za własne życie, nawet w najtrudniejszych okolicznościach⁷. Istotnym doświadczeniem wyniesionym z obozu jest przekonanie o wolności wewnętrznej człowieka, o zdolności zajmowania określonej postawy i dokonywania wyboru⁸. Człowiek w obozie ciągle musiał walczyć o zachowanie wewnętrznej wolności i osobistej godności. W warunkach obozowych jedni ludzie upodlali się, a inni uświęcali. Zależało to nie od okoliczności zewnętrznych, ale od ich decyzji⁹. Najtrudniejszym zadaniem w obozie było zachowanie swej osobowej godności, poczucia wartości, szacunku do samego siebie. Jeżeli ktoś zrezygnował ze zmagania się o to i uległ poczuciu bezwartościowości, jego życie zniżało się do po-

³ Tenże, *Man's Search for Meaning. An Introduction to Logotherapy*, Simon & Schuster, New York 1971, s. 80-81.

⁴ Tenże, *Der Mensch vor der Frage nach dem Sinn*, Piper, München-Zürich 1985, s. 13.

⁵ Tenże, *Anthropologische Grundlagen der Psychotherapie*, Hans Huber, Bern-Stuttgart-Wien 1975, s. 64.

⁶ Tenże, *Psycholog w obozie koncentracyjnym*, tłum. S. Zagórska, Pax, Warszawa 1962, s. 19.

⁷ Tenże, *Człowiek w poszukiwaniu sensu*, tłum. A. Wolnicka, Czarna Owca, Warszawa 2013, s. 16.

⁸ Tenże, *Der Mensch*, s. 171.

⁹ Tenże, *Psychotherapy and Existentialism*, s. 48.

ziomu zwierzęcia. Mimo pobytu w obozie, w życiu wielu osób dokonywał się duchowy postęp, przekraczanie samego siebie¹⁰.

Kolejnym doświadczeniem wyniesionym z obozu było przekonanie o zasadniczym znaczeniu duchowej postawy człowieka i „woli sensu” dla przetrwania. U podstaw koncepcji Frankla leżą doświadczenia i analizy zebrane w ekstremalnych sytuacjach życiowych, jakimi było życie obozowe. Sytuacje takie można przetrwać tylko opierając się na duchowej mocy, na motywacji pochodzącej z wymiaru duchowego.

Kolejnym doświadczeniem obozowym Frankla było przekonanie o tragicznych skutkach redukcjonistycznego podejścia do człowieka, które jego zdaniem było przygotowaniem gruntu dla ideologii nazizmu¹¹.

Po wojnie Frankl rozwinął założenia analizy egzystencjalnej i logoterapii, opisując je w licznych publikacjach. To doprowadziło do powstania „Trzeciej Wiedeńskiej Szkoły Psychoterapii” i nowego kierunku psychoterapeutycznego, zwanego analizą egzystencjalną i logoterapią¹². Frankl stwierdził, że podstawową motywacją i potrzebą człowieka jest dążenie do sensu życia. Czasami człowiek z wielu powodów nie doświadcza poczucia sensu życia, nie uruchamia w sobie dynamiki związanej z dążeniem do sensu życia. Dynamika człowieka, przez Frankla nazywana noodynamiką, opiera się na zjawiskach wynikających z wymiaru duchowego. To dzięki noodynamice człowiek może nie tylko zrozumieć samego siebie, swoją tożsamość i cel życia, ale opierając się na noodynamice, może tę tożsamość i cel osiągnąć. W ocenie Kazimierza Popielskiego, twórcy polskiej szkoły logoterapii, noodynamika wymiaru duchowego posiada duże znaczenie dla zdrowia i prawidłowego rozwoju psychicznego oraz osobowego jednostki¹³.

Logoterapia posługuje się pełnym i komplementarnym obrazem człowieka, uwzględniającym trzy podstawowe komponenty: duchowość, wolność i odpowiedzialność. Dzięki temu może skutecznie pomagać, szczególnie w zaburzeniach i trudnościach powstałych w wyniku frustracji potrzeb duchowych. Zdaniem Mariana Wolickiego tylko wielowymiarowe podejście do koncepcji wychowania stwarza możliwość przezwyciężenia współczesnych kryzysów egzystencjalnych młodego człowieka, spowodo-

¹⁰ Tenże, *Der Wille zum Sinn*, Hans Huber, Bern-Stuttgart-Wien 1972, s. 89-90.

¹¹ Tenże, *From Death-Camp to Existentialism. A Psychiatrist's Path to a New Therapy*, Boston 1959, s. 109.

¹² M. Wolicki, *Człowiek*, s. 61-62.

¹³ K. Popielski, *Koncepcja logoteorii V. E. Frankla i jej znaczenie w poradnictwie psychologiczno-pastoralnym*, w: *Wybrane zagadnienia z psychologii pastoralnej*, red. Z. Chlewiński, Wyd. KUL, Lublin 1989, s. 87.

wanych utratą sensu i celu życia¹⁴ oraz dając nadzieję na rozwiązanie problemów, również wychowawczych, wynikających z tych zjawisk. Prezentowane przez logoterapię całościowe podejście do człowieka i jego problemów daje możliwość integralnego rozwoju, ponieważ uwzględnia ono wymiar duchowy i jego dynamikę, pomijane i zaniedbywane w wielu koncepcjach terapeutycznych.

M. Wolicki stwierdza, że podstawową dynamiką człowieka jest, według Frankla, tzw. noodynamika, czyli dynamika związana z wymiarem duchowym - noetycznym. Źródłem dynamizmu człowieka i jego najważniejszą potrzebą jest dążenie do sensu, zwane przez Frankla „wolą sensu”. To podstawowe dążenie do sensu jest wyrazem duchowości człowieka. Jest ono tak podstawowe, że jego realizacja w sposób istotny przyczynia się do pełnego zdrowia i rozwoju osoby ludzkiej, a z kolei brak realizacji wywołuje frustrację egzystencjalną, zakłóca rozwój i może prowadzić do „nerwicy noogennej”. Frankl uważa wolę sensu za podstawową siłę motywacyjną, która pozwala przeżyć bardzo trudne sytuacje, nawet takie jak obóz koncentracyjny. Wiąże wyraźnie wolę sensu z wymiarem duchowym¹⁵.

Według Längle dla odnalezienia poczucia sensu życia konieczne jest spełnienie podstawowych motywacji egzystencjalnych. Wraz z trójwymiarową koncepcją człowieka Frankla stanowią one podstawy analizy egzystencjalnej i logoterapii¹⁶.

1. Pierwsza motywacja dotyczy pytania: Czy człowiek jest w stanie zaakceptować swe życie i warunki, w których żyje? Czy ma w tym życiu swoje miejsce, oparcie? Taka akceptacja siebie konieczna jest do podejmowania jakichkolwiek działań, do zgody z innymi. Brak poczucia akceptacji samego siebie i swojego życia prowadzi do lęków i zaburzeń psychicznych.
2. Druga motywacja podstawowa odnosi się do pytania o doświadczenie życia jako czegoś dobrego i wartościowego, o możliwość pokochania swego życia. Doświadczenie tego typu jest możliwe wówczas, gdy wchodzimy w relacje z innymi. Doświadczenie bliskości i miłości umożliwia otwarcie się na innych, wychodzenie ku nim. Zaangażowanie w służbę innym czy w jakąś słuszną ideę sprawia, że swoje życie postrzega się jako wartościowe. To poczucie jest warunkiem odczuwania pozostałych wartości. Jeżeli brakuje postrzegania życia jako wartościowego, pojawia się skłonność

¹⁴ M. Wolicki, *Logoterapeutyczna koncepcja wychowania*, Wydawnictwo Diecezjalne, Stalowa Wola-Sandomierz 2007, s. 9-10.

¹⁵ M. Wolicki, *Człowiek*, s. 298.

¹⁶ A. Längle, *Wege zum Sinn. Logotherapie als Orientierungshilfe*, Piper, München 1999.

do ucieczki w depresję, do zamknięcia się w sobie. Odczuwanie satysfakcjonujących relacji jest łatwiejsze, jeżeli doświadczyło się ich już wcześniej.

3. Trzecia motywacja dotyczy zgody na to, jakim się jest. Chodzi o akceptację ze strony innych, ale też samego siebie. Poczucie własnej wartości zależy od doświadczeń bycia akceptowanym przez innych w przeszłości, ale też od podejmowania odpowiedzialności za swoje życie. Brak tego poczucia prowadzi do zaburzeń osobowości. Człowiek chce szanować siebie za to, jakim jest oraz chce być szanowanym i docenianym przez innych.
4. Czwartą motywacją jest pytanie o sens swojego życia, o to, co należy robić, by miało ono sens. Doświadczenie sensu jest możliwe, gdy wypełnia się zadania i realizuje wartości, uczestniczy w życiu wspólnot, prowadzi życie religijne. Brak takich doświadczeń może prowadzić do uzależnień. Owa motywacja dotyczy pytań o przeszłość, o jej sensowność, o dążenie do transcendencji. Potrzebne jest zaangażowanie w służbę innym osobom, celom i wartościom. Doświadczenie sensu jest następstwem trzech poprzednich motywacji¹⁷.

Zdaniem Länglego znajomość motywacji egzystencjalnych pomaga w wyjaśnieniu zaburzeń psychicznych i wychowawczych.

Zdaniem Wolickiego analiza egzystencjalna może być ujmowana jako kierunek antropologiczny i psychoterapeutyczny. Analiza egzystencjalna jako kierunek antropologiczny jest podstawą analizy egzystencjalnej rozumianej jako kierunek psychoterapeutyczny¹⁸. Analiza egzystencjalna w pierwszym znaczeniu (kierunek antropologiczny) podkreśla potrzebę całościowego ujmowania egzystencji ludzkiej. Przedmiotem analizy egzystencjalnej jest obiektywny sens egzystencji¹⁹. Frankl podkreśla potrzebę traktowania człowieka jako istoty cielesno-psychiczno-duchowej. Wymiar duchowy posiada właściwości, dzięki którym człowiek może odzyskać zdrowie psychiczne. Podstawowymi cechami egzystencji ludzkiej, wg Frankla, są: duchowość, wolność i odpowiedzialność. Dzięki wolności człowiek może przeciwstawiać się swoim uwarunkowaniom, dokonywać wyboru wartości, transcendować samego siebie.

¹⁷ Tenże, *Analiza egzystencjalna – poszukiwanie zgody na życie*, „Psychoterapia”, 2 (2003) 125, s. 38-39.

¹⁸ M. Wolicki, *Człowiek*, s. 93-94.

¹⁹ K. Popielski, *Viktor E. Frankl – analiza egzystencjalna i logoterapia*, „Zeszyty Naukowe KUL”, 2 (1977) 20, s. 68.

Analiza egzystencjalna jako kierunek psychoterapeutyczny zajmuje się analizą warunków koniecznych do osiągnięcia pełnej egzystencji, w której doświadczają się poczucia sensu, spełnienia. Można ją też określić jako psychoterapię, która stara się umożliwić człowiekowi doświadczanie wolności, podchodzenie w sposób odpowiedzialny do wolności, do samego siebie i świata²⁰. Analiza egzystencjalna odwołuje się do możliwości człowieka i jego powinności. Stara się doprowadzić do tego, by człowiek sam podjął odpowiedzialność za swoje życie, rozwiązywał własne problemy i odkrywał niepowtarzalny sens swego życia²¹. Niejednokrotnie potrzebne jest do tego uświadomienie osobie jej duchowej nieświadomości. Analiza egzystencjalna jest więc psychoterapią ukierunkowaną na duchowy wymiar człowieka i dąży do uwzględnienia egzystencji w psychoterapii, czyli uświadomienia sobie własnej duchowości, wolności, odpowiedzialności, dążenia do sensu i wartości²².

Logoterapia jako psychoterapia jest częścią analizy egzystencjalnej zajmującą się terapią problemów spowodowanych utratą sensu życia²³. Wychodzi z tego, co duchowe, z logosu, czyli z obiektywnego świata sensu i wartości oraz wprowadza go do psychoterapii. Logoterapia opiera się na trzech założeniach: a) życie posiada sens we wszystkich okolicznościach; b) człowiek posiada „wołę sensu”, która jest jego podstawową potrzebą i siłą motywacyjną; c) każda osoba posiada wolność do odkrywania sensu życia²⁴.

Należy podkreślić, że logoterapia jest wspieraniem osób w poszukiwaniu sensu życia. Zajmuje się leczeniem egzystencjalnych kryzysów, które są wynikiem frustracji potrzeb duchowych lub wynikają z ciężkich doświadczeń życiowych. W terapii pomaga się pacjentowi spojrzeć na własne problemy z innej perspektywy i dostrzec w nich sens. Zmierza się do uwolnienia go od poczucia pustki i pomaga odnaleźć rozwiązanie, określić nowe cele i życiowe zadania. Odkrycie sensu i realizacja wartości prowadzą do uzdrowienia psychicznego, poczucia szczęścia, pełnego rozwoju osobowego. Logoterapia posługuje się własnymi technikami terapeutycznymi, takimi jak: dialog sokratyczny, derefleksja, intencja paradoksalna, ale korzysta też z technik innych kierunków.

²⁰ A. Längle, *Analiza egzystencjalna – poszukiwanie zgody na życie*, s. 33-35.

²¹ M. Wolicki, *Człowiek*, s. 99.

²² V. E. Frankl, *Homo patiens. Logoterapia i jej kliniczne zastosowanie. Pluralizm nauk a jedność człowieka. Człowiek wolny*, tłum. R. Czernecki, J. Morawski, Pax, Warszawa 1984, s. 159.

²³ A. Längle, *Analiza egzystencjalna – poszukiwanie zgody na życie*, s. 33-35.

²⁴ J. B. Fabry, *Application of Logotherapy in Small Sharing Groups*, „Journal of Religion and Health”, 2 (1974) 13, s. 128.

Wolicki stwierdza, że analiza egzystencjalna i logoterapia są dopełniającymi się formami psychoterapii i pozostają we wzajemnym powiązaniu. W wielu opracowaniach są one łączone ze sobą i określane wspólnym mianem „logoterapii”²⁵.

Godela Kirchbach uważa, że działania terapeutyczne należy planować, opierając się na czterech podstawowych motywacjach egzystencjalnych, które uwzględniają osobiste doświadczenia i postawy pacjenta. Niewłaściwe postawy i zachowania w dziedzinie egzystencji utrudniają interakcję z samym sobą i ze światem, podejmowanie wewnętrznego i zewnętrznego dialogu. Do zaburzeń dochodzi wówczas, gdy tkwiące we wnętrzu człowieka przeszkody utrudniają właściwe postrzeganie rzeczywistości, nawiązywanie kontaktu ze swoimi emocjami, podejmowanie właściwych decyzji i kierowanie swoim życiem. Dlatego analiza egzystencjalna i logoterapia mogą być stosowane w powyższych sytuacjach, a szczególnie w leczeniu zaburzeń psychicznych, seksualnych, w uzależnieniach, w sytuacji zaburzeń osobowości, psychoz i problemów rodzinnych oraz w profilaktyce. Celem analizy egzystencjalnej jest zrozumienie przez pacjenta swojego problemu, wypracowanie właściwej postawy i sposobów działania. Dokonuje się to w atmosferze empatii, zaufania pomiędzy terapeutą a pacjentem. Terapia zmierza do przebudowy zasadniczej postawy egzystencjalnej, korekty niewłaściwych decyzji, pracy nad konfliktami wewnętrznymi i niedojrzałością psychiczną²⁶.

Bibliografia

- Fabry J. B., *Application of Logotherapy in Small Sharing Groups*, „Journal of Religion and Health”, 2 (1974) 13, p. 128-136
- Frankl V. E., *From Death-Camp to Existentialism. A Psychiatrist's Path to a New Therapy*, Boston 1959
- Frankl V. E., *Anthropologische Grundlagen der Psychotherapie*, Hans Huber, Bern-Stuttgart-Wien 1975
- Frankl V. E., *Człowiek w poszukiwaniu sensu*, tłum. Wolnicka A., „Czarna Owca”, Warszawa 2013
- Frankl V. E., *Der Wille zum Sinn. Ausgewählte Vorträge über Logotherapie*, Hans Huber, Bern-Stuttgart-Wien 1982

²⁵ M. Wolicki, *Człowiek*, s. 111.

²⁶ G. Kirchbach, *General Introduction to Logotherapy and Existential Analysis*, „European Psychotherapy”, 1 (2003) 4, s. 44.

- Frankl V. E., *Der Mensch vor der Frage nach dem Sinn. Eine Auswahl aus dem Gesamtwerk*, Piper, München-Zürich 1985
- Frankl V. E., *Homo patiens. Logoterapia i jej kliniczne zastosowanie. Pluralizm nauk a jedność człowieka. Człowiek wolny*, tłum. Czernecki R., Morawski J., Pax, Warszawa 1984
- Frankl V. E., *Man's Search for Meaning. An Introduction to Logotherapy*, Simon & Schuster, New York 1984
- Frankl V. E., *Psycholog w obozie koncentracyjnym*, tłum. Zagórska S., Pax, Warszawa 1962
- Frankl V. E., *Psychotherapy and Existentialism*, Simon & Schuster, New York 1985
- Kirchbach G., *General Introduction to Logotherapy and Existential Analysis*, „European Psychotherapy”, 1 (2003) 4, p. 36-44
- Längle A., *Wege zum Sinn. Logotherapie als Orientierungshilfe*, Piper, München 1999
- Längle A., *Analiza egzystencjalna – poszukiwanie zgody na życie*, „Psychotherapia”, 2 (2003) 125, s. 33-35
- Popielski K., *Viktor E. Frankl: Analiza egzystencjalna i logoterapia*, „Zeszyty Naukowe KUL”, 2 (1977) 20, s. 63-78.
- Popielski K., *Koncepcja logoteorii V. E. Frankla i jej znaczenie w poradnictwie psychologiczno-pastoralnym*, w: *Wybrane zagadnienia z psychologii pastoralnej*, red. Chlewiński Z., Wyd. KUL, Lublin 1989
- Wolicki M., *Człowiek w analizie egzystencjalnej Viktora Emila Frankla*, SINŻ, Przemyśl 1986
- Wolicki M., *Logoterapeutyczna koncepcja wychowania*, Wydawnictwo Diecezjalne, Stalowa Wola-Sandomierz 2007

Summary

The influence of V. E. Frankl's camp experience on the development of the logotherapeutic concept

The experience of a camp life was a painful opportunity for Frankl to verify his logotherapeutic concepts. At the camp, Frankl confirmed his conviction of the essential importance of finding the meaning for human health and life. He stated that life has the meaning in all conditions, and everyone must recognize this meaning and take responsibility for their lives.

He was convinced of the inner freedom of man and believed that everybody has the ability to freely take a certain attitude to the circumstances.

Existential analysis as a psychotherapeutic approach deals with the analysis of the conditions necessary to achieve a full existence in which a person experiences a sense of meaning and fulfilment. It can also be described as a psychotherapy, which tries to enable people to experience freedom, to approach freedom, themselves and the world in a responsible way.

Logotherapy as a psychotherapy is part of the existential analysis, dealing with the therapy of problems caused by the loss of the meaning of life. Logotherapy supports people in search of the meaning of life. It deals with the treatment of existential crises that are the effect of the frustration of spiritual needs or result from hard life experiences. In therapy, the patient is helped to look at his own problems from a different perspective and to see the meaning in them. The therapy aims to free a person from the sense of emptiness, to find a solution, to define new goals and life tasks. Discovering the meaning of life and cherishing values lead to mental healing, a sense of happiness and full personal development.

Keywords: the meaning of life, an existential analysis, logotherapy

Słowa kluczowe: sens życia, analiza egzystencjalna, logoterapia

Ekologia i zmartwychwstanie Rezurekcyjna przemiana człowieka i świata jako podstawa proekologicznej troski Kościoła

Koniec lat 60. XX wieku przyniósł duże zainteresowanie tematem troski o środowisko. Ówczesny Sekretarz Generalny Organizacji Narodów Zjednoczonych U Thant opublikował 26 maja 1969 r. raport na temat degradacji środowiska naturalnego i nieodwracalnych zmian, jakie w nim nastąpiły. Właśnie wówczas uświadomiono sobie potężny kryzys ekologiczny, z którym świat boryka się po dziś dzień¹. Ogólnoświatowe zainteresowanie tematyką ochrony środowiska pociągnęło za sobą także rozwój myśli teologicznej w tej dziedzinie i podjęcie jej w oficjalnych wypowiedziach Urzędu Nauczycielskiego Kościoła². Najwyższym rangą dokumentem papieskim podejmującym tematykę ekologiczną jest wydana przez papieża Franciszka encyklika *Laudato Si*³.

Papież Franciszek przedstawia wizję ekologii integralnej, wskazując, że istnieje nierozzerwalny związek między naturą a człowiekiem i społeczeństwem⁴. Ojciec Święty stwierdza także, iż przez swój dokument chce

¹ M. Fiałkowski, *Kościół wobec ekologii*, w: *Teologia pastoralna*, t. 1, *Teologia pastoralna fundamentalna*, Lublin 2000, s. 274-275.

² Jako pierwszy sprawę troski o środowisko poruszył papież Leon XIII w encyklice *Rerum Novarum*, nakazując troskę o zachowanie i ochronę środowiska naturalnego. Jednakże na kolejną wypowiedź papieską przychodzi czekać 72 lata, kiedy to Jan XXIII w encyklice *Pacem in terris* wezwie do poszanowania świata stworzonego. Wszystkie późniejsze wypowiedzi Urzędu Nauczycielskiego Kościoła mają miejsce już po roku 1969 i wpisują się w ogólnoświatową dyskusję na tematy ekologiczne. A. Napiórkowski, *Teologie XX i XXI wieku*, Kraków 2016, s. 410-411.

³ Watykan, 24.05.2015 [dalej: LS].

⁴ Zob. S. Jaromi, *Ekologia integralna i franciszkańska*, w: *Kościół i nauka w obliczu ekologicznych wyzwań. Źródła, inspiracje i konteksty encykliki Laudato Si*, red. J. Poznański, S. Jaromi, Kraków 2016, s. 121-134.

wskazać: „w jaki sposób przekonania wiary dają chrześcijanom, a po części także innym ludziom wierzącym, wspaniałe motywacje, by zatroszczyć się o przyrodę i najsłabszych braci i siostry. Jeśli sam fakt bycia człowiekiem pobudza ludzi do ochrony środowiska, którego są częścią, to «chrześcijanie traktują swoją odpowiedzialność jako ład wewnątrz stworzenia i swoje obowiązki względem natury i Stwórcy jako element swojej wiary»⁵.

Kościelne nauczanie na temat troski o świat stworzony jako swoją teologiczną podstawę przywołuje najczęściej nakaz panowania nad światem zamieszczony w starotestamentalnej Księdze Rodzaju (Rdz 1,26 nn). Encyklika *Laudato Si* wskazuje, iż taką teologiczną podstawę stanowi Jezusowy stosunek do świata, a także prawda o zmartwychwstaniu Chrystusa⁶. Niniejszy artykuł pragnie ukazać, w jaki sposób rezurekcyjna przemiana człowieka i świata implikuje chrześcijanom wszystkich czasów potrzebę troski o świat stworzony i o człowieka trwale wpisanego w biosferę.

Zmartwychwstanie Jezusa Chrystusa jest definitywnym, doskonałym i ostatecznym wydarzeniem pojednania człowieka z Bogiem⁷. Jest ono jednocześnie wydarzeniem o charakterze kosmicznym. Stanowi Bożą odpowiedź na potrzebę odnowienia całego stworzenia. Uwielbione ciało Zmartwychwstałego Pana jest gwarancją przemiany całego stworzenia. Chrystusowa rezurekcja, będąc największą i decydującą przemianą w świecie stworzonym, nie jest jedynie osobistym zwycięstwem Chrystusa, lecz rozlewa się na całe stworzenie, jako Boży dar, zaś relację Zmartwychwstały – stworzenie, należy rozpatrywać w kategoriach soteriologicznych⁸.

Dzięki zmartwychwstaniu Jezus Chrystus odniósł pełne zwycięstwo nad szatanem, grzechem i śmiercią. Każdy człowiek, od chwili grzechu pierworodnego, żył w stanie nieprzyjaźni z Bogiem (por. Rz 5,10). Nieład panował w relacji człowieka do siebie samego i całego stworzenia. Człowiek był niewolnikiem grzechu, a jednocześnie nie był w stanie samodzielnie wyzwolić się z niego (Rz 6,15-18; 7,14-25; 8,22)⁹. Wyzwolenie przyszło przez Jezusa Chrystusa, który każdego człowieka uwolnił od grzechu i śmierci

⁵ LS 64.

⁶ LS 65-100.

⁷ M. Rusecki, *Traktat o Objawieniu*, Kraków 2007 s. 346; tenże, *Krzyż w wydarzeniach paschalnych. Aspekt teologiczno fundamentalny*, w: *Diligis Me? Pasce. Księga jubileuszowa dedykowana biskupowi sandomierskiemu Wacławowi Świerżawskiemu na pięćdziesięciolecie święceń kapłańskich 1949-1999*, red. S. Czerwik, M. Mierzwa, R. Majkowska, Sandomierz 2000, s. 523.

⁸ J. Mastej, *Staurologiczno-rezurekcyjna wiarygodność chrześcijaństwa*, Lublin 2009, s. 230-231.

⁹ H. Langkammer, *Życie człowieka w świetle Biblii. Antropologia biblijna Starego i Nowego Testamentu*, Rzeszów 2004, s. 200-203.

(1 Kor 15,54-57; Rz 8,31-39; Hbr 2,14-15)¹⁰. Moc Chrystusowej rezurekcji nie ogranicza się jednak tylko do człowieka, lecz zapowiada los całego stworzenia. Jakościowa przemiana Jezusowego ciała, dokonana w czasie powstania z martwych, jest początkiem przemiany, która swą pełnię osiągnie w czasach ostatecznych¹¹. Prawdę tę akcentuje także papież Franciszek, stwierdzając, że wskazywana przez Nowy Testament osoba Zmartwychwstałego i Chwalebego Pana: „to nas przenosi na koniec czasów, kiedy Syn przekaże Ojcu wszystkie rzeczy, a «Bóg będzie wszystkim we wszystkich» (1 Kor 15,28). Tak więc stworzenia tego świata ukazują się nam już nie jako rzeczywistości czysto naturalne, ponieważ Zmartwychwstały tajemniczo je otacza i ukierunkowuje ku pełni. Te same dzikie kwiaty i ptaki, które podziwiał swymi ludzkimi oczami, są obecnie wypełnione Jego jaśniejącą obecnością”¹².

W rezurekcji Jezusa Chrystusa zainicjowane zostaje nowe życie każdego człowieka, wolne od grzechu i jego skutków, także w wymiarze doczesnym. W ową „nowość życia” zostaje włączona cała ludzkość, ponieważ dzięki Chrystusowi każdy człowiek dostąpił usprawiedliwienia¹³. Podkreśla to Apostoł Narodów w Liście do Rzymian, pisząc o Chrystusie: „On to został wydany za nasze grzechy i wskrzeszony z martwych dla naszego usprawiedliwienia (4,25). Owo usprawiedliwienie jest zbawczą przemianą dokonaną przez odpuszczenie grzechów i wejście w komunię z Bogiem (por. Rz 3,21-30), na skutek których, człowiek otrzymuje nowe życie. Ten nowy sposób egzystencji jest darem miłującego Boga. Przyjęcie tego daru dokonuje się przez akt wiary. Choć moc dokonanego przez Chrystusa usprawiedliwienia przejawia się już w czasie doczesnego życia chrześcijanina, to jednak jej pełnia dokona się na końcu czasów. Pełnię zbawczych darów człowiek osiągnie w Eschatonie¹⁴.

Poprzez Zmartwychwstanie Jezusa człowiekowi zostaje przywrócone utracone piękno. Boży obraz, który człowiek nosi w sobie od chwili stworzenia, zostaje zaś odnowiony. Ludzka natura również zostaje odnowiona, a jednocześnie zostaje przekształcona i usposobiona do włączenia

¹⁰ L. Balter, *Nadzieja życia wiecznego*, „Communio”, 4 (1984), nr 4, s. 77-78.

¹¹ J. Kulisz, *Wprowadzenie do teologii fundamentalnej*, Kraków 1995, s. 182.

¹² LS 100.

¹³ Komisja Teologiczno-Historyczna Wielkiego Jubileuszu Roku 2000, *Jezus Chrystus, jedyny Zbawiciel świata, wczoraj, dziś i na wieki. Oficjalny dokument Papieskiego Komitetu Obchodów Wielkiego Jubileuszu Roku 2000*, Katowice 1996, s. 130.

¹⁴ T. Dola, *Teologia misterium życia Jezusa*, Opole 2002, s. 284; J. Mastej, *Staurologiczno-rezurekcyjna wiarygodność chrześcijaństwa*, s. 231-232.

się i trwania w życiu Bożym¹⁵. W obrazie Zmartwychwstałego w pełni uwidacznia się to, kim jest Bóg, to, kim jest człowiek oraz jakie jest przeznaczenie świata stworzonego, którego wymiar materialny złączony jest z cielesnością Chrystusa. Objawienie to ma charakter personalny. Wyraża miłość Stwórcy wobec stworzenia, jakim jest człowiek. Miłość Boża nie wyczerpuje się jednak w zmartwychwstaniu Chrystusa. Poprzez akt odkupienia dokonanego przez Chrystusa człowiek zostaje ubogacony zbawczymi darami, przez co godność człowieka odkupionego przekracza godność płynącą z faktu stworzenia¹⁶. Zmartwychwstanie, będąc aktem Bożej miłości, prowadzi do usynowienia wszystkich ludzi. Stwierdza to św. Jan Apostoł w swym liście: „popatrzcie, jaką miłością obdarzył nas Ojciec: zostaliśmy nazwani Dziećmi Bożymi i rzeczywiście nimi jesteśmy”(1 J 3,1). Dziećmi Bożymi jesteśmy dzięki mocy działającego w nas Ducha Świętego. Dzięki Niemu objawiony w Zmartwychwstałym Panu obraz Boga i człowieka może być ucieleśniany w każdym człowieku¹⁷. Przebóstwienie ludzkiej natury usynawia wszystkich ludzi. Od momentu zmartwychwstania staliśmy się przybranymi dziećmi Bożymi. Jest to możliwe dzięki łasce przybrania¹⁸, jaką człowiek na mocy zmartwychwstania otrzymuje w chwili chrztu świętego¹⁹. Na mocy Bożego synostwa człowiek staje się dziedzicem Królestwa Bożego (por. Rz 8,17; Ga 4,7). Synostwo Boże zostało objawione poprzez ziemską działalność Chrystusa. Podobnie synostwo Boże każdego człowieka realizuje się w czasie ziemskiej egzystencji, a wypełni się w czasach ostatecznych²⁰.

Dokonane w rezurekcji wywyższenie Jezusa Chrystusa jest przebóstwieniem ludzkiej natury. Wczesnochrześcijańskie hymny chrystologiczne

¹⁵ W. Hryniewicz, *Pascha Chrystusa w dziejach człowieka i wszechświata. Zarys chrześcijańskiej teologii paschalnej*, t. 3, Lublin 1991, s. 89-90.

¹⁶ M. Rusecki, *Antropologia paschalna (homo paschalis)*, w: *Instaurare omnia in Christo. O zbawieniu, teologii, dialogu i nadziei. Profesorowi Wacławowi Hryniewiczowi OMI w 70. rocznicę urodzin*, red. P. Kantyka, Lublin 2006, s. 296.

¹⁷ T. Dola, *Teologia misteriów życia Jezusa*, s. 280-281.

¹⁸ Należy zaznaczyć, że istnieje różnica między relacją Boga-Ojca z ludźmi, a relacją Boga-Ojca z Jezusem Chrystusem. Relacja Syna Bożego z Ojcem jest relacją ontyczną, płynącą z faktu boskości natury Jezusa. Natomiast Boże synostwo ludzi wypływa z łaski przybrania, wysłużonej przez Chrystusa, a ludziom udzielanej poprzez Ducha Świętego. H. Seweryniak, *Świadectwo i sens. Teologia fundamentalna*, Płock 2001, s. 228.

¹⁹ Andrzej Dańczak twierdzi, że za synów Bożych, poza ochrzczonymi, należy uważać także nieochrzczonych, w których zamieszkała Boża łaska przybrania. *Zmartwychwstanie umarłych jako jeden z dynamicznych wymiarów eschatologii*, „*Verbum Vitae*”, 15:2009, s. 355-357.

²⁰ Tenże, *Nadzieja zakotwiczona w Bogu. O eschatologii encykliki „Spe salvi”*, „*Studia Gdańskie*”, XXIII (2008), s. 82-89.

wskazują, że dzieło powstania z martwych doprowadziło do pełni misterium przeobstwienia ludzkiej natury Chrystusa (por. Kol 1,19; 2,9). W Jezusie manifestuje się nowość ludzkiej egzystencji. Nowy człowiek wezwany jest do życia w komunii z Bogiem²¹. Nowe życie polega zaś na zadaniu w sobie śmierci grzechowi i życie dla Boga w mocy Ducha Świętego²².

Pomimo zbawczej i przemieniającej mocy płynącej z faktu zmartwychwstania współczesny człowiek wydaje się żyć w „niezbawionym świecie”²³, którego obraz zdają się kreślić: cierpienie z powodu niesprawiedliwości społecznej, wojny, głód, skrajne ubóstwo i nędza, nieuleczalne choroby, problem bezdomności. Wydaje się iż właśnie w tę perspektywę papież Franciszek wpisuje współczesne zagrożenia ekologiczne takie jak: zanieczyszczenia, odpady, kultura odrzucenia, problemy klimatyczne, brak zasobów wody, zatracenie różnorodności biologicznej, pogorszenie jakości życia, niesprawiedliwość globalną, by ostatecznie skonkludować: „proces degradacji środowiska ludzkiego i środowiska przyrodniczego zachodzi jednocześnie i nie poradzimy sobie z degradacją środowiska naturalnego, jeśli nie zwrócimy uwagi na przyczyny związane z degradacją człowieka i społeczeństwa. W istocie degradacja środowiska i degradacja społeczeństwa wyrządzają szczególną szkodę najsłabszym mieszkańcom planety (...) Wpływ aktualnej niesprawiedliwości uwidacznia się również w przedwczesnej śmierci wielu biednych, w konfliktach wynikających z braku zasobów i wielu innych problemach, które nie znajdują dostatecznie dużo miejsca w programach instytucji światowych”²⁴.

Taka sytuacja podkreśla fenomen misterium grzechu, obecnego w świecie. Biorąc pod uwagę ten kontekst, współcześni teologowie stwierdzają, że wiarygodność chrześcijan wypływa ze słów św. Pawła: „stworzenie z upragnieniem oczekuje objawienia się synów Bożych” (Rz 8,19). Chrześcijańskie świadectwo życia, opowiadanie się po stronie krzywdzonych, cierpiących, wykluczonych społecznie, ubogich, a także degradowanego środowiska stanowi uwiarygodnienie mocy Chrystusowego powstania z martwych, przemieniającego w doczesności egzystencje i postawy życiowe pojedynczych wyznawców Chrystusa jak i całej wspólnoty jego uczniów rozumianych jako jedna wspólnota Kościoła²⁵.

²¹ J. Mastej, *Staurologiczno-rezurekcyjna wiarygodność chrześcijaństwa*, s. 234.

²² L. Balter, *Nadzieja życia wiecznego*, s. 80-81.

²³ Pojęcie to, za G. Greshake przytacza współczesna polska literatura teologiczno-fundamentalna. J. Mastej, *Staurologiczno-rezurekcyjna wiarygodność chrześcijaństwa*, s. 234.

²⁴ LS 48.

²⁵ T. Dola, *Teologia misterium życia Jezusa*, s. 275.

W zmartwychwstaniu Jezusa Chrystusa swoje usensownienie odnajduje również ludzka historia. Budowana jest ona na bazie linearnej koncepcji czasu. Pokazuje to, że ludzka historia zmierza do jakiegoś kulminacyjnego wydarzenia. Dzięki rezurekcji Chrystusa, która pokonuje immanencje świata, dzieje człowieka nie kończą się śmiercią; ludzkie życie nie jest bezsensowną drogą ku anihilacji, lecz pielgrzymką ku pełni życia w Chrystusie. Zmartwychwstanie Jezusa, będąc wydarzeniem ponadhistorycznym, swą mocą obejmuje także wymiar życia ludzkiego w aspekcie historycznym. Jezus, wkraczając w historię ludzką, nadał jej nowy, zbawczy kierunek. Zmartwychwstanie doprowadza do pełni historii ludzkości. Owa pełnia została zaś skoncentrowana w wydarzeniach paschalnych, zwłaszcza zaś w zmartwychwstaniu, co otworzyło nową, eschatyczną perspektywę istnienia²⁶. Zmartwychwstanie usensawnia całą ludzką historię, ponieważ usensowniona zostaje egzystencja każdego pojedynczego człowieka, dzieje pokoleń i narodów. Człowiek będący ikoną Chrystusa, który w swym bliźnim potrafi dostrzec obraz Jezusa, żyjąc w bezinteresownej postawie bycia dla drugich zasługuje na finalne spełnienie, ponieważ stanowi proegzstencjalne i prospołeczne odbicie postawy Jezusa. Działania Jezusa wyływały się z miłości ku ludziom i wypukliły się w całym misterium paschalnym. W życiu chrześcijańskim podobieństwo do Chrystusa ma nie tylko wymiar jednostkowy, ale nabiera także aspektu społecznego²⁷, a współcześnie uważa się także jego wymiar kosmiczny²⁸.

Zmartwychwstanie Jezusa jest źródłem nadziei, uwiarygodnionej w znakach rezurekcyjnych. Nadzieja ta pokazuje nową perspektywę ludzkiego istnienia, która zmanifestowana została w uwielbionym ciele Chrystusa²⁹. Poprzez swoje zmartwychwstanie Jezus Chrystus staje się centrum świata i historii³⁰. Jednocześnie jest złączony z całym stworzeniem, którego jest Głową (por. Ef 3,18). Św. Jan podaje słowa uwielbionego Chrystusa: „Jam jest Alfa i Omega, Pierwszy i Ostatni, Początek i Koniec” (Ap 22,13). Liturgia zaś mówi, że do Niego należy czas i wieczność³¹. Chrystus jako wiecznie istniejący Syn Boży (por. J 1,1-18; Flp 2,6-11) jest zasadą i podstawą istnienia całej rzeczywistości, w której każdy byt egzystuje dzięki

²⁶ M. Rusecki, *Pan zmartwychwstał i żyje*, s. 249.

²⁷ Tamże, s. 247.

²⁸ Chodzi tu o skutki ludzkich działań dotykające przyrody, a niej przede wszystkim roślin i zwierząt. Zob. A. M. Wajda, *W trosce o Matkę Ziemię. Zarys biblijnego tła encykliki „Laudato Si”*, „*Verbum Vitae*”, 31:2017, s. 262-264; A. Muszala, *Kwestie bioetyczne w encyklice „Laudato si” papieża Franciszka*, „*Polonia Sacra*”, 3 (44):20 (2016), s. 59-61.

²⁹ M. Rusecki, *Pan zmartwychwstał i żyje*, s. 245-246.

³⁰ Jan Paweł II, *Redemptor hominis*, nr 8, Watykan 1979.

³¹ *Mszał Rzymski dla diecezji polskich*, Liturgia Wielkiej Soboty.

Niemu i w Nim (por. Kol 1,15-20). W osobie Chrystusa nastąpiła pełnia czasów (Ga 4,4). Moc Chrystusowego zmartwychwstania nie ogranicza się jednak jedynie do przemiany człowieka czy szerzej całej ludzkości, lecz jest źródłem zbawczej przemiany całego świata. Świat, zraniony przez grzech, potrzebował jakiegoś zewnętrznego źródła odnowy. Przemiana świata nie mogła wypływać z jego wnętrza, być owocem jego własnej siły. Owo odnowienie rozpoczęło się od chwili wcielenia Syna Bożego. Swoje całkowite wypełnienie osiągnie zaś w czasach ostatecznych³².

Rzeczywistość odnowionego świata jest trudna do ukazania. Przekazy nowotestamentalne na określenie przemienionej rzeczywistości używają określeń „nowe niebo”, „nowa ziemia” (Ap 21,1-6)³³ lub „nowe stworzenie”. Wskazują te zwroty na to, że nowa rzeczywistość już została zainicjowana i trwa (por. 2 Kor 5,17). Ukierunkowana jest ona jednak eschatycznie. W czasie ponownego przyjścia Żyjącego Pana dopełni się zbawcza przemiana świata³⁴. W Chrystusie świat został stworzony. Również w Nim Świat zostanie odnowiony. Dokona się to poprzez działanie Ducha Świętego, który jest Darem Zmartwychwstałego Pana. Działanie Parakleta aktualizuje zbawczą moc Jezusowej rezurekcji w całym kosmosie. Poprzez działanie Ducha Świętego stworzenie zostaje ukierunkowane ku ostatecznemu odnowieniu. Również dzięki temu duchowi dokona się ostateczne wypełnienie roli stworzenia w Królestwie Niebieskim. Wówczas Duch Święty całkowicie napełni każde ze stworzeń, tak jak Chrystusa w chwili zmartwychwstania. Wówczas także w pełni zostanie odsłonięte osobowe piękno stworzenia. Piękno to wypływa również z działania Ducha Świętego³⁵.

Zbawcza przemiana świata stworzonego zachodzi w środowisku ludzkiej egzystencji. Obliguje to człowieka do traktowania tego środowiska jako dzieła Bożego. Człowiek winien się do tego środowiska odnosić z szacunkiem. Nie może prowadzić rabunkowej eksploatacji bogactw naturalnych, dewastować go czy zanieczyszczać tego środowiska. Takie działanie jest wypełnieniem Bożego zadania, jakim jest włodarstwo nad światem

³² J. Mastej, *Staurolologiczno-rezurekcyjna wiarygodność chrześcijaństwa*, s. 236.

³³ Te dwa zwroty pochodzące z Księgi Apokalipsy św. Jana, nawiązują do Księgi Rodzaju, wzmiankującej o tym, że na początku Bóg stworzył niebo i ziemię. Słowa te opisujące całą rzeczywistość tu zostały użyte by wskazać, że zmartwychwstanie przekształca rzeczywistość już istniejącą. Inne interpretacje podają, że zwroty te mają wskazać na nastanie w pełni Królestwa Bożego, w którym całe stworzenie ma swój udział. M. Rusecki, *Pan zmartwychwstał i żyje*, s. 246.

³⁴ T. Dola, *Teologia misterium życia Jezusa*, s. 284-285.

³⁵ J. Mastej, *Staurolologiczno-rezurekcyjna wiarygodność chrześcijaństwa*, s. 237.

oraz bycie partnerem Boga w kształtowaniu tegoż świata³⁶. Chrześcijanin będący ikoną Chrystusa poprzez pełną szacunku postawę wobec dzieła stworzenia oraz działanie na rzecz ochrony środowiska, współdziała przez miłość w zbawczym misterium Boga³⁷.

Chrystusowe zmartwychwstanie jest źródłem zbawczej mocy, której doświadczają zarówno ludzie, jak i całe stworzenie. Zwycięstwo Chrystusa nad grzechem i śmiercią owocuje przemianą dokonywaną dzięki mocy Ducha Świętego. Przemiana ta jest Bożym darem wobec człowieka i całego stworzenia. Choć dokonuje się ona w doczesności, to jednak ukierunkowana jest ona eschatycznie. Człowiek i cały świat oczekuje ponownego przyjścia Jezusa Chrystusa. Wówczas dokona się całkowite odnowienie stworzenia, tak, że nastanie *nowe niebo, nowa ziemia i nowy człowiek*.

³⁶ „jesteśmy wezwani, aby być narzędziami Boga Ojca, żeby nasza planeta była tym, co On wymarzył, stwarzając ją, i by odpowiadała na Jego projekt pokoju, piękna i pełni” (LS 53).

³⁷ J. Mastej, *Staurologiczno-rezurekcyjna wiarygodność chrześcijaństwa*, s. 237-238; M. Rusecki, *Pan zmartwychwstał i żyje*, s. 256.

LAUDACJE

**Laudacja dra hab. Tomasza Nowickiego z okazji
przyznania Nagrody im. Dra Kazimierza
Skowrońskiego dla pana Dyrektora Instytutu
Leksykografii Katolickiego Uniwersytetu
Lubelskiego Jana Pawła II Doktora Edwarda
Gigilewicza oraz Współpracowników za
propagowanie historii regionu kolbuszowskiego,
szczególnie na łamach *Encyklopedii Katolickiej*
i „Rocznika Kolbuszowskiego”**

Szanowni Państwo!

Z wielką przyjemnością przyjąłem propozycję wygłoszenia laudacji z okazji przyznania przez Regionalne Towarzystwo Kultury w Kolbuszowej Nagrody im. Dra Kazimierza Skowrońskiego Panu Doktorowi Edwardowi Gigilewiczowi oraz jego Współpracownikom. Zobligowany zatem jestem z jednej strony do przedstawienia Państwu sylwetki głównego Laureata, ale z drugiej ukazania zasług środowiska związanego z Instytutem Leksykografii Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego Jana Pawła II.

Zanim przejdę do omówienia roli pracowników Instytutu Leksykografii w propagowaniu historii Regionu Kolbuszowskiego, pozwólcie Państwo na kilka osobistych uwag dotyczących Doktora Gigilewicza. Poznałem go w październiku 1987 roku. Rozpoczynając studia, z grupą przyjaciół zapisałem się na uczelnianą sekcję judo. Z racji podobnej [wówczas] postury i wagi, zostałem sparingpartnerem starszego i dłużej trenującego kolegi, a dzisiaj Współlaureata znamienitej nagrody. Uczciwie muszę przyznać,

że zwykle dostawałem baty, lecz mam nadzieję, że niekiedy udawało mi się postawić nieco twardsze warunki. Te sportowe zainteresowania Doktora Gigilewicza aktualne są i do dziś. Może nie jest to już judo, ale z pewnością są to biegi i to biegi długodystansowe. Chyba wśród nas nie znajdzie się zbyt wiele osób, którym udało się ukończyć bieg maratoński. W każdym razie Laureat do takich osób należy.

Większość z nas tu obecnych zapewne doskonale zna działalność naukową i organizacyjną doktora Gigilewicza. Nie sposób w krótkim wystąpieniu przedstawić wszystkich wymiarów tej działalności. Z pewnością są one przede wszystkim wynikiem szerokich zainteresowań Laureata. Jest przecież absolwentem znakomitej kulowskiej teologii, ale jest też doktorem historii Kościoła. Od wielu lat jest redaktorem naczelnym *Encyklopedii Katolickiej* i znakomitym specjalistą w dziedzinie leksykografii, autorem wielu haseł w różnych wydawnictwach encyklopedycznych. Myślę, że właśnie te zainteresowania historyczne doktora Gigilewicza, obok tych sportowych, pozwalają znaleźć mi, jako historykowi, wspólną płaszczyznę porozumienia. Laureat jest przecież aktywnym członkiem Polskiego Towarzystwa Heraldycznego i chyba najlepszym w kraju specjalistą w zakresie heraldyki kościelnej. Aspekty symboliki heraldycznej są szczególnie często podejmowane w pracach naukowych Laureata. Potwierdzeniem tego był chociażby wykład pt. *Drzewo i las w symbolice maryjnej* wygłoszony na zorganizowanej w 2012 roku w Ostrowach Tuszowskich konferencji naukowej, a który potem ukazał się drukiem na łamach zbiorowego dzieła *Madonna z Puszczy. Sanktuarium Matki Bożej Patronki Leśników, Pani Ziemi Kolbuszowskiej w Ostrowach Tuszowskich*.

Trzeba też zauważyć działalność organizacyjną w ramach Instytutu Leksykografii. Z całą odpowiedzialnością mogę powiedzieć, że to dzięki staraniom Laureata w tym roku *Encyklopedia Katolicka* zostanie ukończona. Oczywiście wszyscy mamy nadzieję, że ukaże się jeszcze suplement, ale także, że potężna baza wiedzy zgromadzona w archiwach Instytutu Leksykografii będzie wykorzystywana będzie do innych specjalistycznych publikacji. Warto jeszcze wspomnieć bardziej popularyzatorską część działalności Laureata. Jego przyjaciele znają go przecież, jako redaktora kucharskiego cyklu „Kulinaria i kulturalia”. Z racji bliskości Puszczy Sandomierskiej i sanktuarium Madonny z Puszczy może przyszedł czas na kolejny zeszyt dotyczący darów lasu?

Wspomniane już wcześniej najważniejsze dzieło wydawane przez Instytut Leksykografii kierowany przez Doktora Edwarda Gigilewicza, to oczywiście *Encyklopedia Katolicka*. Znajdujemy tutaj liczne odniesienia

do tematyki regionalnej, w tym także do historii Regionu Kolbuszowskiego. Są to przede wszystkim hasła dotyczące okolicznych parafii.

I tak w tomie 3. znajdujemy hasło dotyczące starej, mającej XV-wieczną metrykę, parafii w Cmolasie autorstwa Karola Majewskiego (kol. 521).

W tomie 9. z kolei jest duże hasło Marii Wrzeszcz dotyczące samej Kolbuszowej (kol. 314-315). Są tutaj podstawowe informacje nie tylko o parafii, ale także o początkach i rozwoju miasta, o ich właścicielach w czasach staropolskich, roli w XIX-wiecznym ruchu niepodległościowym, a także informacje o działalności Juliana Macieja Goslara, którego imię nosi kolbuszowskie Towarzystwo Kultury. W hasle znajdujemy wzmianki o historii Kolbuszowej w okresie międzywojennym, w czasie II wojny światowej, jest też wzmianka o Muzeum Kultury Ludowej. Ponadto hasło informuje o powstałym w 1892 roku dekanacie kolbuszowskim, wymieniając parafie, które wchodziły w jego skład w chwili wydawania tego tomu.

Oddzielne hasło ma również parafia i sanktuarium w Ostrowach Tuszowskich. Jego autorem jest znany nam wszystkim ks. dr Sławomir Zych (t. 14., kol. 982). Zresztą temu sanktuarium Instytut Leksykografii poświęcił jeszcze jedną oddzielną publikację, ale o tym później.

Trzeba jeszcze dodać, że z terenu obecnego powiatu kolbuszowskiego swoje oddzielne hasła mają także wsie i parafie należące dzisiaj do diecezji sandomierskiej, lecz wchodzące w skład powiatu kolbuszowskiego. Kazimiera Małysz jest autorką umieszczonego w tomie 11. hasła *Majdan Królewski* (kol. 839), parafii, która przecież powstała z terenów należących wcześniej do parafii Cmolas. Z kolei ks. Tomasz Moskał napisał hasło *Raniżów* umieszczone w tomie 16. (kol. 1206-1207).

W *Encyklopedii Katolickiej* znajdujemy hasła nie tylko związane z miejscowościami i parafiami z okolic Kolbuszowej. Swoje hasła w tomie 11. (kol. 68) mają dawni właściciele Kolbuszowej z rodziny Lubomirskich, a mianowicie Stanisław, wojewoda krakowski, a także jego syn Aleksander Michał, także wojewoda krakowski, budowniczo m.in. rezydencji w Kolbuszowej. Autorem hasel jest pracownik Instytutu Marek Robert Górniak. W tomie 19. (kol. 1220-1221) biogram autorstwa Krzysztofa Gombina posiada również Tylman z Gameren, jeden najwybitniejszych architektów działających w Polsce w 2 połowie XVII wieku, pod którego kierunkiem i pałac kolbuszowski został gruntownie przebudowany i zmodernizowany. Swoje biogramy mają kolejni właściciele Kolbuszowej, a mianowicie Paweł Karol Sanguszko oraz jego syn Janusz Aleksander, ostatni ordynat ostrogski (tom 17., kol. 1045), którzy znacząco przyczynili się do rozwoju miasta. To pod ich kuratelą Kolbuszowa zyskała w tym czasie sławę jako czołowy

ośrodek meblarski w Rzeczypospolitej. Trzeba też wspomnieć, że w haśle o Januszu Aleksandrze znajdujemy podstawowe informacje o tzw. układzie kolbuszowskim, czyli podziale dóbr tej ordynacji ostrogskiej między najważniejsze rodziny magnackie Rzeczypospolitej.

Są tutaj także biogramy osób, które przez jakiś fakt ze swojego życia, związane były z miastem. Na początku trzeba wymienić rzecz jasna biogram patrona Regionalnego Towarzystwa Kultury w Kolbuszowej Juliana Macieja Gosłara, który napisał Antoni Bednarek (tom 5., kol. 1317-1318). W 3. tomie (kol. 346-346) jest biogram autorstwa Jerzego Duchniewskiego dotyczący ks. Józefie Chrzęszcza (zm. w 1935 roku), znanego pedagoga, działacza sodalicii mariańskiej, redaktora przedwojennego czasopisma religijnego „Cześć Maryi”, który na początku swej kapłańskiej drogi był katechetą w Kolbuszowej. Wspomnianemu już wcześniej Antoniemu Bednarkowi zawdzięcza swój biogram poeta, eseista i tłumacz Mieczysław Jastrun, który w latach 1928-1929 pracował jako nauczyciel języka polskiego i filozofii w prywatnym gimnazjum w Kolbuszowej (tom 7., kol. 1109-1110). Mało kto już dziś pamięta z kolei o ojcu Idzim Madejskim, pijarze, autorze kazań i historyku Kościoła, żyjącym na przełomie XVII i XVIII stulecia, którego związała z Kolbuszową śmierć w roku 1746. Jego biogram napisał Jan Buba i umieścił w 11. tomie *Encyklopedii* (kol. 774).

Inną formą naukowej działalności Instytutu Leksykografii KUL jest seria pt. „Prace Instytutu”. Numer 2. tej serii, wydany w Kolbuszowej w 2012 roku, został poświęcony w całości sanktuarium Matki Bożej w Ostrowach Tuszowskich i cudownemu wizerunkowi Maryi zwanej przez lud kolbuszowski Madonną z Puszczy. Jest to pokłosie odbytej nieco wcześniej konferencji naukowej pod takim samym tytułem „Madonna z Puszczy. Sanktuarium Matki Bożej Patronki Leśników, Pani Ziemi Kolbuszowskiej w Ostrowach Tuszowskich”. Współorganizatorem konferencji był także Instytut Leksykografii, zaś współredaktorem książki dr Edward Gigilewicz. Wspominałem już wcześniej o umieszczonym tam artykule Współlaureata dzisiejszej uroczystości, lecz w omawianym opracowaniu znajdujemy jeszcze artykuły innych pracowników Instytutu. Pani Katarzyna Geryn, wspólnie z ks. Sławomirem Zychem, przygotowała artykuł na temat historii wsi i parafii Ostrowy Tuszowskie. Artykuł ukazywał całościowy obraz dziejów od pierwszych wzmianek z XVI wieku do czasów współczesnych. Autorzy rzeczowo omówili, poza dziejami wsi i parafii, także zagadnienia dotyczące różnych, działających przy parafii instytucji religijnych, ukazali rozwój kultu maryjnego oraz przedstawili kwestie związane z istniejącymi na przestrzeni wieków budynkami kościelnymi i innymi obiektami sakralnymi w parafii.

Z kolei inny pracownik Instytutu Leksykografii, dr Robert Sawa przedstawił źródłowy artykuł na temat wpisu w księgach konsystorskich sandomierskich aktu lokalizacyjnego wsi Sławogóry-Ostrowy Tuszowskie, na końcu umieszczając polskie tłumaczenie oraz tekst łaciński tego aktu.

Natomiast w części opracowania dotyczącej samego sanktuarium dr Elżbieta Matyaszevska przedstawiła artykuł, w którym omówiła recepcję na ziemiach polskich wizerunków w typie Matki Bożej Śnieżnej z rzymskiej bazyliki Santa Maria Maggiore na Eskwilinie. Autorka przekonywująco pokazała, że obraz Madonny z Puszczy należy do tych wizerunków Matki Bożej, które pojawiły się zwłaszcza na ziemiach południowo-wschodnich Rzeczypospolitej w okresie wzmożonego kultu Matki Bożej Śnieżnej w pierwszej połowie XVII wieku.

Na sam koniec trzeba jeszcze wspomnieć o udziale środowiska Instytutu Leksykografii KUL we współtworzeniu „Rocznika Kolbuszowskiego”, w którym pracownicy Instytutu drukują artykuły i recenzje. W tomie 12. za rok 2012 Agnieszka Pokryszka podjęła się próby literackiej analizy *Wierszy młodzieńczych* Jana Włodka, profesora Uniwersytetu Jagiellońskiego, wybitnego ekologa i kolatora kościoła parafialnego w Ostrowach Tuszowskich, które w 71 lat po śmierci i w 110 lat po ich napisaniu ukazały się drukiem sumptem jego spadkobierców. Z kolei w tym samym tomie Robert Sawa przedstawił, w oparciu o wizytacje biskupią z 1676 roku, stan parafii w Cmolasie. Warto dodać, że uzupełnieniem artykułu jest łaciński i polski tekst tej wizytacji. Ponadto autor ten umieścił komunikat na temat zapisu dotyczącego parafii Cmolas z końca XV wieku, jaki znalazł w aktach biskupa krakowskiego Fryderyka Jagiellończyka. Z kolei recenzję pracy zbiorowej o sanktuarium Matki Bożej Szkaplerznej w Rzeszowie napisała Elżbieta Matyaszevska. Ewelina Zarosa opublikowała sprawozdanie z odbytej w Bieczu konferencji naukowej „Biskup Marcin Kromer. W służbie Kościoła, Ojczyzny i Ziemi Bieckiej”.

Jeszcze liczniejsza reprezentacja pracowników Instytutu Leksykografii opublikowała swoje teksty w tomie 13. „Rocznika Kolbuszowskiego” za rok 2013. Dr Robert Sawa kontynuował cykl o parafiach archidiaconatu sandomierskiego wizytowanych w 1676 roku. Tym razem przedstawił stan parafii kolbuszowskiej, uzupełniając swój artykuł edycją łacińskiego tekstu wizytacji i własnym polskim tłumaczeniem. Recenzje dwóch prac historyków regionalistów z sąsiedniego Mielca opublikowała Agnieszka Bor, a mianowicie *Zarys historii bursy gimnazjalnej im. ks. Stanisława Konarskiego w Mielcu*, autorstwa Krzysztofa Haptasia oraz *Zarys historii parafii pw. św. Mateusza Apostoła i Ewangelisty w Mielcu*, której współautorem, obok wspomnianego wyżej Krzysztofa Haptasia, był także Piotr Miodunka.

Z kolei Katarzyna Geryn zrecenzowała opracowanie ks. Lucjana Józefa Rośoła o dziejach parafii Raniszów od XIV do XIX wieku wydane w 2012 roku. Dodatkowo Joanna Kwiecień omówiła wydany w Mielcu w 2010 roku tomik wierszy Marii Reyówny, córki hrabiego Mieczysława Reya z niedalekiego Przeclawia, ziemianki, filantropki i poetki.

Gratulując wyróżnienia doktorowi Edwardowi Gigilewiczowi i jego współpracownikom z Instytutu Leksykografii KUL życzę następnych sukcesów oraz kolejnych publikacji, także tych ważnych i istotnych dla lokalnych środowisk. Niezwykle cenna jest bowiem współpraca osób zainteresowanych historią swojej rodziny, miejscowości, powiatu czy regionu z uniwersyteckimi ośrodkami naukowymi. Tym bardziej, że w dobie współczesnego kryzysu nauk humanistycznych, często złej prasy pokazującej brak perspektyw dla młodzieży interesującej się szeroko rozumianą humanistyką, w dobie mody na studiowanie kierunków technicznych, takie związki i relacje pokazują, że humanistyka, w tym historia, może być i jest niezwykle ważna w życiu ludzi. Pozostaje mi zatem życzyć tak Laureatom, jak i Regionalnemu Towarzystwu Kultury w Kolbuszowej dalszej owocnej współpracy.

**Laudacja dra Jerzego Majki z okazji wręczenia
Nagrody Naukowej im. Dra Kazimierza
Skowrońskiego przez Zarząd Regionalnego
Towarzystwa Kultury w Kolbuszowej Panu
Magistrowi Wojciechowi Mrocze**

Szanowni Państwo!

Powierzono mi zaszczytną rolę przedstawienia Państwu sylwetki i dorobku mgr. Wojciecha Mroczi, któremu Zarząd Regionalnego Towarzystwa Kultury im. Juliusza Goslara przyznał nagrodę im. dr. Kazimierza Skowrońskiego. Uczynię to z przyjemnością i dużą satysfakcją, bowiem laureata znam od lat i wielokrotnie z nim współpracowałem.

Mgr Wojciech Mrocza, zasłużony pedagog i ceniony historyk regionalista urodził się w Lipnicy. Tam też rozpoczął edukację, którą kontynuował w Liceum Ogólnokształcącym w Kolbuszowej. Po maturze zdecydował się na karierę nauczycielską, czego efektem był wybór Studium Nauczycielskiego w Przemyślu. Logicznym dopełnieniem tego kierunku własnej edukacji były studia w Wyższej Szkole Pedagogicznej w Rzeszowie, zakończone uzyskaniem tytułu magistra historii. Kilka lat później, już w związku z pełnioną funkcją, ukończył studia podyplomowe w zakresie organizacji i zarządzania oświatą w Centrum Doskonalenia Nauczycieli w Kaliszu.

Pracę nauczycielską rozpoczął w Szkole Podstawowej w Spiach. Kontynuował ją w Starym Dzikowcu, gdzie wkrótce awansował na zastępcę Gminnego Dyrektora Szkół. Kolejnym doświadczeniem i szczeblem w karierze była funkcja Inspektora Oświaty i Wychowania w gminie Stary Dzi-

kowiec. Najdłużej, bo ponad 17 lat, aż do przejścia na emeryturę, Wojciech Mrocza był dyrektorem Szkoły Podstawowej w swojej rodzinnej Lipnicy.

Po zakończeniu własnej edukacji, założeniu rodziny i uzyskaniu stabilizacji zawodowej nasz laureat mógł się oddać w dużo większym stopniu swojej wielkiej pasji – badaniu dziejów regionu, swojej małej Ojczyzny. Może się on pochwalić bogatym dorobkiem, obejmującym 10 książek i ponad 20 artykułów naukowych, drukowanych w różnych periodykach. Problematyka większości prac Wojciecha Mroczy dotyczy serca dawnej Puszczy Sandomierskiej, czyli powiatu kolbuszowskiego i oscyluje wokół kilku kręgów tematycznych:

- dziejów miejscowości w ujęciu monograficznym (m.in. Lipnica i Bukowiec),
- historii parafii i struktur kościelnych (m.in. Dzikowiec, Trzęsówka, Kolbuszowa, Ostrowy Tuszowskie, Raniżów),
- dziejów powiatu kolbuszowskiego,
- emigracji zarobkowej
- regionalnych epizodów związanych z II wojną światową,
- historii leśnictwa.

Zwieńczeniem tego ostatniego nurtu badań jest świeżo wydana obszerna książka pt. *Nadleśnictwo Kolbuszowa. Dzieje leśnictwa w dorzeczu Przyrwy i Zyzogi*, nad którą autor pracował w ostatnich latach.

Publikacje W. Mroczy charakteryzują się przystępnością, a zarazem dobrym warształem naukowym, co zyskało im powodzenie w szerszych kręgach czytelników i uznanie w środowisku naukowym. Dwa przykłady: książka *Lipnica – wieś królewska, lasowiacka, moja ziemia rodzinna* otrzymała prestiżowe wyróżnienie podczas XVI Powszechnego Zjazdu Historyków Polskich we Wrocławiu, w konkursie prac o tematyce regionalnej. Z kolei inna książka *Skąd nasz ród. Zarys dziejów 51 lipnickich rodów* to jedna z pierwszych w polskiej literaturze prac z dziedziny genealogii chłopskiej. W. Mrocza należał do nielicznych w kraju prekursorów badań w tym zakresie. Koncentrowano się bowiem dotąd głównie nad genealogią szlachecką i w mniejszym stopniu – mieszczańską.

Patrząc na dorobek laureata, należy z dużym uznaniem podkreślić, że osiągnął go, pracując zawodowo w szkolnictwie, z dala od ośrodków uniwersyteckich. W prowadzeniu badań i kwerend musiał polegać na własnych środkach. Nie miał możliwości korzystania z pomocy i udogodnień dostępnych tym historykom, którzy zatrudnieni są w instytucjach naukowych czy na uczelniach.

Zdobytą wiedzę W. Mrocza dzielił się nie tylko z czytelnikami swoich publikacji, czy poprzez udział w konferencjach. Regionalną tema-

tykę historyczną popularyzował również w licznych artykułach prasowych (ponad 100 publikacji) oraz podczas wykładów i prelekcji, jakie wygłaszał w różnych miejscowościach regionu.

Nasz laureat jest aktywnym członkiem Regionalnego Towarzystwa Kultury im. Juliana Gosłara. U schyłku kariery zawodowej zaangażował się w działalność społeczną, będąc radnym powiatu kolbuszowskiego (dwie kadencje) i członkiem Zarządu powiatu kolbuszowskiego (jedną kadencję).

Był wielokrotnie nagradzany, zarówno przez władze oświatowe (nagrody Kuratora, nagroda Ministra Oświaty i Wychowania, medal Komisji Edukacji Narodowej), jak i władze samorządowe (nagrody Wójta Gminy Dzikowiec, nagroda Burmistrza Kolbuszowej).

Szanowny Laureacie! Drogi Wojciechu!

Bez Twojego trudu, żmudnych badań i publikacji nasza wiedza o przeszłości dawnej Puszczy Sandomierskiej byłaby dużo skromniejsza.

Serdecznie gratuluję Ci nagrody oraz życzę dużo zdrowia i wytrwałości w Twojej pasji historyka regionalisty, co – mam nadzieję – zaowocuje jeszcze kolejnymi, znaczącymi publikacjami.

SPRAWOZDANIA

Sprawozdanie z konferencji naukowej na temat „Bezpieczeństwo Polski w XX i XXI wieku. Zagrożenia – wyzwania – koncepcje”

Konferencja naukowa na powyższy temat odbyła się w dniach 8-9 czerwca 2017 r. na Wydziale Filologiczno-Historycznym Akademii im. Jana Długosza w Częstochowie.

Konferencję otworzył i powitał zaproszonych gości prof. zw. dr hab. Henryk Ćwiąg, dyrektor Instytutu Nauk Społecznych i Bezpieczeństwa Akademii im. Jana Długosza w Częstochowie wraz z rektorem Akademii, prof. Akademii im. Jana Długosza w Częstochowie dr hab. Anną Wypych-Gawrońską i dziekanem Wydziału, prof. Akademii im. Jana Długosza w Częstochowie dr hab. Agnieszka Czajkowską.

Zaproszeni zostali prelegenci, naukowcy z renomowanych polskich uczelni, m.in. z Uniwersytetu Warszawskiego, Akademii Marynarki Wojennej im. Bohaterów Westerplatte w Gdyni, Akademii Sztuki Wojennej (dawna Akademia Obrony Narodowej), Wojskowej Akademii Technicznej w Warszawie.

Problematyka dotycząca bezpieczeństwa Polski obejmowała różnorodne aspekty, od bezpieczeństwa militarnego w XX i XXI wieku po współczesne zagrożenia cyberatakami i terroryzmem. Prelegenci podkreślali, że współczesna analiza bezpieczeństwa nie może być ograniczona do tradycyjnych zagrożeń suwerenności i integralności terytorialnej państw, bowiem obecnie przesuwa się punkt ciężkości z zagrożeń klasycznych, głównie agresji zbrojnej, na zagrożenia niemilitarne. Należy pod tym rozumieć zagrożenia dotyczące bezpieczeństwa obiektów oraz służb istotnych dla sprawnego funkcjonowania państwa, zwłaszcza w obszarze bezpieczeństwa energetycznego i żywnościowego. Jednak priorytet bezpieczeństwa militarnego pozostaje nadal niekwestionowanym. Powszechnie uznaje

się, że w celu zapewnienia bezpieczeństwa terytorialnego i narodowej niezależności, posiadanie siły militarnej jest niezbędne. Dopóki społeczność międzynarodowa składać się będzie z suwerennych państw, wojna między nimi pozostawać będzie wciąż możliwością, którą wszystkie rządy muszą brać pod uwagę.

Prelegentem, który skupił szczególną uwagę słuchaczy na temacie bezpieczeństwa militarnego, był prof. dr hab. gen. Bolesław Balcerowicz, były komendant-rector Akademii Obrony Narodowej, obecnie Akademii Sztuki Wojennej. Tematem jego wystąpienia było „Bezpieczeństwo militarne Polski – zagrożenia i wyzwania”. Profesor prognozuje, że w XXI wieku systematycznie będzie się zwiększała liczba wojen oraz interwencji pacyfikacyjnych. W swoim referacie wyraził przekonanie, że dla Polski nie istnieje zagrożenie ze strony Rosji, wbrew obiegowemu przekonaniu, bowiem Rosja „interweniuje” wtedy, gdy ją „ktoś zaprosi”. Zaś w naszym kraju nie ma mniejszości rosyjskiej, która by „zapraszała”, nie ma też Rosja żadnego innego interesu, aby atakować Polskę, „natowski” kraj.

Popularyzowany obecnie przez rząd polski temat Trójmorza (Międzymorza) poruszył w swoim wystąpieniu prof. dr hab. płk Janusz Zuziak, wcześniej dyrektor Wydziału Bezpieczeństwa Narodowego Akademii Obrony Narodowej, obecnie profesor Akademii im. Jana Długosza w Częstochowie. Przywołał historię i współczesność idei Trójmorza (M. Bałtyckie, M. Czarne, M. Adriatyckie) i federacji państw Europy Środkowej i Wschodniej.

Przypomniał, że obecny pomysł Trójmorza opiera się na idei politycznej Międzymorza wysuwanej jeszcze przed I wojną światową przez Józefa Piłsudskiego, zakładającej utworzenie federacji państw Europy Środkowej i Wschodniej. O takim bloku marzyli również polscy politycy przez całe dwudziestolecie międzywojenne. Jak wspominał profesor, „marzą o nim także politycy PiS”.

Idea „Trójmorza” wywodziła się stąd, że kraje Europy Środkowej zawsze były zakładnikami dwóch wielkich potęg: Niemiec na zachodzie i Rosji na wschodzie. Kraje te, każdy z osobna, miały zbyt mały potencjał, aby rywalizować z którąś z tych potęg. Nie rozwijały także kontaktów gospodarczych między sobą: handlowały głównie z Rosją i Niemcami. Nawet ich infrastruktura rozwijała się głównie na osi wschód-zachód (a nie północ-południe).

Ideą „Trójmorza” było zjednoczenie krajów Europy Środkowej w jeden blok pod silnym strategicznym przywództwem. Naturalnym przywódcą takiego bloku, w zamysłach polskich polityków, byłaby Polska, jako kraj największy, najludniejszy i o największych możliwościach samodzielnego

rozwoju gospodarczego. Jednak regionalne przywództwo Polski, jak zauważył prelegent, „nie uśmiecha się naszym sąsiadom”. Przytoczył wypowiedź czeskiego dyplomaty: „Dla nas idea Trójmorza jest nie do zaakceptowania. To XX-wieczny, mocarstwowy koncept Piłsudskiego”.

Prelegenci dużo uwagi poświęcili zagrożeniu terrorystycznemu. Profesor Krakowskiej Akademii im. Frycza Modrzewskiego dr hab. Robert Borkowski w swoim referacie zatytułowanym „Performans zbrodni i strachu (współczesny terroryzm jako fenomen paniki moralnej)” w ciekawy sposób dokonał analizy wybranych obszarów współczesnego ekstremizmu terrorystycznego. Zwrócił uwagę na zagrożenie ze strony cyberdźihadyzmu.

W swoim wystąpieniu próbował odpowiedzieć na pytanie, czy działalność tzw. Państwa Islamskiego jest zagrożeniem bezpieczeństwa narodowego Polski. Omówił terroryzm samobójczy, jego społeczno-kulturowe i psychologiczne aspekty oraz bioterroryzm, który nazwał „koniem trojańskim” XXI wieku.

W przerwach obrad odbywała się dyskusja w kuluarach.

Drugą część dwudniowej konferencji stanowiły obrady w pięciu panelach tematycznych: Panel I. Bezpieczeństwo Polski w XX wieku – moderator prof. dr hab. Felicjan Byłok z Politechniki Częstochowskiej; Panel II. Polityka bezpieczeństwa Polski (uwarunkowania, koncepcje) – moderator prof. Wyższej Szkoły Policji w Szczytnie dr hab. Sławomir Zalewski; Panel III. Bezpieczeństwo Polski (zagrożenia, wyzwania) – moderator prof. Krakowskiej Akademii im. Frycza Modrzewskiego dr hab. Robert Borkowski; Panel IV i V. Społeczny i ekonomiczny wymiar bezpieczeństwa, prowadzony w dwóch częściach – moderatorzy: prof. dr hab. Andrzej Miśsiuk z Uniwersytetu Warszawskiego i prof. Akademii im. Jana Długosza w Częstochowie dr hab. Adam Rosół.

W dyskusjach panelowych zwrócono uwagę na bezpieczeństwo ekonomiczne Polski oraz dokonano przeglądu wybranych narzędzi inwigilujących obywatela, konsumenta i klienta.

W dyskusji na temat uwarunkowań polityki bezpieczeństwa Polski przypomniano, że nasz kraj leży w centralnej części Europy, w środkowej części jednego z czterech jego geostrategicznych regionów, zwanego Europą Środkową. Polska leży również w obszarze tradycyjnych szlaków komunikacyjnych Wschód-Zachód. Podkreślano, że położenie centralne naszego kraju w strategii ma znaczenie kluczowe, a naturalne warunki geograficzne i znaczenie komunikacyjne powodują, iż znajduje się on na głównej osi strategicznej Europy.

Uwagę uczestników skupiło wystąpienie dra kmdr. Andrzeja Drzewieckiego z Akademii Marynarki Wojennej im. Bohaterów Westerplatte

w Gdyni na temat: Marynarka Wojenna RP w systemie bezpieczeństwa państwa z perspektywy 2017 roku. Referent odniósł się do rządowego projektu Strategicznej Koncepcji Bezpieczeństwa Morskiego RP z 2016 roku, w tym prac prowadzonych w Biurze Bezpieczeństwa Narodowego w zakresie modernizacji technicznej Marynarki Wojennej RP. Określił jako realne możliwości odrestaurowania polskiego przemysłu stocznioowego. Komandor wskazał na potrzebę powrotu polskich fregat typu OHP (Oliver Hazard Perry – fregaty rakietowe do zwalczania okrętów podwodnych) do stałego zespołu okrętowego NATO. Uznał to za ważne wyzwanie dla Rady Budowy Okrętów, powołanej w ramach w/w rządowego projektu Strategicznej Koncepcji Bezpieczeństwa Morskiego.

W trakcie dyskusji panelowych dokonano analizy potencjalnych zagrożeń militarnych dla naszego kraju. Wynika z niej, że państwa graniczne, a takim jest Polska, położone we wschodniej i południowo-wschodniej części obszaru NATO są najmniej bezpieczne. Państwa te muszą być gotowe do aktywności na pierwszej linii, tworząc pierwszy rzut strategiczny podczas działań wojennych. Bezpiecznie usytuowane są natomiast państwa Europy Zachodniej.

W konkluzji jednakże zastrzegli, że biorąc pod uwagę możliwości polskich Sił Zbrojnych w konflikcie na dużą skalę, wojna tego typu traktowana jest dziś, w przewidywalnym czasie, jako mało prawdopodobna. Niemniej, gdyby ewentualność taka zaistniała, to przyjmuje się, że wojsko polskie działałoby w operacjach połączonych sił NATO, prowadzonych na naszym terytorium.

60 lat Ośrodka Archiwów, Bibliotek i Muzeów Kościelnych Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego Jana Pawła II. Dorobek i perspektywy – Lublin, 14 listopada 2016 r.

Obchody 60-lecia działalności Ośrodka Archiwów, Bibliotek i Muzeów Kościelnych Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego Jana Pawła II zostały uświetnione jubileuszową konferencją naukową w gmachu Biblioteki Uniwersyteckiej KUL.

O godz. 8:00 pracownicy Ośrodka ABMK oraz zaproszeni goście zebrali się w kościele akademickim KUL na uroczystej Mszy Świętej, której przewodniczył bp Witalij Skomarowski – ordynariusz diecezji łuckiej na Ukrainie. Okolicznościową homilię wygłosił bp Mariusz Leszczyński – biskup pomocniczy diecezji zamojsko-lubaczowskiej.

Miejszem obrad jubileuszowej sesji była Czytelnia Filozoficzno-Teologiczna w gmachu Biblioteki Uniwersyteckiej przy ul. Chopina 27. Spotkanie otworzyli: dyrektor Ośrodka Archiwów Bibliotek i Muzeów Kościelnych ks. dr hab. Waldemar W. Żurek SDB oraz dyrektor Biblioteki Uniwersyteckiej KUL, mgr Barbara Zezula.

Wykład inauguracyjny wygłosił ks. dr hab. Waldemar W. Żurek SDB. W swoim wystąpieniu „Ośrodek Archiwów, Bibliotek i Muzeów Kościelnych w Katolickim Uniwersytecie Lubelskim Jana Pawła II na przestrzeni 60 lat jego istnienia” ukazał początki funkcjonowania Ośrodka ABMK, powołanego do istnienia w ramach Biblioteki Głównej KUL w 1956 roku, jego dalszy rozwój, prowadzone badania w dziedzinie bibliotecznej, archiwalnej i muzealnej. W referacie ks. Żurek wspominał również o naukowym półroczniku wydawanym przez Ośrodek ABMK, którego założycielem i pierwszym redaktorem był ks. Stanisław Librowski. Prelegent zwrócił uwagę zebranych na fakt organizacji przez Ośrodek licznych konferencji na-

ukowych związanych z szeroko rozumianymi archiwistyką, muzealnictwem oraz bibliotekoznawstwem. Wspomniał także o tym, że Ośrodek Archiwów, Bibliotek i Muzeów Kościelnych posiada bogatą bibliotekę mikrofilmów z polskich archiwów diecezjalnych oraz zakonnych. We wspomnianym zbiorze znajdują się także mikrofilmy z archiwów watykańskich.

Kolejny mówca bp. Witalij Skomarowski w swoim wystąpieniu „Moja droga do Kościoła. Świadcstwo kresowej wiary”, wspominał swoje lata młodości oraz religijne wychowanie, jakie odebrał w domu rodzinnym w Berdyczowie na Żytomierszczyźnie. Ukazał obraz życia społeczeństwa i sytuacji katolików w państwie totalitarnym oraz walkę o zachowanie świadomości religijnej i narodowej Polaków zamieszkujących ziemie kresowe dawnej Rzeczypospolitej. Wspomniał o dalszym etapie życia – rozeznaniu powołania, studiach oraz pierwszych latach pracy duszpasterskiej. W dalszej części referatu hierarcha skupił się na sytuacji Kościoła Katolickiego na Ukrainie po rozpadzie ZSRR. Mówił o jego obecnych bolączkach oraz perspektywach na przyszłość.

Następny referat „Kontakty Papieskiego Instytutu Studiów kościelnych w Rzymie z innymi ośrodkami naukowymi” autorstwa ks. dr Hieronima Fokcińskiego SI z powodu nieobecności referenta został odczytany. Autor omówił początki Instytutu w Rzymie, zadania, jakie miał pełnić oraz współpracę z innymi ośrodkami naukowymi na czele z ABMK. Współpraca ta sięga przełomu lat sześćdziesiątych i siedemdziesiątych XX wieku. Wiązała się ona z pozyskaniem przez Ośrodek Archiwów, Bibliotek i Muzeów Kościelnych mikrofilmów z archiwów watykańskich. Papieski Instytut Kościelny przekazał także liczne mikrofilmy i fotokopie swoich zbiorów do różnego typu zakonnych ośrodków badawczych. W tamtym okresie nawiązał także kontakty naukowe z Instytutem Historii Polskiej Akademii Nauk w Warszawie. Po upadku komunizmu w Polsce nawiązano ścisłą współpracę z Naczelną Dyrekcją Archiwów Państwowych. Współpraca ta, zaowocowała pomocą NDAP w pracach nad uporządkowaniem i inwentaryzacją zbiorów Instytutu.

Ostatnim referentem w pierwszym panelu był ks. dr Wacław Umiński CM. Swoje wystąpienie zatytułował „Troska o źródła historyczne na łamach czasopism «Archiwa, Biblioteki i Muzea Kościelne» oraz «Nasza Przeszość»”. Ks. Umiński w kilku słowach przypomniał pokrótce dzieje obu periodyków. Szczególną uwagę zwrócił na publikacje dokumentów, które dzięki temu stały się znane szerokiemu gronu czytelników, oraz wydawnictw źródłowych dotyczących historii Kościoła w Polsce: statutów, inwentarzy, akt wizytacyjnych czy różnorodnych katalogów, które były przedmiotem zainteresowania wielu naukowców.

W drugiej części jubileuszowego spotkania odczytano wystąpienie ks. dr. Marka A. Rostkowskiego OMI, tytuł jego referatu brzmiał: „Sieć Rzymskiej Unii Bibliotek Kościelnych URBE”. Autor ukazał dzieje powstania Grupy Bibliotek Kościelnych w Rzymie w 1989 r. oraz powstanie Rzymskiej Unii Bibliotek Kościelnych wraz z zintegrowanym systemem sieci komputerowej. Pokróćce scharakteryzował zbiory poszczególnych instytucji wchodzących w skład wspomnianej grupy bibliotek. Obecnie Unione Romana Biblioteche Ecclesiastiche, w skrócie URBE zrzesza 18 instytucji naukowych Wiecznego Miasta. W katalogach URBE znajduje się obecnie ponad 4 mln woluminów, 6000 ksiązek z XVI wieku, ponad 2000 manuskryptów, około 25 000 tytułów czasopism oraz 15 000 mikrofilmów.

Ks. Stanisław Zimniak SDB z Rzymu wygłosił referat „Stowarzyszenie Miłośników Historii Salezjańskiej w służbie promocji badań nad działalnością salezjańską w świecie”. W swoim przemówieniu nakreślił początki oraz rozwój zgromadzenia założonego przez św. Jana Bosko, mówił o jego charyzmacie oraz formach działalności duszpasterskiej. Następnie omówił dzieje oraz działalność międzynarodowego stowarzyszenia Associazione Cultori di Storia Salesiana w skrócie ACSSA. Przedstawił w skrócie osiągnięcia oraz dorobek naukowy omawianej organizacji, serie wydawnicze dotyczące historii oraz działalności Towarzystwa Salezjańskiego w różnych częściach świata.

Następny prelegent ks. Witold J. Kowalów z Ostroga na Ukrainie wygłosił referat pod tytułem „Czasopiśmiennictwo katolickie na Ukrainie w okresie jej niepodległości. Zarys zagadnienia”. Ks. Kowalów przedstawił w zarysie historię odrodzenia struktur Kościoła Rzymskokatolickiego po rozpadzie ZSRR oraz powstaniu niepodległego państwa ukraińskiego. W dalszej części swojego wystąpienia omówił działalność wydawniczą Kościoła Katolickiego na Ukrainie. Zaprezentował najważniejsze ukraińskie pisma religijne, wydawnictwa naukowe oraz audycje telewizyjne i radiowe tworzone z myślą o katolikach. Przedstawił także zadania stojące przed szeroko rozumianymi mediami katolickimi na Ukrainie oraz perspektywy rozwoju piśmiennictwa katolickiego w tym kraju.

Ks. Andrzej Szczupał CSsR z Grodna, profesor tamtejszego seminarium duchownego, wygłosił referat pod tytułem „Wpływ współczesnych metod formacyjnych na kształtowanie dojrzałości chrześcijańskiej kościoła partykularnego”. Autor w swoim wystąpieniu przypomniał dzieje Kościoła Katolickiego na terenie Białorusi, podkreślił trud odbudowy jego struktur po upadku ZSRR i powstaniu niepodległego państwa białoruskiego. Najwięcej miejsca poświęcił dziejom diecezji grodzieńskiej, powołaniu do życia podstawowych komórek organizacyjnych ważnych dla funkcjonowania każ-

dej struktury diecezjalnej: kurii biskupiej, sądu biskupiego czy seminarium duchownego. Diecezja grodzieńska posiada własny instytut katechetyczny, wydawnictwo diecezjalne oraz inne instytucje duszpasterskie. Od 1997 r. wydaje własny dwutygodnik „Słowo Życia”, a od 2006 r. również rocznik „Studia Theologica Grodnensia”. Na terenie diecezji organizowane są liczne spotkania i kursy formacyjne, kongresy, sympozja i spotkania wspólnot modlitewnych i apostołskich. Swoje duszpasterstwa, podobnie jak w Polsce, posiadają studenci, pracownicy oświaty i służby zdrowia.

Referat kończący sesję wygłosił dr Artur Hamryszczak – redaktor półrocznika „Archiwa Biblioteki i Muzea Kościelne”, temat wystąpienia brzmiał: „Działalność wydawnicza Ośrodka Archiwów, Bibliotek i Muzeów Kościelnych w Katolickim Uniwersytecie Lubelskim Jana Pawła II”. Autor nakreślił ramy działalności wydawniczej Ośrodka ABMK. Szczególną uwagę zwrócił na publikację półrocznika, którego pierwszy numer ukazał się w 1959 r. w zainaugurowanej w roku 2002 serii wydawniczej „Biblioteka Ośrodka Archiwów, Bibliotek i Muzeów Kościelnych”. Autorami książek wydanych we wspomnianej serii są pracownicy i współpracownicy Ośrodka ABMK. Tematyka publikacji obejmuje dzieła z zakresu archiwistyki, bibliotekoznawstwa i muzealnictwa kościelnego oraz szeroko rozumianej historii Kościoła. Seria licząca do końca 2016 r. 41 pozycji obejmuje liczne biografie, monografie parafii, klasztorów oraz wydawnictwa źródłowe.

Po zakończeniu sesji uczestnicy konferencji rozpoczęli dyskusję nad zagadnieniami przedstawionymi w referatach. Dyskusja stała się też okazją do próby podsumowania dotychczasowego dorobku Ośrodka Archiwów, Bibliotek i Muzeów Kościelnych oraz perspektyw jego dalszej działalności. Teksty wszystkich referatów zaprezentowanych w czasie konferencji ukazały się w 2017 r. w książce „Dawniej i dziś. Ośrodek Archiwów Bibliotek i Muzeów Kościelnych w Katolickim Uniwersytecie Lubelskim Jana Pawła II w 60-tą rocznicę powstania.” pod redakcją ks. dr hab. Waldemara W. Żurka SDB.

Sprawozdanie z promocji „Rocznika Kolbuszowskiego” nr 16 i wręczenia nagród naukowych i kulturalnych w Kolbuszowej w 2017 roku

W piątek 12 maja 2017 r. w Miejskiej i Powiatowej Bibliotece Publicznej w Kolbuszowej odbyła się promocja „Rocznika Kolbuszowskiego” nr 16. Tradycyjnie już stanowiła ona jeden z elementów obchodzonego wówczas „Tygodnia Bibliotek 2017”. Nowo opublikowany „Rocznik Kolbuszowski” wprowadzał czytelnika w świat przeszłości szeroko pojętego regionu kolbuszowskiego. Stąd wydarzenie to zgromadziło kilkadziesiąt osób, głównie z powiatu kolbuszowskiego: regionalistów, społeczników, bibliotekarzy, działaczy kulturalnych i młodzież.

Wśród obecnych wymienić należy w pierwszym rzędzie zastępcę burmistrza gminy kolbuszowskiej Marka Gila. Nie zabrakło członków Regionalnego Towarzystwa Kultury im. Juliana Macieja Goslara w Kolbuszowej z prezesem Andrzejem Jagodzińskim na czele. W spotkaniu uczestniczył również przedstawiciel sokołowskiej księżnicy publicznej i prezes Towarzystwa Miłośników Ziemi Sokołowskiej dr Bartosz Walicki. Miłym akcentem była obecność dr Grażyny Bołcun ze Stalowej Woli. Wśród obecnych zjawiał się także proboszcz parafii kolegiackiej w Kolbuszowej ks. Lucjan Szumierz.

Zgromadzonych powitał dyrektor kolbuszowskiej biblioteki i prezes Regionalnego Towarzystwa Kultury Andrzej Jagodziński. Następnie ks. dr Sławomir Zych zaprezentował zawartość najnowszego „Rocznika”. Przypomniał m.in. zamysł, jaki przyświecał redaktorom w przyjęciu obecnej koncepcji pisma. Omówił też pokrótce poszczególne artykuły. Dr Grażyna Bołcun ze Stalowej Woli odczytała recenzję wydawniczą przygotowaną przez ks. dr. hab. Dominika Zamiatąłę CMF, prof. UKSW.

Opublikowane na łamach periodyku teksty zostały podzielone na kilka działów. Artykuły zgromadzono w dwóch blokach. Pierwszy – „Między Wisłą a Sanem” – poświęcony został głównie sprawom regionalnym. Drugi – „Na polskiej i obcej ziemi” – wprowadził do „Rocznika” tematykę polonijną i emigracyjną oraz ogólne zagadnienia naukowe. Warto zaznaczyć są materiały oraz szkice historyczne. Dopelnienie treści stanowią sprawozdania oraz informacje o książkach i recenzje.

Prezentację nowej publikacji połączono z wręczeniem nagród naukowych i kulturalnych. Zarząd Regionalnego Towarzystwa Kultury im. J. M. Gosłara przyznał w tym roku Nagrodę Naukową im. dra Kazimierza Skowrońskiego Wojciechowi Mrocze. Akt ten był uhonorowaniem jego działalności badawczej oraz propagowania historii regionu kolbuszowskiego. W imieniu laureata nagrodę przyjął dr Jerzy Majka, który wcześniej wygłosił okolicznościową laudację.

Nagrodę Burmistrza Kolbuszowej odebrała emerytowana bibliotekarka Zofia Winiarczyk. Był to wyraz uznania dla jej wieloletniej pracy na rzecz upowszechniania kultury w lokalnym społeczeństwie. Nagrodą Redaktora Naczelnego „Rocznika Kolbuszowskiego” uhonorowano z kolei ks. dr. hab. Waldemara Witolda Żurka SDB, dyrektora Ośrodka Archiwów, Bibliotek i Muzeów Kościelnych Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego. Poświęconą mu laudację zaprezentował asystent naukowy dr Artur Hamryszczak z KUL.

Oficjalną część spotkania zamknął krótki koncert w wykonaniu uczniów Państwowej Szkoły Muzycznej I st. w Kolbuszowej. Te instrumentalne popisy spotkały się z dużym uznaniem ze strony obecnych. Najlepiej świadczyły o tym gromkie brawa, jakimi nagrodzono występujących. Spotkanie zakończyło się ożywioną dyskusją między przybyłymi gośćmi.

INFORMACJE O KSIĄŻKACH I RECENZJE

[Recenzja]: Jerzy Skrzypczak, *Nierozstrzelana Pamięć. Mielecki Słownik Katyński*, „Biblioteka Muzeum Regionalnego w Mielcu nr 41”, Muzeum Regionalne w Mielcu, Mielec 2015, ss. 384, ISBN 978-83-61911-76-0

Zbrodnia katyńska do dziś dnia stanowi ważną datę w historii Polski. Wydarzenie to na trwałe zapisało się w świadomości narodu polskiego, który, okłamywany po II wojnie światowej, musiał ponad 50 lat czekać na oficjalne opublikowanie przez Rosję prawdy o zbrodni. „Kłamstwo katyńskie” stało się symbolem tragedii narodu polskiego, który stracił warstwę inteligentną na skutek planowego działania Sowietów. Coroczne wspomnienie 13 kwietnia jako Dnia Pamięci Ofiar Zbrodni Katyńskiej od 2010 roku dodatkowo jest złączone i wzmocnione przez rocznicę tragicznej katastrofy lotniczej w Smoleńsku (10 IV), kiedy zginęła polska delegacja na czele z prezydentem RP Lechem Kaczyńskim, zmierzająca na uroczystości w Katyniu.

Publikacja *Nierozstrzelana Pamięć. Mielecki Słownik Katyński*, stanowi niezwykle cenne źródło, ponieważ zbiera i systematyzuje wiedzę o mielczanach, którzy zostali zamordowani w Katyniu i innych sowieckich obozach. Na łamach książki umieszczono biogramy pomordowanych oraz ich fotografie (urzędowe i prywatne). Do każdego życiorysu dołączono także bibliografię. Publikację wieńczy *Suplement* zawierający listy mielczan uwięzionych w obozie w Kozielsku (zamordowanych w Katyniu); w obozie w Starobielsku (zamordowanych w Charkowie i pochowanych w Charkowie-Piatichtkach); w obozie w Ostaszkowie (zamordowanych w Twerze i pochowanych w Miednoje). Umieszczono również spis mielczan z tzw.

Ukraińskiej Listy Katyńskiej, zamordowanych w Kijowie, Charkowie lub Chersoniu i prawdopodobnie pochowanych w Bykowni.

Wśród zamordowanych przez NKWD udało się zidentyfikować 87 mielczan. Były to osoby urodzone w Mielcu, które mieszkały w tym mieście, uczyły się i pracowały albo też poprzez znaczące wydarzenie w swoim życiu związały się z regionem mieleckim (powiatu mieleckiego w granicach z okresu II RP). Prezentowani mielczanie pełnili różne funkcje. Byli to oficerowie Wojska Polskiego i funkcjonariusze Policji Państwowej, Żandarmerii Wojskowej oraz Służby Więziennej. W czasie pokoju wykonywali różne zawody. Byli wśród nich lekarze, sędziowie, prawnicy, nauczyciele, inżynierowie, urzędnicy itp. Stanowili oni elitę intelektualną narodu polskiego.

Jak zaznaczył Autor, słownik nie zawiera biogramów wszystkich mielczan, którzy zginęli w Katyniu. Wiadomym jest bowiem, że najprawdopodobniej były osoby, które uczęszczały do mieleckich szkół lub też przez jakiś czas przebywały w mieście i okolicach, a nie udało się znaleźć o nich informacji. Poważnym utrudnieniem dla historyków jest niemożliwość zapoznania się z tzw. Białoruską Listą Katyńską, którą władze Rosji i Białorusi utajniły. Z dużym prawdopodobieństwem można przyjąć, że są na niej zapisani zamordowani mieszkańcy Mielca i okolic. Dodatkowo brak dostępu do dokumentów dotyczących zbrodni katyńskiej w rosyjskich i białoruskich archiwach, uniemożliwia identyfikację wszystkich mielczan, którzy zginęli w Katyniu. Ponieważ brakuje woli politycznej władz Rosji i Białorusi, aby całkowicie wyjaśnić mord katyński, nadal ten fragment naszej historii nie jest możliwy do pełnego poznania.

Nierozstrzelana Pamięć. Mielecki Słownik Katyński jest pierwszą i jedyną do tej pory publikacją, która systematyzuje informacje osobowe o mielczanach – ofiarach mordu w Katyniu. Należy podkreślić, że Autor prezentowanego dzieła przeprowadził szeroką kwerendę w licznych archiwach państwowych i prywatnych. Dużej pomocy udzieliły mu również, rozsiane po całej Polsce, rodziny pomordowanych, dzieląc się wspomnieniami i pamiątkami po krewnych rozstrzelanych w Katyniu. Książka wzbogacona jest również o literaturę przedmiotu, pamiętniki oraz prasę. Bardzo dużą zaletą publikacji są umieszczone w niej zdjęcia portretowe zamordowanych oraz liczne zdjęcia rodzinne. Należy podkreślić ponadto, że książka została wydana starannie pod względem redakcyjnym i technicznym.

Wczytując się w poszczególne życiorysy mieleckich katyńczyków, patrząc się na ich podobizny z albumów rodzinnych, czytelnik przeżywa wstrząs, widząc „kwiat inteligencji polskiej” II Rzeczypospolitej – ludzi różnych profesji i zawodów. Poraża również liczba mielczan zamordowanych

przez Sowietów. Zamieszczone biogramy zmuszają nas do refleksji i zadania sobie także pytania: Jaka byłaby współczesna Polska, gdyby pomordowani w Katyniu, mogli żyć i po wojnie wypełniać swoje role społeczno-polityczne?

**[Recenzja]: Joanna Ziolo, 25 lat przyjaźni
i współpracy Kolbuszowej i Ploërmel
w dokumentach i wspomnieniach, Miejska
i Powiatowa Biblioteka Publiczna w Kolbuszowej,
Kolbuszowa 2016, ss. 176 (w tym 64 s. zdjęć)**

Książka jest okolicznościową publikacją w 25. rocznicę nawiązania współpracy Kolbuszowej z bretońskim miastem Ploërmel. Z inicjatywą nawiązania bliższych relacji ze społecznością kolbuszowian, wystąpił mer miasta Ploërmel Paul Anselin, który był zafascynowany św. Janem Pawłem II oraz ruchem „Solidarność”. W wyborze polskiego miasta partnerskiego pomogli mu mieszkający na stałe w tym bretońskim mieście dawni mieszkańcy Kolbuszowej.

Pierwsze, inicjatywne spotkanie przedstawicieli miasta Ploërmel z władzami Kolbuszowej odbyło się w maju 1990 roku. Oficjalną umowę między władzami Kolbuszowej i Ploërmel podpisano w dniu 6 października 1990 r., w siedzibie władz tego bretońskiego miasteczka. Pierwsza wizyta francuskich gości w Kolbuszowej odbyła się w dniach 16-27 sierpnia 1992 r. Podczas uroczystej sesji Rady Miasta Kolbuszowej w dniu 20 sierpnia 1992 r., z udziałem mera Ploërmel Paula Anselin, podpisany został akt przyjaźni między wspomnianymi miastami. Wydarzenie miało charakter pionierski w Polsce, dlatego też w uroczystości wzięli udział: Konsul Generalny Francji w Krakowie, władze wojewódzkie i samorządowe oraz społeczność lokalna.

Po formalnym nawiązaniu współpracy bardzo szybko rozwinęła się owocna wymiana obydwu społeczności. Kolbuszowskie władze lokalne udawały się do partnerskiego miasta we Francji, aby poznać zasady funkcjonowania tamtejszego samorządu. Było to niezwykle istotne dla polskich

władz samorządowych, gdyż po przemianach społeczno-politycznych 1989 roku w Polsce, musiały się one na nowo uczyć swojej roli. Dodatkowo współpraca z partnerską francuską władzą lokalną pomogła władzom kolbuszowskim w dobrym przygotowaniu się do reformy samorządowej w Polsce, która miała miejsce w 1999 roku.

Bardzo szybko okazało się, że współpraca Kolbuszowej z Ploërmel może stanowić wzór dla innych tego rodzaju inicjatyw. Zauważono to nie tylko w Polsce, ale i we Francji. Burmistrz Kolbuszowej w 2005 roku został zaproszony przez Premiera Republiki Francuskiej do Paryża, na zjazd „1000 Burmistrzów Europy”. Natomiast w 2003 roku w Rzeszowie, podczas Spotkania Europejskiego France-Pologne w Wyższej Szkole Informatyki i Zarządzania w Rzeszowie, samorządowcy Kolbuszowej przedstawili historię i teraźniejszość współpracy swojego miasta z francuskim partnerem. Bardzo ważnym wydarzeniem, które podkreśliło wzajemne kontakty, było odsłonięcie w Ploërmel pierwszego we Francji pomnika św. Jana Pawła II, z udziałem francuskich i polskich władz samorządowo-kościelnych.

Współpraca między miastami nie przebiegała tylko na poziomie urzędowym. Od 1992 roku w cyklu dwuletnim, w ramach wymiany rodzin, mieszkańcy zaprzyjaźnionych miast odwiedzają się regularnie.

Bardzo owocna jest współpraca między szkołami Kolbuszowej i Ploërmel. Polskie dzieci i młodzież uczące się języka francuskiego mogą, dzięki wymianie, doskonalić swoje umiejętności lingwistyczne, przebywając u zaprzyjaźnionych rodzin francuskich. Ponadto mają okazję poznać Francję, jej kulturę i codzienne życie mieszkańców. Wymiana uczniów przyczynia się też do nawiązania przyjaźni i znajomości, które są potem indywidualnie kontynuowane. Dzięki nabyciu umiejętności komunikacji w języku francuskim uczniowie kolbuszowscy mogą odbywać staże i praktyki zawodowe w bretońskich gospodarstwach rolnych i zakładach produkcyjnych.

Dodatkowo władze francuskie pomagają polskim placówkom oświatowym, szczególnie w latach 90. XX wieku, w wyposażaniu sal lekcyjnych w pomoce dydaktyczne, książki do nauki języka francuskiego itp. Dzięki opisywanej współpracy placówki szkolne w Kolbuszowej i okolicach słyną na Podkarpaciu z wysokiego poziomu nauczania języka francuskiego.

Również dla uczniów francuskich wyjazd do Polski był bardzo atrakcyjny, gdyż nasz kraj, po okresie przymusowej izolacji, interesował mieszkańców innych państw zachodnioeuropejskich. Także uczniowie francuscy odbywali staże zawodowe w Kolbuszowej.

Podobna wymiana zawodowa skierowana była do nauczycieli szkół powiatu kolbuszowskiego, którzy uczestniczyli w pobytach studyjnych w szkołach Ploërmel, poznając francuski system oświatowy.

Ważnym aspektem wzajemnych kontaktów jest wymiana kulturalna. Na doroczne jarmarki w Ploërmel wyjeżdżają artyści z regionu kolbuszowskiego. Z rewizytą przyjeżdżają artyści francuscy. Także szkoły muzyczne nawiązały współpracę, co szybko zaowocowało wieloma wspólnymi inicjatywami. Dużym wydarzeniem było wspólne wykonanie przez uczniów szkół muzycznych z Kolbuszowej i Ploërmel, Oratorium *Terra Nostra* Pascala Courtela w 2013 roku w Kolbuszowej.

Społeczność Ploërmel pomogła również materialnie swojemu siostrzanemu miastu - Kolbuszowej. Szczególnie istotne było to w latach 90. XX wieku, kiedy potrzeby materialne mieszkańców w toku przemian społecznych były bardzo duże. Corocznie więc, z własnej inicjatywy, Francuzi pomagali w najbardziej pilnych potrzebach samorządu kolbuszowskiego. Miejsko-Gminny Ośrodek Opieki Społecznej w Kolbuszowej otrzymał liczne dary materialne (m.in. odzież, pomoce szkolne, leki, sprzęt rehabilitacyjny, środki higieniczne), dzięki czemu ponad 1000 rodzin mogło skorzystać z pomocy materialnej. Dary przekazywano również emerytom, kombatanom czy też mieszkańcom wiosek gminy Kolbuszowa. Mieszkańcy Ploërmel złożyli również znaczną sumę pieniężną na rzecz budowy szkoły w Kupnie oraz na wykonanie witraży do miejscowego kościoła.

Inną formą popularyzacji współpracy z bretońskim miastem jest powstanie w Miejskiej i Powiatowej Bibliotece Publicznej w Kolbuszowej działu literatury francuskiej, jako daru mieszkańców Ploërmel. Dzięki temu zbiorowi od 1995 r. organizowany jest dla młodzieży corocznie konkurs wiedzy o Francji, a w szczególności Bretanii. Poziom konkursu jest bardzo wysoki, ponieważ jego uczestnicy muszą najpierw w języku polskim udzielić odpowiedzi na zagadnienia z historii i geografii Francji, a następnie w języku francuskim wypowiedzieć się na tematy z życia codziennego. Laureaci oprócz dyplomów i książek otrzymują zaproszenie na pobyt w Ploërmel, aby lepiej poznać język i kulturę Bretanii.

Należy wspomnieć, że współpraca polsko-francuska tak szybko się rozwinęła, że o ile na początku lat 90. XX wieku w Kolbuszowej organizowano kursy języka francuskiego dla chętnych mieszkańców, już wkrótce zrezygnowano z jego kontynuacji, gdyż wraz z upływem kolejnych lat uczniowie szkół kolbuszowskich dobrze przyswoili sobie znajomość tego języka.

Autorką publikacji *25 lat przyjaźni i współpracy Kolbuszowej i Ploërmel w dokumentach i wspomnieniach* jest Joanna Ziolo, nauczyciel języka

francuskiego szkół kolbuszowskich i była przewodniczącą Komisji Współpracy z Zagranicą Rady Miejskiej w Kolbuszowej. Jest ona współinicjatorką nawiązania współpracy między Kolbuszową i Ploërmel, a przez cały czas jej trwania „dobrym duchem” tego przedsięwzięcia. To dzięki jej zaangażowaniu i zabiegom współpraca między wspomnianymi miastami stale się rozwija. Dodatkowo udało się jej zaktywizować mieszkańców Kolbuszowej i okolic do wielu działań edukacyjno-społecznych, w ramach wspomnianej współpracy. J. Zioło jest przykładem człowieka, który w swojej małej ojczyźnie potrafi bez kompleksów aktywnie działać na rzecz mieszkańców. Warto wspomnieć, że za swoją pracę w 1997 roku została uhonorowana przez społeczność Ploërmel Kawalerskim Orderem Zasługi dla Republiki Francuskiej.

Prezentowana publikacja stanowi kronikarski zapis współpracy dwóch miast: Kolbuszowej w Polsce i Ploërmel we Francji. Do niewątpliwych zasług książki należy zebranie przez Autorkę całej dostępnej dokumentacji dotyczącej tej kooperacji. Dlatego też znajdujemy tu szczegółowe dane jak np. spis osób, które wyjechały w ramach delegacji z Kolbuszowej do Francji, z uwzględnieniem środka transportu itp. Niekiedy wydaje się, że publikacja ma zbyt dużo takich detali. Warto jednak uzmysłowić sobie, że dzięki zebraniu i umieszczeniu tych informacji w książce, wspomniana dokumentacja nie ulegnie rozproszeniu, ale zostaje upowszechniona w lokalnej społeczności. Dużą zaletą książki jest zamieszczona bibliografia dotycząca współpracy między Kolbuszową a Ploërmel oraz kalendarium 1990-2015, które ma formę dwujęzyczną, przez co publikacja jest dostępna również dla czytelnika francuskiego (bretońskiego). Znajdują się tam także wspomnienia osób (w jęz. polskim i francuskim), które brały udział w wymianie miast partnerskich.

Wydaje się zasadnym, aby wspomniana publikacja była szeroko rozpropagowana w środowisku małych ojczyzn, gdyż stanowi ona pewien wzorzec, jak nawiązać współpracę z lokalną społecznością z innego państwa, a potem owocnie ją kontynuować z pożytkiem dla obu społeczności.

[Recenzja]: Andrzej Wesołowski, *Kolbuszowskie pocztówki*, Kolbuszowa 2017, Miejska i Powiatowa Biblioteka Publiczna w Kolbuszowej, ss. 140, ISBN 978-83-60944-83-7

Postacie nietuzinkowe, które mają pasję i potrafią ją spożytkować pro publico bono, zawsze zasługują na szacunek i uznanie społeczności, w których żyją oraz obywateli swojego narodu. Z całą pewnością autor recenzowanej publikacji taką właśnie niezwykłą postacią jest. Andrzeja Wesołowskiego określić można jako człowieka renesansu: ten z wykształcenia ogrodnik prowadzi z oddaniem firmę gastronomiczną, znajdując także czas na spełnianie się w kolekcjonerstwie i eksplorowaniu historii swojej Małej Ojczyzny. Owocem starań w realizowaniu tych ostatnich pasji jest poniżej prezentowana książka, wydana przez Miejską i Powiatową Bibliotekę Publiczną w Kolbuszowej. Książka, a w zasadzie album, ma za zadanie opowiedzieć historię za pomocą dawnych pocztówek. Te, podobnie jak stare zdjęcia, mają w sobie czar minionych dawno lat. Można na nowo zobaczyć oczyma mieszkańca Kolbuszowej lub odwiedzającego to miasto turysty, poszczególne ciekawe budynki czy zakątki osady nad Nilem sprzed lat kilkudziesięciu, wieku, a nawet ponad stu lat. Ta podróż w czasie ma z pewnością swój urok i warto, zgłębiając karty tej pozycji, poczuć jego smak i nim się delektować.

Album ma niewątpliwy walor poznawczy. Przez ponad 30 lat autor kolekcjonował pocztówki związane z Kolbuszową; nie mógł więc zrozumieć sytuacji, gdy rzeszowskie „Nowiny”, wydając kilkanaście lat temu kolekcję starych pocztówek, pominęły jego miasto pod pretekstem, że pocztówek z Kolbuszowej nie ma. Zapewne wydana w iście ekspresowym tempie pozycja wydawnicza położy raz na zawsze tamę takiemu stanowi niewiedzy. Książka Andrzeja Wesołowskiego *Kolbuszowskie pocztówki* zawiera teksty

autora oraz wybór pocztówek i ciekawostek z nimi związanych: korespondencji i kopert. Wydana została w twardej oprawie i na dobrze dobranym papierze – co podnosi estetykę całości. Popartą kilkoma przypisami naukowymi interesującą przedmową oraz korektę pracy wykonał Paweł Michno. Wstęp ten zawiera krótki zarys sposobów przekazywania sobie informacji do połowy XIX wieku, początki pocztówki w drugiej połowie tegoż wieku oraz początki pocztówek na ziemiach polskich i w samej Kolbuszowej. Taki krótki, trzystronicowy przyczynek pozwala wejść w tematykę pozycji w sposób świadomy, ale bez przerostu aparatu naukowego; co było z resztą przemyślanym zamiarem autora. Najważniejszym przesłaniem Andrzeja Wesołowskiego wydaje się końcowe zdanie z jego wstępu do książki: „Życzę miłych wrażeń przy oglądaniu starej Kolbuszowej i jej fragmentów, po których nie ma już śladu.” Za projekt graficzny albumu i okładki, a także skład i korektę tekstu odpowiadał Łukasz Szymański.

Wydawnictwo liczy 140 stron. Autor nie podał, niestety, miejsca jego wydrukowania. Prezentowane w publikacji pocztówki i dokumenty są zarówno czarno-białe jak i kolorowe. Andrzej Wesołowski nie decydował się na ich retuszowanie, wobec czego oddają, dzięki widocznym na nich gdzieś „znakach czasu”, klimat autentyczności. Pierwszą stronę okładki zdobi pocztówka, o której „nikt dotąd nie wiedział”, a którą autor nabył na początku 2017 roku; ukazuje ona różne zakątki miasta w 1914 roku.

Prezentowany tom poza Kolbuszową ukazuje także poprzez pocztówki okolicę bliższą i nieco dalszą – szczególnie w dziale dotyczącym związanego z Kolbuszową Laskowskiego, specjalizującego się w tworzeniu obrazów zamieszczanych na pocztówkach, a powiązanych tematycznie z Huculszczyzną. W skład albumu wchodzi 12 działów. Są to kolejno: Przedmowa, Wstęp, Okres galicyjski, I wojna światowa, Okres międzywojenny, II wojna światowa, Osobiste, Okolica, J. S. Laskowski, Ciekawostki, Zakończenie, Ostatnie nabytki. Jak się łatwo zorientować, tylko w działach od 3 do 6 mamy wyraźny układ chronologiczny; w kolejnych jest on świadomie zaburzony. Autor, mając określoną wizję zaprezentowania części z bogatego zbioru pocztówek, chciał je ukazać właśnie w takich poszczególnych segmentach, które ujęcie chronologiczne w całości pracy wykluczyły. Wybierając tematy a nie czas, Andrzej Wesołowski z całą pewnością uzyskał większą przejrzystość w swej pracy, ta zaś umożliwiła szybkie zorientowanie się w układzie i czasie powstania poszczególnych kart pocztowych, czemu pomaga prowadzony z wielką swadą komentarz.

Prezentowana publikacja nie zawiera poza przedmową Pawła Michny przypisów czy wyboru bibliograficznego. Uniknięcie przerośniętego aparatu naukowego jest celowym zabiegiem autora, który ma zachęcić

do tej pozycji jak najszerze zastępy czytelników. Zapewne wieloletnie działania pasjonata nie zawsze pozwoliłyby dziś odtworzyć pochodzenie wszystkich informacji, które posiadał przez ponad trzy dekady. Nie mniej jednak, z całą pewnością Andrzej Wesołowski mógłby bez trudu wskazać wybór pozycji obowiązkowych, które lokalny miłośnik Małej Ojczyzny nad Nilem powinien zgłębić. Do tego więc autora zachęcam, podczas przygotowań wznowienia tej pozycji w przyszłości. Apeluję też do czytelników każdego pokolenia, by sięgali po *Kolbuszowskie pocztówki*, i przenieśli się w miniony świat zaklęty w ukazanych na nich obrazach, przeplecionych pełnymi bogatej wiedzy zwierzeniami Wesołowskiego. Zapewne dla wielu stanie się lekturą obowiązkową.

[Recenzja]: Czesław Kata, *Wspomnienia, Miejska i Powiatowa Biblioteka Publiczna w Kolbuszowej*, Kolbuszowa 2017, ss. 160 (il.), ISBN 978-83-60944-81-3

29 marca o godzinie 17:00 w Sali Odczytowej MiPBP w Kolbuszowej odbyła się promocja książki *Wspomnienia* Czesława Katy. Wydarzenie to miało miejsce podczas XIX spotkania Kolbuszowskiego Klubu „Historyka”, zorganizowanego przez Regionalne Towarzystwo Kultury im. J. M. Gosłara w Kolbuszowej i Miejską Bibliotekę Publiczną w Kolbuszowej. Promocji towarzyszyła dyskusja na temat losów pokolenia nauczycieli po II wojnie światowej. Autor książki (ur. 5 grudnia 1920 r., zm. 16 czerwca 1999 r.) był nauczycielem (uczył m.in. w szkołach w Dzikowcu, Widelce, Staniszewskim) i wieloletnim kierownikiem szkoły w Kolbuszowej Dolnej. Za swoje zaangażowanie w pracę został odznaczony m.in. Medalem Komisji Edukacji Narodowej oraz Złotym i Srebrnym Krzyżem Zasługi¹.

Prezentowana książka jest zapisem doświadczeń i przeżyć jej autora, który we *Wstępie* wyjaśnił: „...chyba ulegam jakiejś ogólnej modzie. Piszą teraz pamiętniki lub wspomnienia różni promineneci i sądzę, że piszą je również zwykli emeryci. Za prominenta się nie uważam, a emerytem jestem już od wielu lat (...) i to już prawie 72 lata”² (s. 13).

Została ona podzielona na cztery rozdziały, poprzedzone wprowadzeniem córki autora Jolanty Kаты *O autorze*, w którym w skrótowy sposób zaprezentowano sylwetkę autora, a zarazem głównego bohatera wspomnień.

¹ Informacje na temat biografii autora pochodzą głównie z charakteryzowanego dzieła oraz artykułu Haliny Dudzińskiej pt. *Zmarł Czesław Kata – nauczyciel i kierownik szkół* zamieszonego w 82 numerze „Przeglądu Kolbuszowskiego” z 1999 r. (s. 4).

² Przytaczane cytaty pochodzą z prezentowanej publikacji i cytowane będą bez jakiegokolwiek ingerencji redakcyjnej w tekst.

Rozdział I zatytułował autor *Moja rodzinna wieś i moja rodzina* i podzielił na podrozdziały: *Wstęp, Moja rodzinna wieś, rys historyczny, Moja rodzina, Moja rodzinna wieś w okresie międzywojennym, Żywnienie, Niektóre zajęcia, zwyczaje i obyczaje, Choroby i ich leczenie, Święta, Żydzi, Dziady, Stosunki międzyludzkie, Moje zajęcia w wieku przedszkolnym, Szkoła*. Opisał w nim swoich przodków, wieś i zwyczaje jej mieszkańców oraz pierwsze lata swojego życia. Rozdział II *Warszawa* podzielił na podrozdziały: *Wyjazd do Warszawy i pierwszy rok pobytu, Szkoła PZL, Wybuch wojny, Refleksje osobiste* i ukazał w nim swoje lata młodzieńcze spędzone w Warszawie przed II wojną światową, drogę do zdobycia wiedzy, warunki mieszkaniowe i stosunki rodzinne. W rozdziale III zatytułowanym *Okupacja niemiecka* zamieścił podrozdziały: *W Gośniewicach, Znowu Wola Raniżowska, Kruszyna i znowu Warszawa, Prusy Wschodnie i dwa razy Ryga, Więzienie i Dzikowiec*. Opisał w nim swoją tułaczkę (Gośniewice, Wola Raniżowska, Dzikowiec, Kruszyna, Warszawa, Ryga) i wszystkie trudności, z którymi borykał się podczas wojny (jak łapanka na ulicach Warszawy, pobyt w więzieniu, zaoczny wyrok skazujący na obóz koncentracyjny w Treblince). Podrozdziały *W Dzikowcu i w Tuczyńcu, Rozpoczynam pracę nauczycielską, Związek małżeński i pierwsza wspólna praca w Widelce, Pierwsza samodzielna placówka w Staniszewskim, W Kolbuszowej Dolnej, Zakończenie* składają się na ostatni rozdział pracy *Po wojnie* i jak wskazują ich tytuły, zostały w nich opisane powojenne losy Czesława Katy, poza pracą zawodową również sprawy osobiste, np. zawarcie związku małżeńskiego, wydarzenia z życia codziennego.

Tekst książki został uzupełniony licznymi fotografiami ze zbiorów autora, rysunkiem narzędzi i sprzętów oraz zdjęciem odręcznie napisanego fragmentu *Wspomnień*. Zdjęcia te oddają klimat publikacji i bardzo podnoszą jej wartość merytoryczną. Ogromna szkoda, że wydawca nie pokusił się o opublikowanie ich w kolorze i na lepszym papierze.

Niniejszy zbiór prezentuje raczej wartość sentymentalną niż merytoryczną. Opisy wydarzeń są dość zdawkowe, często pozbawione kontekstu, tła, ale też szczegółów, przez co stają się jasne jedynie dla autora, ewentualnie jego bliskich. Autor wyraźnie pomija istotne dla czytelnika informacje, np.: „Niewątpliwie najciekawsze były święta Bożego Narodzenia (...) Nie będę ich szczegółowo opisywał, gdyż są powszechnie znane...” (s. 39), a może jednak zwyczaje świąteczne w Woli Raniżowskiej czymś się różniły od zwyczajów w innym regionie Polski? Traktuje wydarzenia selektywnie i wybiórczo o nich pisze, m.in. kilkakrotnie wspomina o leczeniu nogi, ale ani razu nie opisuje przykrego wydarzenia, w którego wyniku nabawił się kontuzji, ani konkretnie całego zajścia. Zamiast tego pisze, rozbudzając ciekawość

czytelnika i jej nie zaspokajając: „...jeden raz w roku 1933 leczyłem mocno skaleczoną nogę u lekarza w Kolbuszowej” (s. 38) albo „Gdy w kilka miesięcy później uległem dość poważnemu wypadkowi i jakaś okazyjna furmanka przywiozła mnie do domu...” (s. 55). Podsumowując swoje osiągnięcia życiowe, dokonuje „samogłoryfikacji”, jednocześnie nie popierając swoich opinii faktami, m.in. „Jestem przekonany, że wielu ludzi mi wiele zawdzięcza i chyba nikt nie ma do mnie poważniejszych pretensji, czy żalu” (s. 124); „...jestem z tego dumny i mam prawo uważać, że jest w tym dużo mojej pracy pedagogicznej, wychowawczej, społecznej i politycznej” (s. 120).

Ogromnym smutkiem napawa brak opracowania redakcyjnego książki i korekty zarówno językowej (literówki, błędy ortograficzne, interpunkcyjne, fleksyjne, składniowe), jak i technicznej, widoczny prawie na każdej stronie tego dzieła. Utrudnia to odbiór czytelnikowi, znacznie też obniża wartość książki.

[Recenzja:] Anna Paterek, *Błogosławiony ksiądz Jerzy Popiełuszko*, wyd. Przedsiębiorstwo Handlowo-Wydawnicze „Arystoteles”, Warszawa 2016, ss. 60, ISBN 978-83-8038-069-1

Heroiczna postawa i egzemplifikacja męczenników na przestrzeni wieków Kościoła jest dla wiernych inspiracją, jak jeszcze bardziej być konsekwentnym w wierności swojemu posłannictwu i wyznawanym wartościom. Oprócz elementu naśladowania, męczeństwo jest pewną katechezą pokazującą, czym jest śmierć i nadzieja zmartwychwstania. W ten sposób męczennicy ukazują głębokie życie duchowe, które wyraża mistyczną więź z Chrystusem. Z niego to płynie przykład życia dla innych chrześcijan. Święci, a szczególnie męczennicy, są znakami i wzorami swoich osobistych „decyzji”, które sprawiają, że odrzucając wartości tego świata, weszli w mistyczną jedność z Ojcem w Królestwie Niebieskim. Męczennik swoją śmiercią potwierdza powagę swojego świadectwa i wyznawanej wiary. Ten rodzaj przykładu jest najwyższym dowodem wiary i miłości dla budowania innych ludzi¹.

W długiej historii Kościoła nie brakuje mężnych świadków, którzy swoją śmiercią stawali w obronie podstawowych wartości i wyznawanej wiary. Ich wstawiennictwo i przykład życia dla wielu chrześcijan jest umocnieniem, a także pewnym wzorem. Ostatnie wieki i lata obfitowały w sporą liczbę męczenników, z których wielu zostało przez Kościół beatyfikowanymi czy kanonizowanymi. W naszej Ojczyźnianej historii nie brak tych, którzy swoją krew przelali „za Boga i Ojczyznę”. Jedną z takich postaci jest bł. ks. Jerzy Popiełuszko. Ten „Niezłomny żoliborski kaznodzieja” – wielki

¹ Por. S. Urbański, *Teologia męczeństwa*, w: S. Budzyński, S. Urbański, A. Ziółkowska, *Polscy Święci Męczennicy. Znani i nieznan*, Warszawa 2015, s. 31.

orędownik, beatyfikowany w 2010 roku, wciąż inspiruje i pociąga wiernych przykładem życia. O „kapelanie Solidarności” powiedziano i napisano już dużo, jednakże każda nowa publikacja poświęcona Jego sylwetce, jest zwróceniem uwagi na wartości, które reprezentował i za które oddał życie. Jest to również pewna misja rozwoju kultu naszego Błogosławionego. Dlatego też warto zwrócić uwagę na „nowość” wydawniczą, która ostatnimi czasy ukazała się na rynku. Publikacja Anny Paterek *Błogosławiony ksiądz Jerzy Popiełuszko*, wydana przez Przedsiębiorstwo Handlowo-Wydawnicze, Warszawa 2016, jest pewnym *novum* wśród pozycji wydawniczych poświęconych temu Kapłanowi. Recenzowana publikacja w formie książki/albumu bogatego w treść warta jest nie tylko obejrzenia, ale i wnikliwej lektury. Po prześledzeniu dotychczasowego dorobku pisarskiego Anny Paterek² można wnioskować, iż prezentowana publikacja została starannie i rzetelnie przygotowana.

W albumie/książce znalazło się w sumie siedemdziesiąt jeden fotografii ukazujących poszczególne etapy życia, miejsca posługi, męczeńskiej śmierci i kultu Błogosławionego. Stanowią one pewną podstawę w owej pozycji wydawniczej. Całość publikacji zawiera w sumie dwadzieścia siedem rozdziałów, które zostały zgrupowane przez Autorkę w sześć części: „Alfons Popiełuszko” (s. 5-12), „Ksiądz Jerzy Aleksander Popiełuszko” (s. 13-22), „Męczeństwo” (s. 23-32), „Beatyfikacja” (s. 33-34), „Miejsca kultu” (s. 35-52), „Modlitwy do bł. ks. Jerzego Popiełuszki” (s. 53-58). Rozdziały zostały poprzedzone stroną tytułową (s. 1), stopką redakcyjną (s. 2), prezentacją siedmiu zdjęć, związanych z życiem i kultem Błogosławionego (s. 3), oraz „Wstępem” (s. 4). W tym miejscu Anna Paterek w syntetyczny sposób przedstawia sytuację społeczno-polityczną i religijną lat, w których urodził się „Męczennik komunizmu”. Tutaj też zostaje przedstawiony cel publikacji, która ma służyć: „zapoznaniu się z niezwykle sylwetką błogosławionego męczennika Jerzego Popiełuszki, który żył i zmarł wierny hasłu: «Nie daj się zwyciężyć złu, ale zło dobrem zwyciężaj»” (s. 4). Na pierwszą część albumu/książki składają się trzy rozdziały. Pierwszy z nich „Dzieciństwo i młodość” (s. 6-9) traktuje o rodzinie Popiełuszków, wychowaniu dzieci, pielęgnowaniu tradycji, religijności i latach młodzieńczych Alfonsa (ks. Jerzego) Popiełuszki. Kolejny rozdział „Seminarium” (s. 10-12) poświęcony został okresowi formacji ku kapłaństwu oraz uroczystym obchodom Mile-

² Jest ona autorką m.in.: *Najcenniejsze relikwie chrześcijaństwa* (Warszawa 2016), *Święty Brat Albert Chmielowski* (Warszawa 2016), *Fatima. Objawienia* (Warszawa 2016), *Święty Jan Maria Vianney* (Warszawa 2016), *Uczniowie Jezusa* (Warszawa 2016), *Jezus z Nazaretu* (Warszawa 2016), *Matka Boża Częstochowska* (Warszawa 2017), *Tadeusz Kościuszko. Przywódca powstania w 1794 roku* (Warszawa 2017).

nium Chrztu Polski. Trzeci rozdział „Służba wojskowa” (s. 12) odnosi się do pobytu Błogosławionego w kleryckiej jednostce wojskowej w Bartoszycach, kiedy to młody kleryk Alfons Popiełuszko odważnie bronił godności człowieka i chrześcijanina.

Kolejna część recenzowanej pozycji wydawniczej „Ksiądz Jerzy Aleksander Popiełuszko” zawiera cztery rozdziały. Pierwszy „Kapłan” (s. 14-15) poświęcony został latom 1972-1980, kiedy to „warszawski kapłan” posługiwał na różny sposób w parafiach archidiecezji. Następny rozdział „Kapelan «Solidarności»” (s. 16-17) traktuje już o pobycie ks. Jerzego w parafii św. Stanisława Kostki na Żoliborzu, gdzie pomagał w charakterze rezydenta. To tutaj, pełniąc swoją kapłańską posługę, związał się ze środowiskiem Ludzi Pracy. „Msze za Ojczyznę” (s. 18-19) to następny rozdział tej części. Autorka poświęciła go fenomenowi nabożeństw za Ojczyznę, które systematycznie odprawiano w żoliborskim kościele po wprowadzeniu stanu wojennego (13.12.1981 r. – 22.07.1983 r.). Przedstawiając genezę i przebieg Mszy św., zwrócono w tym miejscu szczególną uwagę na wydźwięk patriotyczny nabożeństw. Czwarty rozdział „Prześladowanie przez SB” (s. 20-22) przedstawia naciski i szykany, jakie władza państwowa wywierała na ks. Popiełuszkę i działaczy „Solidarności”. Nagonka medialna i prześladowanie „Niezlomnego karnodziei” doprowadziło do uprowadzenia Go i zamordowania, o czym traktuje kolejna część publikacji „Męczeństwo”. Pierwszy rozdział „Porwanie i śmierć” (s. 24-27) odnosi się do okoliczności porwania, ostatecznego odebrania życia ks. Jerzemu i reakcji władz PRL-u oraz wiernych. „Pogrzeb” (s. 28-30) to tytuł kolejnego rozdziału, który został poświęcony fenomenowi „ostatniej ziemskiej drogi” Błogosławionego, który zjednoczył blisko milion wiernych przy kościele św. Stanisława Kostki. Ostatni rozdział części nosi tytuł „Proces toruński” (s. 31-32). W tym miejscu Autorka przedstawia przebieg procesu sądowego tzw. „oprawców” „Męczennika komunizmu”, jak i konsekwencji w realizacji zasądzonych wyroków.

Czwarta część pozycji wydawniczej „Beatyfikacja” ma charakter rozdziału (s. 33-34). Tutaj czytelnik znajdzie informacje dotyczące przebiegu procesu beatyfikacyjnego jak i samej uroczystości. Sługa Boży ks. Jerzy Popiełuszko został oficjalnie uznany Błogosławionym w trakcie Roku Kapłańskiego – 10 czerwca 2010 r. Piąta część albumu/książki dotyczy miejsc kultu. Znalazły się tu następujące rozdziały: „Dom rodzinny i kaplica pamiątkowa w Okopach” (s. 36-38), „Pokój Pamięci w Wyższym Metropolitalnym Seminarium Duchownym św. Jana Chrzciciela w Warszawie” (s. 39), „Pomnik-krzyż w Hucie Warszawa” (s. 39), „Kościół Świętej Trójcy w Ząbkach” (s. 40), „Sanktuarium Nowych Męczenników w Bydgoszczy” (s. 41-44), „Pomnik upamiętniający porwanie w Górsku” (s. 45-46), „Krzyż przy

tamie na Wiśle we Włocławku” (s. 47-48), „Grób, muzeum i sanktuarium w parafii św. Stanisława Kostki w Warszawie” (s. 49-51), „Relikwie” (s. 52). Ta część publikacji zasługuje na szczególne wyróżnienie, gdyż w świetle dotychczasowych pozycji wydawniczych poświęconych „kapelanowi Solidarności”, na próżno szukać tych, gdzie przedstawiono by ważniejsze miejsca upamiętniające tego wielkiego Polaka. Czytelnik recenzowanego albumu/książki może poznać wspomniane miejsca, a nie wszystkie są powszechnie znane. W tej części Autorka zawarła m.in. historię kapliczki mieszczącej się nieopodal rodzinnego domu ks. Jerzego. To w niej każdego dnia modliła się Marianna Popiełuszko – matka Błogosławionego. Miejsce to było szczególne na mapie kultu „żoliborskiego kaznodziei”. Również tutaj czytelnik może znaleźć informacje nt. relikwii ks. Jerzego, które znajdują się już na wszystkich kontynentach świata. Ostatnia część publikacji została zatytułowana „Modlitwy do bł. ks. Jerzego Popiełuszki”. Na całość składa się: „Litania” (s. 54), „Nowenna” (s. 55-57), „Modlitwa o wstawiennictwo” (s. 58) i „Modlitwa dziękczynna” (s. 58). Ta część pozycji wydawniczej nadaje jej nie tylko popularyzatorsko-naukowy charakter, ale także religijny/duchowy. Czytelnik po zapoznaniu się z sylwetką, działalnością i kultem Męczennika, może sam sięgnąć do zaproponowanego „modlitewnika” i zwrócić się do Błogosławionego. Całość publikacji została zwieńczona „Bibliografią” (s. 59) zawierającą wykaz książek i stron internetowych, z których korzystano przy opracowywaniu albumu/książki, oraz „Spisem treści” (s. 60).

Choć od męczeńskiej śmierci ks. Jerzego Popiełuszki minęło już przeszło trzydzieści lat, Jego postawa nadal imponuje i dla wielu jest inspiracją życia. Nadal oddziałuje przez pozostawione nauczanie zawarte w dwudziestu sześciu kazaniach z Mszy św. za Ojczyznę (1982-1984), które odprawiał w żoliborskim kościele. Aspekty i wartości, które przedstawiał (prawda, wolność, sprawiedliwość, solidarność, godność człowieka, miłość, męstwo, Ojczyzna), nie straciły na swym znaczeniu i nadal są aktualne. Dlatego też Jego słowa wciąż są żywe, gdyż opierał je na Słowie Bożym. Postawa i przykład życia ks. Popiełuszki dla wielu osób jest wzorem w dążeniu do celu, trwaniu przy wartościach czy mężnym znoszeniu cierpienia. Jego orędownictwo wyprasza wiele łask, o czym świadczą zbiory Ośrodka Dokumentacji Życia i Kultu Bł. Ks. Jerzego Popiełuszki działającego przy parafii św. Stanisława Kostki na warszawskim Żoliborzu. Dlatego też dobrze się stało, iż po raz kolejny na rynku wydawniczym pojawiła się publikacja poświęcona postaci tego „Niezlomnego świadka”. Do walorów recenzowanej publikacji z całą stanowczością należy zaliczyć zaprezentowane fotografie, które stanowią o dużej wartości dzieła i pracy

w poszukiwaniu odpowiednich materiałów. Niektóre z nich są unikatowe. Walorem tekstu jest syntetyczne, a zarazem dokładne przedstawienie koleji życia i działalności ks. Popiełuszki. Jak na ten rodzaj publikacji (album/książka) zostało to uczynione bardzo precyzyjnie. W treści znalazły się informacje, których na próżno szukać w innych publikacjach. Chodzi tu o pobieżne zaprezentowanie sylwetek wykładowców Alfonsa (ks. Jerzego) Popiełuszki z czasów seminaryjnych. Nie wątpliwie mieli oni duży wpływ na kształtowanie świadomości i postawy przyszłego kapłana. Na podkreślenie zasługuje fakt umieszczenia w tekście prawidłowych dat odnoszących się do miejsc posługi ks. Popiełuszki. Niewątpliwym walorem publikacji, co już wspomniano wcześniej, jest część odnosząca się i przybliżająca aktualne miejsca kultu i związane z Jego życiem, a także część modlitewna. Kolejnym walorem jest fakt umieszczenia „Bibliografii”, która może być pomocna w chęci poszerzenia wiedzy czytelnika. Jednakże można mieć zastrzeżenia co do dość skąpego wykorzystania dostępnego powszechnie materiału, lecz nie powoduje to „ubóstwa” tekstu zawartego w publikacji. Przy tak dużych rozmiarach publikacji nie sposób uniknąć pewnych mankamentów, które nie stanowią o istocie i celu pozycji wydawniczej. Gdy idzie o zapoczątkowanie Mszy św. za Ojczyznę w żoliborskim kościele Autorka podaje informację, iż: „Proboszcz (...) Teofil Bogucki zapoczątkował [je] w październiku 1980 roku”. Informacje zawarte w Kronikach Parafialnych podają datę 16. grudnia 1981 r. Pod tą datą po raz pierwszy w Kronice widnieje zapis: „Msza święta za Ojczyznę”. Ks. Bogucki od początku swojej posługi w miejscowym kościele odprawiał Msze i nabożeństwa związane z rocznicami narodowymi, jednakże *stricte* zapis o „Mszy św. za Ojczyznę” widnieje pod wspomnianą datą. Ten błędny zapis w tekście może wynikać z powielania w wielu publikacjach nie sprawdzonej informacji. Dlatego też tak istotnym jest sięganie do źródeł. W tym wypadku do Kronik Parafialnych. Kolejnym mankamentem jest zapis w tytule rozdziału: „Grób, muzeum i sanktuarium w parafii św. Stanisława Kostki w Warszawie”. W słowie „muzeum” i „sanktuarium” należało rozpocząć zapis od tzw. „dużych liter”, gdyż odnosi się to do konkretnego miejsca i instytucji. Powyższe mankamenty nie zmieniają istoty i celu publikacji, który przyświecał Autorce.

Puentując końcową ocenę publikacji Anny Paterek pt: *Błogosławiony ksiądz Jerzy Popiełuszko*, należy zaznaczyć, że jest ona bardzo starannie i solidnie przygotowana oraz wydana w ładniej szacie graficznej. Recenzowana publikacja jest przykładem dobrego warsztatu pracy, umiejętności prowadzenia i poszukiwań źródeł. Możliwe to jest dzięki wytrwałej i rzetelnej pracy oraz analizie materiałów. Bogactwo zawartych w niej treści jest świadectwem wciąż rozrastającego się kultu Błogosławionego, Jego

duchowej obecności i orędownictwu. Założone przez Autorkę we wstępie cele pozycji wydawniczej, zostały w pełni osiągnięte i zrealizowane. Lektura tej publikacji, jest godna polecenia.

[Recenzja] Ks. Władysław Kret, *Historia parafii św. Wojciecha i Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny w Trzebowniku 1945-2001*, Biecz 2016, ss. 270, ISBN 978-83-60944-82-0

Wszystkim fascynującym się dziejami Kościoła na ziemi rzeszowskiej polecić można książkę *Historia parafii św. Wojciecha i Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny w Trzebowniku 1945-2001*. Jej autorem jest ks. Władysław Kret, który w latach 1996-1997 pracował w omawianej parafii jako wikariusz, a następnie w latach 1997-2001 jako proboszcz. Nie powinno zatem dziwić, że właśnie mieszkańcom Trzebownika zadedykował on swoją publikację, a szczególnie „wszystkim tym, którzy darem modlitwy, pracą fizyczną oraz ofiarami pieniężnymi przyczynili się do budowy, rozbudowy i wyposażenia kościoła parafialnego oraz wybudowania kaplicy cmentarnej”.

Książka wydana została w ramach serii „Biblioteka Ośrodka Archiwów, Bibliotek i Muzeów Kościelnych Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego Jana Pawła II” jako jej 39. tom. Publikację zrecenzowali: ks. dr hab. Waldemar W. Żurek, ks. dr Sławomir Zych i dr Bartosz Walicki. Adiustacją i korektą zajęła się Ewa Kłeczek-Walicka, a redakcją techniczną Marta Kośmider. Druk to dzieło Zakładu Poligraficznego Zdzisławy Gajek z Mielca. Obowiązki wydawcy spełniła Miejska i Powiatowa Biblioteka Publiczna w Kolbuszowej.

Okładkę obszernej, bo 270-stronicowej książki zaprojektował autor. Pierwszą jej stroną upiększają zdjęcia kościoła w Trzebowniku przed i po rozbudowie oraz grupowe fotografie: dzieci pierwszokomunijnych, chóru i zespołu dożynkowego. Na ostatniej stronie zamieszczono zdjęcie portretowe autora oraz poświęconą mu notkę biograficzną. Również i tekst opracowania ubogacony jest licznymi, czarno-białymi fotografiami. Ten

materiał graficzny stanowi nie tylko ozdobę, ale także ważne, niekiedy niedoceniane źródło historyczne.

O solidnej podbudowie historycznej opracowania świadczy bogata bibliografia. Prócz mnogości opracowań zwartych, maszynopisów oraz publikacji prasowych i internetowych wykorzystane zostały licznie materiały źródłowe. Dotyczy to relacji ustnych, źródeł drukowanych, a przede wszystkich archiwaliów. Autor spenetrował zasoby Archiwum Archidiecezjalnego w Przemyślu, Archiwa Parafialne w Staromieściu, Trzebowniku i przy rzeszowskiej farze, a także zbiory lokalnych instytucji i stowarzyszeń: Szkoły Podstawowej, Ochotniczej Straży Pożarnej, Koła Gospodyń Wiejskich, Ludowego Zespołu Sportowego, oddziału KSM i chóru parafialnego, jak również sięgnął do własnych zbiorów archiwalnych.

We wstępie autor zauważył m.in.: „Parafianie Trzebownika przeżyli w omawianym okresie wiele (...) podniosłych i uroczystych chwil, ale też niełatwych, a czasem bardzo trudnych, zarówno w wymiarze wspólnotowym jak i osobistym. Były one związane przede wszystkim z sytuacją polityczną, społeczną i religijną naszej Ojczyzny, która w sposób istotny wpływała na sposób i styl życia mieszkańców tej wspólnoty. W dziedzinie religijnej tej miejscowości wszystko zaczęło się od niecodziennej i wyjątkowej sytuacji otrzymania w 1933 r. sakry biskupiej przez ks. Wojciecha Tomakę wywodzącego się z Trzebownika. Wydarzenie to stało się już po kilku latach motywem budowy okazałej kaplicy, a następnie utworzenia samodzielnej parafii w Trzebowniku. To spowodowało z kolei kształtowanie się w kolejnych latach więzów religijnej wspólnoty, czego efektem było przeżywanie Mszy św. i nabożeństw, uroczystości i świąt kościelnych, rekolencji i misji świętych, kilku wizytacji kanonicznych, poświęceń sprzętów kościelnych, świętowania jubileuszy parafii i kapłanów w niej pracujących oraz nieustannej troski o kościół. Pragnienie to doprowadziło wreszcie do rozbudowy, generalnego remontu i nowoczesnego wyposażenia świątyni oraz wybudowania kaplicy cmentarnej, a także nadania Szkole Podstawowej w Trzebowniku patronatu bpa Wojciecha Tomaki”.

Korpus pracy, poprzedzony wykazem skrótów oraz wspomnianymi bibliografią i słowem wstępnym, zawiera siedem rozdziałów. Na początku omówiono struktury państwowo-kościelne w Polsce i regionie. Później przedmiotem badań stała się świątynia i zabudowania parafialne oraz rozbudowa kościoła. Uwaga została zwrócona też na duszpasterzy: proboszczów, wikariuszów, rezydentów i diakonów, na powołania kapłańskie i zakonne z parafii oraz na służbę kościelną. Kolejno omówione zostało życie sakramentalne i religijne parafian, jak również praca katechetyczna i kaznodziejska kapłanów. Na końcu nakreślono szczegóły duszpasterstwa

wiernych, w tym: duszpasterstwa parafialnego (stanowego, charytatywnego, trzeźwościowego i pielgrzymkowego), działalności grup duszpasterskich (bractw i stowarzyszeń, służby ołtarza, KSM, Oazy, chóru i Caritas), a także instytucji parafialnych (Klubu Katolickiego, poradni rodzinno-małżeńskiej oraz kancelarii, archiwum i biblioteki parafialnej). Interesujące są także dwa aneksy: relacja z pielgrzymki chóru parafialnego w Trzebowniku na Litwę oraz kazanie wygłoszone przez ks. Władysława Kreta w Trzebowniku na zakończenie roku pańskiego 1999.

Podsumowując swoje rozważania, ks. Władysław Kret zaznaczył w zakończeniu: „Zamiarem autora było opracowanie studium naukowego, poświęconego dziejom parafii pw. św. Wojciecha i Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny w Trzebowniku w latach 1945-2001. Otrzymany obraz stanowi zaledwie mały fragment historii wspólnoty parafialnej, która w omawianym okresie rozwijała się i ubogacała, a Kościół odgrywał w niej zasadniczą rolę. (...) Ukazane dziedziny i formy funkcjonowania parafii w Trzebowniku nie wyczerpują całości zagadnienia i pozostawiają kolejnym badaczom możliwości odkrywania kolejnych kart życia parafialnego”.

Przyjęte założenia autor zrealizował dość konsekwentnie. Wśród pewnych mankamentów można wskazać pominięcie zagadnień związanych z zaludnieniem parafii i naturalnym ruchem ludności. Próbowano zaradzić temu częściowo poprzez omawianie wybranych kwestii w rozdziale pierwszym, przy ukazaniu zarysu dziejów wioski oraz w rozdziale szóstym, przy okazji omawiania szafarstwa sakramentów. Na pewno na większą uwagę zasługują też postacie duszpasterzy pracujących w Trzebowniku oraz wywodzących się z tej parafii kapłanów i osób konsekrowanych. Nie umniejsza to jednak dużej wartości omawianej publikacji. Bez wątpienia dzieło ks. Władysława Kreta powinno stać się lekturą obowiązkową dla każdego parafianina Trzebownika, a także dla wszystkich zainteresowanych dziejami tej parafii oraz dawnej łacińskiej diecezji przemyskiej i obecnej diecezji rzeszowskiej.

[Informacja wydawnicza]:
Jednodniówka „U Sokołowskiej Pani”,
red. Ewa Kłeczek-Walicka, Bartosz Walicki,
ks. Sławomir Zych, Sokołów Małopolski, 8 czerwca
2013 r., Miejska i Gminna Biblioteka Publiczna
w Sokołowie Małopolskim, ss. 44
„Almanach Ziemi Sokołowskiej”,
red. Ewa Kłeczek-Walicka, Bartosz Walicki,
ks. Sławomir Zych, Sokołów Małopolski, Miejska
i Gminna Biblioteka Publiczna w Sokołowie
Małopolskim, ISSN 2392-1706, nr 1 (2014), ss. 56;
nr 2 (2015), ss. 60, nr 3 (2016), ss. 64

Wśród licznych zadań podejmowanych przez Bibliotekę Publiczną w Sokołowie Małopolskim poczesne miejsce znajduje działalność wydawnicza. Zainicjowana ona została w roku 2009 opublikowaniem materiałów pokonferencyjnych *Pod płaszczem Maryi*. Od tego czasu biblioteka wydała dziewięć publikacji zwartych, a także zbiór pocztówek, pomoce metodyczne, sprawozdania i liczne dokumenty życia społecznego. Do tego dodać należy również jeden tytuł czasopiśmienniczy – „Almanach Ziemi Sokołowskiej” poprzedzony jednodniówką „U Sokołowskiej Pani”.

* * *

Wspomniana jednodniówka wydana została na okoliczność uroczystości koronacyjnej wizerunku Matki Bożej Królowej Świata – Opiekunki

Ludzkich Dróg przeżywaną w Sokołowie Małopolskim w dniu 8 czerwca 2013 r. Pomysłodawcą tego przedsięwzięcia edytorskiego i zarazem redaktorem naczelnym był kierownik sokołowskiej księgarni Bartosz Walicki. Ponadto w skład kolegium redakcyjnego weszli: Ewa Kłeczek-Walicka, która zajęła się m.in. adiustacją i językową korektą tekstów oraz ks. dr Sławomir Zych z KUL-u, Opiekun Naukowy Sanktuarium z ramienia Biskupa Rzeszowskiego. Druk wykonano w Pracowni Poligraficznej „Duet” w Rzeszowie.

„Publikacja ta – jak zapisał w słowie wstępnym ks. Sławomir Zych – dokumentuje szereg zagadnień związanych z kultem Sokołowskiej Pani. Ukazuje również starania, aby na skroniach Dzieciątka i Maryi pojawiły się korony”. Na pierwszej stronie okładki ukazano sokołowski kościół farny. Nad nim z obłoków wyłania się Matka Boża z Dzieciątkiem. Jest to fragment wizerunku sokołowskiej Pani z chorągwi Cechu Stolarskiego w Sokołowie z początku wieku XX. W górnej części okładki po stronie lewej umieszczono odwzorowanie okolicznościowego medalu koronacyjnego, zaś po prawej tekst modlitwy do Matki Bożej Sokołowskiej. Druga strona okładki zawiera w sobie sześć fotografii dokumentujących październikowe uroczystości odpustowe i związane z nimi pielgrzymki przybywające do sokołowskiego sanktuarium. Trzecia strona okładki prezentuje z kolei sześć fotografii ze spotkań naukowych i konferencji, które odbyły się w Sokołowie w ramach przygotowań do koronacji. Na stronie ostatniej zaprezentowano sokołowskie sanktuarium w obiektywie fotoreportera.

Na 44 stronach formatu A4 pomieszczono kilkadziesiąt artykułów, dobranych w swego rodzaju kręgi tematyczne. Pismo otwierają dwa teksty wstępne (ks. Sławomira Zycha i ks. Jana Prucnała) zapowiadające uroczystości koronacyjne. Zamieszczono obok nich także program koronacji. Następnie czytelnik zapoznać się może z dziejami kultu Pani Sokołowskiej. Dokumentuje go siedem tekstów przygotowanych przez znawców tematu. Kolejne trzy teksty dotyczą samego wizerunku maryjnego. Dwa pierwsze to analiza ikonograficzna i symboliczna obrazu, zaś trzeci dotyczy wpisu obrazu do rejestru zabytków. W kolejnych dwóch tekstach omówiono sympozja i konferencje naukowe poświęcone Pani Sokołowskiej, a także publikacje o sokołowskim sanktuarium, które ukazały się w ramach przygotowań do koronacji.

Kolejny dział ma charakter literaturoznawczy. Najpierw prof. Kazimierz Ożóg zaprezentował analizę pieśni do Matki Bożej Sokołowskiej. Następnie przedrukowane zostały, opracowane przez nieżyjącego już regionalistę Leszka Walickiego, legendy i podania o Sokołowskiej Pani. Dwa kolejne teksty z tego działu to przedruki kazań ks. Sławomira Zycha i ks.

Wiesława Szurka, wygłoszonych na okoliczność odpustu maryjnego i Mszy św. inauguracyjnej ogólnopolską konferencję „Bogurodzica na ludzkich drogach życia”.

Ostatni dział, mający naturę typowo dokumentalną, związany jest już z bezpośrednimi przygotowaniem do koronacji. Pomieszczono w nim informacje o pracach diecezjalnej komisji koronacyjnej i komitetów koronacyjnych powołanych w sokołowskiej parafii. Zrelacjonowano również prace podjęte w kościele sanktuarialnym tj.: instalację nowego ołtarza soborowego i budowę nowego ołtarza Matki Bożej Sokołowskiej. Odnajdziemy tu również teksty dekretów biskupich dotyczące terminu koronacji, powołania komitetu koronacyjnego i erygowania sanktuarium, Słowo Biskupa Rzeszowskiego z okazji koronacji, listy opiekuna naukowego sanktuarium, dokumenty potwierdzające poprawność tytułu maryjnego. Ostatni tekst dotyczy działań podjętych przez Towarzystwo Miłośników Ziemi Sokołowskiej, a mających na celu wydanie medalu koronacyjnego.

* * *

Kontynuacją i niejako dopełnieniem jednodniówki „U Sokołowskiej Pani” jest 1. numer „Almanachu Ziemi Sokołowskiej”, który trafił do rąk czytelników na początku 2015 roku. W zamyśle twórców „Almanach” miał być czasopismem wydawanym nieregularnie, poświęconym przeżywanym rocznicom lokalnym i regionalnym bądź określonym tematami kulturalno-społecznymi. Pierwszy numer „Almanachu” przyjął za zadanie udokumentowanie samej koronacji wizerunku maryjnego oraz owoców tego wydarzenia z uwagi na to, że kult Pani Sokołowskiej stanowi fenomen o charakterze nie tylko religijnym, ale również kulturalnym i społecznym. Przywołać tu warto słowa odredakcyjne ks. dr. Sławomira Zycha: „Pierwszy numer nowego czasopisma zawiera szereg materiałów dotyczących koronacji i świętowania rocznicy tegoż wydarzenia. Ukazuje także oddziaływanie sokołowskiego sanktuarium w wielu aspektach, m.in. naukowym. Korzystając z okazji, pragnę złożyć serdeczne podziękowanie Społecznikom Miasta i Regionu (...). Dzięki ich wysiłkom i benedyktyńskiej pracy dokumentacyjnej, blask koronacji Sokołowskiej Pani będzie odnajdywany w warstwie religijnej i kulturowej dziejów tej ziemi”.

„Almanach” liczy 56 stron formatu A4. Wydrukowany został w Pracowni Poligraficznej „Duet” w Rzeszowie. Zadania wydawcy przyjął Miejska i Gminna Biblioteka Publiczna w Sokołowie Małopolskim. Zespół redakcyjny utworzyli, podobnie jak w przypadku jednodniówki: kierownik księżnicy Bartosz Walicki jako redaktor naczelny, ks. dr Sławomir Zych

i Ewa Kłeczek-Walicka, która dodatkowo spełniała powinności korektora. Funkcje redaktorskie były piastowane nieodpłatnie. Sama publikacja ukazała się drukiem dzięki dofinansowaniu w ramach Gminnego Programu Profilaktyki i Rozwiązywania Problemów Alkoholowych i Przeciwdziałania Narkomanii w Sokołowie Małopolskim w roku 2014.

Czasopismo zaopatrzone w sztywniejsze, kolorowe okładki. Na pierwszej stronie ukazano jeden z wizerunków Pani Sokołowskiej z ornatu sanktuarijnego na tle polnej drogi przebiegającej przez region sokołowski. Na drugiej stronie, zatytułowanej „Koronacja obrazu Pani Sokołowskiej”, zamieszczono zdjęcia dokumentujące przebieg uroczystości koronacyjnych. Trzecia strona okładki – „Matka Boża Sokołowska w oczach dzieci i młodzieży” – zawiera dziewięć wybranych prac, nagrodzonych w bibliotecznym konkursie plastycznym „Matka to najpiękniejszy obraz świata”. Czwarta strona prezentuje „Sanktuarium sokołowskie w obiektywie”. Zamieszczone tu zostały zdjęcia dokumentujące religijne i naukowe wydarzenia pokoronacyjne w latach 2013-2014.

Periodyk został podzielony na kilka części tematycznych. Gazetę otwiera przedmowa redakcyjna przygotowana przez ks. Sławomira Zycha. Pierwszy blok dotyczy samej koronacji. Znalazły się tu zatem relacje z uroczystości, teksty modlitw i przemówień. Drugi dział to kazania wygłoszone podczas nabożeństw sanktuarijnych: koronacji (bpa Adama Szala), rocznicy koronacji (bpa Kazimierza Górniego), odpustów ku czci św. Jana Chrzciciela (ks. Sławomira Zycha i ks. inf. Wiesława Szurka) oraz odpustów październikowych (ks. Krzysztofa Tyburowskiego i ks. Wiesława Wójcika).

Kolejna część to sprawozdania. W pierwszym rzędzie omówione zostały wydarzenia kościelne. Dotyczyło to: odpustów w sokołowskim sanktuarium w latach 2013-2014, diecezjalnego zjazdu Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży do Sokołowa we wrześniu 2013 roku oraz rocznicy koronacji w czerwcu 2014 roku. Osobne relacje poświęcone zostały wydarzeniom naukowym: konferencji na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim w maju 2014 roku, wręczeniu medali koronacyjnych zasłużonym badaczom emigracji i Polonii oraz uhonorowaniu ks. Romana Nira nagrodą im. Ireny i Franciszka Skowyrów.

Osobne sprawozdania poświęcone zostały wydarzeniom kulturalnym w tym okresie. Mowa tu więc o konkursach organizowanych przez sokołowską księżnicę: o kościołach regionu i o wyobrażeniu plastycznym Pani Sokołowskiej. Przedstawione zostały wystawy biblioteczne związane z sanktuarium (misyjna, o świątyniach, maryjna i o ks. Mieczysławie Wajdzie). Zrelacjonowana też została jedna z wycieczek uczniów z regionu, którzy poznawali Sokołów i miejsce kultu Matki Najświętszej.

Ostatnia część dotyczy samego kultu Matki Bożej Sokołowskiej i jego dziejów. Ukazana została zatem architektura świątyni sanktuaryjnej. Później omówiono wnętrze tego kościoła. Czytelnicy mogą też zapoznać się z mało znanym epizodem, a mianowicie przekazaniem w ostatnim czasie do kościoła w Ziembinie na Białorusi kopii wizerunku Matki Bożej Sokołowskiej. Ostatnie teksty wiążą się z postacią wieloletniego proboszcza sokołowskiego i czciciela Madonny Sokołowskiej ks. Mieczysława Wajdy, różnymi kopiami łaskami słynącego wizerunku oraz najnowszymi publikacjami o sokołowskim sanktuarium. Ubogaceniem treści są teksty kilku pieśni ku czci Matki Bożej Sokołowskiej powstałych w ostatnim czasie.

* * *

Setna rocznica poświęcenia kościoła parafialnego w Sokołowie Małopolskim przeżywana w roku 2016 była okazją do wydania 2. numeru „Almanachu Ziemi Sokołowskiej”. Pismo to utrzymało dotychczasowy charakter i tematykę. Numer liczy 60 stron formatu A4. Wydrukowany został w Zakładzie Poligraficznym Zdzisławy Gajek w Mielcu. Trafił do rąk czytelników w dniu odpustu parafialnego 24 czerwca 2016 r. Skład i zasady pracy Redakcji nie uległy żadnym zmianom. Druk publikacji był możliwy dzięki dofinansowaniu w ramach Gminnego Programu Profilaktyki i Rozwiązywania Problemów Alkoholowych i Przeciwdziałania Narkomanii w Sokołowie Małopolskim na rok 2015.

Oredakcyjny wstęp przygotował ks. dr Sławomir Zych. Jak zaznaczył redaktor: „Oddawany do rąk Czytelników drugi numer «Almanachu Ziemi Sokołowskiej» prowadzi nas do świątyni parafialnej – do Domu Bożego. Od czasów lokacji miasta na prawie magdeburskim i założenia parafii budynek ten pełni funkcję «serca» lokalnej społeczności. Tutaj bowiem dokonują się w ludzkich sercach sprawy, które są nieuchwytnie dla «szkiełka i oka» badacza. Tutaj również odbiera cześć Matka Boża Sokołowska – «Serdeczna Matka» – Opiekunka Ludzkich Dróg. Fakt szczególnej roli sokołowskiej świątyni parafialnej jako «serca» podkreśla to, że jest ona kościołem stacyjnym w przeżywanym obecnie Roku Miłosierdzia. (...) Okolicznościowa publikacja dostarcza wielu ciekawych i cennych informacji na temat patrona świątyni – św. Jana Chrzciciela, poprzednich kościołów parafialnych Miasta, sylwetek osób zaangażowanych w dzieło budowy obecnego Domu Bożego. Na łamach almanachu zamieszczono również dokładne dane o budowie oraz o wyposażeniu wnętrza. Na szczególną uwagę zasługują m.in. opisy niektórych wydarzeń duszpasterskich oraz ukazanie kulturotwórczej roli świątyni w wymiarze regionalnym”.

Periodyk posiada sztywniejsze, kolorowe okładki. Na pierwszej stronie zamieszczono reprodukcję rysunku Moniki Kwolek ukazującego jeden z przydrożnych krzyży sokołowskich na tle kościoła parafialnego; jest to jednocześnie nawiązanie do 100-lecia świątyni, jak i 1050. rocznicy Chrztu Polski. Na drugiej stronie, zatytułowanej „Z dawnych fotografii”, rozplanowano dziesięć starych zdjęć kościoła. Trzecia strona okładki – „Inwestycje przy kościele parafialnym w Sokołowie Małopolskim” – zawiera sześć fotografii dokumentujących prace przy restauracji świątyni z lat 2006-2009. Czwarta strona prezentuje „Sanktuarium sokołowskie w obiektywie”. Zamieszczone tu zostały zdjęcia dokumentujące religijne, artystyczne i turystyczne wydarzenia w sanktuarium z roku 2015 oraz przedstawiające kościół w porze wieczornej.

Również cztery strony w środku numeru wydrukowano w kolorze. Pierwsza z nich, „Kościół sokołowski w dziełach artystów regionu”, prezentuje sześć grafik autorstwa: Henryki Boho, Karoliny Nowak, Pauliny Kamińskiej, Heleny Woźniak, Agnieszki Woźniak i Martyny Chorzępy ze zbiorów bibliotecznych i Bartosza Walickiego. Na drugiej pomieszczono osiem studiów plastycznych kościoła opracowanych przez Małgorzatę Kwolek. Trzecia strona, zatytułowana tak samo jak pierwsza, ukazuje reprodukcje czterech prac: Franciszka Czosnka, Czesława Karpia, Edwarda Jędrzykiewicza i Małgorzaty Kuli. Na ostatniej z tych stron znalazło się miejsce dla dziewięciu kolaży Małgorzaty Kwolek.

Czasopismo zostało podzielone na kilka części tematycznych. Otwiera je przedmowa redakcyjna przygotowana przez ks. Sławomira Zycha. Pierwszy blok dotyczy postaci św. Jana Chrzciciela – patrona parafii i świątyni. Dwa artykuły o tym świętym opracowali klerycy rzeszowskiego Seminarium Duchownego. Dopełnieniem tego jest tekst kazania ks. Ludwika Bukały o św. Janie Chrzcicielu wygłoszonego w Sokołowie w roku 1902. Następnie zamieszczono trzy teksty historyczne (o pierwszych kościołach sokołowskich, wyposażeniu fary w połowie XVIII wieku i parafialnych zapisach kronikarskich poświęconych budowie świątyni) oraz trzy biogramy osób zaangażowanych w dzieło budowy świątyni: Jana Zubrzyckiego, ks. Franciszka Stankiewicza i ks. Leona Szado. Później zawarto dwa artykuły o uroczystościach religijnych jubileuszu 400-lecia parafii i peregrynacjach u schyłku XX wieku.

Kolejny blok to opis miejsc i elementów wyposażenia kościoła: kaplicy patriotycznej, ołtarza głównego, tabernakulum, chrzcielnic, ambony, konfesjonałów, witraży, chóru i organów i Drogi Krzyżowej. Dalej znalazły się artykuły o wydarzeniach kulturalnych: prezentacja publikacji, relacje z konkursu plastycznego, wystaw i koncertów. Ostatni dział ukazuje

inne świątynie w okolicy związane z Sokołowem: kościółek mieszczkański, kościoły w Wólce Sokołowskiej, Trzebusce i Wólce Niedźwiedzkiej oraz świątynie neogotyckie w sąsiedztwie Sokołowa.

* * *

Rocznicowe świętowanie związane z jubileuszem sokołowskiej świątyni sanktuaryjnej zadecydowało o przedłużeniu podjętej wcześniej tematyki również na 3. numer „Almanachu Ziemi Sokołowskiej”. I tym razem czasopismo wydrukowano w Zakładzie Poligraficznym Zdzisławy Gajek w Mielcu. Czytelnicy mogli zapoznać się z publikacją pod koniec 2016 roku. Numer liczy 64 strony formatu A4. Wydawca i skład Redakcji pozostał taki sam jak dotychczas. W wydaniu publikacji pomocne było wsparcie udzielone przez radnych sokołowskich w ramach Gminnego Programu Profilaktyki i Rozwiązywania Problemów Alkoholowych i Przeciwdziałania Narkomanii w Sokołowie Małopolskim na rok 2016.

W słowie wstępnym autorstwa ks. Sławomira Zycha zawarte zostały następujące myśli: Nawiązując do słów Adama Mickiewicza, z radością w sercu polecam P.T. Czytelnikom kolejny numer «Almanachu Ziemi Sokołowskiej» poświęconego «sercu miasta» – świątyni parafialnej, która stanowi sanktuarium Matki Bożej Sokołowskiej – Opiekunki Ludzkich Dróg. Bieżący numer, podobnie jak poprzedni, ukazuje się z okazji 100. rocznicy ukończenia budowy i poświęcenia obecnego kościoła. Treść bieżącego numeru koncentruje się m.in. wokół zagadnień związanych z historią poprzednich świątyń parafialnych, osób związanych z ofiarowaniem Bogu obecnego kościoła – kapłanów i przemyskiego biskupa pomocniczego Karola Józefa Fischera, który dokonał konsekracji świątyni. Kolejny blok artykułów ukazuje budowę kościoła, jego stopniowe wyposażenie i inwestycje na przestrzeni dziejów tego Domu Bożego. Warto również sięgnąć do «działu kaznodziejskiego», będącego swoistą dokumentacją głoszenia słowa Bożego w sokołowskiej Farze. Bieżący numer almanachu ukazuje również ważne wydarzenia związane ze świątynią parafialną, m.in. duszpasterskie i kulturalne oraz bogaty wachlarz publikacji. Mam nadzieję, że almanach o tak bogatej treści pozwoli mieszkańcom Sokołowa Małopolskiego, pielgrzymom i turystom «spojrzeć w serce» miasta, aby zrozumieć fenomen tej ziemi zapisany w dziejach jej Serca”.

Pierwszą stroną periodyku ozdobiło zdjęcie sokołowskiej świątyni na tle wieczornego nieba. Druga strona, zatytułowana „Sanktuarium sokołowskie w czterech porach roku...” stanowi zestawienie sześciu fotografii kościoła w różnych porach roku. Trzecia i czwarta strona okładki – „Sank-

tuarium sokołowskie w obiektywie” – prezentują wydarzenia związane z miejscowym ośrodkiem kultu, w tym: inwestycje i remonty, wydarzenia kulturalne i naukowe oraz uroczystości kościelne.

Numer posiada kilka wyraźnie zaznaczonych części tematycznych. Po przedmowie pióra ks. Sławomira Zycha pomieszczono kilka tekstów historycznych dotyczących dawnego kościoła parafialnego oraz wzniesienia obecnej budowli. Wiązą się z tym biogramy trzech osób związanych z poświęceniami kamienia węgielnego (ks. Jakuba Federkiewicza) i kościoła (ks. Tomasza Frankiewicza) oraz konsekracji świątyni (bpa Karola Józefa Fischera). Do tematyki tej nawiązują artykuły ukazując inwestycje w sanktuarium podjęte w ostatnich latach: zaprowadzenie instalacji grzewczej, remont placu kościelnego i ułożenie nowej posadzki, jak również montaż nowych żyrandoli.

Następnie uwaga obrócona została na kwestie związane z poświęceniami. Omówiono zatem ogólnie sam obrzęd, a później poświęcenia kościoła sokołowskiego. Komponują się z tym teksty kazań. Pierwsze stanowi ważne źródło historyczne, jako że wygłosił je w liturgiczną rocznicę poświęcenia kościoła w roku 1894 późniejszy proboszcz sokołowski ks. Ludwik Bukała. Drugie opracował bp Kazimierz Górny na okoliczność poświęcenia nowego ołtarza soborowego w Sokołowie w roku 2010.

Kolejny blok mówi o wybranych uroczystościach religijnych. Ukazano tu peregrynacje w sokołowskim ośrodku kultu maryjnego na początku XXI wieku oraz świątynię tę jako kościół stacyjny. Ważne są tu: dekret bpa Jana Wątroby ustanawiający kościoły stacyjne w diecezji rzeszowskiej w Jubileuszowym Roku Miłosierdzia, sprawozdania z sokołowskiego udziału w Światowych Dniach Młodzieży oraz relacje z 3. rocznicy koronacji obrazu Pani Sokołowskiej i dwóch lokalnych odpustów w roku 2016. W tematykę te włączają się kazania: bpa Kazimierza Górnego w 2. rocznicę koronacji i z okazji nawiedzenia Sokołowa przez symbole światowych Dni Młodzieży, ks. Sławomira Zycha w 3. rocznicę koronacji, ks. Piotra Potyrały podczas zjazdu Szkolnych Kół Caritas w Sokołowie w 2016 roku oraz bpa Jana Wątroby i ks. Wiesława Szurka podczas wspomnianych uroczystości odpustowych.

W następnym dziale zaprezentowano kilka miejsc i elementów wyposażenia świątyni. Czytelnicy mogą poznać stąd: zdemontowane już balaski, dzwony, zegar wieżowy, kościelne relikwie i pamiątkowe tablice. Ostatni blok wiąże się tradycyjnie z wydarzeniami kulturalnymi i naukowymi. Omówione zostały tu kolejne publikacje o kościele, znalazły się też teksty o konkursie poświęconym świątyni, bibliotecznych wystawach, a także Nagrodzie Naukowej im. Skowyrów przyznanej w roku 2016.

**[Recenzja:] Św. Katarzyna Aleksandryjska
– Patronka parafii i ziemi grybowskiej.
Dziewięciodniowa nowenna oraz inne modlitwy
i pieśni, red. G. Szczecina, Wyd. Parafia św.
Katarzyny Aleksandryjskiej w Grybowie, Grybów
2017, ss. 80, ISBN 978-83-946316-1-1**

Dziejów Polski – jak przypomniał Jan Paweł II podczas swojej pierwszej pielgrzymki do Ojczyzny – nie można zrozumieć bez Chrystusa. Jednocześnie warto te dzieje czytać przez pryzmat małych ojczyzn i historię konkretnych ludzi, bo wtedy twierdzenie o chrześcijańskich korzeniach i tożsamości narodu przestaje być sloganem, a nabiera konkretnej treści. Ale też dzieje lokalnych społeczności i poszczególnych osób pozostałyby niezrozumiałe, gdyby patrzeć na nie w oderwaniu od historii całej wspólnoty – narodu i Kościoła. To wzajemne przenikanie się historii powszechnej i lokalnej dostrzeże każdy, kto bez uprzedzeń przystąpi do badania dziejów religijności Polaków.

Życie pojedynczych osób i całych wspólnot przez wieki koncentrowało się wokół kościoła. Rytm tego życia często wyznaczały święta, wśród których szczególną rolę odgrywały te związane z osobami patronów. Tak było w przypadku Grybowa, miasta w Małopolsce, w powiecie nowosądeckim, którego dzieje od początku istnienia są naznaczone szczególnym kultem św. Katarzyny Aleksandryjskiej, a w świadomości jego mieszkańców ta Święta była zawsze i pozostaje nadal skuteczną patronką i orędowniczką.

Dzieje tego kultu są bardzo długie i bardzo ciekawe, bo odzwierciedlają całą historię tych ziem oraz sytuację jej mieszkańców. Pokazują one także wartości, jakie wniosła w historię tego miasta oraz w świadomość, w serca i sumienia grybowian cześć dla św. Katarzyny. Poczucie opieki

Świętej z Aleksandrii wycisnęło swoje piętno na tej wspólnotcie i należy do jej dziedzictwa tak istotnie, że stanowi o jej tożsamości. Jest zatem swoistym kluczem do zrozumienia przeszłości i terażniejszości tej ziemi. Można nawet zaryzykować stwierdzenie, że bez tego kultu nie sposób zrozumieć jej dziejów. Każdy zatem, kto chce zrozumieć Grybów, niezależnie od tego, czy podziela wiarę we wstawiennictwo św. Katarzyny, czy też stoi poza wspólnotą wierzących jako wątpiący czy wręcz niewierzący, nie może pominąć tej części dziedzictwa.

Długi okres dziejów kultu św. Katarzyny w Grybowie potwierdza zasadność badań historycznych. Z kolei różnorodność form tego kultu prowokuje do refleksji teologicznej. Uznanie zaś walorów czci oddawanej Świętej Patronce w przeszłych pokoleniach zachęca do propagowania jej kultu w obecnych czasach. Wszystkie te elementy znalazły swoje odzwierciedlenie w pracy mgr. lic. Grzegorza Szczeciny pt. *Św. Katarzyna Aleksandryjska – Patronka parafii i ziemi grybowskiej. Dziewięciodniowa nowenna*.

Praca składa się z dwóch zasadniczych części: pierwsza o charakterze historycznym, obejmuje biografię Męczennicy z Aleksandrii oraz dzieje jej kultu w Kościele powszechnym, w Polsce i w Grybowie, druga natomiast zawiera tekst Nowenny oraz litanie, modlitwy i pieśni ku jej czci.

Kult świętych jest istotną częścią kultu chrześcijańskiego. W ciągu wieków przybierał on różne formy. Jego treść jednak pozostawała zawsze taka sama: ma on pobudzać do opowiedzenia się za Chrystusem i Jego Ewangelią, co w życiu świętych, zwłaszcza męczenników, dokonało się w sposób radykalny. Postać św. Katarzyny należy do tych świętych, których życie nie jest w pełni udokumentowane historycznie i obrosło wieloma legendami. Dlatego w ramach posoborowej reformy kalendarza liturgicznego jej wspomnienie utraciło charakter obowiązujący. Osoba św. Katarzyny nie straciła jednak swojej popularności w życiu Kościoła, czego przykładem jest ożywienie jej kultu w Grybowie. Z pracy Pana Szczeciny (*nota bene grybowianina*) przebija troska o to, by cześć dla św. Patronki owocowała nadal rozwojem duchowym i moralnym grybowian. Przypomnienie tego, kim była św. Katarzyna na przestrzeni pokoleń dla synów i córek tej ziemi, jest wyraźnie ukierunkowane na dalszy rozwój jej kultu w Grybowie i okolicach, a może także w innych miejscach.

Taki cel może być osiągnięty tylko wtedy, gdy odtworzy się realistyczny obraz Świętej. Dlatego dobrze się stało, że Autor przytacza najstarsze świadectwa biograficzne oraz historię jej kultu w Kościele powszechnym, a także w Polsce. Ten – z konieczności syntetyczny – opis ukazuje, jak na przestrzeni dziejów cześć dla św. Katarzyny oddziaływała na kształt życia religijnego osób i wspólnot. Na tym tle szczególnie imponująco wygląda

historia Grybowa z całym bogactwem form tej czci. Siedemsetletnia historia kultu św. Katarzyny w tym mieście – należycie przez Autora udokumentowana – ma być może początek w osobistej czci, jaką dla tej Świętej żywił król Kazimierz Wielki, który dokonał lokacji miasta. Począwszy od dokumentu fundacyjnego, poprzez zapisy w księgach miejskich, w protokołach z wizytacji biskupich aż po elementy zawarte w sfragistyce oraz heraldyce, a nawet w topografii miejskiej, przebija nierozzerwalny związek dziejów tego miasta ze św. Katarzyną, zaś dedykacja kościoła, cześć dla wizerunków Świętej, parafialne odpusty (także poprzedzone nowenną) ukazują nieustanny rozwój tej czci.

Bogaty i należycie udokumentowany opis źródeł i form kultu św. Katarzyny w Grybowie jest wyraźnie ukierunkowany na terażniejszość i przyszłość. Niewątpliwie, praca Grzegorza Szczeciny służy popularyzacji kultu św. Katarzyny, a być może także oczyszczeniu niektórych jego form z elementów, które nie do końca odpowiadają dzisiejszej mentalności. Autor zdaje sobie sprawę, że Grybów zawdzięcza rozwój kultu św. Katarzyny wielu wybitnym, charyzmatycznym wręcz duszpasterzom. Jednym z nich jest ks. Prałat Adam Kaźmierczyk (1920-2004), autor *Dziewięciodniowej Nowenny do św. Katarzyny*, powstałej po 1961 r. To właśnie ten tekst stał się przedmiotem nowego opracowania. W opracowaniu tym widać dużą dbałość Autora, by z jednej strony zachować teksty i charakter oryginalny modlitw, a z drugiej – odnowić je w duchu reformy liturgicznej i dostosować je do dzisiejszych realiów. Ten cel został osiągnięty. Jest to kult głęboko zakorzeniony we współczesnych realiach. W tekstach modlitw widać współczesne problemy moralne i społeczne. Nowenna posiada układ aretologiczny. W kolejnych dniach ukazane zostały cnoty św. Katarzyny, które winny stać się treścią życia jej czcicieli. Każdy dzień Nowenny posiada podobny układ. Rozpoczyna się pieśnią, zawiera krótkie rozważanie i kończy się modlitwą. W rozważaniach pojawia się forma swoistego rachunku sumienia; pytania o podobieństwo bądź niepodobieństwo do Patronki. Treścią modlitw są sprawy różnych stanów Kościoła, doświadczenia ludzkości i konkretnych osób.

Praca pokazuje, jak kult formuje i jak powinien formować życie lokalnej społeczności. Jest ona także wyrazem uznania dla dorobku przeszłych pokoleń, a z drugiej strony zawiera twórczy wkład. Ten wkład historyka i teologa zarazem zasługuje na uznanie. Dlatego biorąc pod uwagę względy merytoryczne i formalne wyrażam przekonanie, że praca Grzegorza Szczeciny zasługuje na uwagę czytelników, a jak najszersze jej rozpowszechnienie będzie kolejnym ważnym etapem w rozwoju kultu św. Katarzyny w Grybowie.

RADA NAUKOWA
„ROCZNIKA KOLBUSZOWSKIEGO”.
SYLWETKI

Ks. dr Wiesław Matyskiewicz urodził się 2 czerwca 1966 r. w Ropczycach. Po ukończeniu Szkoły Podstawowej w Ropczycach i szkoły średniej – Technikum Mechaniczne w Ropczycach – zdał egzamin dojrzałości w 1986 roku. Następnie podjął studia w Wyższym Seminarium Duchownym w Tarnowie. W 1992 roku otrzymał tytuł magistra teologii z zakresu filozofii społecznej na Papieskiej Akademii Teologicznej w Krakowie. Następny etap naukowy rozpoczął w 1995 roku, gdy podjął studia na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim – Wydział Nauk Społecznych z zakresu socjologii. Ten etap studiów zakończył w 1999 roku po uzyskaniu absolutorium. Przygotował rozprawę doktorską: *Kościół a demokracja w nauczaniu społecznym Jana Pawła II* i uzyskał w 2013 roku stopień doktora nauk humanistycznych z zakresu socjologii.

Pracę dydaktyczną z filozofii, etyki, socjoterapii i socjologii prowadził w latach 2001-2013 w Uniwersytecie Rzeszowskim w ramach zajęć zleconych. Jednocześnie od 2002 roku prowadził zajęcia z Katolickiej Nauki Społecznej w Wyższym Seminarium Duchownym w Rzeszowie. W 2013 roku został adiunktem na Wydziale Pedagogicznym Uniwersytetu Rzeszowskiego.

Opublikował monografie: *Jan Paweł II a demokracja. Studium z zakresu Katolickiej Nauki Społecznej* (Wydawnictwo Uniwersytetu Rzeszowskiego, Rzeszów 2016, ss. 258) i *Kościół diecezji rzeszowskiej 1992-2017* (Wydawnictwo Bonus Liber, Rzeszów 2017, ss. 176). Ponadto wspólnie z S. Tarnawskim i H. Janicką współredagował album *Misje sercem diecezji* (Wydawnictwo i Drukarnia Diecezji Rzeszowskiej, Rzeszów 2012, ss. 96), zaś z A. Garbarzem i M. Urbańską publikację *Etyka – rodzina – społeczeństwo*, cz. 2 (Wydawnictwo Uniwersytetu Rzeszowskiego, Rzeszów 2017, ss. 334).

Zainteresowania naukowe ks. Wiesława Matyskiewicza obejmują: socjologię rodziny, socjologię religii, politykę społeczną, filozofię społeczną, przemiany demograficzne w Polsce i świecie oraz katolicką naukę społeczną.

Spis treści

ARTYKUŁY

Między Wisłą a Sanem

KRZYSZTOF HAPTAŚ – Mielec

Duszpasterska i społeczno-polityczna posługa ks. Ludwika Ruczki (1814-1896) w Galicji i w stolicy monarchii austriackiej..... 7

KRZYSZTOF HAPTAŚ – Mielec

Nieznany widok nieistniejącego kościoła parafialnego pw. Wszystkich Świętych w Kolbuszowej (z XIX/XX w.)..... 23

EWA KŁECZEK-WALICKA – Sokołów Małopolski

Z dziejów szkoły w Zacerniu do roku 1918. Przyczynek do dziejów szkolnictwa..... 27

ŁUKASZ OŻÓG – Sokołów Małopolski

Nadania tytułu Honorowego Obywatela Miasta Sokołowa w okresie międzywojennym 53

KS. KAZIMIERZ TALAREK – Nagoszyn

Podstawy prawne i materialne bractw działających w diecezji tarnowskiej w latach 1915-1939 67

BARTOSZ WALICKI – Sokołów Małopolski

Tematyka sokołowska na łamach tygodnika „Kuryer Rzeszowski” (1894-1898) 87

BARTOSZ WALICKI – Sokołów Małopolski

Ks. Wojciech Lorenc (1899-1987) 117

KS. ANDRZEJ WIDAK – Rzeszów
Organy w kościołach dekanatu Gorzyce diecezji sandomierskiej
(studium historyczno-instrumentoznawcze) 139

WALDEMAR WITOLD ŻUREK – Lublin
Salezjański kleryk Józef Maj (1919-1942) – ofiara sowieckich represji
wobec ludności polskiej na Sokalszczyźnie 171

Na polskiej i obcej ziemi

KS. MATEUSZ BATÓG – Lublin
Sytuacja wyznaniowa i narodowa w II Rzeczypospolitej 197

MATEUSZ SZAST – Kraków
Duszpasterstwo migrantów – mechanizm zachowania
czy przekraczania granic kulturowych (na przykładzie Polaków
w Irlandii) 209

GRZEGORZ KAMIL SZCZECINA – Lublin
Współczesne pojęcie „sprawiedliwości” w świetle kazań bł. ks. Jerzego
Popiełuszki 233

GRZEGORZ KAMIL SZCZECINA – Lublin
Z Okopów do Warszawy. Droga ku kapłaństwu Alfonsa (bł. ks. Jerzego)
Popiełuszki (1947-1972) 245

MATERIAŁY

Wokół kwestii historycznych

MONIKA JOANNA NIEZGODA – Rzeszów
Działalność Oddziału Caritas w Kolbuszowej w latach 1950-1953 259

KS. JÓZEF PAŃCZUK – Załęże k. Jasła
Kult Matki Bożej Jackowej w katedrze przemyskiej 271

MARIAN PIÓREK – Kolbuszowa
Dzieje Związku Nauczycielstwa Polskiego w powiecie kolbuszowskim
w latach 1945-1961 (cz. II) 323

JERZY WIELOCH – Rzeszów
Powstanie i działalność Powszechnej Spółdzielni Spożywców
w Kolbuszowej 401

Z zagadnień społecznych i teologicznych

KONRAD DYDA – Lublin
Znaczenie tekstów liturgicznych ku czci
bł. Ks. Władysława Findysza 409

JOLANTA LENART – Rzeszów
ZBIGNIEW LENART – Rzeszów
Ideał wychowania socjalistycznego a wychowanie do uniwersalnych
wartości w Polsce Ludowej. Wprowadzenie do zagadnienia 425

KS. DARIUSZ TYLUTKI – Mielec
Wpływ doświadczeń obozowych V. E. Frankla na rozwój koncepcji
logoterapeutycznej 443

KS. KRZYSZTOF WILCZKIEWICZ – Lublin
Ekologia i zmartwychwstanie. Rezurekcyjna przemiana człowieka
i świata jako podstawa proekologicznej troski Kościoła 453

LAUDACJE

Laudacja dra hab. Tomasza Nowickiego z okazji przyznania
Nagrody im. Dra Kazimierza Skowrońskiego dla pana Dyrektora
Instytutu Leksykografii Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego Jana
Pawła II Doktora Edwarda Gigilewicza oraz Współpracowników za
propagowanie historii regionu kolbuszowskiego, szczególnie na łamach
Encyklopedii Katolickiej i „Rocznika Kolbuszowskiego” 463

Laudacja dra Jerzego Majki z okazji wręczenia Nagrody Naukowej
im. Dra Kazimierza Skowrońskiego przez Zarząd Regionalnego
Towarzystwa Kultury w Kolbuszowej Panu Magistrowi Wojciechowi
Mrocze 469

SPRAWOZDANIA

GRAŻYNA BOŁCUN – Stalowa Wola

Sprawozdanie z konferencji naukowej na temat „Bezpieczeństwo Polski w XX i XXI wieku. Zagrożenia – wyzwania – koncepcje” 475

KRZYSZTOF PERZYNA - Lublin

60 lat Ośrodka Archiwów, Bibliotek i Muzeów Kościelnych Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego Jana Pawła II. Dorobek i perspektywy – Lublin, 14 listopada 2016 r. 479

BARTOSZ WALICKI – Sokołów Małopolski

Sprawozdanie z promocji „Rocznika Kolbuszowskiego” nr 16 i wręczenia nagród naukowych i kulturalnych w Kolbuszowej w 2017 roku 483

INFORMACJE O KSIĄŻKACH I RECENZJE

ARTUR HAMRYSZCZAK – Lublin

[Recenzja]: Jerzy Skrzypczak, Nierozstrzelana Pamięć. Mielecki Słownik Katyński, „Biblioteka Muzeum Regionalnego w Mielcu nr 41”, Muzeum Regionalne w Mielcu, Mielec 2015, ss. 384, ISBN 978-83-61911-76-0..... 487

ARTUR HAMRYSZCZAK – Lublin

[Recenzja]: Joanna Zioło, 25 lat przyjaźni i współpracy Kolbuszowej i Ploërmel w dokumentach i wspomnieniach, Miejska i Powiatowa Biblioteka Publiczna w Kolbuszowej, Kolbuszowa 2016, ss. 176 (w tym 64 s. zdjęć) 491

PIOTR OŻÓG – Trzebuska

[Recenzja]: Andrzej Wesołowski, Kolbuszowskie pocztówki, Kolbuszowa 2017, Miejska i Powiatowa Biblioteka Publiczna w Kolbuszowej, ss. 140, ISBN 978-83-60944-83-7 495

AGNIESZKA POKRYSZKA-PRAŻMO – Lublin

[Recenzja]: Czesław Kata, Wspomnienia, Miejska i Powiatowa Biblioteka Publiczna w Kolbuszowej, Kolbuszowa 2017, ss. 160 (il.), ISBN 978-83-60944-81-3..... 499

GRZEGORZ KAMIL SZCZECINA – Lublin

[Recenzja:] Anna Paterek, Błogosławiony ksiądz Jerzy Popiełuszko, wyd. Przedsiębiorstwo Handlowo-Wydawnicze „Arystoteles”, Warszawa 2016, ss. 60, ISBN 978-83-8038-069-1 503

BARTOSZ WALICKI – Sokołów Małopolski

[Recenzja] Ks. Władysław Kret, Historia parafii św. Wojciecha i Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny w Trzebowniku 1945-2001, Biecz 2016, ss. 270, ISBN 978-83-60944-82-0 509

BARTOSZ WALICKI – Sokołów Małopolski

[Informacja wydawnicza]:

Jednodniówka „U Sokołowskiej Pani”, red. Ewa Kłeczek-Walicka, Bartosz Walicki, ks. Sławomir Zych, Sokołów Małopolski, 8 czerwca 2013 r., Miejska i Gminna Biblioteka Publiczna w Sokołowie Małopolskim, ss. 44

„Almanach Ziemi Sokołowskiej”, red. Ewa Kłeczek-Walicka, Bartosz Walicki, ks. Sławomir Zych, Sokołów Małopolski, Miejska i Gminna Biblioteka Publiczna w Sokołowie Małopolskim, ISSN 2392-1706, nr 1 (2014), ss. 56; nr 2 (2015), ss. 60, nr 3 (2016), ss. 64 513

TADEUSZ ZADYKOWICZ – Lublin

[Recenzja:] Św. Katarzyna Aleksandryjska – Patronka parafii i ziemi grybowskiej. Dziewięciodniowa nowenna oraz inne modlitwy i pieśni, red. G. Szczecina, Wyd. Parafia św. Katarzyny Aleksandryjskiej w Grybowie, Grybów 2017, ss. 80, ISBN 978-83-946316-1-1 521

RADA NAUKOWA „ROCZNIKA KOLBUSZOWSKIEGO”.

Contents

ARTICLES

Between the Vistula and the San

KRZYSZTOF HAPTAŚ – Mielec

The pastoral and socio-political activity of Rev. Ludwik Ruczka (1814-1896) in Galicia and the capital of the Austrian monarchy 7

KRZYSZTOF HAPTAŚ – Mielec

The unknown view of the non-existent All Saints Parish Church in Kolbuszowa (of the 19th/20th centuries) 23

EWA KŁECZEK-WALICKA – Sokołów Małopolski

The history of the school in Zaczernie until 1918. An article on the history of education 27

ŁUKASZ OŻÓG – Sokołów Małopolski

Bestowing the title of Honorary Citizenship of Sokołów in the interwar period 53

KS. KAZIMIERZ TALAREK – Nagoszyn

Legal and financial basis of the brotherhoods in the diocese of Tarnów in the years 1915-1939 67

BARTOSZ WALICKI – Sokołów Małopolski

The issues concerning Sokołów in the weekly magazine *Kuryer Rzeszowski* (1894-1898) 87

BARTOSZ WALICKI – Sokołów Małopolski

Rev. Wojciech Lorenc (1899-1987) 117

KS. ANDRZEJ WIDAK – Rzeszów
The organs in the churches of the deanery of Gorzyce in the diocese
of Sandomierz (a historical and instrumentalism study) 139

WALDEMAR WITOLD ŻUREK – Lublin
Salesian seminarian Józef Maj (1919-1942) – a victim of Soviet
repression against the Polish people in Sokalszczyzna 171

On the Polish and foreign land

KS. MATEUSZ BATÓG – Lublin
The religious and national situation
in the Second Republic of Poland 197

MATEUSZ SZAST – Kraków
Chaplaincy of migrants – the mechanism of preserving or crossing
cultural borders (illustrated with an example of Poles in Ireland) 209

GRZEGORZ KAMIL SZCZECINA – Lublin
A modern concept of “justice”, according to Blessed
Rev. Jerzy Popiełuszko’s sermons 233

GRZEGORZ KAMIL SZCZECINA – Lublin
From Okopy to Warsaw. Alfons (Blessed Rev. Jerzy) Popiełuszko’s
road to priesthood (1947-1972) 245

MATERIALS

Within history

MONIKA JOANNA NIEZGODA – Rzeszów
The activity of the Caritas branch in Kolbuszowa
in the years 1950-1953 259

KS. JÓZEF PAŃCZUK – Załęże k. Jasła
The cult of Our Lady of Jackowa in the cathedral of Przemyśl 271

MARIAN PIÓREK – Kolbuszowa
The history of the Polish Teachers’ Union in the poviato of Kolbuszowa
in the years 1945-1961 (part II) 323

JERZY WIELOCH – Rzeszów Establishment and activity of the Consumers' Cooperative in Kolbuszowa	401
--	-----

Social and theological issues

KONRAD DYDA – Lublin The significance of the liturgical texts in honour of Blessed Rev. Władysław Findysz	409
---	-----

JOLANTA LENART – Rzeszów ZBIGNIEW LENART – Rzeszów The ideal of socialist education and education for universal values in the Polish People's Republic. Introduction to the issue	425
--	-----

KS. DARIUSZ TYLUTKI – Mielec The influence of V. E. Frankl's camp experience on the development of the logotherapeutic concept	443
--	-----

KS. KRZYSZTOF WILCZKIEWICZ – Lublin Ecology and resurrection. Resurrection transformation of man and the world as the basis for the pro-ecological concern of the Church	453
---	-----

EULOGIES

The eulogy delivered by Tomasz Nowicki on the occasion of granting Dr Kazimierz Skowroński Award to the Director of the Institute of Lexicography of John Paul II Catholic University of Lublin, Dr Edward Gigilewicz, and his Collaborators for promoting the history of the Kolbuszowa region, especially in the pages of the Catholic Encyclopaedia and Rocznik Kolbuszowski	463
--	-----

The eulogy delivered by Dr Jerzy Majka on the occasion of granting Dr Kazimierz Skowroński Award to Wojciech Mroczka by the Board of the Regional Society of Culture in Kolbuszowa	469
--	-----

REPORTS

GRAŻYNA BOŁCUN – Stalowa Wola

The report from the conference on the subject of "Security of Poland in the 20th and 21st centuries. Threats - challenges - concepts" 475

KRZYSZTOF PERZYNA - Lublin

60 years of the Institute of Church Archives, Libraries and Museums at the John Paul II University of Lublin. Achievements and perspectives - Lublin, 14 November 2016 479

BARTOSZ WALICKI – Sokołów Małopolski

The report on the promotion of Rocznik Kolbuszowski No. 16 and giving scholarly and cultural awards in Kolbuszowa in 2017 483

INFORMATION ON BOOKS AND REVIEWS

ARTUR HAMRYSZCZAK – Lublin

[Review]: Jerzy Skrzypczak, Memory that survived. The Katyń Dictionary of Mielec, Library of the Regional Museum in Mielec no 41, Mielec 2015, pp. 384, ISBN 978-83-61911-76-0 487

ARTUR HAMRYSZCZAK – Lublin

[Review]: Joanna Zioło, 25 years of friendship and cooperation between Kolbuszowa and Ploërmel in documents and memoirs, Municipal and District Public Library in Kolbuszowa, Kolbuszowa 2016, pp. 176 (64 p. of photos included) 491

PIOTR OŻÓG – Trzebuska

[Review]: Andrzej Wesołowski, postcards of Kolbuszowa, Kolbuszowa 2017, Municipal and District Public Library in Kolbuszowa, pp. 140, ISBN 978-83-60944-83-7 495

AGNIESZKA POKRYSZKA-PRAŻMO – Lublin

[Review]: Czesław Kata, Memoirs, Municipal and District Public Library in Kolbuszowa, Kolbuszowa 2017, pp. 160 (il.), ISBN 978-83-60944-81-3 499

- GRZEGORZ KAMIL SZCZECINA – Lublin
 [Review:] Anna Paterek, Blessed Rev. Jerzy Popiełuszko,
 Przedsiębiorstwo Handlowo-Wydawnicze „Arystoteles” (publishing
 and trading company), Warsaw 2016, pp. 60,
 ISBN 978-83-8038-069-1 501
- BARTOSZ WALICKI – Sokołów Małopolski
 [Review] Rev. Władysław Kret, The history of the parish dedicated
 to St Adalbert and the Immaculate Conception of the Blessed Virgin
 Mary in Trzebowniko 1945-2001, Biecz 2016, pp. 270,
 ISBN 978-83-60944-82-0 509
- BARTOSZ WALICKI – Sokołów Małopolski
 [Publishing information]: One-day newspaper U Sokołowskiej
 Pani, ed. Ewa Kłeczek-Walicka, Bartosz Walicki, ks. Sławomir Zych,
 Sokołów Małopolski, 8 June 2013, Municipal and District Public
 Library in Sokołów Małopolski, pp. 44
 Almanach Ziemi Sokołowskiej, ed. Ewa Kłeczek-Walicka, Bartosz
 Walicki, ks. Sławomir Zych, Sokołów Małopolski, Municipal and
 District Public Library in Sokołów Małopolski,
 ISSN 2392-1706, no. 1 (2014), pp. 56; no. 2 (2015), pp. 60,
 no. 3 (2016), pp. 64 513
- TADEUSZ ZADYKOWICZ – Lublin
 [Review:] St. Catherine of Alexandria – the patron of the Grybów
 parish and district. A nine-day novena, and other prayers and songs,
 ed. G. Szczecina, Publisher: the Parish of St. Catherine of Alexandria
 in Grybów, Grybów 2017, pp. 80, ISBN 978-83-946316-1-1 521
- The Council od „Rocznik Kolbuszowski”